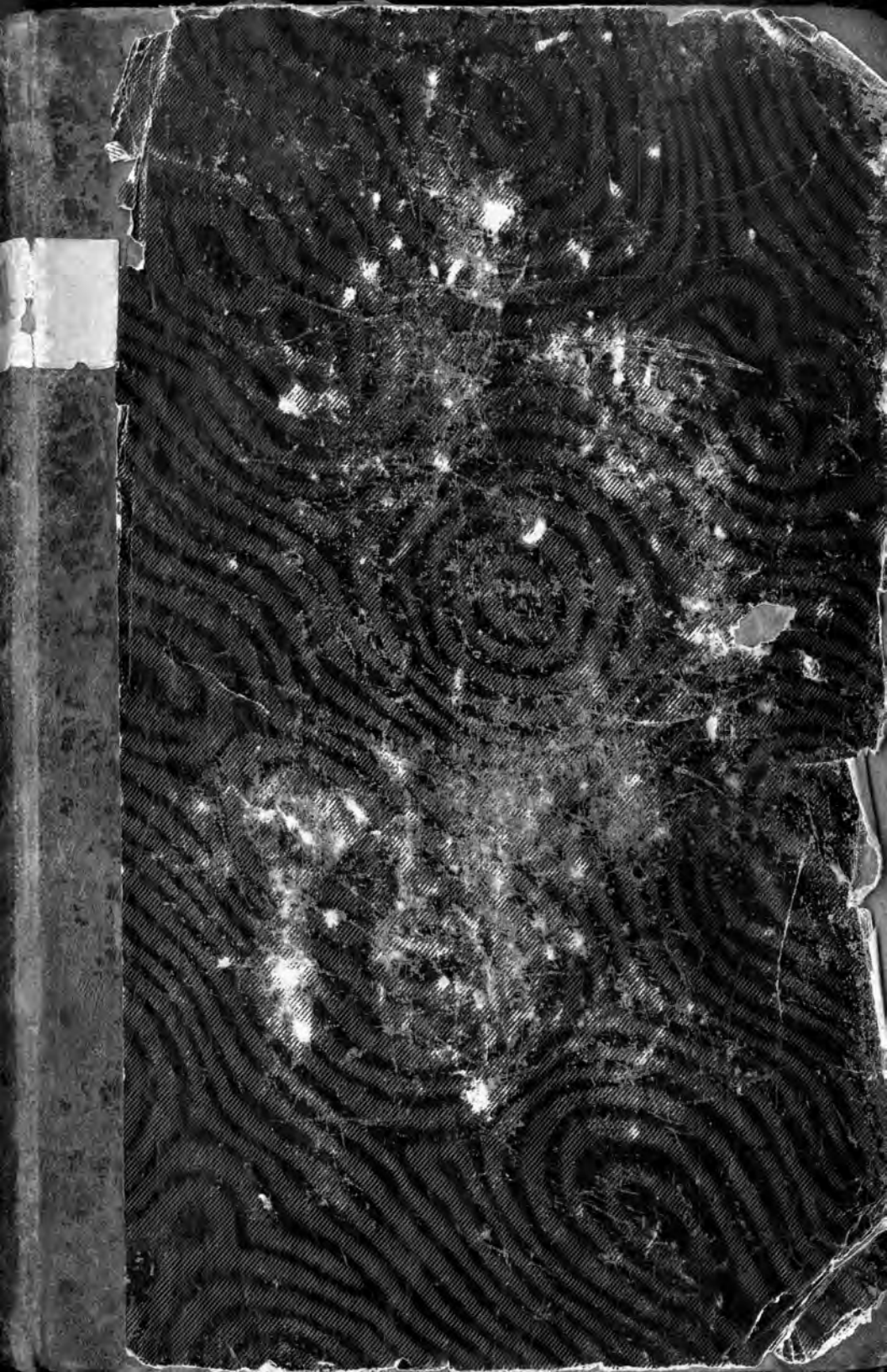




182

ŻYCIE

JANUSZA RADZIWIŁŁA.

Ż Y C I E

Buraczewski Józef

JANUSZA RADZIWIŁŁA

S. PAŃSTWA RZYMSKIEGO XIAŻĘCIA NA BIRŻACH I DUBINKACH, HRABI NA NEWLU I SIERIEŻU, WOJEWODY WILEŃSKIEGO, HETMANA WIELKIEGO W X L. MŚCISŁAWSKIEGO, KAZIMIRSKIEGO, KAMIEŃCIEKIEGO, SEJWENSKIEGO, BYSTRZYCKIEGO, RETOWSKIEGO etc. STAROSTY.

PRZEZ

EDWARDA KOTLUBAJA.



WILNO i WITEBSK.

NAKŁADEM M. MINDELSONA KSIĘGARZA.

1859.

kłady takich mężów jak: Raczyński, Przedziecki, Wojcieki, A. Grabowski i tylu innych. Mieszkając czas niejaki niedaleko Nieświeża, uprosiliśmy sobie wstęp do domowego archiwum Xsiażat Radziwiłłów, które acz zniszczone tylu rewolucjami, zawsze jeszcze zamożne jest w mnóstwo rękopisnych i dotąd zupełnie nieznanymi materiałami historycznymi. (*) Ani czas, ani możność nie pozwalały nam czerpać dowolnie z obfitych źródeł archiwum Nieświeżskiego; musieliśmy zadowolnić się tem, co najprzód pod rękę podpadło. Był to znaczny zbiór własnoręcznych listów Xs. Janusza Radziwiłła, Wojewody Wileńskiego i Hetmana W. X. Lit., lub do niego się odnoszących. Zamierzaliśmy więc opisać życie tego męża, który za panowania Jana Kazimierza stanowczo wpływał na sprawy Litewskie, a przyłączeniem się do partji Szwedzkiej, omal nie był przyczyną oderwania się téj prowincji od Korony. Różne są zdania dziejopisarzy naszych o X. Januszu Radziwiłł; jedni, jako: Rudawski, Kochowski i inni współcześni

(*) P. Romuald Symonowicz, od lat kilku pracuje gorliwie i umiejętnie, nad uporządkowaniem tego ogromnego zbioru. Praca ta o wiele jest utrudnioną, przez oddzielenie archiwum historycznego od administracyjnego, które po większej części do X. Wittgenstejna przechodzi. Uczynności prawdziwie zobowiązującej P. Symonowicza, wiele winni jesteśmy.

idąc za powszechnym okrzykiem, powodowani zapewne i religijnym fanatyzmem, zanadto surowo go potępili. Drudzy znowu, jako: Samuel Przytkowski, w swojej Apollogji X. Janusza, (wydanej jak twierdzą z natchnienia X. Bogusława Radziwiłła) a z nówszych Hr: W: Krasinski, w swojej Historji Reformacji w Polsce, w języku angielskim wydanej, chcąc go zupełnie usprawiedliwić, w drugą ostateczność wpadli. Staraliśmy się ściśle trzymać bezstronności, aby w prawdziwym swietle przedstawić działania tego męża; który, gdyby nie ostatni nieszczęśliwy krok na zgubę kraju uczyniony, będąc obdarzonym niepospolitemi zdolnościami, mógłby być do rzędu naszych najświetniejszych bohaterów policzony. W czasie wojen kozackich za Cmielnickiego, przez swoją, jak na ówczesne czasy, wielką znajomość sztuki wojennej, położył on znakomite przysługi dla kraju. Historycy nasi, opisując dość obszernie działania przeciwko Chmielnickiemu w Koronie i na Ukrainie, pobieżnie tylko wspominają o wypadkach wojennych na Litwie; kilka zaś dziełek traktujących o tem szczegółowiej, tak już są rzadkie, że zapewne małej tylko liczbie są znajomymi. Było to nową pobudką dla nas, do wypracowania niniejszego dziełka. W tem miejscu winniśmy wynurzyć wdzięczność P. Mikołajowi Malinowskiemu, który ze zwykłą sobie uczynnością, raczył

nas wesprzeć w tej pracy swojemi światłemi radami i z biblioteki swojej udzielił kilka rzadkich dzieł i rękopisów.

Wszystkie dodatki służące dla objaśnienia lub udowodnienia tekstu, są z oryginałów skopjowane. Listy X. Janusza Radziwiłła do ojca, ważne są pod względem historycznym; albowiem X. Janusz piastując wówczas urząd Podkomorzego. Kor: mieszkał ciągle prawie przez lat dziesięć przy dworze, i posiadając zaufanie Króla Władysława IV. nie zaniedbywał o wszystkich sprawach najskrytszych polityki ówczesnej, zawiadamiać ojca swego. Listy X. Bogusława Radziwiłła do swój synowicy i narzeczonej, lubo nie mają ściśle historycznej wartości, jednakże jako malujące obyczaje i pojęcia ówczesne, umieściliśmy na końcu tego dziełka.

E. K.

1857 r. Listopada 25 d.
Wilno.

W S T Ę P.

Dom Radziwiłłów należał do najznakomitszych i najmniejszych w Litwie. Początek jego sięga pogańskich czasów i według podań familijnych i narodowych wypływa z szczepu Wielkich Książąt Litewskich, z dynastij Dowsprunga. Głową i przodkiem tego domu, ma być Lizdejko, od *lizda* (po litewsku: gniazdo) tak nazwany, dla tego, że w orlém gnieździe był znaleziony. Podanie o tém jest następne; w roku 1283 Dowmund, Książę Uciański i Połocki, brat W. Księcia Litewskiego Narymunda, chcąc zawładnąć tronem, brata swojego drugiego, Trojdena, który po Narymundzie na W. Księstwo wyniesionym został, z łaźni wychodzącego zdradziecko zamordować kazał a). Nie przestając na tém, aby urządnąć wszelkie zawady do tronu, rozkazał niedorosłym synom Narymunda, także zgładzić z tego świata. Z tej rzezi uszedł tylko jeden najmłodszy, którego mamka ulitowawszy się nad niemowlęciem w pieluchach jeszcze będącém, uniosła do kapłanów pogańskich na Rossie mieszkających, błagając aby je od śmierci ocalili b). Najwyższy

a) Strykowski (wyd. nowe) T. I. str. 327. Kronika Litewska Bychowca str. 13. Narbutt. T. IV str. 295—6.

b) Podanie to co do znalezienia Lizdejki w orlém gnieździe mogące

kapłan, czyli Krywe Krywejta, wziął dziecię pod swoją opiekę i kazał je potajemnie wychowywać. Tymczasem Rymund syn Trojdena, pomścił śmierć ojca swego, zabił Dowmunda i zrzekając się tronu który z prawa i zasługi jemu należał, pozwolił narodowi według swęj woli, obrać sobie Pana a). Witenes Marszałek Litewski, wyniesiony został na godność W. Xięcia i rozpoczął szereg nowęj, trzecięj dynastji. Wówczas Krywe Krywejta, chcąc zabezpieczyć los powierzonego mu dziecięcia, nie wyjawiając tajemnicy jego urodzenia, gdyż to mogłoby go narazić na nowe niebezpieczeństwa, taki wymyślił podstęp: kazał dziecię zanieść do puszczy i w gnieździe orlém złożyć; W. Xięciu Witenesowi zaś powiedział, iż bogowie objawili mu weśnie, że po śmierci jego najwyż-

być sprawiedliwem, nie zgadza się z historją co do jego pochodzenia; albowiem nigdzie nie ma śladów, aby W. Xiążę Narymund miał potomstwo. Narbutt który zbadał učenje wszelkie źródła mogące służyć do objaśnienia genealogij Xiążąt Litewskich, w dziejach narodu Litewskiego (T. IV str. 287) powiada że potomstwa Narymund po sobie nie zostawił; chociaż dalej sam sobie przeczy pisząc (T. VII Dodatek X str. 118), że według Okolskiego, Narymund zostawił syna jednego Lizdejke. Następna jeszcze okoliczność potwierdza bezpotomność Narymunda: po zabiciu zostawali jeszcze małoletni synowie braci jego starszych: Holszy i Giedrusa, którzy niezawodnie bliższe mieli prawo do tronu aniżeli Dowmund. Czemuż więc i ich nie kazał pozabijać? Strykowski pisze (T. I str. 327—8): „Ginwill Xiążęcia Gedrusow i Algimunt, Holszow synowie, własni dziedzice W. Xięstwa Litewskiego, dla dziecinnych lat, nie byli sposobni na rządzenie i osiągnięcie stolicy tak wielkiego państwa; przeto widząc, iż nie miał *aemulum imperii*, któryby mu do opanowania W. X. Litewskiego miał przeszkodzić, zebrał (Dowmund) wielkie wojsko i ciągnął do Litwy.“ Jeżeli synowie Holszy i Giedrusa, nieprzeszkadzali Dowmuntowi i nie poczytywał za rzecz potrzebną uprzętnąć ich, nacóżby miał tak okrutnie postąpić z dziećmi Narymunda, które podobnie będąc małoletniemi nie mogły mu stać na zawadzie do tronu. Podobnież do prawdy, że Narymund wcale dzieci nie zostawił.

a) Rymund syn Trojdena i Anny Xiężniczki Mazowieckięj, nawrócony na wiarę chrześciańską, upodobał życie zakonne, stał się mnichem i mieszkając w Ławrze nie daleko Nowogródka. Z tamąd wystąpił dla pomszczenia ojca swego i tam po porażeniu Dowmunda, znowu powrócił, przenosząc życie pobożne, ciche i ustronne, nad wielkość światową.

szym kapłanem, ma być ten który w gnieździe orlém się znajdzie. Wyjechał na łowy Witenes i zręcznie prowadzony przez Krywe Krywejte znalazł rzeczywiście dziecię uprzednio w gnieździe złożone. Jako od Boga zesłane, oddał je na wychowanie najwyższemu kapłanowi, przeznaczając mu za następcę i nazwał je Lizdejką a). Młodzieniec ten późnięj z talentow swoich i dowcipu, tak się umiał podobać W. Xięciu, iż ten wydał za niego córkę swoją Pojatę b).

Za panowania Gedymina, syna Witenesa, Lizdejko będąc już najwyższym kapłanem czyli Kriwe-Kriwejta, według podań kronikarzy, wytlómaczył W. Xięciu sen o wilku żelaznym na Turzěj górze i radził mu, aby na tém miejscu założył miasto Wilno, które stało się potém stolicą Litwy c). Od tego czasu niby poczęto go nazywać Radziwiłłem, dla tego że radził Wilno założyć d). Synem Lizdej-

a) Wspomina o tém Kronika Litewska Bychowca (str. 17), Strykowski (T. I str. 371). Nigdzie jednak nie ma wzmianki aby Lizdejko był synem Narymunda, zapewne jest to wymysł późniejszych genealogistów, chcących się przypodobać Radziwiłłom.

b) Niesiecki (wyd. Bobrowicza T. III str. 810). O tēj córce Witenesa nie ma jednak wzmianki ani w Kronikach, ani w tablicach rodosłownych Xiążąt Litewskich.

c) Strykowski T. I str. 372. Kronika Bychowca str. 17. Narbutt T. IV str. 494. Niesiecki T. III str. 810.

d) Podanie to o początku nazwiska Radziwiłłow, z wielu względów służy na wątpliwość. Biograf nieznanomy X. Bogusława sprawiedliwie mówi (str. 6): „Lecz jeśli od rady Wilna, imię Radziwiłłowskie poszło, powątpiewać się może, natenczas podobno, niewiadome było imię rada w Litewskim języku i Litwa naówczas nie miała zwyczaju synow i potomkow ojcowskiem nazywać przezwiskiem.“ Więć do prawdy podobne, iż nazwisko to po przyjęciu wiary chrześciańskięj, przez potomkow Lizdejki, weszło w używanie, o czém niżej mówić się będzie. Według podań Lizdejko żył aż do obalenia świątyni Perkuna za czasow Władysława Jagielly (Narbutt T. I str. 249), w takim razie żyłby najmniej 104 lata, przypuszczając, że umarł w roku 1387. Być może, że do innego stosuje się to co piszą o Mikołaju Radziwiłłie jakoby Krywe Krywejcie za Jagielly (patrz niżej, str. 5 przypisek b) który rzeczywiście według tablicy rodosłownej był prapraprakiem Lizdejki.

ki, kroniki litewskie mienia być Wisilla, Ursilla lub sprawiedliwiej Wirszyła, który przy końcu panowania Gedymina i w początkach panowania Olgerda, miał być najwyższym wodzem wojsk Litewskich. Syrvat lub Syrpuc syn Wirszyły, sprawował również za panowania Olgerda, urząd naczelnego wodza, a razem i rządcy Wilna a).

Wojszund czy Wojszywund syn Syrpucia, uważany być powinien za prawdziwego protoplastę domu Radziwiłłowskiego, gdyż on pierwszy z tej rodziny przyjął chrzest ś. w roku 1386 razem z W. Xięciem Jagiełłą, a w roku 1413 na sejmie w Horodlu podpisał się do unii W. Xięstwa Litewskiego z Koroną, temi słowy: „Vojszundus cum filio suo Radivilio“ b). Miał on dwóch synów: Ostyka i Radziwiłła. Oba przyjęli wiarę chrześcijańską razem z ojcem; od pierwszego pochodzi dom Ostyków czy Oscików, od drugiego Radziwiłłów c). Pierwszy na chrzcie ś. otrzymał imię

a) Rękopisma dotyczące się genealogii Radziwiłłów w Nieświżu. Żywot X. Bogusława Radziwiłła str. 6 i 7.

b) Z rękopismów genealogicznych w archiwum Nieświżskim. W akcie unii pomieszczonym w Pamiętnikach o dawniej Polsce Niemcewicz (T. I str. 348), znajduje się między podpisami panów Litewskich: Wojszywund z synem Wołockokawothmonis. Być może, iż nieczytelność rękopismu, była tu powodem do jakiej pomyłki. Oryginał aktu unii w Horodlu, znajdował się w archiwum Nieświżskim Xiążąt Radziwiłłów (Narbutt T. VI str. 302 w przypisku), piszący zatem rodosł Radziwiłłowski, mogli lepiej o tym być świadomi, czerpiąc z samego oryginału.

c) Tu samo przez się nawija się rozwiązanie pytania, z kąd i kiedy powstało nazwisko Radziwiłłów. Zdaje się niewątpliwie, że to jest imię pogańskie, które stało się nazwiskiem gdy panowie Litewscy zaczęli przybierać imiona chrześcijańskie. Mamy tego wiele przykładów, sam W. Xiążę Jagiełło, przyjmawszy na chrzcie ś. imię Władysława, imię swoje pogańskie obrócił na nazwisko rodowe, którego wszyscy jego potomkowie używali. Tak samo powstało i wiele innych rodzin, jako: Moniwidów, Gastoldów etc. Że Radziwiłł było imię pogańskie, zdaje się niepodlegać wątpliwości, gdyż w poczcie W. Xiążąt Litewskich, znajdujemy wiele imion mających także samo zakończenie, jak: Erdziwiłł, Wojszwiłł, Ginwiłł, Towciwiłł. Takimże sposobem i potomkowie Oscika pisali się tym nazwiskiem, jako swym rodowym.

Chrystijana, drugi Mikołaja i obaj pieczętowali się herbem Trąby, który na sejmie w Horodlu przyjęli a).

Mikołaj I. Radziwiłł b) będąc jeszcze bałwochwalcą, w roku 1384 znajdował się z Jagiełłą pod Zawichostem, gdzie przykładem swoim pokazał sposób przebycia wpraw

a) Bielski mylnie powiada, że Radziwiłł w Horodlu przyjął herb Sulima. Był to inny jakiś pan nazwiskiem Bodiwiłł (akt unii w pamiętnikach o dawniej Polsce (Niemcewicz T. I str. 345. Strykowski T. II str. 148). Ostyk zaś przyjął herb Trąby, którym i brat jego się pieczętował.

b) Różne i zakłócone są zdania w rękopismach rodosłownych Radziwiłłowskich o tym Mikołaju Radziwiłł. Jedni mienia go być synem Syrpucia a nie Wojszunda i najwyższym kapłanem za Jagiełły. Gdy tedy w r. 1386 Władysław Jagiełło, kazał w Wilnie zburzyć ołtarze pogańskie, ogień wieczny Perkuna zagasić i całą Litwę przywiódł do przyjęcia Wiary Chrystusowej, Radziwiłł uszedł do Muśnik, folwarku swego o mil 6 od Wilna odległego, gdzie ofiary pogańskie sprawował. Na starość atoli, najpóźniej od wszystkich panów Litewskich, bo aż za Kazimierza Jagiełłończyka, wiarę katolicką przyjął, poczem został Marszałkiem W. X. Lit. i Wojewodą Wileńskim, które urzędy tylko przez lat dwa piastował. Inni znowu twierdzą, iż on był synem Hostika czy Oscika, za którym zdaniem poszedł i biograf X. Bogusława Radziwiłła (str. 7), który widocznie pomieszał z sobą Mikołaja I z Mikołajem II Priscus zwanym Radziwiłłow. My w tym względzie uważamy tablicę rodosłowną Xiążąt Radziwiłłów za najwięcej zbliżającą się do prawdy. Oscik musiał być bratem, a nie ojcem Mikołaja I Radziwiłła, gdyż od niego poszła inna rodzina Oscików czy też Ostyków, o których w dziejach Litewskich nie raz wzmiankę znajdujemy. I tak w roku 1440 Grzegorz Ostyk, a w roku 1453 Wirszuł Ostyk byli Kasztellanami Wileńskimi. W roku 1569 Jerzy Ostyk był Wojewodą Mścisławskim, w r. 1545 Maciej Ostyk był Biskupem Kijowskim. Niesiecki nazywa go Radziwiłłem Ostykowiczem, zapewne pisał się tak dla pokazania, iż z jednego szczepu z Radziwiłłami pochodził. Ostatnim potomkiem tego domu musiał być Grzegorz Oscik, za zdradę przeciw Stefanowi Batoremu w Wilnie w roku 1580 ścięty (Strykowski T. II str. 432), po którym Król skonfiskowane dobra Owantę, oddał Bekieszowi w nagrodę zasług jego (Baliński Hist. m. Wilna T. II str. 264—9). Narbutt T. VII Dodatek X str. 118 także mylnie twierdzi, iż Radziwiłłowie pochodzą od Ostyka, mieniając go synem Syrpucia. Niesiecki zaś (T. III str. 810) z naszym zdaniem się zgadza i potwierdza, że Mikołaj I Radziwiłł był synem Wojszunda. Niedawno nam wpadła w rękę, książka dość rzadka i ciekawa. Jest to zbiór portretów Radziwiłłowskich, na drzewie rzniętych, kopijowanych z galerji portretowej w Nieświżu. Tytuł jej następny: Icones familiae Ducalis Radivilianae ex originalibus in gazophilacio Ordinationis

Wisty, najwięcej się przyczynił do zwycięstwa a). Potem przyjąwszy już wiarę chrześcijańską, towarzyszył W. Xięciu Witoldowi w roku 1410 do Kezmarku, na zjazd z Królem Węgierskim Zygmuntem, dla przychylenia go na stronę Polską przeciw Krzyżakom b). Tenże sam Mikołaj Radziwiłł, będąc Marszałkiem Litewskim w roku 1418, z rozkazu W. X. Witolda, na czele rycerstwa Litewskiego, posiłkował Gerej-ferdenowi, przy odzyskaniu chaństwa Kipczackiego c). Według rodosłowni Radziwiłłowskiego, umarł w roku 1446 i z Eudoxii Xiężniczki Czetwertyńskiej, zostawił syna jednego, także Mikołaja Starym (priscus) zwanego, dla późnego wieku, żył albowiem lat 99 d).

Mikołaj II Priscus Radziwiłł, był naprzód Podczaszym Litewskim, potem Wojewodą Trockim; w r. 1440 po śmierci Rumbowda, wziął łaskę W. X. Lit., naostatek w r. 1469 został Wojewodą Wileńskim i Kanclerzem W. X. Lit. W 1440 r. po zabiciu W. Xięcia Zygmunta, Mikołaj Radziwiłł zmówiwszy się z innymi Panami Litewskimi, najwięcej się przyczynił do wyniesienia Kazimierza Jagiellończyka na W. Xięstwo, na przekor panom Koronnym, którzy chcieli

ab antiquo servatis, picturis. Desumptae inscriptionibus historico-ge-nealogicis ex documentis authenticis, compendiose illustratae, ab anno 1346 ad annum 1758 deductae. Nesvisii. In Typographia privilegiata ducali Radiviliana. Collegii Soc. Jesu. Księga ta wydana staraniem Marcina Franciszka Vobé, Namiestnika i sędziego wojskowego załogi Nieświżskiej, dozórce galerji portretów, i dedykowana X. Michałowi Kazimierzowi Radziwiłłowi, Hetmanowi W. X. Lit. Portrety których jest 165, rżnięte na drzewie przez jakiegoś H. Lejbowicza w Nieświżu. Pod każdym są napisy łacińskie zawierające krótkie biografje. Jakkolwiek datty tam wyrażone niezgadają się z innemi źródłami, gdy mogą jednakże być użytecznymi przy dalszych badaniach chronologicznych i rodosłownych, umieszczamy te napisy w Polskiem tłumaczeniu w dodatkach.

a) Strykowski T. II str. 68. Kronika Bychowca str. 27. Narbutt T. V str. 348. b) Strykowski T. II str. 127. c) Tamże 157. Narbutt T. VI str. 378—9.

d) Biograf X. Bogusława Radziwiłła (str. 11) daje mu wieku lat 111, widocznie jednak miesza z ojcem Mikołajem I.

aby on był tylko rządcą Litwy z ramienia Króla a), w następnym roku jeździł Radziwiłł razem z Kiełgajem Kasztelanem Wileńskim do Węgier w poselstwie do Króla Władysława III, prosząc o potwierdzenie tej elekcji; jednak bez skutku, gdyż Władysław uważając siebie za prawego dziedzica Litwy, niechęciał podpisać dyplomu dla brata swego b). Kiedy W. Xiąże Moskiewski Bazyli Bazylewicz, w r. 1444 powojował okolice Wiazmy, dla odparcia tego napadu, wysłał W. X. Kazimierz wojsko Litewskie pod sprawą Hetmana Stanisława Kiszki, przy którym znajdował się Mikołaj Radziwiłł z synem swoim Janem i zręcznym wypadnięciem z zasadzki, znacznie przyłożył się do wygranej pod Suchodrowem c). Wkrótce gdy Tatarzy Perekopsey prosili W. Xięcia Kazimierza, aby im przysłał na Chaństwo Hadży Giereja, pochodzącego ze krwi Dżengis Chana a mieszkającego wówczas w Lidzie; Mikołaj Radziwiłł otrzymał od monarchy zaszczytne polecenie, aby nowego Chana na państwo odprowadził, co też i wykonał d). Niedługo potem jeździł w poselstwie do tego samego Chana, prosząc o posiłki przeciwko Tatarom Kipczaćkim, którzy pod przywództwem Chana swego Seid-Achmeta, zrabowali Podole (1452). W powrocie swoim został Radziwiłł oskoczony przez tychże Tatarów, którzy go zupełnie zrabowali e). W 1453

a) Strykowski T. II str. 207. Niesiecki T. III str. 811. Narbutt T. III str. 233.

b) Strykowski T. II str. 209—210. Niesiecki T. III str. 811.

c) Narbutt T. VIII str. 49—51. Jeżeli Jan Radziwiłł znajdował się wówczas na wyprawie z ojcem swoim, to w rodosłowie Radziwiłłów mylnie położona data urodzenia jego w roku 1474. Strykowski (T. II str. 210—211) mylnie kładzie ten wypadek pod rokiem 1442.

d) Strykowski T. II str. 212—13. Narbutt T. VIII str. 54. Niesiecki T. III str. 811.

e) Narbutt (T. VIII str. 123). Strykowski (T. II str. 234) powiada, że panowie Koronni mieli w podejrzeniu Litwinów, że z ich namowy Sejd Achmet wpadł na Podole i że Radziwiłł jeździł do niego, a nie do Hadży Gireja z podziękowaniem za tę przysługę; co wcale do prawdy nie-

roku był Radziwiłł, współ z Janem Chodkiewiczem i Mikołajem Pacem, wysłany na sejm Parczewski, gdzie się domagali o przywrócenie Podola i Wołynia do W. Xięstwa Litewskiego a). Wspominają jeszcze dzieje Litewskie Mikołaja Radziwiłła w roku 1505, jako jednego z panów popierających sprawę Jerzego Illinicza, przeciwko Michałowi Glińskiemu, który mu niesłusznie odjął starostwo Lidzkie b). Umarł Mikołaj stary Radziwiłł w roku 1508. Był on gorliwym katolikiem i wielełożył na uposażenie kościołów. W Wilnie na placu dworu swego, wymurował kościół Ś. Jerzego, a przy nim klasztor, gdzie Karmelitów osadził. Na kościół Bernardynów wielkiełożył summy i tam pochowany został c). Z Zofji Moniwidówny, Xiężniczki Kiernowskiej i Słonimskiej, zostawił czterech synów i dwie córki. Z tych pierwsza Anna w roku 1496, poszlubioną została Konradowi W. Xięciu Mazowieckiemu, druga Zofja, była za Stefanem Batorym, Wojewodą Siedmiogrodzkim, dziadem Króla Stefana d).

Mikołaj III Radziwiłł, najstarszy syn Mikołaja starego, naprzód Podezaszy W. X. Lit. i namiestnik Bielski, po Zabrzezińskim, za namową Glińskiego, dostał w roku 1505 Województwo Trockie 1), a po śmierci ojca wziął Województwo Wileńskie i pieczęć wielką W. X. Lit. W 1499 roku znajdował się na wyprawach przeciwko Moskwie z X.

podobne. Niesiecki (T. III str. 84) mylnie to przypisuje Mikołajowi III Radziwiłłowi.

a) Strykowski T. II str. 236. Narbutt (T. VIII str. 126) według Długosza, innych wymienienia delegatów; lecz ponieważ panowie Litewscy zgromadzeni byli w Brześciu, niedaleko Parczowa, mogli po kilka razy wysyłać na sejm deputatów.

b) Strykowski T. II str. 321. Kronika Bychowca str. 74. Narbutt T. VIII str. 443.

c) Rękopisma rodosłowne Radziwiłłów w Nieświżu.

d) Tablica drukowana rodosłowna Radziwiłłów. Tamże.

e) Narbutt T. VIII str. 446. Strykowski T. II str. 321.

Konstantym Ostrogskim, a w 1515 towarzyszył Królowi Zygmuntovi I, na sławnym zjeździe Monarchów w Presburgu, gdzie wspaniałością i bogactwem swojego orszaku, zadziwił wszystkich panów zagranicznych, a osobliwie Cesarza, któremu ofiarował łupy po świeżo pogromionych Tatarach a). Ofiarował mu wtenczas Cesarz tytuł Xiążęcy, ale nie przyjął tego zaszczytu, aż w roku 1518, przysłał mu sam Cesarz dyplom na godność Xięcia na Goniądzu i Medelach, przez Wawrzyńca Miedzielewskiego, Proboszcza Wileńskiego, który Rzeczpospolita tegoż roku 8 Grudnia, na sejmie w Brześciu potwierdziła. Umarł Mikołaj III Radziwiłł w r. 1522. Był on przodkiem linii Radziwiłłów, Xiążąt na Goniądzu i Medelach, która zaraz w pierwszém pokoleniu r. 1546 wygasła, gdy Jan syn starszy Mikołaja, Podezaszy W. X. Lit. i Wielkorządca Żmudzi, córki tylko zostawił, a inni bezpotomnie zeszli b).

Drugi syn Mikołaja starego, Jan, brodatym przezwany, Podezaszy W. X. Lit., potem Kasztelan Trocki, Marszałek W. X. Lit., Generalny Starosta Żmudzki i Hetman W. X. Lit., z trzeciej żony swojej Anny Kiszczanki, dziedziczki Nieświża, Ołyki i Łachwy, oprócz innego potomstwa, zostawił syna Mikołaja Czarnym zwanego, Wojewodę Wileńskiego, Marszałka i Kanclerza W. X. Lit., który w roku 1547 otrzymawszy od Cesarza Karola V, dla siebie i potomstwa swego tytuł Xiążąt ś. Państwa Rzymskiego, na Nieświżu i Oły-

a) Narbutt T. IX str. 109. Strykowski (T. II str. 386) tak o tém mówi: „Mikołaj też Radziwiłł i Stanisław Gastolt, z wielkim kosztem z Polski w muzyce ćwiczonych mieli przez sto, po moskiewsku i po tatarsku i kozacku przybranych młodzieńców którzy z instrumentami rozmaitemi musices, z szablami i z sajdakami na krzywych bótach, przed Cesarzem w kościele figurą zawždy, msze i nieszpory śpiewali, z wielkim podziwieniem postronnych narodów, którzy w tych stronach Litewskich narod być gruby przedtym rozumieli.“

b) Rękopisma rodosłowne Radziwiłłowskie. Niesiecki T. III str. 813.

ce, a dla brata swego stryjecznego, Mikołaja rudego z potomstwem (o którym niżej) Xiążąt na Birzach i Dubinkach a), był przodkiem linii Radziwiłłów, Xiążąt na Nieświżu i Ołyce, Ordynatów Nieświzkich, Kleckich, Ołyckich i Dawidgródzkich, która dotychczas istnieje b).

a) Przywilej ten Cesarza Karola V tegoż roku potwierdzony został w Augsburgu przez Króla Rzymskiego Ferdynanda, a w roku 1549 na Sejmie Piotrkowskim, przez Króla Polskiego i Rzeczpospolitą (rękopisma rodosłowne i żywot X. Bogusława Radziwiłła str. 10). Oryginały tych przywilejów, znajdowały się w archiwum Nieświżskim, a w roku 1846 wzięte zostały przez Ordynata X. Wilhelma Radziwiłła do Poznania. Kopia przywileju Króla Ferdynanda, umieszczona w Pamiętnikach o Królowej Barbarze, Balińskiego (T. I, Dodatek III str. 268). Mocą tegoż przywileju, herb Radziwiłłów Trąby, został przeniesiony na piersi orla czarnego w polu złotem.

b) Mikołaj Czarny Radziwiłł, podróżując za granicę i posługując kilka razy do Cesarzów Ferdynanda i Maksymiljana, napoił się zasadami reformacji i w roku 1553 przyjął wyznanie Kalwińskie i był potem głową i reprezentantem Kalwinów Litewskich. Synowie jednak jego: Mikołaj Krzysztof Sierotka, Wojewoda Wileński i Marszałek W. X. Lit., Jerzy Biskup Wileński, potem Krakowski i Kardynał, Stanisław i Albert Marszałkowie Litewscy, wychowani przez matkę swoją Elżbietę Szydłowiecką, na pozór tylko kalwinę, w zasadach katolickich, około r. 1573 powrócili na łono kościoła rzymskiego, którego stali się gorliwymi obrońcami. Od tego czasu linia Nieświżska Radziwiłłów pozostała katolicką i w rzeczach wiary zawsze była przeciwną linii Birżańskiej, która aż do swego wygaśnięcia trwała w zasadach reformy i była główną podporą dyssydentów w Litwie i w Koronie. Znakomitszymi z linii Radziwiłłów Nieświżskiej byli: Mikołaj Krzysztof Sierotka (1549—1616) który za pozwoleniem Króla Stefana, ustanowił ordynację Nieświżską i Ołycką, co przez Zygmunta III na Sejmie Warszawskim r. 1589 potwierdzone zostało. W r. 1573 posłował do Paryża dla przeprowadzenia Henryka de Valois, obranego Królem, do Polski. Odbił pielgrzymkę do ziemi świętej. Wybudował zamek Nieświżski, fundował wiele kościołów w Nieświżu, Mirze i innych miastach i bogatymi funduszami opatrzył. W Stwołowicach i Pocięjkach ustanowił Kommandorję Maltańską. — Jerzy, Biskup Krakowski i Kardynał, brat Sierotki (1556 — 1600) był głównym prześladowcą dyssydentów Litewskich i jednym z najgorliwszych zwolenników Jezuitów. Przeciwnym był z początku elekcji Zygmunta III, lecz potem w r. 1591 jeździł do Pragi dla sprowadzenia Arcy-Księżniczki Anny, żony Zygmunta III. W r. 1595 odbył pieszo pielgrzymkę do Kompostelli. Umarł i pochowany w Rzymie. — Albert Marszałek W. Lit. trzeci brat Sierotki, był pierwszym Ordynatem

Trzecim synem Mikołaja starego był Albert, naprzód Biskup Łucki, potem w r. 1507 po śmierci Wojciecha Tabora, Wileński. Dla pobożności i hojności jego dla ubogich, przezwano go: Jąkmuznikiem. Odznaczył się wykończeniem pozostałego pogaństwa w Litwie, mianowicie w dobrach swoich. Fundował klasztor Bernardynów w Wilnie. Umarł r. 1519 w Werkach, pochowany w Katedrze a).

Nakoniec czwartym synem Mikołaja starego, był Jerzy, Zwycięzcą (victor) przezwany, naprzód Wojewoda Kijowski, potem Kasztelan Wileński i Hetman W. X. Lit. Sławnym był on z dzieł swoich rycerskich. Gdy Tatarzy w roku 1511 najechali prowincję Kijowską, pomagał Jerzy Radziwiłł, Jerzemu Olelkowiczowi, Xięciu Słuckiemu do ich rozgromienia. W następnym roku znajdował się w bitwie pod Wiszniowcem, gdzie Konstanty X. Ostrogski przeważnie pogromił Tatarów. Następnie na czele jazdy Litewskiej, nie mało się przyczynił do zwycięstwa pod Orszą (1514).

Kleckim. — Alexander Ludwik, Wojewoda Brzeski i Marszałek W. X. Lit: syn Sierotki (1594—1654). Zygmunt Karol, Wojewoda Nowogródzki, Kommandor zakonu Maltańskiego, Poznański i Stwołowski (1596—1642), odznaczył się mężstwem w służbie Cesarza Ferdynanda II i pod Smoleńskiem w r. 1634 za Władysława IV. Umarł w Malcie i pochowany w Assyżu. — Albrycht Kanclerz W. Lit. (1593—1656) piastował ten urząd prawie przez lat 40, gorliwy katolik; był w wielkich łaskach u Króla Zygmunta III, od którego назначony był Ochmistrem przy Królewicu Władysławie, gdy go za granicę dla odbycia podróży wyprawiał. Przyjaciół Jezuitów dla których wiele świadczył; fundował kilka kościołów i kolegium Jezuitów w Pińsku. Autor kilku dzieł nabożnych i historycznych. — Michał Kazimierz, Wojewoda Wileński i Hetman Polny Lit. (1625—1680) odznaczył się w wojnach przeciwko Turkom i odprowadził dwa poselstwa do Cesarza i do Rzymu. — Karol Stanisław, Kanclerz W. X. Lit. (1669—1719) który przez przykładne sprawowanie urzędu swego zasłużył na przydomek Sprawiedliwego. Michał Kazimierz Wojewoda Wileński i Hetman W. Lit. (1703—1762). Lecz najwięcej głośnym stał się Karol Radziwiłł, Wojewoda Wileński (1734—1790). Znany pod przezwaniem: Xięcia Panie Kochanku, sławny antagonistą Króla Stanisława Augusta, którego znakomity autor: Pamiętników Soplicy i Listopada tak pięknie upoetyzował.

a) Rękopisma do rodosłowa Radziwiłłów. Niesiecki T. III str. 813.

Gdy w roku 1519 Albert W. Mistrz zakonu Niemieckiego, za namową W. Xięcia Moskiewskiego, wpadł na Żmudź, a X. Ostrogski zatrudniony był odpieraniem napadów Tatarskich i Moskiewskich, wysłał Król przeciwko Krzyżakom Jerzego Radziwiłła podówczas Starostę Grodzieńskiego i Hetmana Polnego, który wraz z wojskiem Koronnym pod sprawą Firleja, Wojewody Sandomirskiego, wstrzymał ich zapęd i zniweczył zamiary a). Należał Jerzy do tych zaenych obywateli, którzy widząc zgubne skutki ustawicznych napadów tatarskich, na południowe prowincje Litewskie i słabe działanie przeciwko temu Rzeczypospolitej, uczynili związek między sobą i obowiązali się własnym kosztem utrzymywać pewną ilość wyćwiczonych wojska, w każdym czasie gotowego do odparcia najezdników. Dzięki temu chwalebnemu postanowieniu w r. 1527 na Holsanicy o 40 mil za Kijowem, znieśli do szczytu Tatarów i uwolnili 50,000 jeńców b). W 1533 roku po śmierci X. Ostrogskiego, został Jerzy Hetmanem W. Litewskim. Wtedy miał obszerniejsze pole do rozwinięcia swoich wojennych talentów. Pierwsza nadarzyła się ku temu sposobność, gdy w r. 1535 X. Oboleński Oweczyna, faworyt W. Xiężny Heleny, rządzącej państwem Moskiewskim podczas małoletności Iwana Bazylewicza, z licznymi wojskami najechał Litwę, zniszczył ją i zrabował. Jerzy Radziwiłł, wsparty posiłkami koronnymi pod sprawą Jana Tarnowskiego wtargnął w Siewierszczyznę i Ukrainę Moskiewską, zdobył mocne zamki Homel i Starodub i z zwycięstwem powrócił na Litwę, dla dania odpoczynku wojsku na zimę c). Wojna z Moskwą przyjęła potem mniej po-

a) Strykowski T. II str. 341, 371, 383, 392. Narbutt T. IX str. 11, 98, 147. Niesiecki T. III str. 815.

b) Strykowski T. II str. 394. Narbutt T. IX str. 173.

c) Strykowski T. II str. 398. Narbutt T. IX str. 200—204. Niesiecki T. III str. 816.

myślny obrót, gdyż Jerzy Radziwiłł dla choroby a) niemógł przyjąć w niej udziału. Umarł roku 1541 b). Z Barbary Wolskiej Wojewodzianki Ruskiej, dziedziczki Szczuczyna, zostawił jednego syna i dwie córki. Jedna Anna była najprzód za Piotrem Kiszka, potem za X. Dubrowickim; druga Barbara najprzód za Stanisławem Gastoldem, Wojewodą Trockim, potem po śmierci jego, potrafiwszy pozyskać miłość Zygmunta Augusta, została Królową Polską, pomimo wszystkich zabiegów Królowej Bony i panów Koronnych. Lecz nie długo cieszyła się koroną, gdyż w półroku po koronacji, skończyła życie dnia 8 Maja 1551 roku c).

Mikołaj rudy (rufus) Radziwiłł, syn Jerzego, najprzód Podczaszy W. X. Lit., potem Wojewoda Trocki, naostatek był Wojewodą Wileńskim i Hetmanem W. W. X. Lit. Za staraniem brata swego stryjcznego Mikołaja Czarnego, otrzymał od Cesarza Karola V w roku 1547 tytuł Xięcia na Birzach i Dubinkach, którym wszyscy jego potomkowie aż do wygaśnięcia tej linii szczycili się. Ci dwaj Radziwiłłowie, Mikołaj rudy i Mikołaj czarny, tak przez spokrewnienie swoje z Królem przez Barbarę, jako też przez własne talenta i zasługi, stali się prawdziwymi założycielami przyszłej wielkości domu Radziwiłłowskiego. Zygmunt

a) Narbutt T. IX str. 205.

b) Tablica rodosłowna Radziwiłłów. Strykowski T. II str. 399.

c) Powszechnym mniemaniem było w narodzie, iż Barbara otrutą została przez jakiegoś Włocha doktora, za namową Królowej Bony. Współcześni pisarze podzielali te same zdanie, jako Strykowski, Bielski, Kojałowicz i inni. P. Baliński w pięknym swoim dziele (Pamiętniki o Królowej Barbarze) zbija stanowczo te mniemanie z listów współczesnych dowodząc, że Barbara z raka umarła. Jakkolwiekby, list Zygmunta Augusta do Mikołaja Czarnego Radziwiłła pisany z Radomia 20 Stycznia 1552 r. (Listy oryginalne Zygmunta Augusta tec. z autentyków wydane przez Lachowicza str. 28), w którym sam Król wyjawia podejrzenie na matkę, że była przyczyną przedwczesnej śmierci obu jego małżonek, niemal jest dowodem że mniemanie ludu, mogło być niebezzasadnym.

August, który ich bardzo lubił i poważał a), nie tylko wynosił ich na najwyższe godności, ale też hojnie obdarzał intratami publicznymi skarbu i Mikołajowi rudemu obszerne dobra Kojdanowskie na wieczystość darował b). Czynności i zasługi Mikołaja rudego, o których tu tylko pokrótce nadmienimy, potrzebowałyby obszerniejszego pola, aby je należyście opisać. W roku 1557 kiedy Fürstemberg, Mistrz Inflant, przyjąwszy wiarę luterską najechał arcybiskupstwo Ryskie, samego arcybiskupa Wilhelma Margrabię Brandenburgskiego, siestrzana Zygmunta Augusta, w Rokenhauzie dobył i zagarnął wszystko czém kościół katolicki w Inflantach władał; Król słusznie obrażony takim postępkiem zgromadziwszy liczne wojsko, udał się przeciwko Mistrzowi, naprzód zaś wysłał Mikołaja Radziwiłła, który wtargnął do Inflant i rozniósł wszędzie postrach polskiego oręża c). Ułękniiony Fürstemberg prosił o zgodę przez posła Cesarskiego, obiecując wszelką powolność żądaniom królewskim. Skłonił się do niej Zygmunt August i za pośrednictwem Mikołaja Czarnego Radziwiłła stanął pokój. W roku 1561, gdy się rozwinęły zatargi Zygmunta Augusta z Moskwą o Inflanty, Mikołaj rudy, wkroczył z wojskiem do Inflant, zamek Tarwast opanował, a wojsko nieprzyjacielskie nieśmiając z nim się mierzyć, ustąpiło zupełnie z tego kraju. W następnych latach, gdy W. Xiążę Moskiewski na samą Litwę czynił zamachy, niemniej dzielnie opierał mu się Mikołaj Radziwiłł. W 1562 roku stanąwszy pod Wielizem przedzamecz

a) Czego niejednokrotnie można znaleźć dowody, w listach oryginalnych Zygmunta Augusta do Mikołaja Czarnego Radziwiłła i innych przez S. A. Lachowicza wydanych.

b) Żywot X. Bogusława Radziwiłła str. 15. Niesiecki T. III str. 816.

c) Strykowski T. II str. 410. Narbutt (T. IX str. 312), mylnie napisał że Radziwiłł Wojewoda Wileński z przodowem wojskiem wtargnął do Inflant. Był to Mikołaj rudy, Wojewoda Trocki podówczas, Wojewoda Wileński zaś Mikołaj czarny, jako Kanclerz znajdował się przy Królu.

popalił, a wojsko moskiewskie umknęło, następnie poczynił znaczne spustoszenia w Smoleńszczyźnie około Orszy, podszedł aż pod Smoleńsk i Witebsk i w powrocie do granic Litewskich spalił Wieliz. W następnym roku, gdy wojsko Moskiewskie obległo Połock, Mikołaj zebrawszy naprzęd część wojska na leże zimowe rozłożonego, usiłował dać odsiecz, lecz niewsparty od innych panów, nie był w stanie stawić czoła daleko liczniejszemu nieprzyjacielowi a), Połock musiał się poddać, za to w r. 1564 odwetował Mikołaj Radziwiłł, gdy współ z Grzegorzem Chodkiewiczem, odniósł sławne zwycięstwo nad Szujskim, niedaleko Orszy nad rzeką Ułą b). Choroba lub inne zatrudnienia zapewne, niedozwołyły Mikołajowi brać udział w dalszych wyprawach przeciwko Moskwie za panowania Zygmunta Augusta, był za to nieodstępny towarzysz wszystkich wypraw Króla Stefana. Podczas bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta, był jednym z najdzielniejszych w rządach Litwy c). Z świetnym poczem spotykał Króla Henryka wjeżdżającego do Krakowa (1574) i przy koronacji niósł przed nim jabłko d). W roku 1579 gdy Król Stefan ciągnął na wojnę Moskiewską, witał go Mikołaj Radziwiłł imieniem stanów Litewskich e) i na czele zastępów swoich udał się z Królem pod Połock f). Szeremietijew stojąc z wyborem wojska Moskiewskiego pod Sokołem, zamierzał dać odsiecz Połockowi, niedopuszczając do tego Radziwiłł, zagrodiwszy mu wszystkie szlaki do obozu Królewskiego. Na następnej wypra-

a) Strykowski T. II str. 411—12. Narbutt T. IX str. 348—9. 367. 370—71.

b) Narbutt T. IX str. 390—92. M. Malinowski Źródła do dziejów Polski T. II str. 312—313, w biografii Filona Kmity z wyliczeniem źródeł. Niesiecki T. III str. 817.

c) Malinowski Źródła etc. T. II str. 328.

d) Strykowski T. II str. 450—454. e) Tamże str. 458.

f) Bandtkie Dzieje Królestwa Polskiego T. II str. 195.

wie pod Wielkie Łuki, niemniej się odznaczył Mikołaj, zdobył Uswiatę i Jezierysze (1580 a).

Takimi czynami wstawił się Mikołaj Radziwiłł w zawodzie rycerskim, ale niemniej ważną grał rolę jako główny dowódca dyssydentów Litewskich. Około roku 1565 zamienił wiarę przodków swoich na Kalwińską b) i gdy w tym czasie przypadła śmierć Mikołaja Czarnego, stanął na czele Kalwinów Litewskich, łącząc dwa najwyższe urzędy w Litwie, Wojewody Wileńskiego i Hetmana Wielkiego, był w stanie dzielnie zasłaniać ich przed prześladowaniem Katolików a szczególnie szerzących się już po Litwie, Jezuitów. Śmierć jego przypadła w Wilnie r. 1584 Kwietnia 27, była prawdziwym ciosem dla dyssydentów c). Żonę miał Katarzynę Tomickę, z której zostawił dwóch synów, Mikołaja d) i Krzysztofa oraz córkę Barbarę, która małoletnią umarła.

a) Strykowski T. II str. 429. 433—35. Niesiecki T. III str. 817.

b) Łukaszewicz Dzieje kościołów Helweckich w Litwie str. 25. Przytoczony jest tam z Węgierskiego. powód tego wypadku: Jakoby Mikołaj Radziwiłł po zwycięstwie nad Szujskim, udał się do Częstochowy, dla spełnienia uczynionego przed bitwą szluby Paulini, dla utwierdzenia go chwilejącego się już w zasadach religii katolickiej, wykonali przed nim cud wypędzenia czarta z ciała opętanego. Poznał się Radziwiłł na oszustwie i oburzony tém przyjął reformę. Jakkolwiekby ta jedna przyczyna nie mogła być dostateczną dla nakłonienia Radziwiłła do tego kroku. Sam Węgierski mówi że on chwiał się już w zasadach katolicyzmu, zmiana więc jego zdania musiała przyjść powoli przez obcowanie z kalwinami tak już zagęszczonymi w Wielkiej i Małej Polsce.

c) Łukaszewicz str. 51. Tablica rodosłowna Radziwiłłów. Niektórzy między tymi i Niesiecki, mylnie kładą śmierć jego w 1588 r.

d) Mikołaj starszy sym Mikołaja rudego, Łowczy potem Podkomorzy Lit. naostatek Wojewoda Nowogródzki, znajdował się z ojcem na wyprawie pod W. Łukami, gdzie się osobistém mężtem odznaczył. Z pierwszej żony Aleksandry X. Wiśniowieckiej potomstwa nie zostawił. Z drugiej Zofii Hlebowiczówny, miał syna Jerzego, Kasztelana Trockiego, który w roku 1613 zszedł bezpotomnie i dwie córki: Katarzynę która była naprzód za Mikołajem Naruszewiczem, Kasztelanem Żmudzkim, potem za Piotrem Gorajskim. Zofię najprzód za Jerzym Chodkiewiczem, Starostą Żmujdz-

Krzysztof Radziwiłł, młodszy syn Mikołaja rudego był stopniowo Podezaszym Lit., Hetmanem Polnym, Kasztelanem Trockim, Podkanclerzym, potem Kanclerzem W. X. Lit., naostatek po śmierci ojca został Wojewodą Wileńskim i Hetmanem Wielkim W. X. Lit. W czynach wojennych nasładował a nawet przeszedł przodków swoich, dla tego Piotrunem przezwany został. W młodych latach swoich odznaczył się na wojnach w Inflantach; w roku 1579 znajdował się z ojcem na wyprawie Połockiej a). Gdy Król Stefan w roku 1581 Pskow oblegał, wysłał Krzysztofa Radziwiłła aby zrobił dywersję w kraju Moskiewskim i niedopuszczył odsieczy do Pskowa. Polecenie to wykonał Krzysztof jak najpomyślniej, oparł się aż o Wołgę, spustoszył kraj nieprzyjacielski pod okiem prawie samego Cara b). Za Zygmunta III, będąc już Hetmanem Wielkim, niemniejszą okrył się chwałą Krzysztof w Inflantach, rozgromiwszy daleko większe siły Szwedów pod Rokenhauzem (1601) c). Był także wielkim protektorem dyssydentów d). Miał cztery żony: 1) Katarzyna Sobkówna, z niej syn Mikołaj i córka Barbara, którzy oboje małoletniemi umarli. 2) Katarzyna X. Ostrogska,

kim, potem za Krzysztofem Dorohostajskim, Marszałkiem W. X. Lit. (Tablica rodosłowna Radziwiłłów. Niesiecki T. III str. 817).

a) W bitwie z Szeremietiewym, walecznością swoją zwrócił uwagę Króla Stefana, który odpasawszy od boku szablę, którą miał w darze od Cesarza Tureckiego, darował ją Krzysztofowi. Szabla ta przez długi czas chowała się w skarbcu Radziwiłłowskim w Nieświżu. (Życie X. Bogusława Radziwiłła str. 27).

b) Malinowski Źródła do dziejów Polskich T. II str. 334—339. Pamiętniki Millerowe str. 41. Wyprawę Radziwiłła opisali wierszem Jan Kochanowski po polsku: Wtargnięcie do Moskwy Krzysztofa Radziwiłła, polnego Hetmana W. X. L. 1581 i Franciszek Gradowski po łacinie: Hodo-poricon Moschicum.

a) Niemcewicz, Historia panowania Zygmunta III T. I str. 297. Naruszewicz, Historia Jana Chodkiewicza T. I str. 60—73.

b) Łukaszewicz, Dzieje kościołów Helweckich w Litwie T. I str. 74.

z której urodził się Janusz, Kasztelan Wileński a). 3) Katarzyna Tęczyńska, wdowa po Jerzym Olelkowiczu, Xięciu Słuckim, z niej syn Krzysztof i córka Elżbieta za Leonem Sapieha, Kancelerzem W. X. Lit. 4) Elżbieta X. Ostrogska, bezpotomna.

Krzysztof II Radziwiłł, pod Janem Karolem Chodkiewiczem, uprawiał się do dzieł rycerskich w Inflantach przeciwko Szwedom wojując. Umiął ocenić sławny wojownik talenta Krzysztofa i gdy sam został Wielkim Hetmanem, uprosił buławę polną, dla młodego Radziwiłła, który w 24 roku życia swego został nią zaszczycony, gdy się pod Parnawą, szczególnie przeciwko Szwedom odznaczył (1609). Gdy w r. 1620 Chodkiewicz udał się na wyprawę Chocińską, Gustaw Król Szwedzki, sądząc porę dla siebie dogodną, opanował Rygę i całe Inflanty. Krzysztof Radziwiłł, zebrawszy na prędkę jakie mógł siły, usiłował wstrzymać zapęd nieprzyjaciela. Otrzymał z początku niejaki korzyście, osobliwie pod Mitawą, jednakże z małą garstką nie mógł podołać przewadze nieprzyjaciela. Musiał cofnąć się do granic Litewskich, prosząc Króla o prędką i skuteczną pomoc. Lecz gdy takowa na sejmie zerwanym uchwaloną nie była, oprócz tego buława wielka wakująca po Chodkiewiczach, przeciw

a) Janusz Radziwiłł Koniuszy, potem Podczaszy W. X. Lit., naostatek Kasztelan Wileński, sławny z rokoszu, podniesionego przeciw Zygmuntovi III w latach 1606—1607. Przez małżeństwo z Zofiją Olelkówną ostatnią z linii Xiążąt Słuckich, dziedziczką dóbr obszernych, podniósł znacznie zamożność i znaczenie domu Radziwiłłowskiego. Silnym był protektorem dysydentów, mianowicie kalwinów, przez co w wielkiej był nienawiści u Króla i całego duchowieństwa rzymskiego. Umarł 1620 roku w Czarlinie w Prussach, pochowany w Dubinkach. Z drugiej żony swojej Elżbiety Zofij, córki Jerzego Elektora Brandenburgskiego; zostawił dwie córki: Elżbietę i Zofję które obie młode i niezamężne umarły i syna Bogusława, Koniuszego W. X. Lit., brata stryjecznego X. Janusza, którego życie tu opisujemy. (Rękopisma rodosłowne Radziwiłłow. Niesiecki, T. III str. 819).

zwyczajowi i z wielką krzywdą X. Krzysztofa, oddana była Lwu Sapiezie, mężowi zasłużonemu i wielkiemu w dyplomacji, lecz niedoświadczonemu w sztuce wojennej, X. Krzysztof znalazł się w niemożności wstrzymania Szwedów. Gustaw korzystając z tak pomyślnych dla siebie okoliczności, wtargnął do Litwy i opanował Birzę, zamek i fortecę Radziwiłłowską (1625). X. Krzysztof lubo srodze skrzywdzony, nieodmówił usługi swój krajowi, ale nie będąc w stanie w otwartym polu mierzyć się z nieprzyjacielem, trapił go ustawicznymi podjazdami i tyle dokazał, że nie dopuścił go do wkroczenia dalej w głąb Litwy a). Większe daleko byłyby zasługi X. Krzysztofa, gdyby inny monarcha siedział wówczas na tronie Polskim, lub gdyby sam nie był Kalwinem, to było albowiem najgłówniejszą przyczyną niechęci ku niemu Króla Zygmunta III, który zaślepiony gorliwością nawracania na wiarę katolicką, usuwał ludzi zdatnych od urzędów i godności Senatorskich, za to jedynie, że nie byli katolikami b). O inszych czynnościach X. Krzysztofa Radziwiłła, będziemy mieli sposobność mówienia, w ciągu dalszego opowiadania. Miał za sobą Annę Kiszczankę, z którą miał córkę Katarzynę, wydaną za Jana Karola Hlebowicza, Wojewodę Wileńskiego; synów zaś trzech: Mikołaja i Jerzego zmarłych w niemowlęcim wieku i Janusza Wojewodę Wileńskiego, Hetmana W. W. X. Lit. którego życie opisać zamierzamy c).

a) Niemcewicz, Historia panowania Zygmunta III T. III str. 277—284, 299—304. Naruszewicz Hist. J. K. Chodkiewicza T. II str. 185—189. Kogonicki, Życie Lwa Sapiehy (wyd. Bobrowicza) str. 130—131, 137—146. A. Grabowski, Starożytność Hist. Polskie I str. 234—35.

b) Zygmunta III wstępując na tron znalazł w Senacie Litewskim dwóch katolików, umierając nie zostawił w nim żadnego dysydenta. Łukasiewicz Dzieje kościołów wyznania Helweckiego w Litwie T. I str. 181.

c) Rękopisma rodosłowne. Niesiecki T. III str. 821.

Przedstawiliśmy czytelnikom, krótką wzmiankę o przodkach X. Janusza Radziwiłła. Również jak oni dostąpił on najpiękniejszych godności w ojczyźnie, obdarzony od przyrodzenia hojnie niepospolitemi przymiotami, wyrównałby im a może przewyższył w sławie; gdyby biorąc przykład z ojca swego, umiał powściągnąć dumę, darować prywatne urazy i mniej ważyć własne dobro, aniżeli całość ojczyzny.

I.

Młodość X. Janusza Radziwiłła. Wychowanie jego. Poselstwo do Anglij i Niderlandów.

Xiąże Janusz Radziwiłł, syn X. Krzysztofa Radziwiłła, Hetmana Polnego W. X. Lit. i Anny Kiszczanki, urodził się 1612 r. Grudnia 2 w Popielach, majątności swych rodziców, w Powiecie Zawilejskim położonej a). Lata swe dziecinne przepędził w Birżach, pod troskliwym nadzorem rodziców, którzy od niemowlęstwa prawie, starali się mu wpoić zasady wyznania Kalwińskiego; którego X. Janusz w całym ciągu życia swego, był tak gorliwym zwolennikiem i obrońcą. Zapewne że nauczyciele gimnazjum Kalwińskiego w Birżach, które podówczas sławnym już było b), przyczyniali się do pierwotnego kształcenia Xięcia Janusza, lecz w roku 1620 ojciec jego X. Krzysztof Radziwiłł, wybierając się na obronę Inflant, wysłał go na nauki do szkół Kalwińskich w Kiejdanach, sławnych na całą Litwę

a) Rodowód X. Radziwiłłów. Icones familiae ducalis Radivilianae. Niesiecki. Tom III str. 821.

b) Założone i uposażone przez Mikołaja Rudego Radziwiłła. Łukasiewicz. Dzieje kościołów wyznania Helweckiego w Litwie. T. II str. 156.



w XVII wieku, które on sam założył i uposażył a). Tam pod przewodnictwem uczonego męża Adama Rassowskiego; przydanego mu za guwernera b), odbywał młody Janusz początkowe nauki do roku 1624; następnie oddany został do szkół Słuckich, gdzie ćwiczył się w naukach wyższych, pod szczególnym nadzorem Rejnholda Adami Rektora szkół Słuckich, który był potem ministrem czyli kapelanem nadwornym W. X. Janusza c).

Zwyczajem było Panów Polskich, wysyłać dzieci swoich dla ostatecznego wykształcenia się za granicę, tak dla wydoskonalenia się w różnych językach, jakoteż dla przypatrzenia się obcym obyczajom i przedwczesnego zawiązania stosunków na dworach zagranicznych Xiążąt; co dla nich potem, w odprawieniu różnych poselstw, wielce było pomocnem. Panowie katolicy wysyłali synów swoich do Paryża, a najczęściej do Padwy, Bolonii i innych sławnych akademij włoskich; Dyssydenci zaś do Uniwersytetów Nie-

a) Listy X. Janusza do ojca pisane z Kiejdan, w Archiwum Nieświżkiem znajdujące się. Z tego widać, że Łukaszewicz. (T. II str. 158) mylnie odnosi założenie szkół Kiejdańskich do roku 1625. Musiały one być założone daleko raniej i w roku 1620 już przewyższały szkoły Birżańskie, kiedy X. Krzysztof Radziwiłł, umieścił w nich syna swego.

b) List X. Janusza do ojca pisany z Kiejdan 8 Listopada 1621 roku. Był to zapewne Adam Rassiusz, czwarty Senior dystryktu Żmujdzkiego, o którym wspomina Łukaszewicz. T. II str. 224.

c) Listy X. Janusza do ojca pisane z Słucka od 1625 do 1628 roku. W jednym z nich datowanym 1626 roku, Maja 29 Slucia ex Castris Musarum, pisze X. Janusz o swoich zajęciach: „Itaque et nunc occasione oblata statum meum C. V. describere volui. Nos omnes divina concedente gratia, belle valere, studiaque nostra pro posse tractare, neque hunc scopum praefixum habere, ut aliquando exemplo majorum ductus, Reipublicae inservire possim. Cum autem quibusdam indigeam necessarijs, obnixte rogo C. V. ut mihi paucum ad superiorem vestem comparandam et sericam ad subducendum mittat. Tum etiam libros ut pote: epistolas Ciceronis ad familiari, Terentium Christianum, Systema logicae Keckermanni, Rethoricam Johannis Martini. Hi enim authores in Schola nostra Slucensi a D-no Rectore proponuntur et explicantur.”

mieckich. Stosując się do tego zwyczaju X. Krzysztof Radziwiłł, w roku 1628 odebrawszy syna swego ze szkół Słuckich, uznał go pełnoletnim w Trybunale Wileńskim a) i w tymże roku wystął go do Saxonij aby na Uniwersytecie Lipskim nauki swe dokończył. W towarzystwie ochmistrza swego Przypkowskiego, Rejnholda Adami i licznego dworu, przy końcu 1628 roku, opuścił szesnastoletni X. Janusz ojczyznę; w Berlinie uprzejmie był przyjmowany przez Elektora Brandenburgskiego Jerzego Wilhelma b), i niemniej też przyjaznego doznał przyjęcia w Dreźnie na dworze Elektora Saskiego Jana Jerzego I, który zatrzymawszy go przez całe święta Bożego narodzenia, polowaniem i różnemi igrzyskami zabawił c) W pierwszych dniach Stycznia 1629 roku, udał się X. Janusz do Lipska, dokąd przeprowadzał go z liczną świtą, młody X. Henryk syn Elektora Saskiego; przyjmowali go z wielkimi honorami Akademicy i Magistrat, jako Xiążęcia Państwa Rzymskiego i członka możnej rodziny, która była najsilniejszą podporą Kalwinów w Rzeczypospolitej Polskiej d). Bawił

a) Dodatek 2.

b) List X. Janusza do ojca, pisany z Berlina 7 Grudnia, 1628 roku.

c) List X. Janusza do ojca pisany z Dreżna 28 Grudnia, 1628 roku. W nim tak o tém X. Janusz pisze: „Quoquidem a Serenissimo D-no Electore Saxoniae tam gratiose sum exceptus, per octiduum ab ipsius Serenitate in venatione detentus; hisce ferijs omnis generis festina donatus et etiam nunc (velut literae ipsius Serenitatis ad me nuperrime datae testantur) tam care habeor; ut Ill: Tuae C. merito habeam quod fideliter referam, veluti Ill: Tua. C. ex hac unius venationis descriptione ab ipsius Serenitate, mihi quoque transmissu, perspicere poterit.”

d) W liście pisanem do ojca z Lipska d. 14 (24) Stycznia 1629 roku, tak o przyjęciu swoim mówi Janusz: „Sciat igitur C. V. me comoda valetudine per Dei gratiam adhuc uti. Ab Academia ipsis conlendis Januarijs per legatos humanissime fuisse exceptum, omniaque prospera mihi acclamata. Paulo post quoque ab eadem ad festum Magistrandorum quod Candelarum vocant, invitatum. Quandoquidem igitur videam, mihi tum ab Academia; tum a Senatu Urbis, plurimum honoris haberi: animatus sum ad 22 Januarij Deodante, utrosque epulo quo-

X. Janusz w Lipsku pilnie słuchając kursów Akademickich, aż do ostatnich dni 1630 roku. Wakacie lub święta wolne od nauk, przebywał na dworze Drezdeńskim, lub też odwiedzał innych pobliskich Xiążąt Rzeszy Niemieckiej, od których uprzejmie był przyjmowany, a z młodymi Xiążętami, rówieśnikami swymi w ścisłe wszedł stosunki przyjaźni a). Z ojczyzny otrzymywał X. Janusz częste wiadomości od dworzan ojca swego, których niektóre listy są pisane wierszem dość gładkim i czystą polszczyzną, bez żadnych markonizmów, co dowodzi: że w XVII wieku jeszcze nauki gnieździły się na dworach dyssydenckich, w duchu więcej ojezystym, aniżeli oświata szerzona przez Jezuitów, przysłuszająca narodowość b). W 1631 roku, ukończywszy kursa w Lipsku, za namową Ochmistrza swego Przypkowskiiego i Rejnholda Adami wyjechał X. Janusz do Altorfu, co się mocno nie podobało X. Krzysztofowi Radziwiłłowi, który osądził że syn jego dość się już wyewiczył w naukach szkolnych i chciał aby teraz się przykładął do rzemiosła rycerskiego. Zgromił więc surowo Przypkowskiego i rozkazał aby natychmiast z synem jego udał się do Niderlandów c). Posłuszny woli ojca w połowie 1631 roku, przybył X. Janusz do obozu generalnego Stathudera, Henryka X. Orańskiego, prowadzącego podówczas zaciętą wojnę

dam solenniori exipere. Sub hesternae quoque coenae tempus Ill: Princeps affinis D-nus Henricus filius Dux Saxoniae mecum fuit, cum aliquod officialibus bellicis, ubi magna cum laetitia; nec sine votis pro Ill: T. C. susceptis, coenam traduximus."

a) W liście z Lipska 10 Kwietnia 1630 roku pisze X. Janusz do ojca: „Oznajmuję przytém: iż w Dreźnie przy gonitwach, najmłodsze Xiąże Altemburskie Fridrich Wilhelm, z którym się pobratał, gdy widział konia W. X. M. stada, po prostu się do niego przymówił. Listy od Generała Walsztejna i od X. Faltzgrafa, tak też od Xiężniczek do X. P. Bogusława, W. X. M. posyłam. Sam jutro za pomocą Bożą na Communię do Dessau, Xięcia Aubałskiego, siedm mil ztąd odjeżdżam."

b) Dodatek 3.

c) Dodatek 4.

z Hiszpanami o niepodległość Stanów Hollenderskich; przypatrywał się on tam działaniom wojennym, brał niekiedy w nich udział jako ochotnik i zaprawiał się do dzieł rycerskich do których od dzieciństwa niezmąconą czuł w sobie ochotę. Następnie udał się do Lejdy, gdzie jeszcze przez cały 1632 rok, słuchał nauk w tamiecznym sławnym podówczas Uniwersytecie a).

Tymczasem gdy X. Janusz w cudzych bawił krajach, w ojczyźnie jego wielkie zaszły odmiany: Dnia 30 Kwietnia 1632 roku zstąpił do grobu Król Zygmunt III, a 13 Listopada tegoż roku, Królewic Władysław, najstarszy syn zmarłego Monarchy, jednomyślnie obrany został Królem Polskim i W. X. Litewskim. Zdarzenie to, zdawało się wróżyć jak najpomyślniejsze następstwa dla linii Birżańskiej domu Radziwiłłowskiego, której nie lubił Zygmunt III, gorliwy katolik, powodujący się Jezuitami i wszelkimi sposobami starający się poniżyć i wytepić w państwach swoich różnowiereow. Prócz religijnych pobudek, rokosz X. Janusza Radziwiłła, Podezaszego W. X. Lit., jeszcze więcej zajątrzył Zygmunta przeciw Radziwiłłom Birżańskim, gdy tymczasem linija Nieświzka, z której najznakomitszym był podówczas Albert Radziwiłł, Kanclerz W. W. X. Lit. w wielkich była u niego względach. Innym był od swego ojca Władysław IV, posiadał on w wysokim stopniu cnotę tolerancij, umiał oceniać i nadgradzać do stojnych i zasłużonych ludzi bez względu na ich wyznanie. W całym ciągu swego panowania ani razu nie dał się uwieść prywatnym widokom, zawsze miał na celu dobro i korzyść kraju nad którym panował, o ile możności starał się przytłumić starcia się nieprzyjazne między sobą domow moźnych, znając złe następstwa wyniknąć z tego mogące,

a) Listy X. Janusza pisane do ojca z Lejdy.

czego nie jeden przykład w ciągu tego opowiadania widzieć będziemy, wszystkich równoważył, nie upośledzał jednych i nie wywyższał drugich; starał się zawsze bezstronną zachować sprawiedliwość. Zaiste było to trudnym zadaniem w rządzie można-władnym, lecz Władysław dość szczęśliwie się z niego wywinął i aż do końca jego panowania cieszyła się Polska tak zewnętrznym jako i wewnętrznym pokojem. Wnet po wstąpieniu swoim na tron, nadgradzając nieocenione dotąd zasługi X. Krzysztofa Radziwiłła, ukrzywdzonego oddaniem należnej mu buławy Wielkiej, Lwu Sapieżie, Władysław IV oddał mu jedyne wtenczas wakujące, po śmierci Hlebowicza, miejsce w Senacie Litewskim, Kasztellanję Wileńską a). Syna zaś jego Janusza, ozdobił nowo wskrzeszonym urzędem Podkomorzego W. X. Lit., który oddawnego czasu nie był już w używaniu b).

Wnet po Sejmie Elekeyjnym wyprawił Władysław IV z oznajmieniem o obraniu swoim, posłów: Rozena do Cesarza; Sekretarza swego Mikołaja Szczuckiego, do Króla Francuzkiego; poselstwo zaś do Anglij i stanów Hollenderskich poruczył X. Januszowi c), który wówczas bawił jeszcze w Lejdzie i tam ostatnich dni 1632 roku, otrzymał od ojca zawiadomienie o przeznaczeniu swoim, razem z instrukcją Królewską d). W dwódziestym roku życia swego, będąc już użyty do posług publicznych; pragnął X. Janusz na pierwszym wstępie zasłużyć na dalsze względy i zaufanie

a) Pamiętniki X. Albrychta Radziwiłła. T. I str. 143. Przywilej na ten urząd umieszczony w dodatku 9 dzieła: Stosunek domu Xiążęcego Radziwiłłow do domów Xiążęcych w Niemczech. etc. p. K. J. Eichhorn, tłum. Hr. Rzysszczewskiego.

b) Pam: X. Alb: Radziwiłła. T. I str. 130.

c) Kwiatkowski. Dzieje narodu Polskiego za panowania Władysława IV. str. 41.

d) List X. Janusza pisany do ojca z Lejdy, 3 Stycznia 1633 roku.

Monarchy swego, i jak najlepiej się uścić z danego mu polecenia. Udał się najprzód do Hagi, do Stanów Rzeczypospolitej Hollenderskiej, następnie do Bruxelii, gdzie chociaż Kalwin, jednakże jako poseł Katolickiego Monarchy, najuprzejmiej był przyjęty od Infantki Izabelli, Rządczyni Niderlandów Hiszpańskich a); nakoniec odprawił poselstwo swoje w Anglij, wszędzie pomyślną odniosłszy odpowiedź. Nie mamy ani instrukcji, ani rellacji tego poselstwa, nie wiemy zatem czy jedynie miało na celu oznajmienie o wstąpieniu na tron Władysława IV, czy też jakie polityczne układy. Zdaje się jednak, że Władysław wówczas już starał się pozyskać pomoc tych Mocarstw, do odzyskania dziedzicznej swej, przez ojca utraconej korony Szwedzkiej, lub przynajmniej wdania się ich w tę sprawę, dla załatwienia jej w sposób najkorzystniejszy dla siebie. Że X. Janusz mógł o tém traktować z Hollandiją i Angliją zdaje się potwierdzać instrukcja dana późniejszemu posłowi do tychże Mocarstw Zawadzkiemu b). Poleciał był jeszcze Król X. Januszowi, aby po odprawieniu poselstwa, starał się zaciągnąć za granicą kosztem Rzeczypospolitej, tysiąc piechoty

a) Dodatek 6, list 1.

b) Na początku 1633 roku wysłał Władysław IV. Jana Zawadzkiego, Starostę Swieckiego i Podkomorzego w powtórnym poselstwie do Niemiec, Hollandij i Anglij, w tym celu aby zjednał wdanie się tych mocarstw, o powrocie mu berła Szwedzkiego. W instrukcji danej Zawadzkiemu 20 Stycznia 1633 roku. (Zbiór Pamiętników o dawnej Polsce. p. J. U. Niemcewicz wyd. Bobrowicza. T. III str. 130—136) powiedziano: „Uda się poseł do Stanów Zjednoczonych prowincji, oświadczy im że J. K. M. nieprzystając na wysłaniu do nich w poselstwie X. Janusza Radziwiłła, z oznajmieniem o wstąpieniu swém na tron Polski i Szwedzki, powtórnego posła posyła, z odnowieniem paktów przyjaźni etc”. I znowu w drugim miejscu: „Poseł oświadczy Królowi Angielskiemu, że Król nie przystając na wysłaniu już wprzód X. Radziwiłła, z oznajmieniem o wstąpieniu swém na tron, dziś powtórnie posła swego wysyła z zapewnieniem osobistej swej, dla Króla W. Britanij przyjaźni i uprzejmości” Zapewne więc, że i Instrukcja X. Janusza Radziwiłła, była podobnej treści jak i Zawadzkiego.

cudzoziemskiej, oraz dostateczną ilość Inżynjerow i puszkarzow na gotującą się wyprawę Moskiewską a). Starania około tego zaciągu zatrudniły i zwlekły powrót X. Janusza nad zamiar i chęć jego, gdyż jak najgoręcej pragnął mieć udział w odsieczy Smoleńska b). Wysławszy naprzód zaciągnięte przez się wojska do obozu Królewskiego, spiesźnie wracał X. Janusz przez Prussy do ojczyzny. Ostatnich dni Października 1633 roku stanął w Kiejdanach, gdzie zabawiwszy czas niejaki dla urządzenia swoich nadwornych ussarskich chorągwi, własnym kosztem uzbrajanych, udał się do obozu pod Smoleńsk.

a) Dodatek 6 list 2.

b) Dodatek 5 Dodatek 6 list 3.

II.

Wojna Moskiewska. Odsiecz Smoleńska. Udział w niem X. Janusza Radziwiłła. Pokój Polanowski.

Bezkrólewie po śmierci Zygmunta III, dało pochop Michałowi Fedorowiczowi W. Xiążęciu Moskiewskiemu, dozerwania pokoju Dewelińskiego (a); w nadziei że w zamieszanu zwykle trapiącym Polskę, podczas obioru nowego króla, będzie mógł łatwo odzyskać utracone prowincje. Za jego rozkazem wkroczyli do Polski wojewodowie Michał Borysowicz Schejn i Siemion Bazylewicz Prozorowski, z licznym do sta tysięcy wynoszącym wojskiem, którzy w krótkim czasie opanowali wszystkie prawie pograniczne zamki jako: Dorohobuż, Białą, Sierpiejsk i inne. Jeden Smoleńsk silny stawiał opór tak że wodzowie Moskiewscy 14 Listopada 1632 roku przymuszeni byli rozpocząć regularne oblężenie (b). Stanisław wojewódzki mężnie bronił powierzonego mu miasta, przez ośm miesięcy z szczupłym garnizonem, wytrzymując natarczywość nieprzyjaciela; gdyż Sejm koronacyjny i niego-

(a) Zawartego w r. 1618.

(b) Kwiatkowski Dzieje narodu Polskiego za panowania Władysława IV. str. 56.

towość wojska, niedozwoliły nowoobranemu królowi aż w Maju następnego 1633 roku, przybyć na odsiecz Smoleńskowi, Tymczasem w Styczniu wysłał X. Krzysztofa Radziwiłła, Hetmana Polnego W. X. Lit. z trzytysięcznym oddziałem (a) aby obecnością swą pokrzepił nadzieję i siły oblężonych. X. Krzysztof pierwszych dni Lutego stanął obozem pod Krasnem niedaleko Smoleńska; ztąd udało mu się szczęśliwie wprowadzić kilkaset ludzi z zapasem prochu i żywności do oblężonego miasta i tym sposobem zachęcił do wytrwałości obrońców, którzy przyciśnieni niedostatkiem żywności i potrzeb wojennych, myśleli już o poddaniu się. Nie przestając na tém częstemi podjazdami trapił X. Krzysztof nieprzyjaciela i razu jednego wysławszy silną czatę pod dowództwem Mikołaja Abramowicza, zniósł znaczny oddział Moskiewski i do 3000 trupem położył (b).

Po poświęceniu chorągwi i zwyczajnych ceremoniach, dnia 9 Maja wyruszył sam król z Warszawy ku Smoleńskowi. W Wilnie przymuszony był zabawić przez dwa prawie miesiące, oczekując na leniwie ściągające się wojsko. Przybył też do Wilna i Hetman Radziwiłł, wezwany przez króla dla dania dokładnej wiadomości o stanie oblężonych, gdzie otrzymał województwo wileńskie, wakujące po śmierci Lwa Sapiehy (c). Nareszcie 26 Czerwca ruszył król z Wilna a 2 Września 1633 roku stanął w obozie polskim o dwie mile od Smoleńska położonym, gdzie wojska koronne i Litewskie razem połączone zaledwie dwadzieścia kilka tysięcy wynosiły; lecz obecność Króla pod którego dowództwem przed piętnastu laty hufce polskie ocierały się o mury Stolicy Moskiewskiej, dodała im mężstwa i ochoty do uderzenia na przemagającego liczbą nieprzyjaciela. Roz-

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. I. str. 132,

(b) Tamże. str. 145.

(c) Tamże. str. 168.

dzieliwszy wojsko na dwie części; jedną pod dowództwem X. Krzysztofa Radziwiłła, drugą pod Marcinem Kazanowskim, Hetmanem Polnym koronnym, przypuścił król 7 Września, atak do wszystkich razem stanowisk nieprzyjacielskich: Schejna, Prozorowskiego i Generała Mattysona na Pokrowskiej górze. Jednocześnie załoga oblężonego miasta uczyniwszy wycieczkę silnie wsparła nieprzyjaciela; a w tedy uspiano wprowadzić do Smoleńska półk piechoty królewica Jana Kazimierza, dla wzmocnienia załogi, oraz zasiłki w prochu, żywności i innych potrzebach. Zostawiwszy potem Kazanowskiego, dla trzymania na wodzy Schejna a Radziwiłła naprzeciwko Prozorowskiego, sam król zaczął silnie dobywać góry Pokrowskiej, zkąd 21 Września spędził Generała Mattysona i zajął ją oddziałem wojska swego pod komendą Półkownika Buttlera. Tym sposobem przystęp do miasta został z jednej strony zupełnie oswobodzony, do którego król udał się 25 Września dla obejrzenia stanu warowni i urządzenia dalszej obrony. Następnie za radą X. Krzysztofa Radziwiłła, król z wojskiem koronnem począł dobywać obozu Schejna, na drugiej stronie Dniepru położonego, gdy tymczasem Radziwiłł z Litwą sciskał oboz Prozorowskiego, który bojąc się aby go zewsząd nie otoczono i od reszty wojska Moskiewskiego nie odcięto, 29 Września w nocy opuścił swoje stanowisko i cicho obeszedszy miasto połączył się z Schejnem. To samo uczynili dowódcy wojska cudzoziemskiego w służbie Moskiewskiej zostającego, którzy do tych czas zajmowali różne szanse na około murów Smoleńska. Wzmocniony tymi oddziałami Schejn bronił się czas niejaki w swoim obozie; lecz gdy król z całym wojskiem przeprawił się na drugą stronę Dniepru i silniej nacierać począł, cofnął się nazad opodal od Smoleńska, do starego swego obozu, który był urządził na skład żywności i amunicji. Król ruszył w ślad za nim, toż samo uczynił Radziwiłł i rozpołożywszy wojsko między

górami zwanemi Bohdanową i Skowronkową, które nieprzyjaciel przez niedbałość zostawił niezajętymi, wnet je opanował, gdyż górowały nad całą okolicą i obozem nieprzyjacielskim. Postrzegł Schejn swój błąd, lecz zapóźno i wszelkie jego usiłowania, dla odzyskania tych ważnych punktów były daremnymi.

W takim stanie były rzeczy gdy X. Janusz Radziwiłł, dnia 10 Listopada przybył do Smoleńska (a). Nazajutrz wyjechał do obozu i objął dowództwo nad swemi półkami złożonemi, tak z świeżo zaciągniętej cudzoziemskiej piechoty, jakoteż z własnych nadwornych Hussarskich Chorągwi i mającemi już swoje stanowisko na Skowronkowej górze, obok półków X. Karola Zygmunta Radziwiłła kawalera Maltańskiego i Abramowicza Wojewodzica Smoleńskiego. Zdawszy Królowi sprawę z odprawionego przez się poselstwa, zajął się czynnie X. Janusz wzmocnieniem stanowiska swego okopami, co z wielką trudnością dokonano dla skalistego bardzo gruntu; następnie zatoczywszy działa, silnie z nich raził nieprzyjaciela, współ z Abramowiczem najwięcej mu przyczyniając szkody.

Oba wojska przez cały ciąg zimy trapiły się wzajemnie ustawicznymi wycieczkami; z obu stron zimno i głód dokuczać poczęły. Wtém z przejętych listów dowiedziano się w obozie królewskim że Moskwie ciągną posiłki. Wnet Hetman Polny koronny Kazanowski z częścią wojska wyruszył się na ich spotkanie i niedaleko Wiazmy udało

(a) Dodatek 6. list 4. X. Albrycht Radziwiłł w Pamiętnikach swoich (T. I. str. 175) mylnie położył że X. Janusz już w Miesiącu Wrześniu znajdował się w obozie i należał do ataków na górę Pokrowską, gdyż list jego własnoręcznie pisany z Smoleńska dnia 10 Listopada przekonywa że tylko co przybył do tego miasta i jeszcze się nie widział z ojcem. Półki X. Janusza raniej przybyłe, mogły dać powód do tej omyłki, gdyż X. Albrycht nie był naocznym świadkiem tej wyprawy.

mu się rozproszyć oddział Moskiewski pod dowództwem Majstrucha, dążący na pomoc Schejnowi. Tymczasem Król dowiedziawszy się od jeńców że w obozie nieprzyjacielskim z przyczyny głodu i zimna, codziennie niezmierna ilość ludzi ginie, kazał napisać X. Krzysztofowi Radziwiłłowi do Schejna, aby nie przyprowadzając wojska swego do ostatejnej nędzy zdał się raczej na łaskę królewską. Z początku nie odpowiedział Hetman Moskiewski; lecz dowiedziawszy się o rozgromieniu oczekiwanych posiłków; do tego gdy przysłała wiadomość o porażeniu Turków (na których dywersję wiele liczyła Moskwa) przez Hetmana W. K. Koniecpolskiego (a) a posłowie Tatarscy przybyli do obozu Króla ofiarując mu pomoc Chana; zaczął okazywać chęć do traktowania, w tej nadziei że uspiwszy czujność Polaków, potrafi zaopatrzyć się lepiej w drzewo i żywność lub też upatrzwszy stosowną porę przebić się całą siłą przez oboz polski. Odgadnięto atoli jego zamiary i coraz silniej go ściskano, przywiedziony więc do ostateczności, naznaczył kommissarzy do traktatów które odbywały się na Skowronkowej górze w namiocie Kawalera Maltańskiego X. Karola Radziwiłła. Dnia 18 Lutego 1634 roku podpisaną została umowa w moc której Schejn z wojskiem otrzymywał wolny powrót do Moskwy pod warunkami że cały swój oboz z sprzętem wojennym i działami (oprócz dwónastu małych) Królowi zostawi, nie w nim nie rujnując; więźniów i zbiegów Polskich wyda i wojsko swoje wyprowadzi z obozu bez odgłosu trąb i bębnow ze zwiniętymi chorągwiami, które u nog króla złoży. Prócz tego wojsko

(a) Tatarów Budziackich pustoszących Podole za rozkazem Abassi Baszy, naczelnego wodza wojsk Tureckich; rozgromił Koniecpolski pod Sasowym Rogiem 24 Lipca 1633 roku; 22 zaś Pazdziernika pod Paniowcami zmusił samego Abassi Baszę do haniebnego odwrótu. — Kwiatkowski. str. 90—96.

Moskiewskie obowiązywało się przez cztery miesiące nie służyć przeciwko Królowi i Rzeczypospolitej (a).

Dnia 20 Lutego wystąpiło wojsko Moskiewskie, dopełniwszy wprzód warunków umowy. Nazajutrz Królewic Jan Kazimierz w towarzystwie X. Janusza Radziwiłła oglądał oboz nieprzyjacielski w którym znaleziono wielką ilość dział, prochu i innych ryszunków wojennych (b). Na tej pamiętnej wyprawie gdzie szczupłe wojsko Polskie zmusiło do poddania się daleko liczniejszego nieprzyjaciela, hartował się i przyzwyczajał do trudów wojennych X. Janusz, gdyż od czasu przybycia jego do obozu, wojsko wystawione było na najcięższe trudy; zimno było tak dokuczające że codzień po kilkudziesięciu ludzi od mrozu ginęło, żołnierze zamiast namiotów kopali sobie jamy w śniegu. Wszystkie te niewygody razem z rycerstwem podzielał X. Janusz Radziwiłł a nieustanna czynność oddziału znajdującego się pod jego i Abramowicza rozkazami na Skowronkowej górze, zkład działa miotały pociski aż pod same namioty Schejna, nie mało przyczyniła się do tak pomyślnego skutku tej wyprawy.

Król bawił w Smoleńsku aż do końca Lutego 1634 roku. Pierwszych dni Marca ruszył wojsko dalej w głąb Rossij, torując sobie drogę do Stoliey. Rozmaite oddziały polskiego rycerstwa pod kierunkiem doświadczonych wodzów jakoto: X. Jeremiasza Wiśniowieckiego, Łukasza Żółkiewskiego, Piotra Kiszki i innych, rozbiegły się w różnych kierunkach po ziemi Moskiewskiej, roznosząc wszędzie postrach zwyciężkiego oręża. Dorohobuż, Wiazma, Putywl, Kursk, Rylsk i inne miasta zostały wkrótce zdobyte. Sam król zaś z głównym wojskiem przy którym zostawał i X. Janusz z swoim oddziałem, podstąpił pod zamek Białą, który ka-

(a) Artykuły umowy przez wojska Moskiewskie przyjęte patrz w Pamiętnikach o Koniecpolskich. str. 441.

(b) Kwiatkowski. str. 79.

pitan Buchholtz przez zdradę poddał był Moskwie. Stanawszy obozem o mil dwie w Monasterze Ś. Michała, posłał Król do kommandanta Bialskiego z wezwaniem do poddania się a otrzymawszy odmowną odpowiedź kazał miasto szanćcami opasać. Oblężenie szło jednak oporem, wojsko polskie zimnem, głodem, tak wielkimi trudami wycieńczone, mając do tego żołd zaległy za dwa kwartały, nie z taką jak wprzód ochotą pełniło swą powinność; a gdy dwie miny podsadzone pod mury przez nieumiejętność inżynierów nie udały się, nastąpiło powszechne zniechęcenie.

Tymczasem Car Michał Fedorowicz, widząc nieemożność skutecznego oparcia się Polakom grassującym w samym sercu jego krajów; straciwszy nadzieję na pomoc Turków, zważając na opieszałość ich przygotowań, a więcej jeszcze na ogromne ich wymagania (a), przystał swych posłów do obozu królewskiego starając się o zgodę. Władysław IV z swej strony, widząc opieszałość i niechęć wojska swego, opór Białej, niepewność pokoju z Turcją i Szwecją, zezwolił na traktaty i za powtórne naleganiem posłów Moskiewskich, wysłał naznaczonych komisarzy (b) do Szemelowa, gdzie się układy odbywać miały. Sam tymczasem coraz mocniej sciskał Białą, chociaż wojsko dużo od głodu cierpiało (c). W początkach jednak Maja, na usilne naleganie komisarzy, opuścił Król Białą i pomknął się do Szemelowa aby bliżej traktować się znajdować

(a) Za podniesienie wojny na Polskę żądali Turcy od Moskwy odstąpienia Astrachani; Tatarów Nadwołżańskich i prowincji z Persiją graniczących.

(b) Ci byli: pod Prezydencją Jakóba Zadzik Kancelerza W. X. L., X. Krzysztof Radziwiłł, Hetman Polny Lit. Kazanowski, Hetman Polny Kor. Gąsiewski Wojewoda Smoleński, Aleksander Piaseczyński Kasztelan kamieniecki, Rej. Stta- Lubuski i Sekretarz Królewski, Gniewosz Chorąży Lubelski i Aleksander Ogiński, Chorąży Trocki.

(c) Sam Król jedną połową kury na obiad a drugą na wiececzkę kontentować się musiał — Pam. X. Alb. Raziwiłła. T. I. str. 204.

i obecnością swoją one przyspieszyć (a). Po długich sporach i naradach stanął nareszcie pokój między Polską a Moskwą dnia 27 Maja 1634 roku, Polanowskim zwanym (b); przez który Władysław IV zrzekał się prawa do tronu Moskiewskiego, za co Car odstąpił Rzeczypospolitej prowincje Siewierską, Czernihowską i Smoleńską z powiatami, miastami i sprzętem wojennym w nich znajdującym się. Zrzekał się także Car prawa do Inflant, Estonij i Kurlandij. Więźniowie obu stron w przeciągu sześciu niedziel mieli być wróceni, kupcom obojga narodów handel dozwolony i posłowie wzajemnie wysłani dla wysłuchania potwierdzenia pokoju przysięgą obu Monarchów (c).

Władysław IV nie czekając końca traktatów powrócił do Smoleńska, ztamtąd w początkach Czerwca udał się do Wilna znosząc się listownie z kommissarzami swymi, mianowicie z Hetmanem Radziwiłłem za pośrednictwem X. Janusza, który z obowiązku swego jako Podkomorzy W. X. Lit. towarzyszył Królowi. W Bobrach otrzymał król wiadomość o bliskim dójściu traktatów. Niezupełnie był kontent Władysław z warunków pokoju, gdyż żądał aby Car za zrzeczenie się prawa do tronu Moskiewskiego, odstąpił na imie Króla pewnych zamków; bez tego warunku nie chciał pokoju, lecz tylko zawieszenia broni na pewną ilość lat (d). Jednakże gdy traktaty zaszły tak daleko, że nie mogły być słusznie zerwane, przystęp kommissarze Polscy sami nie życzyli aby król posiadał własne zamki obronne, kontentował się Władysław obietnicą Moskwy, wypłacenia mu 200,000 rubli, jako wynagrodzenie za poniesione koszta wojny.

(a) Często nawet znajdował się na konferencjach między officerami asystującymi komissarzom. Tamże. str. 211.

(b) Od rzeki Polanówki nad którą Pokój podpisany został

(c) Prunkta pokoju tego szczegółowie umieszczone są w Życiu Kazi. mierz Lwa Sapiehy, p. Ks. Kogonowickiego str. 14—20.

(d) Dodatek 6 list 5.

III.

Zatargi z Portą Ottomańską. Przygotowania do wojny. Zawarcie pokoju. Nieporozumienia X. Janusza z Kazimierzem Lwem Sapiehą.— Projekt Władysława IV pojęcia córki Elektora Renu. Traktaty z Szwecją i pokój Sztumsdorfski.

Gdy spokojność od granicy Moskiewskiej pokojem Polanowskim przywróconą została, zaczęły przybywać coraz więcej niepokojące wieści, o niebezpieczeństwie grożącym od Turcji. Alexander Trzebiński wysłany do Carogrodu dla utwierdzenia pokoju z Cesarzem Tureckim, jeszcze nie był powrócił, lecz dochodziły słuchy o złém jego przyjęciu. W Naczy zajechał Królowi drogę poseł Xięcia Siedmiogrodzkiego i ostrzegał, że Sułtan Amurat IV, ściągawszy wszystkie swe wojska z Persij, 1 Maja 1634 roku wystąpił z Konstantynopola, stanął pod Trynoplem i w początkach Czerwca z całą potęgą zamierza uderzyć na Polskę, będąc zapewniony przez posła Moskiewskiego, że Car o żadnym pokoju z Rzeczpospolitą nie myśli a). Powziąwszy jednak wiadomość o zawarciu Polanowskiego pokoju, ostygł Suł-

a) Dodatek 6, list 6.

tan w swoim zapędzie i wysłał Czausa swego Sahin Age, dla przywrócenia zgody, który doczekawszy się Króla w Wilnie odesłany został do blisko następującego Sejmu a). Jakoż wnet po powrocie Króla do Warszawy, 19 Lipca zaczął się Sejm dwóniedzielny na którym Trzebiński świeżo przybyły z Carogrodu, donosił o przygotowaniach Sułtana do wojny; Sahin Aga zaś czynił zabiegi dla utrzymania pokoju. Odprawiony został z odpowiedzią, że Król postara się o zabezpieczenie sobie nadal spokojności ze strony Turcji i dla tego wkrótce osobiście przybędzie do obozu Polskiego b). Na Sejmie tym X. Krzysztof Radziwiłł, czynił relacją wojny Moskiewskiej i za podjęte przez się trudy i prace otrzymał publiczne podziękowanie c).

Zaczęto robić czynne przygotowania do wojny; kazało się ściągać się wojsku kwarcianemu do Hetmana W. R. Koniecpolskiego, nakazano pospolite ruszenie na dzień 20 Września do Lublina d). Przy tém wszystkiém nie chcąc przez porywczosć ściągać na się ciężar téj wojny, posłało sekretnie do Hetmana Koniecpolskiego zalecenie, aby nie przeprawiał się przez Dniestr i działał tylko odpornie nie rozpoczynając pierwszy nieprzyjacielskich kroków. Tymczasem nadeszły wieści, że Abassi Basza z dwakroćstosięcznym wojskiem stanął nad Dunajem i sam Sułtan z resztą sił swoich wyruszył z Adrianopola e). X. Janusz donosząc o tém ojcowi swemu jak najusilniej prosił go o przysłanie mu ludzi sposobnych do wojennej sprawy, aby przyzwoicie mógł należeć do gotującej się wyprawy f). Zawsze

a) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. I. str. 213.

b) Kwiatkowski str. 106.

c) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. I. str. 217.

d) Dodatek 6. list 7.

e) Tamże.

f) Dodatek 6. list 7 i 8.

ochoczy do dzieł rycerskich, pragnął jak najprędzej odkrycia działań wojennych. Życie obozowe więcej mu się podobowało niż pobyt na dworze Królewskim, do którego zmuszonym był z obowiązku swego. Znajdując się ciągle przy boku Króla i o każdej chwili wolne mając wejście, nie zaniedbywał popierać interessa ojca swego, bądź broniąc go od potwarzy Magnatów mu niechętnych, których z przyczyny religij dość wielka była ilość; bądź wyjednywając u Króla dla przyjaciół domu Radziwiłłowskiego, których mu ojciec polecał, różne urzędy, do których gdy zawsze wielu było współ-ubiegających się, nie raz z tego powodu zdarzało się X. Januszowi mieć nieprzejmne zajścia. Tak właśnie gdy obiecany przez Króla X. Januszowi, dla jednego z protegowanych ojca jego, urząd Podstolego Połockiego, chciał Kazimierz Leon Sapieha, natenczas Pisarz W. X. Lit. koniecznie dla dworzanina swego Korsaka wyrobić, przyszło między niemi do zwady a), która była początkiem dalszych niezgod i rozterek między tymi dwoma potężnymi domami, co stało się źródłem niezliczonych zmartwień dla X. Janusza, a nawet jak obaczemy przyspieszeniem zgonu jego.

Tymczasem nadzieja X. Janusza popisania się na polu marsowém słabnąć poczęła. Po powrocie Sahin Agi i doniesieniu o gotowości Polaków do wojny, Sułtan odwołał od wojska Abassi Baszę, który był głównym podżegaczem do wojny, i na jego miejsce naznaczył Murtazi Baszę, człowieka spokojniejszego umysłu z zaleceniem, aby się starał przywrócić przyjazne stosunki z Rzeczą-pospolitą. Murtazi Basza przeprowiła się wprawdzie przez Dunaj, lecz dalej nie postępując b), rozpoczął układy o pokój; uczy-

a) Dodatek 6. list 8.

b) Tamże list 9.

niwszy zawieszenie broni z Hetmanem Koniecpolskim a), który z piechotą pomknął się za Kamieniec, oczekując na powoli ściągającą się jazdę i chorągwie nadworne panów koronnych b).

Władysław IV wyjechał 13. Września do Lwowa przybliżając się do obozu polskiego, więcej dla tego aby obecnością swoją przyspieszyć toczące się układy z Turkami c), aniżeli dla popierania wojny, gdyż nawet i pospolite ruszenie odwołane zostało d). Przejechawszy tylko przez Lublin e), stanął we Lwowie, gdzie niedługo zabiwiwszy, miał jechać do Kamieńca dla przeglądu zebranego już wojska f). Znajdowała się przy Królu jazda zaciągu Moskiewskiego, która dla niewypłaconego żołdu groziła konfederacją, nie życzo no więc Królowi, aby ją łączył z wojskiem pod Kamieńcem leżącym, aby i te duchem nieposłuszeństwa nie zarazić g). Ta przyczyna i wiadomość dnia 29 Września otrzymana we Lwowie o dójściu układów z Turkami h), acz jeszcze przedwczesna, wstrzymała Króla we Lwowie. Hetman Koniecpolski ciężko zaniemógł w Kamieńcu i). Turcy otrzymawszy wiadomość o powoźdzeniu wojsk swoich w Persij, zaczęli zwlekać traktaty i nowe trudności czynić k), jednakże za usilnym staraniem

a) Kwiatkowski str. 108.

b) Dodatek 6. list 9.

c) Tamże list 10.

d) Tamże.

e) Niechciał Król zatrzymywać się w Lublinie dla urazy którą miał ku temu miastu, dla tego że trybunał po ogłoszeniu wici na pospolite ruszenie, Sądów swych według prawa zawiesić niechciał.— Pam. X. Alb. Radziwiłła T. I. str. 222.

f) Dodatek 6. list 11.

g) Tamże list 13.

h) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. I. str. 223.

i) Dodatek 6. list 12.

k) Tamże list 13.

Murtazi Baszy i Koniecpolskiego został nareście zawarty pokój z Turcją a), o czém sam Koniecpolski przybywszy 24 Października do Lwowa, Królowi oznajmił. I tak pomimo najgorętszych życzeń swoich, nie mógł X. Janusz obnażyć miecza przeciwko niewiernym. Musiał znowu towarzyszyć Królowi w powrocie jego do Warszawy, a potem do Pruss, dokąd udał się Władysław IV dla obejrzenia stanu twierdz i przysposobienia kraju do obrony, albowiem upływał już czas sześcioletniego rozejmu z Szwecją. Obie strony jednakże, niechęć pokazując że która z nich była pierwszą do rozpoczęcia wojny, wyznaczyły kommissarzów do traktowania o pokój, którzy zjechali się na Żuławach niedaleko Malborka. Pomimo to, Szwedzi do niczego nie przystępywali i zwlekali traktaty, spodziewając się, że gdy Król odjedzie na Sejm do Warszawy, snadniej im pójda rzeczy i że Polacy którym ustawiczne wojny już się były naprzykrzyły, skłonią Króla do zawarcia jakiegobądź pokoju b). Jakoż po odjeździe Króla i za przybyciem posłów Francji, Anglii i Hollandii, które mocarstwa ze względu na korzyści handlowe nie życzyły, aby pokój między Szwecją a Polską był naruszony i ofiarowały się za pośredników; zaczęto czynnie popierać układy c). X. Krzysztof Radziwiłł

a) Główniejsze warunki tego traktatu: aby Turcy Tatarów Buziackich, a Polacy Kozaków wstrzymywali od napadów na kraje obu Monarchów. Aby Multany i Wołochy zostały w dawnym kształcie rządu i Gospodarowie daznaczani przez Króla Polskiego, potwierdzani byli przez Sultana. Aby jeńcy i zbiegi z obu stron byli wymienieni i związki handlowe na dawnej zostały stopie.—Kwiatkowski str. 110.

b) Dodatek 6. list 16.

c) Kommissarzami Polskimi byli: Jakub Zadzik, Biskup Chełmiński i Kanclerz W. K. X. Krzysztof Radziwiłł Wojewoda Wileński i Hetman W. W. X. Litt., Rafał Leszczyński, Wojewoda Bełzki, Ernest Dönhoff Kasztelan Poznański, Remigian Zaleski Referendarz Koronny.—Szwedzcy Kommissarze: Hrabia Brahe, General Wrangiel, Senator Ochasilson i Jan Oxenstjerna syn Kanclerza.

nie bardzo życzył zawarcia jakiegokolwiek pokoju, woląc orężem rozprawić się z nieprzyjacielem, zmusić go do większej powolności, a sobie nowe zyskać wawrzyny. Trafiało to do myśli Władysława IV, dla tego też w nim największą ufność pokładał i urzędowi tylko znosząc się z innymi Kommissarzami, przysyłał Hetmanowi Litewskiemu przez X. Janusza sekretne instrukcje. Niechciał Władysław zawierać stałego pokoju, lecz tylko przedłużenie rozejmu do lat sześciu lub siedmiu, za co żądał od Szwedów ustąpienia portów Ryńskiego i Pilawskiego i zniesienia cła na morzu; popieranie zaś prywatnej swej sprawy względem prawa do tronu Szwedzkiego, zupełnie porucił X. Krzysztofowi a).

Tymczasem 31 Stycznia 1635 roku, rozpoczął się Sejm w Warszawie; na którym, ponieważ alternata na przeszłym Sejmie była Litewska a Marszałka starego nie było, uprosili posłowie X. Janusza Radziwiłła, aby przyjął łaskę do obrania nowego Marszałka b), którym został Jerzy Ossoliński, Podskarbi Nadworny Kor.: świeżo z poselstwa do Rzymu przybyły. Na tym Sejmie poprzysiął Władysław pakta pokoju Polanowskiego i wysłał nawzajem posłów do Moskwy dla przyjęcia od Cara przysięgi c). Przyjmowani byli posłowie Króla Angielskiego, W. Xięcia Toskańskiego, Hospodara Wołoskiego, którzy wieszowali odniesionych zwycięstw Władysławowi IV i ofiarowali przyjaźń Monarchom swoich d). Stała na tym Sejmie konstytucja potwierdza-

a) Dodatek 6. list 18.

b) Tamże.

c) Posłami byli Alexander Płaseczyński, Kasztelan Kamieniecki; Kazimierz Leon Sapieha, Pisarz W. X. L. i Piotr Wiazewicz Stolnik Mściwowski. Instrukcja tego poselstwa w źródłach do dziejów Polskich przez M. Malinowskiego T. II. str. 196—219. Relacja w życiu Kazimierza Leona Sapiehy przez X. Kognowickiego, str. 23—61.

d) Kwiatkowski, str. 123.

jąca ugodę Greków z Unitami na Sejmie Elekcyjnym uczynioną a). Dyssydenci spokojnie się zachowali, nie tamując według zwyczaju obrad, gdyż jak pisze X. Janusz do ojca swego, nie cierpieli wówczas żadnych krzywd w Litwie b). Po skończonym Sejmie, na radzie Senatu przedłożył Król swój zamiar, pojęcia za żonę Elżbietę, córkę Frydryka, Elektora Renu, pretendenta do korony Czeskiej. Projekt ten o ile był po myśli dyssydentów Polskim, mianowicie X. Krzysztofowi Radziwiłłowi, który i syna swego za granicą ożenić zamyslał c); o tyle znalazł oporu między Katolikami, których liczba przemagała w Senacie; dla tego Król musiał tę rzecz odłożyć do dalszego czasu d).

Po Sejmie wyjechał Król a z nim i X. Janusz, do Torunia, ztamtąd do Kwidzyna, gdzie Hetman Konięcpolski, ścigał już wojska koronne. Czynił czynne przygotowania Władysław IV do wojny z Szwedami, którzy z swej strony wzmacniali twierdze posiadane przez nich w Prusiech; zanosilo się na to, że traktaty spełzną bez żadnego skutku. Oskarżano X. Krzysztofa Radziwiłła, że z jego przyczyny tak niepomyślnie szły układy; latały wieści jakoby on przez listy, kozaków przeciwko Rzeczypospolitej buntował e). Tym bezzasadnym potwarzom nie wierzył Władysław, a jeżeli X. Krzysztof opierał się zawarciu niewygodnego pokoju, czynił to za wiadomością, a nawet na żądanie samego Króla f). Nareszcie chcąc ująć zawisłości swoich współ-kolegów, i orężem zmusić Szwedów do przyjęcia korzystniejszych dla Rzeczypospolitej warunków,

a) Tamże str. 119.

b) Dodatek 6. list 19.

c) Dodatek 6. list 30.

d) Kwiatkowski, str. 125.

e) Dodatek 6. list 19.

f) Tamże, list 24.

otrzymał X. Krzysztof od Króla pozwolenie odjechania do Inflant i rozpoczęcia tam działań wojennych a). Pozostał jednak w Prussiech do ostatnich dni Lipca, gdy Król na usilne prośby Szwedów i posłów zagranicznych pomknął rozejm do tego czasu; i użył tej zwłoki dla popierania sprawy małżeństwa Królewskiego i umawiania się w tym celu z posłami Angielskim i Hollenderskim b).

W końcu Lipca, rozpoczęły się z obu stron działania wojenne w Prussiech c), traktaty jednak nie były przerwane i odbywały się ciągle we wsi Stumsdorfie, nie daleko Sztumu. Król przebywając to w Gdańsku, to w obozie pod Kwidzyniem, czuwał nad ich postępem. Przez cały ciąg tych traktatów bawił X. Janusz, choć niechętnie przy Królu, donosząc o nich szczegółowie ojcowi swemu d). Spodziewał się on, że ojciec wezwie go do obozu swego do Inflant prosił go o to usilnie pisząc; że oczuby nie śmiał podnieść gdyby, gdy inne panięta na sławę zarabiać będą, on beczynnie przy Królu miał zastawać e). Lecz X. Krzysztof Radziwiłł mając tylu niechętnych sobie otaczających Króla, nie życzył aby syn dwór jego opuszczał, który w każdej porze będąc najbliższym boku Królewskiego, i równie prawie z Kazanowskim Podkomorzym Kor. dzielając przychyłność Władysława IV, mógł zawsze niweczyć, szkodliwe dla niego podszepty. Sam tymczasem zebrawszy ile mógł na prędko wojska, rozpoczął kroki nieprzyjacielskie w Inflantach i otrzymał niektóre korzyści nad Szwedami odebrawszy im kilka zamków, które jednakże potem w skutek traktatów, znowu Szwedom dobrowolnie wrócone zo-

- a) Dodatek 6. list 24.
b) Tamże listy 26, 27 i 28.
c) Tamże list 31.
d) Tamże listy 31 do 47.
e) Tamże list 35.

stały a). Nareszcie za usilnym staraniem posłów Mocarstw pośredniczych, przy wielkiej chęci Kommissarzów Koronnych, a mianowicie Kanclerza Zadzika, do ukończenia za-
targów z Szwecją, zawarty został pokój na lat 26, którego warunki podpisano z obu stron dnia 12 Września 1635 roku; z tych głównejsze były: Szwedzi powracali Polakom miasta zabrane w Prussiech, w Inflantach zaś wszystko miało pozostać na takim stopniu jak w czasie upłynionego rozejmu, zamki więc zdobyte przez Radziwiłła musiały być wrócone b). Rzecz o prawo dziedziczne Władysława IV do korony Szwedzkiej, nie była rozstrzygniętą lecz do dalszego odłożona czasu. Nie kontent był Król z tego pokoju; mógłby go mieć daleko korzystniejszym, gdyby spróbował szczęścia oręża, a do tego sprawa jego osobista została opuszczoną; życzył nawet, aby pokój ten nie był zatwierdzony przez stany i przez X. Janusza, namawiał ojca jego, aby posłów Litewskich nakłonił do oparcia się na przyszłym Sejmie temu pokojowi c), lecz zabiegi te nie miały powodzenia. Na Sejmie Warszawskim, dnia 21 Listopada pod łaską Mikołaja Łopackiego, Podkomorzago Zakroczymskiego, zaczętem, stany Rzeczypospolitej potwierdziły pokój Stumsdorfski d). Nie udał się także i projekt Króla ożenienia się z córką Elektora Renu, powtórnie wniesiony na radę Senatu. Partija dyssydentów znacznie osłabiona w Senacie za panowania Zygmunta III, nie mogła podołać daleko liczniejszym Katolikom; do tego X. Krzysztof Radziwiłł na którym Król najwięcej liczył i do którego pisał: „Że bez niego

- a) Dodatek 6 38, 42, 46, 47 i 48.
b) Kwiatkowski, str. 132.
c) Dodatek 16 list 47.
d) Kwiatkowski, str. 135.

rzecz ta, albo być nie może, albo źle się uda" a), nie mógł być przytomnym na Sejmie, na którym daleko więcej znalazło się głosów przeciwnych temu małżeństwu, niżeli na poprzedzającym b).

a) Dodatek 6 list 51.

b) Pam. X. Alb. Radziwiłła, T. I. str. 274—285 Kwiatkowski str. 139. Dodatek 6 list 52.

IV.

Zwada Xiążąt Krzysztofa i Janusza Radziwiłłów z Podkanclerzym i Marszałkiem W. K. Nielaską i przeproszenie Króla. Sejm w Warszawie. X. Janusz posłem obrany. Poróżnienie X. Janusza z Kazanowskim Podkomorzym koronnym. Sejm powtórny w Warszawie.

Na początku 1636 roku, wybrał się Król do Pruss, tak dla obejrzenia i urządzenia miast Elbląga i Malborka niedawno w moc traktatów Stumsdorfskich przez Szwedów oddanych, jako też dla załatwienia sprawy o cło morskie z Gdańskiem (a) Z Pruss udał się Król do Litwy w której obszernych lasach, namiętnie lubił polować; zajął się też sprawami wewnętrznymi Litwy, z których najważniejszą była o porównaniu praw Litewskich. Naznaczona była do tego kommissja z Senatu i stanu rycerskiego, lecz dla religijnych nieporozumień między dyssydentami i Katolikami nie przysłała do skutku (b). Przebył Król Władysław przez

(a) Patrz o tém obszerniej u Kwiatkowskiego, str. 142; 194-214. Dodatek 6. list 55.

(b) Tak np. X. Albrycht Radziwiłł, Kanclerz W. W. X. Lit. koniecznie usiłował aby X. Krzysztof był wykreślony z rzędu kommissarzy, tak dla religij jakoteż dla prywatnych uraz (Dodatek 6 list 57). Krzysztof Radziwiłł z swej strony sprzeciwiał się przypuszczeniu do komisji jednego kanonika z każdej kapituły, do rzeczy duchownych. (Kwiatkowski. str. 147).

całe prawie lato w Wilnie, w okolicach jego bawiąc się łowami i świetnem przyjęciem Hrabiego di Soria posła Hiszpańskiego (a). Odprawiła się też podczas pobytu króla w Wilnie sławna ceremonia przeniesienia zwłok Ś Kazimierza, do nowej kaplicy w katedrze ukończonej (b). X. Janusz znajdował się ciągle przy boku Królewskim; ku końcowi Września przybył także do Wilna, X. Krzysztof Radziwiłł z Torunia, gdzie z rozkazu Królewskiego zajmował się pogrzebem Anny, Królowej Szwedzkiej, ciotki Władysława IV (c). W pierwszych dniach Września, zaczął się Król wybierać napowrót do Warszawy na Sejm; przed samym odjazdem otrzymawszy listy od Oborskiego i Kunowskiego posłów swych do Moskwy wyprawionych, dla ukończenia rozgraniczenia powiatów obu, zwołał radę Senatu. Panowie Litewscy, którzy dnia tego znajdowali się na uczcie u Marcijana Tryzny, Referendarza W. X. Lit. przybyli do Zamku, dobrze trunkiem podochooeni. Piotr Gembicki, Podkanclerzy Kor. czynił propozycją od tronu. Przerwał mu X. Krzysztof Radziwiłł, utrzymując że do Litwy należy czynić propozycje i dawać odpowiedzi w rzeczach tycejących się Moskwy lub innych krajów ościennych Litwy, potem zagrany winem zaczął narzekać na panów koronnych, że więcej sobie przywłaszczają niżeli prawo pozwala z ujmą honoru Senatu Litewskiego. Król ze zwykłą sobie roztropnością, zapobiegając aby do dalszej zwady nie przyszło, zakończył nagle radę i przerwawszy mowę X. Radziwiłła, kazał się nieść (gdyż dla podagry chodzić nie mógł) do katedry, gdzie go Biskup Wileński oczekiwał, dla odprawienia według zwyczaju nabożeństwa przed drogą. Wo-

(a) Dodatek 6. listy 60 i 61.

(b) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. 1. str. 322—324.

(c) Dodatek 6. list 61 Kwiatkowski. str. 148.

jewoda Wileński rozgniewany jeszcze więcej przerwaniem mowy swojej, nie pomnąc gdzie się znajduje usiłował zatrzymać Króla i domagał się głosu, którego mu Marszałek W. K. Łukasz Opaliński nie pozwolił, Na niego więc obrócił gniew swój Wojewoda wołając: „Jeżeli Król nie rozsądzi, ja pokażę jeżeli się godzi głosu zabraniać Wojewodzie Wileńskiemu! Tak to nas Litwę w samej Litwie Polacy opprymują. Nie ma nic Radziwiłł z Opalińskim, ale Wojewoda z Marszałkiem chce się rozsądzić! Niech się rwie i nie raz Sejm a niech się zachowuje powaga Senatorska, niech przy wolności będziemy; despotycznemu panowaniu Litwa niepodlega!“ Te i tym podobne słowa powtarzał X. Krzysztof idąc za królem do kościoła. X. Janusz obecny tej scenie, chcąc się ująć za honor ojca swego, uniesiony popędlivością właściwą młodemu wiekowi, rozgrzany poprzednią biesiadą, jeszcze więcej zaczął się odgrażać na panów Koronnych mówiąc: „Przyjdzie ten czas kiedy Polacy do drzwi nie trafią, przez okna ich wyrzucać będziemy!“ (a)

Król milczeniem zbył te odgróзки, po odprawioném nabożeństwie wyjechał zaraz z Wilna i bawiąc się po drodze łowami, zbliżał się powoli do granic koronnych. Sprawiedliwie obrażony tą popędlivością X. Janusza i zuchwałemi słowami wyrzeczonemi w swojej obecności, a bardziej jeszcze za naleganiem Podkanclerzego i Marszałka W. K. wskazał przez Łowczego Kor. X. Januszowi, aby nie wazył się wchodzić do pokoju jego, póki nie przeprosi obrażonych panów. Otrzymawszy takie poselstwo X. Janusz Radziwiłł, który po odjeździe Królewskim przeprowadzał Ojca swego do Jaszun za Wilno, pośpieszył wnet za Królem, dognął go w Mereczu i licząc na przychyłność któ-

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. 1. str. 325-327

ra mu zawsze Władysław IV okazywał, pomimo zakazu wszedł prosto do jego i pokornie przepraszać począł. Dał się przebłagać dobry Monarcha, przypisując tę porywczosć X. Janusza winnym wyziewom, a nie chęci obrażenia Majestatu, a nawet na siebie część winy przyjął przyznając, że niesłusznie przerwał mowę X. Krzysztofowi, wstawszy nagle i zakończywszy radę (a). Dla dogodzenia królowi oświadczył X. Janusz gotowość do pogodzenia się z Podkanclerzym i Marszałkiem; lecz przez dumę nie chciał się zanadto uniażać, ci zaś żądali koniecznie aby X. Janusz publicznie ich przeprosił i naleganiem swoim na Króla przywiedli go do tego, że X. Janusz znowu na czas jakiś musiał się oddalić od dworu (b). Podkanclerzy rozpiął listy na Sejmiki skarżąc się na Radziwiłłow i prosząc stan rycerski aby się ujął za swego pieczętarza. X. Janusz dowiedziawszy się o tém zapewnił króla że i Radziwiłłowie potrafią znaleźć przyjaciół byleby się Król do tego nie mieszał. (c) Doświadczenie nauczyło jak szkodliwemi dla kraju były podobne zatargi i niezgody możnowładców między sobą, jak na przykład, Kniazia Glińskiego z Zabrzezińskim, Zamojskiego z Zborowskiemi. Przemozny w Litwie i burzliwy dom Radziwiłłow najwięcej takich przedstawiał przykładów i tak gdyby za Zygmunta III nie było nieporozumień między Radziwiłłem a Chodkiewiczem a potem Lwem Sapiehą, Szwedzi nigdyby nie osiągnęli podobnych korzyści w Inflantach. I teraz zabierało się na wielką burzę, która mogła szkodliwy wpływ wywrzeć na obrady przyszłego Sejmu a nawet całkiem je zatamować Dla tego Władysław IV wszelkich dołożył starań, aby jeszcze podczas pobytu swego w Grodnie przed Sejmem, pogodzić po-

(a) Dodatek 6. list 62.

(b) Tamże, list. 69 i 65.

(c) Tamże list. 65.

ważnione strony, co się mu nakoniec za pośrednictwem Referendarza i Podskarbiego koronnych, do skutku przyprowadzić udało. W połowie Listopada, przybył X. Janusz do Grodna i bez przeszkody zajął się znowu pełnieniem urzędu swego przy osobie Królewskiej; cała ta tragedia, jak sam się wyraża, komediją się zakończyła (a). Jakkolwiek ta sprawa załatwioną została, X. Janusz jednak przez zbytęcną swą dumę, która była może najgłówniejszą wadą charakteru jego, podczas pobytu jego na dworze, nie mało poczynił sobie nieprzyjaciół, którzy osobistość przenosząc nad dobro kraju nieraz tamowali mu drogę do usług publicznych.

Podezas gdy Król bawił jeszcze w Grodnie, zboczył X. Janusz do Wilna, gdzie na Sejmiku obrany został posłem na Sejm następujący, który po powrocie Króla z Litwy rozpoczął się 20 Stycznia 1637 roku w Warszawie pod łaską Kazimierza Leona Sapiehy, Pisarza W. X. Lit. Przybył na Sejm i X. Krzysztof Radziwiłł (b). Wznowiła się rzecz o ożenieniu Królewskiém; Władysław IV zaniechał był już projektu pojęcia córki Elektora Renu i chwiał się w wyborze między Mariją Gonzagą Księżniczką Mantuańską, a Cecyliją Renatą, córką Cesarza Ferdynanda II. Podzielone były zdania Senatu, jedni tę, drudzy owę radzili, w ogólności jednak zostawili to do woli Królewskiej, lecz śmierć Cesarza zawiesiła tę sprawę do dalszego czasu (c). Burzliwe były obrady izby poselskiej; traktowano o obronie granic Ruskich, posłowie koronni niechęć w niczém do tego się przyłożyć, zwalali cały ciężar na Litwę; Litwini się temu opierali i Sejm na niczém się zerwał. Wielu było którzy całą winę niedojścia Sejmu zwalali na Xiążąt

(a) Dodatek 6. list 69.

(b) Tamże. list 72.

(c) Kwiatkowski. str. 154.

Krzysztofa i Janusza Radziwiłłow. Rozsiewano pogłoski że w Rzymie przez jednego z Panów Litewskich (dając do zrozumienia X. Krzysztofa lub Janusza) dawno już wiadano że ten Sejm miał się zerwać (a). Były to potwarze gdyż ani X. Janusz ani ojciec jego jako dyssydenci żadne stosunków z Rzymem nie mieli; ani też żadnych prywatnych lub osobistych widoków do zrywania Sejmu.

Wkrótce potem X. Janusz wszedł w nowe zatargi z kolegą swoim Podkomorzym koronnym Kazanowskim, Powód dotego był następny: Na obiedzie u Gembickiego, Podkanclerzego koronnego, zaczął Biskup Poznański Jędrzej Szołdrski przymawiać X. Januszowi że w domu swoim miewa schadzki kalwińskie, i odgrażał się że jeżeli one nie ustaną, rozkaże Ministra kalwińskiego, z Warszawy, jako z miasta do jego jurysdykcji duchownej należącego wypędzić. Odparł na to X. Janusz: „Schadzek żadnych nie zwołuję, drzwi moje każdemu otwarte, kto przyjdzie nie wypchnę. Jeśliby zaś z tym zamiarem Biskup przyszedł, nie wiem czy trafiłby do drzwi“ Na te słowa powstał zgietk wielki; Katolicy ujeli się za Biskupa, mianowicie Podkomorzy Kor. Kazanowski, oświadczając że do śmierci gotów mścić się za obrazę Religij Katolickiej. Przyszło do tego że się obaj wyzwalali na pojedynek, który nazajutrz miał się odbyć. Doniesiono wnet o tém zdarzeniu Królowi któremu podwójnie nieprzyjemną była ta zwada, gdyż lubił obu Podkomorzich; zalecił więc natychmiast Marszałkowi W. X. Lit. Krzysztofowi Wiesiołowskiemu, aby przeszkodził walce; brata zaś swego Królewica Jana Kazimierza, prosił aby pogodził powaśnionych. X. Janusz stawiał się

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. 1. str. 337.

nazajutrz na miejsce umówione, lecz nie znalazłszy swego przeciwnika, posłał do niego kartkę z oznajmieniem że go oczekuje. Żona Kazanowskiego przyjęła ten bilet i po przeczytaniu nie oddała go mężowi. Tymczasem przysłał po obu Królewice Kazimierz i perswazją swoją przywiódł do zgody (a), która tą razą była prawdziwą i szczerą gdyż potem Kazanowski zawsze się okazywał przyjaznym dla X. Janusza (b).

Ponieważ na przeszłym zerwanym Sejmie nie nie postanowiono, zwołany był powtórny w tym roku na dzień 2 Czerwca, który pod laską Stanisława Jabłonowskiego, Miecznika Kor. szczęśliwie do końca doszedł. Powiększono na nim wojsko kwarciane, nakazano gotowość pospolitemu ruszeniu, groziło albowiem niebezpieczeństwo ze strony Turcji. Chan Tatarski przyjazny Polsce poraził w początkach roku 1637 Kantymira, głównego jej nieprzyjaciela, który zebrawszy na Budziakach osobną orde, nie chciał być posłusznym Chanowi Krymskiemu (c). Uszedł Kantymir do Turcji, lecz tam uduszony został z rozkazu Sułtana. Namawiał Chan Władysława IV aby podniósł wojnę na Turcję, gdyż nigdy nad tę przyjaźniejszej pory nie będzie (d). Z drugiej strony Murzowie Kantimira, udawali się do Hetmana Konięcpolskiego, chcąc się poddać Rzeczypospolitej, byleby im dał posiłki przeciwko Chanowi Krymskiemu (e). Niechciała Rzeczypospolita wdawać się niepotrzebnie w te zatargi, na wszelki jednak przypadek, niezaniebagała przedsięwziąć potrzebne środki obrony; ostrożność która niezawsze

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. 1. str. 344.

(b) Dodatek 6 list 75.

(c) Tamże list 73.

(d) Tamże list 74.

(e) Kwiatkowski. str. 181.

i bardzo rzadko nawet miała u nas miejsce. Naznaczono także Kommissarzów do zajęcia powiatów Lemburgskiego i Bytomskiego, po śmierci Bogusława XIV, ostatniego X. Pomorskiego do Polski powróconych. X. Janusz nie był obecny na tym Sejmie, gdyż otrzymawszy pozwolenie królewskie wyjechał do Litwy na wezwanie ojca, który pragnął go jako jedynaka najrychlej ożenić; żądał jego przybycia do siebie.

V.

Szlub Władysława IV z Arcy-Księżniczką Cecylią Renatą.

X. Janusz żeni się z Katarzyną Potocką.

Zaniechawszy zamiaru poszlubienia córki Elektora Renu, Władysław IV, jakśmy wyżej mówili, wahał się w wyborze między córką Cesarza Ferdynanda II, Cecylią Renatą, a Mariją Gonzagą, Księżniczką Mantuańską. Zręczne zabiegi Kapucyna Walerijana Magni, naumyślnie dla tego od Cesarza do Polski przysłanego i polityczne widoki, nakłoniły Króla ku pierwszej. Za wiadomością kilku tylko przedniejszych Senatorów, toczyły się układy z dworem Wiedeńskim, względem tego małżeństwa. Wnet po zakończonym Sejmie, na radzie Senatu, objawił Król swoje postanowienie, które żadnego oporu nie znalazło i 1 Lipca 1637 roku wyprawił nadzwyczajnych posłów: Królewica Jana Kazimierza, Jana Lipskiego, Biskupa Chełmińskiego, i Kaspra Dönhoffa, Wojewodę Sieradzkiego do Wiednia a). Królewic Jan Kazimierz, zaszłubił 9 Sierpnia w imieniu brata swego Arcy-Księżniczkę Cecylią Renatę b), która w asystencji posłów

a) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. I. str. 346.

b) Kwiatkowski, str. 161.

Polskich i wielu Panów Niemieckich, dnia 20 Sierpnia stanęła na granicy Polskiej. Rozesłał Król listy zapraszające na wesele swoje; pisał też do X. Janusza, bawiącego wówczas przy ojcu; zapraszając aby przybył z świetnym poczem na wesele do Warszawy, obiecując mu koszt na to łożony i fatywę sownie nadgrodzić a). Posłuszny wezwaniu Królewskiemu, stawiał się X. Janusz na czas naznaczony do Warszawy z wspaniałym i bogato przybranym orszakiem. Skoro Władysław IV otrzymał wiadomość o przybyciu Królowej do Polski, natychmiast wysłał dla przywitania jej do Krakowa, Podkanclerzego Gembickiego i Podskarbiego Kor. Ligęzę; sam zaś wzięwszy z sobą, Opalińskiego, Marszałka W. K. X. Janusza i kilku innych Panów, zjechał drogę małżonce swojej w Ilży. Witając Królowę imieniem Królewskiem Opaliński; Władysław IV zostawał pomieszany w tłumie dworzan i po audjencji przed samym odjazdem ledwie, dał się poznać; potem pośpieszył nazad do Warszawy dla przygotowania uroczystego wjazdu b). Zjechało się mnóstwo Senatorów, tak Koronnych jako i Litewskich, między innymi i X. Krzysztof Radziwiłł. Dnia 10 Września przybyła Królowa do Ujazdowa, z kąd na trzeci dzień odbyła wspaniały wjazd do Stolicy; Król oczekiwał ją w bogatym namiocie rozbitym w polu między Ujazdowem a Warszawą; towarzyszący mu Panowie, przesadzali się w przepychu, bogaćwie ubiorów i assistencji, w czym się X. Janusz nikomu nie dał uprzedzić. Około godziny czwartej po południu przybyła Królowa, po zwykłych przywitaniach i mowach, ruszył Świetny orszak ku Warszawie, gdzie w Kościele ś. Jana ponowił szlub Prymas Arcybi-

a) Dodatek 7.

b) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. I. str. 350.

skup Gnieźnieński Jan Wężyk. Nazajutrz 13 Września odbyła się uroczysta Koronacja a).

W tymże samym roku i X. Janusz Radziwiłł wybrał sobie małżonkę. Oddawna życzył ojciec jego aby się ożenił, a dla jedności religij radził mu, aby szukał żony za granicą między znakomitami rodzinami Kalwińskimi, co tém łatwiej przyjść mogło do skutku, gdy sam Król zamyślał się ożenić z córką Elektora Renu b). Lecz gdy ten projekt upadł, otrzymał X. Janusz pozwolenie szukania odpowiedniej sobie partii w ojczyźnie. Podczas pobytu jego u ojca przed weselem Królewskiem, ułożyli że miał się starać albo o Pannę Tęczyńską, córkę Gabrijela Tęczyńskiego, Wojewody Lubelskiego, dziedziczkę znacznych dóbr, zostającą wówczas pod opieką stryja swego Jana Tęczyńskiego Wojewody Krakowskiego, lub też o Kieżniczkę Annę Wiśniowiecką, córkę X. Michała Wiśniowieckiego, Starosty Owruckiego, siostrę sławnego potem X. Jeremiasza. Co do posagu były to dwie najznakomitsze partje w Koronie; dla tego zaraz po weselu Królewskiem, zamierzył X. Janusz udać się do Krakowa dla poznania najprzód Panny Tęczyńskiej. Tymczasem Król ułożył projekt jechania do Gór nad granicą Pruską na łowy razem z Królową i z urzędnikow nadwornych naznaczył tylko X. Janusza do towarzyszenia sobie. Niechęć się wymówić z tak zaszczytnego wezwania, odłożył X. Janusz drogę swoją Krakowską na czas dalszy. Lecz Król zachorował na zwykłą podagrę i kamień, zmienił się więc projekt jechania na łowy i X. Janusz pozostał w Warszawie. W tym czasie poznał się z Firlejową Wojewodzina Sandomirską, Wdową po Mikołaju Firleju;

a) Kwiatkowski str. 163. Pam. X. Alb. Radziwiłła T. I. str. 351—356.

b) Dodatek 6. list 30.

córka jej starsza z pierwszego małżeństwa a), Katarzyna Potocka, od pierwszego razu tak bardzo mu się podobała, że przeniosłszy piękność nad bogactwa, zaniechał pierwszych swoich zamiarów i za pozwoleniem ojca począł się o nią starać. Uprosił X. Albrychta Radziwiłła, Kancelarza W. X. Lit., jako najstarszego z familij swojej bawiącego wówczas w Warszawie, aby mu zastąpił w tym razie miejsce ojca i swata. Podjął się chętnie tego X. Albrycht, lecz gdy mu Panna Potocka też bardzo do gustu przypadła, a był wdowcem, zaczął o jej rękę dla siebie się starać, wymyśliwszy zabawną bajeczkę, że Najświętsza Panna we śnie się mu ukazała i radziła, aby sam z Potocką się żenił, a nie dopuszczał do tego żeby z Heretykiem połączyć się miała. Zdradzony przez stryja X. Janusz, szukał pomocy u Króla, który chętnie ujął się za niego i ostro wymawiał X. Albrychtowi jego szalbierstwo. Królowa też z swej strony nalegała na Wojewodzinę Sandomirską, aby nie wzbraniała się wydać swą córkę za X. Janusza. Długo wahała się Firlejowa, gdyż X. Albrycht piastował znaczny urząd i obiecywał na wszystkich swoich starostwach dożywocie dla żony, może być i religija Kalwińska, była zawadą dla X. Janusza w oczach Firlejowej, jednakże gdy widziała wielką skłonność córki swojej ku niemu; Król zaś oświadczył, że na zapisy dożywotnie X. Albrychta nigdy nie pozwoli, a X. Januszowi obiecuje wszystkie urzędy i starostwa jakie teraz ojciec jego posiada, przystała nareszcie na związek córki swojej z X. Januszem b). W Październiku 1637 roku odbyły się zaręczyny w Czersku, lecz szlub dla różnych przeszkód c), le-

a) Marija Firlejowa, córka Mohiły Hospodara Wołoskiego, była najprzód za Stefanem Potockim, Wojewodą Braclawskim.

b) Dodatek 6. list 75.

c) Bydź może, że Krzysztof nie bardzo sprzyjał temu związkowi, jedynie tylko dla wzajemnej skłonności zawartemu, gdyż żadnych korzyści

dwie aż w następnym 1638 roku w Wrześniu się odbył. Dla tej przyczyny nie mógł X. Janusz towarzyszyć Królowi w r. 1638 w podróży za granicę do Cieplic a), lecz za powrotem Królestwa do Krakowa, powrócił i X. Janusz z małżonką swą na dwór, dla pełnienia znowu obowiązku Podkomorzego.

Nie długo, gdyż cztery lata tylko żył X. Janusz z Katarzyną Potocką. Umarła ona w roku 1642, powiwszy mu w roku 1640 córkę Annę Mariję b). Starła się ona usilnie, aby nawrócić męża do wiary Katolickiej c), lecz napróżno, X. Janusz w niczem nie ścieśniając nabożeństwa żony swojej, pozostał wierny zasadom od dzieciństwa weń wpojonym. Katarzyna z Potockich Radziwiłłowa pochowana w Wilnie w Kościele Katedralnym, gdzie na jej nadgrobkku następny napis wyryty:

Pietatis, pudicitiae, humilitatis, bonitatis
Omniumque virtutum exemplar,
Heroína sui saeculi incomparabilis
Catharina de Potok
Stephani Potocii, Palatini Braclaviensis
e Maria Mohilanka filia
Jeremiae Valachiae Despotae Neptis,
Hic jacet deposita a moestissimo marito
Janussio, Duce Radivilo
Magni Ducatus Lithuaeniae Archicamerario
Anno D. MDCXLIII Febr. X.

nie przynosił domowi Radziwiłłowskiemu, dla tego opóźniał się z przystaniem X. Januszowi pieniędzy potrzebnych mu do ożenienia się. Dodatek 6 list 77.

a) Kwiatkowski, str. 218.

b) Genealogija X. Radziwiłłow drukowana.

c) Łukaszewicz. Dzieje Kościołów wyznania Helweckiego w Litwie T. I. str. 269.

VI.

Bytność Króla w Litwie. X. Janusz obrany posłem w Wołkowysku. Tumult w Wilnie z powodu strzelania do Kościoła Ś. Michała. Sejm. Kommissia w Wilnie w sprawie Zborowej. Nowy tumult przy pogrzebie Przypkowskiego. Sejm na którym X. Janusz posłuje. Dekret w sprawie Zboru Wileńskiego. Śmierć X. Krzysztofa Radziwiłła.

Na początku roku 1639 towarzyszył X. Janusz Królowi do Wilna, gdzie większą część roku przebywał. Głównym wydarzeniem podczas pobytu Władysława IV w Litwie, było przyjęcie przysięgi na lenność od Jakuba nowego Xiążęcia Kurlandskiego (a). Allemani poseł Cesarza Ferdynanda przybył do Wilna z prośbą aby mu pozwolono zaciągnąć dwa tysiące Kozaków przeciwko Francji, lecz odmowną otrzymał odpowiedź, gdyż Władysław IV nie chciał się narażać Ludwikowi XIII; lub raczej Kardynałowi Richelieu, który brata jego Królewica Jana Kazimierza w więzieniu trzymał (b). W Lipcu wyjechał Król z Wil-

a) Kwiatkowski. str. 230.

b) Królewic Jan Kazimierz 27 Stycznia 1638 roku wybrał się w podróż do Hiszpanij przez włosy i morze śródziemne. Lecz gdy burzą zmuszony, zawinął do portu francuzkiego Tour de Bom, został na rozkaz Ludwika de Valois, Gubernatora Prowincji zatrzymany i do Salony za-

na do Warszawy; lecz zboczył do Pruss, gdzie kilka tygodni zabawił, wywzajemniając się Elektorowi Brandenburgskiemu, który niedawno, Królowi jadącemu do Litwy, zjechał był drogę w Grodnie. Podczas gdy Król w Prussach bawił; X. Janusz upatrzywszy chwilę swobodną, udał się na Sejmik do Wołkowyska, gdzie obrany został posłem na Sejm następujący. W tymże czasie i na Sejmiku Lidzkim, chociaż nieobecnego, obrano go posłem, lecz musiał się wymówić od tego zaszczytu nie mogąc posłować razem z dwóch powiatów (a).

Tymczasem w Wilnie zdarzył się wypadek, który wiele przyczynił X. Januszowi kłopotów i zabiegów na Sejmie. Dyssydenci Litewscy uciśnieni za Zygmunta III zaczęli wolniej oddychać, gdy Władysław IV wstąpił na tron i mądrą swą umiarkowaniem, starał się raczej ich pogodzić z Katolikami, aniżeli jak poprzednik jego, uciskiem i gwałtem prawie, wytępiać. W 1639 roku jednak kalwini Litewscy, może nazbyt zaufani w protekcję X. Krzysztofa Radziwiłła, którego więźność u Króla wszystkim była zna-

wieziony gdzie przez dziewięć miesięcy pod strażą zostawał. Z tamąd gdy ująć usiłował przyprowadzono go do zamku obronnego Cisteron, na niedostępnej skale położonego, gdzie jeszcze w ścisłym więzieniu zostawał. Władysław IV pisał do Króla i Kardynała Richelieu użalając się na taki postępek i żądając uwolnienia brata. Odpowiedziano mu że Królewic jechał do Hiszpanij, dla objęcia dowództwa nad wojskiem przeciwko Francji i po drodze opatrywał w celu nieprzyjaznym porty Francuzkie, dla tego zatrzymany został. Przez dwa lata prawie zostawał Jan Kazimierz w więzieniu aż nakoniec gdy poseł Polski, Krzysztof Korwin Gąsiewski, Wojewoda Smoleński, dał na piśmie zaręczenie że ani Król ani Rzeczpospolita za więzienie królewica nigdy mścić się nie będą, a Jan Kazimierz także pismem zaręczył, że nigdy z nieprzyjaciółmi Francji przeciwko niej łączyć się nie będzie, został uwolniony 25 Lutego 1640 roku a 5 Czerwca tegoż roku powrócił do Warszawy. Więzienie Jana Kazimierza szczegółowo opisano w dziełku: Carcer Gallicus ab Eberhardo Wassenberg, conscriptus. Editio Gedani 1644 in 4-o.

(a) Dodatek 6. list 82.

na i który jako Wojewoda Wileński i Hetman W. rzeczywiście mógł osłaniać swoich współwyznawców od zniewag Katolikow; sami dali powód do nowych na siebie zamachow i prześladowań. W dzień Ś. Franciszka, 4 Października 1639 roku, na chrzcinach u Jurkowskiego, Ministra Zboru Wileńskiego, goście podochoceeni trunkiem, zaczęli strzelać z łuku do będącego naprzeciw Kościoła Ś. Michała, Panien Bernardynek; bądź przez swawolę, bądź też rzeczywiście do kawek siedzących na dachu Kościoła, czém się potem usprawiedliwiali (a). Kilka strzał utkwiało w obrazie Ś. Michała na facjacie kościoła, inne w krzyżu; jedna zaś wpadłszy do choru, modlące się tam mniszki przestraszyła. Na odgłos że heretycy do Kościoła Katolickiego strzelają, zbiegło się wnet pospólstwo i uderzyło tłumnie na zbor kalwiński chcąc go zburzyć i złupić, ale znalazłszy go dobrze zatarassowanym i opatrzonym, obróciło swą wściekłość na dom jednego kalwina w pobliżu znajdujący się, który do szczytu złupić. Uwiadomiony o tym rozruchu Wojewoda X. Krzysztof Radziwiłł, posłał wnet straż Wojewodzińską dla pohamowania pospólstwa i wezwał Magistrat aby rozruch w mieście usmierzył; gdy przybyła straż miejska zgraje rozjuszonego ludu rozpędzone zostały. Wypadek ten rozjątrzył nanowo w całej Litwie umysły Katolikow przeciwko Dyssydentom. X. Krzysztof Radziwiłł przewidując złe skutki mogące ztąd wyniknąć, chciał sprawę tę prywatnie załagodzić. Lecz Biskup Wileński Abraham Wojna i całe duchowieństwo, widząc teraz stosowną bardzo porę do pogrzebienia kalwinow, donieśli o tym wypadku królowi prosząc o sąd, i rozesłali skargi

(a) Kognowicki. Życie Kazimierza Lwa Sapiehy str. 75. Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. I. str. 430. Łukaszewicz. Dzieje kościołow wyznania Helweckiego w Litwie. T. I. str. 203. Ten ostatni mówi że to się działo w dzień Ś. Michała.

na wszystkie Sejmiki, wzywając obywateli Katolikow do ujęcia się za krzywdę wyrządzoną kościołowi Bożemu. Bronili się jak mogli kalwini, lecz pomimo ich zabiegow, na wszystkich prawie Sejmikach zalecono posłom w instrukciach, aby sprawa ta koniecznie na Sejmie sądzoną była (a).

Dnia 5 Października rozpoczął się Sejm w Warszawie pod łaską Władysława Kierdeja, Pisarza Grodzieńskiego. Toczyła się na nim sprawa o eła morskie, przekładano od tronu aby zaopatrzyć granice od strony Moskiewskiej, lecz prywatne rozterki tak zakłóciły obrady Sejmowe, że nie w publicznych potrzebach nie postanowiono. Sejm ten dla X. Janusza był nader trudnym. W nieobecności ojca swego musiał sam odpierać różne zarzuty czynione domowi swemu, mianowicie o tytuł Xiążęcy i w sprawie zborowej. Jeszcze na przeszłorocznym Sejmie powstała była wrzawa w Izbie poselskiej, z powodu tytułu Xiążęcego otrzymanego od Cesarza przez Jerzego Ossolińskiego, Ranciera W. K. Oświadczył Ossoliński że zaniecha tego tytułu, jeżeli wszystkie inne tytuły przedtem nadane skassowane będą. Oparli się temu Radziwiłłowie i inni Xiążęta Litewscy, zasadzając się na prawie Unij Litwy z Koroną. Stała się konstytucja aby nikt nie używał tytułow dawniejszych, ani nowych nie wypraszał, oprócz tych które są przy unij Litwy z Koroną zawarowane (b). Na tym Sejmie wznowiono dysputę o tytułach, uskarżając się że one przynoszą uszczerbek równości szlacheckiej. Oparł się silnie X. Janusz z innymi Xiążętami, czynionym zarzutom, tak że nie zmieniono w przeszłorocznej konstytucji (c).

(a) Kwiatkowski str. 240. Kognowicki. str. 76.

(b) Kwiatkowski. str. 190.

(c) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. I str. 429.

Pod koniec Sejmu przybyło więcej posłów Litewskich, którzy napełnili izbę poselską skargami na X. Krzysztofa Radziwiłła, obwiniając go że jako Wojewoda uciska wiarę katolicką w Wilnie i że za jego wiadomością i pozwoleniem strzelano do Mniszek Ś. Michalskich. Bronił X. Janusz ojca swego, wspierany przez Piotra Kochlewskiego, Sędziego Brzeskiego i innych posłów dyssydentów. Władysław IV pisał list do Biskupa Wileńskiego nakłaniając go do zgody, lecz bezskutecznie. Rozjutrzeni Katolicy niedawno wszczętymi rozruchami przez różnowierców w Toruniu (a) domagali się koniecznie u Króla aby srogo ukarał kalwinów Wileńskich. I tak gdy inaczej sprawy tej ułagodzić nie można było, naznaczył król kommissiję dla wysłędzenia jej na miejscu (b). Sejm został nakoniec zerwany, gdy Ossoliński Podkanclerzy Kor. rozgniewany za przymówkę jakąś na Baranowskiego, Podkomorzego Drohickiego, pogroził mu że po Sejmie kijami go obić każe. Urażeni posłowie tą zniewagą kolegi swego, wnet pożegnali Króla, zwalając winę niedójścia Sejmu na Ossolińskiego (c).

Na początku następnego 1640 roku, opuścił X. Janusz dwór i przybył do Wilna na wesele siostry swojej Katarzyny, która szła za mąż za Hlebowicza, natenczas Podstolego W. X. Lit. potem Wojewodę Wileńskiego. Wesele odprawiło się z wielką okazałością i przepychem; wyprawiono gonitwy i różne igrzyska. Król przystał nowożeńcom w darze 20000 złotych i łóżko bogate złotem tkanem (d). W tymże samym czasie odbywała się kommissija

(a) W Toruniu nie pozwolono Działyńskiemu, Biskupowi Chełmińskiemu, odprawiać publicznej processij na Boże ciało, a w kilka dni potem pobito moeno na ulicy xiędza katolickiego. Kwiatowski. str. 236—7.

(b) Kwiatkowski. str. 240.

(c) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. I. str. 428.

(d) Tamże T. II. str. 3.

w sprawie zborowej. Kommissarzami byli: Abraham Wojna Biskup Wileński; X. Krzysztof Radziwiłł, Wojewoda Wileński; Janusz Tyszkiewicz, Wojewoda Trocki; Gedeon Rajecki Kasztelan Miński; Stefan Pac, Podkanclerzy W. X. Lit.; Kazimierz Leon Sapieha, Marszałek Nadworny W. X. Lit.; Mareijan Tryzna, Referendarz W. X. Lit. (a) Łatwo było przewidzieć jakie będzie zdanie tej kommissij, złożonej prawie z samych Katolików; gdyż dwóch tylko, to jest Radziwiłł i Rajecki byli kalwinami. Jakoż, chociaż dyssydenci starali się tamować jej czynności różnemi zabiegami i protestacjami, Kommissija 15 Lutego 1640 roku, zakończyła śledztwo i relację do przyszłego Sejmu odłożyła (b). Wkrótce potem nowe wydarzenie pogorszyło jeszcze sprawę kalwinów Wileńskich. Przy pogrzebie Alexandra Przypkowskiego, Cześnika Oszmianskiego, dworzanina X. Krzysztofa Radziwiłła, wszczął się nowy rozruch między Katolikami i dyssydentami, gdzie przyszło do wzajemnych pobojoy. Trudno dojść prawdy kto pierwszy dał powód do tego, gdyż każda strona inaczej i na swoją korzyść ten wypadek opisywała. Kalwini utrzymywali że gdy pogrzeb przechodził mimo kościoła Dominikańskiego, zakrystijan z kijem wypadłszy, zaczął Ministrów łączyć; z klasztoru zaś i cmentarza kamieniami na kondukt ciskano. Katolicy przeciwnie twierdzili że zakrystijana pokornie proszącego, aby hałasem swym, muzyką i strzelaniem, nabożeństwu podówczas w kościele odprawiającemu się nie przeszkadzali, Ministrowie Kalwińscy sromotnie słowami zelżyli; X. Krzysztof Radziwiłł zaś z dobytą szablą i ze sługami swymi wpadł na cmentarz i o małoco kapłanów nie pozabijał. Był i X. Janusz przy-

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. str. 2.

(b) Tamże Łukaszewicz T. I. str. 265—267 Djariusz tej kommissij w Tygodniku Wileńskim, Rok 1818. str. 1—49—81.

tomny na tym pogrzebie i oskarżono go że piechocie swojej kazał do klasztoru strzelać (a). Trudno jednak do przypuszczenia aby kalwini Wileńscy i tak mając dosyć zarzutów do zbijania, mieli samowolnie podawać przyczynę do nowych skarg na siebie. Jakkolwiek bądź, rozeszły się nowe żale na dyssydentów. Dominikanie zanieśli protestację przeciwko X. Krzysztofowi Radziwiłłowi w Trokach, gdy takowój w Wilnie nie przyjęto (b). Biskup z swój strony pisał do Króla żaląc się na zuchwałość heretyków.

Mimo czynione sobie zarzuty, został jednak X. Janusz na Sejmiku Wileńskim obrany posłem i razem z ojeem pospieszył na Sejm do Warszawy, który zaczął się 19 Kwietnia 1640 roku, pod łaską Stanisława Jabłonowskiego, Podczaszego Koronnego. Jeszcze przed przyjazdem Radziwiłłów do Warszawy, Dominikanie dowiedziawszy się że X. Janusz obrany został posłem; zanieśli przed Stanami Rzeczypospolitej skargę na Wojewodę Wileńskiego i żądali aby syn jego rugowany był z Izby Poselskiej; ale przeciwko nieobecnemu nie chciało się stanowić (c). Za przybyciem X. Janusza do Warszawy, wystąpili znowu Dominikanie tamując mu głos i domagali się koniecznie aby go wykreślono z liczby posłów; lecz ponieważ nie zachowali przepisanych w takim razie formalności, i na ten raz żądanie ich nie miało żadnego skutku (d). Zaraz na początku Sejmu domagali się posłowie Litewscy, aby sprawa Wileńska o znieważenie Kościołów sądzona była. Opierał się temu ile możności X. Janusz w izbie poselskiej, X. Krzysztof w Senacie; lecz wszystkie ich zabiegi daremnemi były. Sejm uznał się za sąd właściwy w tej sprawie, która

(a) Łukaszewicz. T. I. str. 212. w przypisku.

(b) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 4.

(c) Tamże. T. II. str. 9.

(d) Tamże. str. 12. Łukaszewicz T. I. str. 215.

wnet przywołaną została, jak tylko Król dla choroby na łóżku, do izby Senatorskiej był przyniesiony. Pomimo usilnych starań dyssydentów, zapadł 25 Maja dekret Sejmu, w moc którego dla zapobieżenia nadal podobnym wypadkom, zbor kalwiński i szkołę na przeciwko Kościoła Ś. Michała będące, znieść kazano, a nowy wystawić pozwolono za murami miasta i tam go nadal utrzymywać. Oskarżonym zaś o umyślne strzelanie do Kościoła i mniszek, lub namawiającym do tego ministrom: Jurkowskiemu, Balarowi, Łabęckiemu i innym przysadzona kara śmierci, a w razie ucieczki infamij i konfiskaty majątkow, lecz pod warunkiem jeżeli ksieni z siedmiu mniszkami, skargę swoją potwierdzi przysięgą (a). Mocno dotknięty tym wyrokiem Wojewoda Wileński ciężko zachorował na gorączkę, z której ledwo powstawszy wyjechał do Wilna, aby być przytomnym przysiędze mniszek, zostawiwszy X. Janusza u dworu (b). Probowano pogodzić kalwinów z katolikami, lecz to na niczem się skończyło; Katolicy oskarżali dyssydentów o upor i zuchwałość, ei zaś niechęcieli przyjąć tak ciężkich warunków jakie katolicy podawali.

Tymczasem na Sejmie nie więcej nie uchwalono jak tylko podatki na opłatę wojska, albowiem granica od strony Turcji nie była bezpieczną. Na początku roku jeszcze wpadli byli Tatarzy do Polski, zrabowali Wołyń i Podole i uszli tak szybko że Hetman Koniecpolski nie mógł ich dogonić (c). Sułtan podejrzliwie patrzył na budowanie twierdzy Rudak, wystawionej blisko granicy Turckiej, dla pomowienia swawoli kozaków. Wysłany do Carogrodu

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. str. 15. Kwiatkowski str. 245. Cały ten wyrok dosłownie umieszczony w życiu Kazimierza Lwa Sapiehy p. Kognowickiego str. 79. i u Łukaszewicza. T. I. str. 217—219.

(b) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 16—18.

(c) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. str. 5—6.

Podkomorzy Lwowski Miaskowski, aby się uskarżał na napad Tatarów i dowiedział o zamiarach Turków, nie zastał przy życiu Sułtana Amurata, lecz następcę jego Ibrahim oświadczył swą przyjaźń ku Królowi Polskiemu, i przyrzekał powściągnąć Tatarów, byleby także kozakom nie pozwolano najeżdżać kraje tureckie. Nie dowierzano jednak Turkom i starano się być w gotowości, choć wielu było takich którzy utrzymywali że naumyślnie rozgłoszono niebezpieczeństwo, żeby tylko podatki łatwiej wyłudzić (a).

X. Krzysztof Radziwiłł udał się do Wilna, ażeby być przytomnym przysiędze mniszek. Rozsiano fałszywe wieści, jakoby Wojewoda swoje wojsko miał wprowadzić do Wilna, i że z drugiej strony X. Janusz miał także przywieść znaczną ilość ludu zaciągniętego z Podlasia, dla tego aby siłą nie dopuścić zakonnie do przysięgi. X. Krzysztof dowiedziawszy się o tych pogłoskach pisał do syna aby w Warszawie pozostał; sam zaś z małym, zwyczajnym tylko pocztem przybył do Wilna (b). Dnia 21 Lipca przysięgły mniszki według przepisanej formy, choć niechętnie i za rozkazem Biskupa; a ministrowie kalwińscy, tą przysięgą na śmierć skazani, skryli się za granicę, opatrzeni pieniędzmi i listami polecającymi przez X. Krzysztofa. Zanieśli kalwini protestacją przeciwko tej przysiędze, lecz nie to nie pomogło; dekret Sejmowy został dosłownie wykonany i Zbor zamknięty.

Znękany ostatnimi wypadkami, moeno uczuwszy że pomimo zasług swoich dla kraju i znaczenia, nie mógł ulżyć losowi swoich współ wyznawców; obrażony w dumie że nie mógł oparć się Sapihom, którzy a mianowicie Raziemierz Leon Sapięha, byli główną przyczyną wydania, tak

(a) Kwiatkowski. str. 242—243.

(b) Łukaszewicz. T. I. str 226.

poniżającego dla Kalwinów dekretu; X. Krzysztof Radziwiłł wpadł w ciężką chorobę i w nocy z dnia 18 na 19 Września 1640 roku, życie zakończył w Świadości (a). Bolesnym był cios ten dla X. Janusza, pozbawiał go silnej i jedyniej podpory, przeciwko nieprzyjaciołom, których dość wielką miał liczbę. Kalwini Litewscy na niego zwrócili teraz oczy, spodziewając się takiej obrony i wsparcia, jakich zawsze od przodków jego doznawali. Atoli pomimo najlepszych chęci nie mógł X. Janusz tak skutecznie ich zaślaniać od coraz wznawiających się prześladowań, nie posiadając jeszcze ani takich godności, ani takiej władzy, ani takiego wpływu jak ojciec jego. Przykre było w ówczas położenie X. Janusza; pokładał tylko nadzieję w łaskawości i sprawiedliwości Monarchy, którego względy i zaufanie, aż do samej jego śmierci posiadał.

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła, T. I. str. 25.

VII.

X. Janusz w Litwie. Pogrzeb X. Krzysztofa Radziwiłła. Sejmy 1641, 1642, 1643 roku. Sprawa X. Janusza z Wysockimi. X. Janusz otrzymuje Starostwa Mściwawskie i Retowskie. Podróż Króla do Litwy dla przyjęcia Waldemara Xięcia Duńskiego. Śmierć Królowej.

Otrzymałszy smutną wiadomość o śmierci ojca swego, X. Janusz uprosił pozwolenie u Króla i pośpieszył do Wilna, z kąd zwłoki ojca przewiozł do Kiejdan, gdzie sprawił mu wspaniały pogrzeb i pochował w kościele Ewangelickim przez samegoż X. Krzysztofa fundowanym, ale jeszcze nie ukończonym (a). Przez cały prawie rok 1641 bawił X. Janusz w Litwie, zajęty urządzaniem interesów familijnych. Podczas bytności jego w Wilnie, przy końcu 1641 roku, zdarzyło się że dwaj ministrowie kalwinscy którzy byli u niego na obiedzie, powracając późno do domu zostali napadnięci i okrutnie pobici przez uczniów Jezuitów. Obruszony tym postępkiem X. Janusz postanowił dochodzić tej zniewagi. Nie nie wskórawszy u Biskupa, napisał do Króla skarżąc się na taką swawolę. Władysław wnet nakazał Biskupowi Wileńskiemu i Wojewodzie Ty-

szkiewiczowi aby wysłędzili winnych i surowo ukarali. Przyrzekł Biskup zastosować się do woli królewskiej, lecz rzecz ta na obietnicy tylko się skończyła (a). Kiedy rozkazy samego króla nie były słuchane, cóż mógł uczynić X. Janusz dla swoich współwyznawców, gdy nie posiadał dość władzy aby sam sobie sprawiedliwość mógł wymierzyć. W 1642 roku został X. Janusz ugodzony nowym nieszczęściem śmiercią żony swój Katarzyny. Zajęcie się jej pogrzebem, umieszczenie małej jeszcze córeczki u siostry swojej Hlebowiczowej, zatrzymały go jeszcze czas jakiś w Litwie i ledwie aż przy końcu 1642 roku powrócił do dworu. Po śmierci Tryzny Podskarbiego W. X. Lit. w 1640 roku, gdy Mikołaj Kiszka Kasztelan Trocki postąpił na Podskarbstwo, Król ofiarował kasztelaniję X. Januszowi, (b) lecz ten nie przyjął w ówczas tej godności nie wiadomo dla jakich przyczyn.

W tym czasie cieszyła się Polska zewsząd błogim pokojem. Władysław IV zwrócił uwagę na wewnętrzną administrację Kraju, którą według możności ulepszyć usiłował. Na Sejmach, w roku 1641. (20 Sierpnia) pod łaską Bogusława Leszczyńskiego Wojewodzica Bełzkiego (c), w roku 1642 (11 Lutego) pod łaską Krzysztofa Zawiszy, Pisarza W. X. Lit. (d), traktowano o porównaniu podatków, o obmyśleniu stałej i regularnej zapłaty woj-ska, o zabezpieczeniu granic przez wystawienie twierdz pogranicznych; pracowano także nad poprawą praw, lecz przy skrzępowanej władzy królewskiej, gdy więcej daleko było ludzi pokładających swą fortunę na nierządzie wewnętrznym, aniżeli przenoszących dobro kraju nad własne

(a) Żywot X. Bogusława Radziwiłła. str. 55.

(a) Łukaszewicz. T. 1. str. 234-235.

(b) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. str. 25.

(c) Kwiatkowski. str. 250.

(d) Tamże str. 257.

pożytki, zbawienne te projekta i dobre chęci Monarchy na niczem spełnić musiały. Do ważniejszych wypadków tych dwóch lat, należy jeszcze hołd przez nowego Elektora Brandenburskiego, Frydryka Wilhelma dnia 7 Października 1641 roku przy końcu Sejmu wykonany (a) a w roku 1642 ślub królowny Anny Katarzyny, siostry Władysława IV, z Filipem Wilhelmem X. Neuburgskim, którą brat hojnie wyposażył. (b)

Zamiłowanie w przepychu i wystawności, hojność a nawet rozrzutność, były jedną z główniejszych cech charakteru Władysława IV. Ztąd wynikło że w skarbie królewskim, często czuć się dawał brak, nawet w codziennych domowych potrzebach. Na utrzymanie posłów zagranicznych i inne potrzeby publiczne, które z szkatuły Królewskiej załatwiać się zwykły, przyszło zaciągnąć dość znaczne długi. Władysław IV nie widząc innego sposobu podźwignienia finansów swoich, zwołał Sejm który pod łaską Jerzego Lubomirskiego, Starosty Sandeckiego, dnia 12 Lutego 1643 roku się rozpoczął. (c) Wtedy król udał się prosto do Stanów Rzeczypospolitej żądając pomocy dla spłacenia długów, na potrzeby kraju zaciągniętych; jakoteż dla zasiłnienia nadal skarbu królewskiego. Prośba królewska nad spodziewanie skuteczną została, stany uchwałyły różne podatki na umorzenie długów królewskich, zawarowawszy jednak, że napotem Rzeczpospolita nigdy długów królewskich opłacać obowiązana nie będzie. Na Sejmie tym miał X. Janusz process z familią Wysockich względem dóbr niektórych w Województwie Smoleńskim położonych, które Wysocecy przywłaszczali sobie jako swoje dziedziczne,

(a) Kwiatkowski. str. 254.

(b) Tamże str. 258.

(c) Tamże str. 264.

a które rzeczywiście należały do zamku Newelskiego, przez X. Janusza prawem lennem od Rzeczypospolitej posiadane-go. Process ten wygrał X. Janusz i dobra te zostały mu przysądzone (a). Wkrótce potem po śmierci Korsaka, Wojewody i Starosty Mściśławskiego; Król oddał Województwo Abramowiczowi, Kasztelanowi Mściśławskiemu, a Starostwo X. Januszowi. Posłał Król rozkaz do Mikołaja Kiszki, Podskarbiego W. X. L. aby Starostwo te podał X. Januszowi, ale ponieważ sam dla słabości pisać nie mógł, kazał się spowiednikowi swemu wyręczyć. Mikołaj Kiszka, opierając się na tém że nie sam Król, ale spowiednik pisał ten rozkaz, długo wzbraniał się oddać Starostwo X. Januszowi, zapewne życząc je zagarnąć dla siebie lub dla którego z swoich przyjaciół, chociaż był wujem rodzonym X. Janusza; ledwie za okazaniem przywileju z pieczęcią kanclerską, musiał acz niechętnie spełnić rozkaz Królewski. (b) Po śmierci tegoż samego Mikołaja Kiszki, otrzymał X. Janusz Starostwo Retowskie w 1644 roku. (c) Starostwo Kamienieckie jeszcze za życia swego odstąpił był mu ojciec, a po śmierci jego Starostwa Sejweńskie i Bystrzyckie, zostawił król przy X. Januszu, który z łaski Monarszej, przy znacznych majątkach dziedzicznych, posiadał wielkie jeszcze dochody z dóbr koronnych.

W Sierpniu 1643 roku wyjechał Król do Litwy, dla przyjęcia Waldemara, syna naturalnego Chrystijana IV. Króla Duńskiego, który udając się do Moskwy dla zaszłubienia Eudoxij, córki Cara Michała Fedorowicza, prosił o wolny przejazd przez Polskę i Litwę. Wszędzie w krajach Rzeczypospolitej, podejmowany kosztem królewskim, przybył Królewic w Grudniu do Wilna, gdzie wspaniałego do-

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 96.

(b) Dodatek 8.

(c) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. str. 135.

znał przyjęcia: X. Janusz najpierwej, potem inni panowie dworsey za jego przykładem, wspaniałe wyprawiali dla niego uczty (a). Po odjeździe królewica Duńskiego, bawił jeszcze przez niejaki czas Król w Wilnie, odbył potem pobożną pielgrzymkę do Żyrowic; lecz wkrótce ugodzony został bolesnym ciosem, niespodziewaną i przedwczesną śmiercią żony swojej. Królowa znajdując się na utarczce niedźwiedzi z brytanami, mocno się przelekła i po tygodniowej tylko chorobie 24 Marca skończyła (b). Towarzyszył X. Janusz zasmuconemu Królowi do Warszawy, a ztamtąd do Krakowa gdzie 20 Czerwca 1644 roku, odbył się wspaniały pogrzeb.

(a) Tamże str. 117.

(b) Tamże str. 130, 132.

VIII.

X. Janusz przyjeżdża na zjeździe Dyssydentów w Orlu. Rozmowa przyjacielska w Toruniu. X. Janusz żeni się z Mariją Mohylanką, córką Hospodara Wołoskiego.

Kiedy Polska spokojną była od nieprzyjaciół zewnętrznych (oprócz napadu Tatarów w początku 1644 roku, na Ukrainę, których Koniecpolski, Hetman W. K. i X. Jeremiasz Wiśniowiecki, rozgromili pod Ochmatowem) (a). Władysław IV zważając jak szkodliwe dla kraju wynikły i nadal wynikać mogą skutki z rozdwojenia religijnego; z ciągłych nieporozumień między katolikami i dyssydentami, częstych kłótni religijnych między najpierwszymi domami Rzeczypospolitej i krwawych zająć między gminem; przysięwiał przyprowadzić do skutku dawno powziętą myśl, pojednania różnowierców z katolikami, przez przyjacielską rozmowę uczonych z obu stron; którzy roztrząsawszy różnicę w zdaniach swoich, staraliby się nakoniec na jedno zgodzić. Utwierdził w tym zbawiennym lecz trudnym do skutecznienia zamiarze Króla, Kanclerz Ossoliński i nie-

(a) Kwiatkowski. str. 280.

jaki Bartłomiej Nigrinus będący wprzód lutrem, potem kalwinem, na ostatku katolikiem. W tym celu odbył się jeszcze 1643 roku Synod duchowieństwa katolickiego w Warszawie, na którym postanowiono wezwać różnowierców do Torunia na przyjacielską rozmowę: (colloquium charitativum) dla roztrząśnienia i pogodzenia różnicy w zdaniach religijnych. Prezesem tej rozmowyznaczony był Jerzy Tyszkiewicz Biskup Żmujdzki (a). Król, Arcybiskup, Biskupi Wileński i Żmujdzki, wezwali dyssydentów uniwersałami do Torunia na dzień 10 Pazdziernika 1644 roku, lecz dwaj ostatni w swoich odezwach użyli wyrazów obrażających, które nie dobrego nie zwiastowały dla dyssydentów (b). Na takie wezwanie kalwini Polscy i Litewscy, odprawivszy zjazdy prowincjonalne w Chmielniku i Wilnie, zwołali Synod Generalny do Orli, miasteczka na Podlasiu do Książąt Radziwiłłów należącego, na dzień 24 Sierpnia 1644 roku. X. Janusz Radziwiłł jako Pan najmłodszy, jeżeli nie urzędami to bogactwem, wyznania Ewangelickiego, posiadający względy Króla, obrany był za dyrektora tego zjazdu (c). Z panów świeckich, znajdował się w Orli jeden tylko senator Zbigniew Gorajski, Kasztelan Chełmiński. Na tym Synodzie ułożyli Kalwini odpowiedź na odezwę Króla, dziękowali mu za jego dobre zamiary, lecz wyrazili powątpiewanie, aby rzecz ta do skutku mogła być przyprowadzona, gdyż pośrednikami mają być Biskupi Rzymscy, związani przysięgą ślepego posłuszeństwa Papieżowi i wierzenia jedynie w Pismo Ś. od niego utwierdzone. Obiecali jednak stawić się w Toruniu, prosili tylko Króla o odłożenie zjazdu, aby mieli czas do należytego przygotowania się. Na Synod w Orli przystali

(a) Tamże. str. 307.

(b) Tamże. Łukaszewicz. T. I. str. 239.

(c) Kwiatkowski. str. 307. Łukaszewicz. T. I. str. 240.

listy swe Kurfurst Brandenburgski i Xiążę Kurlandski jako lennicy Rzeczypospolitej, także miasta Pruskie, obiecując przysłać swoich teologów do Torunia. Zgodził się Władysław IV na odroczenie rozmowy przyjacielskiej do 20 Sierpnia 1645 roku. Lecz na nieszczęście dla kraju naszego ziściły się przepowiednie Kalwinów. Na zjeździe teologów Katolickich, Kalwińskich i Luterskich w Toruniu, gdy jedna strona drugiej w niczem ustąpić nie chciała; przyjacielsko mająca się odbywać rozmowa, zamieniła się w ostre z obu stron przymówki i nakoniec po wzajemnie zanieśionych protestacjach, z niczem się rozjechali (a).

Nie znajdował się X. Janusz w Toruniu, gdyż zaraz po Synodzie w Orli odprawionym pod jego przewodnictwem, odjechał do Soczawy, dla zaszłubienia córki Hospodara Wołoskiego; wysłał tylko do Torunia, nadwornego kaznodzieję swego, Rejnholda Adami (b). Będąc jeszcze w samej sile wieku, gdyż trzydzieście dwa lata w ówczes liczył, postanowił X. Janusz wejść w powtórne związki małżeńskie. Za poradą krewnych swoich i pozwoleniem Króla zaczął się starać o Mariję starszą córkę Hospodara Wołoskiego, Bazylego Mohiły przezwanego Lupulą, krewną nawet po matce pierwszej żony swojej. Pisał do Hospodara prosząc o rękę córki przez jakiegoś X. Szycika (c). Jako hołdownik Turecki, musiał jednak Hospodar, otrzymać pozwolenie Sułtana na ten związek. Niechętnie patrzył Ibrahim na te skojarzenie się wassala swego, z możnemi familijami Polskimi i odmówną dał odpowiedź. Nie zraził się tćm jednak X. Janusz i lubo wielu panów odradzało mu ten związek, nie zaniechał zamiaru swego i za pośredni-

(a) Kwiatkowski. str. 308-317. Łukaszewicz o Kościołach Braci czeskich w Polsce. str. 214-224.

(b) Łukaszewicz o Kościołach Braci czeskich. str. 215.

(c) Dodatek 9.

Duga

ctwem Rakociego Xięcia Siedmiogrodzkiego, uzyskał nareście zezwolenie Porty Ottomańskiej. Gdy z tej strony wszelkie trudności załatwione zostały, wysłał X. Janusz dwóch zaufanych przyjaciół Siennickiego i Ottenhauza do Mołdawij, którzy od Hospodara otrzymali formalne przyrzeczenie wydania swej córki za X. Radziwiłła. Wkrótce potem wysłał powtórnie X. Janusz, Mirskiego, Strażnika W. X. Lit. i Mierzyńskiego, dworzanina swego, którzy uroczyste zaręczyli dla niego Xiężniczkę Wołoską i w imieniu jego oddali bogate podarunki, tak zaręczonę, jako Hospodarowi i całemu jego rodzeństwu; samemu Hospodarowi posłał X. Janusz szablę złotą w drogie kamienie oprawną, zegar kosztowny i kilka strzelb nowego wynalazku; narzeczonej swej mnóstwo klejnotów, drogich kamieni i piękne lustra. Po powrocie tych Panów, przy końcu 1644 roku ukazali się w Litwie posłowie Hospodara Mohiły: Keterdzy, Podskarbi i Spatar Miecznik Mołdawski, którzy przy bogatych podarunkach oddali X. Januszowi portret narzeczonej i pierścień szlubny (a). Udali się potem ciż posłowie do Warszawy oznajmując Królowi w imieniu Hospodara o zamężciu córki i zapraszając go na wesele. Łaskawą dał odpowiedź Władysław IV i wysłał Starostę Sniatyńskiego, aby w jego osobie znajdował się na weselu X. Janusza, i wręczył bogate dary nowożeńcom (b).

ślub

10 Stycznia 1645 roku, wyjechał X. Janusz Radziwiłł z Kamieńca Litewskiego, na Lwów i Kamieniec Podolski do Mołdawij z prawdziwie Xiążęcym Orszakiem; składał się on z sześćdziesięciu dworzan, z których każdy najmniej dziesięciu ludzi miał przy sobie, z dwóch chorągwi ussarskich każda po 100 ludzi, tyłuż chorągwi kozackich

i dragonskich, z 400 piechoty niemieckiej, wszyscy bogato i strojno przybrani. Po drodze zajechał X. Janusz do Brodów, gdzie bawił podówczas Hetman W. K. i Kasztelan Krakowski, Stanisław Koniecpolski, który go przyjął uprzemiennie i dał mu konwoj z wojsk koronnych aż do granic Mołdawij, dla bezpieczeństwa; gdyż Tatarzy niedaleko ztamtąd koczowali. Dnia 29 Stycznia wkroczył X. Janusz w granice Mołdawij. W Chocimie czekali nań dwaj przedni Panowie Mołdawscy z licznym oddziałem wojska, którzy go aż do Jass rezydencji Hospodara przeprowadzili. Bazyli Mohiła wyjechał o milę za miasto przeciwko zięciowi swemu w towarzystwie Posła Siedmiogrodzkiego i 12000 wojska. Po serdecznym przywitaniu, ofiarował Hospodar X. Januszowi pysznego rumaka na którym jechał, przesiadł sam na drugiego i obok jadąc odbywali dalszy wjazd do stolicy. Za przybliżeniem się ich do zamku, bito z dział bez przerwy; mnóstwo zebranego ludu, napełniało powietrze radośnemi okrzykami, Janeczkarowie i Turcy, których pewna ilość zawsze na dworze Hospodara znajdowała się, wyprawiali różne igrzyska i pokazywali swą zręczność w jeździe i strzelaniu; nie zbywało też na kuglarzach i innych widowiskach. 5 Lutego odbył się szlub obrządkiem greckim, który dawał Metropolita Kijowski, Piotr z familij Mohiłow. Obecni byli posłowie: Króla Polskiego, Elektora Brandenburgskiego, Xiążąt Siedmiogrodzkiego, Kurlandzkiego, i Wołoskiego; Patrijarchy Konstantynopolańskiego i przedniejszych Panów Polskich i Litewskich. Następnie przez dni trzy oddawano szlubne podarunki nowożeńcom a przez dni dwanaście, trwały ciągłe zabawy i bankiety z królewskim przepychem.

Rękopism łaciński w archiwum Nieświżskim znajdujący się, tak wesele te opisuje: „Bankiet weselny, odprawiony był z więcej jak królewską wspaniałością, tak że

(a) Theatrum Europei. T. VI. str. 1120.

(b) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 154.

największy Monarcha nie mógłby się zań powstydić, gdyż oprócz stołu Xiążęcego gdzie wszystkiego było podstatkiem i gdzie każdy należycie według stanu swego był ugoszczony, w prywatnych domach dostarczano gościom wszystkiego, czego tylko kto zażądał; mniejszym zaś sługom aż do najpodlejszego wypłacano co tydzień pewną ilość pieniędzy. Trwało to przez dni dwanaście, przy czém gości zabawiali tureccy muzykanci, umyślnie na to przysłani z dworu Cesarza Tureckiego. Mnóstwo było przytém komedjantów, sztukmistrzów, skoczów, szermierzów i różnej tego rodzaju gawiedzi, którzy umieli różne widowiska przedstawiać. Można tam było widzieć skoki i dziwaczne tańce mężczyzn i kobiet Tureckich, których część także z Czerkiesij była. Były tam sztuczne zamki i okręta do których publicznie szturmowano, w ówczas dawały się widzieć różne potwory i dziwne postacie wszelkiego rodzaju zwierząt. Kilku ludzi w postaci olbrzymów, walczyli z lwami i słoniami, drudzy nosili wielkie i ciężkie kamienie, które potem na ich ciele, żelaznemi młotami w drobne kawałeczki rozbijano. Znalazł się jeden który zaczął sobie uwiązać za włosy do głowy wielki i bardzo szeroki kamień młynowy, z którym najprzód tańcował, potem zaś tak szybko zaczął się kręcić że stojący na około, zaledwie kamienia dojrzeć mogli, czemu się nadzwyczajnie dziwiono. Niemniej dokazywali skoczki i tańcerze na linie, gdy z najwyższych miejsc aż na ziemię z szybkością strzały zjeżdżali, i nie wiadomo czy można znaleźć kogo na świecie któryby im wyrównać mógł. Przy Hospodarze stał jego Podskarbi, który każdemu z tych kuglarzy, gdy ten swoją sztukę należycie wykonał i według zwyczaju krajowego, Hospodarowi do nog upadł i kraj szaty jego pocałował; wypłacał należną nadgodę w monecie; innym zamiast pieniędzy dawano jedwabne materije i sukno. Młoda Xię-

żna, matka jej małżonka Hospodara i inne białogłowy siedziały także publicznie u stołu, ale osobno od mężczyzn gdyż taki jest zwyczaj w tym kraju.“

Nakoniec dnia 16 Lutego 1645 roku, wyjechał X. Janusz napowrót do Litwy. Hospodar z małżonką swą przeprowadzali nowożeńców o milę za miasto; ale brat i siostra Hospodara i wielu panów Mołdawskich, towarzyszyli im aż do Kamieńca Podolskiego, z kąd hojnie uczęstwowani i udarowani nazad powrócili. Bawił X. Janusz z młodą swą małżonką przez czas niejaki w swych dobrach, ale przy końcu 1645 roku, powrócił na wezwanie Króla do Warszawy, aby przyczynić się do świetności wesela Władysława IV z Mariją Ludwiką, Xiężniczką Mantuańską.

IX.

Małżeństwo Króla Władysława IV. z Mariją Ludwiką Gonzaga de Nevers, Xiężniczką Mantuańską. X. Janusz spotyka Królowę w Nieporęcie.

Po śmierci Królowej Cecylii Renaty, Władysław IV, chociaż już pięćdziesiąt pierwszy rok liczył; zwracając jednak uwagę na słabe zdrowie jedynaka swego, Królewica Zygmunta i że obaj bracia w stanie duchownym zostawiali, postanowił powtórnie się ożenić, w nadziei przyniesienia potomstwa, aby utwierdzić w swą familij następstwo na tron Polski. Zwrócił najprzód uwagę na Krystynę Królowę szwedzką, spodziewając się przez to odzyskać tron dziedziczny przodków swoich (a). Lecz gdy propozycja ta oziębła na dworze Stockholmskim przyjętą została, zaniechał tego zamiaru. Następnie dwory Austriacki i Francuzki nastroczały osoby Królowi do małżeństwa. Zachęcony pochwałami Roncalli, Kanonika Warmińskiego, będącego w Paryżu z Gąsiewskim, gdy ten odprawiał poselstwo w celu uwolnienia Królewica Jana Kazimierza; także za-

(a) Kawitkowski. str. 301.

biegami posła Francuzkiego w Warszawie, Hrabiego de Bregy; postanowił Władysław IV pojąć Mariją Ludwikę Gonzagę, Xiężniczkę Mantuańską i Niwerneńską, córkę X. Karola Gonzagi, która po śmierci ojca swego, mieszkała na dworze Francuzkim, posiadała znaczny posag i rzadkie przymioty umysłu, których niestety! użyła potem na szkodę drugiej ojezyny swojej. Wysłany Dönhoff, Wojewoda Pomorski do Paryża zawarł 26 Września 1645 roku, kontrakt szlubny i umowę o posag, a po powrocie jego, wyprawił Król Posłów wielkich: Wacława Leszczyńskiego, Biskupa Warmińskiego i Krzysztofa Opalińskiego, Wojewodę Poznańskiego, dla przeprowadzenia małżonki swej do Warszawy (a).

Dnia 5 Listopada 1645 roku, odbył się szlub w Paryżu, na którym osobę Króla zastępował Wojewoda Poznański, w obec młodego Króla Ludwika XIV, Regentki i wszystkich francuzkich Xiążąt krwi panującej (b). 27 Listopada wyjechała Królowa do Polski; towarzyszyli jej Biskup d'Orange, Marszałkowa de Guebriant, spełniająca urząd wielkiej posłowej i wielu znakomitych panów i pań francuzkich. Na granicy Polskiej witali ją Kazimierz Leon Sapieha i Mikołaj Gniewosz Biskup Kujawski (c). Władysław IV chciał spotkać małżonkę swoją w Gdańsku; w tym celu wyjechał był nawet z Warszawy 20 Stycznia 1646 roku, lecz dla podagry która go mocno trapiła, musiał z Nieporętu nazad się wrócić (d). Wysłał zatem brata swego Królewica Karola Ferdynanda, Biskupa Wrocławskiego, który przywitawszy Królowę w Oliwie niedaleko Gdańska, przeprowadził ją do Nieporętu, miasteczka blisko

(a) Kwiatkowski str. 304.

(b) Tamże. str. 320.

(c) Kognowski. Życie Kazimierza Lwa Sapiehy str. 84—91.

(d) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 178.

Warszawy leżącego, dokąd 3 Marca przybyła. Zjechali się lieźnie Panowie Koronni i Litewscy do Stolicy na tę uroczystość; przybył i X. Janusz z żoną i z świetnym poczem, dla pomnożenia blasku i okazałości dworu Polskiego. Królowa miała zabawić w Nieporęcie aż do polepszenia zdrowia Króla; lecz gdy się obawiono aby Wisła nie puściła, wysłał Król X. Janusza, dla przeprowadzenia Królowej na tę stronę rzeki do Fallent (a). Użyjemy tu słów naocznego świadka, który znajdując się w orszaku Marszałkowej de Guebriant, opisał jej podróż do Polski i powrót do ojczyzny (b): »X. Janusz Radziwiłł, Podkomorzy W. X. Lit. przyjechał do Nieporętu ze stu szlachty wspaniale strojuj i oddał list Króla; który osóbnym raczył zaszczyścić P. de Guebriant. Odniosł na nie odpowiedź tegoż wieczora. Stroj jego był polskim; nie trudno go jednak było wziąć za cudziemca, tak dobrze posiadał nasz język; umysł zaś jego ze wszystkiém francuzki zdawał się. Mówiłbym tu o znakomitych Pana tego przymiotach, gdybym do tego nie miał zręczności w innych zdarzeniach.»

Przeprowadziwszy Królowę, dnia 4 Marca do Fallent-pałacu Opackiego, rejenta Krakowskiego. o dwie tylko mile od Warszawy odległego, powrócił X. Janusz do Króla. Pośpieszyli wnet znakomitsi panowie do Fallent, dla złożenia uszanowania nowój Królowej, między nimi i młody Królewic Zygmunt, w towarzystwie Prymasa, Macieja Łubieńskiego (c). Dzień 10 Marca przeznaczony był do uroczystego wjazdu Królowej do stolicy; wysypały się tłumy ludu na

(a) Kwiatkowski. str. 323.

(b) Relation du voyage de la reine de Pologne et du retour de Mé la Marechalle de Guebriant, ambassadrice Extraordinaire, et Surintendante de sa conduite etc. per Jean Laboureur, Seigneur de Blairival. etc. 1648. in 4.

(c) Kwiatkowski. str. 323.

jej spotkanie, na obu stronach drogi uszykowane były chorągwie nadworne panow koronnych i Litewskich, między którymi najliczniejsze i najozdobniej ubrane były X. Janusza (a). »Między innemi» pisze Laboureur »zastępowali brzegi drogi 50 kozaków, X. Janusza Radziwiłła, Podkomorzego Litewskiego, ubrani w atłas zielony, pancerzami okryci, zbrojni toporami, sto innych szkarłatnych z taką bronią, nakoniec 120 szlachty w atłasowych sukniach rozmaitego koloru, dworskich tegoż Xięcia.» Dalej stały chorągwie Ussarskie, z których chorągwie X. Janusza przechodziły liczbą nawet Królewskie. Królewic Karol, w towarzystwie Jędrzeja Gembickiego, Biskupa Łuckiego i Jakuba Sobieskiego, Wojewody Ruskiego, spotkał Królowę o ćwierć mili od Warszawy i przywitał ją, w przepysznym namiocie w polu rozbitym, w imieniu Króla, który oczekiwał w kościele ś. Jana, nie mogąc sam dla podagry wyjechać za miasto. Gdy Królowa przybyła do kościoła, po przywitaniu od tronu przez Kancelerza Kor. na które pięknie odpowiedział Biskup d'Orange, odbył się ślub przez Nuncjusza, Kardynała Jana de Torres, Arcybiskupa Adrianopolskiego, który na ten akt, uczyniony był legatem przez Papieża. Nazajutrz odprawił się bankiet weselny; następnie Xiążęta hołdownicy, Senatorowie Koronni i Litewscy i miasta. oddawali według zwyczaju dary ślubne Królewstwu (b). Przez kilka tygodni trwały u dworu, uczt, polowania, i różne zabawy. Król nie mógł się na nich znajdować dla choroby, która go w łóżku zatrzymywała, lecz polecił panom dworskim, ażeby jak można najlepiej zabawić Panią de Guebriant i innych francuzow z Królową przybyłych. X. Janusz miał w ówczas obszerne pole okazania się do-

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 188.

(b) Tamże. str. 190.

skonałym dworakiem; był najobfitszym w wynajdywaniu rozmaitych zabaw w których zawsze najkorzystniej się odznaczał. »Razu pewnego«—pisze Laboureur— »gdy Panna de Guebriant powróciła z polowania, X. Janusz Radziwiłł i Słuska Podskarbi W. Litewski, w towarzystwie znacznej liczby szlachty, wyjechali naprzeciw niej, chcąc ją zabawić konną gonitwą. Konie ich były pokryte tyftkami z aksamitu złotem haftowanego, wlekącemi się po ziemi. Ubiór całkiem złotem lśniący; kładli czapkę na długiej żerdzi, którą trzymał służący i tę końcem kopij porowali.«

Nakoniec, po Świętach Wielkonocnych, pożegnała Marszałkowa de Guebriant Królestwo i z całym świetnym orszakiem, który przeprowadzał Królowę do Polski, odjechała do swojej ojezyny (a). X. Janusz, Kazanowski, Słuska, i wielu innych panów, przeprowadzali ją o pół mili za Warszawą. Nazajutrz chcąc cudzoziemcom, dać nowe jeszcze dowody polskiej gościnności, dogonili ją w Faleńtach, i towarzyszyli aż do zamku Radziejowskiego, podówczas Krajczego Kor. Starosty Łomżyńskiego, który ją wspaniale przyjął i przez dwa dni częstował. Na tém ostatniem pożegnaniu, X. Janusz grzecznością swoją i hojnością do reszty zachwycił francuzów. Dla potwierdzenia przytoczmy tu jeszcze ustęp z opisu Laboureur'a: »Po skończonej kollacii odprowadziwszy Panią Marszałkową do jej pokoju, prosili ją wszyscy panowie, aby im pozwoliła zabawić tańcem synowicę swoją. Grzeczność i zręczność ich ściągęła nasze pochwały, lecz znaleźć dosyć nie mogliśmy dla Xięcia Radziwiłła; tańcować bowiem jak on lepić, po polsku, po włosku i po francuzku niepodobna. Bal skończył się o północy. Nazajutrz po mszy P. Radziejowski

(a) Kwiatkowski. str. 326.

traktował Marszałkową wspaniale i darował jej pięknego konia tureckiego tarantowatego. X. Radziwiłł, którego wspaniałość równa się zachości i odwadze, którego postać i wszystkie czyny odpowiadają sławie przodków, chciał także zostawić tej pani znak swego szacunku. Uczynił to jak najgrzeczniej, gdy bowiem gadano o chustkach panów Polskich, po większej części bawełnianych z haftem tureckim, złotym, srebrnym, lub jedwabnym, powiedział że chce jej dać chustkę haftowaną ręką żony swojej, córki X. Wołoskiego, na której wyszyła ich imiona i herby. Poszedł po nią do swego pokoju i wkrótce przysłał ją przez małego karła Tatarskiego na pięknym bardzo kobiercu Perskim, który także przyjąć musiała.« Tak pisał cudzoziemiec uwielbiając w X. Januszu to co się najwięcej francuzom podoba, lecz nie tylko na dworskich pokojach umiał się popisywać X. Janusz; obaczemy go wkrótce jak na polu bitwy umiał gromić nieprzyjaciół ojezyny.

X.

X. Janusz otrzymuje buławę polną W. X Lit. Zamiar Króla podniesienia wojny na Turcję. Udział w tym X. Janusza. Sejm 1646 roku. X. Janusz popiera sprawę o Trubeck. Otrzymuje Starostwo Żmudzkie.

W kilka dni po powrocie swoim do Warszawy, został X. Janusz zaszczycony nową godnością. Od śmierci X. Krzysztofa Radziwiłła wakowała buława wielka W. X. Lit. aż ledwie 27 Kwietnia 1646 roku, oddał ją Król Januszowi Kiszce, Wojewodzie Połockiemu, Hetmanowi polnemu W. X. Lit., polną zaś X. Januszowi (a). Nie bez przyczyny uczynił to Władysław IV; pobudzony namowami Jana Tiepolo, posła Weneckiego, listami Papieża, W. Xięcia Toskańskiego i innych Xiążąt Włoskich; pragnąc przytém pomnożyć sławę swoją i narodu, i otrząsnąć się z poniżającej daniny corocznie Tatarom płaconej, powziął zamiar wypowiedzenia wojny Turciji (b). Wiedział Władysław IV że trudno będzie nakłonić Stany Rzeczypospolitej, aby się na to zgodziły, gdyż zasmakowawszy w długim pokoju nie zechcą bez przyczyny widocznej wdawać się w uciążliwą

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 198.

(b) Kwiatkowski. str. 327.

wojnę. Ułożono więc aby pobudzić kozaków do napadnięcia na kraje Tureckie, w ówczas Turcy prawem odwetu wpadłszy nawzajem do Polski, daliby powód do wojny na którą Rzeczpospolita mimowolnie przystaćby musiała. Z początku tylko Hetman W. K. Koniecpolski i Kanclerz W. K. Ossoliński wiedzieli o tym projeckie; nawet ten ostatni, udawszy się na Ukrainę, oddał imieniem króla, buławę Hetmańską nad kozakami Zaporozżskimi, Chmielnickiemu, i namawiał go, aby powiększywszy liczbę kozaków rejestrowych, wypadł na morze Czarne. Zdaje się jednak, że potem Król zawiadomił o swoim zamiarze i wielu innych panów sobie przychylnych, jakoż trudno było czynić przygotowania do wojny, bez wiedzy przynajmniej Hetmanów obojga narodów. Znając ku sobie przywiązanie X. Janusza, uczynił go Król Hetmanem Polnym, posunawszy na stopień Hetmana Wielkiego Kiskę; obowiązuje obu tą nową łaską, poruczył im aby jak najspieszniej czynili zaciągi w Litwie. Gdy jednak X. Janusz, nie wiadomo dla jakich przyczyn, odjechał wtenczas do Soczawy, do teścia swego *Hospodara Wołoskiego*, naznaczył Król w pomoc Hetmanowi Wielkiemu, Mikołaja Abramowicza, Wojewodę Mścisławskiego, który potem wymówił się od tego obowiązku, nie chcąc się narażać na odpowiedzialność przed Stanami Rzeczypospolitej (a). Król tymczasem za pieniądze użyte w posagu od Królowej Marij Ludwiki, oraz za przysłane z Wenecji i innych państw Włoskich, czynił śpieszne zaciągi w Koronie i za granicą (b). Poruszenia te wojenne wzbudziły uwagę nie tylko Senatorów niewiedzących o zamiarach Królewskich, ale i mocarstw pogranicznych, mianowicie Szwecji i Turciji, które gotować się po-

(a) Dodatek 10. list 1.

(b) Kwiatkowski. str. 330.

częły do wojny (a). Senatorowie obrażeni że bez ich wiedzy i porady Król wojnę rozpoczyna, domagali się aby złożył Sejm, a przełożywszy swoje zamiary, zyskał wprzód na nie zezwolenie, a potem przystąpił do ich wykonania. Niechętni dworowi rozsiewali pogłoski, że Król zaciągawszy wojsko za własne pieniądze, chce obalić swobody krajowe i zaprowadzić rząd samowładny. Wiedział Władysław IV jak trudno mu będzie na Sejmie poprzeć zamiary swoje, zmuszony jednak ciągłym naleganiem, złożył Sejm na dzień 25 Pazdziernika 1646 roku (b). W Litwie tymczasem, czy to przez nieczynność starego Hetmana, czy wręcz przez ostróżność, cicho było względem zaciągów. Powrócił X. Janusz z Mołdawii, ale pomimo nalegań dworu zwlekał przygotowania wojenne, spodziewając się że na przyszłym Sejmie sprawa ta rozstrzygniętą będzie (c); Jeśli by wojna uchwaloną została, w ówczas nie trudnoby mu było, otwarcie działając, w krótkim czasie zebrać wojsko; w przeciwnym razie ochraniał się od zawiści i odpowiedzialności przed Stanami. Pomimo szczerzego przywiązania do Króla i jak najgorliwszej chęci popierania jego projektów, X. Janusz zważając jak ograniczona była władza Królewska, mając większą część Senatorów nieprzyjanych sobie i widząc jakie skutki wywołały zaciągi w Koronie; musiał działać przezornie, gdyż przy starości i ciągłej prawie chorobie Hetmana W. Kiszki, cała odpowiedzialność na nim się opierała.

Nastąpił czas Sejmu, który się rozpoczął pod łaską Michała Stankiewicza, Pisarza Ziemińskiego Xięstwa Żmujdzkiego. Domagali się senatorowie i posłowie aby Król roz-

(a) Kwiatkowski. str. 232. Dodatek 10. list 1.

(b) Tamże str. 335.

(c) Dodatek 10. list 2.

puścić zaciągnięte wojska i nadal nie rozpoczynał bez wiedzy Stanów. Kanclerz W. K. Ossoliński, w pięknej mowie bronił Króla (a); byli też stronnicy królewscy, którzy chcieli raczej Sejm zerwać, aniżeli dopuścić żeby powaga Królewska uszczerbek ponieść miała; ale mała była takich liczba. Musiał Król przystać na naleganie większej części Senatu i posłów, którzy inaczej do niczego przystąpić nie chcieli; obiecał wydać uniwersały na zwinięcie wojska i nadal ani wojny wypowiadać, ani przymierza zawierać, i nie zgoda bez wiedzy całej Rzeczypospolitej nie rozpocząć (b). X. Janusz uchronił się szczęśliwie od zarzutów które niechybnieby na niego spadły, gdyby skwapliwie wypełnił rozkazy Królewskie; nawet samemu Królowi wyświadczył przez to usługę, gdyż im większe byłyby zaciągi, tym trudniej byłoby Władysławowi IV, zwrócić wyłożone na nie pieniądze; które Wenecjanom i Królowej oddać trzeba było. Druga sprawa która uczyniła Sejm ten wielce burzliwym była o Trubeck. Na ostatniej kommissij do rozgraniczenia z Moskwą naznaczonj, ustąpiono Moskwie Trubeck z obwodem (c). Powstali na to posłowie uskarżając się że Król nadużywa władzy swojej, ustępując prowincje bez wiedzy Rzeczypospolitej; mianowicie posłowie Litewscy domagali się wynadgródzenia za umniejszenie granic W. X. Lit. i młody Xiąże Trubecki także dochodził krzywdy swojej. Naznaczono więc deputatów z Senatu i stanu rycerskiego dla roztrząśnienia tej sprawy i wynalezienia środków jakimby sposobem strata W. X. Litewskiego wynadgródzoną być mogła. Chciano z początku Czarnobyl, dobra Podkanclerzego W. X. Lit. Kazimierza Leona

(a) Kwiatkowski. str. 337—341.

(b) Tamże str. 345.

(c) Tamże str. 346.

Sapiehy przenieść do Litwy z Korony (a), lecz gdy Podkanclerzy nie chciał na to pozwolić, musiano szukać innych środków. Włostowski, poseł Rzeczycki, podał projekt aby starostwa Lubeckie i Łojowskie, wcielić do Litwy (b). Wielu z posłów Koronnych nie chcieli na to się zgodzić mówiąc że oba te starostwa więcej są warte niż Trubeck i tylko jednego Lubeza odstąpić chcieli. X. Janusz Radziwiłł był jednym z najgorliwszych stronników sprawy Trubeckiej, domagając się słusznego wynagrodzenia dla W. X. Litewskiego. Gdy posłowie Koronni zarzucali Litewskiemu, że niesłuszną się rzeczy domagają, odparł X. Janusz: »Krótko opisując sprawę Trubecką, zda się rzecz być małą i dobra pospolitego płaszczem przykryta; ale wejrzawszy w samą rzecz, znajdziemy wielkie exorbitancje, jakich jeszcze w ojczyźnie nie widzieliśmy, które znaszają wolność naszą na tych dwóch kolumnach wspartą: *Neminem captivabimus nisi jure vietum*; i na drugiej: *Nihil de me, sine me!* Te obie kolumny są pokruszone, bo czém się różni być pojmanym, od tego być z dóbr złupionym? Kruszy się i jedna i druga kolumna, kiedy bez nas przeciwko nam postanowiono; nadto przeciwko wyraźnym protestacjom na przeszłym Sejmie uczynionym, przez gwałt nam prawie Trubeck wydarto i Moskwie oddano. Cóż tedy może być niesłuszniejszego jak prawa cudze naruszać? Jeśli zasłużonym w Koronie przebaczenie, a z nami się tém podzielić nie chcecie, co do Korony przybyło, czemu innych sposobów nie szukacie? Gdyśmy po bratersku napomknęli Łojow, czemu tego nie przyjmujecie; które dobra, choćby nie tylko Łojowem, ale woskowem były, przyjelibyśmy, byleby

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 222.

(b) Tamże str. 223.

tylko Trubeckowi się równały!». (a) I tak we sto lat prawie, po ostatecznem połączeniu Litwy z Koroną za ostatniego z Jagiellonów, odżywała się jeszcze jakaś niechęć w obu narodach; które przeznaczone opatrnością do podzielenia z sobą jednych losów, zawsze jeszcze starały się zachować samoistność granic, i chociaż pod jednym rządem, formować dwa odrębne ciała.

Posłowie Koronni zdawali się nareście skłaniać do ustąpienia Lubeza i Łojowa; gdy prywatne zajście o mało co nie było przyczyną, nie tylko zniweczenia tej sprawy, ale nawet zerwania całego Sejmu. Mówiliśmy wyżej o nieporozumieniach między X. Januszem a Kazimierzem Leonem Sapieha; głuche te niesnaski ciągle trwały, a teraz gdy obaj się znajdowali na wyższych urzędach, szkodliwy wpływ wywierać poczęły na sprawy publiczne. Na wakujące piarsstwo Nowogródzkie X. Janusz i Sapieha podawali swoich kandydatów. Władysław IV miał tę wadę że często obiecawszy komu urząd, zapominał o tém i innemu go oddawał; ztąd nieraz wynikały zatargi między współubiegającymi się. Tak się i teraz stało; Król obiecawszy piarsstwo Nowogródzkie Sapiezie, wydał nań przywilej Protasewiczowi, protegowanemu przez X. Janusza; na niego więc urażony Podkanclerzy cały swój gniew obrócił i namówił posłów sobie przyjaznych aby do niczego nie przystępowali, mianowicie do sprawy Trubeckiej, którą wiedział że X. Janusz, najwięcej się zajmował (b). Pomimo tych zabiegów jednakże, za staraniem X. Janusza, stanęła konstytucja, w moc której Lubez i Łojow przeistoczone na dobra dziedziczne wcielone zostały do Litwy; a szkody X. Trube-

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 225.

(b) Tamże str. 241.

ckiego i innych osob prywatnych wynagrodzone zostały sumą pieniężną (a). Dyssydenci jak zwykle, tak i teraz domagali się aby swobody ich, codziennie przez Katolików naruszane, lepiej obwarowane były; lecz gdy duchowieństwo mocny temu opor stawiało, X. Janusz przewidując że te rozprawy, jeszczeby więcej zakłóciły Sejm i tak już burzliwy, nakłonił dyssydentów, aby skargi swoje do przyszłego odłożyli Sejmowi. W tymże czasie zasiadł X. Janusz krzesło w Senacie, gdy po śmierci Jana Lackiego, Król oddał mu, 30 Listopada 1646 roku, Starostwo Żmujdzkie (b).

(a) Kwiatkowski. str. 346.

(b) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 230.

XI.

Sejm 1647 roku. Sprawa X. Janusza o obalenie krzyżów. Śmierć Królewica Zygmunta. Wyjazd Króla do Litwy. Zgoda X. Janusza z Sapiehami i z Biskupem Wileńskim. X. Janusz obrany Marszałkiem Trybunałskim

Ponieważ na Sejmie przeszłorocznym, nie wszystkim potrzebom Rzeczypospolitej zaradzono, a więcej dla tego że nie dowierzano Królowi aby prędko rozpuścił zaciągnięte wojsko, zaraz na początku następującego 1647 roku złożono Sejm, który się rozpoczął 2 Maja pod łaską Sarbiewskiego, Starosty Grabowieckiego. X. Janusz Radziwiłł stał się znowu poniewolną przyczyną zakłócenia obrad sejmowych i zwrócenia uwagi Stanów Sejmujących do spraw prywatnych. Zaraz po odprawionych głosach Senatorskich, czytany był w Izbie poselskiej, list Abrahama Wojny Biskupa Wileńskiego; który zanosił skargę na X. Janusza że w dobrach swoich Świadości, krzyże stojące przy drogach powywracać kazał (a). Marszałek Sejmowy, gorliwy katolik, przełożył, że sprawa ta obrażająca Boga, przed wszy-

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 252.

stkiemi innemi powinna być wzięta na uwagę. Posłowie Litewscy katolicy domagali się też w moc instrukcji swoich, aby sprawa ta zaraz z rejestru summaryjnego sądzona była. Sędzia Upitski, Podstarości Oszmiański i inni kalwini, opierali się temu, prosząc żeby przynajmniej na przybycie X. Janusza poczekali i przeciw nieobecnemu nie nie stanowili. Tak schodził czas na próżnych sporach, aż 12 Maja przybył X. Janusz do Warszawy. Wszczął się nowy hałas; żądali koniecznie posłowie aby Król zaraz nazaczył śledztwo; bronił się X. Janusz że żadnego nie otrzymał pozwu na ten Sejm, a zatem według prawa, teraz ta sprawa sądzoną być nie może; przysiągł że nie na wzgardę religij kazał krzyże poobalać; gdyż znak Krzyża Ś. dla każdego chrześcianina, jakiegoby wyznania nie był, powinien być świętym godłem; lecz dla tego to uczynił że plebani, zwykłe znaki takie dowolnie stawiając, potem je za znaki graniczne uważają i tym sposobem grunta swe powiększają (a). Na prośbę Kancelarza Litewskiego, X. Albrychta Radziwiłła, przywołał Król Biskupa Wileńskiego i przyrzekł mu że sprawę tę na siebie bierze i przywiedzie X. Janusza do zezwolenia na śledztwo, byleby się Biskup już więcej do tego nie mieszał, i ani sam do Izby poselskiej nie chodził, ani nikogo tam od siebie nie posyłał. Obiecał Biskup zastosować się do woli Króla, który posłał Krosnowskiego, Arcybiskupa Lwowskiego, Massalskiego Wojewodę Brzeskiego Litewskiego i X. Sanguszkę, Wojewodę Mińskiego, do Izby poselskiej, zalecając aby posłowie przystąpili do spraw publicznych, nie zatrudniając się więcej sprawą X. Janusza która bez śledztwa nie może być na tym Sejmie sądzoną, lecz że Król obiecuje wydać na nią pozew na Sejm przyszły. Nie wiele to jednak pomogło; po odejściu Sena-

(a) Pam. X. Alb. R. T. II. str. 258. Kwiatkowski str. 254.

torów nie uciekli posłowie, lecz domagali się natychmiast sądu i uszczypliwiemi słowy przymawiali X. Januszowi. Radziejowski, Starosta Łomżyński zarzucił mu, że jeżeli wzbrania się sądu, zapewne nie ufa swęj sprawie; na to odpowiedział X. Janusz: »Mnie samego tylko tak nieszczęśliwego widzę, że tak wielu znajduję, nie tylko słów i spraw moich tłumaczów, ale i komentatorów. Izba niedysposelska była ucieczką obrażonych, w niej utrapionym pociechę dawano; a nie pamiętam żeby kiedy w niej formowało się sprzysiężenie, na zgubę niewinnego obywatela. W tej sprawie jest delator i instygator; czemu ta sprawa nie ma iść drogą zwyczajną? Czemu wy kollegowie, chcecie być delatorami, którzy jesteście prawodawcami? Mam nadzieję że ta wina na sprawcę się obali i pokaże swego czasu niewinność moją«.—Wnet odparł Radziejowski: »Nie jesteśmy tu jako komentatorowie, ale jako wolni obywatele i wolemy przyjaźń, niż wolność stracić i nie potrzebujemy dyktatorów«.—»Jużem dawno porzucił szkołę«, rzekł X. Janusz—»i nie zasługuję abym różgą cenzur był ćwiczony; chcę koniecznie żebym mówił: moja wina, moja wielka wina! a ja mówię po tylekroć: potwarz i potwarz którą mnie zarzucają, a z której usprawiedliwić się gotów jestem; uważcie tedy jeżeli to nieroztropnie czynię że przy prawie pospolitęm obstaję« (a). Takie i tym podobne spory trwały przez dni kilka, nakoniec X. Moczarski, Kancelarz kapituły Wileńskiej, ukazał się w izbie poselskiej, zanosząc nową skargę na X. Janusza, że poobalał krzyże w Zabłudowiu, i okazując ułamki tych krzyżów rzekł: »Chrystus nie ma miejsca w dobrach X. Radziwiłła, niech przynajmniej tu ma miejsce«. Ale przytomny pleban Zabłudowski zaprzeczył temu, powiedział że krzyże od staro-

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 260—261.

ści i od wiatru same poupadały, i że X. Radziwiłł jak najlepiej się z nim obchodzi i że prawdziwym jest jego dobrodziejem (a). Usłyszawszy to posłowie zwolnili w swoim zapale, miarkując że i skarga Biskupa musi być przesadzoną; Król zaś rozgniewany na Biskupa, że pomimo przyrzeczenia swego, wdał się w tę sprawę przez X. Moczar-skiego, nie chciał się więcej nią zajmować i wydał tylko prosty pozew na Sejm następujący, na co posłowie milczeniem zezwolili. Po uspokojeniu tej sprawy, inna między X. Jeremiaszem Wiśniowieckim a Aleksandrem Koniecpolskim, Chorążym Koronnym o starostwo Hadziackie (b) zatrudniła znowu obrady Sejmowe; ledwie przy schyłku Sejmu rzuceno się do spraw ważniejszych; przedłużono Sejm na dni kilka i izba poselska połączywszy się z Senatem, uchwaliła kilka pożytecznych konstytucyj.

W krótkce po Sejmie, Władysław IV dotknięty został bolesnym ciosem, nie tylko dla siebie, ale i dla kraju całego, gdy 9 Sierpnia 1647 roku, umarł syn jego jedynak Zygmunt Kazimierz (c). Dla rozerwania się w smutku swoim przedsięwziął podróż do Litwy, gdzie zabawiwszy się czas jakiś łowami, powrócił do Warszawy. Następującego roku w Lutym, udał się Król znowu do Wilna, tak dla pokazania stolicy Litewskiej Królowej, która widzieć ją bardzo pragnęła, jako też dla przyjęcia tam posła francuzkiego, który wiozł dla niego order Ducha Ś., chcąc mu pokazać obszerność państw swoich (d); 19 Marca 1648 roku, odprawił Król wspaniały wjazd z małżonką swoją do Wilna. Nazajutrz przybył X. Janusz Radziwiłł, niemniej

(a) Pam. X. Alb. Radz. T. II. str. 262.

(b) Kwiatkowski. Str. 365.

(c) Kwiatkowski. Str. 358.

(d) Tamże. Str. 362—364.

okazale, gdyż wjazd jego do Wilna, miał mu 200000 złotych kosztować. Swita jego składała się z 200 dragonów i 100 hajduków w błękitnej barwie, z 30 sześciokonnych wozów i z 28 karet; wszyscy znaczniejsi Panowie Koronni i Litewscy, spotykali go o milę za miastem (a). Przyjechał także Kazimierz Leon Sapieha, Podkanclerzy W. X. Lit. Wezwał ich Król naumyślnie, chcąc powagą swoją raz na zawsze usmierzyć niesnaski między nimi, tak szkodliwy wpływ na sprawy publiczne wywierające. Do dawnych nieporozumień między tymi domami, przybył jeszcze nowy powód do niezgody, gdy w roku 1646, Kazimierz Leon Sapieha, zmusił gwałtem prawie, Chrystynę Chlebowiczównę, Wojewodziankę Wileńską, będącą pod opieką X. Janusza, do oddania ręki bratu swemu stryjecznemu Kazimierzowi Pawłowi Sapieżie, podówczas Podskarbiemu Nadwornemu W. X. Lit. (b) i wymógł na jej krewnych zapisy znacznych jej majątków, mianowicie Xięstwa Zastawskiego, w Województwie Mińskim (c). Dla pogodzenia X. Janusza z Sapiehami, użył Król Kancelerza W. X. Lit. X. Albrychta Radziwiłła i kilku innych panów Litewskich; lecz ci pomimo usilnych starań swoich, nie mogli nic wymodzą na Podkanclerzym, który uporeczywie trzymał się sprawy brata swego stryjecznego. W ówczas X. Radziwiłł, okazał prawdziwą wielkość duszy, albowiem przy wrodzonej dumie, która górowała w charakterze jego, nie łatwo mu było, komukolwiek bądź ustąpić; życząc jednak dogodzić chęciom dobrego i przyjaznego sobie Monarchy, dobrowolnie zrzekł się wszelkich pretensyj do Sapiehow i zrzeczenie się to na piśmie wręczył Królowi (d). Takie umiarkowanie zadzi-

(a) Theatrum Europei. T. VI. str. 371.

(b) Niesiecki. T. IV. Str. 17.

(c) Dodatek 14 list 4.

(d) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. str. 286.

wiło Króla i dwór cały. Uśmierzonemi więc zdawały się zatargi Radziwiłłow z Sapiehami, lecz na pozor tylko; gdyż zastarzała nienawiść po śmierci Władysława IV, nanowo wybuchła, a przy braku bezstronności za jego następcy, szkodliwy wpływ wywarła tak dla X. Janusza jak i dla całej Litwy.

Po uspokojeniu tej sprawy, wzięta się Królowa za drugą, to jest pogodzenie X. Janusza z Biskupem Wileńskim. Przyzwawszy obie strony do siebie, Maria Ludwika, przy pomocy Jerzego Tyszkiewicza, Biskupa Żmudzkiego, tyle dokazała, że zawartą została ugoda między X. Januszem a Biskupem, w moc której X. Radziwiłł miał przeprosić Biskupa w Werkaeh; za obalenie krzyżów w Świadości i innych dobrach, obiecał zapłacić 6000 złotych na wymurowanie nowego kościoła katolickiego i pozwolił w miasteczku swoim Kiejdanach odprawiać publiczną processję na Boże-Ciało, czego dotychczas zawsze bronił; Biskup zaś cofał skargę swoją i umarzał na wieczne czasy (a). Ugoda ta na żądanie Biskupa Wileńskiego, zatwierdzoną została przez Nuncjusza, znajdującego się w ówczes w Wilnie.

Więści nadchodzące o nowych rozruchach na Ukrainie i buntowaniu się kozaków przynagliły Króla opuścić Wilno. W tym czasie X. Janusz Radziwiłł, został obrany Marszałkiem Trybunału Litewskiego, przy zagajeniu którego przywitał piękną mową Króla, i zaprosił go razem z Królową i całym dworem do swego pałacu, gdzie wspaniała uczta wszystkich częstował. Królowi darował pięknego wierzchowca, Królowej zaś cały cug koni tureckich (b). Nazajutrz wyjechał Król z Wilna. Był to ostatnie widzenie się X. Janusza z Władysławem IV, dobroczyńcą jego,

(a) Pam. X. Alb. Radz. T. II. Str. 289.

(b) Tamże.

który go lubił i nie raz dał tego dowody. Za jego panowania, religija kalwińska nie tamowała X. Januszowi drogi ani do posług krajowych, ani do urzędów i godności, do których Radziwiłłowie z urodzenia już swego sądzili mieć niezaprzeczone prawo; a na które X. Janusz rzeczywiście przez swoje przymioty i zdolności zasługiwał; fanatyzm religijny, powstrzymywany przez tolerancją Króla, nie wiele mógł mu szkodzić. Z drugiej strony Władysław IV, umiał hamować dumę i wstrzymywać zapędy burzliwego charakteru X. Janusza łagodnemi środkami i zawsze stawał między nim a przeciwnikami jego, nie jęcząc umysłów, lecz nakłaniając je ku zgodzie. Gdy 29 Kwietnia 1648 roku, przeprowadzał X. Janusz Monarchę za miasto, nie przezuwał zapewne że ostatni raz go oglądał. Również z śmiercią Władysława IV, kraina Polska, ciesząca się pod jego berłem błogim pokojem, krwią się zalała; hydra buntu głowę swą podniosła; oręż potężny sąsiadow do samego serca się jej przedarł, a niezgody możnowładców, o małego do ostatniej zguby nie przyprowadziły dziedzictwa Piastów i Jagiellonów. W tych burzliwych czasach, nieraz X. Janusz zerwał laur zwycięzki na polu marsowym, nieraz tłumy Kozaków i Tatarów pierzchały przed jego zwyciężkim orężem, którym ochraniał granice Litewskie. Lecz gdy większe jeszcze nieszczęścia spadły na ojczyznę, a zawiść ludzka odebrała X. Januszowi możność stawić im czoło; duma, gniew, fanatyzm religijny, popchnęły go w szeregi nieprzyjaciół, a śmierć przedwczesna nie pozwoliła mu jak wielu innym naprawić i zagładzić ten błąd.

czyną, oderwania się tej pięknej krainy od berła Polskiego. (*)

XII.

Powstanie Ukrainy. Bohdan Chmielnicki. Bitwy pod Żółtymi Wodami i pod Korsuniem. Śmierć Króla Władysława IV.

Gdy Król Władysław trapiiony podagrą i kamieniem, powoli posuwał się ku granicy koronnej; na Ukrainie gotowały się wypadki, które stały się źródłem i początkiem wielkich klęsk dla Polski. Uciemiężenie Małorossian przez magnatów Polskich, którzy posiadali ogromne dobra na Ukrainie, przynaglanie narodu do przyjęcia unii przez Jezuitów i duchowieństwo Rzymskie, kilkakrotnie już wywoływały zbrojne wystąpienie kozaków przeciwko rządowi Polskiemu; lecz te próby wywalenia sobie niepodległości lub lepszego bytu cząstkowo przedsiębrane, zawsze były poskramiane, a przewodnicy śmiercią ukarani. Nienawiść jednak ku magnatom, Jezuitom i żydom wrzała w sercu Małorossian; potrzeba było tylko iskry aby ją zamienić w pożar, który ogarnął Ukrainę i niemal całą Polskę pochłonął. Tą iskrą był Bohdan Chmielnicki, który prywatną swoją zemstę przykrywszy płaszczykiem gorliwości o wiarę Grecką i wolność Małorossij był pierwszą przy-

(*) W tém miejscu, gdy zamierzamy opisać początek odpadnienia Ukrainy i Kozaków od Polski, nie liszniem może będzie przedstawić czytelnikowi w krótkości początek tego narodu i losy do Bohdana Chmielnickiego. Imię Kozaków stało się znajome w początkach XVI. wieku. Pomijając zdanie wielu pisarzy, jako to: Piaseckiego, Pastoriusza, Szerera i innych, którzy nazwanie ich wywodzą od kozy, kosi i tym podobnych niedorzecznych źródeł, przytoczymy te które najwięcej na uwagę i wiarę zasługuje. Miedzy morzem Kaspijskiem i Czarnem, była kraina nazwana od Persów Kazachia, (dzisiejsza Kabardia) dla tego że była zaludnioną przez potomków Kazarów, niegdyś żyjących około morza Kaspijskiego, potem w początkach IV wieku przez Hunnów do Europy zapędzonych. Zdaje się więc że nazwanie Kazarów, przeistoczone w Kazachów, uległo potem jeszcze przemianie na Kozaków. (Karamzin T. V. str. 393-395. Siestrzeńcewicz. Recherches historiques sur l'origine des Sarmates Chap. XXIV). I tak część mieszkańców Kaukazu znanych pod nazwaniem Kazachów lub Czerkiessów; niewiadomo dla jakich przyczyn opuściwszy rodzinne strony, osiadła na progach Dnieprowskich, niedostępnych i łatwych do bronienia. Że Kozacy Zaporozcy i Dońscy, jednego są pochodzenia z Czerkiessami, mogą służyć dowodem dwa miasta przez nich założone: Czerkassy nad Dnieprem i Czerkask nad Donem. Przytém Osetińcy i teraz Czerkiessów nazywają Kazachami. Ci wychodcy z Kaukazu bawili się napadami na kraje Tureckie i Tatarskie, żyli z grabieży, przyjmowali do siebie ludzi zbiegłych z Rossij, Polski, Litwy a nawet Wołoch i Krymu, hyleby przyjęli wiarę grecką u nich panującą. Potem rozdzielili się na żonaty, mieszkających w wioskach między rzekami Dnieprem i Bugiem i nieżonatych przebywających na jednej z wysp Dnieprowskich w obronnym obozie nazwanym Siczą. Pierwsi nazywali się Kozakami Zaporozskimi od progów Dnieprowskich, drudzy Kozakami siczowymi, lub Niżowcami dla tego że na Niżu, to jest przy ujściu Dniepra mieszkali. Potém gdy Król Stefan, z kozaków Zaporozskich uformował pólki na żołdzie Rzeczypospolitej zostające, zwano je Kozakami rejestrowymi dla tego że wpisywani byli w rejestra wojskowe. Z czasem nazwisko kozaków rozciągnęło się do mieszkańców całej Ukrainy.

Przez długi czas, Kozacy Zaporozcy żyli bez żadnego urzędu wewnętrznego; oddzielnymi kupami napadali na kraje Tureckie, a potém dzielili się zdobyczą. Pierwszym wodzem który uorganizował ich siły i na ich czele okazał nie małe przysługi Rzeczypospolitej przeciwko Moskwie, był Eustachy Daszkowicz, szlachcic Owrucki, w pierwszej połowie XVI. wieku. Po nim sławnym wodzem kozaków był X. Dymitr Wiśniowiecki, który na czele tych śmiałych najeźdźców, służąc to Polsce to Moskwie, znalazł w roku 1564 zgon oplakany w Carogrodzie, gdy chcąc zawiadnąć Moldawiją był schwytany przez Hospodara Stefana. IX. i odesłany do Sultana,

Bohdan Chmielnicki, syn szlacheica Litewskiego, (1) człowiek bystrego rozumu, odważny, zdalny, bardzo lubio-

(1) Kwiatkowski. str. 365. Markiewicz (Historja Małorossij T. I. str. 150) według Kroniki Hetmańskiej daje Chmielnickiemu, liczny szereg przodków, z których dwaj mieli być Hetmanami Zaporozskimi.

który go na pal wbić kazał. Swiergowski, szlacheic Lubelski objął dowództwo po X. Wiśniowieckim; na czele Kozaków gromił Turków i Tatarów i w roku 1574 zginął w Mołdawii, posilkując Hospodara Jana, przeciwko Turkom i Hospodarowi Wołoskiemu. X. Bohdan Rożyński za panowania Stefana Batorego, niemniej się odznaczył w ciągłych bojach z Muzułmanami. Po nim Szach, sławny Samuel Zborowski, Skołozub i inni dowódcy Kozaków nie przestawali najeżdżać kraje Tureckie. Skarżył się na nich Sultan, ale Stefan Batory, widząc jak pożytecznymi byli Kozacy dla Polski, na to nieważał, wymawiał się niepodległością tego narodu, a tymczasem nadał im przywileje, uorganizował z nich wojsko (kozaków rejestrowych, których było 6000) pod osobnym Hetmanem i takim sposobem utworzył wyborną i mało kosztującą straż pograniczną od Turcji i Tatarów. Po śmierci Stefana przemieniło się znacznie położenie Kozaków. Lękając się z ich przyczyny wpłatać się w wojnę z Turcją, Rzeczpospolita opisała ich w roku 1589 przez konstytucją Sejmową poddając ich pod władzę Hetmanów koronnych i pod karą śmierci zabraniając im wypadać na morze Czarne. Panom kazano mieć srogi nadzór aby chłopci ukraińscy nie łączyli się z Zaporozcami. Lecz więcej jeszcze przyczyniły zła dla Małorossij i Polski, nietolerancja Zygmunta III. i wprowadzenie Unij. Małorossijanie trzymający się upornie wiary greckiej, uciskani i tyranizowani przez duchowieństwo Rzymskie i Unijackie, tłumami poczęli zbiegać na Zaporozie i w roku 1592 zaczął się pierwszy bunt kozaków pod przywództwem Kosińskiego, szlacheica Polskiego, który dla próżnej sławy, nie wzdrygał się walczyć przeciwko ojczyźnie. Lecz siły kozaków nie były jeszcze straszne, łatwo było ich poskromić. X. Konstanty Ostrogski zniósł ich do szczytu pod Piątkami, gdzie poległ i sam Kosiński. Wkrótce potem Nalewajko znowu podniósł znamię buntu, lecz w roku 1596, porażony przez Żółkiewskiego pod Lubnami, został pojmany i ukarany śmiercią w Warszawie. Po tych dwóch próbach uciechła Ukraina; została zajęta przez wojska koronne; Jezuiti i Unijaci coraz więcej zaczęli uciskać naród, przymuszając go gwałtem do przyjęcia Unij. Zaporozcy zachowywali się spokojnie i wyświadczyli nie jedną przysługę Zygmuntovi III; w 1600 roku pomagali wojskom koronnym w Mołdawii; wojowali w Inflantach przeciwko Szwedom 1602 roku; przeciwko Moskwie pod wodzą sławnego swego Hetmana, Piotra Konasewicza, Sahajdaczny zwanego, walczyli w szeregach Polskich za czasów Samozwańców. Szczególniej się przysłużył Konasewicz Królewicowi Władysławowi, gdy w roku 1618, przyprowadził mu pod Moskwę

ny od Hetmana W. K. Stanisława Koniecpolskiego, mianowany był przez niego, Pisarzem wojska Zaporozkiego i otrzymał na dziedzictwo grunt blisko Czehryna, na którym założył wieś Sobotow zwaną (a). Po śmierci Hetmana

(a) Markiewicz idąc za Pastoriuszem twierdzi że wieś Sobotow nadana była przez Jana Daniłowicza, Starostę Czehryńskiego, ojcowi

20000 Kozaków. Następnie w 1620 roku znajdowali się kozacy pod Cecorą, gdzie pierwszy raz zjawia się sławny potem Bohdan Chmielnicki, który w ówczas dostał się do niewoli Tatarskiej i w niej przez dwa lata został. W 1621 roku, połączył się Konasewicz z Chodkiewiczem pod Chocimem, i wiele się przyłożył do tej chwalebnej wyprawy, a wkrótce potem zakończył życie w klasztorze. Po śmierci Konasewicza wybierali kozacy różnych dowódców. Jeżeli ci nie pozwalali im wypadać na morze, to zrzucali ich z Hetmaństwa a nawet zabijali i nowych wybierali. Tak Steblewice, Żara, Konga, Michał Doroszeuko, Hryčko, prędko jeden po drugim byli Hetmanami Zaporozskimi, a mieszkając w Sieczy wojowali z niewiernymi, mało dbając o ustawy Sejmowe. Tymczasem Unijaci i Panowie Polscy a raczej ich rządcy dobr Ukrainskich, gdyż sami nigdy tam prawie nie mieszkali, coraz więcej uciskali Małorossijan. Ukraińcy udali się znowu do Zaporozców i podnieśli bunt, który od tego czasu choć kilkakrotnie przytłumiany, ciągle wybuchał, aż póki pod Chmielnickim nie przybrał tak groźnej postaci. Za Zygmunta III Kozacy pod dowództwem Tarasa Trasylu podnieśli sztandar buntu w 1630 roku, lecz poskromieni przez Koniecpolskiego, znowu uciekli. Gdy wstąpił na tron Władysław IV służyący z swej tolerancji, Kozacy spodziewali się polepszenia losu swego, i służyli wiernie królowi przy odsieczy Smoleńska w 1633 roku. Tymczasem, dla skuteczniejszego poskromienia swywoli kozaków i utrzymania ich nadal w posłuszeństwie, za radą Koniecpolskiego, wystawiono przy ujściu rzeki Samary do Dniepru, fortecę Kudak. Rozgniewani Zaporozcy znowu się zbuntowali i pod dowództwem Sulimy, zburzyli Kudak; poskromił ich Koniecpolski i pojmawszy Sulimę odesłał go do Warszawy, gdzie go ćwierutowano w 1635 roku. Ale ciągle prześladowania, pomimo woli i chęci króla, który starał się te rzeczy łagodzić, znowu pobudziły kozaków do powstania. Pawluk w 1637, Ostranica w 1638, Półtorakożucha w 1639 roku, probowali wybić się z pod jarzma polskiego, lecz i ci straszną śmiercią poginęli w Warszawie. Kudak znowu był odbudowany, Kozacy opisani jeszcze sroższymi ustawami; zabroniono im wybierać samym sobie Hetmana, nikomu bez paszportu nie pozwalano chodzić na Zaporozie; Jezuiti jeszcze gorzej ucimieć ich zaczęli. Zdawało się że Ukraina została zupełnie uspokojoną, lecz ogień tlał jeszcze pod popiołem; w cichości zbierały się materiały do ogólnego strasznego powstania. W takim stanie była Ukraina przy końcu panowania Władysława IV.

Czapliński Podstarości Czehryński, za pozwoleniem Aleksandra Koniecpolskiego, Chorążego W. K. wypędził Chmielnickiego z Sobotowa i uwiozł jego nałożnicę z którą się ożenił. (a) Chmielnicki udał się ze skargą do Koniecpolskiego, lecz z niczem odprawiony, postanowił na Sejmie w roku 1647, dochodzić swej krzywdy. Ale i tam nie nie wskórał; odpowiedziano mu, że ponieważ prywatny ma tylko zapis od zmarłego Hetmana na Sobotow i zaniechał go w księgach publicznych aktykować, niech więc sam sobie przypisze że go teraz z dziedzictwa wyzuto (b), wręście odesłano go znowu do Aleksandra Koniecpolskiego, aby od niego nowy zapis uzyskał. Wiedział Chmielnicki że się to na nie nieprzyda, powrócił więc na Ukrainę knując zamiary zemsty i odgrążając się że jeszcze nie wszystko mu wzięto, kiedy ma szablę przy boku. Mówią że sam Król radził mu, aby gdy prawną drogą dojść swego nie może, siłą siłą odparł (c). Za-

Bohdana, Michałowi Chmielnickiemu, który był poborcą w Czehrynie, potem setnikiem w półku Czerkasskim, i zginął w roku 1620 pod Cecorą.

(a) Markiewicz (T. I. str. 153) nie wiadomo z jakich źródeł, oprócz chęci zawładania Sobotowem, przytacza jeszcze inną przyczynę nienawiści Czaplińskiego ku Chmielnickiemu. Jakoby Czapliński pokazując wały nowozałożonej fortecy Kudaku Chmielnickiemu, zapytał go jakie jego o niej zdanie, na co odpowiedział Chmielnicki: „Co ręka ludzka wzniosła, to ręka ludzka zburzyć też potrafi“. Obrażony tą odpowiedzią Czapliński i poczytując ją za buntowniczą, kazał go wtrącić do więzienia, z kąd ledwie na prośbę Anny, córki Podstarościego uwolniony został. Udał się Chmielnicki ze skargą do Króla, który dekretem swoim kazał Czaplińskiemu oderznąć jeden wąs?! Anna zaś córka Czaplińskiego, ucieklszy od ojca wzięła szlub z Chmielnickim. O śmiałej odpowiedzi Chmielnickiego, wzmiankują i nasi historycy, ale że ją dał samemu Hetmanowi Koniecpolskiemu, który za nią wcale się nie gniewał; o urznięciu zaś wąsa Czaplińskiemu nigdzie nie ma wzmianki. W ogólności podania o Chmielnickim, do wystąpienia jego naczelników Kozaków, bardzo się różnią między sobą.

(b) Kwiatkowski. str. 371-372.

(c) Bantysz Kamiński (Historija Małorossij T. I. str. 231) pisze że Barabas podówczas Nakazny Hetman Kozaków, za namową Chmielnickiego posłał do Króla skargę na uciemiężenie kozaków przez szlachtę i żydów i że

czął więc Chmielnicki powoli przyprowadzać zamysły swoje do skutku, zachęcając czerń kozacką do wyłaniania się z pod jarzma Panów Polskich i do odzyskania utraconych swobod. Łatwe znalazł ucho u Kozaków, których niedola, jeżeli wierzyć opowiadaniom Małorossijskich kronikarzy, doszła do najwyższego stopnia. Wieści o tych zamachach Chmielnickiego, doszły do uszu Hetmana W. K. Potockiego, który rozkazał go schwytać i do więzienia wtrącić; lecz wkrótce wypuścił go na prośbę ulubieńca swego Krzyżewskiego, który potem wykupiony z niewoli Tatarskiej, przez Chmielnickiego, był jednym z jego najodważniejszych półkowników i nie wzdrynął się podnieść oręż na własną ojczyznę. (a) Uwolniony Chmielnicki, na nowo rozjątrzony, gdy syn jego Tymoteusz z rozkazu Czaplińskiego, publicznie na rynku Czehryńskim, ochłostany został (b), udał się śpiesznie do sieczy kozackiej, dla łatwiejszego knowania swjej zemsty. W krótkim czasie napłynęło do niego mnóstwo ludu zbiegłego tak z wiosek, jako też z wojska rejestrowego, tak że Chmielnicki śmiało już i otwarcie zaczął

otrzymał od Króla odpowiedź na piśmie, iż sam nie będąc w stanie dać im ratunku, pozwala im orężem ująć się za swoją krzywdę i użył tych słów: „Jeżeli jesteście dobrymi żołnierzami; jeżeli macie oręż i siłę, któż wam wzbrania ująć się za siebie.“ Ten list królewski odkradł potem Chmielnicki od Barabasa i użył go dla pobudzenia Kozaków do powstania. Zdaje się że te podanie jest fałszywe, albo przekręcone. Być może że Władysław IV chciał uzbroić Kozaków, ale przeciwko Turkom nie zaś przeciwko własnej ojczyźnie, i jakkolwiek uciążliwe były dlań dumne wysoki możnowładców, nie poniżyłby się jednak do tego stopnia aby użył takiego środka.

(a) Bantysz Kamiński. (T. I. str. 232) pisze że za powrotem z Warszawy, Chmielnicki wyzwał na pojedynek Czaplińskiego, który nie stawiał się lecz przez sług swoich starał się go zdradą zabić, a gdy to się nie udało, oskarżył go przed Aleksandrem Koniecpolskim, który go wtrącił do więzienia; z kąd Chmielnicki na prośbę żony Czaplińskiego, dawniej swjej kochanki wypuszczony został. Tak pisze i Rudawski.

(b) Kwiatkowski. Str. 374.

rozwijać swoje zamysły. Nie ufając jednak we własne siły, udał się sam do Tatarów prosząc ich o pomoc. Urażeni Tatarzy niedawnym napadem Koniecpolskiego i odmówieniem przez Króla, corocznie przysyłanych im darów w kształcie żołdu (a); obiecali chętnie swą pomoc, jak tylko kozacy rozpoczną sami kroki nieprzyjacielskie. Powrócił Chmielnicki do Siezy i wkrótce cała Ukraina nad Dnieprem zbuntowana, ogłosiła go wodzem swoim. Kozacy wzięwszy szturmem fortecę Kudak, założyli tam główny punkt do zbierania sił swoich; Chmielnicki rozpisał uniwersały po całej Ukrainie zachęcając kozaków aby się kupili do niego (b). Hetmani koronni dowiedziawszy się o tem, postanowili użyć srogich środków dla poskromienia buntu; wysłali gońca do Króla z zawiadomieniem o zasłanych wypadkach, sami zaś zciągawszy jakie było na pogotowiu wojsko wkroczyli na Ukrainę. Lecz gdy nigdzie nie napotkano nieprzyjaciela, wszędzie pokornych tylko znajdowano chłopów, starców i dzieci, gdyż wszyscy zdadni do oręża, do Siezy się oddalili; postanowiono na radzie wojennej, aby dla powzięcia wiadomości o obrótach nieprzyjaciela, wysłać naprzód silny oddział. Stefan Potocki, Starosta Nizyński, syn Hetmana, na czele sześciotysięcznego oddziału, w którym tylko 1500 było Polaków, reszta z Rusinów złożona, udał się w głąb Ukrainy. Przydano mu dla porady Szembeka, Jana Sapiechę, Stefana Czarnieckiego i innych doświadczonych dowódców (c). Barabasz Nakazny Hetman Kozaków z ramienia królewskiego, z kozakami rejestrowymi, odprawił się na łódkach Dnieprem, dla atakowania zbuntowanych Kozaków na Ostro-

(a) Bantysz Kamiński. T. I. str. 233.

(b) Markiewicz. T. I. str. 161.

(c) Kwiatkowski. str. 388.

wach i odzyskania Kudaku (a). Chmielnicki tymczasem przez zbiegłych kozaków, dokładnie uwiadomiony o wszystkich obrótach wojsk polskich, z dziewięciu tysiącami wystąpił z Siezy i mocno obwarował się nad jeziorem zwaném Żółte Wody. Nadciągnął wkrótce Stefan Potocki, a widząc znaczniejsze siły kozaków i dobrze obwarowany oboz, posłał do ojca prosząc o posiłki; lecz powstańcy wpadli w ręce kozaków, a wkrótce Rusini będący w jego oddziale, przeszli na stronę Chmielnickiego. Nieustraszony tym Stefan Czarniecki, rozłożył wojsko po lewej stronie jeziora i rozkazał bić z dział do obozu kozackiego. Wtém przednia straż Tatarów, przybywających na pomoc Chmielnickiemu w liczbie 4000, ostrzeżona hukiem dział o miejscu potyczki, uderzyła z tyłu na Polaków; Chmielnicki wypada z taboru swego, a dragonija złożona z Rusinów, przechodzi na stronę jego. Pozostali w małej garstce Polacy, przez dni trzy mężny stawiają opór; lecz za przybyciem Tohaj Bega z głównymi siłami Tatarów do 40000 wynoszącymi, przemożeni liczbą wszyscy prawie polegli, mała liczba pozostałych dostała się w niewolę Tatarską; między tymi; Stefan Czarniecki, dwóch Sapiehow, Szembek, i wielu innych zaonych wojowników. Stefan Potocki, ciężko ranny i porzucony na pobojuwisku, na trzeci dzień ducha wyzionął. Działo się ta porażka dnia 15. Kwietnia 1648 roku (b). Wyprawa Barabasza niemniej była nieszcześliwą; Chmielnicki, zniósłszy wojsko Polskie, spiesźnie udał się przeciwko niemu, przeciągnął kozaków na swoją stronę a Barabasz został posiekany (c).

Hetman W. K. Mikołaj Potocki, dowiedziawszy się o tej klęsce, spiesźnie wysłał gońca do Króla bawiącego

(a) Bantysz Kamiński. T. I. str. 234.

(b) Kwiatkowski. Str. 390—393.

(c) Bantysz Kamiński. T. I. str. 236—239.

w Litwie, uwiadamiając o niebezpieczeństwie, prosząc posiłków i zwołania pospolitego ruszenia; sam zaś cofnął się do Korsunia. Gdy się rozeszła wieść o zwycięstwie otrzymanem przez Chmielnickiego, ze wszech stron jeszcze więcej poczęły się zbierać do niego tłumy Kozaków. Z powiększoną więc siłą i Tatarami, udał się on przeciwko Hetmanom koronnym, którzy obaj nie mając więcej nad 5000 wojska, obwarowawszy się pod Korsuniem, oczekiwali na posiłki które X. Jeremiasz Wiśniowiecki, miał im przyprowadzić. Przez dni kilka trwały z obu stron utarczki; nakoniec Hetman W. bojąc się niedostatku żywności, umyślił uchodzić z miejsca. Dowiedziawszy się o tem Chmielnicki, porobił zasieki i zasadzki w lesie, przez który Polacy przechodzić musieli. Dnia 26 Maja ruszyło się wojsko Polskie z pod Korsunia, drogą ku Białej Cerkwi; lecz uszedłszy mil kilka, blisko wioski Grochowce, zostało wstrzymane przez zasieki i przekopy, otoczone przez Kozaków i Tatarów i do szczytu zniesione. Cały oboz i działa dostały się w ręce nieprzyjaciół, obaj Hetmani, Sieniawski, Kazanowski, Dönhof i wielu innych przedniejszych panów, dostali się w niewolę Tatarską (a). Po zniesieniu wojska koronnego, kraj zostawiony bez wszelkiej obrony, podlegał największemu niebezpieczeństwu. Kozacy zachęceni tem po-

(a) Kwiatkowski. Str. 398—404. Markiewicz (T. 1. str. 189 i T. V. str. 37) utrzymuje że Chmielnicki poraziwszy Polaków pod Żółtymi wodami, wygrał potem jakąś batalię pod Kamieńcem, poszedł pod Białą Cerkiew a ztamtąd do Korsunia, gdzie 27 Czerwca zniósł Polaków. Zsyła się on na uniwersał Chmielnickiego wydany pod Białą Cerkwią 28 Maja w którym nie wspomina o bitwie pod Korsuniem, ale tylko pod Żółtymi wodami i pod Kamieńcem. Lecz samo spójrzenie na kartę geograficzną przekonywa, że Chmielnicki idąc od Żółtych wód do Białej Cerkwi musiałby Korsun zostawić w tyle. Jakżeby wódz tak doświadczony popełnił taką omyłkę; zostawił wojsko Polskie za sobą i narażał się na odcięcie od kraju sobie przyjaźnego. Wreszcie jakoby miał cel w tem, aby obejść Potockiego, a potem nazad wracać dla pokonania go.

wodzeniem, ze trzech stron wkroczyli do krajów Rzeczypospolitej; wzburzona czerń powypędzała szlachtę z ich dóbr na Ukrainie, i żydzi padli ofiarą ich zemsty. Chmielnicki podstąpił pod Białą Cerkiew i z tamtąd wyprawił półkowników Niebabę, Napalicza i innych, dla uorganizowania powstania chłopów wyznania greckiego w Litwie. Radwan, Jeneralny Essauł, wypędziwszy z Czernihowa i Starodubia szlachtę polską, podstąpił pod Nowogródek Siewierski, w którym Jan Wroński zawarł się z dostateczną załogą, postanowiwszy bronić się do upadłego. Przypuszczony szturm przez Radwana odważnie był odparty, lecz nakoniec przez zdradę Charkiewicza, Chorążego Siewierskiego, który ukazał chod podziemny prowadzący do zamku, Nowogródek Siewierski został zdobyty.

Wroński z całą załogą poległ śmiercią bohaterską, ukarawszy przed zgonem zdradę Charkiewicza (a).

W tym czasie, nowe nieszczęście obaliło się na Polskę; sześciu dniami przed porażką Korsunską, to jest dnia 20 Maja 1648 roku, umarł niespodzianie po krótkiej chorobie Król Władysław IV, w Mereczu niedaleko Wilna; (b) zostawując Rzeczpospolitą w bardzo opłakanym stanie, pozbawioną Króla, Hetmanów i wojska, nie widzącą spodu oparcia się zajądłości rozhukanąj czerńi kozackiej.

(a) Bantysz Kamiński T. I. str. 241—242.
(b) Kwiatkowski. str. 409.

XIII.

Bunt kozaków szerzy się w Litwie, na Białej Rusi i Polesiu. Pac, Wołłowicz, Horski i inni dają odpor Kozakom. Oblężenie Słucka. Porażka pod Pilawcami. Oblężenie Bychowa. X. Janusz Radziwiłł przybywa z wojskiem Litewskim, lecz na prośbę Prymasa, udaje się na Sejm Elekcyjny do Warszawy.

Gdy wieść o zwycięztwach Chmielnickiego, rozeszła się po krajach Rzeczypospolitej, lud greckiej wiary, wszędzie zaczął się burzyć; wieśniacy zapaleni odezwami Chmielnickiego, lub pobudzani namowami tajemnych wyśtańców, szczególnie na Białej Rusi i Polesiu, rzucili się do oręża i tłumnie zbierać się poczęli. Brakowało im tylko dowódcy. W tym celu wysłał był Chmielnicki, zaraz po zwycięztwie pod Żółtymi Wodami, półkownika swego Głowackiego, (także szlacheica polskiego) z kilku półkami Zaporozskimi, który w województwie Czernihowskiem ubiegł Homel, Starodub i kilka innych zamków; lecz wkrótce odwołany nazad, cofnął się z granic Litewskich (a).

(a) Albert Wijuk Kojalowicz. De rebus, Anno 1646 et 1649, contra Zaporovias Cosacos gestis, Vilnae. Typis Academicis, Superiorum permisso. A. D. 1651 in 4-to.

Ogień powstania jednak, coraz więcej się szerzył; zebrało się do 30000 zbrojnych wieśniaków, z którymi połączywszy się półkownicy kozacy: Niebaba, Napaliez i Chwieśko, wysłani po Korsuńskiej bitwie przez Chmielnickiego do Litwy, w krótkim czasie opanowali Czernihów, Starodub, Łojów, Homel, Brahim i inne miasteczka nad Dnieprem (a). Dowiedziawszy się o zgonie Władysława IV, Senatorowie Litewscy zgromadzili się w Wilnie, dla naradzenia się o zapobieżeniu szerzącej się klęsce. Janusz Ryszka Hetman W. W. X. Lit. chorowity i starością przywalony, nie był w stanie nic poradzić ani działać sprężyscie; Senat więc Litewski porucił X. Januszowi Radziwiłłowi, jako Hetmanowi Polnemu, w zastępstwie starszego swego kolegi, jak można najspieszniej ścigać wojsko i udać się przeciwko nieprzyjacielowi (b). Wszakże nie było to rzeczą tak łatwą do wykonania; skarb publiczny w największym był niedostatku i dla opatrzenia go, musiano udać się do prywatnych osób. Nie żałował X. Janusz własnej szkatuły w tak nagłej potrzebie, ale widząc że nie podobieństwem było tak rychło zgromadzić wojsko, wysłał naprzód, choć z nielicznym oddziałem, złożonym z półków przez samych tylko Radziwiłłów zaciągniętych, (c) Grzegorza Mirskiego, Strażnika W. X. Lit. ażeby choć małemi utarczkaniami wstrzymywał zapęd nieprzyjaciela, nim sam się nie przybliży z głównem wojskiem. Tymczasem Kozacy coraz więcej rosnąc w siłę, opanowali już wszystek kraj, między Berezyną i Prypecią. W tém tak krytycznem położeniu,

(a) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 89.

(b) Kojalowicz.

(c) Rerum, in Magna Ducatu Lithuaniae, per tempus rebellionis Russicae gestarum, commentarius; in quo obiter et succincte attinguntur quae in annexis Regno Poloniae provincijs, eodem tempore evenerunt. Regiomonti. A. 1653. str. 21.

Panowie Litewscy mający dobra swe w stronach zagrożonych, mianowicie Jan Pac, Chorąży Litewski (a), Władysław Wołowicz, Pisarz Polny W. X. Lit. (b) i Władysław Chalecki (c); własnym kosztem zgromadziwszy żołnierzy, opierali się jak mogli buntownikom i zasłaniali dalsze kraje Litewskie od ich napadów. Szlachta Orszańska zebrana pospolitem ruszeniem pod dowództwem Starosty swego, Kniazia Druckiego Horskiego (d), nie małą też była im pomocą.

Nieprzyjaciół rozdzielił siły swoje na dwie części; jedna udała się ku Polesiowi, druga zagrażała Białej Rusi; nieskonecentrowanie sił naszych, lecz poosobne zastawianie się nieprzyjacielowi, było przyczyną początkowych powodzeń przodowych oddziałów, wysłanych przez X. Janusza. Wołowicz stojąc obozem pod Rzeczycą zasłaniał Polesie, lecz przemagającą siłą nieprzyjaciół pokonany został. Wkrótce przybył Mirski, Strażnik Litewski, wysłany jakżeśmy wyżej mówili przez X. Janusza z przodowym oddziałem, lecz kiedy się przeprawiał przez Berezynę pod wioską Horwołem, napadnięty został przez Kozaków i szczipła jego garstka rozproszoną została; ledwie sam z kilku towarzyszami, potrafił ocalić życie, rzuciwszy się w nurty Berezyny i szczęśliwie dostawszy się na brzeg przeciwny (e). Zachęcony tym powodzeniem nieprzyjaciół, mając kraj przed sobą otwarty; wkroczył dalej w głąb Polesia

(a) Potem Podstoli W. Ks. Lit. syn Samuela Paca, Chorążego W. Ks. L. i Petronelli Tryznianki. Niesiecki. T. III. str. 547.

(b) Potem Wojewoda Witebski i Hetman Polny W. Ks. Lit. uzbroił trzy chorągwie własnym kosztem na obronę powiatu Mozyrskiego. Niesiecki. T. IV. str. 583.

(c) Oboźny W. Ks. Lit. Niesiecki. T. I. str. 244.

(d) Grzegorz Horski, potem Wojewoda Mścisławski. Niesiecki. T. II. str. 373.

(e) Commentarium etc. str. 22. Kojalowiec.

i obległ Słuck, twierdzę należącą do X. Bogusława Radziwiłła, Koniuszego W. X. Lit. Lecz dowodzący załogą Jan Sosnowski, Stolnik Wileński i Rządca Xięstwa Słuckiego, mężstwem i roztropnością zniweczył ich zamiary. X. Janusz, dowiedziawszy się o oblężeniu Słucka, posłał na odsiecz cztery chorągwie pod dowództwem Juskiewicza. Sosnowski przewidując że z małą załogą nie potrafi odeprzeć szturm; uczynił nadzieję poddania się kozakom i rozpoczął traktaty, w celu wstrzymania ich przez dni kilka od szturm. Tymczasem przybył Juskiewicz, i korzystając z nieostrożności oblegających, zabezpieczonych traktatami, sekretnie w nocy wszedł do miasta. Sosnowski zerwał nazajutrz układy; rozgniewani Kozacy, nie wiedząc o powiększeniu załogi, nieostrożnie rzucili się do szturm; Sosnowski z całą załogą uczynił wycieczkę, i odparł nieprzyjaciela, położywszy mu górą tysiąca ludzi trupem (a). Kozacy otrzymawszy wiadomość o przybliżaniu się X. Janusza z wojskiem Litewskim, odstąpili od oblężenia i cofnęli się nazad, dla połączenia się z innymi swoimi oddziałami (b).

Z drugiej strony Horski, stojąc pod Mohilowem, zasłaniał Białoruś; w początkach Sierpnia 1648 roku, posunął się dalej i pod nowym Bychowem połączywszy się z dwoma półkami Jana Paca, stanął obozem pod Rohaczewem; z kąd częstemi podjazdami trapił nieprzyjaciela. I tak, młody Horski, syn Starosty 29 Sierpnia rozproszył półk Kozaków, ciągnący z Homla do Bychowa. Wkrótce potem druga czata pod dowództwem Konstantego Miładowskiego, zniosła oddział nieprzyjacielski pod Starszynem. Niedogodność pozycji zmusiła Horskiego do przemienienia miejsca;

(a) Commentarium etc. str. 23.

(b) Kojalowiec.

oboz albowiem pod Rohaczewem, okrażony był lasami i bagnami zwał zbuntowani chłopci świadomi miejscowości, ciągle trwożyli Litwinów i przeszkadzali im w dowozie żywności. Dla tego Horski, w połowie Września, cofnął się nazad i rozłożył oboz swój, między Starym i Nowym Bychowem (a).

Tymczasem Stany Rzeczypospolitej, zebrane na Sejm konwokacyj w Warszawie, dla zapobieżenia dalszemu szerzeniu się buntu kozackiego, w nieobecności Hetmanów będących w niewoli, dali komendę nad wojskiem koronnym, X. Dominikowi Zasławskiemu, Wojewodzie Sandomirskiemu, Mikołajowi Ostrorogowi Podczaszemu i Aleksandrowi Koniecpolskiemu, Chorążemu, koronnym; ominawszy X. Jeremiasza Wiśniowieckiego, męża rycerskiego, lubionego od wojska, który sam jeden wstrzymywał na Ukrainie i Wołyniu zapęd kozaków (b). Wybor takich regimentarzy, niedoświadczonych w wojennym rzemiośle, zgubnym był dla Rzeczypospolitej; X. Wiśniowiecki, Tyszkiewicz i inni zasłużeni wojownicy, nie chcieli z początku łączyć się z nimi, czując się pokrzywdzonymi; a przez to upłynął czas najspokojniejszy do działań wojennych. Nowozaciężne wojsko koronne, do 36000 liczące (c) niedobrze wyćwiczone, więcej doświadczonych potrzebowało wodzów. Zbierały się hufce do obozu, bogato, więcej do porady niż do boju ustrojone, lekce sobie wazując nieprzyjaciela i sądząc że łatwo pokonają zbuntowane chłopstwo. Chmielnicki tymczasem nie próżnował; zebrał

(a) Kojalowicz.

(b) Chmielnicki skupiając swe siły pod Białą Cerkwią, wyprawił przeciwko X. Wiśniowieckiemu, Półkownika Krzywonosą; który opanował Połonne, Bar i kilka innych miasteczek; lecz porażony od X. Wiśniowieckiego, był pojmany i na pal wbity. Bantysz Kamiński T. I. str. 249.

(c) Kochowski liczy 30000; Rudawski 20000 tylko; inni także się różnią w liczbie.

on do 200000 Kozaków Zaporozkich, Dońskich, i mnóstwo zbiegłego hultajstwa z Multan, Wołoch i Serbij i w połowie Września 1648 roku, wszystkie swe siły ściągnął pod Pilawcami. Z Sejmu konwokacyjnego wysłani kommissarze, na których czele był Adam Kisiel, Wojewoda Bracławski, do traktowania z Chmielnickim o pokój, z nieczem odprawieni zostali (a). Regimentarze Koronni, skupiwszy swe siły pod Konstantynowem, postanowili uderzyć na Chmielnickiego i 20 Września podstąpili pod Pilawce, gdzie znaleźli Kozaków okopanych. Z początku kilka razy, w pojedynczych utarczkach nie źle się im powiodło; lecz gdy 40000 Tatarów (b) przybyło na pomoc Chmielnickiemu, strach jakiś paniczny ogarnął wojsko Polskie. W nocy z dnia 22 na 23 Września, zaczęli potajemnie uchodzić najprzód wodzowie, a nawet sami Regimentarze; za nimi całe wojsko rzuciło się do ucieczki, zostawiwszy oboz, działa i mnóstwo sprzętów kosztownych na łup nieprzyjacielowi (c). Ledwie mała część wojska zebrała się pod Lwowem, gdzie obrali sobie za wodza X. Wiśniowieckiego; który widząc że z szczupłą garstką pozostałego wojska, nie potrafi w polu się utrzymać, porozkładał je na załogach; sam zaś odjechał na Sejm Elekeyjny do Warszawy. Chmielnicki nadęty swoim powodzeniem podstąpił pod Lwów i wzięwszy 100000 talarów okupu, obległ potem Zamość (d).

Gdy tak w prowincjach Koronnych powodziło się Kozakom, niemniej też i w Litwie dokazywali. Półkownik

(a) Bantysz Kamiński T. I. str. 250.

(b) Tamże T. I. str. 253. twierdzi że z Chanem było w ówczes tylko 6000 Tatarów.

(c) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 14—15. Bantysz Kamiński T. I. str. 253—254. Rudawski. str. 62—64. Życie Ossolińskiego p. Bohomolca str. 156—157. Żywot X. Bogusława Radziwiłła. str. 72—74.

(d) Anonim Raczyńskiego T. I. str. 22—28. Rudawski. str. 68.

Hładki, z rozkazu Chmielnickiego, przyprowadziwszy z sobą kilka tysięcy Zaporozców, objął dowództwo nad zbuntowanym pospółstwem. W. Kobryniu zniósł półk dragonów, Wincentego Korwina Gąsiewskiego, Stolnika Litewskiego; w Mozyrskiem poraził Wołłowicza Pisarza W. X. Lit. który musiał szukać schronienia w Słucku; potem zawładnąwszy przez zdradę Pińskiem, założył tam główne siedlisko swych działań. Inna partija pod dowództwem jakiegoś Krzywoszapki, przeprawiwszy się przez rzekę Soż, opanowała i złupiła miasto Czerekow w Mohilewskim powiecie leżące; z tamtąd najeżdżała okoliczne dwory i domy szlacheckie, paliła je, burzyła i zabijała bezbronnych mieszkańców. Horski, stojący obozem między nowym a starym Bychowem, posłyszawszy o tém postanowił uderzyć na Krzywoszapkę. Na jego prośbę, przysłał mu Podkanclerzy Sapieha część załogi Bychowskiej, pod dowództwem Hilarego Czyża, Podkomorzego Wileńskiego; miał on 500 jazdy i 300 piechoty z dwoma działami (a). Statkiewicz Kasztelan Nowogródzki, X. Janusz Sanguszko i Ogiński, Regimentarz Województwa Witebskiego, także przysłali kilka hufców za własne pieniądze zaciągniętych; przybyło jeszcze 300 piechoty z załogi Szkłowa, miasta Sieniawskich. Tak wzmożony Horski, udał się pod Czerekow, który 11 Listopada szturmem zdobył; do 1500 buntowników w pień wycięto, reszta w nurtach Soży śmierć znalazła. Zamysłał Horski posunąć się dalej z swoim wojskiem, gdy od kilku jeńców przez podjazd Litewski pojmanych, dowiedziano się że nieprzyjaciel z całą swą potęgą, zamierza uderzyć na Bychow. Powróciły więc natychmiast załogi do Bychowa i do Szkłowa; reszta zaś oddziału, rozłożyła się pod Białyniczami, prowadząc znowu wojnę podjazdową; jakoż pod Maxi-

(a) Kojalowicz.

mowiczami i w Pohościu, udało się znieść dość znaczne kupy buntowników.

Wieść o zamiarze Kozaków nie była bezzasadną; Półkownicy Orkusza i Podobajło zebrawszy do 10000 wojska, podstąpili pod Stary Bychow i niespodzianie napadli na Zygmunta Słuszkę Wojewodzica Trockiego, trzymającego straż na przedmieściu z oddziałem lekkiej jazdy. Z niewielką jednakże stratą, potrafił on schronić się za mury miasta, a załoga mężnie odparła od bram nieprzyjaciela. Gdy niespodziany napad nie udał się, postanowił Orkusza formalnem oblężeniem dobywać Bychowa. Kilkakrotnie przypuszczał szturm; Kozacy bili się z rzadką walecznością i zawziętością i nieszczędzili sami siebie; wieśniacy powiązani rękami do długich żerdzi, niosąc przed sobą wory napełnione ziemią, podstępowali pod mury, formując wał, za którym strzelcy ukryci razili oblężonych; inni znowu z zaciekłością wdziełali się na wały po drabinach. Odwaga jednak i wytrwałość Hilarego Czyża, Komendanta Bychowskiego i Jana Wejssa dowódcy piechoty, zniweczyły wszystkie usiłowania nieprzyjaciela; który widząc ich bezskuteczność i otrzymawszy wiadomość o przybliżaniu się Horskiego, odstąpił od Bychowa i udał się pod Cieczersk, chcąc ubiedz ten zamek; ale porażony przez Jana Paca, dowodzącego przednią strażą Horskiego, w rozsypkę poszedł. Horski z głównym oddziałem nadciągnął do Cieczerska, gdzie obozem się rozłożył i wysłał silne podjazdy dla ścigania nieprzyjaciela; wypędził go z Popowej góry, zamku obronnego nad Bisieczą, z Boboniecz i z Starodubia (a).

Gdy Horski oczyszczał Białoruś z nieprzyjaciół; X. Janusz Radziwiłł, zgromadziwszy ile mógł wojska pod

(a) Kojalowicz.

Mińskiem, przybliżał się ku Polesiowi, nie spotykając nigdzie nieprzyjaciela, gdyż ten na odgłos przybliżania się wojsk Litewskich, ostrożnie umykał w głąb Ukrainy. Tymczasem Stany Rzeczypospolitej zebrały się do Warszawy na Sejm Elekeyjny, ale porażka Pilawiecka rzuciła na nich taki strach paniczny, że bez obecności wojska sejmować nie chciały. Prymas udał się więc z prośbą do X. Janusza, który podówczas jeden tylko miał gotową siłę zbrojną, aby z częścią wojska swego chciał przybyć do Warszawy, dla bezpieczeństwa sejmujących (a). W skutek tego, część jedną wojska swego pod dowództwem Wołłowicza Pisarza Litewskiego i Jana Paca, posłał X. Janusz na pomoc Horskiemu; którzy przyczynili się do porażenia Orkuszy pod Czyrykowem (b); drugi znaczny oddział pod sprawą Mirskiego, Strażnika W. X. Lit. wyprawił przeciwko Hładkiemu, który się w Pińsku zawarł (c). Sam zaś z kilką chorągwiami udał się do Warszawy, na Sejm Elekeyjny.

(a) Commentarium etc. str. 28.

(b) Bantysz Kamieński T. I. str. 273.

(c) Tamże.

XIV.

Sejm Elekeyjny. Domagania się Dyssydentów. X. Janusz ich uspakaja. Obranie Jana Kazimierza. Wzięcie i spustoszenie Pińska. X. Janusz powraca do wojska. Łączy się z Mirskim. Dobywa Mozyrza i Bobrujska. Na rozkaz Królewski lokuje wojska na leże zimowe.

Dnia 6 Pazdziernika 1648 roku, rozpoczął się w Warszawie Sejm Elekeyjny pod laską Filipa Obuchowicza, Wojskiego Mozyrskiego (a). W tak nagtęj potrzebie Rzeczypospolitej, przedewszystkiem potrzeba było obmyślić dla niej obronę, wojsko nowe uformować, a najbardziej obrać nowego Króla; lecz jak zwykle czas schodził na różnych niepotrzebnych sporach. Najwięcej zajęło czasu domaganie się posłów, aby wysledzono sprawcę haniebnej ucieczki z pod Pilawiec i sądzono Regimentarzy. Dyssydenci też nie mało zatrudnili obrady żądaniem, aby im wynagrodzone były szkody poczynione przez Katolików, i nadal ich od takowych zabezpieczono. Domagania się ich były w części sprawiedliwe, ale nie w porę wniesione, kiedy ojczyzna prędkiego potrzebowała ratunku. Wojewodowie Pomorski, Gerhard Dönhoff i Derpski, Jędrzej Leszczyński, oraz

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 321.

Zbigniew Gorajski, Kasztelan Chełmski, byli głównymi obrońcami w Senacie Kalwinów koronnych; w Litwie X. Janusz Radziwiłł uważany był za ich naczelnika, na jego więc przyjazd niecierpliwie czekali.

Przybył X. Janusz 1 Listopada do Warszawy; odwiedził najprzód Królewica Jana Kazimierza w Nieporęcie, którego życzył widzieć na tronie Polskim, nie przewidując ile potem ucierpi od tego Monarchy; nazajutrz odprawił wjazd wspaniały i z wielką assytencją do stolicy (a). Przybycie jego było bardzo pożądane dla sejmujących, a mianowicie dla Kalwinów, którzy spodziewali się że podczas bezkrólewia, będą mogli unieważnić wyrok w sprawie Zborowej Wileńskiej wydany. Katolicy żadną miarą na ich żądania pozwolić nie chcieli, aż X. Janusz wymógł że naznaczono osobnych deputatów, dla rozpatrzenia żądań i skarg Dyssydentów (b). Domagali się oni aby im wolno było publicznie odprawiać nabożeństwo, tak w Koronie, jako i w W. Xięstwie Litewskim; na to się zgadzano, jedne tylko Województwo Mazowieckie sprzeciwiało się temu, opierając się na dawnych swoich prawach i przywilejach. Oburzył się na to X. Janusz, przekładał niesłuszność tego oporu, że gdy cała ojczyzna przyjmuje dyssydentów do swego łona, dla czegoż jedne Województwo ma się od tego wyłączać? (c) Jednakże widząc że materija ta zatrudnia daleko ważniejsze sprawy, a mianowicie Elekeiję Króla; ustąpił sam i nakłonił dyssydentów aby odłożyli swoje protestacje do spokojniejszego czasu. Nakoniec dnia 17 Listopada przystąpiono do głosowania na Króla. Było z początku dwóch kandydatów do tronu; bracia Królewicowie Karol i Jan Kazimierz; ale potem Karol, czy to dla miłości

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła str. 336.

(b) Tamże. str. 339.

(c) Tamże. str. 343.

braterskiej, czy też przekładając życie spokojne stanu duchownego nad trudy panowania, zwłaszcza w tak burzliwych czasach, odstąpił od współubiegania się do Korony. Wszyscy więc jednogłośnie zgodzili się na Jana Kazimierza, który po zaprzysiężeniu paktów konwentów przez posłów swoich, dnia 20 Listopada, ogłoszony był przez Prymasa, Królem Polskim i W. Xięciem Litewskim (a).

X. Janusz Radziwiłł przewidując jak wielką szkodę kraj ponieść może, jeżeli powstanie Ukrainy prędko uśmierzone nie będzie, i że do tego większych sił potrzeba, jak te które do tychezas użyte być mogły; domagał się na Sejmie a potem od Senatu i od Króla, aby wojsko Litewskie powiększone było, aby obmyślono dlań opłatę zaległego żołdu i aby w razie potrzeby pozwolono na zwołanie pospolitego ruszenia. Ale daremne były jego przekładania; zawistni i fanatycy nie chcieli pozwolić na żadne z jego słusznych żądań, przekładając Królowi że X. Janusz dla własnych widoków chciał to wymodlić i że niebezpiecznym byłoby powierzać dyssydentowi tak znaczne wojsko i tak wielką władzę. Mianowicie X. Albrycht Radziwiłł Kancelarz W. X. Lit. tając prywatną urazę do synowca swego, za spuszczenie starostwa Pińskiego, pod pozorem gorliwości o dobro publiczne, we wszystkiém mocno mu się sprzeciwiał (b), a nowy Król, podobnie jak i ojciec jego, tehnąc ślepą nienawiścią ku dyssydentom, rad był najmożniejszego z nich upokorzyć. Zniechęcony X. Janusz, wyjechał z Warszawy, aby choć z szczupłymi siłami i bez żadnej pomocy od Rzeczypospolitej, czuwać nad bezpieczeństwem granic Litewskich.

Podezas gdy X. Janusz bawił w Warszawie; Grzegorz

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 348.

(b) Tamże. str. 349.

Mirski, według rozkazu Hetmańskiego, udał się pod Pińsk i stanawszy pod Chomskiem, niedaleko miasta tego, wystął czatę pod dowództwem rotmistrza dragonów Samuela Komorowskiego, dla powzięcia wiadomości o nieprzyjacielu. Komorowski dowiedziawszy się od szpiegów, że nieprzyjaciel bardzo nieostrożnie zachowuje się w Pińsku, powziął śmiały zamiar, uderzyć niespodzianie z małym tylko oddziałem który miał pod swoją kommandą i ubiedz miasto. Jakoż, udało mu się nie będąc postrzeżonym, przybliżyć się aż pod same mury. Zostawiwszy ciężką jazdę w rezerwie i rozkazawszy jej mieć pilną uwagę na wszelkie zdarzenie, ażeby w razie potrzeby podać pomoc; wyprawił naprzód dwóch braci, Aleksandra Starostę Bialskiego i Macieja, Gąsiewskich z dwoma chorągwiami kozackimi; sam zaś z resztą lekkiej kawalerii z daleka za nimi postępował. Gąsiewscy wpadli niespodzianie do miasta i przedarłszy się aż na sam rynek, rozpoczęli walkę z Kozakami, którzy odrzuciwszy tak nagłym i niespodzianym napadem, słabo się bronili. Wtém wszczęta się burza, deszcz zamoczył broni palną Litwinów i odjął im możność szkodenia Kozakom którzy schronieni w domach, łatwo ich razili z samopalmów. Gąsiewscy przymuszeni byli cofnąć się z miasta i połączyli się z resztą swego oddziału, nie będąc ścigani. Komorowski, odstąpiwszy trochę, okopał się niedaleko miasta rowem i wałami i wystął gońca do Mirskiego, prosząc aby jak najprędzej przybywał z resztą wojska. Gdy Mirski połączył się z Komorowskim, Hładki wystąpił z miasta chcąc się z nim w otwartym polu spotkać, ale ze stratą nazad odparty został. Nazajutrz Paweł Niewiarowski, Namiestnik chorągwi Krzysztofa Gąsiewskiego, Wojewody Smoleńskiego, na czele swojej chorągwi i ochotników wybranych po kilkunastu z każdej chorągwi, pierwszy skoczył do szturm i udało mu się spędzić nieprzyjaciela z okopów

przednich, wzniesionych naprzeciwko bramy miastowej. Mirski rozkazał zaraz zatoczyć działa, których kilka miał z sobą, na zdobyte szanse i strzelać do bramy, która w krótkim czasie wyłamaną została. Natychmiast Schwartz, półkownik jazdy cudzoziemskiej i Aleksander Gąsiewski, na czele kilku ussarskich chorągwi wpadli do miasta, za nimi napierała reszta wojska, a nawet ciury i czeladź obozowa. Maxim Hładki dowodzący buntownikami, widząc że miasto znajduje się w ręku wojska Litewskiego i że nie podobna dłużej się bronić, chciał ucieczką się ratować i wypadł z miasta przez bramę przeciwną tej, która zdobytą została. Lecz ostróżny Mirski, przewidując ten wybieg otoczył ze wszystkich stron miasto i poprzecinał drogi. Hładki wpadł na silny oddział kopijników Aleksandra Połubińskiego, Wojewodzica Parnawskiego, od których nazad do miasta wpędzony został; nie widząc więc innego ratunku, podpalił w kilku miejscach miasto i rzucił się na statki przygotowane na rzece Pinie; ale uciekający w popłochu Kozacy tak przeładowali statki, że wszystkie prawie zatонуły i sam Hładki tam zginął (a). Część jazdy tylko nieprzyjacielskiej, korzystając z nocy, potrafiła umknąć brzegami rzeki (b). Wojska Litewskie nocowały w samym mieście na rynku i na około miasta pod bronią, bojąc się jakiego niespodzianego napadu. Nazajutrz miasto, którego mieszkańcy dobrowolnie poddali się byli Kozakom i z nimi się połączyli, oddane było na rabunek żołnierstwu; w krótkim czasie zostało do szczytu zniszczone i obrócone w popiół, aby nie służyło nadal za siedlisko buntownikom i dla

(a) Comentarium etc, str. 31—32. Bantysz Kamieński T. I. str. 273.

(b) Kojalowicz.

przykładu dla innych miast, trzymających stronę Koza-kow (a).

X. Janusz Radziwiłł powróciwszy z Sejmu Elekecyjnego, z wojskiem świeżem, które jeszcze nie było w działaniu; połączył się pod Noblem z oddziałem Mirskiego i w trzech kolumnach postępował ku Dnieprowi (b). Otrzymawszy wiadomość że znaczny oddział powstańców znajduje się w Turowie, udał się tam X. Janusz z całym wojskiem, ale znalazł miasto opuszczone (c); Kozaacy odstąpili do Mozyrza, a otrzymawszy posiłki z Kijowa pod dowództwem półkownika Michenki, postanowili do upadłego bronić się (d). X. Radziwiłł bojąc się, aby podobnie jak z Turowa nieprzyjaciół nie uciekł przed jego przybyciem, wysłał naprzód Adama Pawłowicza z sześciu lekkimi chorągwiemi, dla zajęcia passu Owruckiego, przez który nieprzyjaciół łatwo mógł albo się wymknąć, albo otrzymać posiłki; posłał też przez niego list do Mozyrzan, ofiarując im przebaczenie i wolne wyjście, jeżeli się poddadzą i przyjmą załogę Litewską; ale ci nie przyjęli tej ofiary i nawet posłańca okuli w kajdany (e). Pawłowicz rozłożył półk swój w Narużnowiczach, wiosec o milę odległej od Mozyrza, lecz nie roztawiwszy jak się należało czat, o mało co nie stał się ofiarą swej nieostrożności. Michenko postanowił korzystać z czasu, póki jeszcze wojsko Litewskie nie przybyło i oczyścić waży ze wszech miar dla siebie pass Owrucki; w nocy więc niespodzianie z wyborem ludu swego uderzył na półk Pawłowicza. Napad ten szczęściem nie był wykonany z należytą cichością i ostró-

(a) Bantysz Kamieński T. I. str. 273. Rudawski. str. 37. Kojalowiez.

(b) Commentarium etc. str. 35.

(c) Kojalowiez.

(d) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 90—91.

(e) Commentarium etc. str. 37.

żnością, jaka zwykle w takim razie zachowana być powinna; Kozaacy trunkiem rozmarzeni, krzykiem i hałasem zawczasu ostrzegli Litwinów, którzy mieli czas do uzbrojenia się. Maciej Gąsiewski z Wichmanem, dowódcą piechoty niemieckiej, pierwsi wstrzymali natarczywość nieprzyjaciela; potem półk cały wystąpił i Michenko, ze stratą nawet, odparty został (a).

Nazajutrz przyciągnął X. Janusz do wsi Skrołowicz, niedaleko Mozyrza; gdzie dawszy wytchnąć zmordowanemu wojsku, o północy ruszył dalej i o świcie pod same miasto podstąpił (b). Dowiedziawszy się od Pawłowicza o uporze buntowników, wysłał znow parlamentarza do Michenki, a gdy ten z niezem powrócił, kazał natychmiast przystąpić do szturm (c). Z dwóch stron przypuszczono atak. Z jednej strony dragonie chorągwie samego Hetmana, Stolnika W. X. Lit. i Władysława Rajeckiego, mężnie wytrzymując ogień nieprzyjacielski, darty się na wały. X. Janusz widząc że z tej strony większych sił potrzeba a nie mając więcej piechoty, rozkazał śpieszyć się kilku blisko znajdującym się chorągwiom jazdy i pod dowództwem Ganchoffa posiłkować dragonów. Mężnie spełnił rozkaz Hetmana swego Ganchoff, sam pierwszy wdarł się na okopy, wyciął znajdujących się tam nieprzyjaciół i oczyścił drogę do bramy miejskiej, którą dragoni wyłamali, a przez nią jazda wnet wpadła do miasta. Z drugiej strony niemniej szczęśliwie się powodziło: szturmowały tam trzy chorągwie piechoty pod dowództwem Macieja Gąsiewskiego, Roppa i Wichmana; dwa razy wdzierały się one na szanec i dwa razy odparte zostały; za trzecim razem nie mając kosztów szturmowych, użyli sań nałożonych drzwami, pod przykryciem

(a) Commentarium etc. Kojalowiez.

(b) Commentarium etc. str. 38.

(c) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 91.

których przybliżyli się aż do samego ostrokołu, rozwalili go, a spędziwszy z okopów strzelców nieprzyjacielskich otworzyli drugą bramę, przez którą natychmiast wpadli na czele ussarzy, Aleksander Gąsiewski i Jerzy Tyzenhauz. Nieprzyjaciel wzięty we dwa ognie, musiał rozdzielić siły swoje, uporeczywie jednak walczył; większa część Kozaków z bronią w ręku poległa; inni w domach się zamknawszy z broni ognistej razili Litwinów; a gdy domy te podpalono w ich gruzach zginęli. Micheńko dostał się do niewoli. X. Janusz dla postrachu, kazał go ścinać a głowę na najwyższej wieży zamku zatknąć (a). Szturm rano zaczęty, ledwie późno się w nocy skończył. Gdy w zburzonym mieście nie było schronienia, X. Janusz wywiodł wojsko i w polu nocował (b).

Od jeńców dowiedział się X. Janusz, że do Mozyrza mają wkrótce przybyć świeże posiłki na pomoc oblężonym; przez cały tydzień czekał na nie, lecz gdy nieprzyjaciel się nie pokazywał, postanowił dalej ruszyć. W tym czasie przysłał gońca, Władysław Wołłowicz, Pisarz Polny W. X. Lit. z oznajmieniem że obległ znaczny oddział Kozaków w Bobrujsku (c) i prosząc o posiłki. X. Janusz sam z całym wojskiem udał się pod Bobrujsk; w drodze przybiegł drugi gońiec od Wołłowicza, który dawał znać, że nieprzyjaciel dowiedziawszy się o bliskim przybyciu wojsk Litewskich, chce ich uprzedzić i zrobić silną wycieczkę. X. Janusz wysłał zatem śpiesznie Wincentego Korwina Gąsiewskiego z kilką chorągwiami Usarskimi i Frąckiewicza z rajtarami X. Bogusława Radziwiłła; przybyli oni nocą pod Bobrujsk i połączyli się z Wołłowiczem. Kozacy nie

(a) Kojalowiez. Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 91. Bantysz Kamiński T. I. str. 273.

(b) Commentarium. str. 42.

(c) Niesiecki. T. IV. str. 583.

o tem nie wiedząc, uczynili nazajutrz wycieczkę, lecz z wielką stratą odparci zostali (a). Na trzeci dzień potem przybył X. Janusz; imię jego stało się już groźne dla Kozaków; mieszkańcy Bobrujska, lękając się podobnego losu jakiego doznali Pińsk i Mozyrz, wystali do X. Janusza duchowieństwo, ofiarując poddać się, byleby im życie i majątek były zabezpieczone. X. Janusz nie chcąc bezpotrzebnie wycinać korzących się, przystał mając na uwadze że burząc miasta i wyludniając kraje, więcejby uszczerbku niż korzyści dla Rzeczypospolitej przyniosł, przyrzekł łaskawie z nimi postąpić jeżeli dopełnią następnych warunków:

- 1) Wszyscy mieszkańcy Bobrujska, oboję płci bez wyjątku, wyjść mają za okopy i wydać broń, chorągwie i cały rynsztunek wojenny.
- 2) Hersztow buntu i wszystkich którzy pod znakami kozackimi służyli, stawić przed Hetmanem.
- 3) Klucze miasta wydać.

Zgodzili się na to mieszczenie. Gdy przyszło do wypełnienia warunków, Hetman osadził bramy miasta czterema chorągwiami pod nadzorem Gąsiewskiego, dla zapobieżenia wszelkiej zdradzie. Duchowieństwo, potem niewiasty, naostatku mieszczenie wyszli w pole i we wszystkiem zadośćuczynili punktom umowy. Tylko Padubicz, naczelnik załogi i kilkuset Zaporozców, zamknawszy się w jednej drewnianej wieży i podpaliwszy ją, woleli zginąć w płomieniach aniżeli poddać się (b); nie wszyscy jednak wytrzymali do końca, niektórzy a między tymi sam Padubicz wyskoczyli z ognia, chcąc się ucieczką ratować, lecz zostali pojmami (c). Tych kazał X. Janusz na pal wbić, innym

(a) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 91.

(b) Kojalowiez. Bantysz Kamiński. T. I. str. 273.

(c) Commentarium. str. 43.

ręce poucinać, dla postrachu drugim. Rzeczyca i kilka innych miast bojąc się podobnego losu, wkrótce także się poddały.

I tak w krótkim czasie zwycięzki oręż X. Janusza, uspokoił zbuntowane prowincje W. X. Litewskiego i oczyścił je od nieprzyjaciół z Ukrainy przybyłych. Ustraszeni chłopci i mieszczanie, surowością jaką X. Janusz dla buntowników okazywał, nie śmieli więcej się ruszać. Chmielnicki też opuszczony od swych sprzymierzeńców Tatarów, którzy obciążeni łupami powrócili na zimę do Krymu, nie odmawiając mu jednak nadal pomocy, spokojnie się zachowywał. Dowiedziawszy się o Elekcji Jana Kazimierza, odstąpił od Zamościa i na Ukrainę powrócił, udając wszelką powolność Królowi. Według układów na początku 1649 roku w Perejasławiu z Chmielnickim, przez Adama Kisiela prowadzonych, ułożono aby z obu stron zaprzestać kroków nieprzyjacielskich do przyszłej Wielkiejnoy, a wówczas miano traktować o stałym pokoju. W skutek tego przysłał Król rozkaz X. Januszowi, aby się wstrzymał od działań wojennych i wojsko rozlokował między Dnieprem i Prypecią (a). X. Janusz więc, według woli Królewskiej, rozłożył wojsko na granicach Litewskich na leże zimowe, tak aby je prędko w razie potrzeby zebrać można było (b). Na Polesiu około Rzeczycy, rozłożył półk Hetmański; nad Dnieprem około Rohaczewa półk Wincentego Korwina Gąsiewskiego, Stolnika W. X. Lit.; nad Prypecią zaś w Żahalu, półk Władysława Wołłowicza, Pisarza Polnego W. X. Lit. (c). To zawieszenie broni, bardzo było pożądane dla

(a) Commentarium etc. str. 44—45.

(b) Anonim Raczęńskiego. T. I. str. 91.

(c) Kojalowiez.

X. Janusza, albowiem złamany ustawicznymi trudami wojennymi, ciężko zachorował i w Brześciu Litewskim, kilka tygodni przeleżał, aż do Maja 1649 roku, kiedy nowe zawichrzenia, powołały go znowu do usług ojczyzny.

XV.

Chmielnicki znów bunt podnosi. Hołota następuje na Litwę. Wojsko Litewskie grozi Konfederacją. X. Janusz oskarżony u dworu. Uspakaja wojsko i udaje się do obozu. Bitwa pod Żahalem.

Na początku 1649 roku, pomyślność i wielkość Chmielnickiego doszły do najwyższego kresu; po obiorze nowego Króla, odstąpił jakieśmy mówili od oblężenia Zamościa, powrócił na Ukrainę i odprawił wjazd tryumfalny do Kijowa. Pospółstwo przyjmowało go z okrzykami radości; nazywało go swoim wybawicielem, obrońcą wiary greckiej. Biskup jakiś grecki, wyklęty od Patrijarchy Carogrodzkiego, mieniący się sam być Patrijarchą (a), błogosławił Chmielnickiego i bez spowiedzi dał mu rozgrzeszenie za przeszłe i przyszłe grzechy (b). Przybyli posłowie Moskiewski, Siedmiogrodzki, Wołoski i Multański do Kijowa, winszując Chmielnickiemu zwycięztw; Sułtan Turecki obesłał go podarunkami i obiecywał pomoc (c). Nadęty takimi honorami

(a) Bantysz Kamiński. T. I. str. 305. nazywa go Joasafem Patrijarchą Koryntskim. Był on zabity pod Beresteczkiem 10 Julij 1651 roku.

(b) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 40.

(c) Bantysz Kamiński. T. I. str. 258—259.

gdy obce Mocarstwa jak z udziałnym władzcą z nim traktowały, ufny w ich pomoc; Chmielnicki zaczął się gotować do nowej wyprawy na Polaków. Z postanowienia Sejmu i w imieniu Króla, wysłani byli kommissarze, na których czele był Adam Kisiel Wojewoda Braclawski, do Chmielnickiego (a) dla nakłonienia go do zgody i uległości; ofiarowali mu urząd Hetmana nad wojskiem Zaporozkiem, oddali mu nawet chorągiew i buławę, ale próżne były ich usiłowania; Chmielnicki udawał uległość dla Króla, lecz powstawał na magnatów Polskich i odgrażał się, że całą Ruś z Lackiej niewoli oswobodzi. Król po odbytej koronacji dnia 17 Stycznia 1649 roku, dowiedziawszy się o nowych zamachach Chmielnickiego i widząc że drogą zgody nie z nim poradzić nie może; wydał rozkaz, naznaczonym na Sejmie Koronacji Regimentarzom Koronnym: Jędrzejowi Firlejowi, Kasztellanowi Bełzkiemu, Stanisławowi Lanckorońskiemu, Kasztellanowi Kamienieckiemu i Mikołajowi Ostorogowi Podezaszemu Koronnemu (b), aby starali się jak najprędzej zebrać wojsko i bronili Kozakom wkroczenia do Polski; sam zaś z pospolitą ruszeniem miał wkrótce przybyć im na pomoc.

Chmielnicki czynnie tymczasem rozwijał działania wojenne; nim sam wyruszył z głównymi siłami, gdyż oczekiwał na Tatarskie posiłki, wysłał naprzód różne oddziały które pustoszyły kraje Rzeczypospolitej: Półkownik Haraśko, zrabował Ostrog (c); Krzywonos najeżdżał Polesie i Pokucie; lecz tam X. Wiśniowiecki wstrzymywał nieco zapędy Kozaków; rozproszył ich tłumy pod Ostroplem, Zwiąhlem, Barem a potem połączył się z wojskiem Koronnym pod

(a) Djarjusz tego poselstwa w Zróżlach do dziejów Polskich p. M. Grabowskiego i Alek. Przedzieckiego, T. I. str. 3—17.

(b) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. str. 369.

(c) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 91.

Zbarażem (a). Eliasza Hołota (b) na czele 10000 Zaporozców, w samych początkach wiosny wkroczył do Litwy i pozniósł kilka chorągwi rozłożonych nad Prypecią, które podczas niebytności Hetmana Polnego, X. Janusza i Regimientarza Wołłowicza, po większej części porozjeżdżały się do domów; ci co pozostali, wycieńczeni trudami i niedostatkiem, nie mogli dać silnego odporu. Przyczyną takiego zaniedbania służby była zwykła zaległość żołdu; największym nieszczęściem dla wojska polskiego, była zła administracja skarbu; w nagłych potrzebach był on zawsze pustym; na Sejmach uchwalane podatki i pobory, służyły tylko dla nabicia kieszeni Podskarbieh i poborców. Ztąd wynikało że nigdy z żadnego zwycięstwa należycie korzystać nie można było; wojsko albowiem niepłatne, zawsze odmawiało posłuszeństwa wodzom, chcąc pierwsi dojść krwawie zasłużonej zapłaty. Tak się i teraz zdarzyło; towarzystwo nie pobierając żołdu, a nie mając z czego żyć w ogłodzonych a zatem drogiej stronach, do domów się porozjeżdżało. Chłopstwo postrzegłszy małą ilość wojska na granicach pozostała, znowu zaczęło się buntować i zbierać po lasach (c). Mieszczanie Homla i innych miasteczek powpuuszczali znowu załogi kozackie (d).

Gdy wieść o tym doszła do X. Janusza Radziwiłła, który bawił w Jaszunach, dobrach swoich niedaleko Wilna położonych, wzmacniając się po niedawno odbytej chorobie; natychmiast porożysłał uniwersały do chorągwi aby się miały na bacności, listy zaś do Rotmistrzów i Poruczników, którzy się do domów porozjeżdżali, aby natychmiast do wojska powracali (e). Ale wojsko niepłatne ociągało

(a) Bantysz Kamieński. T. I. str. 261.

(b) Bantysz Kamieński. T. I. str. 274 nazywa go Głowaczem.

(c) Anonim Raczyński. T. I. str. 91.

(d) Dodatek 10. list 3.

(e) Tamże.

się z wypełnieniem rozkazów, i niechętnie pełniło służbę. X. Janusz kilkakrotnie pisał do Króla prosząc aby nakazał żołd należny wypłacić; zbywano go zawsze próżnemi obietnicami, któremi wojsko nie będąc zadowolnione, konfederacją nakoniec grozić poczęło. Senatorowie Litewscy, nieprzyjaźni X. Januszowi, wymogli to u Króla że wydał nową ordynację dla wojska Litewskiego, która bardzo scieżniała władzę Hetmańską (a). Nadto podali go w podejrzenie, że konfederacja wojska Litewskiego, była za wiadomością a nawet zgodą X. Janusza, który przez to jakoby chciał wymodź większą dla siebie władzę. Stosunki przyjaźni łączące go od dawna z Rakocym X. Siedmiogrodzkiem, który mu pomagał do ożenienia się z Xiężniczką Wołoską i był jedną z nim religij, dały nowy powód do oczernienia X. Janusza (b). Oskarżono go że za pomocą X. Siedmiogrodzkiego, chce utworzyć udzielne i niepodległe Xięztwo w Litwie; dla tego radzono aby jak można najwięcej ograniczyć władzę jego i niedawać pod jego rozporządzenie wiele wojska. Te rady jakkolwiek niedorzeczne, znalazły przecież ucho u Króla, który posłał rozkaz X. Januszowi, aby zatrzymawszy przy sobie połowę tylko wojska Litewskiego, drugą przysłał dla assistencji Królewskiej (c). Widoczną było rzeczą że gdyby X. Janusz usłuchał tego rozkazu, wystawiłyby granice Litewskie na największe niebezpieczeństwo; niechcąc jednak brać na siebie żadnej odpowiedzialności sprzeciwiania się woli Królewskiej, udał się do Wilna i przełożywszy przed obecnymi tam Senatorami rzecz całą, prosił o radę jak ma sobie w tym razie postąpić. Wszyscy przyznali mu słusność i napisali do Króla, prosząc aby

(a) Dodatek 10. list 3.

(b) Pam. X. Alb Radziwiłła. T. II. str. 371.

(c) Tamże.

nie chciał rozdzielać wojska i tak dość szczupłego dla obrony granic Litewskich, a do tego że takie rozdzielenie sprzeciwia się uchwałom konwokacji (a). Załatwiwszy tę sprawę, uspokoił X. Janusz szemranie wojska niepłatnego; wydawszy mu obietnicę na piśmie, że w razie nie dojścia żołdu ze skarbu, sam z własnej szkatuły im zapłaci (b). Otrzymawszy taką assekurację, obiecało wojsko pełnić swą powinność nie myśląc więcej o konfederacji.

Zatrudniony temi sprawami i nie mogąc tak rychło osobą swoją wyruszyć przeciwko nieprzyjacielowi, X. Janusz wyprawił naprzód Wincentego Gąsiewskiego, Stolnika W. X. Lit. z dragonią i Dönhoffa, z piechotą Niemiecką (c), dla wsparcia wojsk rozłożonych nad Prypecią, które dowodził w niebytności chorego Wołłowicza, Rotmistrz dragoonów Falencki. Ten pościągając w jedno miejsce wszystkie chorągwie i rozłożył się obozem pod Żahalem. Eliasza Hołota mając z sobą 3000 Kozaków z półku Kaniowskiego i mnóstwo zbuntowanego chłopstwa, postanowił uderzyć na Falenckiego, dowiedziawszy się o słabych jego siłach. Na czołnach podszedłszy w górę rzeki Prypeci, wysiadł na brzeg pod Kraśnyń Siołem i prowadzony przez chłopów świadomych miejscowości, podszedł nieznacznie pod sam oboz Żahalski, na który dnia 17 Czerwca 1649 roku, o samym świetle uderzył. Napadł najprzód na przednią straż Litewską, którą z pola spędził i do okopów cofnąć się przymusił; poczem uszykowawszy Kozaków we trzy oddziały do samego obozu chciał szturmować; ale Litwini nie czekając go za szaniami, sami wyszli w pole. Smolski Rotmistrz, na czele czterech chorągwi lekkich, pierwszy uderzył na lewe skrzydło nieprzyjaciela, który

(a) Pam. X. Alb Radziwiłła. T. II. str. 372.

(b) Commentarium etc. str. 47—48.

(c) Anonim Raczyńskiego T. I. str. 92.

dzielnie wytrzymał natarcie. Wtém w samą porę przybył Sosnowski, porucznik jazdy lekkiej, z przednią strażą oddziału Gąsiewskiego i bez namysłu rzuciwszy się z boku na nieprzyjaciela, zmieszał jego szeregi. Korzystając z téj dywersji, Donowaj Szkot, dowódca piechoty Wołłowicza, wybrawszy dogodne miejsce, rżęsił ogniem razić zaczął Kozaków; lewe ich skrzydło i środek zupełnie zniesione zostały, prawe skrzydło miało tyle czasu, że się okopało w błotach i chróstach. Do tych szturmowała piechota litewska, lecz dla spóźnionej pory zaprzestać musiała; tymczasem w nocy Kozacy uszli, ale w małej tylko liczbie, większa ich część zginęła; dowódca ich Hołota, znaleziony był ranny w okopach, którego pacholiki dobili (a).

Hetman polny X. Janusz Radziwiłł, ścigając tymczasem resztę wojska litewskiego a nawet i załogi z różnych fortec, mniej wystawionych na niebezpieczeństwo, i dawszy nad niemi komendę Mirskiemu, Strażnikowi W. X. Lit. kazał mu stanąć obozem pod Rzeczą. Przysłali do X. Janusza Regimentarze Koronni, prosząc aby wtargnął do Województwa Kijowskiego i z tyłu Chmielnickiego atakował. Takie działanie bardzo byłoby zbawienne, jeśliby X. Janusz był w stanie i możliwości one wykonać; ale nie wypadało mu na dwie części szczupłych sił swoich rozdzielać; bo gdyby to uczynił, to jedna część nie wieleby przyczyniła szkody Chmielnickiemu, druga nie byłaby w stanie ochronić granic W. X. Litewskiego. Zamiar ten mógłby jeszcze być przeprowadzonym do skutku, gdyby szlachta przyjęła na siebie straż granic, lecz pospolite ruszenie zostało na Sejmie odmówione X. Januszowi; musiał więc pozostać w Litwie, dla czuwania nad bezpieczeństwem własnej ojczyzny, i cho-

(a) Kojalowiez. Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 93. Bantysz Kamiński. T. I. str. 274. Commentarium etc. str. 57—58.

ciaż następstwa usprawiedliwiły postępowanie jego; musiał jednak potem znosić przymówki, że nie chciał pomagać Polakom.

Dnia 24 Czerwca 1649 roku z Słucka, który opatrzył w dostateczne środki obrony na przypadek oblężenia, wyjechał X. Janusz do obozu. W Pohorelem otrzymał wiadomość o bitwie pod Żahalem; wnet postął rozkaz Mirskiemu, aby natychmiast wyprawił silną czatę, dla powzięcia dokładnej wiadomości o sile i poruszeniach nieprzyjaciela. W skutek tego polecenia, Smolski z kilku chorągwiami dotarł aż do Brahimia i przyniósł wiadomość że za Dnieprem pod Łojowem, znajdują się znaczne siły Kozaków pod dowództwem Podobajły, Niebaby, Głowackiego i Hrcbionki, w celu bronienia przeprawy i zastonienia Kijowa; także że w Lubczu znajduje się silna załoga i upornie bronić się zamysła. 2 Lipca przybył X. Janusz do obozu pod Rzeczą, gdzie nad spodziewanie bardzo mało jeszcze znalazł wojska; natychmiast poroższył listy do Rotmistrzów, którzy pobrali listy przypowiednie; aby jak najrychlej pod srogą karą stawili się do obozu; pisał też do Abramowicza, Wojewody Trockiego, któremu poruczone było przygotowanie prochu, kul i wszelkich potrzeb wojennych, aby jak najspieszniej takowe przysyłał; z Mohilewa zaś kazał bajdakami żywność sprowadzać, której wielki brak czuć się dawał. Postrzegł X. Janusz że nie wszystkie pospólstwo lgnęło do Kozaków; było wielu którzy wiernymi pozostali, postanowił więc z tego korzystać. Wydał Otroszce Szeńceńskowi, wojtowi slobody Jakimowskiej, człowiekowi odważnemu i doświadczonej wierności, uniwersał na zbieranie ludzi jego wiary, nad którymi jemu samemu dowództwo poruczył. Oddział ten ochotników, bardzo był X. Januszowi pomocnym, mianowicie przy przeprawach i w pochodach; złożony był albowiem z ludzi świadomych miejscowości, bez

których trudno byłoby się obejść (a). Jednym słowem X. Janusz nie zaniedbał nic co doświadczonemu wodzowi czynić należało, nim wyruszył przeciwko nieprzyjacielowi, do czego przeszkadzały mu jeszcze zbytne wylewy rzek.

(a) Szczegóły te i w następnym Rozdziale o bitwie pod Łojowem wyjęte są z Rękopisnego Djariusza, znajdującego się w bibliotece P. Miłkołaja Malinowskiego.

czy miał udać się wzdłuż rzeki Soży i w inném miejscu ją przebyć, czy też wstępnym bojem opanować szanice Podobajły, i pod Łojowem się przeprawić. Na radzie wojennej postanowiono ostatnie (a). Poczyniono więc wszelkie przygotowania do ruszenia wojska dalej; w obozie pod Rzeczą zostawiono wszystkie mniej potrzebne ciężary, pod przykryciem części piechoty i dwóch chorągwi kozackich, nad którymi poruczył X. Janusz dowództwo, Szwarzhoffowi, Rotmistrzowi Rajtarskiemu. Dnia 18 Lipca, wystąpiło wojsko z pod Rzeczy; piechotę wyprawiono na bajdakach; kawalerija zaś i działa szły lądem, przy których sam Hetman się znajdował; dnia tego nocowało wojsko na Sołtanowym Uroczysku. Do Województw Mściśławskiego i Smoleńskiego oraz do powiatu Orszańskiego, posłał X. Janusz uniwersały, aby własnymi siłami starali się opierać nieprzyjacielowi i niedopuszczali go w głąb Litwy; albowiem dla szczupłości sił swoich, żadnych im posiłków przysłać nie może. Dnia 20 Lipca nocowało wojsko na uroczysku pod Zębinem, niedaleko już Łojowa; z tamąd nazajutrz rano o świcie, X. Janusz z starszą wojuszką i z kilką lekkimi chorągwiami, wyjechał dla obejrzenia miejscowości i wszystkich punktów na Dnieprze, dogodnych do przeprawy; spotkał kupę zbrojnego hultajstwa lecz tę natychmiast rozproszono. Powróciwszy nazad, X. Janusz złożył radę wojenną, na której postanowiono, aby piechota, znajdująca się na bajdakach pod dowództwem Wincenego Gąsiewskiego, Stolnika W. X. Lit., do której przydano jeszcze 200 piechoty Węgierskiej, wylądowała na przeciwnym brzegu Dniepru, przy samém ujściu rzeki Soży i na przeciwko obozu nieprzyjacielskiego usypała silny szaniec, pod przykryciem którego, możnoby było skutecznie prze-

XVI.

Bitwa pod Łojowem.

Chmielnicki dowiedziawszy się o zniesieniu Hołoty, wyprawił do Litwy dwa silne oddziały: jeden dwónastotysięczny pod kommandą Podobajły aby opanował przeprawę przez Dniepr i mocno jej bronił, jeśliby wojsko Litewskie, chciało się na Ukrainę przeprawić; drugi do 30000 wynoszący, pod dowództwem Krzyzewskiego, aby starał się znieść Hetmana Litewskiego stojącego pod Rzeczą (a). Podobajło jak najściślej wykonał dany mu rozkaz; przy ujściu rzeki Soży do Dniepru, rozłożył się obozem, który silnie obwarował; wszędzie gdzie tylko bagna lub bezdroża przejścia nie broniły, posypał szanice w niewielkiej odległości jedne od drugich, na kilka mil wciąż; a miasteczko Łojow z zamkiem, na przeciwległym brzegu Dniepru położone spalił, aby w niem wojsko Litewskie nie mogło mieć schronienia i miejsca sposobnego do zatoczenia dział (b). Dowiedziawszy się o tém X. Janusz Radziwiłł, wahał się

(a) Anonim Raczyńskiego, T. I. str. 94.

(b) Kojalowicz.

(a) Commentarium etc. str. 62—63.

prawę. Wyprawiono też silną czatę pod dowództwem Pawszy, Porucznika chorągwi Pisarza Polnego W. X. Lit. pod Mozyrz, dla powzięcia wiadomości o obrótach Krzyżewskiego (a).

Dnia 23 Lipca o północy, ruszyło wojsko dalej; o świcie przybyło pod Łojow i natychmiast na brzegu Dniepru usypano baterję o sześciu działach, z której razić poczęto nieprzyjaciela na przeciwnym brzegu okopanego. Aż pod wieczór ledwie przybyły bajdaki, z których gdy wysiadła piechota, trafiła na zasadzki kozackie w lesie ukryte. Tych prędko wyparowano, potem nastąpiła silna kanonada z obu stron, trwająca aż do nocy. Piechota rzuciła się wnet do sypania szanców, przy samem ujściu rzeki Soży do Dniepru, które do następnego ranka prawie ukończone zostały. Nazajutrz chciał X. Janusz kusić się o przeprawę odkrytą siłą; dla niedostatku atoli statków przewozowych dla kawalerij, musiał zaniechać tego zamiaru. Złożył znowu radę wojenną, na której postanowiono: aby o mil kilka wyżej, przeprawić przez rzekę Sożę na czółnach, tysiąc kilkaset piechoty i kilkaset jazdy spiesznej, dla wzięcia tyłu nieprzyjacielowi; w tymże czasie gdy Kozacy siły swoje rozdwoić będą musieli, cała piechota miała się przeprawiać na bajdakach, pod przykryciem baterij nad Dnieprem usypanej, którą jeszcze kilku działami wzmocniono (b). Poczyniono do tego stosowne przygotowania; dowództwo nad oddziałem mającym uczynić dywersję, porucił X. Janusz Ottenhauzowi, Półkownikowi dragonowskiemu; ale nie przyszło do wykonania tego planu. Dnia 25 Lipca, przybiegł goniec z Rzeczy, donosząc że Kozacy z wielką potęgą przez Prypeć się przeprawują i na oboz Litewski zamie-

(a) Djariusz.

(b) Commentarium etc. str. 63.

rzają uderzyć. Pawsza powrócił też z podjazdu i potwierdził tę wiadomość. X. Janusz natychmiast cofnął wydane rozkazy, Ottenhauza zatrzymał przy sobie i rozkazał wszystkim być na ostrożności. Adama Pawłowicza, w 800 ludzi (a) wysłał na odsiecz ku Rzeczy; sam zaś zajął się upatrzeniem dogodniejszego i obronniejszego miejsca dla założenia obwarowanego obozu, nad którym wnet z usilnością pracować poczęto i do którego wojsko dnia 28 Lipca weszło. Tymczasem dochodziły nowe lecz coraz sprzeczniejsze wiadomości o nieprzyjacielu; dla powzięcia dokładniejszych, wysłał X. Janusz Samuela Komorowskiego z dość znacznym oddziałem (b) ku Prypeci pod Brahim, aby starał się dotarć do samego nieprzyjaciela i pewnego dostał języka (c); Pawłowiczowi zaś posłał rozkaz, aby jeśli nieprzyjaciel nie ukaże się pod Rzeczą, powrócił nazad i złączył się z Komorowskim; sam tymczasem ścieśnił swój oboz, otoczył go poczwórnym rzędem wozów i wałem osypał. Roboty te jednak dla pośpiechu nieprzyjaciela, całkowicie ukończyć nie zdołano (d).

W tymże czasie Krzyżewski, opanował miasteczko Chełmecz niedaleko Łojowa i zachwywszy tam kilku z czeladzi obozowej Litewskiej, którzy dla sprowadzenia żywności tam się znajdowali (e); dowiedział się od nich, że wojsko Litewskie znajduje się pod Łojowem, znacznie osłabio-

(a) Oddział ten złożony był z chorągwi Rajtarskiej Półku Tyzenhauza, z chorągwi kozackiej X. Janusza, chorągwi Barszczewskiego, z dwóch chorągwi Tatarskich Romanowskiego i Dowgiały i z rotę dragonij pod dowództwem kapitanów Rajeckiego i Elsnitza. Djariusz.

(b) Składał się on z połowy chorągwi Hetmańskiej, z połowy chorągwi X. Bogusława Radziwiłła Koniuszego W. X. Lit., z chorągwi Strażnika W. X. Lit. Mirskiego; z kilku chorągwi kozackich i dragonskich i z czterech znaczków czeladzi różnej. Djariusz.

(c) Kojalowiez. Anonim Racyńskiego. T. I. str. 94. Dodatek 25.

(d) Commentarium etc. str. 63—64.

(e) Kojalowiez.

ne wystaniem dwóch czat potężnych, a do tego że wszystka prawie piechota znajduje się na przeciwnym brzegu Dniepru (a). Postanowił więc korzystać z tak pomyślnych okoliczności i natychmiast uderzyć na X. Janusza. Przy pomocy wieśniaków, którzy pomagali we wszystkiem Kozakom, a wojskom Litewskim ile mogli szkodzili; potrafił Krzyczewski ująć czaty Komorowskiego i pod przykryciem lasów, niepostrzeżony przybliżył się o milę pod oboz Litewski (b). Kilku z czeladzi umknęło jednak z Chełmeca i dali znać X. Januszowi o bliskości nieprzyjaciela; udał się wnet w tę stronę Smolski z chorągwią kozacką na rekonesans i w nocy z dnia 30 na 31 Lipca przywiózł wiadomość że nieprzyjaciel nie ku Rzeczycy, lecz prosto ku obozowi zmierza; rozkazano więc wszystkim być na baczności i w pogotowiu (c).

Nazajutrz dnia 31 Lipca 1649 roku rano, wyjechał sam Hetman X. Janusz Radziwiłł z Mirskim i Tyzenhauzem, dla opatrzenia robot, przedsięwziętych dla obwarowania obozu; gdy lóżna czeladź powracająca z furazowania dała znać o przybliżaniu się z ogromną potęgą nieprzyjaciela (d). Posłał więc X. Janusz, Mirskiego Strażnika W. X. Lit. z rozkazem, aby wojsko na koń wsiadało i wychodziło z obozu w pole dla szykowania się. Wtém z lasów, wysypały się tłumy Kozaków i z natarczywością nacierać poczęły. Pierwszy nadstawił się im Łukasz Chodorkowski na czele nadwornej chorągwi Hetmańskiej i impet ich nieco wstrzymał. Piechota węgierska, która się znajdowała w obozie pod dowództwem Kapitanów Piotra Podleckiego i Juszkie-

(a) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 94.

(b) Kojalowicz.

(c) Djariusz.

(d) Dodatek 25.

wieza, zasiadłszy w pustym młynie nad strumieniem, bezpiecznie z broni palnej raział Kozaków i gęstym gradem kul, zmusiła ich do podania się nazad. Korzystając z tego, wypadł Paweł Niewiarowski na czele kilku ussarskich chorągwi z obozu, mężnie natarł na nieprzyjaciela i prawe jego skrzydło aż do lasu odpędził. Tymczasem lewe skrzydło Kozaków posunęło się naprzód i zaczęło zachodzić drogą dla odcięcia jazdy Litewskiej, która w zapale bitwy za daleko się posunęła. Nie małe groziło niebezpieczeństwo, gdy niespodziane zdarzenie przemieniło postać bitwy. Samuel Komorowski wyprawiony na podjazd, dotarłszy do Brahima i dalej, a nie znajdując nigdzie nieprzyjaciela, połączył się z Pawłowiczem i powracał nazad do obozu. Usłyszawszy strzelanie i domyśliwszy się że Kozacy atakują X. Janusza, wypadł na nich niespodzianie z boku i w wielkie zamieszanie wprowadził (a). Prawe ich skrzydło do szczytu prawie zniszczone zostało; na lewe natarł z dragoniją i kilku ussarskimi chorągwiami Stolnik Litewski, Wincenty Gąsiewski, Kozacy wzięci we dwa ognie rzucili się tłumnie do lasów, gdzie w okamgnieniu bardzo sztucznie się obwarowali, przeplatając drzewa chróstem osieczonym, używając także do zasłony konie zabite i trupy ludzkie (b).

Wtém dano znać że Podobajło znajdujący się na tamtej stronie Dniepru, przeprawia się nieco niżej Łojowa na hajdakaach i czółnach, chcąc przyjść w pomoc Krzyczewskiemu. Natychmiast wyprawił X. Janusz Majora Jaspersa, oraz Kapitanów Przypkowskiego, Roppa, Bötti i Montgomeri, ze wszystką jaką miał piechotą, pod głównem przewodnictwem Ganzhoffa, aby przeszkodzić prze-

(a) Niesiecki. T. II. str. 565.

(b) Dodatek 25.

prawie Podobajły; Mirskiego zaś z jazdą zostawił około obozu aby miał baczość na Krzyczewskiego okopanego w lesie. Podobajło tymczasem przeprawiwszy już kilka tysięcy Kozaków, okopał się naprędce rowami i ze statków na brzeg powyciąganych zrobił przedmurze, za którym łatwo mu było bronić się. Ganzhoff dwa razy nacierał na niego, lecz zawsze ze stratą odparty zastał; uwiadomiony o tem X. Janusz, wzięwszy kilka chorągwi jazdy i kilka działek pośpieszył mu na pomoc. W krótkim czasie przebito z dział znaczne wyłomy w szanцах Kozackich; po trzeci raz rzuciła się piechota, wspierana przez jazdę, do szturm i nieprzyjacieli nie mogąc tą razą wytrzymać ich natarczywości w największym nieładzie rzucił się do rzeki; ale ponieważ większa część statków użyta była na szanice, musieli więc wpław starać się dościsnąć przeciwnego brzegu. Piechota Litewska stojąc na brzegu, gęsto do nich ognia dawała, tak że z 3000, którzy się byli przeprawili, ledwie 300 wyratować się zdołało (a).

Nadciągnęły tymczasem tabory kozackie, które Krzyczewski dla większego pośpiechu, zostawił był za sobą. X. Janusz pokonawszy Podobajłę, rozkazał piechocie szturmować do nich, bojąc się aby się nie połączyły z resztą wojska Kozackiego. Reinhold Tyzenhauz na czele piechoty niemieckiej i Wichmann z dragoniją najpierw rozewali tabor; wysiekli piechotę Kozacką, zabrali działa i proch, a czeładź rzuciła się do rabowania wozów. Widząc to Krzyczewski wypadł z lasu dla obrony taboru swego; X. Janusz w okamgnieniu uszykował wojsko swoje; na lewem skrzydle piechotę węgierską, na prawem dragoniję pod dowództwem Donawaja, we środku kilka chorągwi usarskich śpieszonych. Ci żwawo natarłszy zmusili Krzyczew-

ewskiego szukać znowu schronienia za swojemi zasiekami. W tym czasie nadciągnęła piechota Hetmańska, która dotąd za Dnieprem pod sprawą półkownika Ottenhauza zostawała (a) a której X. Janusz po zniesieniu Podobajły na tę stronę przeprowić się kazał. Świeże te wojsko nie będąc jeszcze w boju, poprowadził X. Janusz do szturm na okopy Krzyczewskiego, który przez dwie godziny trwał z wielką z obu stron zaciętością; część jazdy śpieszywszy się pomagała piechocie; ale po trzykroć odparci zostali; nakoniec noc rozdzieliła walczących. X. Janusz zwiódł wojsko z pola, w zamiarze nazajutrz rano odnowić atak na oszańcowanego nieprzyjaciela (b). Powróciwszy do obozu Hetman z całym wojskiem złożył natychmiast dzięki Najwyższemu, za otrzymane dnia tego zwycięztwo (c). Znużeni całodziennym bojem wojownicy udali się do spoczynku; bojąc się jednak jakiego nocnego napadu, X. Janusz kazał pozapalać puste chaty znajdujące się w pobliżu oraz szczątki statków przewozowych i przez całą noc utrzymywać ciągle ogień, który oświecał całą okolicę. Straż obozu poręczoną była Stolnikowi Litewskiemu, Wincentemu Gąsiewskiemu z Ussarzami, Jerzemu Tyzenhauzowi z Rajtarami i Ottenhauzowi z piechotą Hetmańską (d).

Przez wielką część nocy, słychać było w obozie nieprzyjacielskim wielki zgiełk i hałas, nadedniem zaś wszystko ucichło. X. Janusz wysłał Smolskiego, aby się dowiedział o przyczynie nocnego krzyku i co teraz nieprzyjacieli porabia. Smolski znalazłszy oboz Kozacki pusty dał znać Hetmanowi. Skoczył wnet Mirski Strażnik W. X. L. z jedną chorągwią, a za nim wysypali się ciury dla rabunku;

(a) Kojalowicz.

(b) Tamże. Dodatek 25.

(c) Kojalowicz.

(d) Kojalowicz.

(a) Kojalowicz. Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 95. Dodatek 25.

rzeczywiście nieznaleźli tam nikogo, oprócz kilku rannych, między którymi był i sam Krzyczewski. Położono go na woz i przywieziono do obozu, gdzie wkrótce ducha wyzionął (a). Czaty Kozackie, jak się dowiedziano z relacji kilku więźniów; usłyszawszy w nocy, wyjeżdżające z obozu Litewskiego dla straży wojska i sądząc że oblężenie w nocy ma być dokonane, roznieśli w obozie swoim fałszywą pogłoskę że Litwini do szturm się przybliżają. Przerażeni Kozacy rzucili się do ucieczki, uczyniwszy wielką wrzawę, aby nie dać tego poznać i w popłochu zostawili nawet ciężko rannego wodza swego. Klęska ich była ogromna; albowiem oprócz utopionych w Dnieprze i oddzielnie w lasach pobitych, w dziewiętnastu kurhanach, pochowano do 7000 poległych Kozaków (b). X. Janusz odniosłszy tak znakomite zwycięstwo nad wedwójnasob liczniejszym nieprzyjacielem, wyprawił z doniesieniem o tém do Króla, Rotmistrza Siekierkę i posłał przez niego 50 chorągwi zdobytych na nieprzyjaciela, które w Warszawie, w kościele S. Jana, zawieszono zostały (c).

(a) Kojalowiez. Anonim Raczyńskiego, T. I. str. 96. Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 380. Dodatek 25.

(b) Commentarium etc. str. 79.

(c) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 381.

XVII.

Oblężenie wojsk Koronnych pod Zbarażem i Zborowem. Pokój z Tatarami i Chmielnickim. X. Janusz odstępuje do Rzeczycy. Lokuje wojska na leże zimowe. Sejm w 1649 roku. X. Janusz otrzymuje prawnym wieczystym Nowel i Siebież.

Podczas gdy X. Janusz gromił nieprzyjaciela w Litwie, wojsko Koronne, pierwszych dni Lipca 1649 roku, oblężone zostało przez Chmielnickiego z Tatarami i z zadziwiającą odwagą i wytrwałością, wytrzymywało wszystkie napady nieprzyjacielskie. Król, dowiedziawszy się o krytycznym położeniu swoich Regimentarzy, pośpieszył z pospolitą ruszeniem i z resztą wojska kwarcianego im na pomoc i dnia 13 Sierpnia stanął obozem pod Zborowem. Wówczas Chmielnicki rozdzielił wojsko swoje na dwie części; jedną zostawił pod Zbarażem; a z drugą przy której i sam Chan się znajdował podstąpił pod oboz Królewski (a). Pierwsze natarcia nieprzyjaciela mężnie były

(a) Wojsko Kozacko Tatarskie według Pastorijusza liczyło do 300000 ludzi. Jakkolwiek ta liczba może być przesadzoną, siły Chmielnickiego musiały być ogromne, kiedy rozdzieliwszy je na dwie części, mógł trzymać w ścisłym oblężeniu dwie armie Polskie, z których jedna Firleja, liczyła 10000, a Królewska 20000. (Według Engela nawet 30000) żołnierzy.

przez Polaków odparte; ale Król widząc, że tak przemagającym siłom niepodobna będzie długo się opierać; za poradą i pośrednictwem Kanclerza Ossolińskiego; wszedł w układy z Chanem Tatarskim, którego udało się nakłonić do pokoju. Chmielnicki chcąc niechcąc, musiał także przystać na ugodę z Polakami. Według paktów Zborowskich obiecano opłacać Tatarom zwykłą daninę w kształcie żołdu, za co Chan obowiązywał się w każdej potrzebie posiłkować Polaków. Kozakom dano ogólną amnestję, przywrócono dawne ich swobody. Kozakom rejestrowym pozwolono być w liczbie 40000; oprócz tego Chmielnickiemu prawem lennem wypuszczono Starostwo Czehryńskie. Chmielnicki prosiwszy Króla publicznie, odstąpił od Zborowa i uwolnił oblężone wojsko Koronne pod Zbarażem (a).

X. Janusz Radziwiłł tymczasem, chociaż otrzymał tak znakomite zwycięstwo nad Kozakami, nie był w stanie przyjść na pomoc wojskom Koronnym, według swego życzenia; był albowiem zupełnie pozbawiony prochu i kul, przez niedbałość Wojewody Trockiego, który dotychczas ich nie przysłał. Trudno do uwierzenia, ale tak było w istocie, że po bitwie pod Łojowem, zostało tylko jedna beczka prochu w obozie Litewskim (b). Z takim zapasem, nie tylko nie można było posuwać się dalej, ale nawet trudno byłoby działać odpornie za nastąpieniem nieprzyjaciela. Do tego jeszcze przydać należy, że wojsko nie dochodziło do liczby kompletnej, konstytucją Sejmową przepisanej, przez

(a) Szczegółowie o tém: Bantysz Kamiński. T. I. str. 261—270. Życie Kazimierza Lwa Sapiehy p. Kognowickiego. str. 160—187. Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 60—88. Rudawski. str. 118—137. Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 378—390. Życie Ossolińskiego p. Bohomolca str. 159—160. Życie Stefana Czarnieckiego. str. 201. Djariusz oblężenia pod Zbarażem i Zborowem. W starożytnościach. Historycznych Polskich p. A. Grabowskiego. T. I. str. 254—267.

(b) Djariusz.

opieszalność wielu Rotmistrzów, którzy do tychezas jeszcze do obozu nie przybyli. X. Janusz postanowił więc, cofnąć się do Rzeczycy i tam się obwarować; pewnym był albowiem że Chmielnicki nie zaniedba przysłać nowych wojsk do Litwy. Porozysłał czaty dla powzięcia wiadomości co się stało z rozbitkami Kozackimi, które doniosły że nieprzyjacieli zupełnie poszedł w rozsypkę i że wszędzie między pospólstwem wielka panuje trwoga. Jedną silną czatę pod dowództwem Macieja Frąckiewicza, Chorążego Nowogródzkiego, wysłał X. Janusz zaleciwszy mu aby trzymał pilną straż nad Prypecią i w razie pokazania się nowych sił nieprzyjacielskich, natychmiast mu o tém donosił (a).

Dnia 7 Sierpnia ruszyło wojsko na powrót do Rzeczycy, dokąd nazajutrz przybyło. X. Janusz natychmiast rozmierzywszy miejsce dogodne dla obozu, kazał je wałami i rowami obwarowywać, nad czem pilnie przez dni cztery pracowano. Napisał znowu do Wojewodów Trockiego i Smoleńskiego, zaklinając ich na wszystko aby prochu i kul przysyłali, bez których wojsko na największe narażone było niebezpieczeństwo; ledwie aż ostatnich dni Sierpnia przysłano amunicję ze Smoleńska do Bychowa, z kąd X. Janusz sprowadził ją do obozu. Tymczasem niedobitki z oddziału Podobajły, na drugiej stronie Dniepru pozostali, zgromadzili się w Homlu i z tamąd wyruszywszy oblegli Czezersk. X. Janusz dowiedziawszy się o tém, posłał na odsiecz Gąsiewskiego, Stolnika W. X. Lit. z jego chorągwią ussarską; z kornetem rajtarskim Ganzhoffa, z dwoma chorągwiami kozackimi i z jednym regimentem dragońskim. Za jego przybliżeniem się odstąpili Kozacy od Czezerska i rozsypali się po lasach. Przez to namnożyło się mnóstwo kup, które prowadząc wojnę partyzancką, napadali na wioski,

(a) Kojalowiec.

grabili i krążąc ciągle około obozu Litewskiego, starali się przeszkadzać dowozowi żywności. Szczególniej naprzykrzył się jeden herszt takiej bandy łotrzyków, Kostyrenko nazwany; przeciwko któremu w początkach Września, wysłał X. Janusz kilka silnych oddziałów. Jednemu z nich pod dowództwem Wazgirda, udało się napasać na Kostyrenkę i rozproszyc jego szajkę. Od przyprowadzonych więźniów dowiedziano się, że Podobajle ciągną posiłki z Ukrainy (a).

Rzeczywiście Chmielnicki otrzymawszy wiadomość o porażce wojsk Krzyczewskiego i Podobajły, i słusznie lękając się aby wojsko Litewskie nie przybyło na pomoc Koronnemu, wysłał do Litwy nowy sześćdziesiąt-tysięczny korpus (b). Frąckiewicz wysłany dla pilnowania Prypeci, oznajmił Hetmanowi, że nowe wojsko nieprzyjacielskie pod komendą Eljasza Bohażenki (c), przeprawuje się pod Babiczami przez Prypec (d). X. Janusz 3 Października złożył radę wojenną; wszyscy byli tego zdania, że dla wyćwiczenia wojska i małych zapasów potrzeb wojennych, nie podobno było atakować nieprzyjaciela w otwartym polu; postanowiono więc lepiej jeszcze obwarować oboz i częstemi podjazdami po trochu urywać i osłabiać Kozaków; na wszelki jednak przypadek, postanowiono zbudować most na Dnieprze i dobrze go oszańcować, aby w każdym razie mieć przeprawę w swojej mocy. W skutek tego wysłał X. Janusz trzy znaczne czaty; jedną z Łowienieckim, Podstarościm Mozyrskim ku Babiczom; drugą z Pogirskim pod Łojow, trzecią z Smolskim pod Homel. 9 Września przystąpiono do budowy mostu i sam X. Janusz z Majorem Jaspersem rozmierzył szaniec mający się usypać na przeci-

(a) Djariusz.

(b) Bantysz Kamiński. T. I. str. 274.

(c) Commentarium etc. str. 85.

(d) Kojalowicz.

wnym brzegu, dla obrony mostu. Ale tegoż samego dnia powrócił Pogirski i przyprowadził Mojszyłowskiego posła Chmielnickiego, który przywiozł wiadomość o zawartym pokoju pod Zborowem, oraz zalecenie: aby wszystkie miasta i zamki w Litwie, będące jeszcze w ręku Kozaków, oddane były X. Januszowi. W skutek tego wysłał Hetman, Sianożęckiego Chorążego Czernihowskiego, dla odebrania Homla; Łowienieckiego, Babicz; a Pawszę, Lubeza i włości Łojowskich. Mojszyłowski zaś na przedstawienie X. Janusza, rozpisał Uniwersały w imieniu Chmielnickiego, aby pospólstwo poprzestało buntów i swawoli; inaczej wojsko Litewskie, pomimo pokoju, będzie miało prawo, orężem zmusić ich do spokojności. 20 Września odjechał na zad posła Chmielnickiego, a X. Janusz zajął się ulokowaniem wojska na leżach zimowych (a). Tak tedy X. Janusz dzielnością swą i umiejętną jak na tenczas taktyką, nie tylko oczyścił Litwę od nieprzyjaciela, ale odniósłszy tak walne zwycięstwo, wiele się przyczynił do zawarcia ugody z Chmielnickim; który pierwiej wiedział o porażce wojsk swoich pod Łojowem, aniżeli Król, któremu pierwszy Chan o tém doniósł (b).

Ale wojsko Litewskie, pomimo obietnic Królewskich, dotychczas jeszcze nie płacone, po odebraniu wiadomości o zawartym pokoju z Kozakami, znowu poczęło się burzyć, domagać zasłużonego żołdu i grozić konfederacją. X. Janusz miarkując jak szkodliwe wypłynęłyby ztąd skutki, że prowincje Litewskie i tak już wyniszczone przez wojnę, wystawioneby zostały na nowe bezprawia, zwykle przez konfederatów popełniane; użył całego swego wpływu aby uspokoić znowu wojsko i tyle dokazał że wszyscy obieca-

(a) Djariusz.

(b) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 385.

li czekać zapłaty aż do Sejmu (a). Pozwijał potem niektóre chorągwie nowego zaciągu, którym skarb nie nie był winien; inne zaś rozłożył na leżach zimowych na pograniczu Litwy, zdawszy nad nimi rząd Maciejowi Frąckiewiczowi, Chorążemu Nowogródzkiemu, i 24 Września wyjechał z obozu; 9 Pazdziernika przybył do majątności swej Lubeza, z kąd rozpisał listy na wszystkie Sejmiki, prosząc aby w instrukcjach swych nie zapomnieli o wojsku; sam zaś osobiście na Sejmiku Nowogródzkim, popierał sprawę rycerstwa, które pod jego dowództwem tak znakomite przysługi ojczyźnie okazało (b).

Dnia 22 Listopada 1649 roku, rozpoczął się Sejm pod łaską Bogusława Leszczyńskiego, Generała Wielkopolskiego; 16 Grudnia przybył X. Janusz Radziwiłł do Warszawy, a 21 odprawił wspaniały publiczny wjazd do zamku; prowadzono za nim wielką ilość jeńców kozackich; niesiono czterdzieścia chorągwi i inne zdobycze wojenne, które u nog Królewskich złożył (c). Czynił potem obszerną relację wojny w Litwie prowadzonej, od samego jej początku aż do ostatniego zwycięstwa pod Łojowem (d). Znaleźli się zawistni którzy mu przyganiiali, że zanadto wychwalał czyny swoje; jednakże Rzeczpospolita uznała je godne nagrody. Otrzymał X. Janusz publiczne podziękowania od wszystkich stanów (e) a oprócz tego znaczne dobra Nowel i Siebież które dotychczas prawem lennem posiadał na wieczne dziedzictwo (f). Popierał X. Janusz na Sejmie sprawę wojska Litewskiego, któremu zaręczył że po Sejmie otrzyma zapłatę i wymogi

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. str. 294.

(b) Djariusz.

(c) Anonim Raczyńskiego T. I. str. 99.

(d) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. str. 399.

(e) Tamże.

(f) Anonim Raczyńskiego T. I. str. 100.

że naznaczono na ten cel Kommissję w Wilnie na dzień 16 Maja 1650 roku. Przysłużył się także X. Janusz Królowej, namówiwszy posłów Litewskich do tego, że pozwolili aby Marija Ludwika, miała corocznie 20000 intraty z Litwy; wdzięczna za to Królowa, wyrobiła u Króla dla niego Starostwo Borysowskie (a).

Ten czas był może najświetniejszy z całego życia X. Janusza Radziwiłła. Pogromca nieprzyjaciół ojczyzny, składał u nog Króla trofea, świadczące o jego zwycięztwach, otrzymywał nagrodę odpowiednią zasługom swoim, a przysłużywszy się Królowej szczycił się, lubo pozorną tylko, łaską dworu. Były to skutki nie zaprzeczanej wyższości jego umysłowej, ale dumny i burzliwy jego charakter coraz więcej oddalał od niego współobywateli. I tak naprzykład podczas tego samego Sejmu, na weselu Krasińskiego, Kasztelana Płockiego, z Panną de Langeron, z dworu Królowej; powadził się X. Janusz z Janem Sobieskim, podówczas Starostą Jaworowskim, tak że się obaj do szabel porwali i ledwie ich rozbrojono (b). Taka burzliwość coraz więcej jątrzyła umysły przeciwko X. Januszowi, i tak już jako dyssydent mającemu wielu nieprzyjaciół.

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 404.

(b) Tamże. str. 405.

XVIII.

Kommissis Wileńska, dla zapłaty wojska Litewskiego. Nowe zamachy Chmielnickiego. Wtargnięcie jego do Wołoch. Sejm w 1650 roku.

Sejm przeciągnął się aż do połowy Stycznia następnego 1650 roku. Po ukończeniu jego, powrócił X. Janusz do Litwy, gdzie go powoływały zatrudnienia, dla ostatecznego uporządkowania wojska. Dnia 19 Marca, przybył razem z Jerzym Chlebowiczem, Wojewodą Smoleńskim, do Wilna, gdzie się zebrała wszystka starszyzna wojskowa, dla słuchania sprawozdania swych posłów, którzy z Sejmu powrócili. Mirski Strażnik W. X. Lit. w zebraném kole, doniósł, że dla wypłaty żołdu naznaczona jest kommissia, i że darowane są trzy ćwierci; przyznał przytém że wszystko to winne jest wojsko gorliwemu staraniu X. Janusza; któremu zgromadzona Starszyzna przez Wojewodę Smoleńskiego, publicznie za to dziękowała (a). Nadszedł nareście czas kommissij Wileńskiej, która według naznaczenia powinna się być odprawiać w domu Hetmana polnego i pod jego dyrekcją; ale ponieważ Chodkiewicz, Wojewoda Wileński, sprzeciwiał

(a) Djariusz.

się temu, X. Janusz widząc jak wiele na dójściu tej kommissij zależy, ustąpił mu dyrekcji, wymógł tylko żeby sesje w jego mieszkaniu się odbywały. Po uporządkowaniu posiedzeń i naznaczeniu sądów żołnierskich, przystąpiono do głównego przedmiotu kommissij. Przybyli posłowie od wojska, domagali się wypłaty całkowitego żołdu i żeby prócz trzech ćwierci darowanych na Sejmie, dodano jeszcze czwartą, przykładem wojska Koronnego (a). Kommissarze, w niemożności zadość uczynić tym żądaniom dla niedostatku pieniędzy, zwlekali z dnia na dzień odpowiedź. Rozgniewani żołnierze, zaczęli znowu grozić konfederacją, nawet wyrznięciem Kommissarzy, spaleniem miasta i spustoszeniem dóbr Królewskich (b); do takiego stopnia dochodziła samowolność żołnierzy, której Rzeczpospolita, dla złej administracji skarbu, nie mogła zapobiedz ani miała siły, aby ją powściągnąć. Zaleknieni kommissarze, udali się do X. Janusza z prośbą, aby użył swojej powagi i miłości jaką posiadał u żołnierzy i nakłonił ich do mniej uciążliwych warunków. Przyłożył do tego wszelkich starań X. Janusz i tyle dokazał, że posłowie wojskowi zamiast czwartej ćwierci, obiecali poprzestać na summie 100000 złotych i 10000 dla ramnych (c). Gdy policzono komput wojska i uczyniono rachunek skarbu Litewskiego, postrzegli Kommissarze, że dla zupełnej opłaty wojska nie dostaje jeszcze 1200000 złotych, byli więc w nader trudnem położeniu. Żołnierze oświadczyli, że chcą aby zapłata wszystkich razem doszła, a żadna chorągiew osobno zapłaty nie przyjmie; nakoniec gdy Kommissarze ciągle się ociągali, czekając na rezolucję od Króla, poczęli znowu grozić konfederacją i przez Niewiarowskiego, wypowiedzieli posłuszeństwo władzy He-

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 413.

(b) Tamże. str. 414.

(c) Tamże. str. 415.

tmańskiej. Oparł się temu Rejnhold Tyzenhauz, Półkownik piechoty Niemieckiej; nastąpiło ztąd zamieszanie między posłami wojskowymi, z którego zrzecznie korzystał X. Janusz i dokazał tego, że przyrzekli odebrawszy teraz zapłatę za pięć ćwierci, na resztę czekać aż do przyszłego Sejmu. Umowa ta podpisana została przez posłów wojskowych i Kommissarzy (a). Ważną uczynił X. Janusz ojezynie przysługę uspokoiwszy konfederację, która zwykle ciągnęła za sobą zupełne zniszczenie dóbr, nie tylko Królewskich ale i szlacheckich, uciemiężenie chłopów, płacz i narzekanie narodu na tych, którzy zamiast obrony przywodzili go do ostatniej zguby. Pozwijawszy chorągwie, którym zupełnie żołd wypłacono i te które w domach na zapłatę onego czekać zgodzili się; zatrzymał X. Janusz tylko 4000 wojska, do którego rozesłał uniwersały na stacje i przystawstwa. Do połowy Sierpnia bawił X. Janusz w Wilnie, odprawując sądy kommissarskie i Hetmańskie. Dnia 31 Lipca obchodził wspaniałe rocznicę zwycięstwa pod Łojowem; we wszystkich kościołach odprawiano solenne nabożeństwo; po czym Hetman rzęśisto częstował obecnych panów w swoim pałacu (b).

Tymczasem Chmielnicki powróciwszy na Ukrainę, lubo pozornie zdawał się chcieć we wszystkiem zastosować do układów Zborowskich, znosił się jednak potajemnie z Moskwą i Tatarami, pobudzając ich na Polskę. Król Jan Kazimierz, wysłał Adama Kisiele Wojewodę i Brzozowskiego Kasztelana, Kijowskich, do Kijowa aby byli obecni przy wypełnieniu warunków ugody Zborowskiej. Przyjął ich bardzo uprzejmie Chmielnicki, oświadczając że we wszystkiem chce się zastosować do woli Królewskiej. Gdy jednak

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 421.

(b) Djariusz.

przyszło do rejestrowania Kozaków, chłopów zbuntowanych, mianowicie z włości Koniecpolskich i Wiśniowieckich, żadnym sposobem nie chcieli powracać do powinności swoich i odgrazali się, że jeżeli Chmielnicki ich opuści, oni innego Hetmana sobie obiorą. Przestraszony tym Chmielnicki, porzucił rejestra Kozackie, wyjechał z Kijowa i w Czehrynie przyjąwszy posła Tureckiego, jawnie się z tym odzywał że się chce poddać pod protekcję Sułtana, który go mianował udzielnym Xięciem Ukrainy; dla wzmocnienia więcej jeszcze potęgi swojej umyślił Chmielnicki ożenić syna swego Tymofieja z Domną, córką Hospodara Wołoskiego, której siostra rodzona, była za X. Januszem Radziwiłłem. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, oskarżył Hospodara przed Sułtanem że otrzymawszy indygenat w Polsce, przeniósł tam wszystkie swoje skarby i chce się zupełnie poddać pod protekcję Króla Jana Kazimierza. Rozgniewany Sułtan wysłał przeciwko Hospodarowi Tatarów, z którymi połączyli się Kozacy pod dowództwem Półkowników Nosacza, Puszkarenki, Dzedzały i zrabowali całą Wołoszczyznę (a). Lupula, kryjąc się po lasach, ledwie okupem 300000 talarów mógł się ocalić i musiał przyrzec wydać swą córkę za Tymoszkę (tak nazywali Polacy syna Chmielnickiego). Stał niedaleko Wołoszczyzny pod Kamieńcem, Hetman W. R. Mikołaj Potocki, nie dawno z niewoli Krymskiej razem z Kalinowskim oswobodzony; uważał on na obróty Kozaków, nie śmiał jednak podać pomocy Hospodarowi, bez upoważnienia Króla, który rozkazał mu, aby raczej swoich pilnował granic niż w cudze mieszać się zatargi. Nieprzyjemną była dla Chmielnickiego ta bliskość wojsk koronnych; a gdy Hetman W. złapałszy Mudreńka, Herszta Hajdamaków, plądrujących w bliskości obozu Polskiego, a nawet na sam

(a) Bantysz Kamieński. T. I. str. 278.

oboz napasć zamysławających, na pal wbić kazał; zaczął się Chmielnicki oświadczać, że przez takie okrucieństwo, Polacy sami chcą złamać pokój. Niedopuszczenie Metropolity kijowskiego Kossowa, do zasiadania w Senacie, według warunków umowy Zborowskiej, dało także powód Chmielnickiemu, do uskarżania się na niesłowność Polaków. Z drugiej strony Hetman Kozaków, ulękłszy się pogroźek czerni, przymuszony był prawie, pozwolić chłopom przyłączyć się do wojska rejestrowego pod nazwaniem ochotników. Tym sposobem wioski znowu wyludniały się; chłopci wyrzekali się pługu i roli i gromadami zbiegali się do miast, przyłączając się do którego z półków Kozackich. Pano wie posiadający dobra na Ukrainie, cierpieli na tém wielką szkodę, zanosili ciągłe skargi do Króla i na Sejmikach, radząc aby wytepić do szczytów Kozaków, inaczej Rzeczpospolita nie będzie miała pokoju. Takim sposobem jątrzyły się wzajemnie obie strony i nowa wojna stała się nieuchronną. Przeciagnawszy Tatarów na swoją znowu stronę, Chmielnicki zawarł przymierze z Rakocym X. Siedmiogrodzkim, który obiecał go posiłkować z 60-tysięcznym wojskiem, za co Chmielnicki miał dopomóc bratu młodszemu X. Rakociego do osiągnięcia tronu polskiego (a).

Te poruszenia na Ukrainie dały się uczuć i w Litwie; Kozacy zaczęli się znowu włóczyć kupami i miasta zajmować. Niejakis Szumiejko w 1000 koni wpadł do Lubeza; Półkownik Niebaba znowu zciągnął znaczne siły pod Łojów i Rzeczeję, dla pilnowania przeprawy przez Dniepr. Mirski, Pawsza i inni dowódcy wojsk rozłożonych na pograniczu, donosili o tém X. Januszowi prosząc o nadesłanie posiłków; gdyż nie potrafia oprzeć się nieprzyjacielowi w tak szczupłej sile. Odebrał też, 22 Września 1650 roku,

(a) Bantysz Kamiński. T. I. str. 287.

X. Janusz w Kiejdanach, list od samego Króla; który zalecał aby wojsko Litewskie w pogotowiu było i skupione na pograniczu; jednak żadnej zaczepki nie dawało, aby przedwcześnie nie sprowadzać burzy. Odpisał X. Janusz że gotów jest wypełnić rozkazy Królewskie, byleby zawczasu opatrzone zapłatę dla wojska, amunicję i żywność. Jednakże X. Janusz nie spodziewał się na ten rok żadnego niebezpieczeństwa dla Litwy, gdyż widział całą działalność Chmielnickiego do Wołoch obróconą. Bolało go niebezpieczeństwo teścia swego Hospodara Mohiły; pisał niejednokrotnie do Króla, że nie należałoby opuszczać Xięcia przyjaznego Polsce, lecz owszem wszelkimi siłami trzeba było przeszkadzać planom Chmielnickiego. Nie wiemy czy szczerze tak myślał Król Jan Kazimierz, lecz przez Albrychta Goreckiego, Podkoniuszego W. X. Lit. oznajmił X. Januszowi, że chce wejść w ligę z Hospodarami Wołoskim, Multańskim i X. Siedmiogrodzkim i wspólnymi siłami działać przeciwko Chmielnickiemu; żądał w tém pomocy X. Janusza, jako złączonego węzłami pokrewieństwa i przyjaźni z pomienionymi Xiążętami. Ale plan ten nie mógł być tak prędko i bez zwołania Sejmu uskutecziony; czas schodził na niczém a Chmielnicki tymczasem, umiejac z niego korzystać, orężem przymusił Hospodara do zgodzenia się na żądanie swoje a z Xięciem Siedmiogrodzkim wszedł w przymierze (a).

Coraz bliżej grożące niebezpieczeństwo, przynagliło Króla złożyć Sejm, który się rozpoczął w Warszawie dnia 3 Grudnia 1650 roku, pod łaską Wincentego Gąsiewskiego, Stolnika W. X. Lit. Przybył nań X. Janusz Radziwiłł w towarzystwie brata swego stryjecznego X. Bogusława i Franciszka Hermana X. Saskiego (b). Przykładał on

(a) Djariusz.

(b) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. I. str. 429.

wszelkiego starania, aby zabezpieczyć granice Litewskie przez powiększenie wojska kwarcianego; ale posłowie Litewscy nie chcąc uchwalić większych podatków, pozwolili na zaciągnięcie tylko 15000. W Koronie naznaczono 36000 wojska; w razie zaś potrzeby pozwolono zwołać pospolite ruszenie. Zaraz po Sejmie który dnia 24 Grudnia się skończył pośpieszył X. Janusz do Litwy, dla przygotowania się do nowej wojny.

Chmielnicki do Włoch obroczył. Holza no niebezpiecz-
czestwo tenia swoje Hoshodara Mohly; piast niebezpie-
czestwo do Holza, se nie należałoby opuszczać. X. Janusz
jakiego Polacy, lecz owym wojennym siłami tylko po-
to przetrzymać planem Chmielnickiego. Nie winny był
seksers tak myślał Król Jan Kazimierz, lecz przez Al-
brachta Gorbickiego, Potkowniczego W. X. Janusz
Januszowi, se obce wojsko w Litwie i Hoshodara Włochom;
Malczyński T. X. Stachowiczem i wspólnymi siłami dain-
tac przetrzymać Chmielnickiego; walczył w tym pomocy X. Jan-
usz, jako zwycięzcy wojennym powrotem i zwycięzcy
z pomysłami X. Janusza. Ale plan ten nie mógł być tak
przystosowany do zwolnienia Sejmów ustulowanych; czas secho-
na obywateli Chmielnicki i tymczasem, niecierpić z niego korzyści;
oraz przetrzymać Hoshodara do zwolnienia się na zwolnienie swoje
z X. Januszem Stachowiczem walczył w przetrzymać (a).
Czas ten był groźny niebezpieczeństwem przetrzymać
Hoshodara Sejm, który się rozpoczął w Warszawie dnia
3 Grudnia 1650 roku, pod Jaską Włochomskiego
Stachowicz W. X. Janusz przetrzymać X. Janusz Radziwiłł
w przetrzymać Hoshodara Sejm, który się rozpoczął w Warszawie
i Przechodzą Hoshodara X. Janusz (b). Przetrzymać on

(a) Działanie.
(b) Plan X. Janusza Radziwiłła. T. I. str. 287.

XIX.

Nowa wojna z Kozakami. Kalinowski poraża Kozaków pod Kraśnem. Zwycięstwo pod Beresteczkiem. X. Janusz Radziwiłł znosi Niebabę pod Łojowem. Wkracza na Ukrainę. Bierze Kijów.

Król Jan Kazimierz, chcąc jeszcze raz spróbować drogi układow; wysłał do Hetmana Zaporozkiego, Machowskiego, aby go skłonił do zachowania się według umowy Zborowskiej; ale gdy ten z niczém powrócił, z rozkazu Królewskiego, ruszył Kalinowski Hetman Polny Koronny z wojskiem na Ukrainę. Chmielnicki wysłał przeciwko niemu Półkownika Bracławskiego Nieczaja, z 30 tysięcznym oddziałem (a); zdobył on i zrabował Szarogród, lecz naścigniony pod Kraśnem przez Kalinowskiego i Lanckorońskiego Wojewodę Bracławskiego, poniósł klęskę i sam życie utracił. Kalinowski popierając zwycięstwo swoje, wziął Morachwę, Szarogród, Jampol i inne miasta obronne, spalił Winnicę, której bronił Półkownik Bohun; nareście dowiedziawszy się o przybliżaniu się silnego wojska Kozaków pod dowództwem Półkownika Głucha i Tatarów, wzmoenił silną za-

(a) Bantysz Kamiński tylko 3000 mu daje. T. I. str. 287.

łogą Kamieniec a sam odstąpił do Sokala (a). Głuch nie mogąc dobyć Kamieńca, o który się kusił, połączył się z głównymi siłami Chmielnickiego. Jan Kazimierz tymczasem, zebrawszy pospolite ruszenie pośpieszył na pomoc wojsku Koronnemu. Hetman W. K. Potocki zciągnął swoje wojsko pod Włodzimierzem Wołyńskim, potem połączył się z Kalinowskim pod Sokalem. Dnia 14 Maja 1651 roku, przybył Król do obozu i na radzie wojennej, postanowił ze wszystkimi siłami ruszyć przeciwko nieprzyjacielowi. Wojsko polskie razem z pospolitą ruszeniem do 100000 wynoszące, 24 Maja stanęło obozem pod Beresteczkiem; Chmielnicki zaś połączywszy się z oddziałem Bohuna, z pod Kamieńca powracającym, mając także górą 100000 wojska, ruszył ku Zbarażowi, zdobył i zniszczył Bar, Międzybórz, Skagę, Szatanów, Stary i Nowy Konstantynów; potem nad rzeką Styrem połączył się z Chanem Tatarskim Islam Ge-rejem i 27 Czerwca podstąpił pod oboz Królewski. Przez trzy dni, trwały z obu stron żwawe utarczki z równym prawie powodzeniem; ale 30 Czerwca otrzymali Polacy zupełne zwycięstwo, rozproszywszy i zniósłszy do szczątku Tatarów. Kozacy okopali się w swoim taborze i przez dni dziesięć wytrzymywali oblężenie; nakoniec 10 Lipca poszli w rozsypkę, zostawując cały swój oboz na łup zwycięzcom; 40 dział, mnóstwo prochu, kul, potrzeb wojennych i rozmaitych bogactw, po większej części z rabunku zebranych, dostało się w ręce Polaków (b). Ale jak zawsze tak i teraz, nie umieli Polacy korzystać z odniesionego zwycięstwa;

(a) Tamże. str. 288.

(b) Szczegółowie o bitwie pod Beresteczkiem. Bantysz Kamiński T. I. str. 289—305. Życie Kazimierza Leona Sapiehy p. Kognowickiego. str. 188—205. Starożytności Historyczne Polskie p. Amb. Grabowskiego. T. I. str. 271—275. [Rudawski. str. 201—210. Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 442—450. Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 135—138.]

szlachta zebrana na pospolite ruszenie, zatęskniła do domu i nie chciała iść dalej. Rozpętało się więc pospolite ruszenie; sam Król powrócił do Warszawy, zostawiwszy Hetmanów z 18 tysiącami tylko wojska kwarcianego, dla ukończenia tej wyprawy.

Gdy wojsko Koronne posuwało się dalej w głąb Ukrainy; X. Janusz Radziwiłł niemniej szczęśliwie działał w Litwie. Za wybuchnięciem wojny na Ukrainie, pograniczne prowincje Litewskie znowu się zbuntowały, wspierane przez Kozaków pod dowództwem Półkownika Czernichowskiego Niebabę. X. Janusz jak zawsze tak i teraz pozostawiony był bez wszelkiej pomocy; wojsko Litewskie skupione na pograniczu Ukrainy, w kraju wyniszczonym, dużo ucierpiało od głodu i niedostatku. Szlachta niechętnie zaciągała się do wojska, tak że X. Januszowi z wielką trudnością przychodziło, doprowadzić one do liczby Sejmem przepisanej; prosił on kolegę swego Hetmana W. Janusza Kiskę aby uniwersałami swemi zagroził obywateli prowincji zagrożonych do własnej obrony (a); Mirskiemu Strażnikowi W. X. Lit. kazał stanąć z chorągwią swoją pod Bobrujskiem; innym zaś oddziałom porożyszał uniwersały aby do niego się gromadziły. Sam pierwszych dni Lutego, wyjechał z Zabłudowa do obozu; po drodze dochodziły coraz więcej niepokojące wieści o nieprzyjacielu, który pozajmował miasta Nowogródek Siewierski, Hornostajpól, Siedniów, Lubecz, Łojów i inne. Tymczasem X. Janusz coraz nowych doznawał nieprzyjemności, wiele osób, które pobrały listy przypowiednie na zaciągi, poodsyłały je pod błahymi pozorami; wojsku kończyła się służba 9 Maja, a tu żadnej nie było wieści, czy im ze skarbu zapłacą, Król zaś zwał na niego cały ciężar zatrzymania wojska w służbie.

(a) Dodatek 10. listy 4 i 5.

W Borysowie, 7 Marca, otrzymał X. Janusz list od Hetmana W. K. który go prosił aby wojska Litewskie pościęgał na pogranicze, ale nie nie rozpoczynał, póki wojska Koronne na Ukrainę nie wkroczą. Na to odpisał mu X. Janusz że tego uczynić nie może, albowiem stojąc na pograniczu i oczekując na wiadomości o postępach wojska Koronnego, potraciłby tymczasem konie, ogłodził wojsko swoje i uczynił je do wojny niesposobnym; przytém dałby czas nieprzyjacielowi do połączenia sił swoich, które teraz rozproszone, łatwiej było pokonać; zapowiedział więc że skoro będzie gotów, niezwłocznie rozpocznie działanie wojenne. Ale za przybyciem swym do Bobrujska, znalazł X. Janusz bardzo mało wojska; rozesłał więc znowu uniwersały do choragwi naglec je do pośpiechu, tymczasem zajął się przygotowaniem wszelkich potrzeb wojennych. Wysłał Oskierkę, Podsejda Mozyrskiego do Mohylowa, Szkłowa, Bychowa i Kopysi, który z tamtąd sprowadził wielką ilość żywności i kilkadziesiąt bajdakow; Stolnik Litewski Gąsiewski przysłał z Wilna 400 centnarow prochu i kul (a). Kozacy tymczasem rozpoczęli partyzancką wojnę, w której znowu Rostyrenko szczególnie się odznaczał; ale Otroszko Szeńceńko, dowódzca ochotników, których jakieśmy wyżej mówili X. Janusz uformował, rozproszył jego bandę i samego zabił pod Horwolém (b).

Na przeszłym Sejmie naznaczona była w Mińsku Kommissia dla wypłaty wojsku żołdu; 27 Kwietnia udał się na nią X. Janusz, zostawiwszy w Bobrujsku na miejscu swoim Mirskiego. Gdy pieniądze powoli przez niedbałość poborców przybywały, musiał X. Janusz nad zamiar swój zabawić w Mińsku aż do ostatnich dni Czerwca; tymczasem

(a) Djariusz.

(b) Tamże.

nie próżnował; przygotowywał czynnie żywność, amunicję i statki na Dnieprze. Gdy wojska więcej się zebrało, rozdzielił je na dwie części; jedną zostawił pod Bobrujskiem, dla ochrony granic od Dniepru; drugą zaś część we dwóch oddziałach, jeden pod dowództwem Krupskiego do Chojnic, drugi pod komendą Pawszy do Babicz wysłał, dla strzeżenia granic od strony Prypeci. Nakoniec gdy już wojsko cokolwiek w zapłacie zaspokojone zostało i nowe zaciągnięte (wszystkie jednak nie dochodziło do liczby Sejmem przepisanej, liczyło tylko 13700 ludzi): postanowił X. Janusz przekroczyć granice Litewskie i wtargnąć do Ukrainy. Dwie do tego przedstawiały się drogi: jedna na Rzeczycę przez Dniepr, druga na Mozyrz przez Prypec. Ta ostatnia była bezpieczniejszą, gdyż przeprawy przez Dniepr, bronił z znacznymi siłami Półkownik Kozacki Niebaba; lecz gdyby wojsko Litewskie poszło tą drogą, to cała Białoruś i prowincje Litewskie przyległe Dnieprowi, zostałyby bez obrony i odkryte na napady nieprzyjacielskie. Dla tego obrał X. Janusz drogę na Dniepr wprawdzie trudniejszą, lecz był pewnym że przez to zasłoni Litwę od napaści Kozakow, zebranych pod Łojowem na drugiej stronie Dniepru (a).

Ku końcowi Czerwca, posunął X. Janusz oboz swój do Rzeczy, gdzie dowiedziawszy się że Homel oblężony został przez Kozakow, posłał tam Frąckiewicza w 1500 ludzi, który dał miastu temu skuteczną odsiecz (b). Kozacy w liczbie 12000 (c), pod dowództwem Półkownika Niebaby, zgromadzeni byli pod Łojowem w zamiarze bronięcia wojsku Litewskiemu przeprawy przez Dniepr; X. Janusz zaś postanowiwszy już tą drogą wkroczyć na Ukrainę, ze wszy-

(a) Commentarium. str. 97—103.

(b) Tamże. str. 103.

(c) Bantysz Kamieński T. I. str. 307.

stkiem wojskiem jakie miał przy sobie, prawym brzegiem Dniepru, podstąpił także pod Łojow. Wówczas przysłał do niego Chmielnicki Podobajkę i dwóch innych Półkownikow z listem, w którym przekładał: że Kozacy zawsze z Litwą w dobrych byli stosunkach, że tylko z Polakami mają doczynienia; prosił więc aby Hetman dalej z wojskiem swoim się nie posuwał a on wzajemnie każe Kozakom z Litwy ustąpić. X. Janusz odpowiedział, że Litwa z Polską składają jedną Rzeczpospolitą, i nie można zagabnąć jedną żeby z drugą nie mieć doczynienia. Domyślając się zaś, że ci posłowie więcej wyszpiegowanie sił jego mieli na celu, rozkazał ich zatrzymać, póki więcej wojska do obozu nie przybędzie i nie pokonczy wszystkich przygotowań do atakowania Niebaby. W tym czasie Smoleńszczanie przestraszeni napadem Kozakow, którzy aż do Rosławla się zapędzili, przybyli do obozu prosić X. Janusza o posiłki. Korzystając z tego zdarzenia niezwłocznie kazał X. Janusz, wyruszyć Mirskiemu we 2500 ludzi, niby na pomoc Smoleńszczanom; skrycie zaś zalecił aby przeprowadziwszy się przez Sożę pod Homlem, uczynił wielki okrąg, zaszedł w tył szaniec Niebaby i atakował go 6 Lipca, w który dzień sam Hetman miał zamiar przeprawiać się na statkach przez Dniepr. Takim sposobem oszukani posłowie Kozacy wyjechali z obozu Litewskiego, pewni będąc że Mirski ku Smoleńskowi pociągnął, o czém niezaniechali zawiadomić Niebabę (a).

Mirski według polecenia Hetmana, przeprowadziwszy się pod Homlem przez rzekę Soż dnia 6 Lipca, napadł niespodzianie na tabor Kozacki znajdujący się pod Łojowem, rozgromił go i oswobodził przeprawę przez Dniepr, przez którą X. Janusz zaczął szybko przeprować wojsko swoje.

(a) Commentarium. str. 104—109

Uwiadomiony o zniesieniu taboru swego Niebaba, który niedaleko z tamąd pod wsią Rzepkami znajdował się z całym wojskiem, przypadł z jazdą i natarł zuchwale na Litwinow, sądząc że tylko z jednym oddziałem Mirskiego będzie miał doczynienia. Wtém X. Janusz, który już całą swą piechotę i trzy chorągwie kawalerij przeprowadził; uderzył z boku na Kozakow, zmieszał ich tym niespodzianym napadem i zniósł prawie do szczętu. Sam Niebaba, Półkownicy Półtora-Kożucha, Kapusta, Krawcezeńko i wielu innej starszyny Kozackiej polegli na polu bitwy (a). Kilkaścicie chorągwi, piętnaście dział i cały sprzęt wojenny dostały się w ręce zwycięzców. Ci z Kozakow którzy potrafili ocalić się ucieczką, umknęli do Czernichowa i tam się zawarli (b). Ale mieszczenie miasta tego przysłał do X. Janusza, obiecując poddać się i wydać Kozakow, byleby im życie i majątek zachowano; oddzielił więc Hetman część wojska dla oczyszczenia i zajęcia Czernichowa; sam zaś z resztą podstąpił pod Lubecz, gdzie kilka dni odpoczął. Siły X. Janusza coraz więcej się umniejszały; gdyż przymuszony był zostawiać za sobą liczne załogi, dla utrzymania w spokojności burzącego się pospólstwa i zapewnienia sobie bezpiecznego odwrótu w razie niepomyślnym; przytém nakazane pospolite ruszenie nie przebywało, przez nieczynność starego i chorowitego Hetmana W. Kiszki. Jednakże z szczupłemi siłami, X. Janusz pozostawiony sam sobie, bez wszelkiej pomocy, ufając tylko w pomoc Boga i swoje męstwo a z doświadczenia wiedząc, że powodzenie działań wojennych na szybkości zależy, postanowił wtargnąć na

(a) Bantysz Kamieński. T. I. str. 307. Commentarium etc. str. 109—113.

(b) Dodatek 10. list 6. Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 451. Żywot X. Bogusława Radziwiłła. str. 89. Rudawski. str. 211. Starożytności Hist. Polskie p. Amb. Grabowskiego T. I. str. 317.

Ukrainę; tém bardziej, że Gąsiewski Stolnik W. X. Lit. którego uprzednio wyprawił był za Prypeć w 1500 ludzi, oznajmił mu, iż poraził Półkownikow Antoniego i Adamowicza pod Czarnobyłem, którzy do Kijowa umknęli i że droga do stolicy jest zewsząd otwartą. Dla zabezpieczenia granic Litewskich, powiększył X. Janusz załogi w Rzeczy cy i Łojowie a pod Lubezem zostawił trzytysięczny oddział, po większej części z piechoty X. Hermana Sasko-Lauenburgskiego, brata przyrodniego X. Bogusława Radziwiłła, złożony, pod dowództwem Starosty Mozyrskiego, dawszy mu rozkaz aby szczególną zwracał uwagę na Czernichow (a). Potém z pozostałym wojskiem, do 9000 wynoszącym tylko, ruszył na Ukrainę i pod Wyszogrodem połączywszy się z Gąsiewskim, podstąpił pod Kijow.

W mieście tém znajdowała się załoga, która z początku bronić się zamierzyła. Dnia 3 Sierpnia X. Janusz w 1000 koni przybliżył się do Kijowa dla rozpoznania miejscowości; Kozacy uczynili wycieczkę, lecz ze stratą do bram odparci zostali. Potém X. Janusz uczyniwszy wielki okrąg, część wojska podprowadził pod monastyr Ś. Zofij, z kąd najłatwiejszy był przystęp do miasta; drugiej zaś części, we dwóch oddziałach prosto od Wyszogrodu następować kazał. Jeden oddział złożony z piętnastu chorągwi jazdy pod dowództwem Szwarzhoffa i Połubińskiego, Podkomorzego Słonimskiego, brzegiem rzeki postępował; piechota zaś pod komendą Przypkowskiego, na statkach Dnieprem, miała podejść pod miasto; Goreckiemu zalecono, aby w nocy sporządziwszy artylleryę, o świcie dał znak wystrzałem z działa, na który ze wszech stron razem szturm miał być przypuszczony. Ale nieprzyjaciel widząc przybliżające się bajdaki i sądząc że nowe posiłki nadeszły X. Januszowi, w nocy uszedł z miasta do Chmielnickiego,

(a) Commentarium etc. str. 115—116.

zbierającego rozproszone swe siły; mieszczanie zaś natychmiast posłali do X. Janusza ofiarując poddać miasto, byleby je oszczędzono od rabunku (a). Dnia 4 Sierpnia 1651 roku, dawna stolica W. Xiążąt Ruskich, otworzyła swe bramy (b); Metropolita Kijowski Sylwester, Archimandryta Pieczarski Józef Tryzna, całe duchowieństwo i magistrat spotkali w polu X. Janusza Radziwiłła, prosząc go aby ich oszczędził i zasłonił od swawoli żołnierskiej, co też im przyobiecał (c); dla tego nawet nie wprowadził wojska do miasta, ale rozłożył je obozem w pobliżu, na górze dość wysokiej nad Dnieprem, między monasterami Ś Zofij i Pieczerskim (d). Nazajutrz po zajęciu Kijowa przez X. Janusza, wybuchnął pożar który trwał przez dwa dni (e). Oskarżono Hetmana że za jego rozkazem podpalono miasto, ale bezzasadnie; pożar wszczął się przypadkowie, a jeżeli i swawola żołnierska była temu przyczyną, to zapewne bez wiedzy X. Janusza. Żołnierze Litewscy szczerze pomagali do gaszenia ognia; ocalili oni dwa Kościoły Katolickie: Katedralny i Dominikanow ale Bernardyński z klasztorem zgorzał zupełnie; także dwie cerkwie Ruskie, cerkiew Ormiańską, szkoły, kramy i do 400 domów pochłonał ogień (f). Pisał X. Janusz do Króla donosząc o zajęciu Kijowa i prosząc o rozkaz co ma dalej czynić; odpowiedział Jan Kazimierz przez Kanclerza W. X. Lit. aby się przybliżył do wojska Koronnego, ale się z nim nie łączył; (nie wiadomo dla czego?) list ten odebrał X. Janusz już po połączeniu się z Hetmanami Koronnymi (g).

(a) Commentarium. str. 117—119.

(b) Rudawski. str. 211. Pam X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 452.

(c) Bantysz Kamieński. T. I. str. 307—308.

(d) Commentarium. str. 120.

(e) Bantysz Kamieński. T. I. str. 308.

(f) Starożytności Hist. Polskie p. Amb. Grabowskiego. T. I. str. 339.

(g) Pam. X. Alb. Radziwiłła. T. II. str. 452.

XX.

X. Janusz Radziwiłł łączy się z wojskiem Koronném. Chmielnicki żąda pokoju. Niebezpieczeństwo Kommissarzy Polskich. Bitwa pod Białą Cerkwią. X. Janusz poraża Kozaków. Uгода Białe Cerkiewskie. Rozprawa wojska Litewskiego

Chmielnicki dowiedziawszy się o zajęciu Kijowa przez X. Radziwiłła; lękając się aby wojsko Litewskie nie połączyło się z Koronném, starał się wszelkimi sposobami temu przeszkodzić. Dnia 16 Sierpnia wysłał z Korsunia 3000 Kozaków rejestrowych i 2000 Tatarów, zaleciwszy im aby się przybliżyli do Kijowa, rozpoznali położenie i liczbę wojska Litewskiego, potem cofnąwszy się oczekiwali na większe posiłki, z którymi połączywszy mieli atakować oboz Litewski. Kozacy przybliżyli się aż do samej Złotej bramy i pojмали kilkudziesięciu z czeladzi, którzy po furaz z obozu wyjechali. Postrzegł to Nolde, który z oddziałem piechoty wyszedł był na czatę i niezwłocznie uderzył na nieprzyjaciela, ale widząc przemagającą siłę posłał do Hetmana prosząc o pomoc. Wysłał X. Janusz dragoniję i kilka chorągwi jazdy pod dowództwem Aleksandra Połubnińskiego, Wojewodzica Parnawskiego, które przypadłszy złamały szyki nieprzyjacielskie, do 1000 trupem położyły, re-

sztą poszła w rozsypkę; Tatarzy którzy o kilka mil zatrzymali się byli, ujrzawszy uciekających Kozaków, pierzchnęli także, unosząc swą zdobycz z rabunku (a). Nie przestawał jednak Chmielnicki wysyłać ciągłe podjazdy, które z resztą oprócz furazującej czeladzi, żadnej szkody wojsku Litewskiemu, uczynić nie były w stanie.

Tymczasem po odjeździe Króla, wojsko Koronne ruszyło z pod Beresteczka dalej na Ukrainę i dobyło Pawłowocy, gdzie z wielkim żalem całego wojska i niepowetowaną stratą ojczyzny, umarł sławny wojownik, postrach Kozaków, X. Jeremijasz Wiśniowiecki (b). Następnie Hetman W. R. Potocki, wziął szturmem Trylasy i podstąpił pod Chwastów, z kąd posłał Kossakowskiego, Podśędkę Bracławskiego, i Błasnowskiego do X. Janusza zapraszając go do połączenia się (c). Oddawna już znosili się obaj Hetmani listownie, ale X. Janusz zwlekał połączenie się dla tego, że dowiedziawszy się od jenców Kozackich iż Chmielnicki na niego chce najprzód uderzyć, nie chciał opuszczać wygodnej pozycji którą był zajął pod Kijowem, na której przeciw przeważnym siłom z korzyścią mógł się bronić, gdy tymczasem w ciągućiu, narażał się na niebezpieczeństwo być atakowanym z boku lub z tyłu i to w otwartém polu (d); przytém nieprzyjaciel znowu wzmógł się w Litwie; ci co się w Czernichowie zamknęli byli, połączywszy się z zbuntowanym na około ludem, oblegli Lubecz i Krzyczew; inne partije w Mściśławskim Województwie grasowały. Dla tego X. Radziwiłł chciał z początku do Litwy powracać; ale nie chcąc też Kijowa bez załogi opu-

(a) Commentarium etc. str. 139—141. Bantysz Kamieński T. I. str. 309. Starożytności Hist. Polskie p. Amb. Grabowskiego. T. I. str. 340.

(b) 20 Sierpnia 1651 roku.

(c) Grabowski. Star. Hist. Polskie. T. I. str. 290.

(d) Tamże. List X. Janusza do Potockiego. T. I. str. 347.

szezać, pisał do Mikołaja Potockiego, prosząc żeby albo sam przybył, albo przysłał część wojska swego, dla zajęcia stolicy nieprzyjacielskiej. Ale gdy Potocki nie zgadzał się na to i koniecznie domagał się połączenia wojsk obu, musiał X. Janusz przystać na jego żądanie; tém bardziej gdy widział że wojsko Koronne daleko więcej potrzebuje pomocy jak Lubecz i inne miasta Litewskie, które opatrzone dostateczną załogą, potrafią jeszcze czas długi wstrzymać zapęd niewycwiczonej czerni. Podał więc projekt; aby wojsko Koronne oblegało Białą Cerkiew a on miał na Trypol uderzyć, dla tego żeby obu brzegów Dniepru nie oddawać w ręce nieprzyjaciół, przez coby dowóz żywności z krajów obfitszych zatrudniony został; ale Hetman i na to się nie zgodził i odpisał że nie nie przedsięwzemie póki oba wojska się nie połączą (a). U dworu tak nawyknięto wszystkim czynności X. Janusza na złe tłumaczyć, że te ociąganie się jego przypisywano prywatnym widokom; a nawet latały pogłoski, że gdy Chmielnicki dowiedział się o wzięciu Kijowa, zawołał: Oto mi nie dotrzymuje słowa X. Radziwiłł! (b) Gdyby X. Janusz był w zмовie z Chmielnickim, inaczejby działał. Gdy Kossakowski oznajmił mu o zbliżaniu się wojska Koronnego, przyrzekł że niezwłocznie z nim się połączy i wysłał Słuszkę, Podskarbiego Nadwornego Litewskiego, dla załatwienia kwestij co do kommandy, i innych któreby mogły stać na przeszkodzie do wzajemnego połączenia się (c). Dnia 2 Września wystąpił X. Janusz we 2000 jazdy (d), zostawiwszy resztę

(a) Commentarium. str. 144—148.

(b) Grabowski. Star. Hist. Polskie. T. I. str. 277.

(c) Tamże. str. 292.

(d) Bantysz Kamiński. (T. I. str. 310). pisze że Hetman Radziwiłł przyprowadził z sobą 9000 do obozu Koronnego; lecz gdy przypomnim że liczne załogi musiał zostawić w Litwie, gdyż pod jednym Lubczem znajdowało się 4000 pod kommandą Frąckiewiczza; a całe wojsko Lite-

wojska Litewskiego, mianowicie piechotę pod Kijowem, dla obrony obozu i bajdakow na Dnieprze (a); 4 Września przybliżył się do Wasilkowa, gdzie się znajdował oboz Koronny; Hetman W. K. Potocki spotkał go z liczną asystencją, poczem całą Starszyznę częstował w namiocie swoim (b).

Chmielnicki tymczasem widząc że mu się zle wiodło, osłabiony przytém odejściem ordy Tatarskiej, przysłał posłów do Potockiego upraszając o zgodę; nie przestawał jednak działań wojennych. Najwięcej chodziło mu o to, aby opanować oboz Litewski pod Kijowem i bajdaki na Dnieprze; a potem nie mając się już czego lękać z tej strony, uderzyć z całemi siłami na oboz Koronny. Dowiedziawszy się że X. Janusz z częścią wojska opuścił swój oboz, natychmiast wysłał dwa oddziały do Kijowa; jeden pięciotysięczny pod kommandą półkownika Jana Żołotareński lądem; a trzy tysiące na czółnach pod kommandą półkownika Gorkuszy (c). Nie udało się jednak te przedsięwzięcie. Potocki zawiadomiony że znaczny oddział Kozaków, zmierzający ku Dnieprowi, znajduje się o trzy mile od Wasilkowa, wysłał przeciwko niemu Hetmana polnego Kor. Kalinowskiego z czterema półkami jazdy i tysiącem piechoty. Kozacy okopali się, w wygodnym miejscu, między lasami, błotami i górami; ale dragonija polska wyparowała ich z tamąd, a jazda dokończyła zwycięztwa; do 3000 Kozaków zginęło, kilkanaście chorągwi i trzy działa, dostały się w ręce Polaków (d). Z zeznania jeńców wojennych dowiedziawszy

wskie nie dochodziło nawet do 15000, nie mógł więc X. Radziwiłł ze wszystkiemi mieć więcej jak 9000 pod Kijowem.

(a) Grabowski. Star. Hist. Polskie. T. I. str. 349.

(b) Tamże str. 293.

(c) Bantysz Kamiński T. I. str. 310.

(d) Grabowski. Star. Hist. Polskie. T. I. str. 349—350; i 293.

się X. Janusz o celu tej wyprawy, posłał wnet do wojska swego pod Kijowem, aby się miało na ostrożności; a Potocki wysłał im na pomoc Rotmistrza Sokoła z kilkunastu chorągwiami. Kozacy na czołnach spuściwszy się rzeką Desną na Dniepr i nie wiedząc o porażce lądowego oddziału, 6 Września przybliżyli się do Kijowa i stanawszy około Mikołajewskiego Monasteru, do bajdakow Litewskich strzelać poczęli (a). Przez dni kilka trwała z obu stron kanonada, Kozacy zasiadłszy na wyspach Dnieprowych, wypadali z nich i trzy bajdaki urwali; Litwini wzajemnie silnie ich razili ogniem działowym z Mikołajewskiego Monasteru i dziewięć czołen z ludem zatopili (b). Nakoniec Chmielnicki chcąc ułatwić przystęp do traktowania o pokój, rozkazał 10 Września ustąpić Kozakom; jakoż 8 Września przybyli do obozu polskiego posłowie Kozaccy z listami do Potockiego, do X. Janusza i do innych znaczniejszych Senatorow, do każdego z osobna, prosząc o powrót do Łaski Królewskiej i o wystanie kogo dla ułożenia warunków pokoju z Wychowskim pisarzem wojska Zaporozkiego. Potocki zważając wielki brak żywności i trudność w jej sprowadzeniu; gdyż wojsko polskie zewsząd otoczone było oddziałami Kozakow i Tatarow, którzy choć w niewielkiej liczbie pozostali jeszcze byli przy Chmielnickim; wysłał Machowskiego do układów o pokój. Wojsko Litewskie ruszyło z pod Kijowa za ordynansem X. Janusza i 13 Września połączyło się pod Hermanówką z wojskiem Koronnym (c). To jeszcze więcej nakłoniło Chmielnickiego do starania się o pokój; tego samego dnia odesłał Machowskiego, z zapewnieniem szczerej chęci pokoju i prośbą o wystanie kommissarzy do Białej Cerkwi, którzyby tam

(a) Grabowski. Star. Hist. Polskie. T. I. str. 294.

(b) Bantysz Kamiński. T. I. str. 310.

(c) Grabowski. Star. Hist. Polskie. T. I. str. 297.

z Starszyzną Kozacką, załatwili wszystkie punkta na przeszkodzie do pokoju będące. Zgodzili się na to Hetmani i naznaczyli kommissarzy: Adama Kisiela, Wojewodę Kijowskiego, Jerzego Chlebowicza, Wojewodę Smoleńskiego, Wincentego Gąsiewskiego, Stolnika W. X. Lit. i Michała Kossakowskiego, Podśędka Braclawskiego (a), którzy 16 Września udali się na miejsce do traktatów przeznaczone. W tym czasie przybył Karasz Bej z 4000 ordy do Chmielnickiego, który dla postrachu Polakow i skłonienia ich do mniej uciążliwych warunków, rozsiał pogłoskę, że sam Chan i Sułtan Gałga z 60000 przybyli. Wzburzone tém pospólstwo w Białej Cerkwi, pozamykało bramy miasta, otoczyło dom w którym mieszkali kommissarze Polscy i grozić im poczęło śmiercią, którejby pewno nie uszli, gdyby sam Chmielnicki z Połkownikami nie przybył do Białej Cerkwi i nie uśmierzył pospólstwa. Kommissarze widząc się w tak wielkiem niebezpieczeństwie wysłali sekretnie z listem po litewsku pisanym do X. Radziwiłła, dając mu znać o krytycznym swém położeniu (b). Natychmiast ruszył X. Janusz z 130 chorągwiami polskimi i litewskimi do Białej Cerkwi dla oswobodzenia Kommissarzy; lecz spotkał ich powracających zdrowych, ale odartych i zrabowanych przez Tatarow. Donieśli oni że Chmielnicki szczerze pragnie pokoju, że się zgadza na wszystkie mu podane punkta; tylko nie chce obrócić oręza na Tatarow, dotychczasowych swoich sprzymierzeńców, czego koniecznie domagał się Hetman Kor.; że prosi o zatrzymanie 20000 Kozakow rejestrowych i aby miasta półkowe, wolne były od konsystencji wojsk Koronnych. Zgodził się Potocki i na te warunki, i dnia 20 Września z całym wojskiem podstąpił pod

(a) Bantysz Kamiński. T. I. str. 311.

(b) Grabowski. Star. Hist. Polskie. T. I. str. 300.

Białą Cerkiew, dla odebrania przysięgi od wojska Zaporozkiego; ale gdy Kommissarze wyjechali na umówione miejsce pod Ostrą Mogiłę, ukazali się posłowie Kozacy, którzy żądali dotrzymania paktów Zborowskich i inne trudne do przyjęcia warunki podawali. Zdumieni Kommissarze, domyślając się jakiej zdrady z nieczem odjechali. Złożono radę wojenną na której przemogło zdanie X. Janusza Radziwiłła, aby się orężem z nieprzyjacielem rozprawić, przeciwko zdaniu Potockiego, któremu koniecznie chciało się aby jakikolwiek pokój zawrzeć.

Nazajutrz 23 Września, wyprowadził Hetman Potocki, choć niechętnie, wojsko w pole: lewem skrzydłem dowodził Hetman polny Kor. Kalinowski, środek trzymał sam Potocki, przy którym znajdował się Pisarz polny Kor. Przyjemski z artyllerią; prawe skrzydło, gdzie najwięcej było niebezpieczeństwa dla błot, rowów i zasieków kozackich, zajął X. Janusz Radziwiłł z wojskiem Litewskiem (a). Wysypali się przeciwko nim w pole Kozacy z Tatarami. Potocki ociągał się z daniem hasła do bitwy, dla próżnej sławy; gdyż pragnął jak najprędzej zakończyć tę wojnę, nie bitwą ale traktatami i szczyć się zjednaniem pokoju (choćby i lichego) dla Rzeczypospolitej. X. Janusz widząc że czas napróżno upływa, gdyż dla gęstej mgły trwającej przez cały ranek, wojsko ledwie aż po południu uszykowało się do boju i że Hetman W. K. nie myśli o rozpoczęciu bitwy; nie czekając hasła, na czele całej jazdy Litewskiej uderzył na nieprzyjaciela (b); za jego przykładem poszedł Jakób Potocki, Starosta Kamieniecki, z kilku chorągwiami Wołoskimi i Tatarskimi. Ci zważywszy się z nieprzyjacielem rozpoczęli bitwę; ale środek i lewe skrzydło szyku pol-

(a) Bantysz Kamiński, T. I. str. 312.

(b) Tamże, str. 313. Grabowski Star. Hist. Polskie. T. I. str. 308 Rudawski, str. 234.

skiego, stały na miejscu, gdyż Hetman W. K. surowo zakazał im się ruszać. Stefan Czarnecki, Chorąży Sandomirski, widząc że X. Janusz tak daleko naprzód się zapędził, że między prawem skrzydłem a środkiem szyku tak wielka powstała przestrzeń, iż nieprzyjaciel werwawszy się tam wielką mógłby zadać klęskę; przypadł do Potockiego prosząc aby kazał posiłkować wojsko Litewskie, które tak pomyślnie bitwę rozpoczęło, ale bez pomocy pewnie będzie musiało odstąpić (a). Ociągał się jeszcze Hetman W. K. i ledwie za powtórne, usilne naleganiem Czarneckiego, pozwolił, gdyż widział że nie podobna wstrzymać zapału wojska. Skoczył dzielny Czarnecki, za nim półk wojewody Podolskiego, Stanisława Potockiego, na pomoc X. Januszowi, który mężnie przodkując swoim hufcom spędził nieprzyjaciela z góry i od błota na wielką równinę rozciągającą się naprzeciwko lewego skrzydła polskiego (b). Gdyby Hetman polny Kor. natarł w ówczas na Kozaków, klęska ich byłaby niechybną, ale lewe skrzydło, tak jak i środek pozostało nieczynne; widząc to Przyjemski, Pisarz Polny Kor. kazał pozataczać działa na blisko znajdujące się mogiły i gęstym ogniem zmusił nieprzyjaciela do ustąpienia z placu. Przy schyłku dnia zeszło wojsko polskie z pola, nie odniosszy żadnej korzyści oprócz spędzenia z pola Kozaków; gdyby nie upor starego Hetmana, i wojsko Polskie czynnie posiłkowało X. Janusza, niechybnie do szczytu zniesliby Kozaków.

Nazajutrz przysłał Chmielnicki znowu do Potockiego, żądając pokoju i oświadczając że Kozacy trunkiem zagrza ni bez jego woli wyszli wczoraj w pole. Rozpoczęły się na nowo układy, w ciągu których jednakże Kozacy i Tata-

(a) Hist. Stefana Czarneckiego. p. Krajewskiego. str. 206.

(b) Star. Hist. Polskie. p. Grabowskiego. T. I. str. 308

rzy nie przestawali napadać na oboz Polski, którym zawsze dzielny dawali odpor; mianowicie X. Janusz z jazdą Litewską (a). Nakoniec po ustronieniu wszystkich wzajemnych nieporozumień, przybył sam Chmielnicki do obozu Polskiego, gdzie publicznie przeprosił Hetmanów, podpisał umowę, której te były punkta głównejsze: Rozakom rejestrowym pozwolono być tylko w liczbie 20000 i mieć stanowiska po całej Ukrainie. Wolność Greckiej religii zabezpieczona. Hetmani Zaporozey mają zostawać pod zwierzchnictwem Hetmanów Koronnych. Przyrzekł jeszcze Chmielnicki że zerwawszy przymierze z Tatarami, nigdy już nie podniesie oręża na Polskę i przysła posłów na Sejm dla podziękowania Królowi i Rzeczypospolitej (b). Po zaprzysiężeniu tej umowy, zaproszony był Chmielnicki na ucztę do namiotu Hetmańskiego. Tam według zwyczaju swego dobrze podpiwszy, zaczął on odgrażać się na Hospodara Wołoskiego Lupulę za to, że nie chciał wydać córki za syna jego; przytém zagabnął i X. Janusza jako zięcia Hospodara. X. Janusz miarkując swoją porywczosć, mileżeniem zbył te pogrożki, niechcąc przez kłótnię prywatną narażać podpisanej już umowy na zerwanie. Nazajutrz przybył Wychowski przepraszając X. Janusza w imieniu Chmielnickiego i prosząc aby to w zapomnienie puszczono zostało. Takim sposobem zakończyła się ta wyprawa, która innej korzyści nie przyniosła, oprócz chwilowej spokojności i przeproszenia Króla; zapewne inny i pomyślniejszy byłby jej wypadek, gdyby pospolite ruszenie nie odstąpiło Króla, lub gdyby Hetman Potocki z równą czynnością popierał tę wojnę jak X. Janusz.

Potocki z wojskiem Koronném pozostał jeszcze dwa

(a) Grabowski. *Star. Hist. Polskie* T. I. str. 310.

(b) Bantysz Kamiński T. I. str. 313—314. *Życie Kazimierza Lwa Sapiehy p. Kognowickiego*. T. I. str. 206—208.

tygodnie na miejscu, czekając na oddalenie się Ordy; X. Janusz Radziwiłł zaś, pościągawszy różne oddziały wojska swego, powrócił do Litwy. Po ogłoszeniu zawartego pokoju pod Białą Cerkwią, czterotysięczny oddział Litewski, który pod komendą Frąckiewicza Starosty Mozyrskiego zostawał w oblężeniu od Kozaków w Lubczu (a), uwolniony został. Oddziały Kozaków, które znajdowały się jeszcze w Brahimiu i Żahalu, odwołane zostały na Ukrainę i w Litwie wszystko powróciło do dawniej spokojności.

Niepłatne wojsko Litewskie, po tylu przebytych trudach, słusznie domagało się żołdu. Cały ten kłopot spadł na X. Janusza, który jak zawsze zostawiony sam sobie, nie mając żadnych ordynansów Królewskich, ani pieniędzy ze skarbu, nie zaniedbał nie, aby jeszcze raz wstrzymać wojsko od tyle razy zagrożonej konfederacji; 5000 rozłożył na pograniczu Litwy; część nowego zaciągu, której się nie należało ze skarbu zwinąć; resztę zaś do tego przywiódł, że spokojnie w domu aż do przyszłego Sejmu czekać na zapłatę obiecali (b). Hetman W. Litewski Janusz Kiszka, wojsko swego zaciągu, które po większej części nawet w obozie nie było, chciał rozlokować na konsystencije zimowe w samych środkowych prowincjach Litewskich. Gdy się dowiedział o tém X. Janusz, natychmiast napisał do kolegi swego, przekładając niesłuszność takiego postanowienia, ażeby wojsko które poniosło tyle trudów wojennych, musiało się utrzymywać na pograniczu, w spustoszonej i ogłodzonym kraju; te zaś które nawet nieprzyjaciela nigdy w oczy niewidziało, opływało w dostatkach w samych najżyźniejszych prowincjach (c). Takie dowody musiały przekonać Hetmana W. bo wnet rozpuścił swoje zaciągi lub polokował je na pograniczu.

(a) Grabowski *Star. Hist. Polskie*. T. I. str. 349.

(b) *Pam. X. Alb. Radziwiłła*. T. II. str. 454. (c) *Dodatek 10. list 8.*

XXI.

Sejm w 1652 roku. Wyprawa Tymofleja Chmielnickiego do Mołdawji. Porażka Kalinowskiego pod Batowem. Przygotowania X. Janusza Radziwiłła do wojny i emulacja z Januszem Kiszka. Sejm w Brześciu Litewskim. X. Janusz otrzymuje Województwo Wileńskie. Wyprawa Wołoska. Wzięcie Soczawy. Ugoda z Tatarami pod Żwanicem. Zachowanie się pod ten czas wojsk Litewskich.

Dnia 26 Stycznia 1652 roku, rozpoczął się Sejm w Warszawie pod łaską Maksymiliana Fredry, Stolnika Lwowskiego. Obrady tego Sejmu zakłócone zostały prywatnemi swarami, tak że kraj pozostał znowu bez należytego opatrzenia. Niektórzy posłowie domagali się zdania sprawy, dla czego zwycięstwo pod Beresteczkiem nie było należycie opierane; inni czując, że sama szlachta była temu winną, starali się tę rzecz zagłuszyć. Skargi przyjaciół Hieronima Radziejowskiego, Podkanclerzego Kor. osądzonego na infamiję i wywołanie z kraju przez dekret królewski, za to niby, że wszczął tumult pod bokiem królewskim (a),

(a) Hieronim Radziejowski, Podkanclerzy Kor. ożenił się z Słuszczańką wdową po Marszałku Nadwornym Kor. Kazanowskim, która wniosła mu wielkie bogactwa; lecz wkrótce poróżnili się z sobą. Radziejowski źle był

napełniły izbę poselską wrzawą i przeszkadzały do traktowania rzeczy potrzebniejszych. Ponieważ Hetman W. K. Potocki, umarł był w Listopadzie roku zeszłego, a Polny Kalinowski nie był obecny, X. Janusz Radziwiłł czynił rrellację wojny kozackiej, aż do ugody pod Białą Cerkwią i otrzymał podziękowanie od wszystkich stanów; mianowicie za tak wyborne rozporządzenie wojska Litewskiego, bez żadnej uciążliwości dla kraju (a). Pomimo tego, nie uszedł i teraz X. Janusz potwarzy i uszczypliwych przyeinków, do czego pomogła zwykła jego burzliwość. Wszczęła się między nim a Działyńskimi kłótnia; która sprawiła wielkie zamieszanie w Izbie Poselskiej; a potem na ulicy przyszło nawet do orężnej rozprawy (b). Gdy zaś Sieiński, Poseł Upitski, niesłychanym dotąd sposobem zerwał Sejm, zaniósłszy protestację o nieważności jego i wnet wyjechał z Warszawy (c), oskarżano X. Janusza, że za jego namową to uczynił (d). Nie znajdował X. Janusz teraz obrony u Króla, jak za Władysława IV; gdyż fanatyczny i stronny Jan-Kazimierz, rad

widziany od Króla za to, że poróżnił go z Królową, której donosił o wszystkich postępach jej męża podczas wyprawy Beresteckiej; potem zaś rozsiewał pogłoski, że Król wzięwszy 300,000 złotych od Kozaków, umyślnie ich wypuścił. Zdarzyło się, że na początku 1652 roku, Radziejowski zajął pałac Kazanowskiego, pierwszego męża swojej żony, która za pomocą brata swego Słuszki Podskarbiego Nad. Lit. wypędziła z tamąd sług męża swego. Radziejowski wpadł znowu do pałacu, wszczęła się bitwa, w której nawet dział użyto; lecz nie opanowawszy pałacu, nazad ustąpić musiał. Takie zgwałcenie spokojności publicznej pod bokiem królewskim, było na rękę nieprzyjaciółom Radziejowskiego i sam Jan Kazimierz chwycił się tego pozoru do wywarcia zemsty swojej i dekretem skazał Radziejowskiego na infamiję i banicję. Tak opisuje te wydarzenie X. Alb. Radziwiłł: atoli z innych źródeł pokazuje się, że Król sam nie był bez winy i że miał tajemne związki z żoną Radziejowskiego.

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. str. 465.

(b) Tamże. str. 167.

(c) Anonim Raczyńskiego T. I. str. 140.

(d) Rudawski.

był wszelkiemu upokorzeniu dyssydentów; krzywdzące więc X. Janusza pogłoski, coraz wolniejszy obieg mieć poczynęły.

Gdy więc Rzeczpospolita wewnętrznymi niesnaskami kołatana, pozostawiana była bez żadnej obrony, nowy cios zadali jej Kozacy. Chmielnicki wysłał był syna swego Tymofieja, z licznym wojskiem i Tatarami, aby orężem dobijał się o córkę Hospodara Wołoskiego. Hetman Polny Kor. Kalinowski, widząc tak wielkie poruszenie nieprzyjaciół, zebrał do 10,000 wojska kwarcianego i stanął obozem pod Batowem. Przestrzegał go Chmielnicki, że syn jego udaje się do Wołoszczyzny na wesele i nie przeciwko Polakom nie zamysła; Hetman jednak wysłał podjazd, który Tatarom pasące się konie pozabierał. Rozjuszeni Tatarzy i Kozacy, w liczbie 200,000, uderzyli na obóz Polski, 2 Czerwca 1652 roku. Obszerność okopów i zły wybor stanowiska, były przyczyną zguby wojska Polskiego; część była wyciętą, część dostała się w niewolę Tatarską; sam Hetman Kalinowski i wielu znaczniejszych panów utracili życie (a). Wieść o tej klęsce przeraziła wszystkich; wielu, nawet w Warszawie nie sądząc się być bezpiecznymi, gotowali się do ucieczki. Król naznaczył Hetmanem Polnym Stanisława Potockiego Wojewodę Podolskiego, który z szczupłą garstką stał obozem pod Sokalem; wydał także uniwersały na pospolite ruszenie, naznaczając miejsce zbierania się, Koronnym pod Piotrkowem a Litwie pod Brześciem Litewskim (b). X. Janusz Radziwiłł jak zwykle zajął się natychmiast czynnym przygotowaniem do obrony granic Litewskich. Pisał do Hetmana W. Janusza Kiszki, aby stanął na czele pospolitego ru-

(a) Bantysz Kamieński. T. I. str. 318, Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. str. 470. Anonim Raczyńskiego T. I. str. 145—151.

(b) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. str. 471.

szenia; sam zaś jako młodszy, przyjął na siebie obowiązek zaciągnięcia i urzędzenia wojska kwarcianego. Ale Hetman W. nadspodziewanie objawił zamiar zajęcia się zaciagowym żołnierzem, do czego i późna starość i ciągła choroba, widocznie stały mu na przeszkodzie. Takie postanowienie zadziwiło mocno X. Janusza; tem więcej, że stary Hetman dotychczas zostawiał mu zupełnie rzady wojska, sam się do niczego nie wtrącając. Nie zrażając się tym jednak przełożył Kiszce, że zamiar jego, któremu podołać nie potrafi, będzie z widoczną szkodą kraju i tyle dokazał, że Hetman W. odstąpił nakoniec od swego przedsięwzięcia i X. Janusz znowu czynnie zajął się zaciągami. (a)

Rok 1652, zszedł na czezych tylko przygotowaniach. Chmielnicki dowiedziawszy się o silnym uzbrajaniu się przeciwko sobie; lękając się połączenia wojsk Koronnych z Litewskimi, odwołał syna swego z Wołoszczyzny i wysłał posłów do Warszawy, na Sejm powtórny w tym roku, złożony dnia 23 Lipca, pod łaską Aleksandra Sielskiego, Starosty Stężyckiego, odbywający się dla choroby Króla w Ujazdowie. Posłowie Kozacy przepaszali Króla, całą winę porażki pod Batowem zwalając na Kalinowskiego; przyrzekali, że Chmielnicki święcie dotrzyma pokoju i nie złego przeciwko Rzeczypospolitej nie zamysła. Gdy jednak Sejm ten, tak jak i poprzedni, nie doszedł i nie dla obrony kraju nie postanowiono; Chmielnicki zmienił znowu swoje postępowanie, podstąpił pod Kamieniec chcąc go dobyć, ale nie nie wskórawszy wkroczył do Wołoch i przymusił Hospodara wydać córkę za syna swego. Widząc tak zdradliwe postępowanie Chmielnickiego, postanowił Król nową wyprawę przeciwko niemu. Na początku 1653 roku, wysłał Hetman Potocki, 10,000 wojska pod kommandą Stefana Czarne-

(a) Dodatek 10. listy 9. i 10.

kiego, który zdobywszy Lince, Lipówkę, Pohrebyszeze i kilka innych miasteczek, został ciężko ranny pod Stawiszczami i oddalił się z Ukrainy. Sam Król, przy końcu 1652 roku, udał się do Litwy, w celu zebrania tam wojska i połączenia go z Koronnym. W połowie Listopada przybył do Grodna, dokąd zwołał radę z przedniejszych panów Koronnych i Litewskich, na którą przybył i X. Janusz 18 Stycznia 1653 roku (a). Uchwalono wszelkimi siłami popierać wojnę przeciwko Chmielnickiemu, na której i sam Król osobiście miał się znajdować. Z Grodna udał się Jan Kazimierz do Kobrynia, ztamtąd do Brześcia Litewskiego, gdzie odprawiając Sejm (23 Stycznia 1653 roku, pod łaską Krzysztofa Paca, Chorążego W. X. Lit.) wyjechał do obozu Koronnego pod Glinianami, oczekując na obiecane posiłki Wołoskie i Siedmiogrodzkie. Tymczasem Rakocy, X. Siedmiogrodzki, mając zajęcie o granicę z Hospodarcem Wołoskim, udał go przed Portą i wznicił bunt we własnym jego kraju. Lupulla, zamknąwszy żonę, syna i skarby swoje w Soczawie, miejscu bardzo obrotnym, umknął do Kozaków w nadziei znalezienia pomocy u zięcia swego (b); jakoż Tymoteusz Chmielnicki wyprawił się natychmiast w kilka tysięcy do Wołoch. Rakocy zaś namówił Jana Kazimierza, aby połączył z nim siły swoje; przedstawiając, że Hospodar przyjąwszy pomoc od Kozaków, tym samym stał się nieprzyjacielem Polski. Po zdobyciu Soczawy obiecał X. Rakocy przysłać posiłki Siedmiogrodzkie na Ukrainę przeciwko Kozakom. Niedaleko-widzący Jan Kazimierz dał się namówić i posłał do Mołdawji, Półkownika Konradzkiego z kilkuna-

(a) Pam. X. Alb. Radziwiłła T. II. stron. 484. Theatrum Europei. T. VI. str. 411.

(b) Zdaje się, że Hospodar szukał pierwsi pomocy u Polaków i był w Kamieńcu, dokąd część skarbów swoich wywioził; ale nie znalazłszy tam żadnego wsparcia, udał się do Chmielnickiego. Dodatek 14.

stu chorągwiemi jazdy i piechotą Niemiecką. Ten połączwszy się z wojskami Siedmiogrodzkiemi i Wołoskiemi, poraził oddział młodego Chmielnickiego, który umknął do Soczawy; ale zamknięto przed nim bramy twierdzy, bojąc się aby Polacy razem z nim nie wpadli. Okopał się więc Tymoteusz pod murami i przez dwa miesiące wytrzymywał oblężenie; lecz gdy ugodzony kulą zabity został, Rzący poddali miasto, otrzymawszy pozwolenie wolnego odejścia. Żona Mohiły, z synem i skarbami, dostała się w niewolę nowemu Hospodarowi przez Portę naznaczonemu, zwanemu Stefan Gorgika, który przedtym był Logofetem (a).

Po śmierci Krzysztofa Chodkiewicza, został X. Janusz Radziwiłł ozdobiony godnością Wojewody Wileńskiego, na Sejmie w Brześciu Litewskim 31 Marca 1653 roku (b); chociaż nie bez trudności, bo Jan Kazimierz niechętnie udzielał miejsca w Senacie Dyssydentom i Województwo Wileńskie ofiarował był X. Albrychtowi Radziwiłłowi, Kancelarzowi W. X. Lit.; który je nie przyjął, woląc zatrzymać pieczęć, zapewniającą mu większy wpływ do spraw krajowych. X. Janusz zaraz po Sejmie Brzeskim, ściągnął wojsko i stanął na pograniczu Litwy, oczekując na przybliżenie się wojska Koronnego. Dowiedziawszy się o przymierzu z Xięciem Siedmiogrodzkim i wzięciu Soczawy, mocno się zmartwił X. Janusz, tak z nieszczęściem teścia swego, jako też i z nierozważnego postępu Króla; przewidując, że z tego związku z X. Siedmiogrodzkim, więcej szkody niż korzyści odniesie Rzeczpospolita. Wyrażając te uwagi swoje w liście do Hetmana W. Lit., prosił go najusilniej, aby

(a) Urząd Logofeta w Mołdawji odpowiadał urzędowi Kancelarza. Bantysz Kamiński. T. I. str. 329—331. Żywot X. Bogusława Radziwiłła. Stronica 103—105.

(b) Theatrum Europei. T. VI. str. 413.

uniwersałami swymi zagrzął pograniczne powiaty Litwy do własnej obrony; bo w przypadku gdyby wojsko Koronne zostało porażone, szczupłe wojsko Litewskie nie byłoby w stanie same jedne wstrzymać nieprzyjaciela (a). Pisał też X. Janusz i do Hospodara teścia swego, aby starał się nakłonić Chmielnickiego do pokoju i powrócenia szlachei Polskiej majątków ich ukraińskich (b); ale nadaremnie. Stojąc obozem pod Rzeczą, zapatrywał się X. Janusz na działania wojska Koronnego i oczekiwał pory, kiedyby potrzeba wymagała połączenia się z nim według ordynansów królewskich. Wojsko Litewskie, stojąc skupione przez tak długi przeciąg czasu na jednym miejscu, dużo ucierpiało od niedostatku w ogłodzonych prowincjach i od zagażowanych chorob. Pisał X. Janusz do Prymasa i innych panów radnych donosząc o nędzy wojska i prosząc o obmyślenie prędkich zasiłków (c); lecz wszystkie jego odezwy pozostały bez żadnego skutku.

Tymczasem ziściły się przepowiednie Xięcia Janusza. W pierwszych dniach Października, posunął się Król z wojskiem pod Żwaniec; spóźniona była pora roku, dla tego, że Król oczekując na obiecane posiłki, zostawał dotąd w nieczynności i ustawiczne słoty przeszkadzały działaniom wojennym. Posiłki Siedmiogrodzkie, po krótkim pobycie oddały się zostawiając kilka zaledwie chorągwi i to z śmiesznym zastrzeżeniem, aby tylko przeciwko Kozakom waleczyły, a Tatarów jako hołdowników jednego Pana nie zagabały; wielu też Polaków porozjeżdżało się do domów. Chmielnicki zaś połączwszy się nad Bugiem z Islam Gerejem, otoczył zewsząd szczupły obóz Polski. Wojsko cierpiało wie-

(a) Dodatek 10.

(b) Bantysz Kamiński T. I. str. 333.

(c) Dodatek 15. list 6. Dodatek 16. list 1.

le od głodu, nękane było ustawicznymi napadami Tatarów i Kozaków i w największym zostawało niebezpieczeństwie. Wtedy Jan Kazimierz, postąpił tak jak pod Zborowem i powtórnie udało mu się odebrać Tatarów od przymierza z Kozakami. Dnia 16 Grudnia 1653 roku, stanęła ugoda z Chanem; według której Chan odstępował od związku z Chmielnickim i obiecał nawet Polaków przeciwko niemu posiłkować; Król zaś obowiał się płacić zwykłą daninę i pomagać Tatarom do odzyskania Kazani (a). Chmielnicki z Kozakami pozostawiony sam sobie, przymuszony był odstąpić do Czehryna; Jan Kazimierz powrócił do Warszawy a wojsko Koronne rozłożono na leże zimowe. X. Janusz Radziwiłł otrzymawszy wiadomość o ugodzie Żwanieckiej, rozlokował także wojsko Litewskie na granicach Wołynia, Polesia i od strony Ruskiej.

(a) Bantysz Kamiński T. I. str. 334—5. Anonim Raczyńskiego T. I. str. 167—177.

XXII.

Chmielnicki przyjmuje protekcję Cara Moskiewskiego. Wojska Moskiewskie wkraczają na Ukrainę i do Litwy. Dwa Sejmy zerwane. X. Janusz Radziwiłł otrzymuje buławę Wielką Litewską. Niezgoda jego z Hetmanem Polnym Gasińskim. X. Janusz poraża Moskwę pod Szkłowem. Zwyciężony od Trubeckiego pod Sepelowem. Dobywa naprzęd Bychowa i Mohilewa.

W roku 1654, nowa klęska zwała się na nieszczęśliwą Polskę. Od trzech lat już, Car Moskiewski Alexy Michajłowicz zamyślał o wojnie pod pozorem, że posłowie i pogranicznicy Starostowie Polscy, nie dają mu należnego tytułu. Kilkakrotnie wysyłani byli posłowie Moskiewscy na sejmy ze skargami na to uchybienie; obiecano im zadość uczynienie i przekładano, że rzecz tak małej wagi nie powinna zrywać zawartego pokoju. Teraz lepsza do wypowiedzenia wojny przedstawiła się Carowi sposobność. Chmielnicki widząc, że przymierze z Tatarami mało mu przynosi korzyści, którzy w najpotrzebniejszych razach zawsze go opuszczali, poddał się z całą Ukrainą pod protekcję Cara z warunkiem, aby mu pomógł wybić się z pod panowania Polskiego (a).

(a) Od samego początku powstania swego, utrzymywał Chmielnicki stosunki z dworem Moskiewskim. W 1648 roku po zwycięstwie pod Kor-

Przyjął z radością taką ofiarę Alexy Michajłowicz i w Grudniu 1653 roku, wystąpił Bojarów swoich: Buturlina, Alferjew i Łopuchina, dla objęcia Małorossji pod swoje panowanie i odebrania przysięgi od Hetmana, starszyny, duchowieństwa i narodu. Chmielnicki wykonał przysięgę w Perejasławiu; toż samo spełniło duchowieństwo i naród w Kijowie, Czernichowie i innych miastach Ukrainy na początku 1654 roku (a). Wówczas Car wystąpił 80,000 wojska pod komendą Bojarów Antyma i Buturlina na Ukrainę, na pomoc Chmielnickiemu; drugi oddział pod dowództwem Xiążąt Srebrnego i Trubeckiego wkroczył do Litwy; nareszcie sam

sunie, prosił on Cara, aby połączył z nim swe siły okazując sposobną porę do odzyskania Smoleńska. W 1649 roku po ucieczce wojska Koronnego z pod Pilawiec, przybyli do Kijowa posłowie Moskiewscy, winszując Chmielnickiemu i nawzajem posłowie Kozacy jeździli do Moskwy. W 1651 roku, gdy się znów zanosilo na wojnę z Kozakami, wysłany był przez Króla Jerzy Zamojski do Moskwy w celu wywiedzenia się o zamiarach Cara i naklonienia go do pomocy przeciwko Kozakom. Car przyrzekał swoje pośrednictwo dla załatwienia nieporozumień, ale zbrojnej pomocy nie chciał dostarczyć. Po ugodzie Białocerkiewskiej uciążliwej dla Kozaków, zamyślał znów Chmielnicki uprosić pomoc u Cara, ofiarując mu w poddaństwo Małorossję i w tym celu w roku 1652 Półkownik Jan Iskra, a potem Półkownicy Zofotarenko i Filimonowicz; jeździli do Moskwy. Car Alexy Michajłowicz nie chcąc, lub nie będąc jeszcze w stanie złamać pokój Polaków, nie dał pomocy Chmielnickiemu, ale też i nie odpychał go jawnie; owszem obsyłał go darami dla wstrzymania, aby nie przyjął protekcji Sultana Tureckiego, od czego Chmielnicki także nie był daleki. W 1653 roku 22 Kwietnia, po zniesieniu Kalinowskiego pod Batowem, Chmielnicki widząc uzbrajanie się Polaków, wyprawił znów do Moskwy posłów swoich Burlaja i Mojszylowskiego prosząc Cara o pomoc i przyjęcie pod swoje panowanie. Car wysłał posłów do Króla Jana Kazimierza, domagając się ukarania Starostów pogranicznych za uchybienie w tytułach carskich, oraz ofiarując pośrednictwo z Kozakami, jeżeli Król znieśli Unię i zachowa pakt Zborowski. Posłowie znaleźli Króla we Lwowie, lecz z niezamierzonymi odprawieniami, gdyż ani Senat, ani duchowieństwo, nie chciały się zgodzić na żądanie Cara. Po takim odprawieniu posłów swoich, nakłonił się Car do przyjęcia Kozaków jawnie pod swoją protekcję i wypowiedzenia wojny Polsce. — (Bantysz Kamiński. T. I. str. 248, 259, 285, 315, 322, 329, 333).

(a) Bantysz Kamiński. T. I. str. 349—360.

Car z trzecim wojskiem wyruszył 18 Maja 1654 roku z Moskwy, zmierzając ku Smoleńskowi. (a).

Dla zapobieżenia grożącemu niebezpieczeństwu, Król Jan Kazimierz złożył sejm w Marcu pod łaską Franciszka Dubrawskiego, Podkomorzego Przemyńskiego; a potem powtórny w Lipcu, pod łaską Krzysztofa Grzymułtowskiego, Podkomorzego Kaliskiego; ale oba te Sejmy zesłyły na próżnych sporach i na domaganiu się Połtów, aby były wielkie rozdane były i nie obmyślono żadnych skutecznych środków dla obrony kraju. Obie były wielkie, Koronna i Litewska były wakujące, Król ociągał się z oddaniem Buławy Litewskiej po śmierci Janusza Ryskiego, pomimo naglących okoliczności, jedynie przez niechęć do X. Janusza, nie chcąc aby się dostała w ręce dyssydenta. Jednakże lękając się podobnych następstw jakie wynikły za Zygmunta III; przez ukrzywdzenie X. Krzysztofa Radziwiłła, gdy należąca mu buława wielką oddano Lwu Sapieżce; zmuszony był Jan Kazimierz uczynić X. Janusza Hetmanem Wielkim W. X. Lit. Polnym został Wincenty Korwin Gąsiewski, Podskarbi

(a) Bantysz Kamiński. T. II. str. 3. Theatrum Europaei. T. VII. str. 615. Jak wielkie wojska Moskiewskie załyły wówczas Litwę i Ukrainę, pokazuje następujące wyliczenie oddziałów przechodzących przez Moskwę na tę wyprawę:

1. Oddział Bojarzyna Wasila Piotrowicza Szeremietjewa . . .	34,500.
2. Oddział Bojar. Wasila Borysowicza Szeremietjewa i Buturlina .	53,300.
3. Oddział X. Siemiona Romanowa Podskarbiego Moskiewskiego .	8,500.
4. Oddział X. Szebnego	14,000.
5. Oddział X. Trubeckiego	18,200.
6. Oddział X. Odajewskiego	46,400.
7. Oddział X. Prozarowskiego	43,300.
8. Oddział Bojarów Tiomkina i Streszniewa	40,000.
9. Pod dowództwem samego Cara, przy którym znajdował się Car- rewicz Gruzinski	56,400.

W ogóle . . . 315,200.

Prócz tego mnóstwo Tatarów Krymskich, Astrachańskich, Sybirskich i innych narodów Azjatyckich.

W. X. Lit.; Mikołaj Korf, Wojewoda Wendeński i Eustachy Kierdej, Rasztelan Żmudzki, naznaczeni byli dla rady wojennej i ciągłej rezydencji przy Hetmanach (a). I tak, gdy nie można było usunąć X. Janusza od głównego dowództwa nad wojskiem Litewskim; przynajmniej starano się ścieśnić władzę jego, przez przydanie mu kommissarzy, chociaż dawne przykłady uczyły o szkodliwości takiego rozporządzenia. Wybor Hetmana Polnego, był także nader nietrafny; gdyż oddawna trwała nieprzyjaźń między Radziwiłłami i Gąsiewskimi. Hetman Polny będąc razem Podskarbisem Litewskim, nie dawał X. Januszowi ze skarbu pieniędzy potrzebnych na zaciągi wojskowe; sam też nie chciał się łączyć z X. Januszem, i wojska Litewskie przez te rozdwojenie, tem mniej były w stanie opierać się nieprzyjacielowi.

Choć z szczyptą wojskiem, bo ledwie 8,000 wynoszącym i wyniszczonym przeszłorocznymi trudami, wyruszył X. Janusz Radziwiłł przeciwko nieprzyjacielowi ostatnich dni Czerwca 1654 roku. Dla powzięcia wiadomości o poruszeniach wojsk Moskiewskich, których jeszcze w Litwie nie było, wysłał on Ganzhoffa z oddziałem złożonym z kilku lekkich chorągwi i dragonji, w ogóle 2,500 ludzi liczącym do Dorohobuża. Ganzhoff, minawszy Smoleńsk, ostrożnie postępując natrafił 25 Czerwca, pod Nową wodą na przednią straż wojska Carskiego z 8,000 ludzi złożoną; która dnia uprzedniego obchodziła obficie dzień Św. Jana i po pijatyce snem zmorzona, żadnej nie zachowywała ostrożności. Korzystając z tego, napadł w nocy na nią Ganzhoff i wielką jej klęskę zadał. Trwała bitwa aż do samego rana, wówczas Ganzhoff widząc przybliżające się świeże wojska nieprzyjacielskie, odstąpił do Orszy, gdzie się znajdował oboz Litewski i przy-

(a) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 185.

niost X. Januszowi na znak zwycięstwa 13 chorągwi i siedmiu więźniów znakomitych Bojarów. W tymże samym prawie czasie Rotmistrz Lipnieki, wysłany na podjazd, rozproszył dwa oddziały Moskiewskie nad Dźwiną i pod Połonnem, i kilku znaczniejszych Bojarów pojmał między innymi Borysa Mareyanowa, Podezaszego Carskiego (a). Nareszcie nadeiagnęły główne siły Moskiewskie; w połowie Lipca sam Car obległ Smoleńsk, X. Trubecki zaś Mścislaw. Dowiedziawszy się o tem X. Janusz, wziął z sobą wszystkę jaką miał jazdę, zostawiwszy w obozie na swym miejscu Judyckiego, Generała artyllerji Litewskiej i ruszył ku Mścislawiu dla dania odsieczy, atoli znalazł już Mścislaw zdobyty i spalony. Chciał jednak X. Janusz atakować obóz Moskiewski, gdy w Horach dano mu znać, że Trubecki z całą swą jazdą i artyllerją, wzmocniony posiłkami nadesłanemi mu przez Cara z pod Smoleńska, zagraża obozowi jego pod Orszą. Wrócił więc śpiesznie nazad X. Janusz i rzeczywiście znalazł nieprzyjaciela o sześć mil od Orszy we 40,000 stojącego. Nie widząc sposobu oparcia się tak prze magającym siłom, odstąpił X. Janusz nazad o mil pięć do Szklowa. Zamtąd wysłał silny podjazd pod komendą Półkowników Mirskiego i Ganzhoffa; którzy w nocy z dnia 12 na 13 Sierpnia, znowu niespodzianie napadłszy na przednią straż nieprzyjaciół, po pijatyce snem twardym zmorzonych, wielką w niej klęskę uczynili, kilkaset trupa położywszy (b). X. Janusz nie ufając czy to był tylko podjazd, czy całe wojsko nieprzyjacielskie, wysłał na wzwiady dziesięć koni jazdy lekkiej; którzy gdy podpadli pod same wojsko Moskiewskie i postrzeżeni zostali, nazad zmykać poczęli. X. Janusz wyprawił na ocalenie ich kilka chorągwi; wówczas wysy-

(a) Theatrum Europei. T. VII. str. 614.

(b) Anonim Raczynskiego. T. I. str. 188.

pało się całe wojsko nieprzyjacielskie w pole i niespodzianie wszczęła się bitwa, która z zaciętością przez godzin pięć trwała, X. Janusz uszykował swe wojsko szczęśliwie, między dwoma głębokimi parowami, w których zasadzona dragonija, gęstym ogniem nie dozwalała nieprzyjacielowi oskrzydlić szczupłej garstki Litwinów. O samym zmroku już uderzył X. Janusz na czele całej swój jazdy na nieprzyjaciela i z taką siłą, że wprawivszy go w zamieszanie, gonił przez całą milę aż do obozu Moskiewskiego, wielką moc trupa położywszy. Sam Hetman nie szanował się i na czele hufców nacierał, kilka koni ubito pod nim; nareszcie późno już w noc powrócił do obozu, spędziwszy z placu tak znacznie liczniejszego nieprzyjaciela. (a)

Nazajutrz odstąpił X. Janusz o mil trzy nazad do Hołoweczyna, lękając się aby nieprzyjaciel nie chciał odwetować swój klęski i z świeżemi siłami nie uderzył na strudzone jego wojsko. W tym czasie przybył do obozu Hetman Polny Gąsiewski w 1,000 koni. Dnia 19 Sierpnia, wyprawiony na podjazd Podstoli W. X. Lit. przysłał wiadomość, że nieprzyjaciel ścignawszy resztę swego wojska z pod Mścislawia, przeprawił się przez Dniepr pod Kopiscią i ku obozowi Litewskiemu zmierza; 21 Sierpnia X. Trubecki napadł na tenże podjazd pod Smietanicami i odparłszy go aż do Hołoweczyna, stanął o pół mili tylko od wojska Litewskiego. X. Janusz nie chciał stawić czoła z tak nierównymi siłami, odstąpił więc ku Białynicom i stanął obozem nad Druczę rzeką, dalej iść nie mogąc, gdyż tak był słaby, że na konia wsiąść nie był w stanie. Wieczorem dnia 23 Sierpnia, wyprawiony podjazd dał znać, że nieprzyjaciel znalazłszy brod pod Ciecierzynem zachodzi drogę w tył

(a) Grabowski. Ojczyste Spominki. T.

wojsku Litewskiemu. Nazajutrz tedy skoro zaświtało, wyprowadził X. Janusz wojsko ku Sepelineom, wozy tylko pod przykryciem półku Stolnika Lit. wyprawił ku Zajeziom, gdyż niepodobno było uniknąć bitwy. Miasteczko Sepelince zajęte już było przez Moskwę i ogniem płonęło; wkrótce ukazał się X. Trubecki, który ogromne swe 80 tysięczne wojsko uszykował we trzy linie (a). Pierwszą przełamali Litwini, lecz gdy dwie drugie rozwijać się poczęły i ze wsząd otaczać małą ich garstkę; szyki Litewskie pomieszały się i wszyscy poszli w rozsypkę (b). X. Janusz starał się wstrzymać uciekających i zachęcić ich do bitwy; narażał się na największe niebezpieczeństwa; odznaczającym się strojem swoim zwracał uwagę nieprzyjaciół, którzy poznając w nim wodza najwięcej tam nacierali, gdzie się on znajdował i byłby zapewne zginął, gdyby nie zastronił go własnym ciałem Porucznik piechoty Niemieckiej Greffenberg (c). Raz mając tylko przy sobie czterdziestu kozaków z nadwornej swęj chorągwi, oskoczony był X. Janusz przez kilka chorągwi Moskiewskich; mężnie bronili Litwini swęgo Hetmana; już pięciu tylko żołnierzy przy nim zostało, wtém pośpieszył na pomoc Juskiewicz na czele oddziału piechoty i ocalił X. Janusza (d). Jednakże pomimo osobistego męstwa Hetmana; wszelkie jego starania dla poprawienia losu bitwy były daremne i musiał także w ucieczkę szukać ocalenia. Czeladź która się w obozie została, widząc uchodzące wojsko rzuciła się do rabunku wozów, a odprzągnięty od nich konie pouciekała na nich, tak, że nieprzyjaciół nie wiele znalazł zdobyczy; działa udało się tak-

(a) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 189.

(b) Tamże. Żywot X. Bogusława Radziwiłła. str. 112. Rudawski. str. 383. Bantysz Kamiński. T. II. str. 3.

(c) Dodatek 17. list 2.

(d) Dodatek 17. list 2.

że ocalić X. Januszowi (a). Strata wojska Litewskiego była bardzo znaczna; gdyż więcej tysięcy (prawie samęj piechoty) zostawili na placu; ale i Moskwa dużo utraciła, między innymi sławnego wojownika swęgo Grzegorza Kurakina (b).

X. Janusz, nieustraszony tą pierwszą przegraną swoją, zebrał szczątki rozproszonego wojska i pomknął je ku Berezynie dla zasłonięcia tamtych krajów od dalszych postępów nieprzyjacielskich. Udało się mu znieść kilka mniejszych oddziałów Moskiewskich i Kozackich; ale nie mając sił dostatecznych, nie wielkiego przedsięwzięć nie mógł. Wówczas wojska Moskiewskie nie znajdując żadnego oporu, rozlały się po Litwie niszcząc wszystko ogniem i mieczem. Miasta jedne po drugich poddawały się; Smoleńsk po czteromiesięcznym oblężeniu otworzył swe bramy; komendant miasta Korff otrzymał wolne odejście z całą załogą. Połock, Witebsk, Biełow, Szkwow, Mohilew, Nowel, Rzeczeja, Mozyrz, Homel, Dorohobuz, Sierpiejsk i mnóstwo innych miast, miasteczek, zamków, uległy przemocy oręża. Król Jan Kazimierz otrzymawszy wiadomość o rozproszeniu wojska Litewskiego, czego główną przyczyną było poróżnienie Hetmanów, pierwszych dni Listopada przybył do Grodna, chcąc pogodzić X. Janusza z Gąsiewskim i wydał wiecie na pospolite ruszenie; ale szlachta siedziała sobie spokojnie w domu, jak gdyby żadne niebezpieczeństwo nie groziło; kilka tylko chorągwi przybyło do Króla, który z nieczem powrócił do Warszawy i od tego czasu Litwa zo-

(a) Tamże. Berch. (Царствование Царя Алексея Михайловича. С. Перебывае. 1831. Т. I. стр. 90), kładnie mylnie tę bitwę na dzień 24 Sierpnia, i pisze, że Rosjanie zdobyli całą artyllerię i bagaże.

(b) Dodatek 16. list 2. Z Starszyzny Litewskiej poległ Ottenhauz, Putkamer, Ganzhoff, Sulima, Mirski, syn Strażnika W. X. L., X. Janusz ranny w prawą nogę.

stawiona była samej sobie i rozterkóm Panów, które ją prawie do ostatniej zguby przyprowadziły. Morowe powietrze grasujące w Rossji, szczególnie w Moskwie, było powodem, że Car Aleksy Michajłowicz z Litwy powrócił do państwa swego; w Smoleńsku zostawił silną załogę do 20,000 wynoszącą, 40 dział, mnóstwo prochu i na trzy lata żywności. Resztę wojska swego oddał pod komendę X. Trubeckiemu i kazał mu połączyć się z X. Chowańskim (a).

X. Janusz Radziwiłł chciał na zimę dać odpocząć strudzonemu żołnierzowi, tém bardziej że tegie mrozy przeszkadzały wszelkim poruszeniom; ale pobudzony uszczypliwemi przymówkami nieprzychylnych sobie Panów, nawet samego Prymasa (b), że niechciał ratować ojczyzny jedynie dla prywatnych uraz, zwiódł wojsko z stanowisk zimowych i w styczniu 1655 roku podstąpił pod Stary Bychów w którym znajdowała się silna załoga z Moskwy i Kozaków złożona, pod komendą Półkownika Kozackiego Zołotareńki. Połączył się i Hetman Polny Gąsiewski z X. Januszem, choć za późno; przyprowadził mu także posiłki, X. Bogusław Radziwiłł, brat jego stryjeczny. Skłopotany ustawicznymi zmartwieniami; złamany trudami i niewczasami obozowemi, ciężko zachorował X. Janusz; niechciał jednak oddalać się z obozu, aby nie osłabić ducha w wojsku, a w nędznej mieszkając się lepiance, znosił największe niewygody. Przyszedszy nieco do zdrowia, postanowił główny szturm do miasta przypuścić. Prawe skrzydło powierzył X. Bogusławowi Radziwiłłowi, lewe zaś Hetmanowi Polnemu Gąsiewskiemu. X. Bogusław, podprzykryciem wysokiego brzegu Dniepru, przybliżył się aż pod same palisady; atoli gdy Gąsiewski nie umiał lub też niechciał należycie go po-

(a) *Theatrum Europaei* T. VII. str. 620.

(b) *Żywot X. Bogusława* str. 112—114. Dodatek 16.

siłkować, musiał ze stratą nawet odstąpić. (a) X. Janusz musiał zaniechać oblężenia Bychowa i podstąpił pod Mohilew spodziewając się tam lepszego szczęścia. W mieście tym zawarła się także Moskwa z Kozakami pod dowództwem Półkownika Kozackiego Pokłonskiego, niegdyś szlachcica Polskiego. Z tym potrafił X. Janusz wejść w tajemne stosunki i otrzymał od niego przyrzeczenie, że bramy miasta przed wojskiem Litewskim otworzy. W dzień umówiony, podstąpił X. Janusz z całym wojskiem pod mury Mohilewa, lecz nad spodziewanie swoje znalazł bramy zawarte. Niechęć się jednak cofać, przypuścił szturm i z zęździwszy z wałów nieprzyjaciela opanował miasto; załoga cofnęła się do zamku. Dobywał go X. Janusz przez kilka tygodni; lecz w ziemi skrzepłej od tegich mrozów, nie podobno było czynić przykopów; zbywało też na potrzebach oblężniczych, wojsko dużo cierpiało od mrozu, głodu i zagęszczonych ehorób. Musiał więc X. Janusz i tego oblężenia zaniechać (b).

(a) *Żywot X. Bogusława Radziwiłła*, wydany p. Raczyńskiego str. 25.

(b) *Żywot X. Bogusława Radziwiłła* wyd. p. Poplińskiego, str. 116—119.

XXIII.

Król Szwedzki wypowiada wojnę Janowi Kazimierzowi. Wielko-Polska poddaje się Szwedom. Jan Kazimierz uchodzi do Szląska. Zdobycie przez Szwedów Krakowa. Wkroczenie Szwedów do Litwy. Zajęcie Wilna przez Moskwę. X. Janusz Radziwiłł traktuje z Szwedami. Litwa przyjmuje protekcję Króla Karola X.

Do tylu nieszczęść trapiących Polskę przybyło nowe, wojna z Szwecją. Karol Gustaw, któremu Krystyna ustąpiła tronu Szwedzkiego, pobudzony namowami Hieronima Radziejowskiego, pałającego zemstą za krzywdę wyrządzoną mu przez Króla; widząc Polskę wycieńzoną przez ciągłe wojny i zamieszki domowe, postanowił korzystać z dogodnej dla widoków swoich pory. Pod pozorem, iż Kanazyli, poseł Króla Jana Kazimierza, protestował się przeciwko jego wstąpieniu na tron, przedstawiając prawa Pana swego do Korony Szwedzkiej; i że potym w liście wierzytelnym drugiego posła Morsztyna, nie dano mu tytułu Króla Wandalów, wypowiedział wojnę Janowi Kazimierzowi i w Czerwcu 1655 roku, wkroczyło do Polski wojsko Szwedzkie pod dowództwem Feldmarszałków Wittemberga i Königsmarka. Wielko-Polanie zgromadzeni pod miasteczkiem Uście, poduszczeni listami Króla Szwedzkiego i Radziejowskiego, za

zbliżeniem się Wittemberga, dnia 24 Czerwca, podpisali haniebną umowę, poddając się bez żadnego oporu Szwedom. Za ich przykładem poszły: Poznań, Kalisz, Gniezno, i inne znaczniejsze miasta, tak iż wkrótkim czasie, Karol Gustaw bez dobytecia prawie oręża, stał się panem całej Wielkiej Polski. Jan Kazimierz na pierwszą wieść o wkroczeniu nowego nieprzyjaciela, spiesźnie odwołał z Ukrainy Hetmana Polnego Koronnego Lanekorońskiego i Stefana Czarnieckiego, a zebrawszy jakie mógł wojsko stanął pod Walborzem. Otrzymał wprawdzie Stefan Czarniecki kilka małych korzyści, znosząc pojedyncze oddziały Szwedzkie; jednakże Karol ruszywszy ku Warszawie, zajął ją bez wystrzału, gdy Wessel, Starosta Makowski, któremu straż miasta była powierzona, haniebnie je opuścił. Z Warszawy szybkim pochodem udał się Król Szwedzki przeciwko Janowi Kazimierzowi, którego poraził na głowę pod Straszową Wolą, niedaleko Walborza. Schronił się Król do Krakowa, zamyslał bronić się do ostatka w starodawniej stolicy Polski; lecz gdy wojsko kwarciane za niewypłacenie żołdu, podniosło konfederację i słuchać rozkazów Hetmańskich niechciało; Jan Kazimierz opuszczony prawie od wszystkich, nie widząc dla siebie żadnego bezpieczeństwa w Rzeczypospolitej, uległ prośbom Prymasa i otaczających siebie Panów i uszedł do Szląska, poruczywszy obronę Krakowa Stefanowi Czarnieckiemu. Bronił się mężnie w stolicy sławny wojownik i niejednokrotnie odpierał zapaleczone szturmy nieprzyjaciół; przewidując jednak, że dla braku żywności i amunicji, bez żadnej nadziei odsieczy, nie podobno będzie długo się trzymać, dnia 17 Października 1655 roku, poddał miasto na chwalebnych warunkach. Wojsko kwarciane pod Wojnicą rozproszone przez Szwedów, poddało się także Karolowi Gustawowi; za jego przykładem poszli znaczniejsi Panowie i miasta Małej Polski, nie widząc żadnej dla siebie pomocy;

a tak w niespełna pół roku, Król Szwedzki stał się panem całej prawie Polski.

Gdy Korona uległa przemocy Szwedzkiego oręża, nie lepiej szły rzeczy na Litwie. X. Janusz nie mając więcej jak 5,000 wojska, przymuszony był cofać się przed Moskwą, gdy z drugiej strony znaczny oddział Szwedów, pod dowództwem Gabrjela Magnusa de la Gardie, z Inflant wkroczył na Żmujdz. (a) Zamieszanie panowało w całej Litwie; najmniejszej nie było jedności. Magnaci nie zważając na tak nagłe niebezpieczeństwo, nie zaniechali swoich prywatnych niesnasek. Gdyby Gąsiewski, Paweł Sapieha Wojewoda Witebski i inni, chcieli połączyć oddziały swoje z wojskiem X. Janusza, możeby byli w stanie skutecznie stawić czoło podwójnemu nieprzyjacielowi. Pojedynczo zaś nie byli w możności przeszkodzić szybkim postępom Rossijan, którzy zdobywszy i w perzynę obróciwszy Mińsk, posuwali się ku Wilnowi. X. Janusz Radziwiłł, widząc się w niemożności bronięcia miasta z tak szczupłym wojskiem jakie miał przy sobie, nie chcąc przytém szkodzić miastu przez rozdrażnienie nieprzyjaciela próżnym oporem, zabrał skarb publiczny i spaliwszy most na Wilji dla wstrzymania na czas jakiś Moskwy, odstąpił na Żmujdz, do Kiejdan, miasteczka swego. Nie tak uważali ten postępek współczesni pisarze: Rudawski obwinia X. Janusza, o zabranie skarbu, mianując to kradzieżą i łupieństwem; lecz miałże lepiej zostawić te bogaetwa na łup nieprzyjacielowi? Inni (b) przypisują opuszczenie Wilna przez X. Janusza, chęci jego ocalenia dóbr swoich na Żmujdzi. Błahy to zarzut; X. Radziwiłł nie na jednej Żmujdzi posiadał dobra, które od dawna przez nieprzyjaciela niszczone były; a choćby i tak było, nigdyby zapewne po-

(a) Anonim Raczyńskiego T. I. str. 23f.

(b) Kraszewski. Wilno. T. II. str. 40.

dobna myśl nie spowodowała go do podobnego kroku, gdyby widział się w możności prowadzenia wojny skutecznie.

Wilno zostawione bez żadnej obrony, dnia 8 Sierpnia (a) otworzyło swe bramy przed wojskiem Moskiewskiem, na którego czele sam Car odprawił wjazd tryumfalny do miasta (b). Zapewne atoli mieszkańcy musieli stawić jakiś opór, gdyż inaczej nie można pojąć dla czego nieprzyjaciół tak okrutnie się obszedł z starożytnym grodem Gedymina, który prawie do szczytu zniszczony został. Pożar trwał przez dni siedmnaście, tak iż potem, pisze Rudawski, nie łatwo w samym Wilnie, Wilno znaleźć można było. Opanowali potem Rossijanie Grodno, Kowno i inne okoliczne miasta, wszystko w perzynę i w popiół obracając; nieszczęśliwi mieszkańcy kryli się po lasach i bagnach; położenie Litwy było okropne, Moskwa strasznie odwetowała za rok 1612.

Magnus de la Gardie tymczasem, wydał odezwę do Panów Litewskich, aby przykładem Korony, przyjęli protekcję

(a) Берхъ Царствование Алекса Михайловича Т. I. str. 100. Z tą datą zgadza się i Kochowski. Kraszewski (Wilno T. II. str. 41). kładzie pod dniem 10 Sierpnia.

(b) Berch (T. I. str. 101—103), tak go opisuje: w Poniedziałek 30 Julji (9. Aug.) 1655 roku, odprawił Car wjazd tryumfalny do Wilna; wjechało do miasta 60 karet. Pośrodku były trzy karety pokryte błękitnym i czerwonym sukniem, zaprzężone każda dwónastu pysznymi rumakami. Wozniacy odziani byli w wysokie czarne kółpaki i błękitne kaftany z sinymi wyłogami. Potem jechał sam Car w bogatej francuzkiej karecie, wybitej wewnątrz wiszniowego koloru aksamitem: u wozniców były także wysokie kółpaki, a kaftany wiszniowe z złotym. Car miał na głowie wysoką czapkę utkana siedmiu rzędami brylantów. Obok niego siedział siwy staruszek, (zapewne bojarzyn Morozow). Przy karecie szło dwónastu drabantów w wiszniowych kaftanach z pasowymi wyłogami, którzy mieli topory nakształt pół księżyca. W niesiecie podczas wjazdu było z dział od bramy do zamku, cała droga zasłana była czerwonym sukniem, a wschody takimże aksamitem. Kiedy Car wysiadł z karety, to staruszek szedł przed nim. Po obiedzie jeździł Car do Ruskiej Cerkwi i kazał Zolotareńku zająć pałac Radziwiłłowski.

Króla Szwedzkiego, obiecując bronić ich przeciwko Moskwie. Litwa nie była wstanie oprzeć się jednemu nieprzyjacielowi, a tém więcej obu razem; trzeba więc było wybierać, albo przyjąć protekcję Szwedzką, albo uleść pod przemocą Moskiewską. X. Janusz Redziwiłł dla wielu przyczyn wybrał pierwsze. Najprzód miał przed sobą przykład całej Korony; przyjmując protekcję Szwedzką można było podawać warunki i ocalić swoje dawne swobody i przywileje, do których szlachta tak przywiązaną była; lecz najwięcej może nęciły do tego X. Janusza, jedność religji i nadzieja polepszenia losu swoich współwierców. Niema wątpliwości iż X. Janusz oddawna, jeszcze przed zaczęciem wojny, utrzymywał stosunki z dworem Szwedzkim, przez Xięcia Kurlandskiego; lecz jedynie w widokach religji swojej, nie dla żadnej zdrady, jak rozsiewali jego nieprzyjaciele. Spodziewał się on, że tak jak za Władysława IV. wszelkie nieporozumienia roztrzygną się przez traktaty i że za wstawieniem się Króla Szwedzkiego, dysydenci potrafią wymodzą zatwierdzenie swoich swobod i wolnego nabożeństwa w Litwie i Koronie. Nie niema wprawdzie nie szkodliwszego dla kraju, jak kiedy jedna część narodu, szuka pomocy obcego mocarstwa przeciwko swoim rodakóm. Doznały tego Niemcy w czasie trzydziestoletniej wojny, a Polskę ta sama przyczyna wykreśliła z rzędu Państw Europejskich. Z tego stanowiska zapatrując się na ten postępek X. Janusza, należy go potępić; ale też z drugiej strony nie można nie zwrócić na to uwagi, że duchowieństwo katolickie a nawet sami Królowie, uciskając różnowierców, odmawiając im wszelkiej sprawiedliwości i praw różnych innym obywatelom, zmuszali ich prawie do tak rozpaczliwych postępów. X. Janusz Radziwiłł jako zręczny polityk, starał się użyć na korzyść Rzeczypospolitej chęci Xięcia Kurlandskiego otrzymania w lenność Inflant, i żądał

aby Xięże przysłał wprzód bądź wojsko, bądź pieniądze na obronę Litwy. Czynił nawet nadzieję Królowi Szwedzkiemu, że za jego wpływem, po śmierci Jana Kazimierza, mógł być obrany na tron Polski (a). Teraz, gdy się okoliczności zmieniły, gdy Król Szwedzki był panem całej Wielkiej Polski i dobywał już Krakowa; Ukraina i cała prawie Litwa była w ręku Moskwy; Król znajdował się zagranicą; wewnątrz nie było żadnej zgody; cóż pozostawało czynić X. Januszowi, jak tylko radzić o sobie, kiedy go, jak się sam wyraża: na mięsne wydali jatki (b). Nie mamy bynajmniej zamiaru usprawiedliwić zupełnie X. Janusza; pobłądził on, ale pobłądził z wielu innymi, prawie z całą Litwą i Koroną; dla czegoż tak wielkie oburzenie wszystkich współczesnych pisarzy, przeciwko jemu jednemu prawie? dla tego jedynie, że był dyssydentem.—Byli wprawdzie tacy, którzy pozostali wiernymi prawemu Monarsze, ale takich było nie wielu. Nie jeden wreszcie X. Janusz chciał przyjąć protekcję Króla Szwedzkiego, wielu innych panów Litewskich, nawet Katolików jako: Piotr Parczewski, Biskup Żmujdzki i Mikołaj Korf, Wojewoda Wendeński, namawiali go do tego; wielu też wprawdzie było przeciwnych temu, jako Gąsiewski, Chlebiewicz, Sapieha, Judycki, Pac, ale żaden z nich nie pokazywał sposobu, jakimby można się było ocalić (c).

W odpowiedzi na wezwanie Magnusa de la Gardie, posłał mu X. Janusz następne warunki, pod któremi obiecywał przyjąć protekcję Króla Szwedzkiego:

(a) Dodatek 14. list 2.

(b) Tamże list 1.

(c) Rudawski pisze, że X. Radziwiłł pojmał i osadził w więzieniu Gąsiewskiego i Judyckiego Kawalera Maltańskiego, aby nie zawadzali mu do wykonania jego zamiarów. Był wprawdzie Gąsiewski w niewoli u Szwedów, z której ucieczką się ratował, atoli czy X. Janusz na to wpływał wątpliwości podlega.

Gdy burzliwy stan rzeczy terażniejszych inaczej postąpić nie pozwala, pomoc od Najjaśniejszego Króla Polskiego zupełnie usunięta i bezskuteczna, my Panowie i Stany W. X. Litewskiego, potrzebą taką zmuszeni, obiecujemy przyjąć protekcję N. Króla Szwedzkiego pod następnymi warunkami.

1. Aby z obu stron wojska połączyły się przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, oprócz przeciwko Królowi Polskiemu.

2. Miasto i zamek Birze, mają być przez X. Radziwiłła pod kaucją zdane namiestnikowi N. Króla Szwedzkiego.

3. Dyspozycja dóbr duchownych i Królewskich, ma zostawać przy Królu Szwedzkim, tak jak dotąd zestawiała w ręku Królów Polskich, bez naruszenia przedewszystkiem praw i przywilejów religji Rzymsko-Katolickiej.

4. Utracone prowincje, miasta i zamki z ich prowincjami, ma odzyskać Król Szwedzki i one właścicielom ich powrócić.

5. Wolność religji przedewszystkiem ma być niemaszona. Wszelkie godności, przywileje i swobody, zwyczajnie jakiej bądź religji, powaga Biskupów i Senatorów, sądownictwa Stanu Rycerskiego, także Opatów, Proboszczów, Plebanów, kolegów, klasztorów męzkich i żeńskich, powaga, dobra, prawa, przywileje, fundacje i osoby w całości pozostać mają.

6. W. Księstwo Litewskie pod żadnym pozorem nie może być wcielone do Królestwa Szwedzkiego, lecz narod Szwedzki narodowi Litewskiemu, Senat Senatowi, Rycerstwo Rycerstwu, pod każdym względem mają być równe.

7. Wolność głosu na Sejmach nikomu nie ma być bronią.

8. N. Król Szwedzki dołoży starania, aby wojsko Moskiewskie ustąpiło z granic Litewskich i od dalszych zamachów je wstrzyma.

9. Jesliby traktaty jakie z Królestwem Polskiem były zawarte, Litwa się od nich nie wyłącza; jesliby zaś Polacy co więcej uprosili u N. Króla Szwedzkiego, teżę łaski mają być uczestnikami i Litwini, którzy teraz dobrowolnie przyjmują protekcję Króla.

10. Naostatek karność wojskowa ma być ściśle zachowana.

Warunki te były daleko wygodniejsze, aniżeli te, pod któremi Wielko-Polanie poddali się Szwedom; Magnus de la Gardie zgodził się na nie i wysłał Kommissarzy swoich Hr. Adolfa Löwenhaupt i Benedykta Skitte, Barona von Duderhoff do Kiejdan, gdzie przebywał podówczas X. Radziwiłł. Dnia 18 Sierpnia 1655 roku, została zawarta ugoda i podpisany akt poddania się następującej treści:

»My Rady W. X. Litewskiego niżej podpisani, wszem i każdemu z osobna wiadomo czyniemy. Ponieważ w tak wielkim ucisku Państwa naszego przez potęgę nieprzyjacielską i nieszczęśliwem usunięciu oręża i protekcji N. Króla Polskiego, nieuchronna potrzeba i konieczność nas zmusza; innego nie ma sposobu dla ocalenia Państwa naszego, jak tylko przyłączyć się do jednej z stron teraz przeciwko nam wojujących i powierzyć jej sprawy i fortuny nasze. Gdy więc w imieniu J. R. M. Najjaśniejszego i Najpotężniejszego Karola Gustawa, Króla Szwedów, Gotów i Wandalów; W. Księcia Finlandzkiego, Xięcia Estonji, Karelii, Bremy, Werdy, Szczeciniu, Pomeranji, Kaszubów i Wandalów, Pana Rugji, Ingrii i Wismaru, Elektora Renu, Xięcia Juliaku; Kliwji i Bergu; Tegoż N. Króla i Królestwa Szwedzkiego Senator i Podskarbi, Rządca Miasta Rygi, Generał Namiestnik Infant, Estonji i Rugji, Kancelarz Królewski Upsalskiej Akademji, J. Oświecony i J. Wielmożny J. M. P. Magnus Gabrijel de la Gardie, Hrabia na Leckoe i Arensbergu, Baron na Ekholmie, Pan na Habsalu, Magnushoff i Hendorff; oznajmił nam o łasce i przyjaźni wyzrzczonego

N. Króla Szwedzkiego i zapraszał, abyśmy i potomkowie nasi, poddali się pod protekcję J. K. M., przyjęli pewne warunki z obu stron święcie dochować się mające i one podpisami i pieczęciami naszymi za nas i potomków naszych utwierdzili. My nie wzbraniamy się poddać pod protekcję J. K. M. i że napotym w wierności i posłuszeństwie dla J. K. M. jako dla W. Xięcia Litewskiego i Pana Naszego, niezachwianie trwać będziemy, tym aktem stwierdzonym podpisami i pieczęciami naszymi za nas i potomków naszych przyrzekamy i warujemy. Tak jednak aby J. O. i J. W. J. P. Hrabia wzajemnie podpisał i w imieniu N. Króla Szwedzkiego zaręczył, iż w przeciągu pewnego czasu potwierdzone będą niżej napisane, przez tegoż J. O. J. P. Hrabiego podane, a przez nas do Państwa naszego zastosowane warunki:

Wojska nasze wszystkie obiecujemy połączyć z siłami Królewskimi Szwedzkimi, ilekroć z rzeczy i potrzeby i wspólnej rady wypadnie, byleby tylko nie przeciwko Królowi i Królestwu Polskiemu.

Obiecujemy obmyślić z innemi stanami W. X. Litewskiego, jakim sposobem zaopatrzyć wojska Szwedzkie, które już weszły do Litwy w żywność i żołąd, byleby miano wzgląd na zniszczone i ogołoczone prowincje, biedny stan poddanych, a także uprzednie opłacenie należnego już żołdu wojsku i załogom W. X. Litewskiego.

Dla miłości ojczyzny i chęci ku N. Królowi Szwedzkiemu; J. O. Xiążę J. M. Janusz Radziwiłł z Bożej łaski Xiążę na Birzach i Dubinkach i ś. P. Rzymskiego, Hrabia na Newlu i Siebiezu, Wojewoda Wileński, Hetman Najwyższy W. X. Litewskiego, na prośbę Stanów, rozkaże oddać zamek Birze Generałowi Namiestnikowi Króla Szwedzkiego, byleby był zastrzeżony powrót onego, jak tylko wojna i niebezpieczeństwo przeminie. Wolno będzie kiedy i gdziekolwiek się podoba przenosić wszelkie ruchomo-

ście, tak J. O. Xięcia J. M., jakoteż wszystkich którzy dla niebezpieczeństwa rzeczy tam swoje poznosili. Sprzęt wojenny i działa w całości mają pozostać. Juryzdykcja, rządy, administracja, dochody i wszystko w mieście i całym Księstwie Birzańskim, mają pozostać w całości przy J. O. Dziedzicu.

Wszystkie dochody Królewskie i prawa w dobrach Królewskich, także i prawa patronatu w dobrach Duchownych, w całości J. K. M. się oddają, tak jak dotąd do Królów Polskich należały. Ustawy, prawa i zwyczaje W. X. Litewskiego mają się w całości zachować; przedewszystkiem całego Kościoła Rzymsko-Katolickiego i Greckiego obu obrządków; prawa, przywileje i zwyczaje w kollacji dóbr Duchownych i Kawalerów Maltańskich.

W imieniu N. Króla Szwedzkiego od Jego J. O. Namiestnika, wdzięcznie przyjmujemy Królewską łaskę, protekcję i opiekę dla wszystkich Urzędników W. X. Litewskiego, i obronę ich majątków ruchomych i nieruchomych w W. X. Litewskim położonych, które dotąd nie są zajęte przez Moskwę lub Kozaków. Nadto prosimy, aby w imieniu N. Króla Szwedzkiego zastrzeżono było, że i te, które są zajęte, do dawnego stanu i prawym właścicielom powrócone będą, także i w częściach Inflant nie dawno zajętych.

Niemniej wdzięcznie przyjmujemy przyrzeczone zachowanie wiary w W. Xięstwie Litewskim i wszędzie, nadto zastrzegając, aby przywileje, prawa, swobody i zwyczaje dóbr i osób wszystkich duchownych jakiegobądź religii, a najbardziej Rzymsko-Katolickiej, prerogatywy, honory i juryzdykcje Senatorów, Biskupów, Zakonników i Zakonniczek, Konwenta i Kollegja wszystkie, Opactwa, Probóstwa, Kanonje, Plebanje, ich dochody i dobra bez żadnego wyjątku, także Kościoły, Szkoły i Szpitale i wszystkie miej-

sea Święte z ich fundacjami, przywilejami, nabożeństwem publicznem i prywatnem i cokolwiek tylko z prawa do ich godności, ozdoby i honoru należec może, nienaruszenie zachowane były.

Naostatek Stany W. X. Litewskiego, wdzięcznie przyjmują, iż J. O. Hrabia J. M. sprawę naszą przed J. K. M. popierać obiecuje; tymczasem prosimy, aby nas zapewnił, że godności, prawa, przywileje, zwyczaje, swobody, sądy i jurysdykcje W. X. Litewskiego przez N. Króla Szwedzkiego zachowane będą. Ponieważ przez los i przeznaczenie Boże, W. X. Litewskie postępuje pod władzę N. Króla Szwedzkiego, prosimy więc aby to nam jak najmocniej zastrzeżono było, że W. X. Litewskie nie będzie wcielone do Królestwa Szwedzkiego, lecz z niem takim sposobem połączone, jak dotąd z Koroną Polską, to jest: aby naród narodowi, Senat Senatowi, a rycerstwo rycerstwu, we wszystkiem równe były. Prawa nakoniec, ustawy, zwyczaje i sądy, aby te same pozostały, i wolność wszystkich nienaruszoną była. Chyba żeby się co zdało odmienić dla pożytku publicznego, za zniesieniem się z J. K. M. i za zgodą naszą. Ażeby takie znaszanie się prędkie i mocne były, prosimy aby J. K. M. miejsce dla Sejmów, dogodnie dla obu narodów naznaczył. Przyrzeka nam także J. O. Hrabia J. M., że N. Król Szwedzki wszystkie prowincje utracone przez wojnę, do W. X. Litewskiego przyłączy i prawym właścicielom powróci, do czego, W. X. Litewskie staranie i pomoc przyłoży obiecuje.

Te warunki podpisami rąk naszych potwierdzamy i zastrzegamy, aby tym którzy nie są obecni, wolno było do nich przystąpić i podpisać się, jak tylko okoliczności dozwolą, a tymczasem po nieprzyjacielsku z nimi nie postępować. Opierających się, jeśli kto uwiadomiony, w przeciągu pewnego czasu do podpisania tej słusznej umowy

nie stawiał się, dobra konfiskować za słuszną rzecz uznawamy. To jednak zastrzegamy, aby z Królewskich i skonfiskowanych dóbr, tym którzy przez Moskwę z dóbr swoich dziedzicznych wyzuci są i razem z nami do tych się warunków podpisali, tymczasem opatrzenie było, póki do dóbr swoich nie powrócą. To także przedewszystkiem zastrzegamy, aby w imieniu J. K. M., J. O. Hrabia J. M. posłał do Xięcia Moskiewskiego i do wszystkich wojsk jego, z oznajmieniem, że W. Xięstwo Litewskie postąpiło pod protekcją N. Króla Szwedzkiego i żądał, aby poprzestali wszelkich nieprzyjacielskich kroków, przeciwko W. X. Litewskiemu; jeśli jakie miasta lub zamki trzymają w oblężeniu, aby od nich odstąpili i z krajów po tej stronie Dniepru wojska swoje wyprowadzili; także aby napady Kozackie wstrzymali i okolice po tej stronie Dniepru, ogniem i mieczem spustoszone, oczyścili i od dalszych napadów uwolnili. Żeby wojsko W. X. Litewskiego oddzielnie zostawało, aż póki przez pacta conventa Król J. M. Szwedzki z W. Xięciem Moskiewskim, granic W. Xięstwa Litewskiego nie ustanowią. Jeśli zaś Moskwa trwała upornie w pustoszeniu W. X. Litewskiego, także miasta i zamki oblężeniem przyciskała; wówczas, aby wojsko J. K. M. łącznie z wojskiem W. X. Litewskiego niweczyło nieprzyjacielskie zamiary Moskwy i ochraniało miasta i zamki W. Xięstwa Litewskiego, poddające się pod protekcją J. K. M.

Jeśli zaś przyszło do traktatów między obu Królestwami, aby W. Xięstwo Litewskie razem z Koroną Polską do tychże traktatów przypuszczone było i wolnie jak rzeczy wymagać będą, z N. Królem Szwedzkim układy czyniło; a potem wolno będzie każdemu przyłączyć się do jednej z dwóch stron, dobra swoje nieruchome sprzedać, lub innym jakim prawnym sposobem się pozbyć; ruchome zaś swobodnie, dokądby chciał, przenieść.

A jeřliby oprócz tego cokolwiek od N. Króla Szwedzkiego pozwolono było Królestwu Polskiemu, W. X. Litewskie i to także sobie zastrzega. Jeřliby zaś Korona Polska uległa losowi wojny i przymuszone było pod gorszymi warunkami z N. Królem J. M. Szwedzkim traktować, to W. X. Litewskie, ponieważ teraz dobrowolnie przystępuje, do tych warunków obowiązane nie będzie.

To wszystko podpisawszy i ztwardziwszy, dla lepszćj wiary, mocy i pewnořci, wzajemnie przez J. W. Hrabie J. M. ma być podpisane i pieczęcią opatrzone. Datt w Kiejdanach Roku Pańskiego 1655 Augusta 18 dnia.

Piotr Parczewski Biskup Żmujdzki.

Kazimierz Białozor, Archidjakon i Administrator
Diecezji Wileńskiej.

Janusz Radziwiłł, Xiążę na Birzach i Dubinkach,
Wojewoda Wileński, Hetman W. W. X. L.

Korwin Gąsiewski, Podskarbi i Hetman Polny W.
X. L.

Bogusław Radziwiłł Koniuszy W. X. L.

Adam Komorowski.

Aleksander Mierzejewski Dworzanin J. K. M.

i wielu innych (a).

(a) Rudawski.

XXIV.

Paweł Sapięha oblega Tykocin. Śmierć X. Janusza Radziwiłła. Potomstwo jego. Uwagi.

Gdy X. Janusz Radziwiłł, razem z innymi panami Litewskimi, przyjął protekcję Szwedów; większa część wojska znajdującego się pod jego rozkazami, pobudzona namowami Gąsiewskiego, podniosła konfederację i udała się na Podlasie, chcąc niby przebić się do Króla, a tymczasem rabowała włości X. Janusza (a). Wojska Szwedzkie zajęły według umowy Birzę i Żmujdz całą i gotowały się tak do odparcia Moskwy, jakoteż do przynaglenia tych Panów, którzy jeszcze nie przystąpili do traktatu Kiejdańskiego. X. Janusz, nie ufając własnym rodakóm, wysłał żonę swoją z córką i jakie mógł ocalić ruchomości do Pruss, do Taurogów, niedaleko Tylży, gdzie pod opieką Kurfirsta Brandenburgskiego, mniemał je bezpieczniejszemi (b). Sam zaś z nielicznym poczetem wiernych mu sług i dworzan, zamknął się w zamku Tykocińskim, bronionym przez silną załogę Szwedzką. Głównym przeciwnikiem X. Janusza z Panów Litewskich, był Paweł

(a) Dodatek 15, list 7. Dodatek 17.

(b) Tamże.

Sapieha, Wojewoda Witebski; mąż zkaładną godzien uwielbienia, albowiem tak jak Stefan Czarniecki w Koronie, on w Litwie pierwszy podał hasło do podźwignienia ojczyzny z obcego jarzma. Posiadając znaczne bogactwa w złocie i srebrze, kazał je przebić na monetę i zaciągnął własnym kosztem wojsko, na czele którego rozpoczął dzieło oswobodzenia, zniosłszy się z Hetmanami Koronnymi, którzy wkrótce potem podnieśli sławną konfederację Tyszowiecką. Ale wiedziony ślepą zapaleczywością i prywatną zemstą, obrócił najprzód oręż na X. Janusza Radziwiłła i obległ go w Tykocinie. Pisał do Królowej, iż pojmuwszy go stawi jako zdrajcę przed sąd Rzeczypospolitej (a). Może też powodowała nim chęć osiągnięcia po X. Januszu jego godności i urzędów, najpierwszych w państwie. Wszakże lepiej by uczynił, gdyby zamiast napastowania, wezwał raczej do połączenia się z sobą X. Janusza, który pisał do brata: „Wszakże jeszcze nie koniec, ratować nas mogą i nam *recedere* wolno” (b). Ale zamiast podania mu ręki, okrzyczano go wszędzie za zdrajcę; a Paweł Sapieha z zawziętością szturmował do Tykocina, chcąc koniecznie go pojąć. Atoli nie dożył tej hańby X. Janusz; przywalony zgryzotami i smutkiem, wpadł w ciężką gorączkę z której nie powstał. Gwałtowność charakteru przyspieszyła śmierć jego umarł dnia 31 Grudnia 1655 roku w Tykocinie (c). Załoga Szwedzka, widząc że nie będzie w stanie długo się opierać, zamknęła się w jednej wieży i wysadziła się w powietrze (d). Sapieha znalazł tylko martwe zwłoki swojego nieprzyjaciela. Ciało X. Janusza w kilka miesięcy potem, przewiezione do Kiejdan, pochowane zostało tamże 30 Grudnia 1656

(a) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 256.

(b) Dodatek 15. list 7.

(c) Żywot X. Bogusława Radziwiłła, str. 124.

(d) Anonim Raczyńskiego. T. I. str. 286.

roku. Jak mało znaleziono po nim bogactw, okazuje rejestr umieszczony w dodatku XXVI. Gdzie się więc podziały owe skarby, które, jak piszą ówczesni historycy, zrabował X. Janusz w Wilnie? Przesadzona to zapewne, wiadomość, jak i wszystko co nienawisć religijna, pod pióro fanatycznych dziejopisarzy o X. Januszu, podała.

Dobra X. Janusza Radziwiłła, zajęchało wojsko Sapiehy i rozszarpało je między sobą, jako konfiskatę. Żona jego i córka zostały bez żadnego opatrzenia. Przyjął ich do siebie Xiąże Kurlandzki i za jego wstawieniem się, obiecał Król Jan Kazimierz starać się nakłonić wojsko Litewskie do zwrócenia dóbr zajęchanych; tymczasem na wychowanie młodej Xieźniczki, kazał ustąpić dobra Popiele i Świadość (a). Ledwie w roku 1659, na kommissji w Wilnie odprawionej nastąpiło powrócenie dóbr X. Janusza (b); które postąpiły pod zarząd X. Bogusława Radziwiłła, Koniuszego W. X. L. opiekuna i stryja młodej Xieźniczki, którą potem w roku 1665 za dyspensą Papieża poszlubił.

X. Janusz Radziwiłł posiadał wiele pięknych przymiotów i wszystkie talenta, które tworzą dobrych wodzów. Słynął z urody, piękności i dworskiego układu na dworze Władysława IV. Podczas bytności swojej za granicą, na dworach rozmaitych Xiążąt, przyjął był obce obyczaje i z początku nosił strój cudzoziemski, jakiego i sam Król używał; później atoli powrócił do ojczystego ubioru. Lubił przepych i wystawę, w czem nie ustępował nawet Kazanowskiemu i Ossolińskiemu, Panóm, którzy słynęli wówczas ze zbytków i przepychu. Był on ostatnim Senatorem dyssydentem w Litwie i szczególnym protektorem swoich współwyznawców;łożył wielkie summy na Szkoły

(a) Dodatek 23.

(b) Dodatek 19.

i Zbory Ewangelickie. Dokończył budować Kościoł w Kiejdanach, zaczęty przez Ojca jego X. Krzysztofa Radziwiłła (a). Uposażył Szkoły tameczne Kalwińskie i założył przy nich drukarnią (b). Założył też i uposażył Szkoły Kalwińskie w majątności swój Zabłudowiu (c). Lecz dla tego, jako też i dla zbytnej swój dumy, niecierpiany był przez Katolików, a szczególnie przez duchowieństwo. Dla tego to poddanie się jego Królowi Szwedzkiemu narobiło tyle wrzawy; karty dziejopisów ówczesnych, prawie wszystkich Katolików, napelnione są oburzeniem przeciwko jemu, wówczas kiedy takiż sam postępek innych Panów milczeniem pokryto, lub obojętnie tylko wspomniano. Rudawski porównując X. Radziwiłła z Radziejowskim mówi: »Jaka była potrzeba przyjmować cudzą protekcję, gdy Szwedów trzy tylko, Litwinów zaś zaś 30 liczono tysięcy»—Słusznabyto była uwaga, gdyby tak było w istocie. Atoli jeżeli rzeczywiście było wojska Litewskiego, to nie w jednej massie, ale pod różnymi wodzami, którzy oddzielnie działając, jedni drugim przeszkadzali. Szwedów zaś daleko więcej było jak pisze Rudawski, albowiem Hr. Löwenhaupt miał 12,000, a Magnus de la Gardie 8,000 pod swoją kommandą; ośm tysięcy stało także w Inflantach od granic Moskiewskich (d); Kozackich zaś i Moskiewskich wojsk było w Litwie więcej 100,000. Jakżeby tak potężnym nieprzyjaciołom, oparć się nawet z 30 tysiącami; ale X. Janusz rzeczywiście nie miał więcej nad pięć do sześciu tysięcy. niesprawiedliwe też były zarzuty, jakoby X. Janusz, oddawna się znośąc z Królem Szwedzkim, zamyślał o zdradzie przed rozpoczęciem jeszcze wojny. Pisał on do brata

(a) Łukaszewicz. Dzieje Kościołów wyznania Kalwińskiego w Litwie. T. IV. str. 26.

(b) Tamże str. 171.

(c) Tamże str. 169.

(d) Dodatek 15. list 7. Dodatek 17.

swego stryjecznego X. Bogusława Radziwiłła, przed którym zapewne nie miał przyczyny udawać: »Acz mówią, że się to przez mię dawno zamyślało, niech djabeł wyklnie mi duszę, jeśli się kiedy o to znośił dawniej. Od tego czasu jakośmy z Wilna list pisali, zaczęło się to dzieło, kiedy inaczej ratować się sposobu nie było; wszak czas wszystko odkryje»—Nie o rozmyślną zdradę, ale o brak wytrwałości obwiniać należy X. Janusza. Wielu z nowszych pisarzy, poszło bezwzględnie za powszechnym okrzykiem dawnych: »Mógł X. Janusz Radziwiłł»—pisze Łukaszewicz (a): »Obłąkawszy się z wielu innymi, z nimi znowu do powinności wrócić, a tym sposobem byłby jeśli nie zupełnie zatarł, to przynajmniej znacznie zmniejszył płamę, w życiu swoim.» Sprawiedliwa byłaby to uwaga, gdyby X. Janusz żył dłużej; ale po przejściu na stronę Szwedów, żył zaledwie czterzy miesiące i przez ten czas, nie wzywano go do powrotu ale spustoszywszy jego dobra, samego gnębiono w Tykocinie: »Zły to obywatel, który w potrzebie opuszcza swoją ojczyznę»—pisze dalej Łukaszewicz. Prawda, ale wówczas, z małymi wyjątkami, wszyscy byli takimi obywatelami począwszy od samego Króla, który umknął na Szląsk. Potem kiedy jedność znowu zakwitła w narodzie, kiedy wiekopomna konfederacja Tyszowiecka wskrzesiła zagrożoną wolność; X. Janusz już nie żył i nie był w stanie zmyć plamy, która dotąd ciąży na jego pamięci. Wreszcie każda zdrada musi być okupioną; za jaką więc cenę mógł X. Janusz nakłonić się do poddania Litwy Królowi Szwedzkiemu jeżeli nie był koniecznością do tego przynaglony? Większych dóbr i wyższych dostojeństw, jak te które już we własnej ojczyźnie posiadał, nigdzie nie mógł dostąpić, chybaży zapragnął udzielną Koronę, ale na to nie ma dowo-

(a) Dzieje Kościołów wyznania Helweckiego w Litwie T. I. str. 254.

dów. Jeszcze raz powtarzamy, iż nie usprawiedliwiamy bynajmniej postępków X. Janusza; przyjęcie przez niego protekcyi Szwedów było czynem lekkomyślnym, niegodnym jego poprzednich czynów; chcemy go tylko oczyścić z zarzutu rozmyślniej, wprzód ukartowanej zdrady. Wszakże do nie-szczęśliwej bitwy pod Sepelowcami, X. Janusz Radziwiłł, przeważnie gromiąc nieprzyjaciela, przed którym tylekroć cała Polska drżała, zasłużył na imię znakomitego wodza, i przy innym zbiegu okoliczności i pod innem panowaniem, imię jego przeszłoby do potomności na równi z imieniem Zamojskich, Żółkiewskich, Ossolińskich!

Rozważmy tu jeszcze, słowa Rudawskiego, najzaciętszego z dziejopisarzy przeciwko X. Januszowi Radziwiłłowi; „Kłęski Litwy bardziej Radziwiłłowi niż Radziejowskiemu przypisać należy. Radziwiłł był pierwszym ich sprawcą. Zrazu zemsta, potem niedostatek, ku zgubie Rzeczypospolitej skierowały Xięcia, potężnego niegdyś bogactwem i godnością; może przytém i od ojców przekazana Kalwińska wiara, sprawując próżnię w sercu i głowie, zachęciła go do szukania w mętnej wodzie obłowu”—Przypisuje on dalej klęskę pod Batowem, utratę Smoleńska winie X. Janusza; powiada o nim iż: „Sprzedawca Mohilewa, łupieżnik Wilna dobrowolną ucieczką swoich chorągwi całą Litwę oddał w ręce Rosjan. Dla tego też wolałbym tę wojnę nazwać Radziwiłłowską raczej, niż domową, niż zewnętrzną.”—(a). Wszystkie te kłątwy rzucane na Radziwiłła, nie są atoli poparte żadnym dowodem. Jakiegoby obłowu w mętnej wodzie miał szukać, nie widzimy żadnej przyczyny. Posiadał on najwyższe godności w Litwie i nic więcéj od obcych monarchów spodziewać się nie mógł. Powtarza tu Rudawski, dawne paszkwile rzucane na Radziwiłłów; jeszcze za Zygmun-

(a) Księga VI Rozdział I.

ta III, wojnę o Inflanty z Szwedami, zwano Radziwiłłowską. Był to jeden ze sposobów Jezuitów dla osłabienia potęgi Radziwiłłów linji Birżańskiej, najgłówniejszych filarów Kalwinizmu w Litwie. Wreście sam Rudawski, przyznaje wielką część winy Janowi Kazimierzowi, w postępowaniu z X. Januszem. Pisząc o zgonie tego ostatniego tak się wyraża: „Tegoż miesiąca zmarł Janusz Radziwiłł Wojewoda Wileński, W. Hetman Litewski. Okrutny dla Litwinów, nie lubiący Polaków, zgasł z niewiadoméj przyczyny, Mówiono powszechnie, że sumienie wyrzucając mu ciągłe klęski, których stał się powodem, wprawiło go w czarną melancholję. *A jednak byłby to człęk do wielkich rzeczy zdolny, gdyby nie postępowanie Królewskie.*” (a) Zdaje się więc nam, iż nie zgrzeszymy, jeżeli prostując zdanie zanedo ostre współczesnych, przypiszemy tak nazwaną zdradę X. Janusza Radziwiłła, raczej nietolerancji Jana Kazimierza, nienawiści ku niemu Magnatów Litewskich Katolików, oraz nagłym okolicznościom niezależnym od jego woli, aniżeli rozmyślnym, wprzód ukartowanym przez niego samego knowanióm.

(a) Księga VI Rodział VI.

DODATKI,

INTACIO

D O D A T E K I.

M O W A

**XIĘCIA KRZYSZTOFA RADZIWIŁŁA
HETMANA POLNEGO W. X. L.**

W TRYBUNALE, PRZY PRYZNANIU LAT SYNOWI SWEMU

JANUSZOWI

MIANA W R. 1631.

Nie wiem, jeśliby się mógł znaleźć na świecie ojciec, albo w rozum tak obnażony, albo tak pieśczone od fortuny piastowany, żeby przecie którakolwiek minuta kiedykolwiek do serca zakolatać nie miała, aby krótkość i niepewność wieku swego 1) pamiętał i troskliwością o potomstwie 2) myśl swą zabawiał. Pogotowiu o mnie to W. M. moi miłościwi Panowie rozumieć możecie, jeżeliżem ja, nad którym fortuna nie pieszczót, ale chytrych sztuk i rozmaitych szkodliwych fortelów nieraz doprowadzić chciała, mógł być takowego kolatania próżen. Bo acz o niepewności wieku 3) miałem i mam pamięć, być zawsze na przyjęcie Bożego dekretu gotowym, a w nieszczęściu 4) pocziwie serce cieszyło prawdą a cnotą; alec to sęk na mnie bywał, jakim sposobem, 5) (wyjawszy samą

1) Brevitatem et incertitudinem aevi sui. 2) et cura posteritatis. 3) contra incertitudinem aevi. 4) contra sortis acerbitatem. 5) quo remedio.

uność w opatrzność Bożą) osieroceniu potomstwa zapobiedz. 1) Gdyż nie to mnie obchodziło, abym potomstwo po sobie zostawił bogate; bo kiedybyłem celem szczęścia mego i dzieł moich bogactwa zakładał, wziąłbym był przed się inny sposób postępowania 2), i bez pochyby dopiąłbym, 3) żeby mnie między głównymi depozytorami liczone. Ale zawsze wolał być swoich skarbów na publiczne potrzeby hojnym szafarzem, niż ścisłym stróżem, a o dziełach tam sobie z onym Greckim Hetmanem mawiał: Będą się przystojnie rządzić, dosłużą się u Pana i Rzeczypospolitej przystojnych dostatków: jeśli zle, tedy bogactwa, podniecie złości, 4) szkoda im zostawiać. Nie to mi w głowie chodziło, aby po mnie potomstwu memu, prywatnych niezgod 5) dogryzać nie przychodziło; bo jako o dobrych przyjaźni starałem się i staram się, tak dla Rzeczypospolitej 6) nigdy niczyjej nie strachałem się niechęci, anim w tej mierze dzieł swych oszczędzałem; bom pewien ile żywych świadków cnoty mej i szczeręj ku ojczyźnie miłości, tyle dobrych przyjaciół potomstwu memu, tyle asystentów przeciwko wszelkim przeciwnościom 7) zostawię. Naostatek, nie kłóło mnie w oczy cnych ludzi szczęście, którzy nie tylko ułacnione kłopoty i trudności swym zostawiają, ale też i tym chlebem i temi tytułami onych nadziejają, któremi wielkie przedtem i długie zasługi 8) w Rzeczypospolitej koronowane były; bom to rozumiał, że trudności nigdy nikomu do cnoty nie zagroziły drogi; owszem często bodźcem, często okazją ku dobrej sławie bywały. Rozumiem i to, że takiego nadziewania tym tylko, o których nie masz nadziei, żeby sami co przez się zasłużyć 9) mogli, albo Przodków swych sławy utratnikami być mieli. Nie to tedy, ale ta jedynie troskliwość 10) tkwiła mi zawsze w myśli: to jest jakoby za żywota swego mógł dziełom moim takie dać ćwiczenie, żeby i Bogu i Ojczyźnie i przyjaciołom i domowi swemu, godni z nich służyć byli; choćby w czym fortuna ich upośledziła, aby cnotą i zasługami 11) nadstać to umieli; gdyżem to upatrował, że edukacja na endze ręce spuszczone, ojcowskiemu w tej mierze staraniu równa być nie może. Przerażały mnie częste w tym domu pogrzeby 12), które z nieoszacowanym żalem naszym, i z niepowetowaną szkodą, coraz mogli Radziwiłłowskich przyczyniały; a lubo niektórzy rodzice, w takim razie zwykli więc zaradzać 13), kreski niedojrzałym latom swych dzieci przypisując, wszakże

1) orbitati posteritatis occurrere, 2) alias videndi rationes 3) ascentus fuissem 4) opes alimenta malitiae 5) privatas inimicitias 6) pro Republica 7) contra omnes adversitates 8) merita 9) mereri. 10) sollicitudo, 11) virtute et meritis. 12) funera. 13) mederi.

nawet w najcięższych moich potrzebach, 1) zdrowie moje za J. K. M. Pana mego miłościwego i za ojczyznę często na szanie wynosząc, nie chciałem tego środka zażyć. 2) Zatrzymałem się z tym przyznaniem lat, aby nasz syn Janusz mógł o sobie Radziwiłłowskie usprawiedliwić świadectwo, jeśli nie wzrostem który wprawdzie drobny jest, tedy wzdry słuszną lat zupełnością i rozsądkiem 3) latom odpowiednim. Czego że nam P. Bóg z łaski swój dał doczekać, oto tę nadzieję naszą 4) W. M. naszym miłościwym Panom prezentujemy i onemu z władzy naszej rodzicielskiej lata przyznawamy, a W. M. naszych miłościwych Panów, jako świadków i sędziów, 5) o przyjęcie prosimy. A czynię to nie na ten koniec, 6) abym go miał uwalniać od ojcowskiej władzy 7), lecz żęłym go do służby J. K. M. i do spraw R. P-tej i innych funkcji stanowi jego służących, zdolnym 8) uczynił. Mam nadzieję w Panu Bogu, że jako dziada mego nie zasmęciło to, że ojciec mój kilkunastu lat wieku swego był przy nim w potrzebie Ulskiej, nie tylko jako świadek, ale jako żołnierz; przytym P. Ojciec dobrodziej mój nie miał w tym żalu, że w tych latach jako teraz syn mój, brata mego na francuskie, węgierskie, i mnie na Niderlandskie wojny wyprawił; tak tenże Pan Bóg zdarzy, że mnie w tym postępku, a W. M. Panów w przyjmowaniu przyznania naszego, nie zawstydzi. Czego życzyć mnie, spełnić 9) Tobie synu mój należy!

DZIĘKOWANIE

X. JANUSZA RADZIWIŁŁA.

Wszystkie Dobrodziejstwa W. X. M., wszystkie o mnie pieczołowienia, z wielką mi dotąd przychodziły uciechą; dzisiejsza tylko sprawa jest, która mnie nie tylko obciąża, ale trwoży. Wierzę ja temu, że ta mowa W. X. M. Pana Ojca i Dobrodzieja mego, i to lat przyznanie przez W. X. M., przyjęte będzie od wszystkich ludzi jako jeden dowód rodzicielskiej ku mnie miłości; ale życzylbym żeby każdy oraz temu wierzył, że

1) in gravissimis meis necessitatibus. 2) hoc remedio uti. 3) iudicio. 4) hanc spem nostram 5) testes et arbitros 6) non eo fine 7) solvere paternam potestate 8) habilem 9) praestare.

mię nic nigdy sturbować bardziej nie mogło, jako podlegać takiemu o mnie zdaniu. 1) Bo dotąd pod płaszczykiem niedoszłych lat, 2) wszystkie niedoskonałości albo ukryć się, 3) albo na przebaczenie zasłużyć 4) mogły; teraz niema nic 5) co by mnie albo wymówić, albo zastonić mogło. Przedtym dosyć mi było na tém, stopniowo kształcić się; teraz zadana mi jest potrzeba, 6) abym w jednej chwili 7) tym się być pokazał, czym mię W. X. M. mieć chcesz. Wszakże iż tak W. X. M. o mnie się podobało 8), nie mnie nie pozostaje tylko Pana Boga prosić, aby nadzieję rodzicielską błogosławieństwem swym utwierdzić we mnie raczył; a zarazem przed Ich Mość Panami Trybunalskimi memi miłościwymi Panami, nie list, albo zapis, ale ten serdeczny obowiązek, jako wierny syn W. X. M. i jako cnotliwy Radziwiłł, na się daję: że mię nie dzisiejsze W. X. M. zdanie 9) zepsować i władzy ojcowskiej albo macierzyńskiej wzgardzicielem uczynić nie może. Owszem pilnie W. X. M. i tym których mi słuchać każesz podlegać będę i bez woli W. W. X. M., jako najprzedniejszych przewodników moich, żadnej się najmniejszej rzeczy nie poważę. Bo jeśli się ludziom co do mnie podobać będzie, mnie ztąd samemu pochwała uroście; jeśliby też co we mnie ganili, łączno mi pod władzą Rodzicielską żyjącemu tym się wymawiać, że tak mi Rodzice sprawować się i postępować kazali.

1) Subire aleam tanti de me iudicii 2) actatis. 3) latere, 4) veniam mereri. 5) nihil superest. 6) necessitas. 7) in momento. 8) de me placuit. 9) iudicium.

DODATEK II.

LISTY NABOROWSKIEGO DO XIECIA JANUSZA RADZIWIŁŁA.

I.

DO JEGO XIAŻĘCEJ MOŚCI PANA, PANA JANUSZA RADZIWIŁŁA
PANA MEGO MIŁOŚCIWEGO.

Jak z gniazda młody orlik nowotnymi pióry

Spuściwszy się, przywyka wzbijać się do góry,

I kołem rozmaitym buja pod obłoki,

W słoneczny promień śmieje patrząc bystrooki;

Tym kształtem o Januszu, z gniazda xiażęcego

Zleciawszy orle młody, już postrzegasz tego,

Abyś swym bujnym lotem wybił się do góry,

Gdzie wieniec nieśmiertelnej sławy, śliczne córy

Kastylijskie gotują temu, który dbały

Cnoty dostąpić, przykrój usiłuje skały.

Już śmiałym okiem patrzysz w promienie złotego

Apollina, już sceptrum bierzesz z ręki jego.

O młody Herkulesie, na takiej rozstani

Cnoty z rozkoszą, niechcesz aby cię ta pani,

Śliczna pani na pozor, wewnątrz pełna zdrady,

Zdradną lub snadną drogą wiodła. Lecz zawady

Lekką nogą przenosząc, bierzesz się gdzie cnota,

W niebo swym naśladowców otworzyła wrota.

Ciebie wnet w Helikonie dobrze ćwiczonego,
 Żelazny Mars wygląda do obozu swego;
 Gdzie ostra broń, dzielny koń, kędy paiz nowa,
 Roboty niepowszechnej, czeka cię gotowa.
 Koń na którym Perseus sławny tryumfował,
 Gdy zdradną Ariadnę od smoka ratował;
 Paiz za którą dostał Iba brzydkiej Meduzy;
 Broń która rozwiązuje Gorgonowe guzy.
 Bodaj torem i Ojca i Stryja męznego,
 Jak kiedyś Herkules Atlanta wielkiego,
 Niebo dzwigając podparł, i ty konającą,
 I już (ach żal i wspomnieć) ledwie dychającą
 Ojczyznę, mógł podpieierać swemi ramionami,
 Świecąc Bogusławowi dzielnymi cnotami.
 O młodzi orlikowie, o paro szczęśliwa!
 Gdzie tak Lachesis moja będzie mi życzliwa,
 Aby przedziwo życia mego dotąd wila,
 Ażbym mógł jeszcze widzieć wasze sławne dzieła.
 Was będą da Bóg wieki wiekom podawały,
 Z was będą śliczne kwiaty wzorki swoje brały,
 Dokąd Gedyminowa góra będzie stała,
 I dokąd będzie Wilna w Wiliję wpadała.
 Tak Apollo, tak śliczne Boginie śpiewały,
 A Parnaskie się lasy w koło ożywały.

W. X. M. Pana Pana Mego Miłościwego.

Najmniejszy Sługa

Naborowski.

z Wilna.
 18 7bris 1629.

P. S. Żem się nie rychło ozwał na Twoje pisanie,
 Odpuść mi i Januszu i mój S. Janie.
 Przyczyną różne moje, a ciężkie kłopoty,
 Które nie dodawały do rymów ochoty.
 Tak mię chytra fortuna na cel im wydała,
 Że coraz rewizorów ciężkich na mię słała.
 O liczby! o arędy! bodaj was nie stało,
 A teraz (ach wspomniawszy serce zabołało).

Pop zdrajca ezego nie dał, odjąć usiłuje,
 Już pozwem, już mandatem, już wożnym turbuje;
 Bodaj się domieścili piekła gorącego,
 Bożyszcze pleszowate wieku szalonego.
 Bo już ziemię posiadłszy, dalej nie możecie,
 I wśród piekła swe kopce da Bóg usypiecie.
 Ja przecie po staremu sługą twoim będę,
 Dokąd krwi niebogatej z chudych żył nie zbędę.
 I nadgrodzę na potym moje omieszkanie,
 Tylko bądź na mnie łaskaw mój Książę, mój Panie.

II.

OŚWIECONE KSIĄŻE PANIE, PANIE MÓJ MIŁOŚCIWY.

Iż mój rym mądrym zowiesz Apollinie złoty,
 Tym samym jeszcze większej dodawasz ochoty,
 Żebym się bez przestanku piał do ślicznej góry,
 Gdzie Tobie przygawają Kastalijskie córy.
 A tam się ożywiają prostymi rymami,
 Śpiewał gęsior niewdzięczny między łabędziami.
 Ty w lutnię, ty w rozliczne obfitujesz stróny,
 O jednej tylko kwincie nasze brzmia bardony.
 Łuku twego doznała kiedyś odporliwa
 Młódz Tytańska, a moja już słaba cienciwa.
 Ty mężny Tezeusie przy cnej Ariadnie,
 Z każdego labiryntu możesz wynieść snadnie..
 Mnie już trzecie posyła gnuśna zimna wici,
 I przy kłębku świadomej już nie stawia nici.
 A jeszczeżbym przyganić miał dziełu twojemu?
 Jakbym też światła przydać chciał słońcu jasnemu.
 Twoje tedy to wszystko, łuk, cięciwa, strzały,
 Lutnia, stróny. Ja zdala jako karzeł mały,
 Którego już ramionom nie zwyczajne brzemie,
 Od Jowisza włożone, tłoczy głębiej w ziemię.

Tobie Cynthus, Helikou, i Pegazskie zdroje,
 Coraz z lubą odmianą, lube są pokoje.
 Ja na ten czas jako żółw z chodzącej chałupy,
 Patrzam, ano mię orzeł, chcąc twarde skorupy
 O skałę rozbić, coraz porywa do góry,
 Bo mię nie pożyje, nie zewlokłszy skóry.
 Bym tylko miasto skały, na Petra lysego,
 Nie spadł jak na onego w polu siedzącego.
 Teraz dawną lyrę i przeszłe zabawy
 Opuściwszy, nawiedzisz Xantusowe pławy,
 I wdzięczny Delos; przy twym Agatyrzy boku,
 I Driopes twojego pilnujący kroku.
 Bodaj szczęsny nawiedził tak kochane progi,
 Mając po sobie ziemskie i też morskie Bogi.
 A wprzód Tego który sam wszystkimi kieruje,
 Ten niech twą nawę, twój bieg, twe żagle spraw
 Teraz do nowin jakoś kazał przystępuję,
 Których jednak nie wiele tu pociesznych czuję;
 Bo nas srogie powietrze ściska z każdej strony,
 Bóg sam niechaj dodawa swój świętej obrony.
 Już i do Majestatu przybliża się zgola,
 Staroście Opeskiemu, lubo wojnie zdoła,
 I Przyłubski z nim poległ, czeladzi nie mało,
 Nawet się pokojowym Królewskim dostało.
 Inszy różno pomarli. Nasz Podskarbi stary,
 Naruszewicz. Zawiszę włożono na mary;
 Ani babka Witebska téj nadziei była,
 Żeby kiedy i syna i zięcia przeżyła.
 Sejm był na dzień Oktobra złożon szesnastego,
 Lec za powietrzem nie wiem przyjdzie do tego.
 Kiedykolwiek przypadnie, na nim być musimy;
 Ty Boże wiesz, jeśli co dobrego sprawimy.
 Kandydata mianować teraz chcą nowego,
 Lecz póki stary żyje próżno przyjsz do tego.
 Trybunał dla powietrza też limitowano;
 Zaczynam szczudłem zwierzęciu jednemu w nos dano,

Który z gniazdem swym prawo niesłusznie przewodzi,
 Niech więc za złe nie ma, że się nie wygodzi.
 W inszych potocznych rzeczach sprawę dadzą sami,
 Ci którzy listu tego będą oddawcami.

To najlepsze nowiny że Dobrodziej zdrowy,
 I z Książęcem domóstwem. A Tobie czy płowy,
 Czy cisawy, sam niewiem czyli szpakowaty,
 Wałach posyla, z wiosny pośle konia z platy.
 Ja też Książę, jakom rzekł, dając hołd ubogi,
 Białe z czarnym, strzyżone z golonym pod nogi;
 Piskorz i grosz nie z groszem; przy nich biała zbroja,
 Zawieszona niech będzie u Twego podwoja.
 Twoje komickie rymy tymci nadgrodzono,
 Że za nie gotowizną we złocie płacono.
 Żyj zdrow, szczęsny i z tymi co z Tobą mieszkają,
 Ja przestać muszę, bo mię do Pana wołają.
 Jeźlim nie jest twym sługą o Januszu drogi,
 Niechaj mam rozgniewane na się wszystkie Bogi.

W. X. M. Pana Mego. Mgo.
 Najniższy Sługa
 Naborowski.

20 Septembra 1630 r.

Ja też będąc uniżonym Sługą.
 W. X. M. uniżony mój poklon.
 oddaje w miłościwą łaskę W.X.M.
 i proszę uniżenie W.X.M., abys
 był Panem moim miłościwym.
 Najniższy Sługa W. X. M.

Zenon Abramowicz.

D O D A T E K I I I.

L I S T

X. KRZYSZTOFA RADZIWIŁŁA

DO DWORZANINA SWEGO.

*Krzysztof Radziwiłł, Xiążę na Birżach
i Dubinkach, Hetman Polny W. X. L.*

Panie Przypkowski! Że Wizgird tak niecnotliwie i mnie posłużył, i Wam do tak grubego, jakiegoście się teraz w wyjechaniu Waszym z Lipska dopuścili, błędu, 1) był okazją, nie pomału mię to obchodzi. Jam go nie nie bawiąc z Słucka do Was zarazem wyprawili; zaczęliśmy przyczyny do tak nierychłego do Was, jako pisać, zwrócenia się nie było. A tak chcę to mieć po Was koniecznie, abyście tak mu to zganili, żeby się i setny nauczył, jako to jest złe, będąc po pańskich pilnych potrzebach posłanym, bawić się niepotrzebnie i z własnej przewłoki 2), w pańskich sprawach omieszkanie czynić. Alć i to niemniej srogiego godne karania, że śmiał tych pieniędzy, którym ja na djamenty posłał, ruszyć i nimi szafować. Wszakem mu ja na strawę dwieście złotych z osobna dał; wyście go też rozumiem w tę drogę z próżnymi rękoma nie wyprawili, czemuż się tym nie strawował. Sroga to tedy swawola, którą tak skarać trzeba, żebyście albo do biesa mu kazali, albo mu to tak obmierzili,

1) erroru. 2) sua mora.

żeby i tysięczny wiedział co to jest Pańskich rzeczy ruszać i domyslać się tego, czego mu nie rozkażą.

Alć i wam nie masz za co dziękować; owszem zarobiliście na to, abym wam to srodze ganił, żeście się mimo wolą, mimo jasne i wyraźne rozkazanie moje, ważyli gdzieindziej z Lipska a nie do Niderlandu ruszyć. Azażeście sami do mnie po kilkakroć nie pisali, azażeście tego coraz nie powtarzali 1), że sposobniejszego dla syna mego i jego terazniejszych zabaw miejsca nad Lejdę 2), nie upatrujecie? Czemuż tedy teraz, otrzymawszy nie tylko moje na to pozwolenie, ale i wyraźne rozkazanie, dyskursikami lada jakimimi mnie zabawiacie i racjikami moją radę 3) i przedsięwzięcie mięszać usiłujecie. Zaprawdę nie na tom was przy synie moim zagranicę 4) posłał, abyście swym wczasom i swojej dumie wygadując, bieg podróży 5) jego, jako się wam zobaczy dyrgowali; ale na to żebyście tego co wam zlecono pilnując, we wszystkim rozkazanie moje za prawo mieli. A wy jak widzę, miasto tego co byście woli mój dosyć uczynić mieli, racjikami list swój nadziawszy, rozumiecie żeście wygrali i że ja na waszych dyskursach, w obieraniu miejsca synowi memu, przestać powinien. A ono ani Pan Kan, ani Pan Reinhold, ani żaden nad mię lepiej wiedzieć nie może, co synowi memu zdrowo. P. Rejnhold niechaj książ i na się włożonej powinności pilnuje; a tego sobie nigdy niech nie imaginuje, żeby ja w instytucji Syna mego, za jego upodobaniem iść 6) miał, choćby mi i tysiąc racji napisał. Bo syn mój Cathechistą żadnym u niego nie będzie; inakszego jemu ćwiczenia, niż on pono rozumie, potrzeba. Nie wasza to rzecz, ani jego tym dysponować; nie wasza rzecz miejsca obierać, boście wy nie opiekunem żadnym syna mego, ale sługą moim. A wierny i życzliwy sługa nie racjami, nie dyskursami, ale ochotą, ale powolnością do wykonania Pańskiej woli ma się popisować. Tym się każdy Panu swemu zaleci, tym się do służy, kiedy rozkazanie Pańskie tak poważa, że na żadne respekty względu nie mając, one pełni i do skutku jako najlepiej i życzliwiej przywozdi. Wiem ja czego synowi memu potrzeba; wiem jakie miejsca dla jego ćwiczenia obierać. Nie na tom go do cudzych krajów wysłał, nie nato taki koszt 7) ważyć, aby się Norymberskich pierniczków robić nauczył, albo w tak głuchych Akademijach lata swe trawił, ale aby to w obliczu lu-

1) iterowali 2) Lugdunum Batavorum 3) consilium. 4) ad exteros. 5) cursum peregrinationis 6) placitum sequi. 7) sumpt.

dzi 1) w tym się ćwiczył co jego stanowi należy. A tak wiedzieć to, żeście sobie nie ładajako łaski mojej naruszyli, żeście się mimo wolą moją do Altorfu pomknęli. I chcieli ten błąd 2) wymazać, tedy pod utraceniem łaski mej, ni naco się nie oglądając, skoro was pisanie moje jeno dójdzie, zarazem się do Lugdunu pospieszajcie. Bo to wiedzieć i z tym się wam pod sumieniem 3) deklaruje, że o was w Altorfie widzieć niechęć, halera wam tam posyłać nie myślę choćby was tam wszy zjeść miały, żadnych expensów tam czynionych nie przyjmę. I choćbyście tysiąc listów do mnie pisali, i instancje nie wiem jakie czynili, tedy skoro jeno obaczę, że z Altorfu data, zarazem nie czytawszy w ogień je wrzucę! "Cóż to jest? jam się już na to ubezpieczył żeście dotąd w Niderlandzie stanęli, jam już z kupcami Kontrakty zawarł, aby wam za towary te, które im ja posyłać będę, na terminy naznaczone niepochybnie pieniędzy wygadali i już w Amsterdamie 1,000 talarów na was czeka, a wy skoro się wam koncepcik w głowie urodził, zaraz racyjkami swymi chcecie wszystko pomięścić, a mnie w większe coraz koszta 4) zaciągnąć. A to i teraz ten pierwszy wexel zginie, który do Amsterdamu uszyniony; bo kiedy tam o was wiedzieć nie będą, tedy coraz nowy wexel, póki was nie będzie, czynić trzeba. A za to nie daremny dla was koszt ponoszę, albo rozumiecie że mi pieniądze z nieba z sniegiem spadają? Albo niewiecie w jakichżeście mi terminach odjechali? Alboście zapomnieli, że mnie i dla siebie i dla moich domowników i dla ojczyzny i dla inszych respektów siła kosztu ważyć trzeba? Jużćim ja za te dwie lecie, jakoście z Polski wyjechali, pod sto tysięcy wam posłał. Mógłbyćim ja za te pieniądze, ołba majątność jaką kupić, albo ciasno sobie nie czyniąc, wygodniej 5) żyć. Ale pragnąc tego, aby potomek mój był człowiekiem i chwale Bożej przygodnym i ojczyźnie pożytecznym i domowi swemu ozdobą, dla tego sobie od gęby odejmując wam się posyła. Ale nie wiele dotąd takich expensów pożytku widzę. A jeśli jeszcze coraz go będziecie na końcu świata 6) chować i według swój fantazji miejsca obierać, tedy nie bardzo żyzeńiom moim odpowiecie 7). A tak chcieli, żeby się ten błąd 8) wam przebaczył 9), chcieli znowu łaskę moją sobie powrócić 10), koniecznie na nie nie zważając, 11) starajcie się abyście w Lugdunie jako najprędzej stanęli.

I to mi nie mniej dziwno, że pieniądze przez Wizgierda posłane,

1) in luce hominum 2) error. 3) sub conscientia 4) sumpti, 5) latius. 6) in telo mundi 7) voto meo respondebitis. 8) error. 9) condonowal. 10) reintegrare 11) sine ullo respectu.

ledwie na zapłaenie długów w Lipku wystarczyły 1), i wydziwić się nie mogę takiemu waszemu ze mną postępkowi; a zaś się wam nie tyle posłało ileście sami potrzebowali? Wszak mam list wasz gdzie piszecie, że tyle na zapłaenie długów trzeba, tyle na drogę, tyle na sustentację w Lugdunie nim dalsze posiłki nastąpią. Teraz kiedy się wam według oznaczenia waszego posyła, to wy jeszcze więcej potrzebujecie. Widy przynajmniej na sumnienie, na swoją ku Panu powiną życzliwość i na moje nieodbite wydatki 2) respektujecie, a tak żebyście mi nazbyt uciążliwi 3) nie byli. A ten wasz terazniejszy postępek taki jest właśnie, jakobyście umyślnie pieniądze gubić chcieli. Na co się to przydało w Altorfie zimować, co mi za racja, że przewozy w zimie niewarowne; alboście rozumieli, że to z Wołożyna do Łoska jedziecie, gdzie jest przewoz co go kiepskim zową, inszy koło tego w tamtych krajach porządek. Jeśliście też do dla Rhenu, że nim sporsza a mniej kosztowna 4) droga być może; a czemużście prosto na Frankfurt do Moguncji nie jechali, mało byście nad mil 40 mieli. Co było potym z taką archandią wlec się przez świat. Owo zgola takeście mi to wyrządzili, jako właśnie na złość, na umyślnie ugryzienie moje; tak też wam za to będę powinien.

Paszporty żeście otrzymali, dobrzeście uczynili; których wszystkich kopije, jako też i listów polecających 5) za okazją mi przysyłajcie. Pacholąt, że się dotąd nie upeniło, zle to bardzo. Ażażem ich dawno albo odesłać, albo tamecznym Książętom oddać nie kazał? A jeśliście ich oddać nie mogli, to było z Lipska je odesłać, bliżej tu była granica i z mniejszym kosztem odesłani być mogli z Lipska niż na Gdańsk i toby w zysku było żeby ten koszt 6) w kalecie został, co na nich niepotrzebnie wychodzi i jeszcze wynijdzie nim w Lugdunie staniecie. A tak i teraz zaraz odeszłicie tu Talwosza, Stańskiego oddajcie komu, z Wolanem w tą postępie jako się pierwiej do was pisało, Kurczyn jeśli się nie uczy i dawnych nie odwykl obyczajów, tedy go też komu oddajcie. Chłopea X. Reinholdowego odprawcie poprostu, bom mu tego nie pozwolił. A przytym nikogo nadto, com ja wam dał czeladzi nie przyjmujcie, ani różnych darmojedów nie bawcie przy sobie, jako to snad w Lipsku było. Ale wy widzę wszystko opak nawłóczywszy się z nimi po świecie i koszt niepotrzebny ważywszy, dopiero je chcecie na Gdańsk odsyłać.

1) Sufficerunt. 2) necessaria onera. 3) onerosi 4) minus sumptuosa. 5) literarum commendaticiarum. 6) sumpt.

Z panem Rejnholdem jużem strony jurgieltu postanowił i pewnie odmieniać tego nie myślę, ani mu co rok zapłatę 1) podwyższać.

Listy też wasze, jeśli z Altorfu pisane będą lub na Brzeg, lub na którekolwiek insze miejsce przesłane, również 2) odemnie jakom pisał, nie czytane do ognia wrzucone będą 3). Bo tak jak 4) z tym się wam deklaruję, że jakoście nał wolę moją ważyli do Altorfu jechać, czegom wam jeszcze pierwiej, gdyście mi to podali, rzetelnie zakazał, tak siedzcie tam sobie jako raczycie, nudzcie się jako chcecie, ja o was pewnie ani wiedzieć, ani myśleć nie będę, pęki o was w Niderlandzie nie usłyszę; i halera jednego nie poszlę wam, choćbyście tam w turmie wszyscy zgnić mieli.

A tak macie moją rezolucję. Panu Bogu was zatym poruczam.—
Datt z Zabłudowia d. 22 Januarji 1631 r.

Ręką Swą.

Adress. Urodzonemu Panu Aleksandrowi Przypkowskiemu, Starszemu słudze syna mego Księcia Janusza oddać.

1) salaria. 2) perinde 3) vulcano consecrabuntur. 4) toties quoties.

DODATEK IV.

LIST

X. JANUSZA RADZIWIŁŁA

DO

PIOTRA KOCHLEWSKIEGO 1).

Mości Panie Kochlewski!

Listy W. M. 21 i 28 Junji z Dolatycz i Olity pisane, dogoniły mię z Amsterdamu tu w Hamburgu. Raczysz W. M. pisać, żeście oczy wypatrzyli na mię wyglądając; ale śmieje mogę sobie rzec, żeś sobie cokolwiek zdrowia nadtargał, kwapiąc się i do pospiechu rozmaite środki 2) szukając, który nie tylko rozmaite kłopoty, niedostatki i długi, w którym wkroczyć musiał, ale też sama długa i krzywa droga dotąd zwlekały. Puszczam się jednak dzisiaj po obiedzie do Berlina; tam króciuchno zmieszawszy dniem i nocą do Gdańska, Królewca i Kiejdan pobieję, w których miejscach żeby od W. M. zostawał wiadomościę, pilno proszę. Ja według informacji W. M. we wszystkim się będę sprawował, jako najczęściej o sobie znać dawając. Wielce się, widzi Bóg, fraszję ze swego Regimentu, na rendez-vous zastać nie mogę; bo wiem, że nie tak z ordynowany, dla tak niespodziewanie prędkiego wyjścia, w oboz wciągnie jakoby życzyl. Jednak trzymam żeś go W. M. tak wyprawił, że mi prze-

1) Sekretarz X. Krzysztofa Radziwiłła, potem Sędzia Brzeski Litewski.
2) media.

cie publicznie żadnego wstydu nie uczyni. 1) Bardzo się dobrze stało, żeś mi W. M. o woli J. K. M. z strony błękitnej wywołanej barwy oznajmił, bo jużem był chciał dać sobie błękitne z białym chorągwie robić. Adres któryś W. M. dał na chorągwie, bardzo mi się spodobał; a co więcej 2), żeś W. M. nie wiedząc myśl moją zgadnął, bom ja też taki chciał dać napis: Na okolo ręki trzymającej miecz obnażony, z jednej strony: *Pro religione, pro Patria*, z drugiej: *pro Rege, pro Deo*.

Majora jużem dawno do Królewca posłał; dziwuję że nie mam wiadomości, jeśliś mu W. M. plac i kompanję podał. Leitenanta też dla niego, którego on sam chciał, M. de Pont, prędko W. M. mieć będziecie; inszych wielu oficerów moglbym był tu zaciągnąć, gdybym miał zaco. Inżyniera z sobą wiozę. Fejerwerkera nie mam, bo mi jednego już obstalowanego, Capitaine de gardes Pudwels porwał. Ostatek do prędkiego dali Bóg widzenia odłożwszy, łasce się W. M. jako najpilniej oddaję. Z Hamburga 4 Aug. r. 1633.

W. M. Życzliwy Przyjaciół i sługa

Janusz Radziwiłł.

Adres.

mp.

Memu miłościwemu Panu i Przyjacielowi

J. M. Panu Piotrowi Kochlewskiemu.

1) publice nullum pudorem mentiet. 2) maxime.

D O D A T E K V.

L I S T Y

X. JANUSZA RADZIWIŁŁA PODKOMORZEGO W. X. L.

DO OJCA

X. KRZYSZOFA RADZIWIŁŁA

WOJEWODY WILEŃSKIEGO HETMANA WIELKIEGO W. X. L.

1.

Oświecone Xiążę, a mnie Wielce Miłościwy

Panie Ojcie i Dobrodzieju wielki!

Dostałem ongi pisanie z daty 6 Grudnia 1) z Zabłudowia, w którym mi W. X. M. o swoich wielkich pracach i trudach, z miłości ku ojczyźnie na się wziętych, oznajmować raczysz. W prawdzie ja na to boleję: że W. X. M. w podeszłym wieku swoim, po tylu poniesionych pracach 2), wytechnienia mieć nie możesz; wszakże cieszy mię zwykła dobroćliwość i opatrność Boska, że jako zawsze tak i teraz onęj oddalać nie będzie raczył. Owszem podbiwszy pod nogi W. X. M. zawiść 3) ze wszystkimi jęj affektami, nie tylko nad prywatnymi 4) W. X. M., ale i nad publicznymi oyczynnymi nieprzyjaciółmi, pozwoli kiedykolwiek tryumfować 5). To jedno co mnie nie tylko cieszy, ale też srodze pobudza, abym się starał pilno, że-

1) de data 6 Decembris. 2) post tot exhaustatos labores. 3) invidiam.

4) de privatis. 5) publicis patria hostibus, dabit aliquando triumphare.

hym mógł być za czasem, którymbym barki moje 1) mógł pod taki ciężar podłożyć 2), a W. X. M. uniżonemi posługami memi być pomocą 3); doznając W. X. M. dobrodzieja mego wielkich dobrodziejstw i pieczołowania, którego acz żadnemi memi posługami zarównać nie mogę, starać się jednak będę, abys W. X. M. do kontynuowania łaski i affektu rodzicielskiego, im dalej tym bardziej większą miał przyczynę; którego jakom przedtym zawsze doznawał, tak tego najbardziej roku, w którymś mnie W. X. M. takimi i tylu ozdobił honorami 4). Za które jako pierwiej tak i teraz uniżenie dziękuję W. X. M. dobrodziejowi memu, a proszę pokornie, abys W. X. M. zaczęta z Królem J. M. o mój besztalung instancją chciał popierać 5); który jeżeli z łaski Króla J. M. Pana mego miłościwego, za promocją W. X. M. otrzymam, będę się starał z pilnością abym na tym piérwszym wstępie, mógł próbę 6) uczynić mojej gorliwości 7) ku Królowi J. M. odpawiwszy już z łaski Bożej dwie legacje, w których tom miał na pilnej pieczy, abym według myśli i chęci 8) J. K. M. odniósł odpowiedź. Jakoż rozumiem, że to szczęśliwie się udało 9), co W. X. M. z relacji diarijuszu mego i z kopji niektórych, które przydałem, 10) zrozumiesz. PP. Hollendrowie oświadczyli swój affekt 11) ku J. K. M. i że im ta legacja bardzo była wdzięczna, ludzkim moim przyjęciem 12) oświadczyli, dobrą odprawą i podarunkiem confirmowali. Infantka też Jej Mość 13) na różnych audienciach bardzo siła o swojej ku K. J. M. miłości rozprawiała 14), na wszystkie J. K. M. affektacie pozwalając. Mnie w szczególności 15) nie tylko ona, ale wszyscy insi, bardzo się ludzko stawili; acz religja niektórym była na zawadzie 16), jawnie 17) jednak nikt żadnej nie pokazał niechęci; owszem wielki mi zawsze i tym samym wyrządzali honor, że na przemianę 18) codzień insi Xiążęta i Grandowie Hiszpańscy do mego stołu chodzili. Podarunek jednak dano taki, w którym bardziej szacują 19) affekt, niż wartość 20). Teraz się do Anglii, wzięwszy Pana Boga na pomoc, wyprawuję, rozumiejąc, że ztąd samą godnością ostatnie te na teraz poselstwo 21) odprawię. Radbym do W. X. M. obszerniej pisał, ale aż do dzisiejszego dnia nie mogłem tyle od wizyt (którem albo oddawać, albo od drugich przyjmować musiał) mieć frysztu, żebym sobie i odpocząć mógł.

1) humeros meos 2) tantae moli supponere 3) levamente 4) tot et tantis exornat honoribus. 5) urgere 6) specimen 7) dovotissimi mei cultus 8) eo mente et voluntate 9) cessit. 10) adieci 11) testati suum affectum. 12) humanissima mei receptione 13) Izabella, Rządczynia Niderlandów Hiszpańskich. 14) disserebat. 15) in particulari. 16) offendiculo. 17) palam. 18) per vices. 19) aestimo affectum. 20) valorem. 21) cum eadem dignitate, ultimam hanc pro nunc legationem.

Pana Boga proszę żebym o szczęśliwem W. X. M. powodzeniu prędką mógł mieć wiadomość, oddając się z uniżonemi posługami memi do miłościwej łaski W. X. M. Datt. 4 Febr. Anno 1633-

W. X. M. Dobrodzieja mego

Powolny Syn i uniżony sługa

Janusz Radziwiłł mp.

O te rzeczy o których mi W. X. M. piszesz, będę się starał w Anglii; jeno nie mogę się dopytać o tych cieląt morskich skórkach, bo ich nie znają. Zbroję dałem dla W. X. M. robić na muszkiet, a tego doktora co je przyprawuje zaciągam. Chudy pacholek, wygnaniec jest; rozumiem że nie będzie do zaciągu trudny. Jeśli mu W. X. M. dom jaki z wychowaniem dla dzieci dasz, bardzo temu rad będzie.

Adres. Oświeconemu Xięciu, a mnie wielce Miłościwemu Panu Ojcu i Dobrodziejowi, Xięciu J. M. Panu Krzysztofowi Radziwiłłowi, Xięciu na Birzach i Dubinkach, Hetmanowi Polnemu W. X. L.

2.

Oświecone Xiąże etc.

Dopierusieńko oddano mi plik 1) listów od P. Kochlewskiego z daty 8 Marca z Krakowa, w którym daje mi znać o besztallungu na 1,000 piechoty cudzoziemskiej mnie od J. K. M. danego. Jużemci w prawdzie o niem był zwątpił, nie mając po dziś dzień żadnej od W. X. M. wiadomości; starać się jednak będę, aby się jako najprędzej ztąd do Hollandji pośpieszyć, a potem i do ojezyny przybyć do usług J. K. M. i Rzeczypospolitej mógł. Tylko się obawiam, aby ścisłość czasu nie była na przeszkodzie i defekt sumptów, bez których nieźlia tak dalekiej odprawić drogi, i w to się dobrze opatrzyć, czego ta funkcja potrzebować będzie; jako są: officierowie, inżynierowie, fejerwerkerowie, ryszunki i insze tym podobne potrzeby 2). Dla tego uniżenie proszę, abys W. X. M. do dawnych swoich ku mnie dobrodziejstw i to przydać, a prędkie zasiłki 3) obmyślił raczył. Ja ztąd dziś do Paryża wyjeżdżam, gdzie z kilka dni dla sprawienia sobie ochędostwa (będę na kredyt materji dostać mógł) zmieszawszy, dniem i nocą do Hollandji śpieszyć się będę, o czymem J. M. Pa-

1) fascient. 2) requisita. 3) subsidia.

nu Zawadzkiemu dał znać, jako tego po mnie potrzebował. Pewniem, że mię w tym czasie rzetelniejsza od W. X. M. z strony téj drogi mojej dójdzie informacja, gdyż dotąd to mię tylko jedno w téj materji od P. Kochlewskiego doszło pisanie, lubo i o inszych czyni wzmiankę na nie się referując. Pana Boga zatym proszę, abym prędko na dobre zdrowie W. X. M. patrzeć mógł. Oddaję się z uniżonemi posługami memi w miłościwą łaskę W. X. M. Z Somuru 26 Maja 1633.

W. X. M. Dobrodzieja mego. etc.

Adres. Oświeconemu Xięciu a mojemu wielce miłościwemu Panu Ojcu i Dobrodziejowi, Xięciu J. M. Panu Hetmanowi Polnemu W. X. L.

3.

Oświecone Xiąże etc.

Na wsiadaniu moim do Berlina, oddano mi pisanie W. X. M. z Amsterdamu za mną posłane; na które iż tak prędko nie mogę W. X. M. dobrodziejowi memu dostatecznie odpisać, odkładam to sobie do Berlina; a teraz to tylko oznajmuję, że się pilno kwapię żebym jako najprędzej do posług ojczyzny, Pana i W. X. M. dobrodzieja mego przybyć mógł. Najwyższego o to prosząc, żebym W. X. M. dobrodzieja mego zdrowego szczęśliwie zastać i oglądać mógł. Siebie samego tedy miłościwój łasce W. X. M. jako najpilniej oddaję, z Hamburga 4 Aug. 1633.

W. X. M. Dobrodzieja mego, etc.

Adres. Oświeconemu Xięciu, a mnie wielce miłościwemu Panu Ojcu i Dobrodziejowi, Xięciu J. M. Panu Krzysztofowi Radziwiłłowi, Xięciu na Birżach i Dubinkach, Kasztelanowi Wileńskiemu, Hetmanowi Polnemu W. X. L.

4.

Oświecone Xiąże etc.

Uniżenie dziękuję, że mię W. X. M. o łasce i affekcie swym ojcowskim upewniać raczysz; bo aczem o nim nie nie wątpił, jednak to samo, że mi W. X. M. wątpić o nim nie każesz, świadectwem jest wielkiej W. X. M. ku mnie miłości. Tego tylko żałuję, że mi zwlekają oglądanie W. X. M. do-

brodzieja mego. Był na pewne od W. X. M. w listach wspomniane konsideracie nie respektował, tedybym jako najraniej dziś u W. X. M. był; i tak jeszcze mam nadzieję, że mi W. X. M. wieczora nie czekając, każesz przy świetle i w obliczu ludzi 1) przyjechać; a ja Pana Boga proszę, żeby mię takim sercem i takim animuszem, na jakim mi dotąd z łaski Jego nigdzie nie schodziło, i na tamtym obozowym przed Królem J. M. i przed W. X. M. placu udarował. Do czego wiem, iż najwięcej pomocy 2) błogosławieństwo ojcowskie przynosi, które że mi W. X. M. dawać raczysz uniżenie dziękuję. A zatém już czekając dalszej od W. X. M. rezolucji, onegoż miłościwój łasce ojcowskiej oddaję się, z najniższymi służbami moimi. Datt z Smoleńska, 10 Nov. Anno 1633.

W. X. M. Dobrodzieja mego etc.

Za konie przysłane uniżenie W. X. M. dziękuję; skoro odnieje obaczę je i zażyję wedle potrzeby i wedle pozwolenia W. X. M.

Adres. Oświeconemu Xięciu a Panu i Ojcu i Dobrodziejowi memu miłościwemu, J. X. M. Panu Wojewodzie Wileńskiemu, Hetmanowi Polnemu W. X. L.

5.

Oświecone Xiąże, etc.

Pisanie od W. X. M. oddał mi sam J. K. M., bo go ten kozak pod moją w Kopysi bytność dogonił. Zaraz się pytał jeźeliby od W. X. M. do niego pisanie nie było; powiedziałem że nie masz, ale mój list należy do wiadomości J. K. M. Wziął go zaraz i przeczytał; jakom z czytającego cery zrozumieć mógł, bardzo był nie kontent. Kiedym pytał jeśli co J. K. M. nie nakaże do W. X. M., zarazem powiedział, żebym to tylko napisał: Iż ta przyczyna tego jest, że J. K. M. nie Jehm. Panóm Kommissarzóm nie odpisuje, ponieważ rozumie, że ten posłaniec już po wszystkim do W. X. M. wróci; życzył tego jednak J. K. M., żeby był J. M. Xiądz Kanclerz 3), jako ten któremu to wyraźnie 4) J. K. M. polecił, rozejm 5) raczej zawierał, aniż taki bez téj kondycji pokój stanowił, żeby Moskwa ustąpiła samój osobie J. K. M. pewnych zamków za ustąpienie tytułu i pra-

1) in luce et conspectu hominum 2) plurimum (momenti. 3) Jakub Zawadzki Biskup Chełmiński. 4) expresse 5) induciae.

wa onego. Jednakże jeśli to tak jest, co J. M. Pan Rej w swojej do W. X. M. cedulce pisze, iż J. M. Xiądz Kanclerz chce to włożyć w ten skrypt naszej strony, tedy się i tym (lubo wątpi, żeby się to zataić miało) J. K. M. kontentuje, ale boi się bardzo, żeby to nie słowne tylko obietnice były, a z samej rzeczy nie będzie nic; dla tego prosi, abyś W. X. M. sam oko miał na to i żeby to tam włożono przypilnował. Naostatek o pilny W. X. M. pośpiech prosi. Spisanie noclegów W. X. M. posyłam, a sam siebie z uniżonemi memi posługami, miłościwój łasce W. X. M. dobrodzieja mego oddaję pilno. Z Bobrow 11 Junji 1634.

W. X. M. Dobrodzieja mego. etc.

Adres. jak wyżej.

6.

Oświecone Xiąże. etc.

Ponieważ mi się ztąd trafiła przez P. Wółka pisanina do W. X. M. okazja, przeto W. X. M. oznajmuję, iż J. K. M. i tu noc jeno przenocowawszy bieży do Wilna; bardzo sobie życzył mieć w tej drodze przy sobie W. X. M., ale iż to rzecz niepodobna była, przeto teraz prosi, abyś mu W. X. M. nie zadawał potrzeby 1) długiego na się w Wilnie czekania. Poseł Siedmiogrodzki, ówże co u W. X. M. na Bohdanowej okolicy był, zjechał J. K. M. drogę w Naczy. Z Łoszy odprawiony nazad jechał. Był jednak u mnie i list od Xięcia swego do W. X. M. należący oddał. Żałował bardzo tego, że się z W. X. M. widzieć nie mógł; ustnie jednak to W. X. M. imieniem Pana swego powiedzieć rozkazał. Najprzód co strony zakupienia winnic, w tym się jego Xiąże podług obietnicy ofiaruje W. X. M., ale prosi żeby W. X. M. swego jakiego sługę do niego posłał, któryby nie tylko przy kupnie był, ale też żeby wziął od Xięcia ustnie sekretne jakieś polecenia. 2) Druga: według woli W. X. M. przestrzegł Xiąże J. K. M. o wszystkim z Turek, o czém taką daje sprawę: Że Car Turecki osobą swą, około 1 maja 3) wyszedł z Konstantynopola i w przeciągu trzynastu dni 4) w Trınopolu stanął. Wojsko wszystkie z Persji zwiodł, zostawiwszy tam tyle, ile do odpornój wojny 5) dosyć. W Czerwcu 6) ztamtąd, wysławszy naprzód

1) necessitatem 2) oretenus secreta quaedam mandata. 3) circa 1 Maji. 4) in spatio tredecim dierum. 5) ad defensivum bellum. 6) In Junio.

Tatarów, 1) ruszyć się miał. To też powiada: Że Moskiewski poseł w Konstantynopolu Carowi Tureckiemu to obiecał i przysiągł na tym, że Pan jego ani pokoju, ani żadnych rozejmów 2) z Królem Polskim nie zawrze; co boję się bardzo żeby się nie weryfikowało, tą przewłoką traktatów. O posle Duńskim powiada, że z Konstantynopola do różnych Niemieckich oficerów pisał, żeby się o to pilnie starali, aby Moskwa z nami pokoju nie stanowiła; gwoli czemu też ma być ktoś 3), jako on powiada, że Szwecji do Moskwy posłany. Król J. M. upomina się obiecanego od W. X. M. niedzwiedzia, i jeśli w Smolewiczach jest, kazał go zasać do Radoszkowicz, a ztamtąd do Grodna; gwoli czemu i myślistwu tam zająć kazał. Sam Król J. M. w Piątek, to jest 22 Junii być chce, a we Środę zaraz wyjeżdża; to już tu trzeba mi o woli W. X. M. wiedzieć, jeżelibyś W. X. M. na tenczas nie przybył, gdzie i jako na W. X. M. czekać i jako z Królem J. M. rozstać się mam; a teraz miłościwój się łasce W. X. M. oddaję pilno. Z Borysowa 14 Junii 1634 r.

W. X. M. Dobrodzieja mego etc.

Adres. jak wyżej.

7.

Z Warszawy, 15 Sierpnia 1634. 4).

O wojnie Tureckiej to oznajmuję W. X. M. (bo i do P. Wojewody Ki-jowskiego o tymże wczoraj listy przyszły), że Abaza ze 20,000 już nad Dunajem stanął; chciał Cesarza od tego odwieść, aby się osobą swą nie ruszał, ale nie mógł nic sprawić, który sam osobą swoją już się z Adrianopola z wielkiem ruszył wojskiem. Pan Hetman 5) o posiłki prosi; woj-ska się żadne nie kupią. Król J. M. ztąd wyjeżdża 13 Września 6), a w Lublinie rendez vous na pospolite ruszenie złożyć raczył na 20 tegoż miesiąca 7). Uniżenie tedy proszę, abyś mię W. X. M. jako najprędzej dobrymi kozakami posiłkować raczył; abo żebyś mi W. X. M. pozwolił kilku tu jeszcze młodzi przyjąć. Podkomorstwo Koronne Król J. M. dać raczył P. Stolnikowi synowi 8); Stolnikowstwo Panu Podstolemu 9), a Podstol-

1) praemissis Tartaris. 2) inducias. 3) quidam. 4) opuszczając zwykłe formalności listowne, któreby niepotrzebnie miejsce zajmowały, kładę tu tylko ciekawsze wyjątki. 5) Stanisław Koniecpolski. Kasztelan Krakowski. 6) woryginalie napisano 13 Augusta, co widoczna jest omyłką 7) ejusdem 8) Adamowi Kazanowskiemu. 9) Mikołajowi Ostrorogowi.

stwo Panu Daniłowiczowi, Staroście zda mi się Parczewskiemu. To tak W. X. M. oznajmując, miłościwój się Jego łasce oddaje etc.

8.

Z Trombkow, na łowach, 25 Sierpnia 1634.

Oddano mi od W. X. M. dwoje oraz pisanie, jedno 15 a drugie 18 Aug. pisane z Zabłudowa, na które oba krótko W. X. M. dobrodziejowi memu odpisuję. Co się tynie memorialów, tak od W. X. M. jak i od P. Kochlewskiego mnie danych, sprawowałem się wedle treści 1) i com za responsa tak od J. K. M., jako i od J. M. Xiędza Referendarza 2) odniósł, jużem o tym W. X. M. dostatecznie przez Sobolewskiego znać dał. O drodze J. K. M. na Ukrainę toż oznajmuję co i pierwiej, że pewnie 13 Września z Warszawy do Lublina wyjeżdża, gdzie na 20 tegoż miesiąca naznaczyć raczył ściąganie wszystkich Województwom, i w Litewskich wciach tenże dzień naznaczony. O wojskach Tureckich pewna to nowina, że już nad Dunajem stanęły i że lada dzień usłyszymy to, że się już przeprawiły. O trzech zaś tych Wojewodach: Siedmiogrodzkim, Wołoskim i Mułtańskim, więcej niż pospolita pogłoska 3), że z wojskami swemido wojska J. K. M. ciągną. Od J. M. Pana Hetmana jednak, po onegłajszym, żadnej wiadomości dotąd nie było. Co się tynie memorialiku wakacji, i według tego już J. K. M. kilkom konferować raczył. Podkomorstwo Wilkomirskie, Panu Kamińskiemu, chociaż potężnych miał konkurentów, to jest Pana Stólnika tamecznego, Pana Naruszewicza leśniczego i Pana Siesickiego. Aże za zgodą tamecznej braci, P. Podsędek Sędzią a P. Pisarz Podsędkiem został, przeto J. K. M., pisarstwo dworzaninowi swemu P. Janowi Komorowskiemu dać raczył; przeciw czemu nicem ja mówić nie śmiał, bo i Pan brat jego P. Samuel nie był elektem i żaden z jego konkurentów nie był u mnie na rejestrze. Podsędkowstwo Wileńskie to też konferował Panu Giedrojciowi. Podstolstwo Połockie, jako w Warszawie tak i tu w drodze, obiecał J. K. M. P. Abramowi; potym przy przywileju P. Giedrojciovym, podmknął P. brat mój, P. Pisarz 4) przywilej na to Podstolstwo wyrostkowi swemu Korsakowi. Jam to zwąchał i pilnowałem podpisów, a nie mogąc zaglądać pod rękę J. K. M., bo na łożku podpisywał, a P. Pisarz

1) tenoru. 2) Marejan Tryzna. 3) plus quam vulgaris rumor. 4) Kaziemierz Sapieha.

się też mnie strzegł, umyślniem piasecznicę u pacholęcia wziął, a posypując czytałem co komu dało. Tam na to Podstolstwo napadłszy, zarazem J. K. M. rzekł, że to już J. K. M. i wczoraj przy rozbieraniu i dzisiaj raniuchno, komu inszemu obiecać raczył. Król J. M. postrzegłszy się, słowa 1) te rzekł: „Dalibógem zapomniał!” i zaraz Panu Pisarzowi, (kiedy się on kręcić począł i mówić, że już to podpisano), rzekł: „Nie miej W. Mśc za złe; dalibógem zapomniał żem to już Podkomorzemu obiecał, ale ja to W. Mei za pierwszą okaziją nadgorodzę, a teraz pisz W. Mśc Zienowiczowi!” Jam też to słysząc podziękował J. K. M., a przywilej tego Korsaka schowałem do kieszeni. Potym wyszedłszy, począł Pan Pisarz mówić: Żeś mi tego, powiada, nie miał czynić; i chciał żebym mu przywilej wrócił. Jam powiedział, żem tym nie nie zgrzeszył, żem Panu obietnicę jego przypomniał; a przywileju wracać nie mogę, bo Pan kazał W. Mei inszy pisać. On poprostu deklarował się z tém, że go pisać nie będzie; i choćby on zkadinał otrzymał przywilej, że go chce z tego urzędu zsadzić, bo powiada nie ma posiadłości w Połoczyźnie. Jam J. K. M. powiedział to, że się swego upomina, a drugiego pisać nie chce.—Król J. M. powiedział: „Więc poczekajmy aż do Warszawy do X. Referendarza, a ty tego przywileju nie oddawaj, bo ja, prawi, niechcę słowa swego biednemu ślimakowi odmieniać!”—Teraz P. Pisarz srodze się gniewa na mnie i srodze tę swoją exaggeruje obrazę 2); a co najboleśniej, przed niechętnikami domu naszego dawne jeszcze ojcowskie niechęci przypominając 3) i jakby tak zdaleka takiemiż grożąc. Ja dalibóg dziwnię się srodze takiej jego niemocy 4), że dla tak marniej fraszki, i miłość braterską rwie i sam się mało co zjadu nie rozpuknie. Ale rozumiem, że te gniewy nie długie, kiedy od tych się oderwiem którzy onemu bębenka podbijają, mianowicie P. Podskarbi Koronny 5) i P. Kuchmistrz Koronny 6). Ale teraz do swych prywatnych rzeczy przystępując, uniżenie W. X. M. dobrodziejowi memu dziękuję za Watacha ze wsiądzeniem i za odesłanie cugów. Jeśli przyjdzie być w obozie, śmiałybym uniżenie W. X. M. prosić o szopkę Turecką; bo przy namiocie musiałbym i drugi namiot mieć, a w szopie weześnie się ze wszystkim zmieścić mogę i jadać. A zatym Pana Najwyższego prosząc, aby W. X. M. jako najdłużej przy wszelakich szczęśliwościach w dobrym zdrowiu chował, miłościwój się łasce etc.

1) formalia. 2) offense 3). Gdy po śmierci Chodkiewicza, oddał Zygmunt III buławę Wielką Leonowi Sapieżu, mimo Hetm. Pol. X. Krzysztofa Radziwiła, powstały między tymi panami niezgody, które aż do śmierci Sapiehy trwały 4) impotencji 5) Jan Daniłowicz. 6) Jasnogurski.

Jej Mśc Pani Wojewodzina Ruska 1) umarła, po której wszystkie Starostwa konferował J. K. M. synowi.

9.

Z Warszawy, 6 Września 1634.

O wojskach Tureckich taka wiadomość od J. M. Pana Hetmana przyszła, że Murtaza Basza z wojskiem swym przeprowił się 19 Aug. przez Dunaj i dowiedziawszy się, że się Szahin Aga z naszym posłem powraca, zatrzymał się z wojskiem swym na tej stronie Dunaju, dalej nie postępując; bo takie miał od Cesarza rozkazanie, i napisał list do Pana Hetmana prosząc, aby się nie gniewał że z wojskiem Dunaj przeszedł, bo lubo to uczynił z rozkazania Cesarzkiego, nie przestawa jednak starać się o pokój i o toż Pana Hetmana prosi; obiecując, że skoro pokój stanie, z tymże wojskiem chce Tatary znosić. P. Hetman jednak, już na tamtą stronę Kamieńca ruszył się; o piechocie oznajmuje, że się do obozu przymyka, na jazdę się jednak uskarża, że o niej żadnej wiadomości nie ma. P. Ilincz co Szahin Agę prowadził, wrócił się wczoraj; ten tu udaje, że się Cesarz Turecki do Konstantynopola wrócił, gwoili temu, że mu jacyś Baszowie rebellizować mieli. Król J. M. od dziś za tydzień, to jest 13 Września, wyjeżdża, bo oto prosi P. Hetman, żeby się J. K. M. zbliżył. W Lublinie jako się długo zabawi nie wiedzą, ale wszystko rozumiem, że prędko do obozu, albo przynajmniej do Lwowa pośpieszy.....

10.

Z Warszawy, na wsiadaniu. 13 Września 1634.

Oddano mi ongi, to jest 11 Września, listy od W. X. M. i do mnie i do J. K. M. dyrygowane, z których należący oddałem Jego K. Mści i po przeczytaniu upomniałem się responsu. J. K. M. kazał mi, abym do W. X. M. odpisał, że z tego pospolitego ruszenia nic nie będzie, bo i Koronnym powiatom ruchać się nie kazano, i ostatnie wici nie wyszły i nie wynijdą pono; pogotowiu tedy i W. X. Litewskiemu do niego nie przyjdzie. A śnać że i J. M. P. Hetman nie potrzebuje tego; samój tylko J. K. M. obecności 2), albo przynajmniej zbliżenia się potrzebuje. Co strony Kom-

1) Wdowa po Janie Daniłowiczu, zmarłym w 1624 r. 2) praesentii.

missji, o tej J. K. M. tak powiedział, że o niej nie a nie nie wie; jeśli się jako jednak skojarzy, tedy rozumie, że W. X. M. bardzo dobrze będziesz mógł na nią zjechać, i nie sobie tym terminu rozprawy wojska nie omieszkas; bo ta kommissija prędzej się zacząć nie może, aż jako po rozprawie wojskowej. O wojnie Tureckiej oziębło 1) jakoś piszą, bo też i Turcy Dunaj przeszedłszy, nic nie awansują. P. Podczasz Bracławski posłany do Murtazy aby się o pokój starał i tuszę że stanie; bo i Turcy będą mieli co na morzu śródziemnym 2) robić, ponieważ zapewne Króla Francuzkiego galer sześć, wzięło miasto i port nazwany Tibres i Turków wyseinali; przeciw którym 18 Aug., trzy galery Tureckie z Galaty wyszły. Imienia tego w żadnej mappie znaleźćśmy nie mogli, drudzy rozumieją że Tyrus, trzeci że Sintbri; jakożkolwiek to pewno, że miasto jedno wzięli. Z Wiednia też pisano, że galery Króla Hiszpańskiego z Sy-cylii na morze wyszły przeciw Turkom, co wszystko nie ladajako nam na pomocy będzie. O Chanie też Tatarskim pewne nowiny, że 10,000 ludzi skupić nie może, wielki między nimi głód, (a niemniejszy śnać i w naszym obozie); zaciągał 8,000 Kozaków przeciw Czerkassóm, ale oni się deklarowali, że albo żaden nie pójdzie, albo wszyscy. Od Królowej Szwedzkiej do Chana kopiją listu przysłano, gdzie go bratem zowiąc sollicytuje, aby po wyjściu przymierza w państwa nasze ze 30,000 wpadł; pisząc, że ta tylko przyczyna, że ojciec jej państw naszych nie posiadał, że P. Bóg niechciał Polaków tak zacnym Krolem zaszczyścić 3). To tak napisawszy, oznajmuje, że dopiero J. K. M. po poświęceniu chorągwi i szpady wyjechał na noc do Karczewa, po którego odjeździe przyjechał Węgrzyn Komornik i uwiadomił mię o przyjeździe Sobolewskiego; zaczym na list W. X. M. odpisać nie mogę, ale na noclegu dziś wieczor, albo jutro raniuchno z J. K. M. obaczywszy się, odpiszę W. X. M. Za te jednak rzeczy które Sobolewski wiezie, uniżenie W. X. M. dziękuję, którego łasce miłościwej etc.

11.

Z Zamościa, 24 Września 1634.

Nie leniłbym się pewnie do W. X. M. Dobrodzieja mego z Lublina jeszcze napisać, gdyby mi był czas pozwolił, którym wszystek strawić 4) musiał na pilnowaniu Pana na różnych publikach. Teraz do Zamościa

1) frigide. 2) in mare Mediterraneo. 3) dignare 4) impendere.

przyjechawszy i trochę wygody 1) dopadłszy, cokolwiek się tu w tej drodze oparło o J. K. M. nowin, to W. X. M. oznajmując. W Lublinie przybiegł goniec 2) z listy od Cesarza J. M. oznajmując J. K. M. o znacznej wiktoryi, którą z Protestantów odniósł. Bo Król Węgierski, po wzięciu Regensburga złączywszy się z Kardynałem Infantem, obległ miasto Nördling. Tam Xiążę Wejmarski Bernard z Gustawem Hornem na odsiecz przyszli i dnia 6 Września 3) Xiążę Wejmarski, czemu się Horn sprzeciwiał, 4) potrzebę zwiodł, w której 10,000 Szwedzkich padło; sam zaraz wpół postrzelony; Generał-Major Hofkirch (z którym wielką przyjaźń wiodł) zabity; Gustaw Horn pojmany, który zeznał że Xiążę Wejmarski od postrzału umarł. Oberst Kratz który się był od Cesarza do Szwedów sprzedał, z wielą innych zacnych oficerów pojmany; sto kilkadziesiąt chorągwi, armatę, wozy i ciężary 5) wszystkie Cesarsey wzięli, z których strony dwóch tylko Obersterów a 500 czelaka zginęło; jako to W. X. M. z nowin, które J. M. P. Podskarbi Nadworny 6) swoim własnym kosztem 7) drukować kazał, lepiej zrozumieć możesz. Trwają 8) te nowiny i tu w Zamościu; pobitych jednak tylko 6,000 a pojmanyh dwa kładną. Oberst Kratz Król Węgierski obwiesić kazał. O Gustawa Horna, J. K. M. chce Cesarza prosić, żeby podczas expirowania przymierza, tu go na więzienie przysłał. O Tureckiej wojnie nie tu po prostu u dworu nie słyhać, i owszem jakom z kilku prywatnych listów widział, tedy tam oba wojska cicho leżą. To przytém udawają, że Abazę Baszę pewnie ścięto. O drodze J. K. M. to W. X. M. oznajmując, że we Lwowie dwie noce tylko zmieszkałszy, prosto do Kamieńca jedzie; nie tak dla wojny, jak dla postrachu nieprzyjaciół, a przytém żeby tak piękne, jako jest teraz w kupie wojsko oglądał. W inszych rzeczach na P. Kurosza referowawszy się, teraz uniżenie proszę W. X. M. abyś mię kopą posilkować raczył, bo na tę drogę anim groszą jednego od P. Kochlewskiego nie wziął; a siebie miłościwój łasce, etc.

12.

Ze Lwowa, 8 Października 1634.

Oddano mi od W. X. M. pisanie dwoje, jedno 19 Września z Dołatycz, drugie 25 z Wilna pisane. W pierwszym raczysz się W. X. M.

1) commoditatis. 2) cursor. 3) die 6 Septembris. 4) contradicente Hornio. 5) impedimenta. 6) Jerzy Ossoliński. 7) sumptem. 8) continuantur.

referować na list przez Pana Lisieckiego posłany; w drugim o niebezpieczeństwach Moskiewskich przez Pana Wojewodę (1) udanych; o których iż jeszcze do J. K. M. od P. Podskarbiego poczta nie przyszła, nie raczył J. K. M. nie odpowiedzieć; ale powiedział, że chce czekać aż od niego wiadomość przyjdzie, i wtenczas to chce uczynić, co mu się najlepszego będzie zdało. Nie dziwuje się jednak J. K. M., że mu tytułu Wojewody Smoleńskiego nie dali; ponieważ, jeśli to prawda, czeladnik P. Bykowskiego, Porucznik jego, który przed czterema niedzielami z Moskwy wyszedł, ustawicznie 2) twierdzi że Cara zabitego widział, a naczelnikami spisku 3) być powiada Mikiticza, Łykowa i Czerkaskiego.—Sam P. Lisiecki tedy łatwo temu wierzy i powiada, że za jego jeszcze w stolicy bytności, wszyscy tuszyli że tak być miało.—J. M. Pana Krakowskiego 4), któregośmy się dziś spodziewali, zatrzymała choroba na którą w Kamieńcu, i dość słyszę niebezpiecznie, leży. Kozacy, jako tu udają, burzą się i snąc Hetmana swego zabić mieli, ale pewniejszego czego dowiedziawszy się, oznajmię W. X. M., a teraz siebie miłościwój łasce etc.

13.

Ze Lwowa, 12 Października 1634.

Doczekawszy się nakoniec 5) tak często sollicytowanej od Xięcia J. M. Pana Kanclerza 6), odprawy we wszystkich tych od W. X. M. do J. K. M. w sprawach wojskowych pisanych punktach, dobrą odniosł od J. K. M. rezolucją, z której rozumiem i W. X. M. i wszystko wojsko będzie kontente; jako to W. X. M. z listu Xięcia J. M. Pana Kanclerza, który przy kredensie J. K. M. posyłam, zrozumiesz. Co się tknie płonnych niebezpieczeństw od granic Moskiewskich, te bynajmniej Pana nie poruszyły; 7) bo rozumie, że ta denegacja albo raczej zapomnienie tytułu Województwa Smoleńskiego, nie jest dostateczną 8) żeby utwierdzony pokoj rwać i targać miała, ponieważ w tytułach J. K. M. zupełny Xięstw Smoleńskiego i Siewierskiego, a P. Wojewodzie Podolskiemu, Starosty Nizyńskiego, napis dali. Jakkolwiek bądź, 9) jednak J. K. M. do Pana Wojewody 10) list napisać kazał, żeby się we wszystkiem z W. X. M. znośił,

1) Alexandra Gąsiewskiego, Wojewodę Smoleńskiego. 2) constanter. 3) capita conspirationis. 4) Stanisława Koniecpolskiego, Hetmana W. Kor. 5) tandem. 6) Albrychta Radziwiłła. 7) non commoverunt. 8) tanti. 9) ut ut est. 10) Smoleńskiego.

jako z tym, któremu należy staranie 1) granie W. Xięstwa. W sprawie też J. M. Xiędza Nominata Smoleńskiego, kazał napisać, aby mu wszystkie wydał fundusze. Comkolwiek temi dniami od P. Berkmana i od P. Owerbeka miał z Niemiec nowin, te wszystkie spisawszy posyłam W. X. M.; zkaż W. X. M. zrozumiesz, że nie tak wielka była ta klęska Konfederatów jako ją głocono i większą szkodę odnieśli assystenci, aniżeli pryncypałowie, którzy swoje siły 2) sukursem francuzkim poprawić 3) łatwo mogą. Wejmarczyk, Horn zdrowi. Xiążę młody Brandenburski, Anszpachskiego syn, wujeczny rodzony brat Xięcia Bogusława 4), świeżo z Francji przyjechałszy, w tój potrzebie zabity. Wszyscy go żałują, bo był wielkich nadziei 5). Rzeczy nasze Tureckie jeszcze są wątpliwe 6); bo jakośmy się prędko byli ucieszyli z prędkiego pokoju, tak teraz w wielkiej trwodze jesteśmy, żeby nam prędko nie zgasł. Turcy bardzo twardzi; kondycje między Panem Krakowskim i Agą umówione, teraz jedne wykręcają, drugie zwłóczęją, na trzecie nie pozwalają, nowe wymyślają, a czas trawiąc i wlokąc, tym samym pokazują 7) jako na sercu 8) pokój mają. Naostatek, najmniejsza łódka kozacka która na morze wypadnie, tedy pokój ma rwać; to sobie zostawiają sposobność do wojny 9) i bieczyk na nas. Zkaż znać, że się oni nie z chęci 10) z nami w te traktaty wdali, ale z potrzeby 11), wtenczas przymuszeni będąc Perską wojną. Teraz że się im trochę pono ulżyło, to im tego żal i wykręcać się 12) poczynają. Ama J. K. M. z Konstantynopola pewne przestrogi, że poseł Hollenderski bardzo nasze rzeczy psuje. Moskiewski zaś pod krestem Turki upewnia, że z nami pokoju nie mają, i że Car ich Szebina, który prywatnie 13) śmiał z nami traktaty zawierać, zarubił o to rozkazał. Ale o tём wszystkiem, lepiej W. X. M. zrozumiesz z listów Murtazynych i Pana Krakowskiego, który dość śmiało 14) i rzetelnie do nich pisał. Łada dzień ostatniej spodziewamy się deklaracji. My tu codzień wyglądamy Tatarów, o których wpadnieniu rozmaite pogłosy i przestroga od samego Murtazy przyszła. Wojsko Koronne Moskiewskie 15) jezdne przy boku J. K. M. koło Lwowa leży; nie radzą go K. J. M. z tamtym Wołoskim 16) łączyć, bo się obawiają Konfederacji, która już gotowa i spisana jest i pewnie do skutku przyjdzie, jeśli w ter-

1) incumbit cura. 2) vires. 3) reparare. 4) Bogusław Radziwiłł, brat stryjeczny Xięcia Janusza, z Zofji Xiężniczki Brandeburskiej urodzony. 5) magnae expectationis. 6) in ambiguo. 7) prodant. 8) cordi. 9) occasione belli. 10) ex virtute. 11) ex necessitate. 12) tergiversari. 13) privata autoritate. 14) resolute. 15) te które było z Królem na wyprawie Moskiewskiej pod Smoleńskiem. 16) wojsko kwarciane pod komendą Koniecpolskiego, Hetmana W. K. nad Dniestrem stojące.

minie zapłaty prędkiej co uchybią. Przyjazdu P. Krakowskiego łada dzień się spodziewamy, który sam tak długo przewlókł to J. K. M. we Lwowie mieszkanie. Lutomirski też od W. X. M. przyjechał; w sprawach tych do brym od J. K. M. odniósł respons, jeno w płacy boję się że będzie myłka; bo J. K. M. chce żeby nam płacono według besztalungu aż do popisu tego, który P. Podkomorzy Przemyński z P. Starostą Lubuskim na górze Żaworonkowej odprawował, a potem zaś według tego popisu aż do wyjścia służby. Teraz my tych popisów nie mamy, bo wiesz W. X. M., że P. Rej 1) nie wydał ich nam, upewniając że J. K. M. każe nam wedle besztalungu płacić, bylebyśmy się chcieli z swojego 2) bez larfgeldu (?) supplementować; cośmy uczynili, a J. K. M. teraz wiedzieć o tём nie chce. Co się zatrzymywania piechoty tycze, bardzo się to J. K. M. podobało i kazał do P. Podskarbiego pisać, aby się z W. X. M. zniósł, jakoby to do skutku przywieść.

14.

Z Krzeżonowa, 1 Listopada 1634.

Doszło dziś pisanie J. K. M. od J. M. Xiędza Kanclerza, w którym o Kommissarzach Szwedzkich oznajmuje i prosi Jego K. M., aby też z naszej strony Kommissarzom pośpieszyć i do niego się zjechać rozkazać raczył. Gwoli też czemu sam J. K. M. pisze o tym list do W. X. M. Mnie ustnie rozkazał abym W. X. M. oznajmił, żebyś się W. X. M. już w drogę na tę Kommissję wybrałszy z Litwy, tu do Podlaskich zemknął się majątności; a przyjechałszy, żebyś W. X. M. zaraz o przybyciu swym znać dawał, a wtenczas J. K. M. oznajmi W. X. M., jeśli W. X. M. masz prosto do Prus jechać, czyli też do niego do Warszawy przyjechać; bo bardzo pragnie widzieć się z W. X. M. przed zaczęciem tych traktatów. Miałbym siła jeszcze do W. X. M. pisać, ale papierowi tego powierzać nie chcę; to jedno przydam, że Pan ten 3) nie pośpiech za złe ma 4). Do bezpieczniejszej tedy okazji, albo dalibóg do ujrzenia się z W. X. M. to wszystko odłożywszy, miłościwej się łasce etc.

1) Starosta Lubuski, Sekretarz Królewski. 2) de suo. 3) tu kilka słów zakreślono tak, że wyczytać nie podobno. 4) moleste fert.

Z Warszawy, 6 Grudnia 1634.

Co się traktatów tycze, na te sam jeden Xiądz Kancelarz wyjechał bez żadnego kollegi i już się znosi z Szwedami o czas i miejsce. Spodzie-
wa się jednak J. K. M. że około 16 tego miesiąca 1) pewnie się zaczną. Poseł Francuzki w okręcie pod Pilawą czeka na lepszy wiatr, aby mógł
w port wjechać. Bardzo J. K. M. żaluje, że W. X. M. z sobą w tej dro-
dze mieć nie może; ale że to być nie może, tedy kazał W. X. M. oznaj-
mić, że od dziś dnia za dwie niedzieli w Gdańsk wjechać ma. Tam święta
odprawiwszy w samy Św. Szczepana dzień wyjeżdża do Torunia, gdzie ze
dwie niedzieli zabawić myśli.

Z Nowego, 16 Grudnia 1634.

O J. K. M. to oznajmuję W. X. M., że już we wtorek dalibóg do
Gdańska wjechawszy, przez cały tydzień nigdzie z tamąd nie wyjedzie i
owę przedsięwziętą drogę swoją już odmienił, zaczyn tym lepiej na stro-
nę W. X. M. Co się kommissji tycze, o niej W. X. M. z listu wczoraj
posłanego zrozumiesz; ale J. K. M. tak ma podejrzenie 2), że nymyślnie
Szwedowie te traktaty pod bytność jego w Prusiech zwłaczają, bo się spo-
dziewają, że za odjazdem onego sporządzą im rzeczy pójdą, i tak pono so-
bie tuszą, że J. K. M. na Sejmie od stanów 3), którym się już wojny
sprzykrzyły, przymuszony, 4) będzie musiał siaki taki pokój stanowić. Te-
mu się J. K. M. bardzo dziwuje, że Xiądz Kancelarz (który w Gdańsku
czeka) do J. K. M. pisał, żeby się gwoli traktatom do Prus zemknął, a
ówdzie do X. Arcybiskupa 5) pisze odradzając i prosząc, żeby on J. K. M.
od tego odwodził. Nowiny od P. Berkmana posłane, posyłam W. X. M.
Znowu z Niemiec pisano J. K. M., że Kurfirszt Saski, pewnie pokój z Ce-
sarzem uczynił, wyłączwszy innych Protestantów 6). Co się tćnie Kom-
missarzów naszych, źle mi o nich informował P. Podkomorzy. Byłoc
wprawdzie naznaczono Pana Wojewodę Mazowieckiego 7), ale go od tej
Kommissji wyłączono 8); Biskupa też drugiego żadnego nie masz, ale na

1) circa 16 hujus. 2) suspicatus. 3) ab ordinibus. 4) compulsus. 5) Jan
Wężyk Prymas. 6) exclusis aliis protestantibus. 7) Stanisława Warsze-
wickiego. 8) excludowano.

to miejsce jest P. Starosta Steżycki i Derpski 1). O wojsku Koronnym
tu szemrzą, że pewną podnieśli konfederację i P. Hetmanowi posłuszeń-
stwo wypowiedzieli. To wiem pewnie, że wszystkich tych co się na nią
podpisali, ma rejestr J. K. M. i ongi do P. Podkomorzego Koronnego mó-
wił: „Twój Turobolski trzeci wrzędzie.” Wczoraj od P. Hetmana list przy-
szedł, gdzie bardzo utyskuje na Panów Kommissarzy 2), że mu się w urząd
jego wtrącać chcą i sądy wojskowe odprawować; czego, tak się deklaruje,
że im żadną miarą pozwolić nie chce, ale raczej i urząd i wszystko o zie-
mię rzucić. J. K. M. zostawił go przy władzy Hetmańskiej, a Kommissa-
rzów od sądów odstrychnął.

Z Warszawy, 27 Stycznia 1635.

Ledwośmy tu do Warszawy przyjechali, zaraz drugiego dnia przy-
szła nieszczęsna nowina o śmierci Królewicza Kardynała 3), który w Pa-
dwie na ospę umarł. Bardzo żałosny K. J. M. był oraz po dwóch rodzo-
nych, i ledwie żal swój uśmierzył, aż z drogi przyszła wiadomość, że
Królewicz Biskup Wroclawski 4), który był z ciałem Królewicza Alexan-
dra 5) do Krakowa jechał, w Warce na gorączkę oblec musiał. Rozumiem
że i ten ospie się nie wybiega. Królewicza Kardynała wielce wszyscy ża-
lują, dla wielkiej jego grzeczności. Nowin tu żadnych nie masz oprócz
tego, że z pokoju między Cesarzem a Sasem nie masz nic. Sejm do śro-
dy przyszedł pomkniono; ani Posłów, ani Senatorów jeszcze nie masz nic,
oprócz P. Marszałka Lit. 6), który z wielkim poczem ludzi, tak Usarżów,
Kozaków, Petyhorców, jako piechoty i dragonów pod różnemi chorągwia-
mi na posługę J. K. M. przyszedł; ale ich nie chce pod żadnym mieć regi-
mentem, jeno W. X. M. W przyszły da Bóg Poniedziałek, ma je w zamku
J. K. M. prezentować. Z gospodami cuda robi, już je i zapisuje, i zaś
maże i odmienia i odbiera, a stanowniczego codzień odmienia; a żadną
miarą nie chce wierzyć temu, żebyś W. X. M. tu miał być na Sejm. Nie

1) Ernest Dönhoff. 2) wyznaczonych do Lwowa na Kommissję, dla opłaty
zaległego żołdu dla wojska będącego na wyprawie Moskiewskiej. 3) Jana
Alberta, Biskupa Krakowskiego i Kardynała. 4) Karol Ferdynand. 5) naj-
młodszy z synów Zygmunta III, zaraziwszy się ospą od Xcia Jana Kazimie-
rza, we Lwowie umarł 20 Listop. 1634. 6) Stanisław Sapieha.

wadziłoby żebyś W. X. M. sam o tém do niego napisać raczył. Panie Boże się go pożał, jeśli taki o Gromnicach, a coż o Małgorzacie?

18.

Z Warszawy, 31 Stycznia 1635.

Tego kozaka który od W. X. M. list przyniósł, umyślnie tak długo zatrzymał, ażebym co pewnego mógł W. X. M. oznajmić. W sprawach któreś W. X. M. J. K. Mci opowiedzieć kazał, takąm odniósł rezolucję: Co się paktów Francuzkich z Szwedzy tycze, te znalazłszy, poszle W. X. M. przez Xiędza Borastę, którego W. X. M. za Sekretarza Kommissji prędko poszle. Co o pokój doczesny, nie życzy J. K. M. aby miał być nader krótki; jednak za pokój 6 albo 7 lat, potrzebuje J. K. M. powrócenia miejsc zabranych 1), albo przynajmniej ustąpienia dwóch portów: Ryskiego i Piławskiego, a przytém zniesienia ceł na morzu. W sprawie swęj prywatnej, 2) zupełną moc 3) W. X. M. daje traktować z kim W. X. M. najlepiej będziesz rozumiał. Szwedom jednak nie do końca ufa. Posła Angielskiego na swą stronę przerabiać życzy J. K. M. Bardzo rad będzie J. K. M. bytności W. X. M. tu na Sejm; zaczym i listy wzywające 4), w swoim czasie, 5) napisać rozkazać będzie raczył. Jużemy też szczęśliwie Sejm zaczęli, obrawszy zgodnie za Marszałka P. Podskarbiego Nadwornego Kor.; przed którego obraniem, ponieważ laska przy Litwie jeszcze zostawała, włożyli Ich Mśc na mnie ciężar dyrekcji. Panowie Koronni bardzo się rugować poczęli. Pana Niemirę z kolegą, i P. Wodzińskiego z kolegą, posłów Podlaskich, którzy dwóch Marszałków mając scisnąć jedni od drugich uczynili byli, wszystkich rugowano i po zgodę do braci odesłano, którym K. J. M. znowu sejmik złożyć ma. Toż pono będzie dzisiaj i posłom Braclawskim, toż i którymści z Panów Mazowieckich. Senatorów bardzo mało, których rejestr W. X. M. posyłam.

1) restitutionem oblatorum. 2) to jest względem prawa dziedzicznego do tronu Szwedzkiego. 3) plenam facultatem. 4) vocatorias. 5) suo tempore.

19.

Z Warszawy, 7 Lutego 1635.

Na wotowaniu swoim na propozycję, J. M. P. Marszałek, choć mu to szaleństwo zadawają, według wszystkich zdania 1) najlepiej stanął. W. X. M. jak najwspaniałej 2) wspomniął i należyście 3) dziękował za prace wszystkie dla ojczyzny podjęte; J. M. P. Wojewodę Połockiego 4) także, i wszystkim Wojewodom pogranicznym z niego przykład brać kazał, że się on sam na zamku zawarł a drudzy uciekli. Tu potem nie mianował wprawdzie P. Wojewodę Smoleńskiego, ale tak przecie ciemno 5), że go wszyscy rozumieli. Zażył tych słów: „Czemuby się Rzeczpospolita nie miała spytać, kto przyczyną wojny z Moskwą i rozerwania przymierza, tak jako się o tém u ojca, prawi, mego za pierwszej wojny pytała? Czemuby się nie miała pytać, czemu tak wiele zamków tak sromotnie nieprzyjacielowi poddano? Czemu tak wielkie załogi, które ojciec, prawi, mój tam wprowadził, częścią zwiedziono, częścią zmniejszono, a pieniądze przecie na tak wiele ludzi, których nie było, brano?” I zaraz J. K. M. prosił, aby takich karał. Przytoczył zaraz przykład, że dwóch Xiążąt Olszańskich za to ścięto, że z zamków zjechali, przez co je nieprzyjacieli opanowali; toż perswaduując J. K. M. aby z tymi uczynił, którzyby zamków swoich nie pilnowali, J. M. P. Podskarbi pięknie W. X. M. i wojsko Litewskie zalecił. Xiąże J. M. Kanclerz na żołnierze, a najbardziej o Pińsk instygował. X. Arcybiskup radził, aby J. K. M. stolowami dobrami swemi nie raczył tak szafować z uszczerbkiem dochodów swych; a o Siewierszczyźnie powiedział, że życzy, aby z tego na co tak wiele ludzi pracowało, nie dwaj ani trzej z tego cieszyli się, etc. To tak W. X. M. wypisawszy, oznajmując że ktoś (a żadną go miarą dojść nie mogę) dał się z tém słyszeć przed Xięciem P. Kanclerzem, że przejęto listy W. X. M. z Torunia do ojca Mohiły pisane, w których W. X. M. masz Kozaki przeciwko Rzeczypospolitej buntować. Xiąże J. M. kazał mi o tém do W. X. M. pisać, a autora wydać nie chciał. A nie tylko to, ale tenże prawil, że zwłoki traktatów W. X. M. jesteś przyczyną, swoją o to z Kommissarzami Szwedzkimi konspiracją. Wszystkie te dni na sądacheśmy strawili a rugowaniu posłów, których ośmiu z Województwa Braclawskiego posłaliśmy, a czterech z Podlasza do domu P. Jundził jednak osiedział. Panowie Grecy deklarowali się, że do żadnej

1) judicio. 2) honorificentissime. 3) decentissime. 4) Janusz Kiszka, Hetman Polny W. X. L. 5) obscure.

rzeczy nie przystąpią, aż najprzód drugiemu punktowi paktów konwentow 1) dość się stanie. Panowie Katolicy też chcą, aby najprzód pogodzenie stanów 2) stanęło. Tu my Ewangeliacy nie wiemy co czynić; jeśli za tą okazją swych praw dopinać, czy nie? Wielu Ich M. naszych téj opinii, aby tego dzwoneczka nie ruchać, ponieważ żadnej z łaski Bożej w Litwie opressji nie mamy, ale radzą czekać Panów Posłów Koronnych (jakoż z Krakowa dwóch jest Ewangelików: P. Otwinowski i P. Chełmski młody) którzy przyjechawszy jeśli jakie uciski 3) pokażą, to już wtenczas oraz wszystkiego się dopominać. Tu już W. X. M. racz i zdanie swoje i dostateczną nam przysłać informację.

20.

Z Warszawy, 9 Lutego 1635.

List W. X. M. 7-go pisany, doszedł mi dzisiaj na zamku o trzeciej z południa; zacznym zarazem J. K. M. wszystko to komunikować, com miał od W. X. M. w zleceniu. Przypada tedy J. K. M. chętnie rad na tę odwołkę 4) 6 niedziel których Szwedzi affektują i pozwolić W. X. M. i z kolegami na nią rozkazuje. Przytém żąda, abyś W. X. M. i J. M. Xiądz Kancelarz jako najprędzej przybywali i z posłem Króla Angielskiego, z którego przyjazdu wielce się J. K. M. cieszy i stancję onemu w nowym pałacu na Krakowskim Przedmieściu naznacza. O małżeństwie J. K. M. głębokie milezenie 5). O podatkach na wojnę żadnej jeszcze wzmianki nie masz, bo nam Panowie Grecy ni do czego nie dają przystępować, aż ich w religii Rzeczpospolita uspoko; do czego żadną miarą przyjąć nie może, aż P. Podskarbi Nadworny Koronny relację poselstwa swego do Rzymu uczyni, który J. K. M. czas naznaczyć raczył w przyszły Czwartek, 15 tego miesiąca 6); na który termin życzyłbym żebyś W. X. M. przybyć raczył.

21.

Z Strzembowa, 6 Maja 1635.

Rozjechawszy się z W. X. M., nie mogłem z Jaszun wyjechać aż we Środę; kwapiłem się jednak pilno, tak żem we Czwartek za tydzień w War-

1) secundum pacta conventa. 2) compositio inter status. 3) gravamina. 4) dilata. 5) altum silentium. 6) huiusque.

szawie stanął. Zastałem J. K. M. bankietującego Moskwę, po którym bankiecie race odprawowały się. Nazajutrz, w Piątek po obiedzie, komedia, na której posłowie Moskiewscy i Florencki byli. W Sobotę J. K. M. odprawę dał obu tym posłom i zaraz batem wyjechał na łowy. Ja nie mając w Warszawie czasu, jechałem tu na nocleg z J. K. M., gdzie dzisiaj proponował wszystko to J. K. M. i coś mi W. X. M. na memoriale zlecił. Na wszystkie listy przypowiedne i na assekurację wszystkiego wojska pozwolił J. K. M. i swoją ręką napisał do Xięcia P. Kancelerza listek, żeby to wszystko pogotować kazał. To mi J. K. M. rozkazał, abym W. X. M. prosił, żebyś W. X. M. oznajmował o Kommissji; bo Król J. M. od dnia 4 Czerwca, będzie gotów zaraz do Torunia wyjeżdżać, za pierwszym W. X. M. i Panów Kommissarzów oznajmieniem. To też Król J. M. W. X. M. oznajmić kazał, że w Królewcu jest przedni Fejerwerker, oraz inżynier, żebyś go W. X. M. zaciągnął. Co strony Infant, obiecał to Król J. M., że żadnego Koronnego wojska i noga tam nie postoi; także i w Kurlandji.

22.

Z Warszawy, 9 Maja 1636.

To też Król J. M. oznajmić W. X. M. kazał, że Wrangiel do Infant, a Pontusa do Prus naznaczono. Oxenstern, ten z Niemiec przez Francję, pod pozorem 2) widzenia się z M. de la Force, na Calais morzem ujechał; jest już w Hamburgu i spodziewają się go prędko do Szwecji. Na Memlu i 200 czleka nie masz; nie nie opatrzone, ani w prowiant, ani w amunicję. To też przytym W. X. M. oznajmuje, że Król J. M. na prośbę 3) posłów Moskiewskich, lubo tego w paktach nie było, ani na traktatach tego wzmianki nie było, na gołą prośbę, wydał wszystkie ciała Szujskich, które oni z wielkimi ceremonjami z kaplicy wynieśli. Ale zaś siła się naszych tym skandalizuje, że Król J. M. tak sławnej ojca swego pamiątki, narod nasz pozbawił; radziby widzieć nazad mieli, ale już trudno. Królewicza J. M. Kardynała teraz się jakoś pogrzeb odprawuje, na który Królewicz Biskup jechał, za którego zwróceniem pogrzebą też i Panię Urszulę 4). O Królewicu Kazimierzu bardzo coś szeptali, jakoby miał

1) a die 4 Junii. 2) sub specie 3) ad instanciam 4) Urszula Mejerin, przybyła do Polski z Arey-Xiężną Anną, matką Władysława IV, wychowała wszystkie dzieci Zygmunta III, umarła 15 Kwietnia 1635.

umrzeć; ale są takie jednak wiadomości, że zdrów i że od Cesarza J. M. wdzięcznie przyjęty, i że mu zaraz dano komendę nad trzema regimentami. Król J. M. jednak ongi wspomniał, że się dziwuje, że do niego ani Królewicz, ani P. Arciszewski nie nie piszą.

23.

Z Warszawy, 28 Maja 1635 w Poniedziałek Świąteczny w nocy.

Pisanie W. X. M. z daty 20 Maja oddał mi P. Owerbek w Sobotę Świąteczną, z którym nazajutrz szedł do J. K. M. Pana mego miłościwego i doniosłem imieniem W. X. M. wszystko to J. K. M. co mi W. X. M. w liście swym zlecił. Nie może J. K. M. tylko zadowolnić się 1) szczerością 2) W. X. M., że mu takie przestrogi i rady 3) posyłać raczysz, które do zamysłów J. K. M. wielce służą; i nie tylko żeby się tym obrażać miał, ale owszem żąda żebyś W. X. M. i nadal 4) nie ustawał w oznajmowaniu tego wszystkiego, cokolwiek będzie godnego wiadomości J. K. M. Co się tedy tknie zaciągu ludzi na służbę Cesarza J. M., o tym tak J. K. M. mnie informował a W. X. M. oznajmić kazał; że nie jest to zdanie 5) J. K. M., ani też Cesarza J. M., aby tych ludzi narodu naszego miał w Niemczech na co zażywać, bo i kawalerją swoją ma bardzo dobrą, i też mało co pożytku w pierwszych wojnach z naszych miał ludzi. Ale że Król Francuzki deklarował wojnę 6), nie tylko przeciw Królowi Hiszpańskiemu, ale też przeciw całemu domowi Austrjackiemu 7) (jako o tym ma J. K. M. i z kąd inąd, ale też i teraz świeżo z listu do mnie z Gdańska pisanego, gdzie mi oznajmują, że Hugo Grotius, poseł zwyczajny Hollenderski 8) u dworu francuzkiego wyrobił 9) to i już oznajmił do Hollandji o tém; Cesarz tedy J. M. chcąc rozdzielić siły nieprzyjaciół 10), umyślił fliegende (jako zowią) armiee do Francji zemknąć, a nie mogąc mieć ludzi lepszych i do takiej imprezy, która na prędkości zależy 11), sposobniejszych, tu w Koronie zaciągać ich kazał. Lecz i ten zaciąg nie bardzo jakoś skoro idzie, bo i omal ludzi, którzy się na tę służbę zaciągają i J. M. P. W. R. (?) oziemble koło tego chodzi i radby się z niego wymówił. Zaczynam nie ma się czego lękać 12), aby te niedogodności 13)

1) Acquiescere 2) candorem 3) consilia. 4) in posterum. 5) mens. 6) hostilitatem. 7) contra totum Austricam domum, 8) ordinarius Hollandicus 9) effecit. 10) distrahere vices hostium 11) celeritate constat 12) non est metuendum 13) incommoda.

o których W. X. M. piszesz, nastąpić 1) miały, albo żeby tego człowieka potencia miała nazbyt urosć 2), o którego zamysłach, przeciwnych zamysłom J. K. M. nie dotąd J. K. M., ani wiedzieć, ani podejrzawać 3) nie mógł. Prezencji jego jednak w Prusiech nie bardzo J. K. M. potrzebował, ani teraz affektuje; i owszem raczył do niego pisać, że się nie ma te raz po co do Prus z swymi ludźmi kwapić, ale raczej żeby był używany 4) na tamtą stronę od Szląska, i tam raczej zamysły nieprzyjacielskie, jeśliby co chcieli zamierzać 5), ludźmi swymi impediował. Jakoż ma tę J. K. M. wiadomość, że Bannier z Wolfenbüttel na Magdeburg prosto z wojskiem dość dobrém do Frankfurtu nad Odrą ciągnie i do naszych granic zbliża się. Zaczynam pod uczciwym pozorem 6), albo raczej potrzebą zmuszony 7), P. W. R. z ludźmi swymi będzie musiał na tamtej ostać granicy. Co się tknie sprawy Szląskiej, o tej żadnej jeszcze J. K. M. odpowiedzi nie ma i nie mógł jeszcze Królewicza J. M., dla świąt terażniejszych, examiuować co sprawił; czyni jednak J. K. M. w tej sprawie co może, i dobrą ma otuchę że się co dobrego sprawi. Przestrozę przytym tę ma J. K. M., że Wrocławianie posły swe do Banniera posłali i onego na pomoc wezwali. Listy do Xiążąt Rzeskich strony zaciągów i listy odwołujące 8) swych poddanych, gotować kazał J. K. M. Strony wsparcia domu Elektorskiego 9) powiedział J. K. M., że ma swoje sposoby, że się ich ratować będzie mogło, o których chce się namówić z P. Knizbkiem, którego przybycie bardzo wdzięczne 10), i nie wątpię że dobrą we wszystkim odniesie odpowiedź 11); bo J. K. M. ongi wspomnieć raczył, że X. Kanclerz pisał i namienił J. K. M., że najwięcej ta legacja P. Knizbeka ma w sobie bezpieczeństwo 12) Kurfirsta J. M., na którą gdy J. K. M. dobrą da rezolucję, potrzebuje żeby też Kurfirst J. M. wzajem affekt i życzliwość swoją tak wiele razy obiecaną dotrzymał. Co się tknie odjechania W. X. M. z Kommissji, téj J. K. M. nie tylko nie życzy, ale prosi abyś W. X. M. przynajmniej do 15 Junji został. Tymczasem J. K. M. w Toruniu będzie i zniosłszy się z W. X. M. ostatnią da rezolucję.

1) sequi 2) in nimium excrescere 3) suspicari 4) istutus 5) intentare. 6) honesto praetextu. 7) necessitate impellente. 8) revocatorias. 9) domus Palatinae (Brandenburgskiego). 10) adventus gratissimus 11) respons. 12) securitatem.

24.

Z Kempa, 13 Czerwca 1635.

Bardzo J. K. M. z tego nie kontent, że J. M. P. Podskarbi Litewski 1) zaciągi wojenne, które aby jako najlepiej postępowały 2) J. K. M. życzy, zatrudnia; i rozkazał zarazem do niego pisać, aby jako najprędzej pieniądze rotmistrzom dawał według listów przypowiednich, niepotrzebnych na nich nie wyciągając kaucji. Owo zgoła Król J. M. o pokoju nie myśli i deklarował się, że woli W. X. M. widzieć w Litwie około wojny chodzącego, a niż tu czas darmo trawiącego bez pożytku a wielką zawiścią 3) swoją. Zaczynam rozumie J. K. M. że to lepiej 4), aby te traktaty szyję złamały w niebytności 5) W. X. M., a niż żeby pod bytność W. X. M. miała się wszystka zawiść 6) na W. X. M. obalić. Pozwala tedy W. X. M. odjechać, i luboby życzył widzieć się z W. X. M., ale żeby to ludzi nie skandalizowało, woli tak poprzestać 7); bo wie, że W. X. M. na tamtém miejscu koło zaciągów chodząc, lepiej będziesz mógł mu usłużyć i intencje jego do skutku przywodzić. Jednak jeśli bytność W. X. M. miała tam być potrzebniejsza niż odjazd, tedy J. K. M. puszcza to na wolę W. X. M. Jam wprawdzie miał ten skrupuł, że lubo W. X. M. odjedziesz przecie u kolegów swych nie ujdiesz podejrzenia, żebyś W. X. M. o tём rozerwaniu nie miał mieć jakiego z J. K. M. porozumienia 8); zaczynam rozumiałem być potrzebną rzeczą, aby J. K. M. napisać do W. X. M. rozkazać raczył, nie pozwalając 9), jakobyś W. X. M. sam tego affektował odjazdu, ale właśnie rozkazując gwoi przygotowaniu się na wojnę. Podobało się to J. K. M., i list w Kancelarii Koronnej do W. X. M. napisać kazał, który posyłam. Pokój z Kurfirstem Saskim zawarty 28 Maja, 30 tegoż miesiąca 10) miał być publikowany, (gwoi czemu Król Węgierski do Pragi jechał) jakom to z listu Cesarza J. M., który do swego rezydenta pisze, który J. K. M. ukazywał, zrozumiał; którego pokoju szczegóły i warunki 11) przysłał pocztą posłać obiecuje.

1) Stefan Pac 2) succederunt. 3) invidia. 4) consultum. 5) in absentia. 6) invidia 7) dissimulare. 8) cointelligentiam 9) permissive. 10) ejusdem. 11) particularia i condicie.

25.

Z Torunia, 16 Czerwca 1635.

Miałemci był kozaka tego trochę dłużej zatrzymać, żeby był mógł W. X. M. na wszystkie punkta obudwu listów oraz odpisać; ale J. K. M. kazał mi abym W. X. M. oznajmił, że z wielu ważnych a potrzebnych przyczyn, tedy pozwolił na pomknienie rozejmu do ostatniego Lipca 1); częścią dla niegotowości swój z przyczyn 2) oziemblego tu w Koronie około wojny chodzenia, częścią że tą prolongacją rozumie J. K. M., że się nie nie omieszka; tak jednak, aby Malborg zostawał w ręku Elektorowych a Memel w Szwedzkich do wyjścia rozejmu 3) i żeby Szwedzi Memel reperowali, i tak jako go wzięli oddali. O tój deklaracji swój, iż pisze J. K. M. do Panów Kommissarzów, tedy mnie kazał, abym równo z pocztą kozaka do W. X. M. z tą rzucił wiadomością. Co się tćnie Kommissji Wileńskiej, ta będzie poprawiona według zdania 4) W. X. M.

26.

Z Torunia, 18 Czerwca 1635.

Rozmowa 5) w tój sprawie Panów Hollenderskich posłów z W. X. M., bardzo się J. K. M. podobała i chce sam z nimi szerzej się rozmówić, kiedy tu będą u J. K. M. Tego jednak J. K. M. życzy, żebyś W. X. M. przestrzegł Hollendrów, aby oni umyślnie okazji kaptowali jakoby się mogli z X. Kanclerzem w tój sprawie rozmówić, żeby on widział że nie my to udajemy, ale w rzeczy samój 6) jest, że wszyscy postonni, a osobiwie oni, tój sprawie sprzyjają 7) i żeby się mu to mogło ukazać, że to nie płonne rzeczy które my po tём obiecujemy małżeństwie 8). A życzy J. K. M., aby tę rozmowę 9) tam z nim instituowali, a nie tu w Toruniu; boby mógł podejrzynwać 10), że się to z naprawą samegoż Króla J. M. dzieje. Pisał J. K. M. ongi do W. X. M., abys prosto do Litwy biegał; ale to uczynił w razie 11) rozerwania traktatów, chcąc W. X. M. ochro-

1) induciae ad ultimam Julji 2) ex occasione 3) ad expirationem 4) ex mente 5) collatia 6) in re ipsa. 7) huic negotio favent. 8) Władysław IV chciał się żenić z Elżbietą, córką Fryderyka Elektora Palatyna Renu, obra-nego Krolem Czeskim 9) collatia. 10) suspicari 11) in casu.

nić od zawiści 1); teraz ponieważ J. K. M. pozwolił na przedłużenie rozejmu do ostatniego Lipca 2), tedy potrzebuje, abyś W. X. M. po uczynieniu tej o prolongowaniu deklaracji, tu do Torunia mógł zbieżać, ponieważ i sami posłowie Hollendersey tego potrzebują.

W sprawie Xięcia Brzeskiego i całego Szląska tom zrozumiał z Króla J. M., że Cesarz J. M. chce im łaskę swą okazać, ale żeby przyznawszy się do winy, uroczyste 3) przeprosili, nową wierności 4) uczynili przysięgę 5), garnizony w miasta i zamki Cesarskie przyjęli, i jeszcze pewną sumę za karę 6) dali. Ale Xięże Brzeskie i inne stany nie chcą tego rozumieć. W. X. M. tu przyjechawszy, lepiej się o wszystkim dowiesz.

27.

Z Torunia, 30 Czerwca 1635.

Na onegdajsze ostatnie wszystkich Panów Kommissarzów pisanie, dostatecznie J. K. M. odpisał. W szczególności 7) to W. X. M. samemu donieść kazał: Co się tknie tych kondycji któreby powrócenie Królestwa Szwedzkiego 8) stać się miało, te wszystkim Panom Kommissarzom J. K. M. wypisać kazał. Ale te któreby miały zrzeczenie się 9) skleić, z samym tylko W. X. M. komunikować chce. Dolożył wprawdzie tego, że się ich W. X. M. nikomu nie masz zwierzać, chyba P. Wojewodzie Belzkiemu 10). I teraz w moc tego 11), te kondycje które J. K. M. przygodzić się mogły, wypisać W. X. M. kazał; tę wolność dając W. X. M., abyś według upodobania 12) przydał albo ujął co się będzie zdało, a żebyś W. X. M. jako najprędzej zdanie swoje o tém J. K. M. oznajmił. Tymczasem 13) chce J. K. M. sam i o innych pomyśleć:

1. Aby prawo ustanowione przeciwko ś.p. Zygmuntovi i potomstwu jego 14) było abrogowane.

2. Aby w przypadku śmierci Krystyny 15), pierworodnego syna 16) J. K. M. dla wychowania w religji, obyczajach i języku Szwedzkim 17) przyjęli, a przez wolną Elekcją 18) za Pana obrali. Tymczasem 19).

1) salvare ad invidii 2) prolongacja inducji ad ultimam Julii 3) culpa agnita sollemniter 4) novum fidelitatis 5) juramentum 6) zur straf 7) in particulari 8) restitutio Regni Suaeciae. 9) renunciationem 10) Rafał Leszczyński. 11) in vim. 12) pro libitu. 13) interim. 14) lex lata contra divum Sigismundum et posteritatem ejus. 15) in casum mortis Christinae. 16) primogenitum 17) in religione, moribus, lingua Suetica educandum. 18) per liberam electionem 19) interim.

3. Aby Krystyna za Królewicza J. M. Kazimierza była dana z zastrzeżeniem 1), że choćby było potomstwa z tego małżeństwa 2), przecie jednak potomstwo 3) Króla J. M. ma mieć pierwszeństwo przy obiorze Króla 4).

4. Aby J. K. M., tytuł Króla Szwedzkiego 5) do żywota swego zażywał.

5. Aby J. K. M., póki Krystyna nie dojdzie lat do małżeństwa 6), był jej najwyższym opiekunem 7) deklarowany.

6. Aby wygnani Szwedowie, jako są: Guldenstierowie, Sparowie i inni, byli do dawnego stanu 8) przywróceni.

7. Aby na zakład pewności 9), że po uczynioném zrzeczeniu się 10), albo samego J. K. M., albo potomstwo jego za Pana obiorą, ustąpili J. K. M. Finlandję. (To rozumiem, że na nich bardzo twardy sęk, i dla tego powiedziałem, żeby oni raczej ustąpili Estonji, która jest prowincja między nami sporna 11) i na którą Rzeczpospolita ma prawo, albo też Ingrii, która nie jest prowincja Królestwa Szwedzkiego, i nam do zatrzymania, w razie 12) rozerwania z Moskwą pokoju, bardzo potrzebna. Król J. M. powiedział: Pokusy nie wadzą, jeśli tamtej nie wytargujemy to którą z tych; o czym dalszą chce dać W. X. M. informacją).

8. Aby prowincje oderwane od Rzeczypospolitej, z wynagrodzeniem nakładów i szkód, powrócone były 13).

I tak kiedy J. K. M. pewnym 14) będzie, że po zrzeczeniu się prawa dziedzicznego, przez wolne obranie 15) on sam albo potomek jego będzie obrany za Pana, tedy się chce zrzec dziedzicznego prawa swego, a Szwedów za wolny narod ogłosić 16).

Co się tknie sprawy o małżeństwie 17), tę zupełnie 18) J. K. M. na W. X. M. puszcza, żebyś ją przyszył gdzie się najlepiej będzie zdało. Zdanie 19) wtém jednak swoje takie dał: że w owym punkcie, gdzie oni zabezpieczenia 20) potrzebują, aby J. K. M. warował że nigdy religji Rzymskiej do Szwecji wprowadzić nie będzie usiłował 21), bardzo dobrze możesz W. X. M. tę sprawę włożyć 22); do której sprawy rozumie J. K.

1) cavendo 2) proles ex hac matrimonia. 3) proles 4) praeponi in electione in Regnum. 5) titulum Regis Suaeciae. 6) matrimonii. 7) supremus tutor. 8) ad pristinum statum. 9) pro pignore securitatis 10) post factam abrenunciationem. 11) controversa. 12) in casum. 13) provincias ablatas R. P. cum refusione sumptuum et damnorum restituant. 14) certus 15) post renunciationem juris haereditarii, per liberam electionem 16) populum liberum pronunciare 17) causam matrimonii. 18) totaliter. 19) judicium 20) securitatem 21) religionem romanam nunquam in Suaeciam inducere tentabit 22) inferre.

M., że bezpiecznie 1) możesz W. X. M. przy Angielskim pośle i Hollenderskich zażyć, którzy tamtemu domowi sprzyjają 2); ale Francuza strzedz się trzeba, bo ma J. K. M. takie przestrogi, że temu małżeństwu jest bardzo przeciwny 3).

28.

Z Torunia, 4 Lipca 1635.

Zaraz wróciwszy się do miasta, szedłem do J. K. M. i dałem te sprawy, które jeszcze pozostają 4) do podpisu. Dyskursy W. X. M. z Francuzem referowałem; bardzo się podobały, osobliwie że dobrze się udał wynalazek 5) J. K. M., który strach Francuzowi puścił w oczy o małżeństwie z córką Cesarską. O Królownie J. M. powiedział J. K. M., że to jeszcze za nieboszczyka Króla agitowano, ale Król nieboszczyk 6) żadną miarą nie chciał tego rozumieć, ale, prawi, może teraz być łatwiejsza sprawa. Strony drogi X. Biskupa Żmujdzkiego 7) do Rzymu powiedział J. K. M., że się trochę z tym zatrzymać nie wadzi, ponieważ insze sposoby są do otrzymania téj dyspensy, tak przez Króla Francuzkiego (jako się tego sam poseł podjął), jako też przez Królową Angielską, która pisała, żeby tę sprawę promował i z indultem nie był drogi, ponieważ to małżeństwo, prawi, będzie z wielkim pożytkiem kościoła Rzymskiego.

29.

Z Królewca, 20 Lipca 1635.

Najprzód oznajmuję W. X. M., że J. K. M. wysłał P. Guldenstern na miejsce traktatów 8), żeby upomniał posła Angielskiego, żeby ow błąd 9) jakkolwiek mógł naprawiony być; bo się nasz naczelnik komisji 10) bardzo onego chwycił. Wczoraj przyszło pisanie od Panów Kommissarzów, kędy piszą, że Szwedowie nie a nie o wiecznym pokoju 11) niechęć mówić, chyba żebyś my się Infantant zrzekli, a za czterdziestoletni rozejm 12) wszystkich Prus z Pilawą i ze wszystkimi portami ustępują. Środze to podanie upodobał 13) nasi, i żeby na nim J. K. M. przestał

1) tuto 2) favent 3) huic matrimonio contrarissimus 4) superant 5) bene cessit inventio. 6) Zygmunt III 7) Jerzy Tyszkiewicz 8) ad locum congressus 9) error 10) Antesignanus Commissionis. 11) de perpetua pace 12) pro 40 circiter annorum. 13) arripuerunt,

perswaduują. J. K. M. tedy taką im dał deklarację, że za wieczny pokój 1) gotów im Królestwa Szwedzkiego i trzeciej części Infantant zrzec się. A co się tćnie rozejmu 2), ponieważ wszystkich portów w Prusiech ustępują, i na nie pozwala bez naruszenia prawa swego 3) do Szwecji a Rzeczypospolitej do Infantant; ale na rozejm 4) dłuższy nad ośm lat, żadną miarą pozwolić J. K. M. nie chce. Tak tedy W. X. M. racz wiedzieć, że jeśli za rozejm 5) ośmiu lat będą chcieli zupełnie 6) z Prus ustąpić, bez naruszenia prawa do Szwecji i Infantant 7), to pewny mamy pokój. Chcieli byli rozejm pomknąć 8) jeszcze do kilku niedziel, ale J. K. M. tego nie pozwolił i tak się deklarował; że traktaty w swoim miejscu 9) odprawować się bezpiecznie będą, zawieszenia broni 10) jednak żadnego nie będzie, owszem wojna zaraz po wyjściu rozejmu 11) swoim pójdzie trybem; na którą jako rychło mnie też W. X. M. przybyć rozkażesz, uniżenie proszę o wiadomość. J. K. M. jutro do Torunia wyjeżdża a P. Hetman prosto bieży do obozu, który już pod Grudziądzem stanął.

30.

Z Królewca, 21 Lipca 1635.

Oddano mi dzisiaj rano pisanie W. X. M., w którym mię W. X. M. gromić raczysz z nieposłuszeństwa, jakoby ja wzbrańał się i nie chciał W. X. M. w owęj sprawie dać responsu. Ja zawszem gotów był deklarować się W. X. M. Dobrodziejowi memu i owszem prosił, żeby mię mógł ustnie explikować; ale że W. X. M. koniecznie na piśmie tego potrzebujesz, ja jako we wszystkiem, tak osobliwie w tym punkcie, na którym wszystko moje szczęście zawisło, chcę iść i pójść za wolą W. X. M., jako najwyższęj mojęj po Bogu zwierzchności. O to jeno uniżenie W. X. M. Dobrodzieja mego proszę, abym tyle frysztu mieć mógł, żeby mi obaczył jako zamysły J. K. M. około małżeństwa 12) pójdą; które jeśli skutek swój wezmą 13), ja P. Boga wzięwszy na pomoc, a wsparty błogosławieństwem rodzicielskiem W. M. Dobrodziejów moich, zaraz sobie w tym domu za granicą 14) przyjaciela obrać chcę, do którego mię W. X. M. wolą i per-

1) pro pace perpetua. 2) inducias. 3) salvo jure suo. 4) i 5) induciae. 6) totaliter. 7) salvo jure in Sveciam et Livoniam. 8) inducias. 9) suo loco. 10) armistitium. 11) expirantibus induciis. 12) circa matrimonium. 13) suum effectum sortient. 14) extra Regnum.

swazią swoją pociągasz. Ale jeśliby owo pierwsze nie udało się 1), to już mam tę nadzieję o W. X. M., że mi nie tylko nie będziesz bronił, abym w ojczyźnie 2) przyjaciela miał szukać, którego tu tak dobrze doma mieć mogę i z tak wielkim związkiem przyjaciół, jako gdzie indziej. Co się zaś tego tycze, że ja konie swoje do stajni W. X. M. odesłał, tom uczynił dla tego, że w tój był nadziei, że miał być przy boku W. X. M. w Inflanciech i tak daremną drogą konie trudzić, ani też daremny w Warszawie stanem, mieszkowi swemu uszczerbku czynić nie chciałem. Ale kiedybym to był wiedział, że W. X. M. mię przy boku J. K. M. mieć chcesz, inaksztem bym postanowił sobie. Dziś J. K. M. wyjechał z tąd przed godziną; na miejscu swoim jako posła 3) zostawił P. Podskarbiego Nadwornego Kor., ja też zaraz wsiadam.

31.

Z Brodnicy, 27 Julii 1635.

Co się naszej Kommissji tycze: Szwedowie żadną miarą na rozejm 4) krótki pozwolić nie chcieli; Król J. M. też długiego przyjąć nie chciał. Domagali się żeby prawo 5) J. K. M. nienaruszone 6) zostawiało; ale żeby tytułu Króla Szwedzkiego podczas rozejmu 7) nie zażywał i żebyśmy im tyle dali pieniędzy, żeby mogli bez swego kosztu wyprowadzić wojsko 8) z Prus. Ale te kondycje raczej na wytargowanie kilku lat podali. Nasi Kommissarze na to przyzwolić nie chcieli, i już się ongi, to jest 24, rozjechali. Wczorajszego dnia słyhać było strzelbę wielką koło Małej Głowy. Domniemy się że coś przeciw P. Arciszewskiemu, który przeciw tój Głowie szanę potężny, który już się bronić może, rzucił; i ma na nim 1,200 piechoty, 200 dragonów i 4 działa. J. M. P. Wojewoda Ruski 9) już w Toruniu, ludzie jego pod Grudziądem, także i P. Wojewody Bracławskiego 10) i inne chorągwie. P. Hetman dzisiaj się z nami rozjechał, prosto do Grudziądza biegl. Regimenty też piesze nad spodziewanie się prędko wygotowali i już częścią na swych garnizonach, częścią w obozie stanęły. J. K. M. zagrzewa P. Hetmana i wojsko ochotę W. X. M. i wojska Litewskiego, że już prawi, wszyscy na granicy Inflantskiej. Ale

1) non succederet. 2) intra patriam. 3) pro legato. 4) induciae. 5) jus. 6) saluum. 7) Regis Succiae, durantibus induciis. 8) militem educare. 9) Stanisław Lubomirski. 10) Stanisław Potocki.

to J. K. M. napisać do W. X. M. kazał, że jeśli czego W. X. M. dokaazywać chcesz, tedy teraz na początku masz czas i okazję; bo Wrangiel jeszcze się ztąd nie ruszył gwoi ludziom, którzy tu dopiero ztąd z nim do Inflant iść mają. Szwedowie jednak srodze pyszni ze wszystkimi się mediatorami pohałasowali; ani na Boga, ani na prawa narodów 1) nie dbają, bo posła J. K. M. P. Forbesa, z okrętem wojennym na którym do Duńskiej ziemi miał jechać, wzięli i nie wiedzieć kędy z nim pojechali. Ale nadzieja w P. Bogu, że ich prędko skarże.

32.

Z Torunia, 1 Sierpnia 1635.

Jedzie poseł Xięcia J. M. Siedmiogrodzkiego, który tu u J. K. M. był, do W. X. M., któremu na Wilno dyrygować musiał, nie wiedząc w której stronie teraz W. X. M. Ten srodze nam wojnę Turecką grozi; na którą wielki śnać apetyt ma Cesarz Turecki, byle się od Persa uwolnił. Nasze traktaty jeszcze się wloką. Mediatorowie byli tu wszyscy znowu do Szwedów jechali; na samym tylko czasie rozejmu 2) traktaty się zasadzają. Szwedowie 40, Król J. M. 12 lat odstąpić nie chcą i jeśli się da na 20 pociągnąć będzie dziw. W przyszłą da Bóg Niedzielę, będziemy mieli ostatnią przez mediatory od Szwedów deklarację w Grudziądzu, dokąd dzisiaj J. K. M. ztąd wyjeżdża.

33.

Z Grudziądza, 6 Sierpnia 1635.

Panowie Mediatorowie wrócili się wczoraj do nas z ostatnią Szwedzką deklaracją. Najprzód 35 lat rozejmu 3) żadną miarą ustąpić nie chcą. 2. Aby Król J. M. tytułu podczas rozejmu 4) nie zażywał. 3. Aby sumę pieniędzy Rzeczpospolita dała. 4. Aby Król J. M. Krystynie prawo dziedziczne 5) przyznał. 5. Aby urodzaje wszystkie tegoroczne im ustąpione były 6). 6. Aby się J. K. M. im deklarował, jeśli te miejsca Pruskie ustąpić mają tak jako przedtem były, czyli tak jako teraz są. Jeśli

1) jura gentium. 2) induci. 3) inducii. 4) durantibus induciis. 5) haec. 6) cedunt.

tak jako przedtym były, to chcą wszystkie wały i fortyfikacje rujnować; jeśli jako teraz są, to potrzebują zapłaty za prace i koszty, które oni na fortyfikacje ważyli. O tém teraz zaraz tajemna rada (na którą się kwapię) będzie. Teraz ponieważ pewna wojna, ja uniżenie proszę W. X. M. abys mię tu więcej u dworu trzymać nie raczył; bo ja tu żadną żywą miarą zostać nie mogę. I baczni ludzie tedyby mi to za złe mieli, kiedybym ja tu lóžno przy J. K. M. mieszkać miał. Paniąt tu zwłaszcza jest siła, którzy częścią z swoimi, częścią z zaciągowymi ludźmi na posługę Rzeczypospolitej stawili się. Ci na sławę zarabiać będą, a jabym się gryść musiał, i oczu między ludźmi nie śmiałbym pokazać.

34.

Z Grudziądza, 7 Sierpnia 1635.

Po tajemnej radzie, rozumiałem co pewnego albo z strony pokoju, albo z strony wojny W. X. M. oznajmić, ale rzeczy znowu w prolongację poszły. Bo względem 1) pieniędzy, których się Szwedowie upominali, taki środek 2) znalazł się, aby Szwedowie cła na morzu do pewnego czasu trzymali; których że i J. K. M. trzymać także też pozwolą tuszemy. Co się tćnie nieużywania tytułów i przyznania prawa dziedzicznego 3) Krystynie, na to się deklarował Król J. M., że swego tytułu opuszczać nie chce, a Krystynę Królową dziedziczną 4) tytułować pozwolił. Co się tćnie obalenia fortec 5), albo nadgrody kosztów na nie ważonych, Król J. M. pozwolił aby obie Głowy i trzeci szanie nad Wisłą aby rujnowano, ostatek aby wcale oddano. O czas to najtrudniejsza było J. K. M.; ale naleganiem 6) naszych Panów Senatorów, którzy aż też bez wstydu, w obecności 7) mediatorów, ledwie nie na kolana upadali, dał się J. K. M. do 25 lat przywieść; czym się jednak mediatorowie nie kontentowali i powiedzieli, że się do Szwedów nie jako mediatorowie 8) ale jako posłowie 9) wrócimy, bo oni żadną miarą 35 nie ustąpią. Z tym dziś rano do Szwedów jechali. Posłowie też wygnanych Inflantezyków przyjechali; Królowi i Rzeczypospolitej suplikują; a przecie to nic nie pomoże, P. Bóg wie co dalej będzie. Czaty dwie, jedna z Panem Sttą Kamienieckim, druga z P. Żółtowskim

1) ratione. 2) medium. 3) haereditatis. 4) principem haereditarium. 5) demolitionem fortalitorium. 6) importunitate. 7) in prassentia. 8) mediatores. 9) faeciales.

wyszli ongi potężne; co sprawią usłyszym wnet. Wojska nad 10,000 nie masz jeszcze; codzień jednak przybywa, oprócz tych ludzi którzy już po zamkach osadzeni. P. Arciszewski dobrą sztukę wyrządził między Gniwem a Czczewem: Szwedowie jedne bardzo potrzebne miejsce upatrzywszy rozmierzyli szanie, który nazajutrz jakoby sypać mieli; on nie czekawszy dnia, owo miejsce opanował, według rozmierzenia szanie rzucił, i z ludźmi swymi tam leży. Nazajutrz Szwedowie przyszli, chcieli go wybijać, ale się tak już był okopał, że mu radzić nie mogli i poszli precz. My tu co godzina wyglądamy pociesznęj jakiej od W. X. M. z Inflant nowiny, bo kiedyby tam P. Bóg w czém poszczęścił, i tutejsze traktaty musiałyby szyję złamać.

35.

Z obozu pod Grudziądzem, 11 Sierpnia 1635.

Wrócili się ongi po ostatnim moim do W. X. M. pisaniu Panowie Mediatorowie, którzy od Szwedów deklarację taką przynieśli, że żadną miarą 30 lat ustąpić nie chcą; a z strony 1) tytułu, żeby Król J. M. w swych instrumentach jako będzie chciał swego zażywał tytułu, a oni też także w swoich. J. K. M. zaraz się przy 25 latach opponował i oraz Panom posłom i Pryncypałom ich podziękować kazał za interpozycję i podjętą pracę, oświadczać się P. Bogiem, że nie z naszej przyczyny to rozerwanie. Sturbowali się bardzo Panowie Mediatorowie (osobliwie Hollendrowie) i prosili J. K. M. aby się dał do tych 30 lat pociągnąć; ale gdy tego otrzytać nie mogli, prosili naostatek, aby tych traktatów jeszcze nie rwał, ale żeby mogli do Szwedów jeszcze jechać i ich do kompozycji przywieść. (To się działo tego dnia (9 Sierpnia), kiedy J. K. M. do obozu z Grudziądza wjeżdżał, gdzie go P. Hetman ze wszystkiem wojskiem około 2) 12,000 ludzi potkał, na co też Panowie Mediatorowie patrzyli, i bardzo się im wojsko nasze podobało, prócz tego że piechoty było mało). Wrócili się nakoniec 3) dziś i przynieśli, że Kommissarze Szwedzcy bardzoby radzi pozwolili na te 25 lat; ale że ich instrukcja do 30 obowiązuje, proszą o przedłużenie rozejmu 4) do dwóch niedziel, aby tymczasem do Szwecji posłać mogli. Król J. M. zaraz wysłuchawszy zdania Panów Senatorów bez wszelakiej trudności pozwolił na tydzień, to jest aż do 18 Sierpnia 5)

1) ratione. 2) circiter. 3) tandem. 4) prolongację inducii. 5) usque ad 18 Aug.

do przyszłej Soboty włącznie 1); z t $\acute{e}$ m si $\acute{e}$ dzisiaj wieczor rozj $\acute{e}$ chali. I tak Panowie Szwedowie czego chc $\acute{a}$, bez wszelakiej trudności na nas dopinaj $\acute{a}$; i takeśmy daleko zabrnęli, że żadną miarą cofnąć si $\acute{e}$ niel $\acute{z}$ ia i ju $\acute{z}$ od woli tylko 2) Szwedów zawisi 3) alho wojna, albo pokój. Jutro jednak wojsko ruszyć si $\acute{e}$ ma pod Kwidzyn i tam formalnym obozem leżeć. Ale wojsko bardzo nie kontente, niektóre chorągwie pieniędzy nie wzi $\acute{a}$ wszy do obozu przyszły; tu zaś P. Hetman srodze w. grozie trzyma, o najmniejsze zd $\acute{z}$ biło żyta wieszać ka $\acute{z}$ e; z grosza żyją, ale wszedłszy w Xi $\acute{e}$ stwo chce im kwartiry po Chorągwiach podzielić. Z Hollandji nowiny bardzo na ich stro-
nę złe; bo piszą, że Hiszpan dowiedziawszy si $\acute{e}$, że Graf Wilhelm wszystek garnizon z Szenkenszańcu do obozu swego wywiódł, nie zostawiwszy tylko 150 człowieka, noc $\acute{a}$ z Geldru w 600 człowieka wyszli i nie daleko Szenkenszańcu na Kolońskie statki, które z winem szły, siadłszy, niespodzianie 4) na szańce uderzyli, wzięli, wysiekli, tylko trzech ludzi uszło; prowiantu, amunicji srog $\acute{a}$ moc znaleźli. Ale Graf Wilhelm, który we dwu jeno milach z tamt $\acute{a}$ d z 14,000 ludzi leżał, zaraz ich opasał, passy zaległ, i sam Xi $\acute{a}$ że Auriacki, porzuciwszy jakieś miasto które był obległ, ze wszystki $\acute{e}$ m wojskiem pod Szenkenszanc idzie. Te nowiny pewne s $\acute{a}$, bo i sami posłowie je mieli. Z Anglii, z Hagi, i od sam $\acute{e}$ j Kurfirsztow $\acute{e}$ j cudowne sam przyszły wieści. Ów Pstrokoński b $\acute{e}$ d $\acute{a}$ c w Hadze, tak długo około tego chodził, żeby mógł mieć przyst $\acute{e}$ p do Królewnej Czeskiej bez matki (i jako tam troch $\acute{e}$ wolał $\acute{e}$ j 5) żyją, latwie to otrzymał w obecności 6) jednak fraucymeru i kilku kawalerów; bo tam piszą, że z jego ceremonji i ukł $\acute{o}$ nów wielk $\acute{a}$ mieli pociech $\acute{e}$) gdzie po długich komplementach oddał j $\acute{e}$ j listek, gdzie J. K. M. swoją własną r $\acute{e}$ k $\acute{a}$ po włosku pisze do ni $\acute{e}$ j, prezentuj $\acute{a}$ c j $\acute{e}$ j t $\acute{o}$ małżeństwo swoje i oraz wiod $\acute{a}$ c j $\acute{a}$ do tego, aby katoliczk $\acute{a}$ została. I piszą jeszcze, że ten zdrajca pilno si $\acute{e}$ stara, aby j $\acute{e}$ j xi $\acute{a}$ żkę Papieską mógł podemkn $\acute{a}$ c. W wielkim niebo $\acute{z}$ ątku u matki gniewie była, że przez dui cztery ten list zatrzymała, nic a nie matce o t $\acute{e}$ m nie powiadaj $\acute{a}$ c; jednak nie rozumiej $\acute{a}$ c aby to na Pana tak m $\acute{a}$ dr $\acute{o}$ go przypaść mogło, za fałszywy to list mieli i w milczeniu to puscili. Teraz Kurfirsz-
towa stara pisze do P. Owerbeka, dowiaduj $\acute{a}$ c si $\acute{e}$, jeśli to tak jest albo nie; bo podejrzewaj $\acute{a}$ 7), że to Król J. M. na ten koniec 8) uczynił i ka-
toliczk $\acute{a}$ wiare wmi $\acute{e}$ szal, aby to małżeństwo rozerwał i uczciwie si $\acute{e}$ z niego skropić mógł. Gdy ten list Pana Owerbekow, P. Guldenstern Królowi J. M.

1) inclusive. 2) ex solo arbitrio. 3) dependet. 4) insperate. 5) libe-
rijus. 6) in praesentia. 7) suspicija. 8) eo fine.

czytał, przyznał si $\acute{e}$ że pisał, ale si $\acute{e}$ srodze zapłonał i pokazał że mu ta materja bardzo była nieprzyjemną 1), tak że nam niel $\acute{z}$ ia było wi $\acute{e}$ c $\acute{e}$ j te-
go popierać. Sam djabeł rozumiem instrumentom swoim, którzy Pana za-
wodzą, dodaje takie rady 2), które boj $\acute{e}$ si $\acute{e}$ że t $\acute{o}$ sprawę bardzo zatru-
dni $\acute{a}$; bo i Posła Angielskiego, jakoby on Szwedom bardziej sprzyjać miał,
3) w ohydę u Pana przywiedli i Francuz teraz w taki $\acute{e}$ j łasce, że mu Król
J. M. swego konia nagotować kazał na jutro w ci $\acute{a}$ gnieniu, aby przy nim
był. I Kurfirsz nieborak w srogi $\acute{e}$ j teraz nielasce, tak że trudno co od
niego i donieść Królowi J. M.; zaraz rzecze: że si $\acute{e}$ w Berlińskiego dworu
głowie wylęło. Tak sobie Król J. M. do tego małżeństwa ściele drog $\acute{e}$,
dysgustuj $\acute{a}$ c tych którym zabiegać potrzeba; ale sn $\acute{a}$ c że mu ta sprawa nie
bardzo na sereu 4), bo ongi kiedy mu P. Wojewoda Sieradzki 5) mówił: że
Pana Hetmana ju $\acute{z}$ skłonił i spodziewa si $\acute{e}$ P. Wojewodę Ruskiego do tego
przywieść, jeno trzeba żeby Król J. M. sam si $\acute{e}$ z nimi rozmówił; powie-
dział K. J. M.: „Ej, die sache hat gute weil”—nie masz si $\acute{e}$ z czym tak
bardzo kwapić.

36.

Z obozu pod Kwidzynie, 17 Sierpnia 1635.

Listy od W. X. M. dwa, oddałem J. K. M. Co do zatrudnienia wojny
z przyczyny 6) dawania żołnierzom pieniędzy; J. K. M. nie wie co z t $\acute{e}$ m
czynić; bo kiedyby z P. Podskarbim sprawa była, łatwieby go było upo-
mnąć, ale z tak powarionemi łbami trudna sprawa; rozumiem jednak, że
poszle listy swe w t $\acute{e}$ j sprawie. Czytał i list J. M. P. Hetmana Polnego 7)
i rozumiał dobrze wszystkie niedostatki z niego, ale nic na to nie rzekł;
jeno powiedział że armaty dosyć, ile kiedy Wileńskie do tego przyb $\acute{e}$ d $\acute{a}$.
Z strony neutralności Kurlandji powiedział, że to jeszcze niepewna, ponie-
wasz W. X. M. nie od samego o t $\acute{e}$ m wiesz Xi $\acute{e}$ cia; jest jego agent, chce si $\acute{e}$
sam z nim J. K. M. znieść. Tu u nas nowiny takie sam po obozie, że Szwed-
zi przyszli byli pod Düneburg aby most opanowali; tam jakoby nasza
piechota z razu szwankować miała, którą dragoni z zamku posiłkować mie-
li; tamże tymczasem 8) kiedy si $\acute{e}$ piechota poprawiła, miał Pawłowicz z kil-
ku chorągwiemi z boku przypaść, Szwedy wesprzeć i w pogoni 300 trupów

1) ingrata. 2) consilia. 3) favere. 4) cordi. 5) Kasper Dönhoff. 6) quo
ad difficultates bellicas, ratione. 7) Janusz Kiszka, Wojewoda Połocki.
8) interjim.

położyć i 200 więźniów wziąć. Panie Boże daj, żeby to była prawda! Ale musi coś być przecie, bo Szwedzcy Kommissarze na traktatach ongi przed Mediatorami wspominali, że naszych u mostu pobili i most wzięli; a Król J. M. powiedział, że się to przeciwnie 1) ma rozumieć, bo taki zwyczaj Szwedowie mają, że zawsze powiadają że wygrali kiedy ich stłuką. Co się tknie tutejszych traktatów, o tych tak oznajmuję W. X. M., że po one-gdajszej J. K. M. deklaracji, w której na tydzień jeszcze rozejm 2), dla zasięgnięcia ze Szwecji rezolucji, pomknął, zjeżdżali Ich Mśc dla ucierania inszych kondycji i podali z obustron kondycje. Ale Szwedzi (którzyby pono tuteczną wojną radziby się jak wykręcili z wojny Niemieckiej i od towarzystwa z Francją 3); jakoż i Hollandrowie to po nich postrzegli) po staremu wykrętami 4) narabiają i widząc, że z przyczyny lat 5) na których tak wieleśmy pozwolili, nie mogą uczciwie 6) tych rozerwać traktatów, między inszymi artykułami takie dwa położyli, które same łatwiuchno te traktaty rozerwać mogą: 1. Pieniędzy żadną miarą na wyprowadzenie wojska ustąpić nie chcą. 2. Nie pierwiej wojska z Prus wyprowadzić i miejsca zajęte 7) wrócić chcą, aż téj tranzakcji będzie potwierdzenie 8) z Sejmu, gwoi czemu potrzebują aby J. K. M. Sejm jak najprędzej składał. Ich M. Panowie Senatorowie, kiedy zdania swoje o tym punkcie 9) dawali, wszyscy jednogłośnie 10) radzili: aby raczej J. K. M. wojnę wiódł i ten czas który na złożenie Sejmu najmniej 12 niedziel rachowali, Marsowi poświęcił 11), aniżby miał dać siebie więcej zwodzić 12). Z tém tedy nasi Kommissarze się wrócili. Wyglądamy Soboty, która nas we wszystkim rozstrzygnie.

37.

Z obozu pod Kwidzyniem, 22 Sierpnia 1635.

Skleił nakoniec 13) dzień i zjazd wczorajszy wszystkim pożądanym, ale nie wiem jeśli nazbyt uczciwym, pokój. Bo nie tylko Mediatorowie, ale sami Szwedzcy Kommissarze, z naszymi się przede dniem zeszli i wiele mówili 14) nie tylko o swojej inklinacji i życzliwości do pokoju, ale też o szczerości swój w dotrzymaniu onego i oraz persadowali, aby jako oni tak też

1) in contrarium. 2) inducii. 3) a societate Gallica. 4) tergiversationibus. 5) circa annos. 6) honeste. 7) loca occupata. 8) ratificatio. 9) de hoc puncto. 10) unanimiter. 11) Marti consecrował. 12) illudere. 13) tandem. 14) multa professi.

i J. K. M. chciał się zdać na Panów Mediatorów, z strony tych dwóch punktów 1) o którychem wczoraj do W. X. M. pisał; to jest z strony lat i z strony pewności 2). Dziś za przyjechaniem naszych Kommissarzów i posła Francuzkiego z Kurfirsztowymi, co do lat J. K. M. na ich instancję pozwolił na 26 lat; a co z strony Pilawy i Elbląga, te J. K. M. aż do Sejmu (który na dzień 16 Listopada 3) złożyć J. K. M. raczył) w ręku Króla Francuzkiego zostawił. Zastrzegł 4) jednak to sobie J. K. M., że odnowienie 5) traktatów w głównej sprawie 6) ma być za lat dwie. W takim stanie 7) są nasze traktaty, które w Sobotę, jako J. K. M. tuszy, ostatecznie 8) skończą się; bo też już insze umówione kondycje. O tym pokoju, będziesz W. X. M. miał wiadomość od J. K. M. jedną jeszcze przez pocztę a drugą morzem na Rygę; ba, daj P. Boże aby w samém Rydze. Jednak nie racz W. X. M. dla mych nowin, bieg 9) wojny tamować, bo nim od J. K. M. do W. X. M. wiadomość przyjdzie, może jedna godzina siła dobrego sprawić. To też uważano 10) w wczorajszym kongressie, że Francuz nie chciał inaczej jeno przy naszych kommissarzach iść; ale i Kurfirsztowi dla 11) wassalstwa przy naszych zostali. Nie jeden się na tym pokoju sparzył; a osobliwie J. M. P. Podstoli 12) który tak wielki koszt na kompanję ważył, i już nie tylko z zupełną w Bobrujsku leży, ale i tu nadto kilkadziesiąt koni z porucznikiem przy sobie chowa, czekając jeno końca 13) tych traktatów. Teraz zatym pokojem nie wie co ma czynić; jechać mu się do kompanji dla większego jeszcze kosztu nie chce, tu też w słowie W. X. M. zostać nie radby. Uniżenie tedy prosi W. X. M. o informację; jeśli W. X. M. chcesz go mieć w obozie, abyś tam tych co w Bobrujsku ku obozowi ruszyć raczył, a on z tymi co przy sobie ma przyjdzie na prośbę do obozu; albo jeśli W. X. M. chcesz tak wielkiego kosztu i zguby onego ochronić, żebyś W. X. M. tamtym, uniwersałem swym, rozwinąć się kazał; a onemu też oznajmił aby tutejszych rozprawił, inaczej 14) Boże się pozał tak dobrą kompanji. J. M. P. Wojski Mscisławski prosił mię abym w sprawie Towarzysza jego, w której on sam do W. X. M. pisze, przyczynił się do W. X. M.; ja tedy na onego list referując się, uniżenie za nim proszę. Z Niemiec tu nowiny i z Niderlandu, wczorajszym przeciwne przysły; bo Xiążę Aurjacki zdrów i cały, Szenkenschanc obległ; wszystkie tam

1) circa haec duo puncta. 2) securitatem. 3) pro 16 Novembris. 4) eaval. 5) reassumptio. 6) in negotio principali. 7) His in terminis. 8) finaliter. 9) cursum. 10) observatum. 11) ratione. 12) Tyszkiewicz. 13) exitum. 14) alias.

siły i rozumy obrócił, aby ów rekuperował; jakoż snać Graf Wilhelm już wszystkie aussenwerki opanował, i w samym rowie leży. Marquis de la Force pod Zwebrikiem Gallasa zbił, gdzie też i Jan de Vert zginął. Duc de Rohan w Wiltulinie, Cesarskich 3,000 urwał. Ale jako wezoraższym tamci, tak dzisiejszym ci nie radzi wierzą. Teraz już do prywat swoich przystępując, bezpiecznie o nich W. X. M. piszę; bo nie tylko mi w tym ufność 1) czyni to, że nie mam nikogo inszego do którego bym się miał z potrzebami swemi uciekać; ale też wyraźny 2) W. X. M. dobrodzieja mego rozkaz 3), abym się nie tail. Ponieważ już pokój, a mnie u dworu mieszkać przyjdzie, uniżenie W. X. M. proszę, aby ta ordynacja z strony pożycia mego skutek swój brała; bo zatym niepewnym dochodzeniem rat, srodze wielką szkodę ponoszę, zadłużając się i lichwy placąc, zastawy tracąc, a co większa, (bo co się nędzy nacierpi to mniejsza) czasem na słowie szwankując. Wczem widzę ja bardzo dobrze, że na pieczołowaniu i staraniu W. X. M. Dobrodzieja mego nie schodzi..... 4) osobiście którem miał dotąd z łaski W. X. M., to jest: Baszę, Gonzagę, Rabinana, proszę pilno aby mi prosto do Warszawy zaprowadzono, a przy nich uniżenie proszę W. X. M. o wsiadzenie jakie bogate Tureckie z Adziamskiem siodłem; wszak się to u mnie nie popsuje, a Panięta bardzo tu szumnych, chociaż sami po cudzoziemsku chodzą, zażywają. Ponieważ najprzedniejszy cug mój płowy już prawie zniszczał, proszę uniżenie, abys mię W. X. M. cugiem jakim cudnym opatrzyć raczył i karetą jaką piękną; żebym też mógł równo z drugimi uczciwie żyć. Jest u P. Brzozowskiego koń siwy Turecki, bardzo cudny; P. Podstoli radby go na W. X. M. dostał, ale go od 2,500 dać żadną miarą niechce. Prosi tedy P. Podstoli uwiadomić, jeśli go W. X. M. zapłacić każesz.

38.

Z Obozu pod Kwidzynie, 28 Sierpnia 1635.

To czego J. M. Xiądz Kanclerz z onegdajszego zjazdu J. K. M. relację czynił, oznajmuję W. X. M. Panowie Mediatorowie deklarowali się, że żadnej inszej assekuracji nam dać nie mogą, jeno tę którą ustnie 5) czy-

1) fiduciam. 2) expressum. 3) mandatum. 4) tu cztery wiersze są zakreślone i zupełnie nieczytelne. 5) oretenus.

nią, że obiecują włożenie się powagi 1) pryncypałów swych, jeśli 2) Szwedowie, po ratyfikacji Sejmowej, tych dwóch placów wrócić nie chcieli. Potem co do religii Katolickiej 3), (którą się nasi w Inflanciech upominają) powiedzieli: że Szwedowie o tem sobie ani słowa mówić nie dają, zaczyn też żadną miarą na to pozwolić nie chcą. Przyczyny 4) tego mają, że: 1. W ich instrukcji żadnej tego wzmianki nie masz, której oni w niczem przestąpić 5) nie chcą. 2. Że temu sprzeciwiają się prawa zasadnicze Królestwa Szwedzkiego 6), które chcą, aby w Szwecji i w państwach do niej należących, inakszego nie było nabożeństwa oprócz Auszpurskiego wyznania. 7). 3. Że stan duchowny 8), który w Szwecji jest przodującym 9), nigdy by na to nie pozwolił. 4. Przypominali, że na traktatach sześcioltnich tegoż Panowie Kommissarze Polscy potrzebowali, ale oni na to żadną miarą pozwolić nie chcieli. Nasi Panowie Kommissarze na to powiedzieli: Co do pierwszej racji pokazali to, że oni mają moc nieograniczoną 10) i jeśli tak ściśle 11) trzymają się swęj instrukcji, tedy ona już przestąpiła 12) w ustąpieniu kilku lat. Na drugie 13) powiedzieli: Że prawa zasadnicze Królestwa Szwedzkiego 14) nie mogą się rozciągać na Inflanty 15), które nie Szwedzka, ale Polska prowincja i tylko Szwedom dla spokojnego posiadania, w moc układów 16), ustąpiona do lat pewnych. Na trzecią rację powiedzieli: Że i my też mamy takie duchowieństwo 17), które na takie pakta bez tego artykułu 18) nie pozwoli. A co do czwartej to powiedzieli: Że na przeszłych traktatach była wzmianka o wolnem wyznawaniu religii Katolickiej 19), ale tylko w Prusiech, którą też i otrzymali; ale o Inflanty i słowa nie wspominali. Długo około tego punktu rozprawiano 20). Naostatek nasi dali ten środek 21), żeby przynajmniej w prywatnych domach 22) wolne było Katolickiej religii wyznawanie 23). Ale Szwedzi żadną miarą i na to pozwolić nie chcieli. Naostatek powiedzieli, żebyśmy im tyle frysztu dali, żeby mogli do Szwecji po rezolucję posłać. To tak Xiądz J. M. Kanclerz relację czynił, w której i kilka punktów których Szwedzi affektują, przypomniał. 1. Aby razem oba wojska ustąpiły nazad 2. Aby podczas rozej-

1) interpositionem autoritatis 2) in quantum 3) quo ad religionem catholicam. 4) rationes. 5) transgredi 6) advensantur fundamentales leges regni Sueciae. 7) Augustanae confessionis. 8) status Ecclesiasticus. 9) ordinis primi. 10) plenum potestatem. 11) stricte 12) transgressi 13) ad secundum. 14) leges fundamentales regni Sueciae. 15) extendi Livoniam 16) in pacificam possessionem, vi pactorum. 17) clerum. 18) sine hoc articulo. 19) liberi exercitii religionis catholicae 20) certatum 21) medium. 22) intra privatos parietes. 23) exercitium.

mu 1) nasi żadnej floty 2) nie mieli, i żeby ich nasze miasta, to jest Elbląg, Gdańsk, Królewiec assekurowali, że z swoich portów na szkodę Królestwa Szwedzkiego nie nie przedsięwzięją 3). 3. Elbląg, aby nie tylko dawne swoje miejsce 4) w Rzeczypospolitej miał, ale też aby pieczęć Pruska (którą Król nieboszczyk Gdańszczanom konferował) wrócona była, i kompanja albo towarzystwo 5) Angielskie przywrócone było. Tę uczyniwszy relacją, zaraz i zdanie 6) swoje dał; gdzie najprzód perswadował J. K. M., aby się tym słownem zabezpieczeniem 7) kontentował; na co i iusi Panowie Senatorowie przypadli. Potem mniejsze traktował punkta. Co do ustąpienia wojska pokazał, żeby to obelżywie 8) było, aby J. K. M. z swém wojskiem, w swoim leżąc państwie, miał się nazad cofać; toż i drudzy rozumieli. Co do floty, 9) na to Szwedom odpowiedzieć: Że i owszem przez te lata gotować chcemy, żebyśmy potem tem lepiej wojnę wieść mogli. Toż i drudzy rozumieli. Co do Elbląga i dawnych jego prerogatyw, tu powiedział: Żeby bardzo rad, żeby na nich publiczny znak 10) zostawał publicznie złamanej wiary 11); ale że taki wszędzie zwyczaj, aby miasta 12) albo prowincje jakie oderwane 13) powracają do Rzeczypospolitej 14), tedy pospolicie sobie dawny stan zastrzegają 15) i otrzymywują, tedy i im trudno tego bronić. W tém trochę niektórzy Jehmśc różnili się 16); niektórzy podawali, żeby alternata była. Co do religji, tu Xiądz Kancelarz pokazał taką gorliwość 17), z którą kiedyby o wszystkie punkta, a mianowicie o prawie dziecinnem J. K. M. 18) traktować był chciał, mógłby być pewnie lepszymi ten pokój kończyć kondycjami. Bo zaraz perswadował, że umrzeć lepiej, aniż to cierpieć, i deklarował, że żadną miarą na pakta podpisać niechce i woli odjechać, by się też i traktaty rwać miały; lepiej że się na tym punkcie zerwą, niż na czym inszym. Przy téj sentencji wszyscy do gardła stali, oprócz P. Wojewody Ruskiego, który na wszystko pozwolić gotów, byle pokój był. Kiedy skończyli głosy 19), Król J. M. w ten sposób decydował: Że Szwedowie idą teraz znami, jako jeden Hiszpan, który na pojedynku zwyciężył Francuza; dezarmował go i kazał mu o żywot prosić, potym kazał mu się Boga zaprzec; co gdy wszystko otrzy-

1) durantibus induciis 2) classem. 3) nihil in detrimentum regni Sueciae molientur 4) pristinum locum suum. 5) societas 6) votum. 7) hac assecuratione verbali. 8) ignominiosum. 9) ad classem. 10) publica nota. 11) publice fractae fidei. 12) civitates. 13) avulsae 14) redeunt ad Rempublicam. 15) pristinum statum cavent 16) dissentiebant. 17) zelum. 18) de jure haereditario. 19) vota.

mał, zahł go przecie; tak też i oni, łudząc tak długo nami i otrzymawszy od nas wszystko, dezarmowawszy z lepszego czasu i okazji działania 1), już naostatek potrzebują, abyśmy Boga i Jego wiary ś. odstąpili. Potem do rzeczy samój powiedział J. K. M.: Że jeśli Szwedowie mają intencją uczynić z nami pokój, tedy na tém nie będą go chcieli rwać; jeśli nie, tedybyśmy im tego ustąpili, znajdą oni co inszego na czym rozerwą. Co do assekuracji, ponieważ takie zdanie W. M. i ja się nią kontentuję. Insze punkta, ponieważ zależą 2) od deklaracji Szwedzkiej którą mieli uczynić z strony religji, 3) odłożył J. K. M. do przyszłej sessji.

Tymczasem 4) Panowie Kommissarze nasi wczoraj znowu na traktaty jechali. Tam skoro tę kwestję o religję wnieśli, zaraz Szwedzi deklarowali się: Że jeśli nasi nie poniechają ich więcej tą religją turbować, tedy zaraz idą precz; i gdy Kommissarze nasi nastawać 5) zaczęli, kazali Szwedowie w bębny i trąby uderzyć (a było Szwedzkich rajtarów kompanji dwie i jedna piesza). Nasi Panowie Kommissarze usłyszawszy trąby powiedzieli Panóm Mediatoróm: Że tu trąbami nas nie ustraszają; i posłali żeby też i nasi uderzyli w trąby i bębny (a były nasze chorągwie Usarskie P. Starosty Puckiego i P. Niemirycza). Tam któryś nie-enota przybiegłszy do chorągwi krzyknął: „Panowie do koni! biją, Kommissarzów wzięto!” A właśnie wtenczas towarzystwo do pierścieni biegło, i kilkudziesiąt Szwedzkich przypatrywali się. Nasi troszeczkę też sobie byli podpiłi; bez porządku zaraz na tych co się gonitwóm przypatrowali wsiedli, siekli, wjechali na nich aż na namioty Kommissarskie. Nasi wypadli hamować, a Szwedzcy Kommissarze dopadłszy karet w nogi. Wrangiel wpadł na koń, ludzie sporządził, a trzeci kornet Szwedów nie wiedzieć z kąd się urodził. Piechota P. Hetmana co przy Kommissarzach i piechota P. Wojewody Belzkiego, zaraz namioty Kommissarzów zastąpiła. Nasi bez porządku zaczęli tę rzecz byli, pewnieby ich byli Szwedzi wyćwieczyli. Nasi Kommissarze w strachu byli, osobiwie P. Pernawski, P. Starosta Kościerzynski i insi co po cudzoziemsku chodzą, bo pijani ludzie zaraz poczęli wołać: „Bić wszystkich co w plułrach, bo to wszystko zdrajcy!” Z naszej strony nie masz rannego, jeno jeden trębacz. P. Hetman bardzo frasowny i boję się, że komu téj gry przypłacić przyjdzie. Rozumieliśmy że to Szwedów miało obchodzić, ale i słowa nie wspomnęli; owszem po tym halasie posłali do naszych Kommissarzów,

1) rerum gerendum. 2) dependent. 3) circa religionem 4) interim. 5) urgere.

że to przypadek 1) był; w takiej konfuzji ludzi łatwo o zwadkę; że się chcą z nami znowu zjechać. Jakoż zjechali się dziś i ma J. K. M. tę wiadomość, że ta kwestja o religiję uspokojona; bo ją Mediatorowie na się wzięli i Szwedowie znać prywatnie zgodzili się, byle tego w paktach 1) nie było. Zaczynam już J. K. M. rozumieć, że ten pokój koniec swój weźmie, ponieważ już żadnej przeszkody 2) nie masz. Jednak ja się o to staram, żeby tak prędko W. X. M. znać nie dawano, żeby tym więcej czasu miał W. X. M. do swych imprez. Z Niemiec taka tu pogłoska 3) że Galasa zbito, 42 działa mu wzięto, sam ranny; ale drudzy zaś powiadają że nie.—Jakoż i Oberster Kalkstejn, (który jako Prusak, na edykt J. K. M. wrócił się, dowiadując się, jeśli go do służb swych J. K. M. użyć 4) chce, a ma regiment konny u Kurfirszta Saskiego), ten nie o tem nie wie; to twierdzi zapewne, że Bannier, który od Magdeburga leży, ma 25,000 ludzi wybornych. Trębacz też K. J. Mci wrócił się od Kurfirszta Saskiego dziś; ten też o tem nie słyszał nic. Ten powiada że Kurfirszt traktuje z Szwedami i daje im sumę pieniędzy, ale tak żeby zaraz u niego wzięli służbę i jako dobrzy Ewangeliści, żeby mu dopomogli wygnąć z Niemiec Kalwinów. Ten w liście swym obiecuje J. K. M. przestrzegać o wszystkich zamysłach Bannierowych i ma nań pilne oko. Do Szenkenszańcu też znać Kardynał Infant trzy tysiące ludzi wpuszczał i sam niedaleko nad Renem we 26,000 piechoty, a 14,000 jazdy leży. J. K. M. jutro wyjeżdża do Pucka, potem do Gdańska, Malborka i do obozu nazad; ztąd po generalnym popisie do Płońska; tam się aż do Sejmu łowami zabawiać chce.

(Na osobnej Kartce).

Przy konczeniu tego listu doszło mi oraz, przez dwóch posłańców J. M. P. Podskarbiego, troje pisanie od W. X. M.; jedno pisane 7 z Świądoci, drugie 10 z Radziwiłłszek, trzecie 11 z Tawrogów. Ze wszystkich trzech, jako J. K. M. tak i ja, wielceśmy się ucieszyli z tak fortunnych progressów W. X. M., których P. Jezu przysparza, żebyśmy jako najczęściej o nich słyszeć mogli. Osobliwie J. K. M. ucieszył się z opianowanego Aszharadu, boby rad w Inflanty jakkolwiek się impatronował, a to stoi nam za intromissją. Z strony 5) tej neutralności Kurlandji, bardzo mu się spodobały owe punkta od W. X. M. umoderowane, które J. K. M. aprobuje, jako to W. X. M. zrozumiesz z listu J. K. M., który ju-

1) in pactis. 2) obstaculum. 3) rumor. 4) ampiejować. 5) ratione.

tro wyprawie. Co się tknie tych trudności 1) piętężnych, J. K. M. powiedział raczy, że autorom tych trudności najciężej będzie, bo żołnierz nie zapłacony nigdzie obrócony być nie może jeno w ich powiat. To się i tu w Koronie dzieje; jeno że niektóre Województwa rozsądniejsze, bo szafarzów z pieniędzmi tu do obozu przysłali i tu pieniądze dają.

39.

Z Obozu pod Kwidzynem, 30 Sierpnia 1635.

Ten punkt o religji Katolickiej 2), jeszcze wczoraj J. K. M. tu w obozie zatrzymał, lubo był wszystkie już wyprawił wozy. Bo z naszej strony koncyppowała się assekuracja tej religji, którą mediatorowie za zgodą 3) Szwedów podpisać mieli i dana posłowi Francuzkiemu. Ten odjeżdżając assekurował nas tak, że Szwedów miał do tego przywieść, żeby oni na taki skrypt pozwolili. Miasto tego konsensu, wrócił się wczoraj z skryptem od Szwedów skoncyppowanym, w którym przeciwnie 4) naszej afekcji znalazło się. Bo nasi włożyli, aby Katolikom wolne było wyznawanie ich wiary 5). Na to Szwedowie żadną miarą pozwolić nie chcieli, ale włożyli: Wyznawający religiję Katolicką, nie mają być karani 6). Z tem kiedy się wrócił Francuz, duchowieństwo 7) wszystkie tak było rozjątrzone 8), że ledwie nie szaleli i zaraz do Króla J. M. poszli. Perswaduując aby raczej na decyzję Boską tę sprawę puścić, a już więcej tych traktatów nie prolongował. J. K. M. bardzo gorliwie sprawę religji 9) traktował i katagorycznie posłowi powiedział: Że jeśli na słowa ułożone 10) od nas nie pozwolą, tedy zaraz zerwać 11) te traktaty chce i tak tę sprawę z affektem promował, aż też z zgorszeniem 12) samychże Katolików. Lecz to J. K. M. uczynić raczył częścią dla reputacji swój u Katolików, częścią dla tego żeby też statku naszych, którzy tak gorąco za to się wzięli, sprobował i ztąd miarkował swoją prywatną sprawę 13) i jakim sposobem 14) mógłby ich też zażyć 15). Wynajdowali jednak środki 16) takie, z których żeby i wilk syt i owca cała była i należeli to, żeby włożono:

1) difficultates. 2) de religione Catholica. 3) cum consensu. 4) contrarium. 5) hominibus Catholicis liberum sit privatum religionis exercitium. 6) in profitentes religionem Catholicam nulla sit animadversio. 7) clerus. 8) exacerbatus. 9) zelozę causam religionis. 10) concepta verba. 11) abrumperę. 12) cum scandalo. 13) privatum negotium. 14) quibus modis. 15) aggredi. 16) media.

Katolikém wolno jest wyznawać religię swoją z prywatnym nabożeństwem 1); bo tego słowa *exercitium* Szwedowie niechęć przyjąć 2). Posel powiedział, że on jako Katolik będzie chciał szczerze to popierać 3), ale wie pewnie że Szwedów nie będzie mógł do tego przywieść i prosił aby J. K. M. nie ścieśniał go rozejmem 4) dnia jednego, ale żeby do trzech lub czterech pomknął. Na co J. K. M. i słowa sobie rzec dać niechciał; potem widząc oziębłość samegoż Xiędza Kancelerza i przestrzeżony będąc o dyskursach ludzkich, a jeszcze co przedniejszych ludzi, którzy poczęli szemrać, że to Król nie z gorliwości dla religii 5) czyni, ale że mu się pokoju niechce; dał w ręce ten punkt Xiędzu, a prolongacją rozejmu 6) Hetmanowi; sam nieczekając rezolucji, zaraz dziś po dziesiątej wyjeżdża do Pucka.

P. S. Odmieniła się teraz droga J. K. M., bo już nie jedzie, ale końca 7) traktatów czekać będzie.

40.

Z Ohozu pod Kwidzynie, 1 Września 1635.

Już też za zniesieniem tego punktu o religii 8), rozumiem że się wszystkie trudności 9) uprzętnęły, któreby ten pokój trudnić mogły. Dziś rano przybiegł od posła Francuzkiego dając znać, że Szwedzi na ten punkt pozwolili. Naszego wojska część dobra, ze 4,000, już się ztąd wczoraj ruszyła, jeno po kilka każda chorągiew wozów wzięwszy; dzisiaj miał ich J. K. M. z Panem Hetmanem dogonić i dzisiejszej nocy koniecznie się chciał pod Arciszewskim na Żulawę przeprować przez brody, nad którymi tak się nieprzyjaciel ufortyfikował dobrze, jako się W. X. M. z owęj karty, którą przedtym posłał, dobrze sprawić możesz. Tak widzę P. Bóg ten pokój nam przejrzał. U nas żołnierstwo ochocze i tak dobrze jako dawno nie bywało; sami przyznawają, że przeciwko Abazie nie było tak dobre wojsko. Z Polski Arcybiskup i wszystkie Województwa piszą, że żadną miarą na przyszłą ćwierć nie dać niechęć. Pan ledwie nie szaleje. Wspominał też ongi przed P. Horodniczym Wileńskim:

1) hominibus catholicis liberum sit religionem suam cum privata devotione profiteri. 2) non admittunt. 3) promovere 4) induci 5) ex zelo religionis 6) induci 7) exitum. 8) de religione 9) difficultates.

„A kiedyby tu mój Radziwiłł był, nie dalbym ja tym Panom nad sobą przewodzić, i Kancelarz taki syn i Hetman tchórz” — U Szwedów zaś ludzie bardzo blahe i mało ich; i nędza i strach między nimi wielki. Osobliwie w Szwecji, żądał wczoraj Król J. M. miał pisanie, ma być bardzo wielki strach i ludzi bardzo mało. P. Bóg nas jakoś zaślepił, a wszystko na Turecką wojnę wykrzykamy. Dziś J. K. M. wyjeżdża do Gdańka.

41.

Z Gdańska, 7 Września 1635.

Po wczorajszym przyjechaniu tu J. K. M., przyniesiono tę z traktatów wiadomość, że Szwedowie domagają się aby ich ludzie, których żadną miarą na okręty zabrać nie mogą, przez państwa Rzeczypospolitej naszej wolno przepuszczeni byli. Druga, że z strony Inflant napisano taki punkt: „W Inflantach co kto posiada, niech i nadal w jego posiadaniu zostanie” 1). Tę się Szwedowie nie kontentują, ale chcą ażeby przydano było: A jeśliby która strona drugieję co podczas traktatów 2) wzięła, aby z obu stron 3) wrócone było. J. K. M. na pierwszy punkt, ponieważ i sam słusność widział, pozwolił, ale tak żeby się to i naszym państwom i Cesarza J. M. na ujmę 4) nie działo; aby tylko kawallerja przechodziła, i to nie kornetami albo z chorągiewami, ale po kilku, kilkunastu. Na drugi punkt kazał, aby się Panowie Kommissarze opierali, ponieważ czeka od W. X. M. na wiadomość i też różne wieści o sukcesach W. X. M. latają. Jakoż wczoraj o Sieświciu (?) i od P. Podskarbiego Nadwornego Koronnego o Kokenhauzie wziętym, do J. K. M. przyszła wiadomość. I znać (co najbardziej o tej nowinie Króla J. M. konfirmuje; bo już doświadczył, że kiedy się Szwedowie czego chwają, to się ma przeciwnie 5) rozumieć, a do tego że tak potężnie tego dopierają punktu) kiedy nasi Kommissarze rozprawiali o ten punkt, tedy Wrangiel miał rzec do swych: „Dobrze, praw, niech ten punkt zostanie, bo ja mam wiadomości, że nasi Düneburg wzięli. „Jakoż i z listu Xiędza Kancelerza znać, że o Düneburgu wziętym bardziej wierzy niż o Kokenhauzie. Te sukcesy W. X. M. różne różnych affektów skutki wyjawiają; jedni się cieszą, drudzy zajązają; ja P. Boga mego chwałę, ale też niemniej żałuję.

1) In Livonia pro ut quis possidet, ita possideat. 2) durantibus tractatibus. 3) utrinque. 4) in praeiudicium 5) in contrarium.

żem nie jest przy W. X. M. Ale cóż czynić; już widzę ten pokój P. Bóg nam przejrzał; jaki taki, przecie ładajaki, bo boję się że i tego cośmy wzięli, będziemy musieli ustąpić. Ów list o którymś W. X. M. pisał, że Panowie Senatorowie Litewscy mieli do J. K. M. pisać, aby ładajkiego nie zawierał pokoju, hardzoby był potrzebny i Król J. M. go wspominał. Ale boję się że po czasie przyjdzie. Z Hollandji nowiny złe; do Szenkenszancu 1,600 ludzi świeżych wprowadzono, a Dunkierkowie zaś 80 okrętów Hollenderskich, któremi śledzie łowili, częścią pobrali, częścią zatopili, których Hollendrowie jeno 120 wszystkiego mieli. Bardzo się im ten rok nieszczęści.

42.

Z Gdańska, 9 Września 1635.

Oddano mi wczoraj troje od W. X. M. pisanie; jedno 18, drugie 19, trzecie 22 Aug. z Mettenmojzy. Jako że wszystkich, tak osobliwie z ostatniego wieleśmy się ucieszyli, słysząc o takich sukcesach W. X. M. I Chwała Bogu, że owa pogłoska o której ongi pisałem do W. X. M., lubo to w części 1) tylko, nie była płonna. Bo chocia Kokenhauz nie wzięty, ale Szeszwać 2) i Lauden a przedtym Aszharad, może nadgrodzić tę pracę którą W. X. M. dotychczas ważył. Gdy te wieści J. K. M. doniósł, przyszedł list od Xiędza Kanclerza, gdzie pisze że Szwedowie żadną miarą owego nie ustąpią punktu i prosi J. K. M., aby złożwszy radę Senatu 3) kategoryczną onemu w tym dał deklarację; bo (słowa 4) są jego) jakie porównanie 5) Prus całych do tamtych kilku miejsc, o których jeszcze nie pewnego nie masz, a choćby było, nie może nie tam tak wielkiego być, dla czego by godno było ten pokój rwać. O tém gdy tajemna była rada, wszyscy, to jest: Pan Wojewoda Sieradzki, P. Wojewoda Ruski, (Pan Międzyrzecki, który jeden 6) temu przeczył i pokazał, że kiedybyśmy co nieprzyjacielowi jego własnego wzięli, toby i sam na to przypadł, ale że własne 7) odbieramy, to nie słuszną tego odstępować) P. Marszałek Nadworny Koronny, 8) P. Stolnik Koronny, wszyscy zgola na to się zgodzili, że nie tylko nie radzą, ale proszą 9) J. K. M., aby dla kilku błahych (jako oni zwali) szanczyków, tak potrzebnego i sławnego nie rozrywał pokoju. J. K. M.

1) in parte. 2) Seswegen. 3) habito Senatam Consulto. 4) formalia. 5) quae comparatio. 6) solus. 7) propria. 8) Stanisław Przyjemski. 9) obtestant.

powiedział, że lubo, prawi, moje przeciwnie jest zdanie; jednak żeście się W. M. wszyscy na jedno zgodzili, i ja przypadam, że dla błahéj Mojzy pokoju rwać nie będę, ale chyba żeby co znacznego było. I taką wprawdzie do X. Kanclerza deklaracją napisać kazał, ale na naszym Panu czegoż nie wytargują. Mnie nie nie żal, jeno W. X. M. i pracy i trudów, które za nie staną, jeśli to co się wzięło wrócić przyjdzie; a rozumiem że pewnie przyjdzie; a krwi szlacheckiej Boże się pożał, która się darmo leje i lać jeszcze może. Sam W. X. M. dla Boga osoby swęj szanuj, boby uchowaj Boże czego i Inflanty za to nie stały; które iż do Litwy równie jak i do Korony należą, nie wadziłoby, aby Panowie Senatorowie Litewscy do J. K. M. napisali, aby ponieważ Infant ustąpił, przynajmniej to zatrzymał co się szczęśliwie odebrało; bo tu Panowie Koronni o nasze skóry targują, jakbyśmy ich manami byli.

43.

Z Gdańska, 12 Września 1635.

Tak jakom ja wróżył 1) w onegdajszym liście, stało się z owym punktem o Inflantach 2); bo J. K. M. powodowany 3) nie tak racjami, jako powagą 4) tych którzy go do tego namawiali 5), ustąpić miejsca odzyskane 6) pozwolić musiał. Zaczyn też już kondycje wszystkie umówione, od Hetmanów z obu stron 7) podpisane i pokój zawarty. O czym J. K. M. w liście swym oznajmuje W. X. M.; które listy jedne ziemią, drugie morzem posłane do W. X. M. Kiedy już po harapie, dopiero ludzie postrzegać się poczynają i mówią: P. Boże się pożał, teraz była dobra okazja na Szwedy. A kiedy od W. X. M. przestrogi przychodziły, to nie dbano. J. M. P. Podskarbi Nadworny Koronny nie dla czego innego odwołany 8), jeno żeby ten pokój rozprół; przybiegł tu w wieczór wczoraj z Królewca, ale już po wszystkich trafiał. Dzisiaj Król J. M. dał audiencję deputowanym miejskim, którym na ich odpowiedziawszy prośby 9), potem w sprawie Reformatów tak do nich zaczął: „Pomniście, prawi, że podczas pierwszej mojej bytuości i samém was ustoie i przez Xięcia Radziwiłła was napominał, żebyście tu z Reformatami w pokoju żyli, w nabożeństwie ich żadnej przeszkody im nie czyniąc. Byłem téj nadziei żeście się według upomnienia mego i deklaracji przez Xięcia Radziwiłła uczynionej, mieli się spra-

1) ominabar. 2) de Livonia. 3) ductus. 4) autoritate. 5) impellabant. 6) recuperata. 7) utrinque. 8) non revocatus. 9) postulata.

wować. Teraz przyjechałszy tu, wywieźcie się, jeśli się woli mojej i obietnicy waszej dosyć stało. Ale postrzegłszy, że nie tylko żebyście się mieli poprawić, aleście jeszcze przeciw nim bardziej rozjątrzeni 1); przeto was ostatecznie 2) upominam, żebyście tę moją wolę P. Cieremborgowi jako prezydentowi i inszym waszym kolegom donieśli; bo jeśli się 3) temu nie dosyć stało, tedy ja tu przyjechałszy, dekretem swym was uspokoję i to uczynię co będę rozumiał. Bo w tej Koronie, ponieważ jest wolność religii Ewangelickiej, którą się właśnie Kalwinowie tytułują; tedy ja chcę mieć aby oni osobliwie od was, którzy tegoż wyznania Auszparskiego 4) są, nie byli uciskani 5).” Na tej audiencji był P. Bodek z Syndykiem, srodzy Luterani i P. Jaski nasz; ten mi to po audiencji doniósł i przytym powiedział, że Król J. M. obiecał tu przyjechałszy (jakoż zaraz po Sejmie około Świąt tu chce być dla ordynacji miast odzyskanych), kościół Grau München nazwany, całkiem 6) Reformatom restytuować; bo, prawi, wiem ja że Luteranie, osobliwie ów Kempen już ołtarz gotować kazał, który w ten kościół wnieść mają, ale, prawi, Boże daj jeno Lutrowie co zaczęli, przedźbijmy ja ich dekretem i decyzją swoją uspokoili. Bardzo sobie upili Reformaci Króla J. M., że we wszystkich jego chęciach ochotnymi się stawili, kilkanaście okrętów zebrałi, pieniędzy pożyczili, etc. (P. Kazanowski bardzo tu sprzyja tej sprawie 7), ale nie darmo). Luteranie zaś nie tylko że nie dla Króla uczynić nie chcieli, ale też tych w nienawiści mają, którzy się do tej admiralicji przyłączyli.

P. S. Dziś J. K. M. wyjeżdża do obozu dla generalnego popisu, z tamtąd pod Warszawę na łowy.

44.

Z Kwidzyna, 16 Września 1635.

Kondycje któremi ten nasz pokój zawarty, posyłam W. X. M.; przytym list od J. K. M. do W. X. M. służący, w którym J. K. M. pisać raczy, abyś W. X. M. nie zaciągając wojska w drugą ćwierć, one rozpuścić raczył; zatrzymawszy jednak tyle piechoty, ile W. X. M. na osadzenie zamku Dünaburskiego będziesz rozumiał, który aby tym lepiej ufortyfikowany był, zesłał J. K. M. inżyniera swego. Pożegnali dnia onegdajszego posła-

1) exacerbati. 2) ultimarie. 3) in quantum. 4) ejusdem Confessionis Augustanae. 5) opprimowani. 6) in totum, 7) huic favet negotio.

wie cudzoziemscy J. K. M. Najpierw Angielski, potem Hollendersey, naostatek Francuz, który mową 1) po włosku ten akt zakończył. Ten bardzo kontent stąd odjechał, bo mu się i więcej honoru niż drugim pokazało i upominki (nie tylko od J. K. M. który mu różę djamentową i pierścien z jednej tablicy djamentowej dał, ale też od P. Wojewody Ruskiego eug tarantów) większe niż drudzy odniósł. Dostała się też sztuka djamentowa Anglikowi, a Hollendrom po łańcużku złotym. Wczoraj generalny popis wszystkiego wojska był, które w szyku J. K. M. z posłami i Margrafem i Wranglem, który z wielą officerów przyjechał był, oglądał. Jako wojsko wszystkie, a mianowicie piesze które nad zamiar dobre, bardzo się Wranglowi podobało, tak osobliwie kontent był wielce (jakoż to z cery jego dobrze znać było) z poznania osoby J. K. M., tak że też radości swęj pokryw nie umiał. J. K. M. też (jako mu o to nie trudno) bardzo się mu akkomodował, tak że się tym wielce Szwedom co z nim byli w serce wkradł; jako był Oxenstern młody, Szkot, Horn, Stejnok i insi, którzy sobie ludzkością swą kaptował. I kiedy naszego Pana chwalić poczęli, równając go i z ciała i z umysłu 2) do nieboszczyka Gustawa, aż z nas któryś rzekł im: Ponieważ się im podoba, czemu go dobrowolnie sobie nie wezmą za Pana; to nie nie odpowiadali, ale przecie milczeniem swoim znać dawali że nie są od tego, jeno czasowi zostawić 3) muszą. Tymczasem 4) właśnie posłannicy Moskiewscy przyjeżdżali, którzy nie chcieli obecnością swoją zaszczyścić 5) wojska naszego, ale do namiotu P. Marszałka zsiadli. Potym, pozwroceniu się J. K. M., ambasadę przy posle Francuzkim, który prywatnie był między nami, odprawowali; której treść 6) wszystka, że się skarżą na Kazanowskiego, Żolkiewskiego i Wisniowieckiego, że oni granice nie po prawdzie zawiodłszy, siła gruntów Carskich zajęli i wielkie slobody posadzili. Zaczyn prosili, aby J. K. M. nowych komisarzy, i takich którzyby tam majątności swoich nie mieli, zesłać raczył, żeby to rozgraniczenie stać się mogło. Druga, że w listach swych nie zupełny Carski Carowi dają tytuł, ale miasto Samodzierżcy, Dzierżawcą go zowią i temu podobne 7). Po nich Smolanie 8) audiencję mieli, którzy prosili aby ich zapłata prędka doszła, żeby im tak jako i polowym konie popłacono, i żeby im chleb który teraz biorą w żółd nie potracano. Na obie te ambassady była dziś rada tajemna, przyłączywszy punkt rozpra-

1) oratione. 2) et corpore et animo. 3) temporisare. 4) interim. 5) suo aspectu dignare. 6) summa. 7) et similia. 8) wojsko które w Smoleńsku na załodze było.

wy tego wojska; który tak stanął, że kwarciarni poczty zmniejszać będą, nowozaciągnięni do swych Województw z Chorągwiemi po zapłatę pójdą; że 4,000 ludzi zostanie na osadzenie tak tych miejsc od Szwedów odzyskanych, jako i portów, osobliwie Puckiego, który J. K. M. bardzo dobrze opatrzył i szanie potężny, Władysław nazwany, na szyi na której Hel leży między dwiema morzami, zbudował tak wielki, że dobrej osady miasto w nim być może; i nam urzędnikom swym place podzielił i chce żeby tam nowa Genua była; jakoż hań bardzo dobry, tak że wszystkie okręta które z Zundu idą o szanie ocierać się i zwyczajną rewerencją czynić muszą, oprócz jednego Hollenderskiego który minąć chciał, ale go dobrze z dział przywitano i on też szarf odpowiedział; ale Duńskie, Hamburgskie kłaniają się i Hollendrowie kiedy się przyzwyczają będą musieli. Ale to miejsce bardzo Gdańszczan boli i nie wiedzą co z tem czynić; właśnie im jest jako ołtarz przeciwko ołtarzowi 1). Jutro J. K. M. z tąd wyjeżdża i prędko bardzo, w Toruniu jeno przemocowawszy, bieży pod Warszawę.

(Na osobnej karcie).

Moskwie na nowe Kommissarze pozwolono i tytuł Carski na granicy wszędzie po grodach aktykować kazano. O nowiny z Hollandji kiedym posłów pytał, powiedzieli, że po wzięciu Szenkenszańcu nie się nie działo. Xiążę Aurjaeki po staremu dobywa go i approszami sciska. Hiszpanie na drugiej stronie leżąc rzeki, ile mogą bronią go. To jednak pewno 2), że 1,500 świeżych Hiszpanów i Włochów wprowadzili. Cesarskie też wojsko z tamtąd do Niemiec obróciło się. Królowi Węgierskiemu i Galasowi, jako o tym z Wiednia piszą, rzeczy dobrze idą, z którym Sztrasburezyk akkordować musiał. Szwedowie zaś udawają, że Galasa pobito i zabito i ciało jego do Moguncji przywieziono. Królowi też Francuzkiemu Lotaryngczyk przez wkroczenie 3) miał tam w państwie jakąś szkołę uczynić. Languedoc i Piemont miał mu rebellizować, gdzie Król Xięcia Kondeusza posłał, nie z wojskiem aby ich skarał, ale z całym pardonem, aby ich jeno uspokoił.

45.

Z Płońska, 23 Września 1635.

Jeno co J. K. M. tu przyjechał, przyniesiono pisanie od Xiędza Kancelerza i od P. Krakowskiego, w którym oznajmują, że Szwedowie pieczęci

1) altare, contra altare. 2) certum. 3) per incursionem.

J. K. M. z tytułami szwedzkimi żadną miarą przyjąć nie chcą i potrzebują aby nowa zrobiona była. Przytym zaraz zdanie swoje i środek 1) podają, że się Szwedom dać może assekuracja, że ta pieczęć nie im nie ma szkodzić. Na to J. K. M. łatwie przypadł, ale żeby pieczęć miała być odmieniona, i słowa dać sobie o to mówić nie chce. Takimi wykrętami i dotąd Szwedowie nas ludzą a myśmy przecie tak dobrowolnie ślepi. J. K. M. rozumie, że oni to dla tego czynią aby czas do zimy przewlekli, a potym żeby się z Niemieckiej wykręcili wojny, która się im bardzo już sprzykrzyła. Druga, boi się J. K. M. że ten pokój z nami nie bardzo się Oxensternowi podoba, który nie mniej nie życzy jak pokoju 2); bo przez wojnę i on i dom jego rośnie. Pontus zaś który nie rad aby Oxensternowie rośli, bardzo pokoju życzy. Na wszelki przypadek 3) kazał J. K. M., aby P. Hetman i wojska nie rozpuszczał, i armatę która już była wyszła zatrzymał. W Hollandji Szenkenszańcowi nie radzić nie mogą. Z Francji zaś piszą J. K. M., że Jan de Vert zbił coś Francuzów, młodego de la Force pojmał. Ale też zaraz piszą że nie najgorzej Francuzowie oddali, bo wyszedłszy z Casali, fort jeden Hiszpański, który na passie do Xięstwa Mediolańskiego zbudował był nieboszczyk Spinola, za dwa dni przez poddanie się wzięli. Wenetowie, ci cicho, opatrzywszy dobrze granice, siedzą. Królewicz J. M. Kazimierz, w wojsku Króla Węgierskiego regiment kirassierów wziął ze trzech wakujących, z których drugi dostał się młodemu Xięciu Florentskiemu, trzeci Xięciu jakimś Włoskiemu. To też o domowych nowinach W. X. M. oznajmuję, iż Tatarowie w państwie Ukrainne wpadli, wielkie szkody poczynili. A Kozacy Zaporozcy, szanie ów nad Dnieprem zbudowany wzięli, zrujnowali, Kapitana Marjana zabili, piechotę wysieklili, armatę pobrali i na morze poszli. Ci nas pewnie albo sami z sobą albo z Turki zwadzą, na których sami przez się, nie wiem z kąd, mamy taką ochotkę.

46.

Z Płońska, 26 Września 1635.

Oddano mi wczoraj pisanie W. X. M. z obozu nad Dźwiną 28 Aug. pisane, w którym oznajmować W. X. M. raczysz o wzięciu czterech zamczków, Sączla i inszych; także też o pojmaniu P. Ślepowrońskiego i P.

1) medium. 2) nihil minus optat quam pacem. 3) in casum.

Hansla. Wszystkie sukcesy W. X. M. nie mogą jeno srodze cieszyć J. K. M. i pewnieby ta radość nas wszystkich tym doskonalsza była, gdybyśmy nie mieli tego wracać. Chyba żeby P. Bóg sam chciał rozszerzyć zwycięstwa 1) J. K. M. przez to rozerwanie; na które bardzo jakoś (jakom to ongi W. X. M., z przyczyny 2) pieczęci, której Szwedowie z tytułem Króla Szwedzkiego 3) przyjmować nie chcą, oznajmił) zanosło. Co nastąpi 4) oznajmie W. X. M. Z Niemiec oprócz onegdajszych nowin, którem W. X. M. napisał, nie się nie ponowiło, oprócz tego, że Kurfirszt J. M. Brandenburski akkomodował się i podpisał na pokój z Cesarzem J. M. Także też i miasto Wrocław' miało się akkomodować i zdać na łaskę Cesarza J. M. Graf Szwarztenberg, ten posłany od Kurfirszta jechał do Wiednia; z czym? tego J. K. M. jeszcze nie wie, ale wiadomości prędko się spodziewa. O Kozakach Zaporozkich, taką ma J. K. M. wiadomość: że Sulima niejakiś, w kilkunastu czajek, tak rok, puścił się na morze; tamże gdy mu galery Tureckie od ujścia Dniepra zaskoczyły, nie mógł się wrócić ale się puścił na Don, do którego cztery czajki tego roku przekradły się. On z tymi ludźmi i coś Dońców przybrawszy, przyszedł na Zaporozie. Tamże starszego utopili, a z czernią uderzyli na nasz Dnieprski szaniec. Sześć godzin szturmowali; 150 koni naszych z Pawłowskim uszło; 400 piechoty wysiekli, 8 dział, 18,000 gotowych pieniędzy, amunicji i prowiantu bardzo siła wzięli i fortecę 5) zrujnowali. Ten Sulima zbiera się pod Białą Cerkwią. Starszyna wprawdzie do niego nie idzie, ale też są w wielkim od czerni strachu żeby ich nie potopili. P. Starosta Kałuski ze 400 swoich ludzi zamknął się na jakimś zamczku przed nimi. Co z tego uroście obaczym. Jutro J. K. M. wyjeżdża do Warszawy, z tamąd o wtorku znowu na polowanie do Wilkowa jedzie.

47.

Z Strzembowa, 29 Września 1635.

Rozumieliśmy wszyscy, że ta pieczęć miała albo nasze traktaty rozerwać albo przynajmniej zatrudnić i dłużej zabawić; ale jakośmy się prędko na środek 6) skłonili, albo raczej go sami podali, tak też zaraz

1) amplificare victorias. 2) ratione. 3) Regni Sveciae. 4) quid sub sequitur. 5) Była to forteca Kudak, przy ujściu Samary do Dniepru zbudowana z rozkazu Hetmana W. K. Koniecpolskiego. (Kwiatkowski kładzie iż w r. 1637; lecz z tego pisma widać że raniiej). 6) ad medium.

Szwedowie na assekuracji, którą Francuz podpisał, przestali. Już tedy te traktaty koniec swój wzięły; miasta jednak jeszcze nie oddane, ale nie wątpię że i tam Szwedowie w czymkolwiek naszym oczy zamydlą i będą ludzi, bo już z nas miarę wzięli. Nowiny nas tu z Inflant często pocieszne chwala Bogu dochodzą. P. Mejdell przyniósł nam dziś nowinę z Królewca, jakobyś W. X. M. Kokenhauz, to jest miasto same (bo się snąc Szwedowie jeszcze z cytaelli bronić mają) wziąć miał; a P. Abramowicz miał kilka kornetów Szwedzkich zbić i 50 więźniów przywieść. Cieszą się sami wszyscy życzliwi W. X. M.; ale oraz i żałują, że te prace W. X. M. zakończyć się 1) muszą tak żałośnem wszystkim tego nazad wróceniem. J. K. M. jako się wtenczas gryzł, kiedy go ci źli ludzie do tego przywodzili, coż W. X. M. rozumiesz teraz, kiedy widzi że to szczęście onemu ci zdrąjey z ręką wydarli i prowineję tak znacną i sławną. Znowu mi teraz rozkazał, żebym pisał do W. X. M. abyś W. X. M. tak zordynował naszą Litwę, żeby na Sejmie pokazali, że ich srodze boli ten haniebnny pokój 2), którego nikt inszy przyczyną, tylko jeden z trzyliścia, 3) który koniecznie się uparł nie składać pieczęci tak prędko. Ale już tu w Koronie z kilku Sejmików będą przeciw temu artykuły; potrzeba żeby i z Litwy koniecznie się tego domagano, żeby pieczęć złożył. O bytności W. X. M. na Sejmie, pilno pyta się J. K. M.; jam sprawy dać nie umiał, radbym jednak co pewnego od W. X. M. wiedział. Nowiny z Hollandji bardzo złe, według tego jako z Wiednia piszą. Bo Dunkerkerowie mieli Briel wziąć, miasto wielkiej wagi 4) i przez to passy zawrzeć od Hollandji do Zelandji i wszystkiej nawigacji, która z Ost-Indji przychodzi. Xiążę Auriacki, ten musiał od Szenkenszańcu odstąpić, straciwszy przez ten czas więcej 5,000 ludzi, za którego ustąpieniem Hiszpanie Zollhaus zdobyli i bardzo go potężnie ufortyfikowali, i 6,000 knechtów 5) i 1,000 jazdy osadzili i 30 dział zostawili. Także też wiele inszych fortów, z kosztem wielkim i prędkością, postawili. Osobliwie jeden przeciwko Szenkenszańcowi, na drugim brzegu, z tej strony od Klewu; drugi nad kanałem, który z Klewu w Ren wpada; trzeci na drugiej stronie od Tejfelswerku; i jeszcze drugie trzy szance nad Renem, około których po kilka tysięcy ludzi robi. Walaw i Bitow, te obie prowincje Hiszpanóm kontrybucje dają, ale z tą kondycją żeby Krobaci u nich nie bywali, bo się, prawią, z nimi rozmówić nie mogą. Piszą też

1) terminować. 2) sordida pax. 3) unus ex trifolio (mowa tu o Kanclerzu W. Koronnym Jakóbie Zadziku; który tego roku na Biskupstwo Krakowskie postąpił). 4) importancji. 5) knecht — żołnierz pieszy.

sam, że Xiążę Auriacki, chcąc sobie i wojsku po tym złym Brabanckim traktamencie wytechnąć, wszystkie wojsko rozłożył po garnizonach i sam do Hollandji jechał, a tymczasem Hiszpanie tym lepszy czas do rozgoszczenia się mają. Piszą też i to, że srogi między ludźmi rozruch; Stadowie na Xięcia narzekają, że przeciwko ich woli szedł na Flandrję (i snać wszyscy tak o Xięciu mówią, że Xiążę nasz wszedł do cudzego państwa, a od swęj komory zapomniał klucza z zamku wyjąć) i znać kiedy mu to jeden wymawiał u stołu, Xiążę jako jest choleryk dał mu szklennicę w łeb, czém urażeni wszyscy Stadowie 1), którzy więc przy nim jako deputaci mieszkają, odjechali. Król Francuzki dowiedziawszy się o tych stratach Hollenderskich, pisał do nich żeby serca nie tracili, ani też żeby się w żalne z Hiszpanem traktaty nie wdawali, oznajmując im, że ligę uczynił z Xięciem Sawoj skim, Mantuańskim i Parmeńskim, i że z ludźmi ich Xiążę de Crequi we 26,000 piechoty i we 4,000 jazdy ma wnieść w państwo Mediolańskie, przez owe passy, które Francuzowie wzięli. Takie tu nowiny piszą. Jam pisał do Hollandji do niektórych znajomych, aby mi o wszystkiem szczerze znać dali. Skoro mi listy dojdą, oznajmię W. X. M.

48.

Z Trąbek, 8 Października 1635.

Po wyprawie wczorajszego mego do W. X. M. posłańca, przyniósł Wróblewski pisanie od W. X. M. z daty 28 Września 2); w którym W. X. M. dajesz znać, że W. X. M. doszła już wiadomość od J. K. M. o pokoju, ale że paktów nie posłano, tedy W. X. M. spełnić go nie możesz aż do informacji J. K. M., osobliwie punkta dwa, na które deklaracji J. K. M., W. X. M. potrzebujesz. 1. Około Zamków w Inflanciech wziętych. 2. Około rozprawy wojska. Co się pierwszego punktu dotyczy, wielce się J. K. M. około tego uwagi 3) W. X. M. podobały, ale że inaczej się stało 4), już to wszystko na stronę iść musi; a W. X. M. trzeba żebyś wszystkie zajęte miejsca 5) wrócił, żeby Inflanty w posiadaniu 6) Szwedów zostawały, tak

1) Byli to deputowani z każdej z siedmiu prowincji stanowiących Rzeczpospolitą Hollenderską, którzy formowali najwyższą radę, Stanami Generalnemi zwaną, pod przewodnictwem jeneralnego Statudera, to jest reprezentanta Rzeczypospolitej i naczelnego wodza siły lądowej i morskiej, którym podówczas był Henryk Xiążę Auriacki (d'Orange), um. 1647. 2) de data 28 Septembris. 3) consideracje. 4) aliter stetit. 5) occupata loca. 6) Livonia in possessione.

jako dotąd trzymali. Wygnańców biednych wielce J. K. M. żałuje, i nie innego nie życzy, jeno żeby się oni prezentowali w obec 1) Rzeczypospolitej, i prosili aby: albo im to nadgrodziła, albo żeby ich od wierności uwolniła 2). Co się zaś rozprawy wojska tyczy, rozumiał J. K. M. że koło niej żadnej nie miało być trudności, i owszem zabiegając temu pisał do W. X. M. żebyś W. X. M. wojska na drugą ćwierć nie zaciągał. Teraz iż J. K. M. przypomina, iż ten list jego przed wyjściem pierwszej ćwierci doszedł do W. X. M.; rozumie że łatwa będzie rozprawa, kiedy wojsko wzięwszy swoją ćwierć, rozpuści się. — Wojnę Turecką pewną mamy, bo Cesarzowi Tureckiemu bardzo się tam w Persji szczęści i chce tam prędko kończyć, a tu do nas pośpieszyć; jako o tym od rezydenta J. K. M. z Konstantynopola i z Hollandji, także i z Anglii przestrogi przynoszą. Zaczyn J. K. M. nie życzy aby się ludzie tym tu pokojem nader ubezpieczać mieli; ale żeby byli uważni 3) i na to pogaństwo.

49.

Z Warszawy, 14 Października 1635.

Oddał mi ongi kozak J. M. P. Podskarbiego Litewskiego pisanie od W. X. M. a przytym i punkta, którem już miał od W. X. M. przez Wróblewskiego; na które iż się dostatecznie przez niegoż imieniem J. K. M. odpisało, nie takiego nie mam co bym miał pisać W. X. M.; oprócz tego że Szwedowie Malborg i inne miejsca, oprócz Elbląga i Pilawy, już w ręce nasze oddali, zostawiwszy na Malborgu 5 działek żelaznych a gdzie indziej pono nie. Sami ciągną (zostawiwszy 5,000 ludzi w Prusiech) prosto do Pomorskiej i do Szląska; o co się Cesarz J. M. znać bardzo gniewa, bo się spodziewał przez naszą wojnę wielkiej dywersji, a teraz cały ten ciężar na Szląsk paść musi, gdzie już z tamąd spodziewał się być bezpiecznym 4). Król J. M. Kazimierz w wielkiem od powietrza niebezpieczeństwie; czeladź mu się zapowietrzyła, ośm ich już umarło; sam tylko samotrzeć się od nich oddalił. Bawił się dotąd przy Xięciu Florentskim, ale i z tym się rozjechać musiał, bo się i on także zapowietrzył. Król J. M. bardzo się frasuje i pisał aby jakokolwiek tu się do Polski brał. W Niemczech już się też rzezy do generalnego skłaniają pokoju; o miejsce się zgodzić

1) in facie. 2) a fide liberowała. 3) intenti. 4) securus.

nie mogą, bo Cesarz chce aby te traktaty odprawowały się w Augsbu-
gu, a Francuz w Leodium. Wojska oboje, tak z Galasem jak Wejmarskie,
przez Ren pod Nördlingen leżą; działami się jeno salutując, nie nie ro-
bią. Landgrafa Wilhelma radziby do Saskiego zaciągnęli pokoju i pilno
około niego chodzą, ale go Wejmarczyk z Francuzem jeszcze zatrzymują
i żeby się z nimi złączył koniecznie usiłują. Oxenstern zaproszony 1) od
Sasa do pokoju, deklarował się: że bardzo rad i z Królestwem Szwedz-
kiem chce doń przyłączyć się 2), byleby jeno kondycje niektóre były odmie-
nionione; naco gdy Sas odpowiedział, że i litery odmienić nie da, on mu
się też nieprzyjacielem być deklarował i codzień się spodziewamy wiadomości
o potrzebie między nim a Banierem. Z Niderlandu, jako pierwszą pocztą
szeroce powodzenie 3) Hiszpanów opisano, tak przeciwnie 4) teraz piszą,
że Hollendrowie znowu potężnie Szenkenszańce ścisnęli. To też piszą, że
Kardynał Infant kopie teraz nową fossę, którą chce od Anhejmu, niżej
Szenkenszańca, odwieść Ren i wprowadzić ją w Walę. Marquis di Ajtana
Generalissimus Hiszpański, (któremu ja bardzo dobrze znał) z gorączki
umarł a syn jego postrzelony. Król Angielski, wielkie upominki Królo-
wej stariej Francuzkiej do Antwerpii posłał. Dalej nie nie piszą,

50.

Z Głoscowa, 23 Października 1635.

Tu u nas nic nowego nie słyhać, oprócz że ludzie Kurfirszta Bran-
denburskiego złączywszy się z ludźmi Cesarza J. M., Gartz i Griffenhu-
gen w Pomorskiej wzięli a Stargard oblegli; inszych żadnych nie mianu-
ją okoliczności 5). Posła też tu Tatarskiego ongi z komplementami od-
prawiono, który imieniem Chana na posługę J. K. M. wszystkie siły, na-
przeciw każdemu Rzeczypospolitej nieprzyjacielowi, ofiarował. J. K. M.
polem się teraz bawi. Około 5 Listopada 6) chce być w Warszawie; tam
aż do do Sejmu zamieszka, po którym zaraz do Prus dla odebrania El-
bląga jedzie, a ztamtąd na Królewiec do Litwy prosto; radby na mięso-
pusty do Wilna. Kopię listu Kurfirszta Saskiego posyłam W. X. M., znać
że oni nie bardzo z naszego kontenci pokoju. Jakoż i Cesarz tym i wsta-

1) invitatus. 2) includi. 3) successus. 4) in contrarium. 5) circum-
stancii. 6) circa 5 Novembris.

wieniem się J. K. M. w sprawie Szląskiej dyzgustowany, i jako Padre
Magnie, ów Kapucyn, 1) pisze, bardzo sobie Król J. M. u Cesarza kredy-
tu naraził, bo się tam o Szląsk, żebyśmy go nie chcieli rekuperować,
bardzo boją.

51.

Z Czerska, 5 Listopada 1635.

J. K. M. często się bardzo pyta o W. K. M. i dziwuje się, że za-
danej od W. X. M. nie ma wiadomości, tak z strony 2) pokoju Inflantskiego
i rozprawy wojska, jak osobliwie z strony bytności W. X. M. na Sejmie; kto-
rejby J. K. M. tak bardzo nie życzył, gdyby nie ta sprawa względem mał-
żeństwa 3), którą przedewszystkiem 4) traktować i kończyć chce, a rozu-
mie że to bez W. X. M. albo być nie może, albo zle się uda 5). Nowin
się teraz nie ponowiło wiele, oprócz tego, że jako się Kardynał de la Va-
lette i z Xięciem Wejmarskim od Renu do Metz'a retyrować musiał, tak
zaraz Galas następował za nim i nie mogąc go dojść z całym wojskiem,
wyprawił za nim Kollaredo, przydawszy mu Królewicza J. M. Kazimierza
i z kilką inszych regimentów kawallerji; a dał mu rozkaz 6), żeby się
w potrzebę z nieprzyjacielem nie wdawał, ale go tylko zabawiał aż by on
z wojskiem nadszedł. Ale Kollaredo dopadłszy nieprzyjaciela, nie mógł
tego ujść aby się z nim zetrzeć nie miał; tamże mu niemal wszystkie lu-
dzie rujnowano, ale osobliwie jego własny regiment i Królewicza J. M. na
głowę zbito. Królewicz sam w wielkim był razie i koni kilka pod nim za-
bito i sługę przy nim P. Opackiego, a P. Puttera znać pojmano. Niewiem
czyli z wielkiej gorącości Kollaredo to uczynił, czyli też z harców jako to
bywa do potrzeby przyszło; atoli piszą: że Król Węgierski kazał Galaso-
wi, aby Kollaredę wareszt wziął, że się biał śmiać nad rozkaz 7). W Nider-
landzie po statemu bawią się około Szenkenszańcu i aproszami nie zle
awansują.

1) Xiądz Walerjan Magni Kapucyn, pod pozorem rozkrzewienia zakonu
swego w Polsce, wysłany był od Cesarza Ferdynanda II, aby starał się
nastęrczyć Władysławowi IV w małżeństwo córkę jego Cecylię Renatę.
2) ratione. 3) matrimonii negotium. 4) ante omnia. 5) male succedit.
6) ordre. 7) ordre.

52.

Z Warszawy, 10 Grudnia 1635.

W sprawach publicznych dostatecznie 1) W. X. M. informować będzie P. Wojski Brzeski; tego tylko dotknę, że zawsze po uczynku 2) zwykliśmy żałować kiedy w czym podrywim. Teraz już się frasuję, że się Sejm nie rozerwał, a kiedy do tego radzono tośmy nie śmieli. I w owęj tajemnej radzie, siłaśmy sobie po różnych obiecowali; a wszyscy nie tylko przeciwni 3) byli, ale też z owęj swęj pierwszej skromności 4), którą na tajemnej radzie przy W. X. M. mieli, siła upuścili, i nie tylko przeciwieć się 5) ale i grozić śmieli. Drudzy pierwszych swych zdań publicznie odwołali; sam jeden P. Kamieniecki 6) przy pierwszym zdaniu stanął, o co wszyscy nań krzyknęli, że taki B..... nie exkommuniki ale szubienicy godzien. J. K. M. tę materję do dalszej deliberacji zawiesił 7). Co zatem będzie sam P. Bóg wie. Wyjeżdża J. K. M. ztąd 16 i niedługo w Prusiech zabawiwszy, chce być w Wilnie przed mięsopestą.

53.

Z Torunia, 4 Stycznia 1636.

Drogi J. K. M. do Gdańska, którą był na prośbę sobie obrał, zmieniło pogorszenie 8) w zdrowiu J. K. M.; bo w Brześciu, właśnie w dzień nowego lata, ożwały mu się boleści kamienia 9), które go były tak rok około tegoż czasu 10) trapiły; przyłączyła się i podagra 11), której dwa paroxyzmy zwróciły J. K. M. tu do Torunia, gdzie dla lepszego wezasa dni kilka zamieszkać musi. Ale z łaski Bożej dziś rano poczęły ustawać te boleści 12) i tuszy sobie w Niedzielę ztąd dać Bóg ruszyć. W Litwie sobie, a osobliwie w Wilnie, obiecuje być J. Królewska Mość we dwie niedziele wstąpiwszy w post, bo się i w Gdańsku i w Królewcu po kilka niedziel zabawić myśli. Nowin tu bardzo mało, oprócz tego że Bannier teraz świe-

1) sufficientissime. 2) post factum. 3) contrarii. 4) modestii. 5) contradicere. 6) Mikołaj Herburt. 7) suspendit. 8) powariowała alteratia. 9) dolores idem calculo. 10) circa hac tempus. 11) accessit et affectio pedagrica. 12) mitigari dolores.

żo znowu Kurfirszowi Saskiemu kilka tysięcy zbił, tak że znać teraz bardzo rujnowana armada Saska; Xiąże Aurjacki też Szanie Byland zwany, a świeżo od Hiszpanów między Klewem a Szenkenszańcem zbudowany, miał zająć. Ale z Anglii foremną W. X. M. nowinę oznajmując. Zjawiał się tam jakiś szalbierz, który się agentem naszego Pana uczyniwszy, traktował sam około małżeństwa 1); potem się jakoś z fortelów wydał, że go Król Angielski wziąć i do turmy wsadzić kazał, o czym się W. X. M. z kopji tój którą posyłam zainformujesz. Z rozkazania tedy J. K. M. pisałem do P. Gordona, żeby on pisał do swego Pana oznajmując, że to rzecz bardzo wdzięczna J. K. M., że tamtego impostora zatrzymano i prosząc żeby go dobrze examinowano; bo się J. K. M. obawia, żeby to nie był emissariusz tych którzy tój sprawie nie sprzyjają; a kazał go zatrzymać aż do przyjazdu posła swego, którego zaraz J. K. M. tam wysyła. Ten jest P. Zawadzki, który z pełną mocą i z dostateczną nauką 2) tam jedzie, aby nakoniec 3) już coś pewnego względem tego małżeństwa postanowić 4). Tutejsze morze Bałtyckie znacznie się chce wybić z jarmu Szwedzkiego 5) i z tego panowania 6) które oni sobie przywłaszczają, bo po zawarciu paktów, już do kilkunastu okrętów co się porozbijały na naszych brzegach. Ale osobliwie P. Wejer, co na Władysławie leży, ma z tego pożytek i wielką złochoć, bo w oczach jego te okręty giną, działa i inszych rzeczy siła bardzo ratują. P. Starosta też Połagowski nie źle sobie rękę omoczył, bo uprosił sobie u J. K. M. okręt co się rozbił ze 12 działek, a śnać na dole miasto ballastu naśpiżowany był kilkudziesiąt dział, z których się i Xięciu P. Kanclerzowi i Podkomorzemu Kor. coś okwiło.

54.

Z Gdańska, 18 Stycznia 1636.

Nowin com mógł dostać z Niemiec posyłam W. X. M. Tu z Prus niechce się jakoś Szwedom, bo Elbląga jeszcze nie ustąpili; a to z tych przyczyn, że potwierdzenie paktów 7) w kilka dni po naznaczonym terminie im oddano, zaczęli też oni termin ustąpienia na także wiele dni po-

1) circa matrimonium. 2) cum plenissima facultate et sufficientissima instructione. 3) tandem. 4) aliquid certi circa hoc negotium statuendi. 5) ex jure Svetica. 6) dominium. 7) approbatio pactorum.

mknęli. A do tego prosili J. K. M., żeby na te ludzkie co w Pilawie leżą, tu w Elblągu albo po wsiach około, czekać mogli, żeby kupą raczej, dla lepszego dyscypliny zatrzymania, przechodzili państwa J. K. M. do Pomorskiej. Bo już nie do Inflant ale do Niemiec z tymi ludźmi Wrangiel pójdzie, któremu się bardzo tam niechce. Rozumieją jednak że do Stettina odprowadziwszy, sam się do Szwecji puści; bo żadną miarą w Niemczech kommanderować niechce.

55.

Z Gdańska, 29 Stycznia 1636.

Ile razy jaka zajdzie J. K. M. z strony drogi deklaracja, tyle razy i ja W. X. M. o tej oznajmuję odmianie 1); oto i teraz odłożony wyjazd, ale 7 Lutego, to jest w dzień Popielca, pewnie chce J. K. M. ztąd wyjechać. Traktaty te z miastem Gdańskiem, od dnia do dnia zatrzymują J. K. M.; bo mieszczenie żadną miarą na cła, aby w rękę J. K. M. tak jako u Szwedów były, pozwolić niechcą; owszem J. K. M. godząc, dając do 3 lat na raty pewne do roku po 6 beczek złota. J. K. M. jeszcze się nie rezolwował, ale jeśli cel nie będzie mógł dopiąć, tedy pono będzie chciał co więżej na moście wytargować. Naszych sprawa jeszcze nie zaczęta; ale J. K. M. koniecznie ją uspokoić myśli i deputował dwóch Katolików: P. Wojewodę Sieradzkiego 2) i Pana Marszałka W. K. 3), którzy z deputatami Saskimi i naszymi znaszając się, mediować tę sprawę mają. Który sposób jeśli się nie nadał, tedy J. K. M. sam chce ordynacją czynić i powagą swoją do skutku przywieść 4). Z strony sekretu o-nego do lania dział, tak powiedział J. K. M.: że go komunikować ani obiecał ani może; materję tę której zażywają, bardzo rad da W. X. M., byle do Wilna przyjechał.—Tamże też będzie i P. Wentzel, który jeszcze sposób 5) ma i kształtniejsze abrysy regimentowych sztuczek czyni. W. X. M. każ jeno tymczasem działka do Wilna sprowadzić, a my dali Bóg spodziewamy się, jako sam J. K. M. dziś powiedzieć raczył, być w Wilnie o środopociu. P. Rej oziębło jakoś około działek tu w Gdańsku chodzi; dla tegom mu też jeszcze i futra owego nie dał, a do tego że w niedostatku moim spodziewałem się cokolwiek za nie dostać pieniędzy. Ale le-

1) varjatii. 2) Kasper Dönhoff. 3) Łukasz Opaliński. 4) autoritate sua exequi. 5) medium.

pięć żeby J. K. M. łamaną co śpiży, której dosyć ma w Wilnie, dał W. X. M. Poseł Francuzki haniebnie rad służy W. X. M., co też wszędy, a osobliwie w pisanich swoich do swego Pana, oświadcza i mnie prosił żebym się od niego kłaniał W. X. M. Przytym też i to powiedział, że imiem Pana swego ma coś z W. X. M. traktować, do czego mu i nasz Pan drogę pokazał. Nie śmiał tego powierzyć listowi, ale przez mię chce donieść W. X. M. Przepomniałem W. X. M. oznajmić, że jeśli cła do skutku swego przyjdą, tedy Administratorami być mają P. Wojewoda Sieradzki i P. Podkomorzy Koronny; gwoli czemu też, odprowadziwszy J. K. M. do Litwy a Święta odprowadziwszy, zaraz się tu na lato do Gdańska na rezydencję ma wrócić.

P. S. J. K. M. dzisiaj, nie wiem z jakiej okazji, zawoławszy mię rzekł: „Podkomorzy! Co rozumiesz, kiedyby ojciec Twój był Trybunaliścią a oraz i Marszałkiem, moglibyśmy go zawsze z sobą mieć.”—Do czego to powiedziano było, ja nie rozumiem, jeno że obecność 1) W. X. M. musi być mu zawsze miła. To też W. X. M. wiedz, że Król J. M. haniebnie często wspomina i obiecuje bywać wesół z W. X. M., bo kilka razy rzekł mi: „Wytehnem też z tych kłopotów w Wilnie dali Bóg z Panem Wojewodą.”

56.

Z Królewca, 20 Lutego 1636.

O drodze swój toż J. K. M. powtórzył com ongi do W. X. M. pisał, że około 2) 7 albo najdalej 8 Marca 3) chce być w Wilnie. Ztąd dali Bóg w Piątek przyszły, to jest 12 tego miesiąca, 4) chce wyjechać. W Pilawie miał być wola J. K. M. być, ale już nie będzie. Owe nowiny o Berlinie i Franfurcie przez Szwedów wziętym odmieniły się, bo i Szwedów w Marchji nie masz i Kurfirszt ze wszystkim dworem w Berlinie rezyduje. Lipsk jednak przez Szwedów oblężony, albo raczej blokiowany. Cesarz J. M. rozpisał do wszystkich Elektorów, aby się do Regensburga zjechali, osobście 5) każdy a nie przez posłów 6); jedni rozumieją że gwoli generalnemu pokojowi, a drudzy zaś (z którymi Król J. M.) że ten zjazd dla obrania Króla Rzymskiego 7) złożony.

1) praesentia. 2) circa. 3) Martji. 4) praesentis. 5) in persona. 6) per legatos. 7) propter Electionem regis Romanorum.

Z Wilna, 10 Marca 1636.

Przyjechał tu do Wilna z J. K. M. szczęśliwie, zaraz mi oddano dwoje pisanie prędko jedno po drugim od W. X. M.; a zatym też i P. Dawidowicz przyjechał. Ucieszywszy się tedy z wiadomości o szczęśliwym W. X. M. powodzeniu, na punkta listów W. X. M. Dobrodzieja mego odpisuję: Co się spraw Mohilewskich tyczy, tak z strony 1) owój bardy z przyczyny prawa Magdeburgskiego, jako i z strony 2) rozdanych dóbr i poodpuszczanych czynszów w tamtej Ekonomji, to odkłada J. K. M. do przyjazdu W. X. M. Poprawa praw 3) już się też toczy, ale jej wszyscy złe wroczą 4). Xiążę J. M. P. Kanclerz braterską sztukę wyprawil, że się nasadził na to abyś W. X. M. nie był Kommissarzem; ale się temu też mocno zabiega i sam Król J. M. nas wspiera. A rozumiem, że Xiążę J. M. tego się na W. X. M. mścić chce, żeś go kilkaset czerwonych złotych pozbawił z strony 5) Pisarstwa Oszmiańskiego, które Król J. M. Pan i Dobrodziej mój, na gorącą moją przy listach W. X. M. instaneją, oddać raczył P. Wolanowi. Ledwie się Xięciu co złego nie stało z jadu, a na mię ledwie furjami zamku Wileńskiego nie obalił, i przytym wybuchnął 6) w te słowa: że, prawi, nie umrę aż się zemścić!— J. K. M. po jutrze wyjeżdża do Rudnik na łowy dwóch niedzwiedziów; ale się zaś we Wtorek nazad wraca.

Z Merecza, 1 Czerwca 1636.

Oddano mi dwoje pisanie W. X. M. wczoraj, jedno 29 z Owanty, drugie tegoż dnia z Wizunek. Do expediowania ich jednak wczoraj przyjść nie mogłem, bo J. K. M. na polu zastękał na kamień, że się do domu wrócić musiał; gdzie wróciwszy bole go srogie wzięły i zaraz się położył, relacją moją na dzień dzisiejszy odłożywszy. A tymczasem 7) to oznajmuję, że na Ukrainie wielkie trwogi od Tatarów, którzy bajram swój

1) i 2) ratione. 3) Correctura iurium. 4) male ominant. 5) ratione. 6) irrupit. 7) interim.

nad Dniestrem odprawiwszy, wtargnął do Polski chcą; a teraz nie dawno, oprócz kilku nowych osad, Raczków J. M. P. Kanclerza Koronnego, miasto wielkie na gruncie naszym o który żadnej kontrowersji nie było, leżące, kilka tysięcy Wołoszy, którzy także kilka tysięcy Janczarów między sobą mieli, wzięli, wypalili, kilkaset ludzi służących i wszystkie mieszczany wysiekli, obronę zniesli, i jeszcze ludzi J. M. P. Kanclerza 1) co na posiłek szli coś urwali. Xięciu Wiśniowieckiemu też 200 ludzi Tatarowie ubili. Kozacy Zaporozcy także się kupią, już ich ze 40,000 jest w kupie; Pan Krakowski nie wie co czynić. Paniąt Ukraińskich na żywy Bóg prosi żeby z ludźmi przychodzili; sam jest z częścią kwarcianych pod Borem, a P. Wojewoda Braclawski 2) w Kamieńcu z którym i P. Wojewoda Kijowski 3) ze 2,000 swych ludzi. Pan Hetman zaś polny 4) na Kozaki pilnuje. Bardzo te nowiny sturbowaly J. K. M. i prędko do Wilna pośpieszyć myśli. Jakoż już ma wiadomość z Warszawy, że Królowna J. M. aż 2 Czerwca, to jest jutro, wyjeżdża ztamtąd; zaczyn Król J. M. jej czekać niechce, ale w przyszły Piątek ztąd wyjeżdża.

Z Wilna, 15 Lipca 1636.

Teraz za przyniesieniem pisania z Ukrainy, to oznajmuję W. X. M.: że P. Kruszyński który gońcem jest u Turek, haniebnie grzeszy i śmiało 5) stanął; bo gdy był znać od przystawa pytany, jeżeli z upominkami przyjechał, powiedział że nie, ale żeby się upomniał tego co Car Turecki w paktach obiecał, że Tatary z Budziaku znieść miał, inaczej musiałby Król Pan Nasz sam ich znosić; i kiedy go przystaw pytał: jeśli będzie śmiał rzec to Cesarzowi w oczy, powiedział że śmie. Jakoż zawołany od Cesarza i pytany po co przyjechał, także też właśnie odpowiedział; na które słowa miał się Cesarz bardzo obruszyć i rzekł: „Otoż nie tylko żebym go miał znosić, ale poszlę mu jeszcze kaftan,” Na to P. Kruszyński powiedział: że jeśli to uczynisz tedy pakta złamiesz i nam zadasz potrzebę 6), że się przeciw nim będziemy musieli ruszyć. Naco Cesarz porwawszy się rzekł: „Otoż będziecie mieli wojnę!” A P. Kruszyński odpowiedział: „Radziśmy temu że wiemy, jako się na Twojej przyjaźni sadzić;

1) Tomasz Zamojski. 2) Mikołaj Potocki. 3) Jan Tyszkiewicz. 4) Marcin Kazanowski. Wojewoda Podolski. 5) animose. 6) necessitatem.

proszę powiedz, jeśli tego roku albo kiedy, żebyśmy cię godnie przywitać mogli i żebyś Królowi Panu swemu mógł dać zarazem znać." Powiedział: „Nietrzeba żebyś dawał znać, bo sam za dwa dni rezolucją będziesz miał." Która jakowa nastąpiła 1) jeszcze wiadomości nie mamy. Od Hospodara jednak są takie przestrogi, że się go na przyszły rok spodziewać trzeba; bo Szahin Adze, (który Janeczkar Aga jest), który się był ku Persji z wojskiem ruszył, wrócić nazad z wojskiem kazano a Murtaza Basza przyjaciel naszego narodu na Rewanie, który Persowie wzięli, zginął, a znać że się sam w pojmaniu otrul. W Moskwie też bardzo lada jako naszych posłanników przyjęto, udając żeśmy złamali pakta i żeśmy Tatarów na nich naprawili, którzy wielką teraz szkodę Moskwie uczynili; bo tak głęboko weszli byli, że się od naszego Ciecierska we 20 mil nazad wrócili, i to znać pilno się pytali co do Polski należy, nie chcąc nam żadnej czynić szkody. Domowe nowiny oznajmują W. X. M., że J. M. P. Koniuszy Litewski brat mój, zaręczył J. M. Pannę Podkanclerzankę Litewską 2); wesele za niedziel pięć. O J. K. M. oznajmuję, że z łaski Bożej zdrów dobrze; 4 Aug. jedzie do Rudnik na łosie; 14-go przenosić będzie ś. Kazimierza do nowej kaplicy, a 7 Sept. z Wilna do Grodna wyjeżdża, gdzie do 1 Nov. sprawy Pruskie sądzić będzie. Dziś z południa do Rakoniszek na bankiet do J. M. P. Podkanclerzego Litewskiego jedzie.

60.

Z Wilna, 6 Sierpnia 1636.

Posel Hiszpański Comte di Sora dziś tu do Wilna wjechał. Potykał go Xiążę J. M. Pan Marszałek 3) z dworem. We dworze Xięcia Bogusława stanął. Inszych nowin tu nie masz nie, ani ponowy żadnej z Ukrainy.

61.

Z Rudnik, 21 Sierpnia 1636.

Przyjechawszy tu z J. K. M. do Rudnik, szczęśliwieśmy zaczęli łowy; bo zaraz na pierwszych, przy posle Hiszpańskim, ośm łosie i pięć dzikich

1) subsecuta. 2) Jan Kazimierz Chodkiewicz, rodzący się także jak i X. Janusz z Kiszczanki (Katarzyny siostry Anny Radziwiłłowej matki X. Janusza) zaślubił Zofję, córkę Stefana Paca, Podkanclerzego Litewskiego. 3) Alexander Ludwik Radziwiłł, Marszałek Nadworny W. X. L.

świń ubiliśmy, teraz dwa już dni próznujemy dla niepogody. Odjazd J. K. M. przewłókl się aż do Soboty, a jeśli te dżdże potrwać pono i dalej. Szaty dla X. J. M. Panny siostry będą według woli W. X. M. gotowe, a lubo sam ich teraz dobrać nie mogę, ale P. Dębowski ich dopilnuje. Nowiny które z Ukrainy przysły, posyłam W. X. M. Z Moskwy zaś to mamy, że w Hadziaczu Starostwie P. Starosty Kałuskiego, Moskwa dwie wsie spaliła, i że z obu stron strzelecy się bardzo zabijają. Co dalej będzie nie zaniecham oznajmić W. X. M.

62.

Z Wilna, 28 Sierpnia 1636.

Z szczęśliwego W. X. M. do nas przyjazdu cieszę się i wedle rozkazania W. X. M., zajadę drogę jako najdalej będę mógł. Wiadomości tu tak dalece u dworu żadnych nie masz. J. M. P. Podkomorzy Koronny dziś rano do nas do Werek przyjechał. Frasował się bardzo J. M. Xiądz Biskup 1), że W. X. M. nie mógł mieć u siebie podczas bytności J. K. M. Aleśmy i tam nie nie zażyli, bo Króla J. M. podagra znowu poczęła trapić, że i u stołu nie był i dziś gwoi temu do domu pokwapił. Jutro jednak po obiedzie gwoi Hiszpanowi, będą łowy niedźwiedzie w Zamku; rozumiem że i W. X. M. zechcesz na nie przybyć.

63.

Z Merecza, 15 Września 1636.

Rozjechawszy się z W. X. M., a przenocowawszy w proboszczowej karczmie, przyjechałem tu wczoraj godzina przed zachodem słońca. Prosto zsiadłszy z wozu szedłem do Króla J. M., gdzie w pokoju został P. Podkomorzego Koronnego i P. Kuchmistrza Koronnego 2). Król J. M. stękał bardzo na kolano, (które go znowu boleć poczęło) i cicho leżał. Jam się ukloniwszy, przystąpił do łóżka i oblał J. K. M. za nogi. Tymczasem stół do wieczery zastawiono, tak że czasu nie miał rozmówić się w tej sprawie. Nim Król J. M. odjadł, szedłem z P. Podkomorzym do jego złożenia na wieczrę i zarazem z nim trochę expostulować począł o owe legacje, tak dawszy do zrozumienia 3), że Król J. M. dawszy mi raz

1) Abraham Wojna, Biskup Wileński. 2) Jasnógurski. 3) ad intendere.

w ręce klucze pokoju swego, brać mi ich nie może, ani też przystępu 1) do pokoju swego bez przyczyny bronić; a do tego mógł J. K. M. ze mną, jako z urzędnikiem niedalekim boku swego, inszą drogą pójść, a raczej przez kolegę mego mię ostrzedz a nie przez czelaka obcego, a nadewszystko takiego który na sekreta kamery nie przysięgał; zaczynam wołać sam z ust J. K. M. słyszeć, czego się dalej spodziewać mam. Co samęj sprawy się tycze, począł ją P. Podkomorzy trochę exaggerować; ale o legacji przysięgał, że o nięj nie wiedział aż po odjeździe P. Łowczego i to od P. Ryłskiego, który w nieobecności 2) P. Podkomorzego za J. K. M. rozkazaniem onego do pokoju wprowadził. Owo szeroko by o tém pisać co za dyskursy były; wszystka rzecz na tym była, że P. Podkomorzy chciał sobie w tym sławę ulowić 3) żeby się przez niego działo. Ja postrzegłszy to kazalem pilnować, i kiedy Król J. M. odjadł, zarazem się porwał i prosto szedł do J. K. M. Wszyscy na mnie patrzali jak na wilka i rozumieli żem tyle śmiałości nie miał mieć wnieść do Pana i sam z nim mówić, ale rozumieli żem przez P. Podkomorzego to miał czynić. Wszedłszy zastałem i pokojowych i doktorów J. K. M.; zarazem prosił żeby ustąpili. (P. Podkomorzy jednak został). Król J. M. leżał twarzą do ściany. Skorom przystąpił i rzekłem: Najjaśniejszy miłościwy Królu, Paucie mój miłościwy! Zaraz się Król J. M. ruszył i rzekł łaskawie 4): Muszę się twarzą do W. M. obrócić. Jam zaraz króciuchno powiedział J. K. M. żebym się śmierci raczej przedźj spodziewał, aniżeli jakiej nielaski J. K. M. i takięj ambassady jaką do mnie przez P. Łowczego wskazał. Jam tój nadziei był, że teraz w ojczyźnie mojęj, w oczach tak przyjaściół jako i nieprzyjaściół domu naszego, miał J. K. M. łaską Pańską mię ozdobić i pokazać to ludziom, że na domek nasz ma miłościwy respekt. Ale że to moje nie-szczęście sprawiło, tak ja tēm większą mam nadzieję o miłościwój łasce J. K. M., im świadomsza jest J. K. M. moja skromność 5); a do tego nie o swojęm się krzywdę wziął (którą umiem czasem znosić), ale krzywda ojczyzny mojęj, która w osobach wielkich Senatorów J. K. M., a moich ojca i stryja, zelżona, musiała mię obchodzić. Jakkolwiek jest 6), przecie że się to stało pod bokiem J. K. M. a niemal w oczach, wołałem się stać winnym, prosząc żeby J. K. M. to wszystko przebacząc, a nie odmieniając łaski swęj, postaremu Panem moim miłościwym być raczył. J. K. M. odpowiedział: Nie dziwuj się W. M. że mię ta sprawa onegdaj-

1) accessu. 2) in absentia. 3) gloriam. 4) affabiliter. 5) modestia. 6) ut ut est.

sza obchodzić musiała, bom widział dwóch urzędników moich wielkich tak bardzo zelżonych, żem na płacziwą skargę Xiędza Podkanclerzego 1) musiałem troszkę ostrzedz do W. M. wskazać; ale nie dla tego żebym miał odmieniać affekt swój ku W. M., ale gwoli temu (tu się uśmiechnął), żebyś W. M. tēm pilnięj okolo ukontentowania obódwu pochodził. Bo wiem, prawi, o skromności 2) W. M.; wiem też i o tēm, że się to W. M. nie często zdarza tak sobie podraczyć jako ongi, a którym to w nowinę, by najstateczniejsi byli, muszą koniecznie (wszystko z uśmiechem) szaleć; zaczęły ja, prawi, wszystko mimo się puszczam, a W. M. po staremu miłuję. (Uważałem wszystkie słowa 3), bo co W. X. M. rozumiesz, jeśliś odpowiedzi 4) pilnie nie słuchał). Dopiero mię do siebie przytulił i w głowę pocałował, a jam za nogi oblał. Potym kiedy i P. Podkomorzy odszedł, jam powiedział, że od W. X. M. żadnego pisania nie mam, ale rozkazanie to żebym W. K. M. za nogi oblał i prosił, abyś W. K. M. onego postaremu w miłościwój łasce chować raczył a niedał niechętnym 5) szkodzić na łasce swęj. Wszak, prawię, doświadczyłeś W. K. M. szczerości 6) i życzliwości domu naszego, mamy nadzieję że nas nie będziesz odrzucał dla tych, którzy tak wiele razy nieżyczliwość swoję dowiedli 7) i we wszystkich sprawach W. K. M. zdrajcami są. Powiedział Król J. M. że, prawi, wiem ja to wszystko bardzo dobrze i Boże uchowaj, żebym się miał kiedy odmienić w affekcie swoim ku domowi W. M. i w onegdajszęj sprawie, przyznam się żem ja sam winien; alem to w najlepszej chęci 8) uczynił, bo dali Bóg miłuję P. Ojca W. M., wiem że on dla mnie, ja dla niego, siła zawiści 9) ponosimy; zaczęm obawiając się żeby za temi przy-mówkami do czego większego nie przyszło, porwałem się i podrwilem. Zaczęm żeby się to naprawić mogło, proszę pisz W. M. do P. ojca żeby u mnie w Grodnie był przed Sejmikami; najprzód żebym ich pogodził 10), żeby się Sejm nie trudnił, potym żebym się z nim zniósł na którym mu Sejmiku być przyjdzie, a naostatek żebyśmy co gruntownego postanowić mogli okolo Trybunału Koronnego, którego nam trochę uskromić trzeba. Do P. Marszałka 11) też miał kazać pisać, żeby tych rzeczy nie szerzył i po Polsce nie rozpisał, a Xiędza sam chce upomnieć. Mówił i o tēm J. K. M., jeśli by nie do rzerzy 12) było, abyś W. X. M. w Grodnie sam na Sejmiku był gwoli Marszałkowskięj i dworskięj fakeji, o czem chce sam

1) Piotr Gembiński. 2) modestji. 3) formalia. 4) responsu. 5) malevolis. 6) candoru. 7) probarunt. 8) optima intentione. 9) invidji 10) pogłęb- chował. 11) Łukasz Opaliński. 12) ex re.

z W. X. M. mówić; a jeśliby to być nie mogło, życzy J. K. M. bardzo, żeby P. Pisarz jako Starosta był obecny 1). Mnie P. Podkomorzy podjął się z Xiędzem godzić. Nie wiem co będzie, oznajmię potym W. X. M. Uniesienie proszę W. X. M. racz mi z łaski pieniędzmi posilkować, bo dali Bóg nie wiem jako tu dłużej będę mógł trwać. Przytym proszę, racz mi W. X. M. na ten czas krótki do Grodna, trzech owych małych siwoszów pożyczyć.

64.

Z Berszt, na wyjeźdnym do Jezior, 24 Września 1636.

Jakom W. X. M. z Merecza oznajmiał, że miał gotów za rozkazaniem J. K. M. pojednać się z Xiędzem Podkanclerzym, tak zaraz chętnie się zdał na pośrednictwo 2) J. M. P. Podkomorzego Koronnego, który się tej sprawy ochoczo podjął; ale że Xiądz pogardził 3) tą moją powolnością, jam też pogardził 4) jego przyjaźnią i tak te rzeczy ustały. Xiądz z Królewą J. M. do Grodna, a jam tu z Królem J. M. jechał. Najbardziej mię to obchodziło, że się tak P. Podkomorzemu deklarował; że, prawi, nie to mi Król J. M. obiecał żeby mu tak prędko miał odpuszczać, ale mi przyrzekł nie puszczać tego Pana na oczy; zaczęliśmy teraz trzeba żeby albo on ustąpił mnie, albo ja odjadę ode dworu i napiszę do P. Marszałka żeby też uczynił. Jam P. Podkomorzemu powiedział: Że to nigdy na Radziwiłła nie przychodziło, aby kiedy miał komu ustępować, pogotowiu Gembickiemu, bo takich jako on ma siła plebanów w swoich majątnościach. I takem się deklarował, że jeśli Król J. M. będzie mu w tym chciał pomagać 5), tedy ja odjadę ode dworu, ale jego głowę pewnie z sobą wezmę. Dopiero P. Podkomorzy sam uznał hardość tego Xiędza i mówił z Królem J. M. który mu znać miał to zganić. Po odjeździe jam opowiedział sam J. K. M. moją skłonność do ugody, ale że mię tak pogardliwie 6) zbył, prosiłem J. K. M. żeby nie miał za złe, że go więcej szukać nie będę; bo czuję się być we wszystkim mu równym, a lubo nie pieczętaczem, ale szlachcicem takim w którego domu to nie nowina. Król J. M. powiedział: Znam ja tego człowieka naturę, że jest bardzo gorący i żałuję że ta ugoda takie znajduje trudności 7), bo co z strony P. Marszałka, rozumiem że nie trudny będzie. Prawda, że bym ja życzył żebyś się był W. M. znalazłszy sobie ja-

1) praesens. 2) mediace. 3) i 4) spernuał. 5) suffragari. 6) contemptim. 7) difficultates.

ką przyczynę, na ten krótki czas oddalił 1) i aż do Grodna z P. ojcem przyjechał, ale że się już tak stało, trudno W. M. z tąd odjeżdżać z honorem.—I trochę pomysłwszy—Nie to w tém, wiemi ja czego się im chce. I zamilkł; jam też nie śmiał o to pytać. Potym rzekł: Muszę środków szukać żeby was pojednał i życzę żeby P. Ojciec prędko u mnie był w Grodnie. Zaczynam do W. X. M. pisać kazał, prosząc żebyś W. X. M. w początkach Listopada 2) zemknąć się gdzie tu pod Grodno raczył. P. Oborski z Moskwy wrócił się, czeka na kolegę swego P. Kunowskiego, który skoro przybędzie, mają J. K. M. relację czynić, którą (skoro te Ruskie hramoty przetłumaczone będą) poszlę W. X. M.

65.

Z Kotry, 29 Września 1636.

I sam J. K. M. Pan mój miłościwy nie życzy sobie żadnych trudów zadawać W. X. M., i w tę drogę nie zaciągaby W. X. M. do Grodna, kiedyby nie publiczne sprawy, i same też J. K. M. prywatne (którym obawia się J. K. M., aby to rozróżnienie animuszów z okazji onegdajszych na rozjeździe hałasów, trudności jakiej nie przyniosło) tego potrzebowały. Zaczynam chcąc aby to w granicach 3) W. X. L. uspokojone było, żąda tego abyś W. X. M. 4 Listopada 4) do Grodna przybywać raczył, gdzie nie tylko o tém chce się z W. X. M. znieść, ale i o inszych wielu rzeczach Sejmowi przyszłemu, sobie i domowi swemu królewskiemu służących. Osobliwie co się tkanie sprawy Królewicza J. M. Kazimierza, miał się J. K. M. w Wilnie jeszcze z W. X. M. rozmówić, ale częścią dla złego zdrowia, częścią dla przepomnienia na owym też wyjeździe, nie przyszło do tego. Jednak kazał to oznajmić W. X. M., że sam Królewiczowi J. M. drogę do W. X. M. ukazał i z W. X. M. ustnie się chce dali Bóg rozmówić i środki 5) W. X. M. otworzyć, któremi Królewicz do tego przyjsć może. Starałem się pilno, żeby bym cokolwiek w tej materji mógł z J. K. M. wyrozumieć, ale mi nie przyszło wyczerpnąć jeno to: że Król J. M. odróżnia Xięstwo Kurlandskie 6) na dwie części, na Kurlandję i Semigallję 7) i tak sobie za pewne ma 8) że Jakób przez dotknięcie się chorągwi 9) nie

1) absentował. 2) circa principium Novembris. 3) inter limites. 4) 4 Novembris. 5) media. 6) distinguit ducatum Curlandiae. 7) in Curlandiam et Semigalliam. 8) certo persvadet. 9) Jacobus per contactum vexilli.

do Kurlandji ale tylko do Semigallji, w której teraz ma swoje od stryja opatrzenie 1), przypuszczony jest. Nie dziwię się ja temu, że Królewicz J. M. o to prosi; bo nie tylko że Xięstwo Kurlandskie przez się jest kęsok smaczny, ale też ma takich przy boku swoim Kurlandczyków apostatów, którzyby temu bardzo radzi byli. To mi jednak dziwna że Król pomaga 2) mu w tém, co i nie godnie 3) i niebezpiecznie 4) i ledwie podobne, chyba z największą niesprawiedliwością 5). A do tego nawet państwu naszemu 6) nie bardzo bezpiecznie 7), takiego Xięcia 8), który do Szwecji pretensją ma, między Litwą a Inflanty wsadzać, a nadewszystko musiałaby religja uciepieć 9). Na W. X. M. tu najtrudniejsza będzie, oboim wygodzić stronom, bez naruszenia z obustron przyjaźni i zaufania 10). W sprawie J. M. P. Pisarza W. X. L. tak J. K. M. deklaracji W. X. M. danęj ponowę uczynił, że lubo P. Wojewodzie Brzeskiemu obiecać raczył Starostwo Żmujdzkie (za które on już i podziękował) jednak jeśli przez obieranie 11) Starostwo Żmujdzkie chodzi, jako J. K. M. od W. X. M. jest informowany, tedy temu się łatwo zabezpieczyć może; bo wie J. K. M., że Pan Rakowski mało albo nie na Żmujdzi ma faworu. Co z strony Sejmików, bardzo rad tam będę gdzie mi W. X. M. wskażesz.

66.

Z Grodna, 12 Października 1036.

Po owęj J. K. M. rezolucji, gdzie za przyjechaniem W. X. M. miał być te rzeczy uspokoić, to sam nastąpiło. J. K. M. wyprawić raczył Xiędza Referendarza Koronnego 12) do P. Marszałka Litewskiego 13), aby z nim wespół chciał około pojednania chodzić i żeby z Xiędza Podkanclerzego zrozumieli, jakiej wždy on tak często potrzebuje satysfakcji i przytém mu perswadując, aby dla tak blahęj sprawy, nie szkodził sprawom publicznym i temu związkowi obu narodów. Niedziw że pośrednictwa 14) P. Podkomorzego Koronnego nie przyjął, kiedy i J. K. M. z pogardą 15) odprawił; bo powiedział że to już być nie może, bo, prawi, jużem o tém Panom Senatorem Koronnym oznajmił, których wtęj mierze zdania 16) oczekiwam, i też

1) provisionem. 2) suffragat. 3) indignum. 4) periculosum. 5) cum summa iniustitiam. 6) etiam status nostro. 7) tutum. 8) principem. 9) religio pati. 10) salva utriusque amicitia et confidentia. 11) per electionem. 12) Lipskiego. 13) Krzysztofa Wiesiołowskiego, Marszałka W. W. X. L. 14) mediacji. 15) contemptim. 16) iudicium.

brać młodszą na Sejmiki dałem znać o tém, którzy będą się musieli brać o honor swego pieczętarza i w osobie jego o krzywdę Majestatu J. K. M. Z tą deklaracją wrócił się X. Referendarz. Jam też J. K. M. opowiedziawszy wprzód i W. X. M. skłonność do téj ugody i moją powolność, przydał, żeby J. K. M. i nam nie miał za złe, że też dla okazania niewinności 1) będziem takich szukali środków 2), któremibyśmy pokazali że przy enocie naszéj i nam na braterskiej miłości nie zechodzi, i bylebyśmy łaski J. K. M. byli pewni, nie tylko że z każdym zdołamy, ale też drugim i kością w gardle stanąć możemy; wszak nie nowina nieprzyjaźni 3) w domu naszym, a nie z takimi bydlętą. Król J. M. bardzo tego żałował, że dym ten niemal już w płomień wybuchnął 4), o łasce jednak swéj Pańskiéj nas upewnił; to jednak dołożył: Nie miejcie za złe, że w téj sprawie będę musiał być neutralistą. Jam też prosił kiedy inaczej być nie może, że J. K. M. dla pewnych respektów naszéj niewinności nie może bronić 5), żeby przynajmniej tamtych hardości nie chciał grzbieta trzymać. Już tedy nic nie pozostaje, jeno się nam poczuć a fawory sobie robić. Bardzo się dobrze stało, że X. Biskupa Wileńskiego do tegoż przyszyto i jeszcze przydano jakoby sobie tytuł Prymasa 6) miał przywłaszczyć 7), o co się srodze X. Arcybiskup gniewa. P. Wojewoda Sieradzki pisał do P. Starosty Kościelżyńskiego, że prawi, my tu z Panem Krakowskim w Barze siedząc sobie, często się śmiejemy tym dyskursom, które P. Podkomorzy Litewski z Xiędzem tak poufale 8) z sobą mieli, i lubo żałuję że się to w oczach pańskich stało, jednak nie najgorzej że go tak potkało: „*dan der pfaff ist stoltz und was meer darzu*” 9). I zaraz kazał mi upewnić o swoim affekcie, że honoru mego tak jak swego własnego chce bronić. Nie wadziłoby przecie i do niektórych Panów Koronnych, dobrych przyjaciół, rozpisac; do P. Wojewody Kijowskiego, do P. Niemirycza i do Xięcia P. Kanclerza, żeby się on w tém poczuł, jako ten o którego się to krzywdę stało, i żeby sobie Łucki i in-sze Sejmiki Wołyńskie ulapił. Ja według relacji Xiędza Referendarza i P. Starosty Kościelżyńskiego, którzy mi imieniem właśnie J. K. M. na przejazdkę namawiali i że mi sam Król J. M. miał mówić obiecali, chcąc i Pana uprzedzić i im ślad stracić, powiedziałem że mię na to nie trzeba namawiać, bo ja bez tego mam drogę przed sobą na pogrzeb i tyle na Xięcia P. Ojca pozwolenie czekam; ale zaraz po pogrzebie, ni na czyją nie

1) innocentiam. 2) media. 3) inimicitiae. 4) in flammam erupit. 5) patrocinari. 6) titulum Primatis. 7) usurpavit. 8) confidenter. 9) ponieważ ten mnich jest dumny i coś więcej jeszcze.

uważając fantazją, wróćę się prędko do służb J. K. M. I musiałem przy bytności wielu Ich Mśc powiedzieć J. K. M., że ponieważ Xiążę Pan Ojciec, dla tych leków swych, na tym pogrzebie być nie może, a Xiążęta Ich Mśc bardzo tego życzyli 1), żeby mnie przynajmniej na miejscu onego mieć mogli, tedy mi Xiążę J. M. tam jechać pozwolił; tylko W. K. M. o tém dokładam i o pozwolenie 2) proszę. Pozwolił J. K. M. i zaraz spytał: Rychło W. M. będziesz nazad? Powiedziałem, że zaraz po pogrzebie, nigdzie się nie bawiąc zaraz się pośpieszę do posług W. K. M. i ostatnich dni tego miesiąca 3) nazad będę. Zaczynam upewniwszy sobie J. K. M. na wszystkie rzeczy, puściłem się na pogrzeb.

67.

Z Turca, 29 Października 1636.

Oddano mi dopiero pisanie od J. K. M., abym się gwoili grunto-
wniejszemu uspokojeniu nie prędkiej do posług obecnych wracał, aż się
wprzód zniósłszy z W. X. M. i z onymże pospołu. Xiądz Sekretarz zaś
pisze, explikując tę wolę J. K. M. tak: Żeby nie prędkiej sam wracał, aż
wprzód przez list się deklaruje, że taką submissję chcę na to przyjąć
z wynalazku J. K. M.; że wprzód mam odnieść przy bytności J. K. M.
przez P. Marszałka Litewskiego napomnienie 4) a potem do dawniej J. K. M.
łaski mam być przypuszczony. Na Króla J. M. list odpisałem, że w tak
krótkim czasie z W. X. M. znosić się nie podobna; woli jednak J. K. M.
dosyć czyniąc, wyprawilem do W. X. M. aby się przed 6 Listopada do
Grodna stawił, a sam się do J. K. M. śpieszę, abym woli i rozkazaniu W.
K. M. we wszystkim dość czynił. Na list Xiędza Sekretarza odpisałem,
żem od tej ugody nigdy nie był daleki 5) i terazem gotów, ale nie wiem
czemubym nie miał śmieć J. K. M. w oczy patrzeć, ponieważżem niczém
Majestatu J. K. M. nie uraził, i jeśli o te klótnie, tedym ja Panu należącą
satisfakcję uczynił. Przeto się ni dla kogo od oczu Pańskich kryć nie bę-
dę, ale co prędkiej pośpieszę, stosując się 6) do woli Pańskiej; tak jednak
żeby drugim honor przywrócony 7), mój mnie nienaruszony 8) mógł być.

1) affectowali. Musi być tu mowa o pogrzebie X. Alberta Radziwiłła Kasztelana Wileńskiego, drugiego syna X. Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, który umarł 20 Lipca 1636. 2) licencja. 3) circa ultimam. 4) admonicją. 5) alienus. 6) aecomodując się. 7) restitutus. 8) salvus.

68.

Z Orłowa, 8 Listopada 1636.

Jako mię doszły listy od J. K. M. i od Xiędza Sekretarza w Turcu
jeszcze, tak zaraz wypadłem co prędkiej do Grodna, chcąc tam obecnością
1) swoją uprzedzić 2) wszystkie machinacje niechętnych, tak jakom był i
w Mereczu uczynił; ufny 3) jeszcze w obietnicę J. K. M., po którą się
trzykroć na odjezdnym wracał i za każdym razem potwierdzenie 4) odno-
sił, że mi ta niebytność 5) moja nie szkodzić nie miała; owszemem rze-
telne miał rozkazanie żem się miał ku końcowi Października 6) wrócić.
Ale że mię coraz listy, to od J. M. Xiędza Sekretarza, to od Xiędza Refe-
rendarza i od Pana Starosty Kościelżyńskiego, potykały, gdzie mi nie
tylko imieniem J. K. M., ale też sami z życzliwości swój radzą, żebym
się po drodze zatrzymywał, myśliłem pomalu jechać P. Dębowskiego przed
sobą wyprawivszy; samém jednak przed 7) 6m według pisanja Xiędza Se-
kretarza wjechać chciał, przez którego i do samego J. K. M. i do inszych
Ich M. rozписаłem takie listy, jakie mi W. X. M. w swoim pisanju wzmian-
kę czynisz. Na które Ich Mśc mi odpisali, załując mnie i ochotę swoją
ofiarując; ale że tak srogie fakeje z Korony nastąpiły, proszą przez mi-
łosierdzie Boże, żebym się dni kilka w drodze zatrzymał, bo inaczć 8)
mieliby nieprzyjacieł moi, którzy tak ^{złoty} Pana ujeli że mu i tchnąć nie da-
dzą, okazją jak mię na łase Pańskiej rujnować. Sam zaś J. K. M. nie mi
nie odpisał, ale ustnie przez P. Dębowskiego wskazał do mnie, nie rozka-
zując ale prosząc, żebym te dni kilka wytrwał; i znać rzekł: że mi go ser-
decznie żal, ale cóż mam rzec choćbym chciał, już obietnicy im danęj od-
mienić nie mogę; ale kiedyby tylko o mnie szło, nie tylkobym mu zaraz
do siebie przyjechać kazał, alebym się też tegoż wieczora z nim upił. Ta-
kie tedy mając rozkazanie, które Xiądz Sekretarz i Xiądz Referendarz,
imieniem J. K. M. Panu Dębowskiemu powiedzieli, nie zdało mi się oporem
z Panem iść, alem musiał tu te dni kilka w Orłowie zabawić 9); z kądem
znowu po ostatnią deklarację P. Dębowskiego wyprawil, który mi pisze, że
w takich terminach te rzeczy są, że mam jakąści przez P. Marszałka Li-
tewskiego odnieść admonicją, po której ugoda ma być z przeciwnikami.
Jam się zaś pilnie o to starać kazał, żeby te napomnienie prywatnie urzą-

1) praesencją. 2) praevertere. 3) fretus. 4) confirmationem. 5) ab-
sentia. 6) circa finem Octobris. 7) ante. 8) alias. 9) subsistere.

dzone 1) być mogło, przynajmniej w nadgodę tego wygnania 2). Jakoż mi pisze, że i Król J. M. sam na to pozwala, ale strona bardzo temu przeczy, do której Król J. M. wyprawił P. Podskarbiego Litewskiego aby ich ujął; ale to jest potwierdzić 3) ich jeszcze w uporze, bo K. J. M. wolno o swoją krzywdę dysponować karaniem jako chce, nie pytając ich o to. Ztąd znać jako Pana w sekwestr wzięli; naostatek tak tego strzegą, żeby ode mnie prywatne do J. K. M. listy nie dochodziły. I ongi znać kiedy przeszkodzić 4) nie mogli P. Dębowskiemu oddania listu, tedy Xiążd Podkanclerzy wyprawił Podstolego Koronnego, perswadując żeby się Król J. M., ponieważ lekarstwo wziął, prywatnych listów czytaniem bawić nie raczył, folgując zdrowiu swemu. Na co się Król J. M. rozśmiał i pytał Pana doktora swego, jeśli w lekarstwie listy wolno czytać; a odniosłszy pozwolenie wskazał do niego dziękując mu za pieczętowanie około zdrowia swego, ale mu kazał powiedzieć, że ma od P. doktora pozwolenie. Ostatek da P. Bóg z Grodna wypiszę W. X. M., gdzie tuszę sobie stanąć jutro równo ze dniem.

69.

Z Grodna, 11 Listopada 1636.

Stosując się dotych, które mi z Grodna dochodziły, rad i wiadomości, stanąłem tu w Niedzielę w godzinę albo we dwie po J. K. M. odjeździe i puściłem ten głos iż nie wyprzegając zaraz za J. K. M. biegnę, wizytę tylko oddawszy przyjaciółm. Dziwnie to nie podobało się przeciwnikom 5), a na pierwszój J. M. P. Podkanclerzemu Litewskiemu oddanej wizycie, dałem się zarazem J. M. odwieść od mego przedsięwzięcia i tu Króla doczekać. Tegoż zagrzałem obecnością 6) moją do pilniejszego w tym pomiarkowaniu pracowania. Toż u Ich Mśc Xiędza Sekretarza, Xiędza Referendarza i P. Podskarbiego (wszędzie jednak bez naruszenia godności 7)) czynilem. J. M. P. Podkanclerzy tegoż dnia był u P. Marszałka i uspokoił muchy, które z niespodziewanego przyjazdu mego roić mu się w głowie były poczęły. Nazajutrz, jako to wczoraj, Panowie pośrednicy 8) bywszy u nich godzin kilka, przyjechali do mnie do gospody z relacją, której treść 9) zawiera w sobie list mój do J. K. M. pisany i nocą zaraz posłany. Co

1) admonicia privatim instituta. 2) istique exilii. 3) confirmare. 4) impedire. 5) affecit adversariis. 6) praesentia. 7) salva dignitate. 8) conciliatores. 9) summam.

się też przy tej relacji Ich Mm odpowiedziało, posyłam kopję W. X. M. Nie chciał z razu J. M. P. Podkanclerzy o to do Króla pisać, różne ukazując niedogodności 1), ale nakoniec 2) dzis P. Wojski przywiódł go do tego, że swym i P. Podskarbiego imieniem dostatecznie 3) do Króla J. M. pisał, pomagając mi onęj prosby. Ale temu się W. X. M. podziwujesz, że i J. M. P. Wojewoda Smoleński 4), który tu w przeszły piątek przyjechał, nie tylko Xiędza Podkanclerzego za mną prosił 5), ale i do Króla J. M. o tym o czym P. Podkanclerzy, serio pisał. Jaki P. Bóg tym rzeczom da skutek, dam W. X. M. znać.

P. S. Uniżenie proszę abys W. X. M. za pewną okazją odesłać raczył przywilój mnie na urząd Podkomorski od J. K. M. dany.

70.

Z Grodna, 15 Listopada 1636.

Ponieważ P. Wojski Brzeski jedzie do W. X. M., rozumiałem za mało potrzebną być rzecz, wypisywać W. X. M. koniec tej mojej trajedji, która się komedją skończyła; który że w tej scenie 6) niemal pryncypalną był osobą, nie wątpię że dostateczną 7) uczyni W. X. M. relacją.

71.

Z Kotry, 29 Listopada 1636.

Tatarowie coraz nam ludzi małemi gromadami urywają, a wojskiem wszystkiem w ziemię wpaść gotują się. Gwoli czemu P. Hetman wojsko po wszystkiej Ukrainie rozłożył półkami i chorągiewami gęsto, poczynawszy od Korsunia aż ku granicy Siedmiogrodzkiej. Pisał P. Krakowski do Rumelskiego Baszy, że to przeciwko wiecznym paktom, że Tatarowie takie szkody czynią. On odpisał że to pokoju rwać nie może, że lud ten lekki, którego w posłuszeństwie utrzymać 8) nie może, w ziemię wpada, bo też inszego pożywienia mieć nie może. On mu znowu odpisał, że też pe-

1) inconvenientia. 2) tandem. 3) sufficientissime. 4) Alexander Gąsiewski; w nieprzyjaźni będący z X. Krzysztofem Radziwillem. 5) pro me precibus expugnabat. 6) in hac scena. 7) sufficientissimam. 8) in officio retinere.

wnie każe Kozakom wszystkim iść na morze, a nie będzie też to nic pokojowi szkodliwie. Co rozumiem samo nabawi nas wojny. Z Niemiec mamy, że Kurfiršta Saskiego i Galasa bardzo pobito; wojsko Cesarzkie z Francji spiesźnie ustępuje, za którym w tropy wojsko Francuzkie idzie. Jan de Vert zaś Hetman Cesarzki—miał gdzieś Xięcia Luneburgskiego stłuc i samego pojmać; którego? i gdzie? i jako? żadnych nie masz szczegółów 1). P. Wojewoda Sandomirski 2) już też z Regensburga wraca się. Obranie Króla Rzymskiego 3) złożyli Elektorowie na dzień 9 Grudnia 4). Dziwują się tu wszyscy że tej Elekcji nie doczekał, boby bez pochyby miejsce jako Xiążę Państwa Rzymskiego 5) zasiadał. Owego naszego Truhśa, Cesarz Hrabia Państwa Rzymskiego, 6) Generałem nad Artylleryją uczynił i dwoje Xięstw w Szląsku w zapłacie dał. Takie szczęście żadnego Hetmana przedtem 7) nie podkładało.

72.

Z Sidry, 26 Grudnia 1636.

Zem temi dniami do W. X. M. nie pisałem, przeszkodą mi były święta terazniejsze, od których żadnego z czeladzi oderwać mi się niegodziło; ale one teraz już w Sidrze odprawivszy, na niektóre punkta dwojnego pisania W. X. M. oraz odpisuję, bo też ten kozak W. X. M., oddawszy mi pierwsze, nie więcej nie dawszy się widzieć odjechał. A najprzód tém świętém chwalebniem, W. X. M. Dobrodzieja mego pozdrawiam; P. Boga gorąco prosząc, aby on sam dał szczęśliwie W. X. M. odprawivszy rok ten zawrzeć, i wiele następujących w zdrowiu dobrém i pomyślnych pociechach przepędzić.—Nieszczęsny przypadek na Xiędza Rejnholda bardzo mnie zafrasował; nadewszystko że mi idzie o zdrowie jego, które tém bardziej jest w niebezpieczeństwie 8) im w większej w tamtych krajach obowiązku 9) jego jest nienawieści. Co mię jednak pociesza, że te znajomości i zachowanie które on sobie zjednał będąc zemną w Bruxellji, mogą go ocalić 10). Ten środek 11) któryś W. X. M. podał, z strony listów przyczynnych J. K. M. za nim, bardzo się dobrze nada; bo i J. K. M. chętnie 12) na nie pozwolił i J. M. Sekretarz nie trudno się onych podjął,

1) circumstance. 2) Jerzy Ossoliński. 3) Electi Regis Romanorum. 4) Electores pro die 9 Decembris. 5) Imperii princeps. 6) Comitum Imperii. 7) ante. 8) periclitatur. 9) functio. 10) salvare. 11) medium. 12) libenter.

które skoro zgotowane będą, gdzie ich dyrygować mam o informację proszę. Między innymi ratowania jego sposobami, J. K. M. to też powieścić raczył, że, prawi, owe Arciszewskiego przejęte listy 1), tedy ocala 2) Xiędza Rejnholda; bo Hiszpanie obawiając się aby coś skrytego nie było 3) w tej legacji, tedy bez pochyby zatrzymają Xiędza Rejnholda, o co wskok dadzą tu znać J. K. M. dla informacji; zaczyn nie trzeba się bać, aby go tymczasem 4) stracić albo zgubić mieli. Z strony pisarstwa Wileńskiego, powiedziałem że W. X. M. masz teraz o czém inszem myśleć a nie o subiektach na ten urząd, bo oprócz tego, że ta elekcja nieprawnie 5) ode Dworu wniesiona i mimo W. X. M. do Biskupa dirigowana, ale też sama ta burza niełaski J. K. M. i ta odpowiedź 6) na pisanie W. X. M. dana, wielce W. X. M. poturbować musiały. Bo nie trzeba tego napominać 7) i uczyć, aby młodszym przykładem był, którego J. K. M. affektu i szczerości tylekroć 8) doznał. Już się to tam szeroko wywodziło, jako najlepiej być mogło. Na co J. K. M. powiedział: Że w owym piérwszym, żadna się krzywda 9) W. X. M. nie stała; bo oprócz tego że wyraźne prawo 10) o tém jest, wszystkie elekcje ile ich było, nawet i w Smoleńsku, sam J. K. M. przez te czasy, w Wilnie będąc, składał i nie uczynił tego dla 11) tych którzy o to prosili, ale stosując się do zwyczajów. Tu kiedyś chęć 12) W. X. M. z strony odłożenia tej elekcji po Sejmie i przyczyny 13) tego powiedział, przyznał J. K. M. że ważne i słuszne, ale też to przydał: Że życzę, prawi, aby J. X. M. zarządzając 14) reputacji swęj (choćby też ten Sejmik elekcyjny dojść nie miał) publikować onę jednak kazał, bo prawi, bardzo tu na to niektórzy sarkają. Na drugi zaś punkt powiedział: Że szkoda, prawi, tych rzeczy wskrzeszać; bo P. Bóg mi świadek jest, zem co czynił, tom czynić musiał i ten list zatrzymać kazał (jakoż mi to obiecał Xiądz Sekretarz), a W. X. M. o statecznej a nieodmienniej łasce swęj i miłości swęj upewnić rozkazał.

Nowin W. X. M. z naszych krain inszych nie oznajmuję, jeno że mnożą się 15) coraz pogrzeby 16) w ojczyźnie naszej; oto i o P. Wojewodzie Ruskim 17) przyszła teraz znowu wiadomość, że go pewnie Kan-

1) interceptae litterae. 2) salvabunt. 3) ne aliquid occulti subsit. 4) interim. 5) illegitime. 6) respons. 7) admonere officii. 8) toties. 9) praepjudicium. 10) expressa lex. 11) in favorem. 12) intencją. 13) rationes. 14) consulendo. 15) multiplicantur. 16) funera. 17) Daniłowicz, syn Wojewody Ruskiego, który w r. 1636 w Październiku, mając tylko 500 jeźdźców, wtargnął w pola tatarskie, lecz okrażony od przemagającej liczby, wzięty był w niewolę i przyprowadzony do Kantemira, który go ścinać kazał.

tymir stracił i już P. Podezaszy 1) wszystkie pozajeżdżał majątności. O Panu Kijowskim Piaseczyńskim też P. Niemirycz o wakancję starając się do mnie pisał, że rozniewawszy się porwał się do broni na czeladnika; tamże na jego broniącego się broń, miał sam napaść, przebić się i umrzeć.— P. Kraszyński też wróciwszy się z poselstwa Tureckiego, już w nasze państwa wjechawszy umarł. P. Kalinowski też Stanisław, który lubo nie bardzo znaczny był, ale przecie z dobrym zawsze pocztęm do obozu stawał. Z obcych zaś krajów te tu są wiadomości, że Pers Turczyzna zbił świeżo, o pokój jednak pilno między sobą traktują. Francuz znowu Corbé od Hiszpanów rekuperował; na wojskach wszystkich Cesarzskich z Francji wyjechał, którym Kardynał Infant, na zimę stanowisk nigdzie w państwach Króla J. M. Hiszpańskiego pozwolić nie chciał. Zaczem Galas i Piccolomini pisali do Cesarza, żeby im winterkwatery 2) obmyślił, bo się nazad z wojskami wracają. O Elekeji Króla Rzymskiego 3), także też i o generalnych pokoju traktatach, nie nie słyhać, a pogotowiu teraz mniej około nich chodzić będą, ponieważ Francuz wzmógł się w siły 4); o śmierci syna Xięcia Bawarskiego też tu gloszą, ale nie pewnie. Do prywatnych rzeczy przystępując, najpierw oznajmuję, że się J. K. M. ongi wielce w łowach ucieszył, bo ubił niedzwiedzia tak środze wielkiego, jakiego nigdy mu się nie zdarzyło. Chciał go był wiazać, ale sieci nie było po temu; bardzo drobne były, że się z pięć razy z sieci wybijał, niepodobno też było tak wielkiej maszyny widłami zdzucać. Ale P. Podstoli wie co strach, bo był pod nim; ale nie długo bo go pies ratował. J. K. M. bardzo W. X. M. prosi, jeżeliby co związanych było, żebyś mu je W. X. M. do Merecza odsyłał. Ja codzienną piosnkę 5) coraz powtarzam a W. X. M. Dobrodzieja mego uniżenie proszę, abyś mi W. X. M. oddać rozkazać raczył tę kwotę, która za terazniejszą ćwierć z Newla i Obrzyska przychodzić mi miała, bo dali Bóg nie wiem, jako mam z Królem J. M. jechać; przyjdzie mi pono na Podlaszu W. X. M. doczekać. J. M. Starosta Kościerzynski, codzień mi o dług swój dokucza; nie mogę się go odzegnać.

P. S. Oznajmuję W. X. M., że w tę niedzielę będą zaręczyny P. Starosty Stanisławowskiego z Panną Brzeską, po której nie bierze jeno 15 tysięcy a zapisuje jej dożywocie na obu Starostwach i 30,000 do jej posagu dołączwszy, kupuje tu w Litwie majątność. W Polsce srogie hałasy były na Sejmikach i kilka się ich rozerwało.

1) Sobieski, miał za sobą siostrę Daniłowicza, urodzoną z córki Żółkiewskiego Kancelerza i Hetmana W. K. 2) leże ziemowe. 3) Regis Romanorum. 4) resumet vires. 5) quotidianae cantilenae.

73.

Z Warszawy z Zamku, 20 Lutego 1637.

Według memoriału od P. Wojskiego sobie zostawionego (o ileby 1) W. X. M. podobalo się publicznie 2) wjechać), sporządziłem to wszystko cokolwiek do takiego wjazdu należy. Najprzód tedy oznajmuję W. X. M. że bezpośrednio 3) po odjeździe P. Wojskiego, przyszedł do mnie P. Rej i powiedział, że Pan Krakowski 4) umyślnie poń posławszy, prosił go żeby mu dzień wjazdu W. X. M. powiedział, chcąc wszystek dwór swój przeciwko W. X. M. wysłać, którego i towarzystwem i dragonami i piechotą siłaby asystencji przybyło. Co z strony Xięcia P. Kancelerza, ten bardzo o to W. X. M. prosi, abyś prosto do niego na obiad zsiadł i życzy, abyś W. X. M. o dwonastęj wjechał. Ten wszystek dwór przeciwko W. X. M. posłać chce, a sam z inszymi Jch. M. potka u Wisły; jeno że rozumie być niewygodnym 5) dla W. X. M. mostową ulicą i przez swój dwór do niego jechać a przez miasto się też tłuc; życzy i radzi, abyś W. X. M. z Skaryszewa, mimo pusty Xięcia Dominika dwór w górę wjechał, Krakowskim przedmieściem do niego jechał. Takby się wygodziło i okazałości 6) i droga krótsza 7). J. M. P. Trocki 8) też chce W. X. M. potkać i insi Jch. M. Panowie posłowie. Ja też w kompanji sobie zaciągnę swoich Panów pokojowych, obersterów i inszych. W. X. M. jeno racz mi dziś prędko oznajmić wolę swoją, żebym mógł za czasu kompanię obwieścić. O gwardje też Króla J. M. dziś się z tymi co niemi zawiadują zniosę, jakoż P. Turobolski, już to kilka dni swoją kompanję kozacką gwoli W. X. M. trzyma, niechcąc jej na leże rozpuścić.

P. S. Teraz widziałem się z P. Dönhoffem i ten obiecał, że Rajtaria K. J. M. gotowa będzie. Z strony Legata, nie zda mi się aby sam miał potkać, ale nie wątpię że swego nepotę przeciwko W. X. M. poszle.

74.

Z Warszawy, 23 Marca 1637.

Oznajmuję że przyszła wieść, że Chan Kantymira na głowę zbił i samego mało nie pojmał, który środze ranny ledwie z potrzeby uszedł.

1) inquantum. 2) publice. 3) immediate. 4) Stanisław Koniecpolski. 5) incommodum. 6) splendori. 7) compendiosior. 8) Mikołaj Kiszka.

Z Niemiec nic nie słybać, oprócz że ową Bannierową wiktoryą opak udawają i powiadają, że Cesarscy wygrali.

75.

Z Warszawy, 28 Marca 1637.

Nowiny z cudzych krajów, będziesz W. X. M. miał od J. M. P. Reja. Ja jakim z Ukrainy dostał, takie W. X. M. posyłam; to tylko z wiadomości od J. K. M. dołożywszy, że Chan pisał do J. K. M., że tysiąc lat prawi minie, a nie będzie takiej mieć jako teraz okazji na Turki. To jednak u Króla J. M. w podziwieniu, że ten Chan zniósłszy Kantymira, sam na Budziakach został i stamtąd posły do Porty wyprawił. Z czym? nie wiedzą. Domniawawa się J. K. M., że albo posłał żeby mu Cesarz Kantymira wydał, albo uniewinniając postępek swój 1); ale to wszystko czas odkryje.

76.

Z Warszawy, 15 Października 1637.

Prawdziwie ono rzeczono: Śmierć a żona od Boga! I lubo człowiekowi sam i tam wolno myśli swe obracać, (bo dobrze Niemcy mówią: *Gedanken sind zollfrėj* 2) przywodenie jednak onych do skutku sobie Pan Bóg zachował. Jeśli kto, tędym ja tego doznał co to jest powołanie Boże, gdym się z sercem i affektem swoim tam udał, gdzie najmniej myślił 3); tedy też pewnie niemniej assistencji łaski onego, gdy mi w tém mojem przedsięwzięciu tak hojnie i miłościwie błogosławił raczył. A żeby W. X. M. długo nie bawił, sposobem opowiadania 4) wypiszę W. X. M. wszystek proceder i skończenie zamysłów moich.

Jakom się ja był W. X. M. deklarował, że albo do Xiężnej Wiśniewieckiej 5), albo do Panny Tenczyńskiej 6) miał się udać, tak stale 7) to kończyć chciałem i dla prędszego skutku, jużem się do Krakowa wybie-

1) excusando factum. 2) myśli są wolne od cła. 3) vocatione Dei. 4) per modum narrationis. 5) zapewne Anna córka Michała Starosty Owruckiego, potem za Firlejem Starostą Lubelskim. 6) Córka Gabryela Tęczyńskiego Wojewody Lubelskiego. 7) firmiter.

rać począł. Tymczasem 1) nastąpiło to, że Król J. M. 3 Października w Sobotę, z Królową J. M. miał pod Pruską granicę do Gór jechać na kilka niedziel dla polowania. Nikt z nim nie miał jechać z urzędników, jeno ja; i łaska i rząd przy mnie być miał. Począłem z sobą deliberować, rzadziłem się też przyjaciół swoich co z tém czynić? czy odjechać i tak wielką opuścić okazją do przysługi, ile z razu na pierwszym wstępie tak zacząć przy Królestwie zaniedbać funkcją; czy też odłożyć tę krakowską drogę, która nicby inszego nie przyniosła, tylko szczególne Panny poznanie. Podobalo się 2) z razu, jechać z Królem J. M. na polowanie i z tamtąd prosto do Krakowa wybieść, a potrafić w to, żeby Króla J. M. jeszcze na polowaniu zastać; ale naostatek postanowiłem 3) pilnować téj tak zaczętej okazji, a drogę krakowską do zwrócenia Króla J. M. odłożyć. Gotowaliśmy się tedy w tę drogę z Królestwem na Sobotę. W piątek jednak w wieczor, szliśmy z tą intencją, aby pożegnać J. M. P. Wojewodzinę Sendomirską 4). Tam w posiedzeniu z matką i z córką, przyzoam się że mi panna 5) srodo do serca przypadła. Znowu wpadł nowy concept (ponieważem postrzegł że i Panna Wojewodzicowi Kaliskiemu 6) nie była przyjacielem i sama matka nie bardzo) starać się o to, żeby deklarację do kilku niedziel przeszkodzić aźbym tę krakowską mógł odprawić drogę; gwoli czemu większe począłem matce i córcie oferty czynić i myśliłem na Niedzielę zostać, a w Poniedziałek Króla J. M. w Zakroczymie dopasć. Gwoli czemu, przez J. M. P. Podczaszego Koronnego natrąciłem, że mi się Panna udała. Tam zaraz P. Podczaszy radził, żebym słowo jeno rzekł, a upewnił że nie pogardzą. Jam jednak tak skwapliwie nic czynić nie chciał. Alieci chłop strzela, P. Bóg kule nosi 7). Król J. M. z Soboty na Niedzielę w noey zachorzał. Podagra i kamień oraz przypadły; z drogi nie. Ja też częściej począłem do J. M. Pani Wojewodzinę uczęszczać, a coraz to bardziej Pannę sobie smakować (co postrzegłszy J. M. P. Podkomorzy Koronny, rzekł do mnie: Braciszku, gwoli tobie zaproszę na Wtorek P. Wojewodzinę i z pannami, żebyś się naszukał, ale mi się nie kochajcie, bobyście mi odsadzili brata P. Pisarza Polnego Koronnego, za którym się już zawiódł). Po odjeździe tedy P. Podczaszego, widział to bardzo Xiądz Sekretarz dobrze, że mię ta Panna nie mierzila i sam mię zagabnął. Otworzyłem mu się z tém że kocham, ale także mi i bogactwa Panny Wojewodzianki Lubelskiej smakują. Do-

1) interim. 2) placuit. 3) conclusum. 4) wdowa po Mikołaju Firleju Wojewodzie Sendomierskim. 5) Katarzyna Potocka, z pierwszego małżeństwa z Stefanem Potockim, Wdą Braclawskim. 6) Wdą Kaliskim był wtenczas Krzysztof Grudziński. 7) homo proposit, Deus disponit.

pięro on zaczął ze mną mówić: Że tobie, prawi, jako człowiekowi młode-
mu, przyjaciela a nie bogaetw upatrować trzeba; masz z łaski Bożej w domu
swoim tyle, że się bez cudzego obejść możesz, etc. I formalnie zaczął mię
do tój Panny wieść, do którój i bez tego czulem inklinacją serca mego.
Srodem sobie tę jego szczerotę upodobał, i poszedłszy z nim, wręcz pro-
siłem żeby mi jako przyjaciel radził co miałem czynić, i jeśli tę nad owę
przełożyć. Rzekł na to: Ja jako twój pokrewny bliski, życzyłbym sobie
jeszcze ponowienia z tobą przyjaźni; jako Kapłan zaś, nie wypowiedzianie
radhym cię katolikiem widział i kiedyby można rzec, radhym cię przez ten
środek uczynił. Ale jużem zwątpił o tobie i wolę cię jako przyjaciel
ostrzedz, żebyś srogą miał trudność z przyczyny 1) religji, gdyż ja znam
geniusz 2) tój panny i świadomem jój wychowania. Wiem jako jest gor-
liwa, 3) a nade wszystko zbłaźnił ją P. Wojewoda Sandomirski 4), że ją
chce za Królewicza wydać; tak że Panna opila tego tak bardzo, że srode
ludźmi poczyną gardzić. Do tego musiałbyś, prawi, do Rzymu dla absolucji
posyłać, boś z nią w czwartym stopniu 5), i tambyś trudności zażył, a czas-
by się zwłóki; tybys lata, zawodził, i Panna co teraz nie młoda, byłaby je-
szcze starsza. Zaczynam w Imię Boże! bierz to co masz w oczach, jam słu-
żyć gotów. Gdy mi tak jeszcze dodał ognia do serdecznej gorączki, po-
stanowiłem nie puszczać tego w długą (a tem bardziej żeś mię o to W. X. M.
Dobrodziej mój, tak często sollicytował i w tym wolny wybor 6) zostawić
raczył; a do tego sameś mi W. X. M. tę osobę, nie bez zalecenia 7) na-
mienił) alem go prosił żeby z matką mówił, czego się ochotnie podjął. Zo-
stawał 8) Xiążę J. M. Kanclerz (do którego jako nigdy skłonności 9) nie
miał, tak i teraz nie bardzo mi się chciało, owce wilkowi poruczać. Przez
względ 10) jednak starszego w domostwie naszém, nieźlia go było pominąć).
Z tegom wyrozumieć chciał, jeśli też on sam zamysłów jakich nie ma; o
których gdy pod przysięgą powiedział że nie ma, i gdy mię strofować je-
szcze zaczął, jakobym ja większe do obcych niż do niego miał zaufanie 11)
przykładając i te słowa: Że jam tu Tobie na miejscu ojca; natrac mi a
sprawię wszystko k myśli. Zaczynam nie mogłem jeno go prosić, żeby mi
się Dobrodziejem okazał. Gdy mi to przyobiecał, jechaliśmy wszyscy po-
społu do J. M. P. Podkomorzego Koronnego na obiad. Tam postrzegłem

1) ratione. 2) umysł. 3) złoza. 4) Jerzy Ossoliński, zapewne jako kre-
wny Wojewodzianki Lubelskiej, gdyż ród Ossolińskich i Tęczyńskich z jedne-
go szczepu pochodzi, życzył ją wydać za Królewicza J. Kazimierza. 5) in
quarto gradu. 6) liberam optionem. 7) subjectum non sine commendatione.
8) Restabat. 9) inclinationem. 10) ob reverentiam. 11) confidenciam.

bardzo dobrze, że się Xiążę J. M. Kanclerz palić zaczął; (było to we Wto-
rek 6 Października) prosiłem go jednak żeby za mną prośbę wniósł, cze-
go się jak ochotnie podjął, tak widziałem że z Panią Wojewodzianą siła i
długo mówił. Po którój rozmowie przyszedł do mnie i zaczął mi długi
dyskurs prawić o wielkim affekcie Pani Wojewodzianej przeciwko mnie, i po
prostu naostatek uczynił mi dobrą nadzieję, tylko przydał że się obawia,
aby nieco trudności 1) z przyczyny 2) wiary nie było. Którą trudność gdym
usłyszał, prosiłem Xiędza Sekretarza żeby onę uprzątnął; który przystą-
piwszy do P. Wojewodzianej, po krótkiego czasu rozmowie, przyszedł do
mnie przy Xięciu J. M. Kanclerzu, i przeżegnawszy mię rzekł: Daję ci
rozgrzeszenie 3); około wiary trudność jużem uprzątnął. Prosiłem tedy
obódwu, żeby tamże prywatną deklaracją otrzymali, bez którój ja do pu-
blicznego starania przystąpić nie chciałem; którą otrzymawszy, takeśmy
się z sobą namówili, że nazajutrz mieli tam Ichmość uroczyście 4) jechać
i za mną prosić. Nawet odchodząc, Xiążę Kanclerz od drzwi się wrócił i
coś z Panią Wojewodzianą szeptał, a do mnie się wróciwszy powiedział:
Żem, prawi, drugi raz upewnienie wziął, żebyśmy się jutro darmo nie tłu-
kli. Z tēm Xiążę odszedł; nas P. Podkomorzy zatrzymał z Panią Wojewo-
dzianą na wieczernę. Chciałem był zaraz i P. Podkomorzego Koronnego pro-
sić, ale że sobie jako gospodarz podlał trochę, do jutram to sobie był
odłożył.

Nazajutrz rano wstawszy, a nie zostawszy Xięcia we dworze jego,
szedłem do J. M. Xiędza Sekretarza Koronnego i prosiłem, żeby wieczorną
obietnicę do skutku przywiódł. Począł mi się jakoś mienić i wyprawować
do Xięcia, żeby mi się wprzód z nim widział. Postrzegłem ja co jest i sze-
dłem do Jezuitów, gdzie zastawszy Xięcia w kościele, począłem o swęj sprawie
z nim mówić. Zaraz mi odpowiedział: Mój kochany, prawi, Synoweze,
wiedz o tēm, żeś sobie szczerze twą sprawę promowował wczoraj; ale dzi-
siejszj nocy Najświętsza Panna (nie pewnym to być objawieniem 5) sku-
tek okazał) którą o to prosił, kazała mi tę Pannę pojąć; zaczynam nie mieć
to za złe, że co mi Bóg do serca podał, trzymać się muszę. I wyprawil
Xiędza Sekretarza do Pani Wojewodzianej i do Pani Sieradzkiej 6), prosząc
o Pannę. Ja opuszczony 7) będąc od przyjaciół, jedyną tylko w Panu
Sandomirskim 8) miał nadzieję i wpadłszy z P. Starostą Starodebskim na

1) difficultatis. 2) ratione. 3) Ego te absolvo. 4) solenniter. 5) re-
velationem. 6) Kasztelanowa Sieradzka, siostra rodzona Wojewodzianej Sen-
domirskiej. 7) destitutus. 8) Adam Kazanowski, Podkom. Kor. i Kaszte-
lan Sandomirski.

karete, zastałem go jeszcze śpiącego. Obudziwszy go jednak prosiłem. Powiedział mi zaraz: Że mój kochany bracie i kollego! wszystkim dla ciebie czynić gotów i ten marmur na którym stoję będę gryzł jeśli każesz, ale jużem się za Panem Pisarzem zawiódł, i kiedybym miał go opuścić 1), miałby okazję wielką narzekania na mnie, bo ja mu jest ojcem. Ale tak, nie będę ani za tobą, ani za Kanclerzem prosił, ani też nazbyt za swoim nacierał. Wszak jeśli P. Bóg tobie ją naznaczył, jest młodsza siostra, i tę on wzięwszy, dość będzie miał honoru z spowinowacenia domu naszego z domem twoim. Naostatek sam tego uczynić nie mogę, ale żonczkę swoją wydaję; niech jedzie, ja przeszkadzać nie będę.

To odbicie wszystkich przyjaciół, nie tylko żeby miało sturbować albo zmieszać mnie, owszem dodało bodźca 2), żeby się do nowego i nie bardzo zwyczajnego środka udał. Kazałem tedy pilnować P. Sendmirskiego wyrostkowi na Xiędza Sekretarza, kiedy mimo pojedzie, żeby go imieniem Pańskim do nas prosił; który gdy wstąpił, zamknąłem ich w pokoju. Sam z Panem Wojewodzie Smoleńskim 3) skoczyłem chyżo do Pani Wojewodziny. Tam ją nie ubraną jeszcze zastawszy, upadłem do nóg i o Pannę prosiłem. Srodze się na tę moją instancję zdumiała i dopiero kiedy usłyszała co się dzieje, obaczywszy taki srogi podstęp, poczęła mi powiadać, jako Kanclerz za sobą wczoraj mówił, jako sam trudności 4) różne, tak z przyczyny 5) religii jako i innych rzeczy, ukazował. Naostatek, kiedy matka obaczyła taki żal mój i tak gorące moje prośby, oblała mnie i rzekła: Mój kochany Xiężu! żal mi cię bardzo; kocham się w Tobie z duszy, ale dla Boga! młody człowiek; prędko się zakochał, możesz prędko też odkochać. A nade wszystko bez woli twoich rodziców uczynić tego nie mogę. Bo jako z jednej strony życzę córce swojej wszystkiego dobrego, tak z drugiej bez woli rodziców twoich 6) nie nie chcę czynić. Na co głym pokłękawszy pod przysięgą 7) upewnił, że to nie tylko nie będzie przeciw woli W. X. M.; owszem żeś W. X. M. sam ze mną o tym mówił i radził, wzięwszy mi głowę pocałowała i rzekła: Niechże się dzieje wola Boża! I sama mi ten sposób podała; udać się do Królestwa, żeby Królowa po nią posłała, żeby tak mogła ujść nabiegania i sollicytowania od Kanclerza. Skoczyłem ja do Królestwa, które tak tę piastowało

1) destitutus. 2) deserere. 3) Wojewoda Smoleńskim był wtenczas Alexander Gąsiewski; mowa tu jednak być musi o synu Stanisława Kiszki Wdy Smoleńskiego, um. 1619, stryju Xięcia Janusza, który potem był Wojewodą Witebskim. 4) difficultates. 5) ratione. 6) invitibus parentibus tuis. 7) jurejurando.

sprawę, jakby rodzice własni. Król J. M. rzekł do mnie: O mój drogi Podkomorzy! kiedyby nie ta moja choroba, inaczejby się chodziło koło twojej sprawy, ale Królowej poruczę. Która ochotnie zaraz po Pani Wojewodziny posłała, a za jej przyjazdem tak gorąco sollicytowała, jako matka za synem. Zamknęła się z Wojewodziną, a mnie na tyle w łóżnicy siedzieć kazano; a coraz panny to do mnie z nowinami, to o demnie z prośbą i z podawaniem różnych środków do Królowej biegały. Sama też biegała, to do Króla, to od Króla, który ją we wszystkiem informował. W najlepszy czas traktatów, przyjechał Kanclerz na zamek; domagał się być u Króla, ale go Pan puścić nie chciał. Naostatek powiedział P. Podkomorzemu: Powiedz mu niech się nie napiera być u mnie, bo pewnie będzie miał kapitel 1), że się szalbiersko z synowcem obszedł. Nie mogąc być u Króla posłał do Królowej, że tam chce być. Ona nie śmiała dać mu audiencji, aż wprzód tyłem odbiegła do Króla i spytała; gdzie Król J. M. tak informował: Żeby mu powiedziała, że się już za mną zaciągnęła i słowa królewskiego raz danego odmienić nie może i nie chce się tych obyczajów od Xięcia Kanclerza uczyć, żeby miała obiecawszy jednemu za drugim prosić. Z tym go odbyła, który w przednich pokojach na P. Wojewodzinę czekał. Jam zaś w łóżnicy czekał, że zawsze Królowę pod rękę i sam i tam tyłem do Króla przewodził. Tymczasem 2) Pani Wojewodzina już utęskniona i zmordowana i skłopotana, a najbardziej dla tego iż wszystkę niechęć 3) z siebie na Króla zwalić chciała, zażyła tych słów do Królowej: Że Król J. M. jako opiekun najstarszy wszystkich sierót, niech rzecze: Ja tak chcę mieć! a ja uczynię to bardzo rada co muszę. Gdy Królowa z taką deklaracją poszła, Król J. M. trochę się rozgniewał 4) i powiedział: Że ja nikogo przymuszać nie myślę. Jakom się raz za Podkomorzym wziął, tak i teraz za Podkomorzym proszę. Ona jako matka córki swój, niech wybiera między tymi dwoma; wszak wie co jej córce lepszego. Ja jednak przy pierwszej mojej promocji stoję. Po takiej odpowiedzi, obiecała dać deklarację nazajutrz.

Tymczasem 5), rozumiejąc że jej kareta na dole, wyszła. Xięż Kanclerz z P. Podskarbis prowadzili. Jam się u Królowej zabawił. Dopiero oni nie znalazłszy karety, musieli u P. Podskarbis karete wziąć. Panna kiedy się postrzegła że w jego karecie, w płacz srogi uderzyła; mnie woknie patrzącemu, ledwie serce się nie pukało. Odprowadziwszy ją tedy, aż do wieczora tam siedział. Tamże gwałtem go P. Podskarbi, gwałtem

1) wymówkę. 2) interim. 3) invidiam. 4) indigne tulit. 5) Interim.

Pannie rękę wzięwszy, za służę oddał. Mnie jak psy obiad zjedli. On już na pewno 1) odjechał z tryumfem do domu. Ja miałem szpiegi; skoro on wyjechał, na konia wsiadłszy, przypadłem do nóg matki. Ona nieboga srodze o córkę żałowała, która się z płaczem ubijała w komorze. Winę na Królestwo kładła poczęła, że zimno 2) koło tego chodzą i że na jej wolę puścili. Ja nazajutrz poraniwszy się trochę, z Królem umawiać się 3) począłem; że to nie o wakancję, nie o urząd jaki idzie, ale o wiecznego się przyjaciela staram. Nadzieja moja, nadzieja rodziców, wszystko w nim. Królowę też J. M. zagrzałem, że to jej sroga będzie niesława, ile na początku jej panowania, że swego nie dopnie; i ci Panowie Pieczętarze wezmą miarę, że nad nią po chwili we wszystkich będą przewodzić. Ukazałem jako się jej i W. X. M. i cała Litwa może zejść. Dopiero przywiódł do tego rzeczy, że Król J. M. Xiędza spowiednika posłał, znowu jej perswadując i żeby się do Królowej stawiała żądając. Przyjechał tymczasem 4) Xiąże na zamek, ostrzeżony znać, że Wojewodzina będzie. Ja pozwolenie 5) u Królestwa wzięwszy, obróciłem jej karetę do kręconego wschodu, mimo pokoje Królewnećki; tak że Kanclerz z okna patrzył, kiedy ją z karety wysadził i tyłem do łóżnicy prowadził. Tam dopiero Królowa serio i Królewnećka nastąpiła z niecierpliwą prośbą. Naostatek i to rzekła: Jeśli się W. M. Pani Wojewodzino, oglądasz na tę cackę ze Pieczętarz, że bogaty i że na wszystkich Starostwach dożywocie obiecuje; a ja to najprzód sprawię, że Król J. M. nigdy na to zezwolenia 6) nie da. Wszystkie te honory, jako bywały w domu jego, tak i teraz będą, i toż Kanclerstwo po nim brać może; a cokolwiek ojciec jego ma teraz (P. Jezu! racz W. X. M. długo szczęśliwie chować, żebym ja tego nie doczekał), tom mu wszystko sprawiła dzisiaj i Województwo i buławę i wszystkie Starostwa i jeszcze mu codzień obiecujemy dobrze czynić. Toż Król J. M. ponowił sam Panu Sieradzkiemu, któremu srodze ta deklaracja w łeb wlała. Dopiero kiedy i on już na moją stronę przedał się, poszły rzeczy smarowniej. Uczyniła P. Wojewodzina Królestwu deklarację, że mi córkę obiecuje; ale żeby Xięcia Kanclerza uczciwie zbyć, udawać kazała że tę sprawę wszystką odkłada do Panów Potockich. Jam przy Królestwie matce podziękował; Kanclerzaśmy na zamku przesiedzieli, matkę z tryumfem, jako on wczoraj, do dworu zaprowadzili.

Tegoż dnia przed deklaracją jeszcze, obiecał się Xiąże Kanclerz

1) a la segura. 2) frigide. 3) expostulować. 4) interim. 5) licentiam. 6) consensu.

do nich na wieczerzę i zwierzyn nasłał. Mnie P. Sieradzki w swoim dworze naprzeciw siedzieć kazał. Aż tu Xiąże Kanclerz odniosłszy taką deklaracją, w gniew, w furję, w przegrózkę. Najpierw się P. Sieradzki z nim powadził, potem Pani Wojewodzina; aż on miasto wieczerzy, posłał aby mu upominki wrócono jakie dał był. Dopiero my tam znowu z P. Wojewodzie Kaliskim nastąpili i przy jego wieczerzy dobrego bytu zażyli. Tamże znowu Xiądz Podkanclerzy, gorąco za Wojewodzie nastąpił, ale postrzegł że przegrana. P. Wojewodzie też Kaliski rzekł do mnie: Widzę, prawi, że W. X. M. się kochasz w tej pannie, ja też dawno i nie bez nadziei udaję się, co będziem czynić? Trzeba przecie jednemu ustąpić. Jam na to powiedział: Tak jak owi dwaj psy, co się o kość wadzili; zgodzili się na wilka pójść, i tak co dłuższy kość zgryzi. Bardzo mu to się niepodobało i zwinął nazajutrz chorągiew, a przez służę pożegnawszy odjechał do domu.

Ja z woli J. K. M. i samą Pani Wojewodziną, jechałem do Czerska prowadząc P. Wojewodzinę, a ze mną J. M. P. Podstoli, P. Łowczy Koronny, P. Kuchmistrz Litewski i P. Wojewodzie Smoleński, dragoni i kozacy Króla J. M. Tam z J. M. P. Sieradzkim utarłszy wszystkie kondycje i one u Grodu roborowawszy, z dyspozycji i woli Bożej zaręczyłem w stan ś. małżeński Jej M. Pannę Wojewodziankę. Oczem wszystkim dostatecznie W. X. M. wypisać chciałem, żebyś widział siłę przeznaczenia Bożego, siłę miłości i siłę 1) łaski Pańskiej.

77.

Z Narwi, 17 Grudnia 1637.

Na samą właśnie granicę Koronną spotkało mię pisanie J. M. Pani Wojewodziną Sendomirską, które W. X. M. posyłam; także też i list P. Podstolego, dla nowin które wypisuje, z których nie inszego wnosić nie mogę, jeno że tam był srogi strach, za różnemi plonnemi nowinami, a teraz zaś troskliwe na mię oczekiwanie. Na ostatek baczę, że tam P. Dębowski nie nie sprawi i podobno prędzej nadspodziewanie mnie samemu, za wzięciem od niego wiadomości, wyjechać przyjdzie. Gwoli czemu wszystkiemu uniżenie proszę, żebym na Trzy Króle mógł mieć i służ

1) Vim praedestinationis Divinae, vim amoris et vim.

i kozaków i pieniądze; gdyż jakkolwiek rzeczy pójdą, prędko mnie po Trzech Królach, wypadać trzecha będzie. I jeśli P. Dębowski da znać, że do Buczacza, to sama pora będzie wyjechać; jeśli też do Kazimierza to się małymi noclegami pojedzie.

78.

Z Warszawy, 26 Grudnia 1637.

Listy którekolwiek mię w drodze spotykały, odesłałem W. X. M.; z których i sam W. X. M. nic innego wnosić nie możesz, jeno że to niepodobnẽm 1) będzie P. Dębowskiemu, wymodź na Pani Wojewodzinęj o co gra idzie. Przyjechawszy tu do Warszawy, trafiłem na takie lamenty, na takie hałasy u J. M. Pani Sieradzkiej, żebym był rad wskrós ziemi przepadł, niż sprawował się przed niemi z tego co mi zadawano. A nie tylko tam, ale i u Króla J. M.; który znać w nieobecności mojej 2) srodze narzekał 3) na tak nierychłe moje powrócenie, tłumacząc to niechęcią W. X. M. ku tój sprawie i szukaniem okazji do rozerwania. Od J. M. Pani Wojewodzinęj takie przychodziły listy, że już zdesperowała i píše że jawi się to co ludzie udawają, że Xiążę J. M. Wojewoda chce to rozerwać. Jam inaczej wykręcić się 4) nie mógł, tylko częścią przysięgą że to są płonne wieści, częścią też pięknie kłamiąc 5) i zdobiąc swoje rzeczy jako najlepiej. J. M. Panią Sieradzką jużem na wozie zastał, ledwom to uprosił że tu przenocowała. Ale i od tój słabam odniosł nadzieję; bo mi kupę listów pokazywała od Pani Wojewodzinęj, w których ledwie nie z płaczem píše, prosząc żeby więcej turbowaną nie była, gdyż nie tylko na odmianę miejsca, ale i na przewłokę żadną pozwolić niechce. Jakoż w tym się nie wygodzi. Najprzód żeby się to mniejszym mogło być kosztem odprawić, póki Panowie Potoccy w obozie; teraz za przewłokę i za tą konfederacją wojska (o której niżej) zjadą pewnie na wesele, tym mnie większego aparatu trzeba. Potym że sobie wszystkich tych przyjaciół upuszczę, którzy mi się byli przyobiecali; bo ciż trzymając się 10 Stycznia, liczyli że z wesela wróciwszy się, będą mogli na Sejmik Opatowski zjechać i dali rękę Panu Sandomirskiemu. Prosi-

1) impossibile. 2) in absentia mea. 3) amaricował. 4) evadere. 5) pulchre mentiendo.

em ja jednak J. M. Pani Sieradzkiej na żywy Bóg, żeby podjęła się uprosić Kazimierz u J. M. Pani Wojewodzinęj. Żadną miarą podjąć się tego nie chciała, nawet ani pisać, gdyż niechce (powiedziała) zabijać swoją ręką siostrę. Nawet mi i list okazała, że i przewłoki dalej chyba do tygodnia, a najwięcej do dwóch, pozwolić żadną miarą nie może. Z taką tedy deklaracją na Podole wczoraj jechała. Ja tu osiadłszy nie wiem co z tẽm czynić? ani rady dać sobie nie mogę; to tylko widzę że na Trzy Króle ruszyć się koniecznie przyjdzie, do czego jaką mam gotowość raczysz W. X. M. wiedzieć. Cóż tu będzie czynić? kiedy od Jęj Mości przyjdą takie listy: Przyjeżdżaj na ten a na ten termin! Kiedy P. Dębowski napisze: Nie mogłem nic sprawić! Przez miłosierdzie tedy Boże, proszę W. X. M., zmiłuj się W. X. M. nademną, a nie odstępuj mię w tym razie moim. Widzisz W. X. M. że tu honor i mój i W. X. M. zależy na tym; widzisz że ostateczne to szczęście moje; w tym zależy 1) zdrowie, a na ostatek i żywot mój, gdyż sto razy umrzeć wolę niż na takie pośmiewisko przyjść ludzkie, niż dla tój nieszczęsnej mojej wyprawy, zbyć przyjaciela którego mi P. Bóg naznaczył i za którego ja duszę gotów położyć. Wiem że W. X. M. nie trzeba tych perswazji, gdyż porachowawszy się z affektem ojcowskim, niepodobna żebyś mię miał tak hańbić 2) i do wczesnej zguby przywieść; łzami tę prośbę mieszając, píše do W. X. M. Przez miłosierdzie Boże i przez nowonarodzonego Zbawiciela mego, proszę ratuj mię W. X. M., jeśli mię na marach widzieć niechcesz. Wspomni W. X. M. że się ja nie sobie gwoli żenię, bobym bez tego obejść się mógł, i tój godziny którejem się rezolwował żenić, bodajbym się był z śmiercią ożenił; ale na tak częste napominania W. X. M., patrząc też i na biedę siostry swęj, tom uczynił, aż moje nadzieje wszystkie o ziemię. Zmiłuj się Dobrodzieju mój a ratuj, i odpuść że to co żal wycisnął z serca, pisać muszę. Wiem żebyś się W. X. M. użalił, gdybyś mnie widział. Zaczyn wszystkie moje nadzieje w miłosierdziu Bożem i łasce W. X. M. pokładam.

(Na osobnej karcie).

Nowiny te z Gdańska: Pisał ongi admirał Króla Duńskiego do Króla J. M., że z rozkazania Pana swego te okręty, nie rozumiejąc być Królewskimi, ale Szpiryngów na których się Król Pan jego o pewną dawną zniewagę gniewa, pobrał. I znać daje do zrozumienia, że jeśli mu

1) vertitur. 2) prostituere.

Szpirynga wydano, toby okręta powrócił. Chorągwie jednak i herby Króla J. M. zaraz zdarto a Duńskie postawiono i stoją teraz w porcie, wypuszczając i wypuszczając wszystkie okręta cudzoziemskie. Drudzy rozumieją, że kiedyby okręta Królewskie na przyście okrętów Duńskich w nocy nie uchodzili byli, ale stali sobie jako w dzień, tedyby ich nie attakowano; ale skoro admirał postrzegł, że Królewscy żagle podnoszą i umykać chcą, zaraz kotwice poobcinali (bo na nich stali) i w pogoń się puścili. Tamże nasi kilka godzin mężnie się bronili, dwa okręta z nich wzięto, trzeci zatopiono. Na Ukrainie konfederacja już poprzysiężona. Marszałkiem Koryciński, pacholek młody. Jednak tak obyczajnie sobie postępują, że posłali do dzierzawców, jeśli im jaką stacją dali, jaką sami postanowią, że chcą obozem przeciw Kozakom leżeć i strzedz żeby Kozacy niebroili. Ale rozumiem, że to słaba będzie konfederacja, bo się co przedniejszych kilka chorągwi i piechota wszystka oderwała. Kawalerja jeszcze ledwie dysze, trzeźwi ją jednak P. Wojewoda Sandomirski. Jakkolwiek bądź, 1) rozumiem że do Sejmu wytrwa. Owe punkta W. X. M. przeciwko niej, latają po całej Polsce. Refutował je P. Podczasz, którego racje dostanę i poszę W. X. M., także i dyskurs P. Wojewody Sandomirskiego o cłach.

Królewicz J. M. po Trzech Królach wyjeżdża do Włoch. Żywca w swojej dyspozycji nie ma, bo się z swęj części wyzuł. Królewicz Biskup to trzyma, a trzecią część Królewneczka. O arendę Kobrynia staram się pilno i obiecał mi Król J. M. do tego dopomódz. Piszą też z Królewca, że sześć okrętów Szwedzkich pokazało się było pod Pilawą, ale się pokręciwszy trochę nazad wrócili. Pono i ci Królewskich szukali okrętów.

79.

Z Warszawy, 27 Czerwca 1638.

O Sejmie nie inszego pisać nie mogę, tylko że na czas stanie. Cłomorskie dla tego nie włożone w instrukcje, bo tego niechęć podawać w wątpliwość 2), na co już konstytueją zgodziwszy się, przyprowadzenie do skutku 3) tylko Królowi J. M. dali w ręce. Ale moim zdaniem, radziby to prywatnie z Gdańszczanami utarli, nie poruszając tej materji

1) ut ut est. 2) vocare in dubium. 3) executionem.

o której nawet w prywatnych rozmowach 1) strzegą się mówić. — P. Fredro wrócił się z Gdańska. Tę czynił o Gdańszczanach relacją, że ulegle 2) sobie postępowali, wymawiając się że jako autorami tych rzeczy nie byli, tak i o niczem nie wiedzieli, wiarę nienaruszoną zachowując 3) i prosząc, żeby Król J. M. nie złego 4) o nich nie dawał sobie perswadować. Bo jeśli ludźmi Głowę 5) (której nie nie przybyło, po staremu taka jaką ją byli Szwedowie odeszli, mało co nadpsowawszy) osadzili i insze garnizony wzmocnili, to uczynili dla postrachu od Szwedów, którym w Pomorskiej ciasno było i poczęli się byli ku Pruskim brać granicóm. Munieje swe wszystkie, cekkhaus, armatę P. Fredrowi, imieniem Króla J. M. z P. Sttą Kościerzynskim, rewidować pozwolili. Wielka tam ma być między Senatem a pospółstwem niezgoda 6) (która bardzo się wojny boi). I tym jej przybyło, że Senat żadną miarą pozwolić tego nie chciał, w obecności pospółstwa 7) wszystkiego, tę ambasadę odprawować. W Pomorskiej Kurfirsztowi Brandenburgskiemu szczęści się, i bije Szwedy i fortece odbiera i od Króla Hiszpańskiego beczkami mu pieniądze wożą. A to i teraz świeżo Wolgast wziął i fort jeden nad morzem, przez który Stettinowi odjął port, jakby też latarnię Gdańskowi.

80.

Z Wilna, 16 Kwietnia 1639.

Wiadomości z tą W. X. M. te racz wiedzieć; J. K. M. po staremu wiele chory. Podagra, bolenie głowy bardzo męczą J. K. M. Bardzo wątpię, żeby po świętach miał się w drogę puścić, gdyż po tej chorobie wszyscy wczasować się i gruntownie leków zażyć radzą. Na przedmieściu Rudnickiem, kilkanaście domów dzisiejszej nocy zgorzało i chwała Bogu że domu tego, gdzie prochy na piechotę chowają, pożar nie doszedł; byłaby inaczej 8) wielka szkoda. Z Niemiec to mamy, (tu bo temu wierzyć nie chcą) że Bannier Kurfirsztą Saskiego na głowę zbił, tak, że o włos w łykach nie był; Hetmana jego pojmał, armatę, chorągwie pobrał; z przeci-

1) etiam in privatis colloquiis. 2) submisce. 3) fidei integram pollicendo. 4) nihil sinistri. 5) Głowa Wisły czyli Haupt, forteca niewielka, przy ujściu Wisły, tam gdzie się ona na dwa ramiona rozdziela, zbudowana podczas wojen Szwedzkich za Zygmunta III. Potem ona zupełnie zniszczoną została, tak że i śladu teraz nie ma. 6) diffidencia. 7) in praesentia communitatis. 8) alias.

wnęj strony 1) udawają, że dom Rakuski, wszystkę swoją siłę 2) do Francji obrócić ze wszystkich stron chce; tak że Kardynał Infant szesnaście tylko tysięcy wojska w Niderlandzie dla obrony zostawić chce, a wszystkę swoją moc do Francji obraca. To zaś za pewne wczoraj przyniesione, że Francuz Królowi Angielskiemu deklarował się puścić naszego Królewicza, 3) za Pfaltzgraфа Ruperta, o czym ma wiadomość Król J. M. od Kurfirszta Brandeburskiego; byle jeno Cesarz chciał, o czym niektórzy wątpią, że będzie wielka trudność.

81.

Z Wilna, 22 Kwietnia 1639.

Nowiny jakie mam od J. M. P. Hetmana polnego Koronnego 4), posyłam W. X. M. Moskwa się na Tatary wielce gotuje; 4,000 ćwiczzonego ludu, na te tam miasta dla osady posłali, które Tatarom wzięli. Z Niemiec nie nie słyhać.

82.

Z Jezior, 9 Lipca 1639.

Bardzo był J. K. M. w Bersztach na kamień zachorzał, takżem też nigdy biedniejszego Pana nie widział. Na żywy Bóg wołał, żeby go kto dobił, przez sześć godzin; aż potym po wannie polepszyło się i dziś szmatek już odszedł; mamy nadzieję że się pokruszy do ostatka. Dziś J. K. M. do Grodna wyjeżdża.

1) e contra. 2) force. 3) Jana Kazimierza, który na początku 1638 roku wyprawił się przez Włochy i morze Śródziemne do Hiszpanji, dla odwiedzenia Króla Filipa IV i dla poparcia praw swoich i braci do summ Neapolitańskich, pozostałych po Bonie; gdy wylądował na brzegu Francuzkim, pojmany został na rozkaz Króla, czyli raczej pierwszego ministra Kardynała Richelieu i więziony przez dwa lata; z początku w mieście Salonie, potym w zamku Cisteron na górze niedostępnej, pod pozorem że chciał objąć dowództwo nad flotą Hiszpańską przeciwko Francji. Ledwie na początku r. 1640 został uwolniony, dawszy przyrzeczenie iż przeciwko Francji walczyć ani mścić się nie będzie. 4) Mikołaj Potocki, Wojewoda Braclawski.

83.

Z Kamieńca, 7 Września 1639.

U nas tu nowin mało prócz tych Ukrainnych, które W. X. M. posyłam. Taka u nas wieść 1), że w Gdańsku bardzo mrą; codzień więcej 200 człowieka chowają. Moi Kamienieccy kupcy z drogi powracają, co się byli do Gdańska wybrali. W Warszawie też wielka ostrożność, ale Panie Boże, bądź z nami na Sejmie, bo też zaraza znać koło Krakowa bardzo się zagaściła. Tak P. Bóg przemianą 2) pocieszywszy ludzi karze; z wiosny wszyscy się głodu spodziewali, teraz zaś kiedy obfite wszędzie urodzaje, obawiać się żeby było komu pożyć tego. To też W. X. M. oznajmuje, że mnie w Lidzie posłem w nieobecności 3) obrali (żał się Boże i kosztu i drogi do Wołkowyska); alem się Ich Mm wymówić musiał, nie chcąc przenieść kresek w nieobecności danych 4) obecnej Elekcji.

1) rumor. 2) alternatą. 3) in absentia. 4) praeferre calculos in absentia latos.

DODATEK VI.

LIST KRÓLA WŁADYSŁAWA IV.

DO

X. JANUSZA RADZIWIŁŁA, PODKOMORZEGO W. X. L.

Władysław IV. z Bożej łaski Król Polski; W. Xiążę Litewskie, Ruskie, Pruskie, Żmujdzkie, Mazowieckie, Inflantskie, Smoleńskie, Czernichowskie; a Szwedzki, Gotski, Wandalski, dziedziczny Król.

Urodzony, wiernie Nam miły! Idąc za wolą Bożą, zdaniem i życzliwością, tak Senatu wszystkiego jako i miłych poddanych, postanowiliśmy w stan ś. małżeński, z którego nie tylko na dom nasz królewski, ale na wszystką tę Koronę, której jesteśmy głową, wszelakie wypływają szczęścia i pomnożenia, wziąć za przyszłą Królowę i małżonkę Naszą, Najjaśniejszą Arcy Xiężnę J. M. Renatę Cecylję, Najjaśniejszego Cesarza J. M. Chrześciańskiego siostrę. Zaczynając ten akt wspaniałości ¹⁾, przy gromadzie posłów cudzoziemskich potrzebuje, żądamy pilnie Wierności Twój, abyś na 6ty dzień miesiąca Września w Warszawie z pocztą porządnie i świetnie stanął. Która ochota i koszt W. T. w świeżej zawsze pamięci, dla naszego dostojęstwa uczyniony, zostawać za podawającymi się okazjami będzie. Więc tedy nie wątpimy, że W. T. stawić się na to żądanie nasze nieomieszkaż. Proporce u kopji, takim kształtem radziłyśmy widzieli, jakich Chorągwi Naszej towarzystwo używa, do czego i W. T. kopji swoich proporce, z kitajki białej i czerwonej bez szachowania, stosować będziesz; za-

1) splendorn.

czym W. T. nam rzecz miłą i wdzięczną uczynisz. Życzymy zatym W. T. przy ofiarowaniu łaski Naszej, zdrowia dobrego. Dan w Warszawie dnia 17 m. Czerwca Roku Pańskiego 1637. Panowania naszego Polskiego V a Szwedzkiego VI Roku.

Vladislaus Rex.

Adres. Urodzonemu Januszowi Radziwiłłowi, Podkomorzemu W. X. L. Kamienieckiemu etc. Dzierżawcy Naszemu, Wiernie Nam miłemu.

DODATEK VII.

LIST

XIĘCIA JANUSZA RADZIWIŁŁA, PODKOM. W. X. L.

DO

MIKOŁAJA KISZKI, PODSKARBIEGO W. X. L.

Jaśnie Wielmożny Mości Podskarbi W. X. L.

Mój Miłościwy Panie i Wuju!

Nie dziwuję się bynajmniej temu, że W. M. mój miłościwy Pan naznaczonego mnie Starostwa Mścisławskiego podać nie chcesz, kiedyś to wziął co już było dano, a osobliwie kiedy tak prawo broni, które mogło by się tak ściśle 1) nie obserwować; ponieważ W. M. mój miłościwy Pan, pewnie 2) wiesz (boś sam był przy tym) że mi to Starostwo na onczas naznaczono, teraz dano; i że Xiądz Spowiednik gwoi mnie 3) pewnieby nie chciał oszukiwać 4) W. M. mego miłościwego Pana, który dla chorój ręki J. K. M. zastąpił go 5) w doniesieniu rzetelnego rozkazania Pańskiego. Coż czynić kiedyś tak nieszczęśliwy i kiedy W. M. mój miłościwy Pan na mnie tylko, prawo urzędu swego tak ostro obserwujesz. Rozumiem jednak że W. M. mój miłościwy Pan obaczysz się w tym, że nie chytr 6) postępuję, kiedy przywilej i list Xięcia J. M. Kanclerza obaczysz, który mam nadzieję, że dotąd prosto z Olyki doszedł P. Mierzyńskiego w Wilnie i z nim się u W. M. mego miłościwego Pana prezentować będzie. Moje zatym posługi powolne w łaskę W. M. mego miłościwego Pana zalecam pilno. W Orlu, 23 Junji 1643.

W. M. mego miłościwego Pana i Wuja

Siostrzeniec i sługa powolny

J. Radziwiłł.

Podkomorzy W. X. L.

Adres. Jaśnie Wielmożnemu J. M. Panu Podskarbiemu W. X. L. memu miłościwemu Panu i Wujowi.

1) stricte. 2) de certa scientia. 3) in gratiam mei. 4) imponere.
5) vicaria usus manu. 6) non subdoli.

DODATEK VIII.

LIST

XIĘCIA JANUSZA RADZIWIŁŁA, PODKOM. W. X. L.

DO

BAZYLEGO MOHILY, HOSPODARA WOŁOSKIEGO.

Jaśnie Wielmożny Mości Gospodarze Wołoski!

Mój wielce miłościwy Panie i Przyjacielu.

Nie pierwszy to miał być list mój do W. M. mego miłościwego Pana, bom się dawniej ozwał przez pisanie moje z tym, że przyjaźni i zpowinowacenia w domu W. M. m. m. Pana szukam. Ale skryta jakaś fortuną zajądrość wstręt pierwszym uczyniła listom, że do ręki W. M. m. m. Pana nie doszły, ale nie uczyniła wstrętu zawziętemu memu affektowi. Co przypadek 1) albo błąd 2) pomieszał, to rozum i szczerść 3) naprawić może za Boskim rozrządzeniem. Jakoż mocno ufam, że on sam serce moje do W. M. m. m. Pana obróciwszy, a wzajem z serca i ust W. M. m. m. Pana, za pierwszym moim posłaniem, tak przyjemną odpowiedź 4) wycisnąwszy, nie da tej sprawie złego końca 5), ale ją znowu podniesie i w pożądanym porcie stawi. W czym utwierdzają mnie deklaracje W. M. m. m. Pana przez J. M. P. Podśędka Kamienieckiego, a jeszcze rzetelniej przez ojca Szcyka dane. Któremu iżeś W. M. m. m. Pan, na pewny termin powrócić do siebie dla tej sprawy kazał; tedy przez niego dalszą moją z W. M. m. m. Panem przedłużam konferencję i prośbę moją wnoszę, abył staraniu memu dawszy miejsce, skłonić się do tego raczył, żeby ta spr.

1) casus. 2) error. 3) candor. 4) respons. 5) sinistram exitum.

wa w spak nie chodziła, ale tymi któreś sam W. M. m. m. Pan, uważnym rozsądkiem swym, upatrzył środkami, do skutku przywiedziona była. Będąc tej nadziei, której się za pierwszym moim ozwanem, samo serce W. M. m. m. Pana (jako o tym mam relacje) chwyciło, że się to w pociechę i ozdobę W. M. m. m. Pana i tych których da Bóg po sobie zostawisz, obróci. Zatem służby me uprzejme oddawam łasce W. M. m. m. Pana. Z Kamieńca Litewskiego, d. 3 Maja 1644.

W. M. mego miłościwego Pana

Uprzejmie życzliwy przyjaciel i powolny sługa

J. Radziwiłł.

(podpis własnoręczny, niżej takimże charakterem jak list napisano):

Janusz Radziwiłł, Xiążę na Birzach i Dubinkach, Podkomorzy
W. X. L., Mściśławski, Kazimirski, Kamieniecki, Sejweński,
Bystrzycki, Retowski Starosta.

Adres. Jaśnie Wielmożnemu Hospodarowi J. M. Ziem Moldawskich,
Memu wielce miłościwemu Panu i Przyjacielowi.

DODATEK IX.

LISTY

X. JANUSZA RADZIWIŁŁA

STAROSTY ŻMUDZKIEGO, HETMANA POLNEGO W. X. L.

DO

JANUSZA RISZKI

WOJEWODY POŁOCKIEGO, HETMANA WIELKIEGO W. X. L.

1.

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Wojewodo Połocki!

Mnie wielce miłościwy Panie i Wuju.

Aż dotąd odkładałem pisanie do W. M. mego miłościwego Pana, oczekiwając z Warszawy wiadomości o dalszym zamysłach J. K. M. procederze, z której miałem wziąć pochoch i informację do znoszenia się z W. M. m. m. Panem z strony zaciągów, jeśliby popierać je stałe i niezmiennie 1) było postanowienie. Bo takem się z Królem J. M. rozjechał, że wszystek ciężar 2) zaciągów W. M. m. m. Panu destynował, przydawszy w pomoc 3) J. M. P. Wojewodę Mściśławskiego 4); ponieważ ja dla odjazdu w te kraje, nie mogę co się należy do powinności mej, tak publicznie jako i prywatnie 5), oddawać W. M. m. m. Panu.—Pieniądze 6) i wszystka z kancelarii J. K. M. zaciągowa expedycja, miała być do W. M. m. m. Pana dirygowana. Lecz iż o tym wszystkim żadnej, ani od samego J. K. M. ani od żadnego z przyjaciół i konfidentów moich, nie mam ponowy, tylko

1) firmum et immutabile. 2) propositum. 3) in subsidium. 4) Mikołaj Abramowicz. 5) qua publice, qua privatim. 6) nervus belli.

od J. M. P. Wojewody Mścisławskiego szczególną wiadomość, że się z tej pracy wymówił, a więcej nie; wnosć muszę, że J. K. M. podobno z pierwszego zapędu 1) cokolwiek odpuścił 2) i wprzód zamiary swoje Rzeczypospolitej odkryć chce, żebyśmy też według dawnego zwyczaju 3) wprzód sejmowali niż wokowali. Mnie jednakże 4) nie godziło się dłużej przetrzymywać winnego 5) ku W. M. m. m. Panu obowiązku 6), którego i odległości miejsca zacierać nie dając, ozywam się ztąd W. M. m. m. Panu z powinną powolnością, zdrowia jako najlepszego i powodzenia życząc serdecznie; aby z obojga tego cała 7) długo cieszyła się ojezyzna, a my młodszy z doświadczonój W. M. m. m. Pana do służb ojezystych ochoty i zdatności 8) wzór i pochop biorąc, początki nasze tym ochotniej i sposobniej za przykładem W. M. m. m. Pana odprawowali. Ztąd nie mam nie do oznajmienia W. M. m. Panu, jedno że te sekreta nasze, które wprzód miały być w wypełnieniu 9) niż w ogłoszeniu, już nie tylko po całej Polsce obróciły się w publiczne wieści 10), ale też i do samych Turków doszły 11); zkąd w państwie ich do broni zrywają 12) i wielka do wojny gotowość. Do obrony 13) i posilku Krymu, całemi 14) rzucają się siłami 15); to u siebie mając, że wojska Moskiewskie i nasze najpierw na znośnienie Krymu pójdą i dla tego, poblížszym Krymu Państwom gotowość zapowiedziano; i wszyscy zwyczajów i postępów wojennych pogańskich wiadomi, twierdzą że wkrótce 16) Wezyr Wielki z niemalem wojskiem pod Krymem stanie. Wszakże taki Emir wyszedł do Tatar, aby z domów i granic swoich nie ruszali się i żadnych nabiegów 17) do państw J. K. M. jako i Moskiewskich nie czynili, ale żeby na granicy czekali i z tym kto na nich nastąpi rozprawowali się. Lecz nie nadlugo podobno tej cierpliwości 18) zażyją i jeśli im dadzą pokój, sami go prędko wzruszą, tę okazją sobie wzięwszy do wpadnięcia w państwa J. K. M. A zatym następstwo 19) łatwo zgadnąć, że nieodwłócną spodziewać się z pogaństwem wojny, już nie zaczepnie 20) ale odpornie 21). Jeśli jednak (czego nie rozumiem), już się u W. M. na wojnę zanosi i zaciągi się robią, śmiem prosić abyś W. M. m. m. Pan i jako siestrzeńca i jako kolegę swego miał na pamięci, żeby chorągwie moje w przystawstwach upośledzone nie

1) de primo impetu. 2) remittit. 3) more veteri. 4) nihilominus. 5) debitum. 6) officium. 7) universa. 8) dexteritatis. 9) in executione. 10) in publicos rumores. 11) involuerunt. 12) ad arma conelamatur. 13) ad defensionem. 14) totis. 15) viribus. 16) sine mora. 17) incursui. 18) patientiae. 19) consequentiam. 20) offensive. 21) defensiva.

były. O co prosząc, oddaję się jako najpilniej łasce W. M. m. m. Pana z służbami memi. Datt w Soczawie, dnia 10 Julii 1646.

W. M. mego miłościwego Pana i Wuja

Siostrzeniec i sługa powolny

Janusz Radziwiłł

Hetman polny W. X. L.

Adres. Jaśnie Wielmożnemu J. M. Panu Wojewodzie Połockiemu, Hetmanowi Wielkiemu W. X. L. mnie wielce miłościwemu Panu i Wujowi.

2.

Jaśnie Wielmożny etc.

Z listu J. K. M., dnia wczorajszego do mnie przywiezionego, nie mogąc się dowiedzieć co by chciano 1) jeszcze do ustnej którą J. K. M. z strony zaciągów Litewskich uczynił relacji, ważyłem się otworzyć list W. M. m. m. Pana (w czem o przebaczenie jeśli zgrzeszyłem, uniżenie proszę). Ale i tam zawiłaną myśl 2) woli Pańskiej znalazłszy, i znaczne tego ordynansu sprzeczności, odpisałem com natenczas rozumiał, której odpowiedź i paragraf W. M. m. m. Panu posyłam z swoim listem. Zaduńmiewać się przychodzi, co tak bardzo z tymi Litewskimi zaciągami świerzbi, ponieważ i pieniędzy nie masz i takie w narodzie szemranie 3) i Sejm nawet po jntre zaczyna się, na którego początku, do czego się umysły 4) ludzkie nakłonią 5) miara będzie. A to chwała Bogu że tak cicho w Litwie z tymi zaciągami, bo mimo srogięj nienawiści ku Hetmanóm, zwałyby się takie były ciężary na ludzie jako w Koronie, gdzie jako płaczą wiemy. Kwarciani z obozu na stanowiska powracający, miejsca mieć przed nimi nie mogą, bo po wszystkich starostwach pełno ich i pewnie z nimi zaleb chodzić będą. Owo zgola zamieszanie 6) wielkie. W. M. m. m. Pan odpiszesz jednak J. K. M. co będziesz rozumiał, a do mnie odpowiedź 7) dyrygować zechcesz, którą zarazem J. K. M. odeszł. Moje zatym posługi w łaskę W. M. m. m. Pana oddając pilno, proszę aby w niej nieodmiennie był chowany. W Zabłudowie, 22 Października 1646.

W. M. mego miłościwego Pana, etc.

1) quid desiratur. 2) involutum sensum. 3) in populo fremitus. 4) quomentes. 5) inclinant. 6) confusio. 7) respons.

3.

Jaśnie Wielmożny, etc.

Oczekiwając tęskliwie wiadomości od W. M. m. m. Pana, kiedym już kozaka z pisaniem na pogotowiu 1) miał, doszedł mi list ten od W. M. m. m. Pana, na który zarazem odpisuję. Słusznie się W. M. m. m. Pan obawiasz, aby dla niedójścia żołdu, rozwinienie się wojska ostatniej zguby ojczyźnie nie przyspieszyło 2); zwłaszcza pod bokiem i prawie w oczach sliskiiej wiary nieprzyjaciela, który nie zważając na te zawieszenie broni 3), pakt namówionych nie dotrzymuje i wszystkim do nowych przedsięwzięć 4) otwierającym się jest rad pogodom. Jako to potwierdza się 5) temi które mi świeżo z obozu doszły wiadomościami, że mimo to iż z Lubecza i Łojowa, dóbr Rzeczypospolitej do W. X. Litewskiego wielo-nych 6) i z tej strony rzeki Prypoci siedzących, żywności naszym Półkownik Czernichowski broni; do Homla także kilkanaście Kozaków z Półkownikiem niejakim Niebabą, od mieszczan chleba naszym wydawać wzbra-niającego się 7) wezwanych, weszło, i na tych samych miejscach kędy wojsko stoi, chłopstwo od nich na bardą wsadzone buntować i po lasach kupić się poczyną; ale nawet te wieści dochodzą, iż o ubieźnieniu Cecorska zamysłają 8) i czółnow srogą moc gotują, żywności a najwięcej sucharów przysposabiając; co zamierzają 9) snadno odgadnąć. A to ja ustawicznymi listami do ostrożności jak największej wojsko pobudzam 10), żeby rezejmowi 11) tak niepewnemu nie ufając 12), mieli się na pieczy, i wszystkie zawziętości nieprzyjacielskie jak najpilniej obserwowali; a iż troskliwość moją 13) zawsze powiększa 14) tak wielu Rotmistrzów, Poruczników, Towarzystwa, do domów poodjeżdżanie, tedy temu zaradzając 15), rozpisuję do wszystkich listy i uniwersały serio upominając, aby do wojska jak naj-śpieszniej pod surową karą wracali. Zgoła we wszystkiem staram się, abym nie uchybił urzędowi memu 16), na to wszystkie starania 17) i usi-łowania zabiegając, aby ojczyzna przeciwko grożącym niebezpieczeństwom, 18) w dostateczną ogołoconą 19) nie zostawała obronę. Ale to mię srodze smuci 20), iż insi którzyby połączonemi siłami 21) z nami postępować 22)

1) in procinetu. 2) non acceleret. 3) non obstante hoc armisticio. 4) ad novos ausus. 5) confirmatur. 6) incorporatis. 7) recusantibus. 8) inhiant. 9) quid moliantur. 10) stimuluje. 11) induciom. 12) non fi-dendo. 13) sollicitudinem meam. 14) auget. 15) consulendo. 16) ne desim muneri meo. 17) conatus. 18) contra imminetia pericula. 19) de-stituta. 20) affligit. 21) juncta opera. 22) progredi.

nieli, tyle niedbali są. Na ceremonjach-ci i obietnicach nie schodzi; jako teraz świeżo list do wojska Król J. M. posłał, w którym ochotę rycerstwa wielce chwalcę 1), do statecznego w służbie trwania ich zachęca 2); ale rozumiem iż tą ofertą coś skutecznego 3) wyglądających nie odbyć, i potrzeba koniecznie, jeśli ojezyznę całą 4) mieć chcemy 5), jak i do za-trzymania wojska skuteczniejsze obmyślić środki 6), tak i w tych suple-mentach popełnione błędy poprawić. Boć słusznie W. M. m. m. Pana, ten J. M. Pana Wojewody Trockiego 7) proceder, do podziwienia i słusznego pobudza żalu. Oraz wysokie są uwagi 8) W. M. m. m. Pana z strony nie-słychanej nowosci rozdawania 9) chleba, wymierzania od Panów Kommis-sarzów włók, wyciągania przeciwko artykułom wojskowym pieniężnej stacji, brania w ciągnienu, z ostatnim ubogich chłopków zniszczeniem, z gospod-pieniędzy. Ja nie więcej dodać 10) nie chcę, tylko iż z tego zaciągu wiel-kie niedorzeczności wynikną 11). Bo najprzód to wydzielanie tak wielu włók, zwłaszcza osiadłych, całą niemal Litwę zajmie, i drugim nie będzie się gdzie ile przy granicy pomieścić. Kommissarze ci, poddanym ciężę i zysku 12) swego z obu stron 13) szukać będą od dzierżawców na to, żeby włoki ukryć, a od drugiej strony aby dzierżawy przestronne za małe uda-wali. Do tego popisowanie to nie w obozie ale na stanowisku, siła naro-dzi w ciągnienu chorych, umarłych; co Hetman przyjmować musi jak sa-mi przyjdą, bo już popisani; łóżnych też mnóstwo 14) pewnie się tam zmieści. Jużci to jakkolwiek jeszcze podobnym i sprawiedliwem 15), że-by z włoki więcej nad złotych pięć nie brać, jako Król J. M. w liście swym pisze, ale też szerszych potrzeba stanowisk. Jednak w ciągnienu na no-clegach pieniędźmi brać z domów, to niesprawiedliwie 16); bo po staremu i jeśe będą mieli co i jeszcze podymne; to niesłychane i szkodliwe wpro-wadzi niedogodności 17) Hetmanóm, i drogę do swawoli, zdzierstw i wszyst-kiego złego otworzy żołnierzowi. Doniosłem ja to wszystko J. K. M.; ale W. M. m. m. Panu, jako koledze starszemu i zasłużonemu 18) Senatorowi z każdego względu, 19) ujdzie tak J. K. M. o tém wszystkiem obszerniej 20) donieść, jako i z tym Panem o krzywdy 21) władzy i powadze naszej Hetmańskiej uczynione, serio umówić się. Co chorągwi swawolnie zwinio-

1) probando. 2) stimuluje. 3) realia. 4) integram. 5) cupimus. 6) me-dia. 7) Mikołaj Abramowicz, przedtem W. Mscisławski. 8) considera-tiones. 9) circa inauditam novitatem distribucii. 10) adicere. 11) infinita absurda proveniunt. 12) emolumentu. 13) ab utrinque. 14) colluvies. 15) practicabile et acquisissimum. 16) iniquissimum. 17) inconvenientia. 18) meritissime. 19) omnimodo. 20) fusius. 21) praecipue.

nych, a osobiwie postępku chorągwi W. M. m. m. Pana się tycze, w tój mierze nie żal mi 1) tego, czego z razu W. M. m. m. Panu był doradcą; 2) bo i teraz tak preederu tego brzydzę się 3), że kiedy nań wspomnę, od gniewu 4) ledwie żyw. Zwłaszcza że to przed tym rzecz niesłychana 5) aby Hetmana którego to potkać miało, osobiwie W. M. m. m. Pana, żeby towarzystwo tak lekkomyślnie chorągwie na stanowisku opuściło 6). Jakie w tój mierze i samego Króla J. M. zdanie 7), widzieć W. M. m. m. Pan możesz z listu J. K. M. do mnie pisanego, który mi godzin kilka przed pisaniem W. M. m. m. Pana oddano. Zaczynam jakom przedtym W. M. m. m. Panu radził, tak i teraz ponawiam, abyś W. M. m. m. Pan taką nad niem rozciągnął karę, 8) któraby setnemu postrachem 9) być mogła. Łasce zatym W. M. m. m. Pana z usług mych oddaję się jak najpilniej powolnością. Datt w Jaszunach, dnia 23 Kwietnia 1649.

W. M. mego miłościwego Pana, etc.

4.

Jaśnie Wielmożny, etc.

Wiadomości Ukrainne z listu J. M. P. Krakowskiego 10) na tych dniach mi oddanego, którego kopją posyłam W. M. m. m. Panu, dostatecznie wyrozumiesz; a oraz i to w jakiej ścisłości wojsko nasze zostawać musi, kiedy skupione według rozkazania J. K. M. na samej linji, zamierzono terminu, ręce założywszy, czekać; a tymczasem 11) z niedostatkiem i głodem ciężkim, w zniszczonym i częstemi nieprzyjacielskimi załogami zatrudnionym kraju, biedzić się 12) musi. Co same obawiać się, aby przed czasem zguby i rujnowania ich bez wszelkiego nieprzyjaciela nie przyspieszyło 13). W onegdajszym pisaniu mym, z drogi do W. M. m. m. Pana dirigowanym, przy posłaniu listu drugiego przypowiedniego na piechotę Polską, życzyłem sobie mieć wiadomą 14) chęć W. M. m. m. Pana, którą z chorągwi kozackich zaciągnąć będziesz raczył, czy Nadworną, czyli Tatarską? Bo jeśli pierwszą, tedy proszę abyś W. M. m. m. Pan Tarasowskiego do mnie dirigował, żebym mu na chorągiew kozacką Tatarską list przypowiedni dał. Bo w tój ludzkiej do służby nieochocie,

1) non poenitet me. 2) suasorem. 3) aversor. 4) indignacii. 5) ante hac manditum. 6) desereret. 7) sensus. 8) extendował animadversię. 9) terrori. 10) Mikołaja Potockiego. 11) interea. 12) conflictari. 13) non acceleret. 14) cognitam.

gdzie jednemu obietnice 1) swe zwlekają 2), drudzy się całe wymawiają, inisi zaś listy przypowiednie nazad odsyłają, niedostającą liczbę 3) do ordynowanej kwoty wojska trudno inaczej dopełnić 4), aż temi chorągwiemi nadstawić się przyjdzie. Łasce się zatym W. M. m. m. Pana z usług mych powolnością oddaję. Z Borysowa, d. 5 Marca 1651 r.

W. M. mego miłościwego Pana, etc.

5.

Jaśnie Wielmożny, etc.

Dnia dzisiejszego od J. M. P. Chorążego Nadwornego Litewskiego zaszła mi ta wiadomość, iż nieprzyjacieli z niemalą potęgą na Homel nastąpił; passy wszystkie za sobą opatrzywszy, czaty wszędzie rozpuścił. O czym donoszę W. M. m. m. Panu, abyś uważywszy jak siła należy na zatrzymaniu miejsca tego, któremu dla zabawy w obwarowaniu przepraw wojska, kursu prędkiego dać z tąd trudno, powiaty ile zapalu tego po bliższe, o grożącym niebezpieczeństwie 5) ostrzegł i do jak największej gotowości a posiłków prędkich dania zagrzewał. Dalszych wiadomości komunikować i dokąd się z wojskiem ztąd ruszywszy obrócić, znać dawać nie zaniecham W. M. m. m. Panu. Teraz to tylko oznajmuję, że się z tąd w Piątek przyszy ku Rzeczy ruszywszy, odsiecz Homlowi zaraz wyprawuję a ludziom w Babiczach i w Chojnicach leżącym, znoszenie półku Kozackiego, który od Babicz we czterech milach położył się, polecam. Oddaję się zatem łasce W. M. m. m. Pana z służbami memi. Datt z obozu Borysowskiego . . . Junii 1651.

W. M. mego miłościwego Pana, etc.

6.

Jaśnie Wielmożny, etc.

Po ruszeniu się z obozu z Rzeczy, żem najmniejszą notą nie dał o sobie znać W. M. m. m. Panu, to samo dostatecznie mię ekuzować może, iż po te wszystkie dni komunikiem idąc, ledwo co z konia zsia-

1) declarationes. 2) differunt. 3) deficientem numerum. 4) supple-re. 5) de imminenti periculo.

dalem. Atoli stanawszy tu pod Lubeczem, o stanie rzeczy terażniejszych 1) i o progressach wojska naszego to W. M. m. m. Panu donoszę 2); iż imprezę naszą opanowania przeprawy Dnieprówéj pod Łojowem, pomyślnym P. Bóg sekundowawszy powodzeniem, tym samym do działania 3) i dalszego czynu przestronne otworzył nam wrota. Bo tegoż dnia, którego P. Strażnik 4) pod Homlem przez Sosz przeprawiwszy się, w czasie umó-wionym 5) w tył nieprzyjacielowi przypadł, onego wprzód z taboru a po-tym i z szanów wykurzył i przeprawę opanował. Tylko com się z pie-chotą i częścią jazdy przeprawił, Niebaba Półkownik Czernichowski z kil-kunastu tysięcy przebranego kommunika, dla sukursu swoim dania, z ta-boru w 5 mil z tamtąd pod Rzepkami stojącego, przypadł; a lubo niespo-dzianych, jednak nie zastał niegotowych 6) i z łaski Bożej dobrą chłostę wziął; bo i sam na placu ze wszystką niemal starszyną poległ i kilka ty-sięcy ludzi co lepszych stracił. Synowiec jego więźniem i kilkanaście eho-rągwi im odebrano. Tak znaczne powodzenie popierając, 7) ruszyłem się komunikiem nazajutrz (bo tak wielką czatą i bardzo prędkiego ścią-fatygą strudzeni nasi, dalej tego dnia za nieprzyjacielem żadną miarą nie mogli) na tabor nieprzyjacielski, w którym jednak mię nie doczekali, i wszyscy na głowę zbiegli do Czernichowa i tam się zawarli. Dla nader potrzebnego wytechnienia wojsku, stanąłem tu pod Lubeczem, gdzie nie nie-bawiąc zarazem ruszam się znowu dalej, do kraju nieprzyjacielskiego wtar-gnąć 8) postanowiwszy. Ale dalszych imprez wielką ponoszę przeszkodę 9) przez to, iż dzieleniem dosyć szczupłego wojska, dla załóg których jak najsporszych potrzeba, siły coraz zmniejszać i osłabiać 10) muszę. A to wszystko tym się dzieje, iż pospolitego ruszenia do tych dob nie tylko nie-widać, ale nawet nie zgola (jedno Województwo Nowogródzkie wyjąwszy), tu o niem nie słyhać.—Proszę tedy W. M. m. m. Pana abyś gorącymi uniwersałami swymi, coraz do pośpiechu ich zagrzewał, żeby skupiwszy się na granicy a osobliwie pod Rzeczą stanęli. Boć na oko to widzieć mogą, iż najwięcej w tym zależy prędkie całej ojezyny uspokojenie; kiedy bez wszelkiej dystrakcji wojsko połączonemi siłami, 11) zaczęte dzieło 12) popierać i zalogi nieprzyjacielskie uprzątać będzie. Ponieważ piechoty W. M. m. m. Pana dotąd 13) w Rzeczy nie widać, o prędkie przysłanie

1) de statu rerum praesentium. 2) defero. 3) ad res gerendas. 4) Mir-ski, Strażnik W. X. L. 5) hora conducta. 6) imparatos. 7) successum prosequendo. 8) in hosticum penetrare. 9) obstaculum. 10) enervare. 11) unitis viribus. 12) opus. 13) hucusque.

ich proszę. Oddaję się zatem łasce W. M. m. m. Pana z służbami me-mi. Datt z obozu pod Lubeczem, d. 13 Lipca 1651.

W. M. mego miłościwego Pana, etc.

7.

Jaśnie Wielmożny, etc.

Zbliżywszy się już tu, życzyłem sobie przyjść do ustnej z W. M. m. m. Panem konferencji o tych rzeczach, które do rozprawy części woj-ska, a drugiej dalszego zatrzymania należały. Lecz iż z tą przed spo-rządzeniem zapłaty oddać się żadną miarą nie mogę, a tymczasem z ró-żnych miejsc wiadomości i skargi 1) takie dochodzą, jakobyś W. M. m. m. Pan na ludzie zaciągu swego chleb w Litwie ukazować miał; przychodzi mi z powinnej życzliwości, zdanie moje przelożyć 2) a prosić i zaklinać W. M. m. m. Pana, abyś od tego wstrzymać się 3) raczył, ani na się pu-bliczną całej Rzeczypospolitej skargi 4) nie zaciągał. Bo i sam miałem wyraźne od J. K. M. ordynansy, abym dalszemu uciążeniu i spustoszeniu 5) folgując, wojska w środek 6) Litwy nie wprowadzał, ale je na pograni-czu rozłożył. Z tą snadno czynić uwagę 7), jeśli to zdało się być zabro-nionem 8) wojsku temu, które przez wszystek ten czas ustawicznie ho-rując, bied, niedostatków 9) i strat niepowetowanych ciężki stos wytrzy-mało, jako ujdzie pozwalać tego ludziom tym, którzy pieniądze Rzeczy-pospolitej wzięwszy, obozu nie widzieli. Życzę tedy cale i proszę po-wtórnie 10) W. M. m. m. Pana, abyś żadnym takim uniwersałom wychod-zić nie pozwalał, a jeśli które dotąd wyszły natychmiast 11) je odwo-łał; a tym, co z zwykłej otwartości i szczerzej honoru W. M. m. m. Pana miłości, a spólnych urzędów całości 12) postrzeżenia pochodzi, urażać się nie raczył. Oddaję się zatem łasce W. M. m. m. Pana z usług mych po-wolnością. Datt w Słucku, d. . . . Października 1651.

W. M. mego miłościwego Pana, etc.

1) querimonie. 2) sensum meum expectorare. 3) abstinere. 4) que-rimonie. 5) devastacii. 6) in medietallum. 7) iudicium. 8) inconcessi-bile. 9) penurii. 10) iterato. 11) in instanti. 12) indemnitis.

8.

Jaśnie Wielmożny, etc.

Jużem w pierwszych listach mych, wyraził przyczynę rzadkości 1) pisania po te czasy do W. M. m. m. Pana, mianowicie listów przejmowania 2); a nie tylko moich, ale i tysiącznych inszych takie szczęście było, iż miasto tych do których dirygowane, w nieprzyjacielskie dostały się ręce. Dalem sprawę i o sposobach rozprawienia teraźniejszego wojska; co iż nie tak pono dostatecznie się wyraziło, tedy teraz to samo 3) obszerniej powtarzam 4). Po postanowionym pokoju sprowadzając wojsko z pola, a nie mając żadnych J. K. M. ordynansów i informacji, wzięłem to przed się, abym rozporządzenie wojska uczynił takie, z któregoby ojczyzna tak wielą przeszłych ciężarów wycieńczona 5), wytechnienie i folgę swoją mieć mogła. Nowy tedy zaciąg któremu zapłacić się mogło, albo też w skarbie nie było winno, cale skassowałem. Stary zaś, któremu zasłużonego żołdu 6) trzy ćwierci były winne, a wypłacone być zaraz 7) dla niedostatków skarbowych żadną miarą nie mogły, iż albo na konfederację wypuścić, albo we środek Litwy wprowadzić z nieznośnym ojczyzny ciężarem było potrzeba, zostawić musiałem do zapłaty z Sejmu przyszłego, bez służby jednak na samym tylko chlebie, dla którego u Jch M. Panów Hetmanów Koronnych uprosiłem część Siewierza i Polesia; i to którykolwiek z tego zaciągu dali się do tego przywieść, iż w domach swych reszty zasług czekają, cale abdikowali są. Chorągwie zaciągu W. M. m. m. Pana, o których żadnych zgola, chyba z boku tylko zawsze miewałem wiadomości, w tę ordynację inkludować trudno było; a do tego, iż te tylko chorągwie którym winno, bez służby zostawione. Chorągiew zaś ta W. M. m. m. Pana, przed skończeniem wojny ledwie co wziętej ćwierci już dostugiwała. Co się inszych chorągwi zaciągu W. M. m. m. Pana tycze, osobliwie P. Dąbrowy i Tarasowskiego, że w ołożeniu Lubeckim były i że tak stawały jako się ludziom Rycerskim godziło, nikt zarzucić 8) nie może, ale iż im nie było winno, a Rzeczpospolita dalszego zatrzymania ludzi tych niepotrzebowała, abdikowani są. Wodoracki, który na szczególne rozkazanie W. M. m. m. Pana miał odemnie list przypowiedni i Uniwersał na przystawstwo, że się z Chorągwią do obozu niestawił, zasłużoną 9) za to

1) caritatis. 2) intercepcii. 3) eodem. 4) iteruję. 5) exhausta. 6) stipendium. 7) ex nunc. 8) inficiari. 9) meritis.

karę 1) odnieść. Byli i zaciągu mego takowi, którzy opóźnieniem swym na słuszną zarobili karę i ci pewnie żadnej nie uznają powolności 2). Oddając się zatem w łaskę W. M. m. m. Pana, proszę abym w niej nieodmiennie był chowany. Datt w Słucku dnia 9 Listopada 1651.

W. M. mego miłościwego Pana, etc.

9.

Jaśnie Wielmożny, etc.

Dla rozlicznych trudności nacisku nie mogłem przyjąć do tego, abym za wzięciem tej żałośnej i niespodzianej o zniesieniu wojska kwarciarzowego Koronnego wiadomości, znieść się 3) mógł dostatecznie z W. M. m. m. Panem. Teraz w tym najgorętszym razie, prędkiego ratunku potrzebującej ojczyzny, co właśnie z strony 4) wspólnego urzędu 5) zachodzi, donoszę W. M. m. m. Panu; zwłaszcza iż trzecie i ostatnie już J. K. M. wyszły wici, któremi ściąganie pod Brześciem pospolitemu ruszeniu naznaczono. A iż kiedy się Województwa i powiaty zbiorą i wynijdą, bez głowy być nie mogą, co właśnie na Hetmana Wielkiego z prawa ciągłego zwyczaju 6) spada; tedy jako życzliwy W. M. m. m. Pana sługa, życzę abyś wszystkie insze przeszkody 7) na stronę uchyliwszy, do tego się brać raczył. Bo kiedybyś i W. M. m. m. Pan nieobecnym być miał, ani ja zaciagowym wojskiem zabawny będąc, W. M. m. m. Pana miejsce zastąpić 8) nie będę mógł, a na kogo inszego to włożone będzie; szkodliwa 9) urzędowi Hetmańskiemu mogłaby ztąd urosć następność 10), której wszelkim sposobem zapobiegać 11) potrzeba.—Na prędką i rzetelną czekając deklaracją W. M. m. m. Pana, onegoż łasce z usług mych powolnością oddaję się jako najpilniej. Datt w Wilnie d. 24 Czerwca 1652 r.

W. M. mego miłościwego Pana, etc.

P. S. Obiecują się na tym tygodniu tu Jch M. Panowie Senatorowie różni i Xiążę J. M. Kanclerz, chcąc radzić o bezpieczeństwie W. X. Litewskiego; bo ten ordynans J. K. M., żeby powiaty wszystkie pod Brześć ciągnęły, nie zda się być sposobny dla bezpieczeństwa naszego 12); któremu jak najbardziej od Rusi białej zabiegać 13) trzeba.

1) paenas. 2) connivencia. 3) conferre. 4) ratione. 5) muneri. 6) de jure et continuo usu. 7) impedimenta. 8) vices supplere. 9) praepjudicialia. 10) sequela. 11) obviare. 12) securitati nostrae. 13) prospicere.

10.

Jaśnie Wielmożny, etc.

Oddano mi pisanie W. M. m. m. Pana już tu w Boryssowie, bom się tedy w dalszą drogę zapuścił dla zaciągów formowania; teraz widząc że W. M. m. m. Pan, w zamiarze 1) chodzenia około nich trwać 2) raczysz (lubo życzę abyś to wprzód dobrze rozważyć 3) chciał, z jaką prywatną zdrowia i wezasu W. M. m. m. Pana, oraz i publiczną ojczyzny będzie wygodą), jednak ja się już palcem tego tykać nie będę. Aże W. M. m. m. Pan, P. Sekretarza do mnie wyprawić masz wolę, tedy życzylbym żeby mi drogę gdzie między Wilnem a Boryssowem zajechał, gdyż ja ztąd dnia jutrzejszego się ruszam. Oddaję się zatem łasce W. M. m. m. Pana jako najpilniej. Datt w Boryssowie d. 5 Września 1652.

W. M. mego miłościwego Pana, etc.

11.

Jaśnie Wielmożny, etc.

Z wielu miar życzyłem sobie tego, abym nazad powracając do W. M. m. m. Pana wstąpić i obecną czolobitość moją oddać był mógł W. M. m. m. Panu; ale dla trudności w zaciągach się nawijających, nad spodziewanie w Wilnie się zabawiwszy, przyjść do tego zgola nie mogłem; zwłaszcza że krótkością czasu takem ściśniony, iż nie tylko terminu na dzień 3 Listopada 4) Konstytucją naznaczonego, na który Jch M. Panowie Kommissarze do wojska naznaczeni zjechać mieli, pochybił, ale ledwie stanąć będę mógł na 9 tego miesiąca 5), na który właśnie czas, wojsku dawnego zaciągu służba kończy się; a to samo jaki prac, kłopotów i ugryzienia zwali ciężar 6), który o samą tylko moją głowę opierać się musi, snadno sam W. M. m. m. Pan uważać możesz. Łasce się zatem W. M. m. m. Pana z usług mych powolnością oddaję. Datt w Boryssowie dnia 3 Listopada 1652.

W. M. mego miłościwego Pana, etc.

1) in proposito. 2) persistere. 3) expendere. 4) pro die 3 Novembris. 5) pro 9 praesentis. 6) molem.

12.

Jaśnie Wielmożny, etc.

Na samym moim z Wilna wyjeździe, oznajmiwszy W. M. m. m. Panu o Kommissji naszej Wileńskiej konkluzji, teraz w dalszą obozową puszczając się drogę; co przez ten czas przytrafiło się 1), komunikuję krótko W. M. m. m. Panu. Tylko com się Słucka tknął, zastałem posłów od Chmielnickiego do siebie wyprawionych z zwyczajną o pokój i do łaski J. K. M. i całej Rzeczypospolitej przypuszczenie prośbą, a o wstawienie się moje za nim. Na co jaką odnieśli odpowiedź 2), z załączonej pokaże się 3) W. M. m. m. Panu kopji. Po odprawieniu ich, w też prawie tropy doszły mi z Korony wiadomości, iż nieprzyjacieli który się był pod obóz nasz chyżo sunął i już ostatnie wysilenie 4) czyniąc około Szatanowa i Tarnopola oparł, a tam zniósłszy podjazd P. Piaseczyńskiego, nie tylko w obozie, ale najwięcej w samym Lwowie wielkie uczynił przerażenie, tak iż co żywo niemal się dusząc w bramach z miasta wypadali, za wzięciem o gotowości naszych wiadomości, nazad śpiesznym pochodem odstąpił 5) i już jest pod Białą cerkwią, wyprawivszy z supliką do J. K. M. Antona Półkownika Kijowskiego, który do oblicza Pańskiego 6) nie jest przypuszczony 7) i za wartę wzięty, a z dróżyny jego nazad dwóch z listem J. M. P. Hetmana Koronnego do Chmielnickiego wrócono, aby się zaraz deklarował, jeśli pokoju trwałego chce i warunki 8) takie jakie podadzą przyjmować gotów. Tymczasem 9) zaczęta we Lwowie do zapłaty wojsku, nazbyt oporem idzie Kommissja. Rycerstwo po odebranej od Jch M. Panów Kommissarzów deklaracji, iż dwie tylko darowne ćwierci teraz dane im być mogą, a zasłużonych (których drudzy po 10, 15 i 20 maja) wszystkich czekać, albo do powiatów na nie assignacje brać mają, burzyć się i do spisków poprzysiężenia udawać się poczęli; od czego się starsi całkiem wyłączyć 10) chcieli, acz niektórzy Rotmistrze, tąż przysięgą stawania przy nich póty aż do ostatniej ćwierci 11) winne odbiorą zasługi 12), obowiązawszy im się, przypuszeni. Do czego i wojsko Cudzoziemskie od darownych ćwierci odstrychnione, przy-

1) intervenit. 2) respons. 3) constabit. 4) effort. 5) magnis itineribus retrocessit. 6) ad conspectum Principis. 7) admissus. 8) conditiones. 9) Interea. 10) in totum excludere. 11) ad ultimum quadrantem. 12) stipendia.

stąpiło 1). Zatem koła w polu na koniach domagać się poezeli byli, aż zaledwie od starszych to odradzono 2). W obozie za wzięciem o tém wiadomości, co żywo rwać się poczynają i już niektóre kornety rajtarskie wyszły były, aż officeróm dla zatrzymania ich z trzaskiem wypadać kazano. A okrom tego, rządu i sprawy mało, i bez nieprzyjaciela po nieprzyjacielsku postępują 3). Piechota Polska z cudzoziemską zwarły się, gęsto w samym majdanie ognia do siebie dawać poczęła była, a starszyny wdaniem się 4) rozwiedziona; padło ich jednak z obu stron 5) do kilkuset. Zkąd siły coraz słabiej, liczba 6) wojska umniejsza się, bo nie liczą go teraz rzeczywiście 7) nad 20,000; lanowego 10,000 sobie obiecują, a pospolitego ruszenia nie zgola się nie spodziewają. A tym czasem pogody terażniejszej nie powetowana dzieje się strata 8). Ruszyć się przeciwko nieprzyjacielowi aż w środku Sierpnia 9) samiż nie tuszają, a bodaj za takim procederem przy końcu 10) do tego przyjsć mogli. O Hospodarze J. M. Wołoskim niepocieszne znówu doszły mię wieści: Iż na Państwie tylko co osiadłszy, konfirmacją od Porty ubezpieczony, ludzie rozpuściwszy, za powtórny potęgę Węgierskiej i Multańskiej z Hospodarem nowotnym, który przedtym był logofetem, nastąpieniem, w nierówną potkawszy się siłę, porażony tak, iż ledwie w koni kilkadziesiąt się ratował 11); sama z dziećmi i skarbami w Soczawie ścążniona. I tak wkrótkim czasie, obiegu szczęścia niestateczności wielkim stał się człowiek ten wizerunkiem.

Co się nas tu samych tycze, przyjdzie spokojne wszystko 12) około granic swych teraz mając, na ruszenie się Panów Koronnych i zbliżenie się w Ukrainę oczekiwać; żebyśmy poręczą radą 13) i skwapliwością, całego ogromu 14) potęgi nieprzyjacielskiej przed czasem na się nie obróciwszy, jedną rozprawy wątpliwemu nie poruczyli losowi, albo siedlisko wojny w wnętrzości 15) krajów naszych nie zwabili. A iż kiedy do dalszego wojny przyjdzie kontynuowania, wojsku zaciągowemu dalej się pomykać trzeba, aby granice nasze od wszelkiej obrony ogolowane 16) nie zostawały; potrzeba 17) żeby wczesna im obmyślona zasłona była, zkąd bez pospolitego nie obejść podobno ruszenia. Tedy całę życzę, żeby W. M. m. m. Pan te staranie 18) na się wziął i wczesnie około tego

1) accessit. 2) disvasum. 3) hostilia exercentur. 4) interuentu. 5) ab utrinque. 6) numerus. 7) effective. 8) iactura. 9) in medio Augusti. 10) in exitu. 11) salvował. 12) pacata cuncta. 13) praecipitanto consilio. 14) mołem. 15) sedem belli in viscera. 16) omni praesidio destituta. 17) necessarium. 18) eam curam.

z dworem rozpocząć 1) raczył konferencję. A ja we wszystkim co dalej podawać się będzie, znosić się nie zaniecham z W. M. m. m. Panem, onegoż lasce z służbami memi pilno się oddając. Datt w Dorcach, dnia 4 Sierpnia 1653.

W. M. m. m. Pana, etc.

13.

Jaśnie Wielmożny, etc.

W potrzebnych, których wspólne w Rzeczypospolitej urzędu 2) najwięcej wyciągają, konferencjach pozostanie; sprawiło z terażniejszej, która w tamtych krajach wybuchła 3), zarazy morowej, dróg i przejazdów, a zatém i listów bezpiecznego przesyłania, zatrudnienie. Teraz iż i sam czas uśmierzeniu jęj nadziei czyni i stan rzeczy 4) znoszenia się z W. M. m. m. Panem potrzebę nakłada 5), dalsze przerywam milczenie 6) i o tym co publiczny interes ojczyzny zachodzi, donoszę W. M. m. m. Panu.—Nie rozwodząc się z opisywaniem tego co po te czasy w Koronie zaszło 7), zebrane na kupę wiadomości posyłam, dla przejrzenia się w radach i ułożenia sposobu prowadzenia wojny 8). Teraz po wzięciu zamku Soczawskiego przez poddanie się 9), które za przyspieszeniem 10) traktatów nie bardzo dobrze naszym powiodło się 11), i nieprzyjaciela z sprawnym taborem, rozpostartymi chorągwiami, z bębniemi, zabitego Tymosza ciało w pośrodku taboru prowadząc, weale ucieży powrót do swoich otrzymał; sprzymerzeńcy do domów 12) prędki uczynili odwrót. Onych posiłków, na którychżeśmy to byli skończenia tej wojny zasadzili nadzieję, słaba jeśli tylko nie żadna otucha; bo odchodząc tylko 4,000 kopijnika zwyczajnej swęj armatury, co kopje za cholewą noszą, nam Węgrowie obiecali, i to z zdradliwem oświadczeniem 13), że przeciwko samym tylko Kozakóm stawać gotowi, nie przeciwko Tataróm, jednegoż Pana z nimi holdownikóm. Nadto z tym przed czasem 14) dając się słyszeć, że jeśli ich obroki dochodzić nie będą, zarazem nie nie bawiąc, od-

1) instituere. 2) in Republica munera. 3) exarsit. 4) rerum momenta. 5) necessitate imponunt. 6) rumpo silentium. 7) intercessit. 8) in consiliis et formatione ductus belli. 9) per deditionem. 10) acceleratiam. 11) successit. 12) Confaederatowie ad propria. 13) cum delusoria declaratione. 14) in antecessum.

ehodzić nazad mają. A ztąd snadno widzieć możemy, na jak wątlm rady 1) te zasadały się fundamencie i co nam za pożytek 2) przyniosły; kiedy miasto znacznego do wewnętrznego uspokojenia przyczynienia, tym straszniejsze i prawie ostateczne 3) zaciągnęły na nas wojny Tureckiej niebezpieczeństwo; kiedy Turcy, bardzo się o te zgwałcenie paktów, przejściem za granicę, urażają i mścić się przedsiębiorą, a na Hospodara nowotnego o te połączenie się 4) z nami, krzywo bardzo patrzą. Nasi tam wyprawieni, za wzięciem od straży Wołoskiej, o połączeniu się Chmielnickiego z samym Chanem i Ordami i o przeprawie przez Dniestr pod Raszkowem, pewnej wiadomości, do swoich się skwapili, żeby ich nieprzyjaciel prędkością cale od wojska nie odsaczył. Dokąd tak spotężniony nieprzyjaciel najpierwszy ten wywarł impet; czy na Wołochy osadzając znowu starego Hospodara, czyli widząc że tam już po harapie, na wojsko nasze, wiedzieć nie możemy. Atoż ztąd każdy widzieć może, jako o resztę przyprawiona ojezyzna, kiedy za tak dalekiem Króla J. M. z wojskiem Koronnem wymknieniem, kraje wszystkie w tyle zostawione, nabiegom 5) nieprzyjacielskim odkryte i za wiszącą nad karkami nieprzyjacielską potęgą ostatniemu (strzeż Boże) niebezpieczeństwu 6) wszystko oraz podano. Między pozostałymi zaś w domach żadnej gotowości; ani pogotowiu wiszącego niebezpieczeństwa 7) odparcia żadnego nie masz sposobu. Już to jedyny środek 8) o tym wszystkim bracią wcześniej ostrzedz i aby własnemu bezpieczeństwu 9) potrzebną nader zaradzić 10) chcieli gotowością zachęcić 11). A iż mnie zaciągowem wojskiem zatrudnionemu, rozrywać się trudno i na W. M. m. m. Pana obowiązek 12) ruszenia powiatów, przyjdzie li do tego, przypaść 13) musi, tedy cale życzę abys W. M. m. m. Pan z przestrogami temi po powiatach rozesłał, i aby do własnej za czasu mieli się obrony zagrzewać ich nie przestawał; pokazując, że w zakrzętnieniu się potrzebną gotowością, ich własne ocalenie 14) zależy; ani na szczupłe siły cale ubezpieczać się nie mogą wojska tego, ile jeśli, uchowaj Boże, co przeciwnego 15) na wojsko Koronne padnie. O którym to wojsku naszym W. M. m. m. Panu krótko donoszę 16), iż tak długiem poniewolnóm, dla oczekiwania ustawicznie spodziewanego połączenia z Koronnymi, tu na jednym miejscu staniem, zniszczało. Głodem,

1) consilia. 2) fructum. 3) extremum. 4) discrimen. 5) incursiom. 6) discrimini. 7) ingruenti periculo. 8) unicum medium. 9) securitati. 10) consulere. 11) stimuluować. 12) cura. 13) recidere. 14) salus. 15) adversi. 16) defero.

ciężką penurią i zageszozonemi chorobami bardzo przerzedzeni, od koni odpadli, tak że dalszej nie mogą tu zgola mieć konsystencji. Ztąd uważając, iż dłużej ich trzymać w tak niewytrwanej biedzie i za nastąpieniem już mrozów i śniegu, dla samych i koni pożywienia zasięgania niepodobieństwem, niechy nie było inszego, tylko do wszelkiego dzieła napotem uczynić ich cale niesposobnymi 1), azatém pozbawić Rzeczpospolitę potrzebnę obrony 2), wziętem to poniewoli 3) przed się. abym ich po 9 tego miesiąca 4) terminie expirującej służby ztąd sprowadził i na pograniczu tutecznym od Polesia, Wołynia, ścianę tę zasłaniając i drugiej strony od Mohilewa i Mściśławia nie ogalając, po szredzie także zostawiwszy jak najgęściej, dla tym prędszego, za nastąpieniem gwałtownej potrzeby, skupienia, rozłożył. Co skoro uskuteczni 5), niezaniecham dostatecznie oznajmić W. M. m. m. Panu, onegoż lasce z służbami memi pilno się oddając. Datt w obozie pod Rzeczą, d. 8 Listopada 1653.

W. M. miłościwego Pana, etc.

1) inhabiles. 2) necessariis Republicam exarmare praesidiis. 3) invitatus. 4) post 9 praesentis. 5) confectum reddam.

DODATEK X.

LIST

JANUSZA RISZKI

WOJEWODY POŁOCCIEGO, HETMANA WIELKIEGO W. X. L.

DO

X. JANUSZA RADZIWIŁŁA

STAROSTY ŻMUJDZKIEGO, HETMANA POLNEGO W. X. L.

Jaśnie Oświecone Xiążę, Wielmożny Mości Panie Generalny
Xięstwa Żmujdzkiego Starosto, Mój wielce miłościwy Panie
i Siostrzeńcze!

Prośby 1) moje, że do W. X. M. tak podufale i prędkim wybiegają
lotem, wysoka W. X. M. łaska i nieodmienny 2) W. X. M. affekt, bez-
piecznym mnie czynią 3). Ufny 4) tedy w łaskę 5) W. X. M., wnoszę
intercessią za sługami memi Stanisławem i Marcinem Makowieckimi, z po-
cztu 6) kompanji P. Wodorackiego bywszym; z których jednego do W. X.
M. z umysłu posyłam, aby stanąwszy przed W. X. M., niewinność swoją
7) spółnie z bratem okazał; upraszając osobliwie 8) abyś W. X. M. pro-
szącemu osobiście 9) jako i bratu jego, łaskawą 10) chciał podać prawicę
11) i za interpozycją moją, onego do posług moich odprawić 12) raczył,
respektując że są z dworu mojego. W ostatku, 13) jeśli by ten dekret mój

1) postulata. 2) immutabilis. 3) securum me reddit. 4) Innixus.
5) favori. 6) ex numero. 7) innocentiam suam. 8) singulari studio. 9) sup-
plicant in persona. 10) benignam. 11) porrigere dextram. 12) expedi-
re. 13) in relinquo.

sprawiedliwie 1) ferowany, ocalić 2) onych nie mógł; niech to terażniejsze
wstawienie się 3) moje do W. X. M. wniesione powagi 4) im posłuży.
Co pod wysoki W. X. M. podawszy rozsądek, powolne usługi moje łasce
W. X. M. zalecam. Z Krzywicz, 5 Maja 1652.

W. X. M. mego miłościwego Pana

Sługa i Wuj powolny

J. Kiszka.

Hetman. *mp.*

Adres. Jaśnie Wielmożnemu Xiążęciu J. M. Panu Januszowi Radziwił-
łowi; Xiążęciu na Bierzach i Dubinkach, Generalnemu Xięstwa
Żmujdzkiego Staroście, Hetmanowi Polnemu W. X. L. etc. a
memu wielce miłościwemu Panu i Siostrzeńcowi należy.

1) juste. 2) salvare. 3) instans intercessio. 4) autoritate.

Jan Kazimierz z Bożej łaski, Król Polski, etc.

Wielmożny, Uprzejmie Nam miły! Sama powinność urzędu Up. W., pocucie 1) sławy i miłości ku ojezynie, wymaga to po Up. W. abyś do obozu pośpieszwszy i sam wojsko Nasze przeciw nieprzyjacielowi w ochotę i odwagę sporządziwszy, nie próżnował z nimi i nie tracił okazji zasłużenia się 2) Nam i Rzeczypospolitej. Zbytecznym 3) tedy być rozumiemy, pobudzać 4) do tego powinność i ochotę Up. W. To jednak dla wiadomości Up. W. i co ochotę ludzi Naszych skutecznie ożywić 5) może, donieść musimy; iż ten zdrajca Nasz i R.-Ptój w siłach swoich opadać prędko dali Bóg musi, kiedy go już odbiega nadzieja 6) pomocy Xiążąt zagranicznych, 7) na której się sadząc groźnym chciał być siłom tej R. Ptój. Powrócił z Węgier, Ur. Wielopolski, Starosta Nasz Biecki, z upewnieniem spodziewanej przyjaźni 8) X. Siedmiogrodzkiego; powrócił i z Moskwy, Ur. Młocki, Starosta Chełmski, upewniając nas stateczną przyjaźnią Cara J. M. Moskiewskiego. Tegoż dnia przyszły nam listy i wiadomości pewne, że flotta 9) Turecka na Archipelagu, zniesiona jest przez armatę Rzeczypospolitej Weneckiej, zaczyn i Chan Krymski nie da się Kozactwu wyciągnąć za Dniepr z ǫrdami obiecane. Jeszcze i powodzenia 10) wojska Naszego w Koronie, z łaski Bożej dotąd nadzieję Nam dobrą czynią, że zdrajca ten, wylatać własnymi siłami nie będzie już mógł; owszem za pomocą Bożą na dół opadnie i znajdzie się między przykładami ukaranej zuchowości 11). Mając tedy perswazją tę, że jako w Koronie przy czułości i dzielności W. W. Regimentarzów, czyni ochotnie wojsko Nasze i za przestrogą, iż uchodzi z potęgi więcej codzień 12) nieprzyjacielowi, męźnięć go konać chce; tak pod władzą Up. W. będące wojsko Nasze Litewskie, czynić u Dniepru toż będzie i odpowie spodziewanej 13) o sobie u Nas dzielności 14); gdy to się wyjawia 15) że odbiegają buatownika posiłki 16) spodziewane a Dostojeństwu Naszemu i R. Ptój sprzyja Bóg, krwi przełanej przez to bezecne chłopstwo mściciel 17). Żądamy przytęm Up. W. abyś pilno chciał działać 18) kolo tego, żeby wojsko Nasze załogi prze-

1) instinctus. 2) benemerendi. 3) superfluum. 4) excitare. 5) efficaciter animare. 6) spes. 7) Externorum principum. 8) speratae amicitiae. 9) classis. 10) successus. 11) inter exempla punitae insolentiae. 12) in dies. 13) respondebit speratae. 14) virtuti. 15) manifestatur. 16) rebellem subsidia. 17) vindex. 18) agere.

DODATEK XI.

LISTY

KRÓLA JANA KAZIMIERZA

DO

X. JANUSZA RADZIWIŁŁA

STAROSTY ŻMUJDZKIEGO, HETMANA POLNEGO W. X. L.

1.

Jan Kazimierz, z Bożej łaski Król Polski; Wielkie Xiąże Litewskie, Pruskie, Żmujdzkie, Mazowieckie, Inflantskie, Smolenskie, Czer-nihowskie; a Szwedzki, Gotski, Wandalski, dziedziczny Król.

Wielmożny, Uprzejmie nam miły! Daliśmy do naznaczonych z Sejmu, na Kommissją zapłaty wojsku W. X. Litewskiego w służbie dawniejszej zostającemu, (która 9 Listopada roku teraźniejszego 1) przypada) osób, listy nasze, aby na termin ten do obozu W. X. M. pośpieszwszy, za wspólną radą 2) z Up. W. chcieli wynaleść środki, jakoby Rzeczypospolitej potrzebie 3) zatrzymaniem rycerstwa (lubo nie wątpimy że na zwykłej czułości i staraniu Up. W. w pociąganiu w dalszą służbę, po zupełnym w zapłacie ukontentowaniu wojska, nie będzie schodziło wygodzić się mogło. Życzemy zatem Up. W. dobrego od P. Boga zdrowia i prędkiego w tej mierze skutku. Dan w Skierniewie, dnia 25 m. Oktobra r. p. 1652. Panowania Naszego Polskiego IV a Szwedzkiego V roku.

Jan Kazimierz Król.

Adres. Wielmożnemu Januszowi Radziwiłłowi, Xiążęciu na Birzach i Dubinkach, Generalnemu Xięstwa Żmujdzkiemu Staroście, Hetmanowi Polnemu W. X. Litewskiego. Ciwunowi Retowskiemu; Kazimierskiemu, Kamienieckiemu etc. Staroście Naszemu. Uprzejmie Nam miłemu.

1) 9 Novembris, anni praesentis. 2) communi consilio. 3) necessitati.

bywszy, w gniazdo Kozackie na Kijów uderzyć mogło; kiedy sami w Osobie Naszój, puściwszy się do obozu Naszego Koronnego, większą buntownika tego potęgę bawić będziemy. Słabszy 1) u Dniepru bez staryn-nego żołnierza lud 2), nie strzyma da Bóg ochoty i rezolucji wojska z Up. W. będącego, o którym tę mamy nadzieję, że za powagą Up. W. dla łaski Naszój, w wierności i posłuszeństwie 3) zostając, ochotnie zasługi 4) swoje, nie z czasu służby ale z ochoty i odwagi, ważyć będzie wolalo. Up. W. pewien 5) będziesz wdzięczności i łaski Naszój Królewskiej, gdy wytrwasz 6) w ochocie swojej na usłudze téj Naszój, któremu zatem dobrego od P. Boga zdrowia i fortunnych progressów życzymy. Datt w Lublinie d. 13 Julii 1649 roku. Panowania Naszego Polskiego i Szwedzkiego I. Roku.

3.

Jan Kazimierz, z Bożej łaski Król Polski, etc.

Wielmożny, Uprzejmie Nam miły! Gdy na większą część chorągwi zaciągu Naszego, nie sporo się na usługę R. Ptój i potrzebę jój gwałtowną wybierających, w Lublinie dwie niedziele czekamy, obłgł nieprzyjaciół wojsko Nasze Koronne pod Zbarażem; Chmielnicki ze wszystką wojska Zaporoskiego i czerni z Ukrainy zebraną nawałnością, Chan z Ordami, które z Nahajczyków, z Perekopu, Krymu i Białogrodu mieć mógł. Ta sama wiadomość, z powinnego na wojsko obłożone respektu, ruszyła Nas zarazem ku Zbarażowi, z wojskiem jakieśmy przy Sobie mieć mogli. Sta-nęliśmy dnia 13 tego miesiąca 7) pod Zborowem, mil kilka od Zbaraża. Dnia 15 u przeprawy pod tymże Zborowem, pokazała się wielka Orda z Chanem, broniąc wojsku Naszemu przeprawy i ciągnięcia pod Zbaraż. Kozackie z Chmielnickim półki nazajutrz przyszły pod Zborow, tabor i armatę mając; zaraz experiment rezolucji i sił swoich czynili, ze wszystkich stron ucierając się z wojskiem Naszém przy obozie i obozu dobywając, ale za łaską Bożą odparci 8); przypadli potem do pacyfikacji, według tego co przez Chana od dawna żądali 9). Dany tedy na zakładnika 10) Ur. Zygmunt Dönhof, Starosta Sokalski; że z Sejmu bliskiego, zatrzymane od kilku lat upominki, wrócone Chanowi będą, a sam zostając już wiecznie

1) Debilior. 2) plebs. 3) in fide et obsequio. 4) merita. 5) securus. 6) perseveratis. 7) praesentis. 8) repulsi. 9) ab antiquo praeten-10) in obsidem.

w statecznej z Nami i R. Ptą przyjaźni, postrzegać zechce, aby nigdy po nieprzyjacielsku 1) nie gościli w państwach Koronnych Tatarowie i owszem gotowi być mają dowieść 2) téj z Nami zgody swojej i teraz zarazem do domów swoich 3) powracać. Na uspokojeniu wojska Zaporoskiego, nie mała trudność zachodziła, bo Chan pretensje Chmielnickiego przy swoich wią-zał. Nareszcie 4) i z Chmielnickim ułożona rzecz 5). Przyjawszy ten deklarację Naszą, przysięgę wierności 6) wykonał; wiernie służyć Nam i R. Ptój sam u wóg Naszych przyrzekł; o przebaczenie czynów przeszłych 7) prosił, obiecując przestępstwa swoje nadgradzać wiarą, życzliwością i usługą. Chan też Agę swego na zakładnika 8) Nam dawszy, zarazem w Piątek, to jest 20 tego miesiąca 9) i Chmielnicki oraz z pod Zborowa ustąpili, upewniwszy wolnością w Zbarażu będących. Jakoż nie długo się bawiąc przy Zbarażu, ustąpił Chan i Chmielnicki, powracając za Dniepr. Wydaliśmy tegoż dnia uniwersał Nasz do Up. W., abyś Up. W. wiedząc o paktach zawartych i uspokojeniu wojska Zaporoskiego, wojsko Nasze Litewskie, poniechawszy kroki nieprzyjacielskie 10), na stanowiska obrócił. Teraz żądamy, aby Up. W. przy granicach W. X. Litewskiego, gdzie się teraz znajduje wojsko, miał chorągwie, a to z słusznych konsyderacji; ni-żeli nieprzyjaciół z granic koronnych ustąpi, rozdawaniem chleba wojsku i dzierżaw nie stanie, abyś Up. W. włości W. X. Litewskiego onerować miał; bo tym samym straciłby się musiało podobieństwo i nadzieja 11) podatków na zapłatę wojsku, w borgową służbę zaciągnionemu. Poddani przeszłemi stacjami zniszczeni, nie mieliby się czém wypłacić, do wydania takiejże stacji jako przedtém pociągnięni. Jednak nie bronimy tego, abyś Up. W. trzecią część stacji jako brana była z pomienionych dóbr i dzierżaw Naszych (Ekonomji Naszych nie tykając) mieć na wojsko mógł; żeby nie schodząc z stanowiska przy granicach W. X. Litewskiego, mieli od dzierżawców wydaną sobie prowizję, do zapłaty z Sejmu przyszłego, którą aby z osobliwą, za straty, koszta i trudy swoje, mieć mogło rycerstwo te konsolacją, starać się u stanów R. Ptój pilno będziemy, na tymże Sejmie. Chorągwiom Województwa Brzeskiego, które odważnie przy boku Naszym stawali pod Zborowem (co nie tylko strata Półkownika ich Ur. Felicjana Tyszkiewicza, ale i wielu towarzystwa, dostatecznie wyświadcza) nazua-czyliśmy pewne dzierżawy, z których prowizję mieć będą; z tych abyś Up. W. nie rekwirował już wydania innéj stacji żądamy. Od Moskwy pewni

1) hostiliter. 2) probare. 3) ad cubitia sua. 4) Tandem. 5) compo-sita res. 6) juramentum fidelitatis. 7) anteactorum. 8) pro obside. 9) prae-sentis. 10) hostilitatem. 11) spes.

jesteśmy pokoju i przyjaźni; zwłaszcza że dotąd całe jój Car J. M. dotrzymywał i świeżo pisząc, upewniał Nam chęci Swój braterskiej nienaruszoności 1). Jechali do Moskwy urodzeni posłowie Nasi, od których przestroga wczesna być może, jeśli ten tam naród zamyslać miał co przeciwnego. Pisanie Up. W., jedne pod datą 26 Julii, drugie pod datą 3 tego miesiąca 2), oddane Nam jest w obozie Naszym. Cieszymy się z progressu który za czułością Up. W. odwagą i ochotą wojska naszego stanął, zasłone czyniąc Województwom W. X. Litewskiego; chcemy Up. W. nadgrodzić łaską Naszą i temu enemu rycerstwu, których dzielność zalecać Nam Up. W. raczysz. Będą Nam w dobrej pamięci usługi ich za tą komendacją Up. W. któremu zatem dobrego od P. Boga życzymy zdrowia. Dan we Lwowie 1 m. Sept. R. P. 1649. Panowania Królestw Naszych Polskiego I. a Szwedzkiego II Roku.

4.

Jan Kazimierz, z Bożej łaski Król Polski, etc.

Wielmożny, Uprzejmie Nam miły! Posyłamy Up. W. do przeczytania kopję z listu W. Wojewody Kijowskiego do Nas pisanego, z której Up. W. wyrozumiesz, co sobie obiecować możemy po Chmielnickim, Hetmanie wojska Naszego Zaporoskiego. Zaczynamy, jeśli niewdzięczny łaski Naszej, nie dał się odwieść od tego szaleństwa 3), na które mu się zanoszą, a zaczął co przeciwko Nam i R. Ptój nieprzyjaciela 4); Up. W. mając tę od Nas przestrożę, przez zwykłą sobie biegłość i czujność 5), mieć na to pilne oko, jakoby siły 6) onego, przy nastąpieniu z tamtej strony od granic W. X. Lit., albo rozerwane, albo scisnione być mogły; postrzegając jednak tego, aby przed czasem żadna się do zaczepki nie dała okazja, ale na przypadek 7) wszelaka gotowość była, któraby niebezpieczeństwu na R. Ptą następującemu, posilek i odpór dać mogła. Cokolwiek Up. W. dobrego z powinności urzędu swego, z zwykłej do usług Naszych i R. Ptój ochoty, a niemniej z miłości ku ojczyźnie, uczynisz, wdzięcznie to od Up. W. przyjmujemy i łaską Naszą Królewską w podawających się okazjach nadgrodzić obiecujemy. Życzymy zatem Up. W. dobrego od P. Boga zdrowia. Dan w Kleszczelach, 15 m. Sept. 1650 r. Panowania Naszego, etc.

1) integritatem. 2) praesentis. 3) ab hac phraenesi. 4) hostilitatis. 5) pro solita sua dexteritate et vigilantia. 6) vires. 7) in casu.

5.

Jan Kazimierz, z Bożej łaski Król Polski, etc.

Wielmożny, Uprzejmie Nam miły! Przestrogi które Nam Up. W. w pisaniu swoim podajesz względem Hospodara Ziem Moldawskich, lubo bardzo potrzebne były, ale że już po czasie przychodzą, żadnego skutku wziąć nie mogą. Żalujemy mocno że te nieszczęście 1), rozpasanej we wszystko zle swawoli, na dobrego i życzliwego Nam i państw Naszych państwo sąsiada; czego nie tylkośmy nie życzyli nigdy, ani o tym myśleli, ale owszem by to było mogło być, uchylić te zle 2) gotowiśmy byli. Skoro bowiem poczęły Nas zachodzić o tym wiadomości, daliśmy zarazem przestrożę przez pisanie Nasze, lubo nie mamy żadnej wiadomości, jeżeli doszła w tym zamieszaniu. Wysłaliśmy prędko potem do Hospodara Wołoskiego, Ur. Makowieckiego, Starostę Naszego Trębowskiemu; lecz i ten nie mógł uprzedzić w szybkości 3) nieprzyjaciela, który jako w zamysłach swoich skryty 4) tak w wykonaniu onych skory 5), poprzedził prędkością swoją wszystkie przestrogi i tego na co się usadził dokazał. I to było Nasze zdanie, aby P. Krakowski, upoważniony 6) od Nas najsłuszniejszą przyczyną sprawiedliwej wojny 7), zażył pogody przeciwko buntownika i zdrajcy 8), a mając wygodę z rozerwanych sił nieprzyjacielskich, z tyłu na nich uderzwszy, Hospodara Wołoskiego posiłkował. Lecz postrzegł się i w tym Chmielnicki; albowiem z kilką tysięcy tylko ludzi Dzadzala Półkownika z Tatarami do Wołoch wysławszy, sam ze wszystkiem wojskiem Zaporozkiem, stał w polu bezpochybnie dla posiłku; jeśli wojsko Nasze Koronne, albo przeciwko idącym do Wołoch, albo z tamtąd powracającym, uczynić 9) co chciało. Nie tedy nie schodziło na życzliwość Naszej, przeciwko Hospodarowi Wołoskiemu; który aby nie był przeciwnego z tej okazji o Nas rozumienia, żądamy Up. W., abyś Up. W. kogo z konfidentów swoich wyprawił do niego, któryby mu to, jeżeli co przeciwnego myśli, 10) wybił z głowy; gdyżśmy nie tylko o tych zamysłach nieprzyjacielskich nie wiedzieli, ale jako tego co się stało żalujemy, tak o tym pilno myślemy, jakoby nad wiarołomnym rebellizantem, którego żadne dobre sposoby naprawić i pohamować w złościach jego nie mogą, zemsta a satysfakcja Hospo-

1) calamitas. 2) avertere hoc malum. 3) succurrere praeventus celeritate. 4) occultus. 5) expeditus. 6) dispensatus. 7) validissimis justi belli rationibus. 8) contra rebellem et foedifragum. 9) attentare. 10) in contrarium apprehendit.

darowi, jako życzliwemu Nam i Państwom Naszym stać się mogła. Potrafisz w to Up. W. z zwykłej ku Nam i R. P. życzliwości. Co jako mile i wdzięcznie od Up. W. przyjmujemy, tak na tenczas Up. W. dobrego od P. Boga życzymy zdrowia. Dan w Warszawie d. 3 m. Octobr. R. P. 1650 Panowania Naszych, etc.

6.

Jan Kazimierz z Bożej łaski Król Polski, etc.

Wielmożny, uprzejmie Nam miły! Po pierwszém Sultana Gałgi do państwa Wołoskiego wtargnieniu, gdzie się część tylko Kozaków z Nieczajem i Działalem Półkownikami znajdowała; Chmielnicki z potęgą się przez rzeki przeprawiwszy, poszedł sam na Hospodara J. M., a ogarnęszy go na około, do tego, nie mogącego dać rady 1) przeciw tak wielkiej mocy, przywiódł, że córkę swoją przysiągł dać za żonę, na Trzy Króle blisko przyszłe, synowi jego Tymoszowi, zdrowie 40,000 talarami okupiwszy. Coby za rozumienie i rada Nasza w tej mierze była, jużesmy o tém do P. Krakowskiego pisać rozkazali; który informacją daną od Nas Ur. Koryckiemu, od Nas świeżo do Hospodarów poslanemu, może snadnie supplementować. Ale jednak żadnego skuteczniejszego nie znajdujemy sposobu, jako się w tym z Up. W. znosić; onego oraz żądając abyś mogąc z większą niżeli wszyscy inisi konfidencją, z Hospodarem J. M. traktować, to przed się Up. W. wziął jako najprędzej, i swego którego tam posłał z temi konsideracjami: Aby Hospodar J. M. pomniał na dawną swoją od Królów Polskich Przodków Naszych dependencją i przyjaźń dobrą, która tamte kraje od ostatniej niewoli pogańskiej dotąd zasłaniała. Teraz iż ta burza spadła na niego z tej strony, z kąd się największej słuszenie mógł spodziewać pogody; jakośmy o tém przestrogi Nasze do Hospodara J. M. posylali, które nie wiemy jeśli wcześniej doszły, abo jeśli mogły napiętą złość nieprzyjaciół jego ukłonić 2); tak żalując tego a wszystkie Nasze staranie 3) na to obróciwszy, abyśmy R. P. i sąsiadom jej dobrym kwitnący pokój przywrócili, teraz Hospodara J. M. do tego wiedziemy; aby możność swoją, rady i środki 4) wszystkie z Nami i wojskami Naszemi wspólnie obrócił, na wolną w ludzkim i Boskim prawie pomstę i ostatnie uskromienie spólnych nieprzyjaciół, przysięgą się swo-

1) inopem consilii. 2) avertere. 3) sollicitudinem. 4) consilia et media.

ją nie turbując; której tłumaczem, jako wyciśnionej gwałtem ostatnim, jest Bóg, a potem jego własne sumnienie, jeśli ją dobrowolnie czynił a nie raczej przez bojaźń 1). Żeby Hospodar J. M. u Porty żał swój przełożywszy i spustoszenie państw i ludzi w protekcji Otomańskiej żyjących, sollicytował przeciw klóścicielom 2) pokoju, pomsty i pomocy, jeśli nie przez same Turki, przynajmniej przez poblizsze mieszkające nad Dunajem chrześcijany. Żeby do tegoż Wojewodów Siedmiogrodzkiego i Multańskiego dysponował. W supplementie tej Naszej informacji niech będzie roztropność 3) Up. W., z tą Naszą przeciwko honorowi domu Up. W. i Hospodara J. M. reflexją, że nie życzymy takiego spowinowacenia Up. W.; któremu życzymy dobrego od P. Boga zdrowia. Dan w Jedlance d. 17 m. Octobr. R. P. 1650 Panowania Naszego, etc.

7.

Jan Kazimierz z Bożej łaski Król Polski, etc.

Wielmożny, Uprzejmie Nam miły! Nie może być dotąd tajna nikomu, gdyż się to już nie tylko w państwach Naszych ale i w obcych krajach rozgłosiło, zniewaga dostojęństwa Majestatu Naszego Królewskiego; która Nas niesłychanym i nigdy przedtym nie bywałym sposobem, potkała od Marszałka W. Kor. przez obelżenie i uderzenie, podczas samej czynności Kommissji 4), Instygatora Koronnego jednego z Kommissarzów Naszych do szybu Kunegundy, na prośbę samego Marszałka od Nas zesłanych. Żal ten, który z tak lekkiego Nas uważenia, serdeczny ponosimy, komunikujemy Up. W. nie wątpiąc że w tej którą masz ku Nam obserwacji, boleć nie pomalą będziesz, na tę tak jawną Nas i prawa pospolitego wzgardę; która aby bezkarną 5) nie zostawała, że zależy 6) na tém R. P., umyśliliśmy idąc za radą Senatu na tenczas przy Nas obecnego, i rozkazaliśmy na Sejm przyszły Marszałka pozwać z rzeczy zniewagi Majestatu Naszego; a o wybranie soli przez lat blisko 20 w gruntach Naszych Wielickich, jemu i braci jego dać mandat przed Sąd Nasz zadworny, z którym na prośbę ich zatrzymaliśmy się byli, jako najłaskawiej sobie z nimi postępując; jakośmy zwykli to czynić we wszystkich sprawach Naszych. raczej woląc od kogo inszego krzywdę ponosić,

1) per metum. 2) contra turbatores. 3) prudentia. 4) in ipso actu commissionis. 5) impunita. 6) interest.

niż gdyby ją kto od nas miał słusznie sobie pretendować. Oznajmiwszy tedy Up. W. ten żal Nasz; żądamy abyś Up. W. i sam u siebie chciał uważać i innym którym Up. W. będziesz rozumiał, nie zaniechał pokazać wielkość zniewagi 1) Majestatu Naszego. Życzymy zatem, etc. Dan w Warszawie, dnia 17 Marca 1651 roku.

8.

Jan Kazimierz z Bożej łaski Król Polski, etc.

Wielmożny, Uprzejmie Nam miły! Życząc jak najprędzszego a skutecznego państw Naszych uspokojenia, zordynowawszy już wojska Koronne przeciwko Nieprzyjacielowi od Nas i R. P. obmyślane, z miłości ku tej ojczyźnie, przy wiernych poddanych Naszych, zdrowie odważając, sami osobą Naszą d. 13 Apryla ruszamy z Warszawy ku obozowi; założywszy pierwsze ściągnięcie Nasze na dzień 23 t. m. pod Włodzimierzem, dokąd aby 3,000 ludzi z wojska W. X. Litewskiego, któreśmy do obozu Naszego naznaczyli, i wcześniej o tém Up. W. przez pisanie Nasze oznajmili, na dzień 16 Apryla pośpieszyło i tam na przybycie Nasze czekało, żądamy Up. W. i mieć chcemy. Jakoż tej jesteśmy nadziei, żeś już Up. W. czyniąc dosyć woli Naszej, to wojsko do boku Naszego wyprawił; mając więcej czasu cały miesiąc nad pierwszy termin, któryśmy byli na dzień 16 Marca pod Lublin naznaczyli. A iż mamy te przestrogi i nieomylnie wiadomości, że Chmielnicki zdrajca sam osobą swoją, z niemalą potęgą, udał się ku Litwie; ostrzegamy abyś się tam Up. W. z wojskiem, W. X. Litewskiego, na pilnej miał ostrożności i o to się starał, jakoby się z tamtej strony mógł dać wstręt i odpór temu nieprzyjacielowi. Ufamy wprzód P. Bogu, a przytym dzielności Up. W. i wojska tamtego, dobrze już przeciwko nieprzyjacielowi tamtemu zaprawionego i doświadczonego, że ten rebellizant góry nie weźmie, ale godną hardziej i niepohamowanej złości swój, pomstę i zapłatę odniesie. Cokolwiek Up. W. dobrego dla dostojęństwa Majestatu Naszego i całości R. P. uczynisz, będzie to z nieśmiertelną sławą Up. W. i wojska tamtego, a u Nas pobudką do zawdzięczenia łaską i szczerobliwością Naszą Królewską, odważnych dzieł Up. W. i wojska wszystkiego. Życzymy zatem Up. W. dobrego od P. Boga zdrowia. Dan w Warszawie d. 18 Marca, R. P. 1651 Panowania Naszego, etc.

1) immensum contemptum.

DODATEK XII.

LISTY

X. JANUSZA RADZIWIŁŁA,

STAROSTY ŻMUJDZKIEGO, HETMANA POLNEGO W. X. L.

DO

KRÓLA JANA KAZIMIERZA.

1.

Najjaśniejszy Miłościwy Królu

Panie a Panie mój miłościwy!

Po onegdajszej, o sukcesie naszych pod Żahalem, do W. K. M. P. M. M. dirygowanej wiadomości, wzięwszy tu w drodze o wszystkich, którzy się ta potrzeba toczyła, circumstancjach, od przedawczyka jednego Dubiny, szlacheica z pod Kijowa i Towarzysza Kozackiego, umyślnie z tym do mnie wyprawionego; oznajmuję to W. K. M. P. M. M., iż Eliasza Holota od Chmielnickiego, który mu chorągiew, buławę i bęben dał, do Litwy wyprawiony, aby kraje tuteczne infestował; mając z sobą półku Kaniowskiego pod 3,000 Kozaków, służących wszystko, oprócz chłopstwa naszego które się wszędzie do niego kupiło, rzeką Prypecią w górę czołnami idąc, wysiadł pod Krasnosiołem; i ztamtąd przez całą noc od chłopów, bagnami i chróstami, prowadzony, pod Żahal przededniem przyszedłszy, na straż naszą najpierw trafił, która się z nim dobrze starłszy, do miasta potem spędzona. W tymże dniu samym pod forteczkę naszą podstępować trzema hufcami począł; a tu P. Bóg tyle rady i serca naszym dodał, iż do sprawy prędko przyszedłszy, w polu raczej nieprzyjaciela witać woleli; czego autorem Smolski, Rotmistrz W. K. M. kozacki, którego od-

wadze cale te zwycięstwo należy się 1). Sam ze czterema chorągwiemi kozackimi rezolutnie na lewy półk skoczywszy, mężnie się z nimi potkał i zarazem na szable ich wzięwszy, tak dobrze nimi pole usłał, że i noga ich nie uszła. Średnim półkiem który tamtych posiłkował, gdy się mężnie bijąc zabawili; trzeciemu, który w wygodniejszym miejscu 2) przy samych błotach i chruście stanął, tak wiele frysztu zostało, że się w okamgnieniu okopał. Lecz odpocząwszy sobie i na tych czeladź i piechota, odważnie ku wieczorowi poszła do szturm, raz i drugi; jednak wytrzymali, aż dragońska kompanja ludzi kommanderowanych z obozu w posiłku przyszła, którą mężnie Kapitan Lejtnant P. Gąsiewskiego niejaki Sarnowski raz i drugi, posiłkowany od Sakiena Porucznika P. Elsznica, przywoził; ale że się już spóźniło było, nieprzyjaciela wielką część, a jako udają 500, błotami uszło, inisi polegli. Legło ich jako mi towarzysz ten powiedział, że w 6 kurhanach zwołując ich, naliczyli szesnaściesć kilkadziesiąt trupa, okrom tych, których po błotach i lasach doganiając, położono; między nimi i ten Półkownik Holota, którego w okopie postrzelonego wpół naleziono pół żywego 3), jakoto w tłumie od naszych dobity; z niewielką za łaską Bożą w naszych szkodach (wyjawszy starszynę z których każdy niemal szwank odniósł). P. Faleński co na miejscu Półkownika był, dwiema kulami w piersi szkodliwie; P. Łowieniecki i P. Kunawski Rotmistrze pieszy, P. Łożeczki Rotmistrz W. K. M. kozacki, postrzeleni. Teraz z konfessaty tegoż Dubiny pokazuje się 4), iż się ich półków potężnych kilka, osobliwie półk Kijowski, półk Owrucki i Czernobylski do nas przeprowadzają się Prypecią, na której choćbyśmy najbardziej przeprawy bronić im chcieli; tedy dla rzeki tej, która z powodzi i wielkich wód dotąd na rzekach tutecznych trwających, wezbrawszy różnymi łudami rozlała, przyjsć nam do tego nie podobna, dla niedostępnych miejsc 5); a nieprzyjaciół czółnami narabiający, odnogami snadno przyjsć może. Gdziekolwiek się jednak zrzeczność jaka poda, mieszać ich nie zaniechamy 6); jeśli się też w pole wydadzą, tym prędza z nimi rozprawa za Bożą pomocą i koniec być może. Posłał jednak P. Strażnik ku Prypecci czatę potężną z Smolskim, przydawszy P. Jesmana, P. Mielezka, 300 Kozaków i dragonów 100; których tak ordynował, żeby ku samemu szli Brahimiu; od Brahimia ku Babiczom i tak ocierając się o Mozyr, tym szlakiem na Żahal do obozu powracali; z których pewna będzie o nieprzyjacielu wiadomość. To tak

1) debetur. 2) loco commodiori. 3) semivivum. 4) constat. 5) propter loco inaccessa. 6) non intermittemus.

z drogi W. K. M. P. M. M. oznajmiwszy, z obozu w którym da Bóg jutro stanę, dostateczniejsze o wszystkiem w też tropy wyprawę wiadomości. Tymczasem 1) P. Boga proszę, aby te szczęścia W. K. M. P. M. M. początki 2), coraz znaczniejszymi nad nieprzyjaciół sukcesami pomagać raczył. Zatem się miłościwej łasce W. K. M. P. M. M. zasług mych uniżonością pilnie oddaję. Datt w Kazimierzowej Słobodzie, d. 28. m. Junii 1649 r.

2.

Najjaśniejszy Miłosciwy Królu

Panie a Panie mój miłosciwy!

Podstąpiwszy pod tabory nieprzyjacielskie za Dnieprem dla bronięcia nam przeprawy położone, jakem dał znać W. K. M. P. M. M., wszystkie do zniesienia ich obróciłem usiłowania 3); ani dalekie do otrzymania pomyślnego przedsięwzięcia 4) skutku, miałem środki 5); już piechotę niemiecką na wyspie albo głowie między Sożą a Dnieprem, na przeciw 6) taborowi nieprzyjacielskiemu, na której oszańcowowała się potężnie, położęwszy; już i statki wodne pod drugą piechotę część i jazdę, która za prośbą i perswazją moją pieszo piechotę posiłkować miała, sposobiwszy; aby w niższej rzeki, czółnami któreśmy z zapasie mieli ciecho w nocy przeprowadzili się, w tył taboru nieprzyjacielskiego zaszła, a wraz z tą która na wyspie stanęła, do niego szturmowała. Lecz gdy w godzinę przed zaejęciem tej imprezy, przywieźdzeni z podjazdów więźniowie, dali wiadomość o wojsku świętym, wielkiem, z Kijowa idącym z Półkownikiem Krzyzewskim; przyszło dać jej pokój, a o bezpieczeństwie 7) Rzeczy, na której na załodze 8) pod 1,000 człowieka zostawiłem, i obozu naszego brać przedsię troskliwość 9). Wyprawilem tedy P. Pawłowicza Rotmistrza, z czterema chorągwiemi Kozaków, rajtarską jedną i dragońskimi dwiema, na posiłek załodze Rzeczyckiej, kazawszy mu po ukończeniu dzieła 10) w Rzeczy, wracać się do obozu na Brahim, w którym na ten czas półk jeden stał kozacki; a P. Komorowskiego, Porucznika chorągwi mej usarskiej, posłałem w 1,000 koni także pod Brahim, aby złączywszy się oba, w oczy i z tyłu napadłszy na nieprzyjaciela i zamieszawszy, urwali go i pewnych przywieźli jezyków.

1) Interim. 2) primitia. 3) conatus. 4) propositum. 5) media. 6) ex opposito. 7) de securitate. 8) in praesidio. 9) sollicitudinem. 10) post rem confectam.

Ale i tę pomieszał imprezę nieprzyjacieli; kiedy przedostatniego 1) dnia Julji, Cholmeczan w równię od Rzeczy i obozu naszego dystancji leżący, fortelem albo zdradą mieszczan raczej, opanował; P. Sokołowski, sługę P. Wojewody Trockiego, który tam z kilkadziesiąt koni na załodze 2) był, z Towarzystwem zabił; żywności i prochów szmat wziął; a z tego sukcesu serce biorąc, na nasz obóz przegrażać się począł. Zaczynam te obiedwie czaty rewokować do obozu przyszło; który ufortyfikować jako najlepiej przedsięwziąwszy, samém dla dojrzenia rozmiaru 3) wałów około obozu, wyjechał. A tymczasem 4) przybiegł z pola Towarzysz P. Bardzikowski, dając znać że nieprzyjaciela w półtorej milach widział na oko, potężnie następującego. Zaraz tedy wszystkim na konie wsiadać i z chorągwiemi w pole wychodzić kazałem; lecz nim do sprawy nasi przyjść mogli, nieprzyjacieli wysunął się prędko z lasów i pole nad obozem komunikiem, którego pod 10,000 było, okrył; wszystko z okrzykiem i tumultem wielkim, do których i głosy zwyczajne tatarskie, hała! hała! przydawał. Podpadł zatem pod samą bramę obozu naszego, tak iż nas jedna tylko na rzeczce przeprawa, przy której piechota moja węgierska i polska P. Podleckiego stanęła, rozłączyła. Piechota zaraz im salwę dała; a w tym chorągwie jezdne, chyżo przeprawiwszy się, odważnie 5) skoczyły. Najpierwszą moją nadworną kozacką P. Chodorkowski Porucznik przywiódł, który okrył się w nieprzyjacieliu; ale też z placu zaraz zjechać musiał, szkodliwy w pół odniósłszy postrzał. Następnie 6) Ussarskie wszystkie potykały się mężnie chorągwie i dobrze wsparły nieprzyjaciela, a w tymże momencie za osobliwą sprawą Bożą P. Komorowski z czaty powracając, gdy słyszał przed sobą strzelbę, okrzyk wypuścił i w samą porę 7) w tył przypadł na nieprzyjaciela, a tym samym pomógł do rozerwania onego; bo z przodu i z tyłu, wzięwszy go jazda na szable, prawe skrzydło w las wpędził. Lewe, za nastąpieniem P. Stolnika Lit. z chorągwią P. Grothuza, chorągwi nadwornej kozackiej drugiej P. Kurpskiego i trzeciej P. Mielezka, i dragonów P. Stolnika Lit. które P. Nold Major jego przywodził, zniesione i w pień wysieczono. To pierwsze spotkanie nieprzyjaciela w konfuzję wprowadziło, a naszym świeżej dodało rezolucji; widząc gęsty trup nieprzyjacielski od rąk swych, a w swoich bardzo małą szkodę, gdyż tylko jeden chorągwi P. Wojewody Smoleńskiego, drugi P. Stolnika Lit., a trzeci mój kozackiej, polegli towarzysze; kilka towarzyszy i obaj Porucznicy moi po-

1) penultima. 2) in praesidio. 3) demensii. 4) interim. 5) resolutissime. 6) subsequenter. 7) opportunissime.

strzeleni, ale P. Komorowski nie szkodliwie. Nieprzyjacieli zaś takie przywitanie wzięwszy, do zwyczajnych udał się swoich fortelów; i we czwartej najdalej godzinie, zasięki i tabor rzucił potężny w lesie gęstym, do którego jazda nasza przeniknąć 1) nie mogła. W tym właśnie momencie dano mi znać, że z taboru za rzeką, wielką liczbą przeprawiają się Kozacy na stronę naszą na posilek swoim. Zaczynam w szyku 2) zostawiwszy P. Strażnika, a sam tam bieglejszy, zleciłem P. Obersztierlejttnantowi Ganchoffowi brońnienie przeprawy z chorągwiemi przydanemi, piezemi i kozackiemi. Co exekwując jako dobry kawaler, dobrze wsiadł na nieprzyjaciela; a lubo w pierwszym starciu, Kapitana Bolta z Porucznikiem jego i Chorążego mego dragońskiego postrzelono i żołdatów kilkunastu a dwóch zabito, jednak mi się nie miesząc, owszem przez rany silniejsi 3), tym odważniej z jazdą wspólnie następowali; aż nieprzyjaciela w Dniepr wparli tak, iż czołmów chybiwszy w pław iść musiał i nam wesoło wystawił widowisko 4), kiedy 3,000 najmniej z samopalmami i inszym orężem pławiło się; jeden drugiego topił a piechota gęsto ognia dawała, tak iż ledwo 300 na swój brzeg wypłynęło. Po przepławieniu tych, przywiedziono mi przedawczyka jednego, szlachcica z powiatu Lidzkiego i Kozaków kilkunastu w potrzebie wziętych, którzy powiedzieli że tabor z działkami na zadzie ciągnie. Rzuciłem tedy zaraz P. Strażnika z chorągwią samego ussarską, z chorągwią moją nadworną kozacką, P. Romanowskiego i Karacewiczową tatarską, z piechotą niemiecką P. Rejnholda Tyzenbauza i z dragonami P. Wichmana, aby szedł mu na spotkanie 5) i nie dopuszczał łączyć się z swymi. Z którym gdy się w ćwierć mili potkał, nastąpił zaraz. Rozerwali tabor, piechotę wysieklili, działka pobrali, a czeladź lózną z dragonami, wielką moc żywności wzięli. W tym Krzyzewski, Półkownik Kijowski i tego wojska Hetman, ukazał się z lasu, szykując piechotę swoją przeciwko chorągwiom naszym w szyku stojącym. Zaraz tedy lewem skrzydłem piechotę moją węgierską, prawem P. Donawajowę dragońską puściłem; a jeźdźnym chorągwiom kilkóm, osobliwie ussarskiej swą na pół rozdzieloną, środkiem od pola pieszo nastąpić kazałem. Tymczasem z squadronem piechoty Niemieckiej i kilką działek regimentowych, P. Obersztierlejttnant Ottenhauz nastąpił. Pierwsi owo nieprzyjacieli w las a z lasu w tabor wpędzili, a P. Ottenhauz z piechotą poszedł do szturm, któremu ussarskie pomogło towarzystwo chorągwi mój z pacholikami swymi i z pod chorągwi P. Wojewody Smoleńskiego. Więcej

1) penetrare. 2) in acie. 3) a vulneribus fortiores. 4) spectaculum. 5) in occursum.

dwóch godzin szturmowali, ale taborowi potężnemu radzić nie mogli, a już się zbliżyła noc przeszkadzając bitwie 1) i Officerów znacznie razić poczęto, osobliwie P. Przypkowskiego Kapitana, P. Rappa Kapitanlejtnanta dragonńskiego, P. Obersztera Tyzenhauza, P. Kapitana Wichmana, P. Juszkiewicza Rotmistrza mego pieszego postrzelono; inszych mniejszych Officerów i piechoty pod sto. Tamże P. Kotowski towarzysz chorągwi mój, meżnie towarzystwo przywodząc i już na wale nieprzyjacielskim postrzelony z dymem padł, a za szwankiem jego czeladź fallowała i piechota, dla defektu kul, męsząc się poczęła. Gwoli czemu odwrót uczynić kazałem, do jutra dokończenie tak pomyślnie zaczętej zabawy z nieprzyjacielem zachowawszy. Lecz nazajutrz tabor tylko pusty został, a nie daleko niego Półkownik Krzyczewski na noszach leżący, którego znać unieść postrzelonego nie można; tamże naleziony Szapka, Szlachcie Litewski, syn P. Wojskiego Witebskiego, któremu działo nasze nogę urwało. Ten w kilka godzin umarł a Krzyczewski szlachcie, który w wojsku naszym Półkownikiem Czehryńskim bywał, wzięty, nie tak dalece z postrzału (acz i ten pod oko szkodliwie zadany nie dał mu żyć długo) jako z desperacji, wpadł w gorączkę, w której dziś skonał; to tylko żałośna, że takić na jaką zarobił nie wziął zapłaty a od żywego dostateczna byłaby o zamysłach i imprezach Chmielnickiego rellacja, o których dostatecznie bez pochyby wiedział, bywszy w wielkiej u niego konfidenacji, nabytej przez wyprośzenie samego z więzienia u nieboszczyka P. Krakowskiego. Co mu wzajemnie oddając, na Żółtych Wodach od Tatarów wziętego, wykupił i Półkownikiem Kijowskim uczynił i Regimentarzem nad wojskiem do Litwy ordynowanym. To tylko przyprowadzony do obozu powiedział, że najdalej za tydzień 30,000 Kozaków i 15,000 Tatarów od Chmielnickiego przyjść do niego miało; czego wszystkich więźniów w potrzebie wziętych i których dotychczas pogonie i podjazdy przywodzą, zgodne potwierdzają konfessata. Jakoż wątpię nie trzeba, że mszcząc się za klęskę 2) tak nie małego wojska swego, przypiesz 3) posiłki jako największe; którym jeśliż wojsko W. K. M. defektami pieniędzy i żywności znęduzione, przypadającami okazjami i potrzebami ubywające, wystarczyć 4) może, przezornemu W. K. M. P. M. M. poddając rozsądkowi. Na ochocie nie zchodzi odważnego rycerstwa, co i terazniejsza pokazała potrzeba i znaki zwycięstwa 5) u nieprzyjaciela wzięte, które W. K. M. P. M. M. posyłam, świadczą dowodnie. Lecz niedostatek prze-

1) dirimens praelium. 2) uleiscendo cladem. 3) accelerabit. 4) sufficere. 5) signa victoriae.

szkadza dzielności 1); żywności tak srogi zaczyna się defekt, że jazda która w wozie zapasu nie ma i piechota wszystka od głodu codzień niemal padnie; gdyż włoscie wszystkie tutejsze przeszły na stronę buntowników; 2) we wsiach pustki, pola nie siane, a jeśli czeladź wychyli się na włosć dla żywności, sama zostaje pastwą 3) nienasyconej okrutności nieprzyjacielskiej. Pieniądzy też za ćwierć jedną, które JP. Podskarbi miał zaraz po wyjeździe mym wysłać i W. K. M. prędkim ich wysłaniem, wojsko upewnić mi kazałeś, dotychczas nie widać i wątpię aby były; albo jeśli co być ma, ledwie na ząb wojsku padnie. Z kąd przy rosnących R. Ptej niebezpieczeństwach, ubywa 4) w żołnierzu ochota; moje obietnice i assekuracje próżnemi się okazały i na przyszłość 5) żadnej wagi mieć nie będą. Lecz i defekt munieji niemal większe do działania 6) zarzuca przeszkody 7), który i w terazniejszej potrzebie, gdyby dłużej była potrwała, ze zwycięzonego nieprzyjaciela 8) uczyniłby zwycięzcą 9), kiedy więcej trzech beczek prochu przy armacie nie zostało, o który w Wilnie P. Wojewodę Trockiego, z należności urzędu mego, pilno upominałem; z drugi i z obozu kilka razy pisałem do Bychowa, Mohilowa, lecz dotąd z niskąd nie doczekać nie mogę. A że do tych wszystkich tak wielkich i nieznosnych niedostatków, największa miejsc 10) terazniejszego niewygodność 11) wojsko uciska 12), która za nastąpieniem potęgi nieprzyjacielskiej, nie tylko od żywności jako się dotąd dzieje, ale od wody i drew odstrychnąć nas może; nieźlia jedno brać się do miejsc bezpieczniejszych 13) i oboz na takiem miejscu postawić, z którego i nieprzyjaciela ustawicznymi czatami infestować i wtargnieniu do W. X. Litewskiego, przeszkadzać najwygodniej 14) będziemy mogli. Co wszystko dostateczniej 15) oznajmiwszy W. K. M. P. M. M. uniżenie proszę, abyś W. K. M. P. M. M. tylu biedom zaradzić 16) raczył. A jako moje własne, tak i odważnego rycerstwa horowanie, prace i straty, Miłościwemu W. K. M. baczeniu podając, wierne poddaństwo i uniżone służby moje oddaję w Miłościwą łaską W. K. M. P. M. M. Z obozu pod Łojowem, d. 3 Augusta R. P. 1649.

1) inopia obstat virtuti. 2) transierunt in partes rebellium. 3) pabulum. 4) crescentibus Reipublicae periculis, decrescet. 5) et inopsterum. 6) rei gerendae. 7) obices. 8) ex victo hoste. 9) victorem. 10) summa loci. 11) incommoditas. 12) premit. 13) ad locatutiora. 14) commodissime. 15) sufficienter. 16) tantis malis mederi.

DODATEK XIII.

LISTY

XIĘCIA JANUSZA RADZIWIŁŁA,

WOJEWODY WILEŃSKIEGO, HETMANA W. K. L.

DO

KRZYSZTOFA DOWGIAŁŁY STRYŻKI,

PODCZASZEGO UPITSKIEGO.

1.

Panie Podczaszy!

Takem też rozumiał, że ta Szwedzka legacja, albo na tytuł łapka, albo na wojnę okazyjka. Bóg wie co z tego będzie, bo nie mogę temu wierzyć żeby w Warszawie posła dobrze i jak trzeba odprawić miano, znając i Pana i radę; ale dla tych tytułów jużemy Ruś stracili, a czy i Litwa ma jeszcze przepaść? Bodaj same przepadły, niżby dla nich Rzeczpospolita w rozszarpanie 1) przyjść miała. Bądź W. M. u Xięcia Kurlandzkiego i w brod proś o radę, co w tym razie 2) sam czynić chce i mnie czynić radzi; bo już widzimy że do tego rzeczy przyszły, iż każdy o sobie i o swym radzić musi; niech mi w tém braterskie zdanie swoje jak najskretniej 3) otworzy. O mnie nowiny, wiem że was zafrasowały i znać to z listu, ale przecie nie tak źle. Niech Bóg sędzi tych co nas na mięsne wydali jatki i umyślnie zgubić chcieli; otworzą się oczy kiedykolwiek ludziom. Aleć i nieprzyjaciół nic darmo nie wziął, bo i w 83,000 bił nas,

1) in directionem. 2) in hoc passu. 3) mentem suam quam secretissime.

których niech 5, lub 6 tysięcy komunika było; a jeśli o stratę, nad 1,000 naszego trupa nie padło, a ich przynajmniej tyleż jeśli nie więcej, bo trzy dni trupy chowali, między którymi i dwóch Wojewodów (osobliwie starego wodza swego i wojennego czлека, Grygora Kurakina Wojewodę), i siła bardzo starszyny swojej i cudzoziemskiej stracili; a u nas prócz P. Pisarza Polnego, 1) o którym jeszcze nadzieja że więźniem, a P. Sakina mego Oberszteljuanta, a Majora Wibacha, a Rotmistrza Jundziła, a Kapitanów dwóch, więcej nikt z starszyny nie zginął. Armata cała. Wozy czeladź samaż nasza wyrabowawszy, z końmi uciekła; tak Moskal ani ich widział, chyba teraz, tam gdzieś puste; zaczęm nie ma czego tak bardzo tryumfować. A to z łaski Bożej, rzadkim przykładem 2) wojsko rozproszone, znowu się skupiło, i znowu odemnie ku Berezynie pomknięte dla zasłony tych krajów. Wichman dla Boga, niech się śpieszy z tym zaciągiem, bo się srodze o Birze boję. Wybrańców co najwięcej gromadzić i uczyć a o Puszkarczów się starać, których ja ztąd dwóch młodych przyszlę nie za długo. Zatem W. M. P. Bogu oddaję. Z Kojdanowa, 18 Września 1654.

W. M. Przyjaciół i sluga

J. Radziwiłł. mp.

P. S. Postrzał i sztych rohatyną Greffenberg mój biedny odniósł, który mię ciałem swym wtenczas zasłonił; bo mnie to podkać miało. Jakoż znać że mię znali, bom też dość znacznie siedział w białym jednym żupanie na strokatym koniu i mogli się mi dość w bitwie przypatrzeć; bo się tak dobrze do mnie darli, że u jednej przeprawy, 4 chorągwie nieprzyjacielskie tak nas obkoczyli, że od 40 albo 50 koni chorągwi mój kozackiej, ledwie już 5 czлека broniąc się przy mnie zostało, i dąliby byli reszt, kiedyby Juskiewicz nie przypadł z piechotą i nie odstrzelał nas. Tak to bywa w takim razie, a że da jeszcze Bóg oddać za swoje, mam mocną w tym nadzieję. Biłem się, przegrałem, zwyczajna to; nie uciekałem jako pod Pilawcami, anim się okupił jak pod Zborowem, anim się wyprosił jak pod Bresteczkiem.

Adres. Urodzonemu Panu Krzysztofowi Dowgiale Stryżce, Podczaszemu Upitskiemu, służyć memu i Staroście Birzańskiemu.

1) Władysław Wołłowicz. 2) raro exemplo.

2.

Panie Podezaszy Upitski!

Rozprawy 1) W. M. z P. Kancelerzem Kurlandzkim, a w nich roztrąpność i zręczność pochwalam 2). Na punkta listu W. M. taką daję replikę. Znoszenia się i częstój z Xięciem J. M. konferencji z duszy sobie życzę, ale to dotąd usługa moja wojenna przeszkadzała, że przyjsć do tego nie mogło się; jednak to nadgrozdzone rzeczy, i za ujrzeniem, ściślejśzój nastąpi przyjaźni związek. Za zjednanie konfidencji w Szwecji dziękuję, ale ta jednak trzeba żeby była ostrażna (jako 3) sam wie Xiąże J. M., jakim ja podlegam podejrzeniom, 4) tak że najlepsze dla Rzeczypospolitej czynności 5) na wspak tłómaczą. Przecie dosyć kiedy sam Król ich pragnie przyjaźni 6); a nam czemu występkiem być ma, kaptować przyjaźniol łaską 7) (a tu z tój okazji postaraj się W. M. o konterfekt 8) terażniejszego Króla J. M. i tój szalonej Krystyny). Przed konwokacją z Xięciem J. M. widzieć się, byłoby arcy potrzebną rzeczą, ale nie podobna 9) czas uważwszy. Jednak co myślę 10) krótko wyrażę 11). P. Morsztyn że mile przyjęty i pomyślnie expeditowany, radem bardzo, bo przyjaźni z nimi i pokój wieczny, za jedno szczęście kładłem i ojczyźnie i rzeczom nas dyssydentów. Kommissja i traktaty żeby z nimi albo w Prusiech, albo w Inflanciech była, nie bardziój do życzenia 12) nam, i wygodniejszego dla obu stron 13); do czego Xiąże J. M. niech Szwercją dysponuje tylko, a ja o naszych ręczę że się zgodzą. Cokolwiek Xiąże J. M. dobrego rozumie, niech jeno Szwedów wiedzie żeby to podali, a nasi nie zaprzeczają 14). Względnie wstępu 15) rozumiem, jako to: Aby dawni byli kommissarze, bo do tój sprawy prawych mężów 16) trzeba, jaki jest P. Leszczyński, Wojewoda Łęczycki i nasz P. Gorajski, Kasztelan Kijowski, a z Litwy, miasto tego bluża Naruszewicza 17) domówim się dobrych. Z strony mediatorów, najlepší 18) żeby ich mało było a życzliwych i nie interessowanych. Francuz nie może być pominiony; Kurfirst Brandenburgski i Xiąże Kurlandzkie, jako wasalle, słuszną aby byli przypuszczeni 19). Z stro-

1) Transakcie. 2) prudentiam et dexteritatem approbo. 3) ex quo. 4) suspiciam. 5) optimas pro rempublicam actiones. 6) ambit amicitiam. 7) favor. 8) portret. 9) impossibile. 10) quod sentio. 11) effundo. 12) nihil optabilius. 13) commodius utrique partibus. 14) non negabunt. 15) circa accessoria. 16) rectos viros. 17) Referendarz W. X. L. 18) acquisissimum. 19) ut admittantur.

ny Hollendrów, nie wątpię że przez Morsztyna ostrzeżono aby nie byli przypuszczeni 1). To że P. Morsztyn jako prywatny wizytant przyjęty, słuszną; bo wiadomy im stan Rzeczypospolitej naszej 2). Król J. M. bez stanów wszystkich, takich rzeczy traktować ani może, ani powinien. Trzeba żeby nie tylko Arcybiskup, ale i Koronny i Litewski Pieczętarze i Hetmani najbardziój, w imieniu 3) drugich podpisali, i niech przytóm mocno Szwedowie stoją, życzę; luboć zda mi się że ostatniego Sejmu Konstytucja, dała to w ręce Króla J. M. i przydała z Senatu i koła poselskiego Kommissarzów; bo Król J. M. o swoją prywatę może traktować, ale o Inflanty, nikt inszy jeno Rzeczypospolita. Tego najbardziój życzę i na chwałę Boską 4) proszę, żeby w transakcji nie zapomniano dyssydentów, ich bezpieczeństwo i wolne 5) po miastach Królewskich i Pańskich nabożeństwo 6); tak nam jako i Luteranom, Rusi i Arjanom. Wygody 7) z tąd takie: 1. Sprzyjanie 8) ku Królowi Szwedzkiemu i domowi jego; a co wiedzieć co losy 9) mogą. Elekeja Pana u nas w ręku. 2. Ewangelikom przybędzie 10) potęgi, bo miasta osiadać będą niemcami, i będziem w lepszym respekte. 3. Przysługa u Pana Boga przez rozszerzenie 11) chwały Jego. Jeśli w Niemczech włożyli to Szwedowie w instrument pokoju 12) a tu pogotowiu teraz w tym stanie naszym 13), kiedy nam ich przyjaźni pilno; a przynajmniój nadgrozją to P. Bogu, co Czechów i Szlązaków niebożat odstąpili i w niewolę Antychrystowi połali. To też W. M. jedynie działaj 14) z Xięciem Kurlandzkim, żeby do mego Litewskiego wojska (jeśli już do połączenia broni 15) przyjdzie) dali ze 2,000 piechoty i 1,000 jazdy, żebym i ja przez to był bezpieczniejszy 16) od swych niechętnych. A ja to sprawię tu mogę, że działanie od Rusi da się kolledze memu perfumowanemu, a sami sobie wezmą trakt od Dźwiny. Co traktuj W. M. jak najgorliwiój 17), ale też jak najostróznij 18), żeby tu tego nie zwietrzono ile że i Xiąże J. M. ma w radzie 19) Królewskich, czego się Boże pożał. Ostatni punkt z strony Inflant ciężki, bo zna Xiąże J. M. skłonność narodu 20). Piszę jako brat życzliwy szczerze, bez żadnej prywaty i respektu. Czy to podobna żeby nasi Inflanty w lenność 21) dać mieli, którzy Xiążętóm lennym 22) zawsze 23). Katolicy i Jezuici czy na to

1) ne admittantur. 2) status Reipublicae nostrae. 3) potissimum, nomine. 4) et per gloriam Dei. 5) securitatem et liberum. 6) exercitum. 7) Comoda. 8) favor. 9) fata. 10) accedet. 11) per dilationem. 12) pacis. 13) hoc statu nostro. 14) unice agas. 15) ad conjunctionem armorum. 16) securior. 17) quam ferventissime. 18) quam cautissime. 19) in consilio... tu słowo jedne przez wilgoć zatarte. 20) genium gentis. 21) in feudum. 22) principibus vasallis. 23) zatarto.

pozwolą? Boję się że ta pretensja, narobi wiele podejrzenia i nienawiści 1) przeciw Xięciu. Do tego dobrodziejstwo za dobrodziejstwo 2); kiedyby Xiąże J. M. albo ludźmi albo summą ratował Rzeczpospolitą, inszaby była; ale ponieważ 3) Xiąże siebie wyłączył od wszelkich ciężarów i niebezpieczeństw 4), któreby przy nas miał podejmować, czy podobuż to aby na to nasi pozwolili mieli; ile że tu zbiega się 5) i to, że i dobra Rzeczypospolitej odłączyć się 6) musiałby, i samiż Inflantczycy (a nie bardzo Xięciu sprzyjający 7)) słowa na to rzec nie dadzą, którzy się tu tak z naszymi powiązali, że jedno a jedno. Zaczynam jako brat szczerze życzyć i radzę, żeby Xiąże J. M. dał temu pokój; a raczej w tym przysługę narodowi Litewskiemu uczynił, żeby ten ostatek Inflant, jakimkolwiek sposobem w tę neutralność włączyć 8). Albo jeszcze i tak: niech Xiąże da summę na te Inflanty na zapłacenie wojska, a prawem zastawnym 9) to trzyma; tak i Szwedowie w swęj pretensji muszą na Xięcia respektować. W tych rzeczach z kim się znosić zaprawdę nie wiem, bo wiem że będzie dla wszystkich ta materja nienawistna 10); jednakże żeby Xiąże J. M. podał to kształtnie pieczętarzóm Litewskim i ze czterem Senatoróm, z odpowiedzi wykryje się skutek 11). O P. Podskarbin i o Pacach to wiem, że nie tylko tój sprawie, ale i osobie Xięcia nieprzyjaźni 12) i dostawszy wiadomości, że Król Szwedzki do Cara pisał, że wziął Xięcia Kurlandzkiego pod protekcję swoją 13), były te dyskursy; dać Xięciu mandaty, etc. etc. To ciż sprzeciwiać się 14) temu będą, a dopióróż Jezuici i ich kreatury, z między których i sam Pan wyszedł.

Do Xięcia sam pisałbym, ale jaki papier mam, sam W. M. widzisz. Na inszą okazję odkładam, a teraz W. M. Panu Bogu oddaję. Z Mohilewa, 20 Marca 1655 r.

Adres. Jak wyżej.

1) suspicii et odia. 2) beneficium pro beneficio. 3) ex quo. 4) excipit ab omnibus oneribus et periculis. 5) concurrat. 6) bona Reipublicae alienari. 7) faventes. 8) comprehendere. 9) jure hypotheco. 10) odiosissima. 11) patebit effectus. 12) infensissimi. 13) sub protectionem suam. 14) contradicere.

D O D A T E K X I V.

L I S T Y

X. JANUSZA RADZIWIŁŁA

DO

X. BOGUSŁAWA RADZIWIŁŁA

KONIUSZEGO W. X. L.

1.

Oświecone Xiąże, Miłościwy Panie Chorąży W. X. L.

A mnie wielce Miłościwy Panie i Bracie!

Jako ja wielce pragnę cieszyć się co prędkiej z milęj przytomności W. X. M. Mego Miłościwego Pana i Brata, tak też mam to sobie za jedynę pociechę 1), gdy mi się kiedy dostaje, choć z dalekich strón 2), tak o dobrém zdrowiu jako i o szczęśliwém powodzeniu W. X. M. pożądaną usłyszeć nowinę. A lubo mię poniekąd zastrasza 3) pisanie W. X. M., że z tak odległych miejsc nie prędko nam pożądaną obecności 4) swojej używanie 5) obiecować raczysz; jednak umniejszasz W. X. M. ten smutek 6) częścią wiadomością o successach swoich, (których ja W. X. M. z duszy winuszuję 7)) częścią też upewnieniem o nieodmiennęj miłości Braterskiej, którą abyś W. X. M. przez samą pamięć 8) wzajemnej uprzejmości mojej, sam w sobie zagrzewać nieprzestawał, uniżenie proszę. Aże nie tak mi się

1) solatium. 2) ex remotissimo horyzonte. 3) terret. 4) exoptatam praesentii. 5) usuram. 6) istam acgritudinem. 7) gratulor. 8) sola recordatione.

często dostaje i przez listy z W. X. M. cieszyć, jakobym życzył sobie, nie zemnie ani z W. X. M. przyczynę być rozumiem; bo dla wielkiej odległości, z obu stron nieźlia takić często używać pociechy. A k temu że się sam przyznam W. X. M. nie czuję w sobie takowej wokacji, ani mi jój P. Bóg tak zażywać pozwolił, jako P. Kochlewskiemu, który już tę professją ma we zwyczaju 1) i więć galsu i koperwasu zwykł psować, niżeli chleba. Ale to na stronę odłożwszy upewniam W. X. M., że nie przez te listowne, jeśli jakie są, omieszkania, uprzejmiej mojej ku W. X. M. niezbędzie ochoty; czyniąc sobie prędkiej obecności W. X. M. jak największą nadzieję i P. Boga prosząc, aby on tę zaczęta peregrynację W. X. M. tak kierować raczył, któraby i kościolowi jego pożytkiem 2) i ojczyźnie wygodą 3) i nam wszystkiej braci i sługom W. X. M. pociechą 4) być mogła; które to życzenie 5) moje i sercem i umysłem uprzejmym braterskim kładę, pilno prosząc abyś W. X. M. wzajemną serca i umysłu skłonnością 6), chciał mi w tój mierze odpowiedzieć 7), którego się ja łasec z służbami memi jako najpilniej oddawam. Datt z Wilna, dnia 27 Września 1638 r.

W. X. M. Mego Miłościwego Pana

Uprzejmie miłujący Brat i cały sługa

Janusz Radziwiłł.

Podkomorzy W. X. L.

P. S. Obraz W. X. M. srodze nas ucieszył i ukontentował. Panie Jezu pomnażaj W. X. M. powodzenia dalej, na ozdobę i pociechę nas wszystkich. Ale i tym osobliwie bardzo wygodził, bom z niego modeliusz wziął terazniejszego stroju Francuzkiego. Proszę pilno W. X. M. racz dobrego krawca i szewca (z uczeiwością) z sobą wywieść, bo nam tych wielce nie dostaje.

Adres. A Monsieur mon Cousin, Monsieur le Prince Boguslaw Radziwiłł. Due de Dubinki et Birze, Prince du S. Empire Romain, etc.

2.

Oświecone i Miłościwe Xiążę.

A mnie wielce miłościwy Panie i Bracie!

Silęś nam W. X. M. pod tenczas wesolych aktów naszych, niebytnością swoją umknął wesela. Bo mimo to, że radość nasza mniejsza była, ale

1) hanc professionem pro more gerit. 2) emolumento. 3) commodi. 4) solatio. 5) votum. 6) reciproco cordis et animi cultu. 7) correspondere.

też W. X. M. i dawne oczekiwania nasze, i troskliwą nadzieję w tak burzliwych w ojczyźnie czasach, przydłuższą swą w tamtych krajach zabawą, w przykrém położeniu prawie zostawiłeś. Jako tedy frasowliwie 1) zażywałśmy tój przewłoki, tak z drugiej strony wzięwszy o dobrém zdrowiu i fortunnych W. X. M. sukcesach wiadomość, można sobie winszowaliśmy 2), że W. X. M. choć w cudzych stronach, zdrowego, czerstwego 3) i w wielkiej sławie i powadze kwitnącego 4) słyszymy. Bierzemy ztąd wniosek 5), że W. X. M. i ojczyznę da Bóg takąż sławą, za szczęśliwym powrotem swoim, napelnisz; którego ja W. X. M., jako z serca miłujący Brat, widzi Bóg prędkiego życzę. Bo lubo W. X. M. na tamtych miejscach, w pomysłnem powodzeniu, w sławie, w poszanowaniu, w dostatkach opływasz; jednak ta sama przyprawa 6), że Ojczyzna w sobie wszystkie łaski obejmuje 7), wszystkie te przysmaki słusznicy w W. X. M. miała zatłumić. A ile podtenczas, kiedy i z za Dunaju straszne grożą niebezpieczeństwa 8) i domowe także 9) w religji nieszczęścia do ostateczności przywodzą, cóżby W. X. M. w postronnych odlogach siedzącemu za pociecha była, patrzeć na ruinę ojczyzny i na umniejszenie chwały Bożej. Wszak i na potem w spokojniejszych czasach, niktyby nie zamknął drogi W. X. M. znowu w tamte kraje. A terazbyś W. X. M. i publicznym sprawóm wielką był podporą i w sprawach swoich snadniejbyś się przejrzał. Nie piszę to z jednego tylko 10) życzenia 11) miłej konwersacji z W. X. M., ale i z szczerzej mojej braterskiej życzliwości, jako ten który i powodzenia i przeciwności 12) W. X. M. z własnym losem 13) zarówno kładę; i rozumiem że W. X. M. nie będziesz się urażał tą szczerością 14) moją, o mnie to rozumiejąc, że tak wszystkiego dobrego życzę W. X. M., jako sobie samemu. Naostatek uniżenie proszę, abyś mię W. X. M. własec i miłości swęj braterskiej chować raczył, któremu ja na tenczas zdrowia, szczęścia, prędkiego i pomysłnego zwrócenia życząc, powolną moją braterską przesyłam uprzejmość. Datt w Jaszunach d. 21 Marca 1640.

W. X. M. mego miłościwego Pana i serdecznego Brata, życzliwy i powolny sługa.

J. Radziwiłł.

Podkomorzy W. X. L.

1) anxie. 2) vehementer nobis gratulati sumus. 3) in alieno quoque solo, valentem, vigentem. 4) florentem. 5) conjecturam. 6) condiment. 7) Patria in se, omnes charitates complexa est. 8) imminent pericula. 9) et domestica quoque. 10) ex solo. 11) desiderio. 12) et prospera et adversa. 13) cum proprio sorte. 14) candorem.

P. S. Żona moja i z córeczką niski swój pokłon w łaskę W. X. M. przesyłają. Proszę nie urażać się W. X. M. szczerością 1) moją, bo to co radzę 2), z szczerego serca a potrzeby wielkiej kościoła Bożego czynię. Prawdaż że P. Bóg mocniejszy niż ludzie, aleśmy przecie powinni oświadczyć to chwale jego cośmy powinni. Posyłam W. X. M. pewną sztukę srebrną na Wołyniu pod wywrótem dębowym nalezioną, a mnie od X. Koniuszego 3) posłaną. Proszę racz W. X. M. komunikować ją Antykwariuszom, którzy tam są w tamtych krajach, żeby zdanie swoje 4) chcieli mi komunikować, co ta figura znaczy i co ma w sobie; a za okazją proszę o prędkie oznajmienie, mając nadzieję, że i W. X. M. obeszlesz kunsztkamer ojca mego specialem jakim.

Adres. Jaśnie Oświeconemu Xięciu J. M. Panu Chorażemu W. X. L. memu wielce miłościwemu Panu i Bratu pilnie należy.

3.

Oświecone Xiąże, etc.

Spowiadałam się W. X. M. samemu, że mię pisanie W. X. M. nieladajakiej nabawiło trwogi, w którym małą mi W. X. M. czynisz nadzieję bytności swęj nie tylko na Synodzie, ale i na Sejmie. Bo że miłość zawsze jest pełna obawy 5), tedy i mnie bardzo niesmaczne bywają takowe wiadomości, które lub pożytkowi 6) lub honorowi 7) W. X. M. zdają się przeciwie 8). Z strony Sejmu wolę ustnie w konfidenacji braterskiej, niż przez list z W. X. M. konferować, a o Synodzie to tylko natracę, że nie zda mi się abyś W. X. M. miał się obciążać 9) wielkim kosztem 10), gdybyś na nim był. Bo tam ani assystencji, ani wystawy żadnej nie potrzeba, ale tylko szczególną W. X. M. obecności 11); i to nie dla przeciwników 12) tak dalece, jako dla naszych bardziej, żeby nie rozumieli, że z pomocy zgola obnażeni. O czym za zjechaniem się z W. X. M. da Bóg obszernej. Za komunikowanie wiadomości dziękuję W. X. M. Za płatę 13) interesów od zastawy Gdańskiej poruczam 14) faktorom myni

1) candorem. 2) suadeo. 3) X. Wiśniowiecki. 4) iudicium suum. 5) Amorres est solliciti plena timoris. 6) utili. 7) honesto. 8) adversari. 9) onerare. 10) sumptem. 11) praesentii. 12) adversarii. 13) solutio. 14) injungam.

co do Królewca popłyną, z kąd zawsze płacone bywały. Że nie swą ręką do W. X. M. piszę, przypisuj W. X. M. P. Doktorowi Frejtakowi, który mię zaspuntował w wannie. Łasce się zatym W. X. M. mego miłościwego Pana i Brata oddaję pilno. Z Lubecza d. 5 Apryla 1644 r.

W. X. M. mego miłościwego Pana, etc.

Adres. Jak wyżej.

4.

Jaśnie Oświecone Xiąże mój miłościwy
Panie i serdeczny Bracie!

Nakoniec 1) ojczyzna i Pan stęskniwszy się po W. X. M., o zawróceniu W. X. M. nazad zamyślać poczyną. Znać że Bóg sam to chce mieć, kiedy serce Pomazańca swego do tego nachylić raczył, że W. X. M. sam nazad odwołuje 2). Przyczyny powie P. Gorecki, którego na to J. K. M. obrócić chciał. Wypisywać ich nie trzeba, te będą wielkie, poważne, publiczne. Ja do swoich prywat wrócę się, a to tylko W. X. M. oznajmuję, że do tego honor domu naszego przyszedł, że go niczém jeno krwią 3) pomścić niełzia, albo na wieki blaznami zostać. Wszystkie niechęci, wszystkie nieprzyjaźni ojca mego, ojca W. X. M., nie nie są przeciwko tój urazie i ranie, którą nam ten miły nasz braciszek zadał, tak, że też i baby na rynku widzą naszą nieznośną krzywdę i żałują. A jeszcze Bóg Wszechmogący, karząc mnie słusznie za grzechy moje, tak mię zarzucił pod ten czas przeszkodami 4), że nie tylko ratować sprawy i honoru niełzia, ale ani o tём teraz myśleć jak. A tymczasem on robi co może i co chce. Aleć przecie co się przewlecze, nie uciecze 5); wszystkie te razy jednym a dobrym się nadgródzą. Krótko: Pannę nam wzięto bez żadnej słuszności, zapisy sobie od pokrewnych przywłaszczono bez żadnej pretensji, ślub nawet z młodym Sapielą dano bez wstydu i bojaźni Bożej. Jać majątności trzymam, ale cóż po nich bez Panny, która do roku w klasztorze siedzi. Jeszcze tego się obawiać że i z tamtąd wypędzą. Ja jakom namienił i myśleć teraz o tём nie mogę, za włożeniem na się drożki pewnej i innego ciężaru, o czém P. Gorecki ustnie. A naostatek i rozumu mi nie stawia i słów, jeno przez miłosierdzie Boże 6) W. X. M. proszę i na honor wspólny, 7) przybywaj co prędkiej a wesprzyj brata; wesprzyj honor domu. Wiem

1) tandem. 2) ultro revocat. 3) sanguine. 4) impedimentami. 5) quod differtur, non aufertur. 6) per viscera misericordiae Dei. 7) per communem honorem.

że W. X. M. perswadować nie trzeba; tylko znowu powtarzam prośby; dla Boga Braciszku przybywaj. Zostawam zatym

W. X. M. mego miłościwego Pana szczerze

życzliwym Bratem i sługą całym

J. Radziwiłł.

W Zabłudowie
d. 15 Maja 1646.

Hetman Polny W. X. L.

Adres. Oświeconemu Xięciu J. M. Panu Koniuszemu W. X. L. memu miłościwemu Panu i Bratu.

5.

Jaśnie Oświecone Xiąże, etc.

Jako za każdą okazją, zwykły mój oddając pokłon, ozywam się W. X. M., jednak w tym stanie rzeczy 1) tym częściej piszę, im częściej wyglądam od W. X. M. potrzebnych wiadomości; które lubo z kąd inąd a ode dworu przychodzą, nie śmiem im wierzyć kiedy nie od W. X. M. pochodzą. Z tęsknością wyglądam co się dotąd z Hospodarem stało, bo mam takie awizy, że cał wszedł do Soczawy, tam czeka na Multańskie i Siedmiogrodzkie posiłki; a lubo temu dobremu Panu nie dufam żeby szczerze szedł, jednak z tej przyjaźni którą z ojcem jego wiódł 2), umyślnie rzuciłem do Węgier, upraszając na imię Chrześcijaństwa 3) przynajmniej, żeby ojca mego ratował w tym przypadku, 4) w którym i sam być może i drugich ratunku potrzebować. Życzę żebyś W. X. M. i J. K. M. prosił, żeby Xięcia Rakocy zagrzewał do pomocy 5), jeśli nie z innego względu 6) tedy z tego, żeby ojczyzna bezpieczną 7) zostawała. Wiem że to Król J. M. łatwo uczyni, jeśli nie dla mnie, bo na tyle nie zasługuję 8) łaski, kiedy w innych okazjach jej nie znam, przynajmniej dla sławy swęj i zatrzymania kredytu u tych, którzy życzliwą usługą swą J. K. M. i Rzeczypospolitęj na to zarobili. Ja w takich rozruchach 9) sam niepewny 10) zostawam co czynić. Ważne przyczyny radzą 11) mieć w kupie wojsko i być uważnym 12) na wszystkie okazje. Bo to pewna, że P. Krakowski 13)

1) hoc statu rerum. 2) mowa tu o Jerzym II Rakocy X. Siedmiogrodzkiem; z którego ojcem Jerzym I. (um. 1648 r.), był X. Janusz w przyjaźni i za którego pomocą ożenił się z córką Hospodara. 3) obtestando per nomen christianitatis. 4) in hoc casu. 5) ad opem ferendum. 6) non alio respectu. 7) securu. 8) tantum non mereo. 9) in istis motibus. 10) incertus. 11) suadent. 12) intentum. 13) Mikołaj Potocki, Hetman W. Koronny.

z Kozakami zadrze; i jeśli mu się powiedzie, pójdzie dalej; jeśli nie po myśli (strzeż Boże) rzeczy padną, to się dopiero Chmiel rozehodzi. Uważam przecie że się ma ku zimie, gdzie Kozacy i Tatarowie nie mogą nam być tak straszni bez zwyczajnych fortelów, które im w zimie nie ujdą, zaczynam mniejsze niebezpieczeństwo wojskom naszym; choćby się z razu nie powiodło, będą zawsze poprawować się mogli. Szlachta też z rozpaczynakoniec 1) na tych zdrajców rzuci się, 2) a my Litwa czy spokojnymi 3) będziemy spektatorami! Tu od Króla J. M. żadnej przestrogi, żadnego ordynansu nie masz; tu zaś wojsko trudzić zbierając, ludzie drażnić; przeciągami tylko sobie kłopotu i niechęci przyczynić! A widzę największą 4) tego potrzebę 5) ludzie zgromadzić i na dogodnym miejscu 6) postawić. W. X. M. uniżenie proszę, racz z X. Podkancierzem 7) powtórzyć 8) to J. K. M., ponieważ na dwa listy w tej materji odpowiedzi 9) nie mam, żebym wdy jakiegokolwiek miewał przestrogi i wiedział co czynić. Czekaając tego zostawam tymczasem 10) zawsze.

W. X. M. mego miłościwego Pana

Bratem i sługą powolnym

Z Kiejdan, 7 Września (11).

J. Radziwiłł

Hetman Polny W. X. L.

Adres. Jak wyżej.

6.

Jaśnie Oświecone Xiąże, etc.

Tegoż dnia którego przyszła poczta, nazad ona odprawuję. Zda mi się wszystko, ponieważ astrologów tak bardzo słuchamy, że siła chybil Furman, a Żurowski bez mała nie dobrze zgadł, gdy pisał na nowy rok w kalendarzu, że jako sobie Polska w tym roku pościele, tak się w przyszłym wyśpi. Jam nie matematyk, atoli kiedy W. X. M. przypominasz sobie listy moje, tedy obaczysz, że wszystko wyszło com napisał, a ujrzyysz że także następstwa 12) tak padną. Trzebaby i mnie i wielu innych o to halasować, że nie możemy z dobrą sumieniem 13) takich rad chwalić, ani sposobu prowadzenia wojny 14) takiego, choćby nam też najbardziej zada-

1) tandem. 2) ruct. 3) otiosi. 4) summam. 5) necessitatem. 6) opportuno loco. 7) Jędrzej Leszczyński Biskup Chełmiński. 8) repetere. 9) in ea materia responsu. 10) interim. 11) roku nie położono, ale zapewne musi być r. 1650. 12) sequentia. 13) bona conscientia. 14) modum belli gerendi.

wano, że się na wojnie nie znamy, kiedy sam skutek 1) pokazuje że i sami nie przejedli wojennego rozumu; bo co insza na papierze szykować albo ołowianych chłopów na stole, insza bram i szyldwachów w mieście z ciepłej izby pilnować, insza kształtnie z kopją skoczyć i piękną zapuścić brodę, a insza rady wojennej przewodnictwo 2) prowadzić. Żałuję bardzo tego co z takiej okazji potkało P. Marszałka 3) a żałuję tym bardziej 4) najprzód że o prawdę, druga że tak zasłużonego, trzecia że takiego urzędnika i Senatora, który lubo Pańskiego boku dalej siedzi, ale i ucha i ust Pańskich bliższy, decyzji i ostatniej Pańskiej deklaracji, z inszymi obok siedzącymi, fundament ściele. Wszystkich to nas krzywda, której albo każdemu spodziewać się, albo za czasu unikać potrzeba; a jakaż ma być już większa krzywda nad tę, kiedy Senatorowi radzić 5), posłowi mówić nie pozwalają 6). Cóż po Sejmach, co po radach Senatu 7), kiedy co myślisz powiedzieć nie można 8). Takie i wojenne rady, bo na wszystkie w ojczyźnie rzeczy, formę tylko i cień wolności mają 9). Insza na one Moskiewskie dumne bojary, Car udumał. Widzi Bóg że z tego dyzhonoru J. M. P. Marszałka nie cieszę się, i choćbym jaką miał urazę (której żadnej nie mam) znasz mię W. X. M., że w publicznej krzywdzie 10) nie zwykłem na prywaty uważać. A też nie wiem z kądby miał mieć jaką prywatę, albo ją sobie jaką uraszczać; owszem siła zadatków takich, które i przyjaźń moją z J. M. i związki z domem naszym powtórzone, tym ściślej wiążą. Trzeba żebyśmy tak koło publicznej wolności 11) chodzili, żeby wszystkim równie 12) dobrze było, i żeby jeden na drugiego uciemiężenie 13) nie patrzył przez szpary, a pogotowiu się do tego nie przyczyniał; ani względem religji skrupulizował, tak żeby, jeśli w jednej ucisk 14), w drugiej spodziewał się dobrego bytu; bo kto w jednym dopuści 15) łamać prawa, w drugim nie ostrzeże. Łatwiej ci to śmiać się że heretykóm nie dotrzymują go, i pozwalać 16) na to, ba i dopomóc czasem; a kiedy się na heretykach zaprawia, dojdzie kolój i na drugich, jeśli nie w tym, to w czym innym. Jako wiele w Rzeczypospolitej obywatele 17) dobrze to upatrowali, a jeden z nich powiedział: Że woli katolicką wiarę ciepłą, coby się przy niej zagrzać, niż tak gorącą coby się przy niej spalić!—A drugi rzetelniej: Kiedy Lutrów w Polsce nie będzie, to i wolności

1) effectus. 2) bellicorum consiliorum directorium. 3) Jerzy Lubomirski. 4) multi feriam. 5) consulendi. 6) dicendi non datur facultas. 7) Senatus consultach. 8) quid sentis, dicere non potest. 9) libertatis umbram habent. 10) in publica injuria. 11) circa publicam libertatem. 12) aequae. 13) oppressionem. 14) oppressio. 15) patitur. 16) connivere. 17) in Respublica cives.

nie będzie. Widziemy insze państwa Hiszpańskie, Włoskie, Rakuskie, które nie mają 1) herezji, ale oraz także i wolności 2). Dla tego piszę, żeby ci którzy wolności straż 3) mają, i nikomu i niwczym nadużywać jej nie dali, chcą-li ją i sobie i potomkóm 4) tak zostawić, jako od przodków 5) wzięli. Ale wszystko mi się zda że to pogodzone rzeczy; i życzę z jak największą satysfakcją pamiętać, że niedawno J. K. M. obrazę 6) swoją na J. M. przez listy swoje wszystkim niemal doniósł 7) Senatoróm. Czy nie będzie odbita, kiedy J. M. nawiedzi też listami następujące Sejmiki i bracia?

O wy szczęśliwi, 8) co macie czasu tyle i miejsca, na jednóm wyjadłszy miejscu na drugie się pomykać, i przy dobrej gości Marcina odprawować. Ale my niebożęta i tu chleba nie mamy, i ruszyć się nie mamy o czym i przed nami także w nieprzyjacielskim kraju, 9) nie spodziewamy się go. Ale to najboleśniejsza i nie wiem jako tłumaczyć, że się żadnej komunikacji rad 10) doczekać, ani obiecanej deklaracji z strony wojska i dalszych rzeczy; doprosić nie mogę. Jakie staranie o nas i o wojsku Litewskiem, taka też będzie posługi relacja. Ale nie dziwuję się że o nas nie myślą, kiedy samęj Rzeczypospolitej całość nie przychodzi na myśl 11) i kiedy rady 12) tak mieszają, a Kondracki hetmani. Soczawa powolnóm oblężeniem, 13) niż furją z stratą tak wielu ludzi, mogła być dobytą, i obserwuję wszystkich wielkich wojowników, że im takie imprezy szcudła dały: Karolowi V Metis, Maurycemu Breda, Władysławowi Biała, a też i nam Soczawa; której dobrym rządem, najlepiej było dać pokój, bo nam stary Hospodar nie winien, nowy nie potrzebien. Ten tylko wojny owoc 14) i sława narodu: Chmielnicki Rzeczypospolitej ojciec 15) przyjacielem, a ten biedny z państwa, z żony, z dzieci, ze wszystkiego dobrego wyzuty 16) zostanie. Po staremu, jak widzę ze wszystkich okoliczności, 17) na pokój wynijdzie; wiem że Konfederaty wnieszać się nie zechcą, Chmielnicki też pewnie starego nie odstąpi Hospodara, i zechce mu tymże pokojem pomódz 18). Niech uważy Król J. M. jeśli to nie z lepszym było i nie z większą jego sławą, zabrnąwszy tak daleko w te Wołoskie kłótnie, żonę Hospodara J. M. pod obronę swoją i Rzeczypospolitą 19) z dziatkami przyjąć, 20) niż ją niewiernym oddać 21); nie dawno tak

1) earent. 2) etiam libertate. 3) libertatis custodiam. 4) posteris. 5) a majoribus. 6) offense. 7) detulit. 8) O vos felices. 9) etiam in hostilo. 10) consiliorum. 11) non venit ad mentem. 12) consilia. 13) lente obsidione. 14) belli fructus. 15) parricida. 16) spoliatus. 17) ex omnibus circumstantiis. 18) consalvare. 19) in fidem suam et Reipublicae. 20) recipere. 21) committere barbaris.

solemnie z mężem i z potomstwem do indygenatu przypuszczoną 1) i takie w ojczyźnie tej mającą związki z takimi, którzy wierną służbą swą zawsze przy sławie J. K. M. i całości Rzeczypospolitej stawali. Przez to i traktaty ułatwiłyby się 2) i on nieborak z pracy swojej przynajmniej mógłby sobie podźwignąć 3) fortunę, lub oczekiwać 4) co z łaski Króla J. M. Wszystkie strony uspokoiłyby się z ukontentowaniem, i sława i sumnienie Króla J. M. całe, a sług dobrych Króla J. M. ufność 5) ku Panu nie naruszona, którzy kiedyś zejść się mogą. Te rzeczy mogą się ratować i nie racz W. X. M. jakoś począł ustawać, zniósłszy się o tém z dobrymi obywatelami i radami 6) przy boku Pańskim obecnymi 7). Sława nadgrodzi tę cnotę W. X. M., aby też i nie z tego nie było; staranie 8) tak szlachetne 9) i cnotliwe u Boga nie będzie bez danku 10). Województwo Smoleńskie że tak poszło, wszyscy się temu dziwować musimy; ale i sam professor gdzieś dziwi się 11) nad sobą, ile gdy sobie przypomni, że Pan ojciec, czyli też dziad, nie dawno w Mozyrzu był woźnym. Na taki czas i wiszące od Moskwy niebezpieczeństwo, miejsce te, które jedyną 12) prawie granic naszych obroną 13) i tak sąsiadowi temu na widoku 14) i nie zniósłszy się z Hetmany, takiemu poruczać! 15). O my szczęśliwi! z takim wodzem 16) i granicami naszymi. Taka to sprawiedliwość rozdawcza 17) pod taki czas; ale jednego to Pana sprawa, który tak koło tego mistrzował. Najbardziej mnie lęka 18) 9 Listopada 19) expirująca służba wojska, które tylko się osłuchiwa co się z wojskiem Koronnem, 1 tego miesiąca 20) stało, i do żadnych deklaracji przystępować nie chce. Oddaję się zatem z braterską usługą moją w łaskę W. X. M. mego miłościwego Pana pilno. Datt w obozie pod Ilorwolem, d. 18 Października 1653 r.

W. X. M. Mego miłościwego Pana, etc.

Adres. Jak wyżej.

1) et cum prole ad indigenatum admissam. 2) facillitarentur. 3) parare. 4) expectare. 5) confidentiam. 6) cum rectis civibus et consiliariis. 7) praesentibus. 8) conatus. 9) generosus. 10) nadgrody. 11) stupet. 12) unicum. 13) praesidium. 14) in visum. 15) committere. Mowa tu o Filipie Obuchowiczu Wojewodzie Smoleńskim, który 29 Września 1654 poddał Moskwie Smoleńsk i na Sejmie potem oskarżony był o zdradę. 16) O nos felices hoc duce. 17) justitia distributiva. 18) auxilium. 19) Novembris. 20) praesentis.

7.

Jaśnie Oświecone Xiążę, etc.

Dziwno mi i aż włosy na głowie wstają, tak jestem niespokojny 1) o W. X. M. Najprzód że W. X. M. tak długo na Podlasiu bawisz 2). Powtóre że W. X. M. z Kurfirsztem dotąd się nie zniósł. Potrzecie że W. X. M. ztąd do Słucka ordynanse każesz dawać, gdzie i przejazdu nie masz. W. X. M. dwór pewnie przemysłiwa tak i owak o W. X. M. Z drugiej strony szlachta Pruska i P. Podkanclerzego Litewskiego facka podejrzana 3); z trzeciej strony ludzie Koronni co od nas uciekli; z czwartej ci zdrajcy co z obozu wyszli i konfederacją podnieśli, nie tylko majątnościom, ale i przyjacielom i sługom nieprzyjaźni 4), a do Króla iść mają. Tych W. X. M. albo potkasz, albo oni domyślą się czego zdrajcy. Ja P. Bogiem świadczę się, drzę cały, kiedy na W. X. M. tak długie na Podlasiu bawienie się patrzę. Żona moja w Taurogach, cztery mile od Tylży, gdzie wicyny moje wszystkie z rzeczoma; i W. X. M. nie wątpię że nigdzie bezpieczniej 5) rzeczy swoich złożyć nie możesz jako tam, bo i krew z Kurfirsztem a o Szwedy frasować się nie trzeba; do Słucka zaś W. X. M. nie bliżej i nie sposobniej. Rozumiałem jednak, żeś W. X. M. na wszelki przypadek 6) informacją swą P. Patersona opatrzyć raczył, i on sam będzie wiedział co czynić, bo to na oko widać 7), że nas osłabić 8) chcą, kiedy nam te świeże posiłki odbierano. W tym razie 9) trzeba było dobrze P. Patersona informować. Piszę jednak do niego i posyłam, jakkolwiek się będzie mógł do niego przebrać, list i uniwersał. W. X. M. śpiesz się z tamtąd. Możesz mianowicie w tejże Tylży bawić 10) znośąc się ze mną a Królowi nie pokazując, że się ze mną znośisz. Tam będąc i Prusaków W. X. M. sobie, ile w niebytności 11) Pana ich, utąpić możesz, bo się ci zdrajcy Konfederaci, całe na nich rozpasali. Mysząc ja o nich, byle mi od Szwedów kawalerja tylko przyszła. Tu od Moskali mamy trochę luftu, bo gońcowie ustawicznie hukają. Zda mi się, że się Moskwie nie chce wadzić z Szwedami, którzy o nas powadzić się z Moskalami gotowiusieney, i już merzem w tył gotują im goście. U Boga i u świata wymówieni jesteśmy 12) żeśmy tę przyjęli protekcję, kiedy nas Litwę wydano, a kiedy

1) sollicitus. 2) haeres. 3) suspicienda. 4) infensi. 5) securius. 6) ad omnes istos casus. 7) patet. 8) debilitare. 9) in hunc casum. 10) subsistere. 11) in absentia. 12) excusabimur.

Moskal stanął w Wilnie, czego Wielko-Polska nie miała; a my z biedry, do czego rzucicieśmy mieli? Wszakże jeszcze nie koniec, ratować nas mogą i nam odstąpić 1) wolno. Acz mówią że się to przez mię dawno zamyślało; niech djabeł wyklnie mi duszę, jeśli się kiedy o to znosił dawniej. Od tego czasu, jakośmy z Wilna list pisali, zaczęło się to dzieło, kiedy inaczej ratować się sposobu nie było. Wszak czas wszystko odkryje. Graf Magnus wczoraj w Birżach stanął, któremu od tygodnia podany zamek; tylko rządy, sądy, gospodarstwo i władza przy mnie i przy moich; wwieść i wywieść, co chcę wolno. Graf Löwenhaupt bękart Króla Gustawa 2), temu dać 12,000 pod komendę mają; sam Graf Magnus w 8,000 powoli postępuje; 8,000 ordynowane w Inflanciech od granic Moskiewskich. Nie wiemże jako ich Moskwa przyjmie, i ztąd będzie próba co myśli Moskwa; a Szwedowie tych ludzi swych odżałowali, umyślnie szukając zwady; Car w Wilnie bawi 3). Zolotareńko w Koronie, albo pod Kownem raczej. Radby z nami pohalasował się, ale przez rzekę nie śmie, a nam do niego nijak. Wniwecz jednak i oni palą gdzie mogą i chłopci na przeprawach i po lasach ich biją i ongi całą sotnię, w Czerwonym dworze, wyciąłem z moimi. W. X. M. dla Boga śpiesz się, dawaj znać co się dzieje, a bądź łaskaw. Z Kiejdan, 26 Sierpnia 1655.

W. X. M. Mego Miłościwego Pana

Brat i sługa

J. Radziwiłł.

Hetman Wielki, W. X. L.

Adres. Jak wyżej.

1) recedere. 2) bastard de roy Gustavus. 3) haeret.

DODATEK XV.

LISTY

XIĘCIA JANUSZA RADZIWIŁŁA

WOJEWODY WILEŃSKIEGO, HETMANA WIELKIEGO W. X. L.

DO

JĘDRZEJA LESZCZYŃSKIEGO

ARCYBISKUPA GNIEZNEŃSKIEGO PRYMASA KORONY POLSKIEJ

I W. X. LITEWSKIEGO.

1.

Illustrissime ac Reverendissime Princeps

Domine ac Frater observandissime!

By mię był P. Bóg na tym miejscu w Rzeczypospolitej 1) mieć chciał, na którym tylko wojennej posługi 2), albo odwagi potrzeba, podobno byłbym w ochocie do przysługi i nabywania sławy, nie czekał ordynansów; ale iż mimo urząd wojenny, już mię dawno w zgromadzeniu 3) W. M. M. Panów; a teraz świeżo, dla straży 4) W. X. Litewskiego, jako pierwszego, między świeckimi Senatora, łaska Królów J. M. Panów moich posadziła, nie godziło mi się do wierności pod przysięgą obowiązkanemu 5), takowemi środkami, sławy z działań 6) nabywać któreby wolności ojczyzny, straży naszej 7) powierzonej, szkodliwe być mogły. Dla tego nie odstępując w tym woli J. K. M. w różnych liściech wyrażonej, abym nie wprzód

1) in Republica. 2) in quo sola militaris obsequi. 3) in collegio. 4) in specula. 5) pro fide jurejurando obstricto. 6) ex rebus gestis. 7) custodiae nostrae.

ruszył się z wojskiem W. X. Litewskiego ku Kijowowi, wzdly J. K. M. ruszy się ku Ukrainie; widząc gotowość Cara Moskiewskiego, który już dawno najniesprawiedliwszymi wymaganiami powodu 1) do zwady szukając, teraz na ostatnią granicę państwa swojego, potęgę swoją zemknął; aby nas bezbronnych i domową kłótnią zabawionych, nie odpowiednie mógł zbieżeć; wiedząc o tém że ostatni posłowie jego nie kontenci odjechali, których też prędzej nad potrzebę Rzeczypospolitej obecną 2) wypuszczono; nie zdało mi się wojska sobie od Rzeczypospolitej powierzonego, w taką wdawać robotę, któraby go do odparcia zewnętrznego nieprzyjaciela, uczyniła niesposobnym. Czego acz to jest niewygoda 3) że się zdrajcom 4) tak jako przedtym szkodzić nie mogło, ale też ten jest pożytek 5), że nieprzyjacieli postronni nie mogą się doczekać, czego czekał, z pokojem dotąd siedzieć musiał, i takiej roboty nie zaczął, któraby na nas (strzeż Boże) i Szwedzkie niepewne sąsiedztwo 6) wsadzić i gorszą rebellię doma wzniecić mogła. Ani żałować trzeba co się stało 7) ponieważ i tak przecie zdarzył P. Bóg, że zuchwałość buntowników 8) bez naszej szkody, sprawiedliwie jest ukarana 9), a takowych powodzeń 10) relacją, lepiej 11) siebie i innych zabawiać, niżeli narzekać na te rany Rzeczypospolitej 12), których tak dawno zagoić nie możemy. Ale coż czynić, jeśli w zgromadzeniu naszym o tém milezą, któż o tej biednej ojczyźnie radzić będzie. Nie chcę błędów 13) które ojczyznę gubią, winę zwać 14) na Króla J. M. Pana mego miłościwego, bo czyni co może, biega, pracuje, na niebezpieczeństwa się naraża 15), niewczas i różne dyzgusty w expdyacjach cierpi. Nie wiem kto tam źle radzi Panu, bo co było niedorzeczniejszego 16), jak mając z razu takowe, na które się ojczyzna wysiliła, wojsko, w Multańskich, Wołoskich, Siedmiogrodzkiech posiłkach nadzieję pokładać. Mając przed sobą doma uskromienie buntowników 17), postronnego buntu 18) wziąć na się protekcję, mając przed sobą arcy trudne, nie tylko domowego ognia, ale i od Moskwy i od Szwedów wynikających iskier ugaszenie, ze wszech najtrudniejszej i strasznej wojny Tureckiej zapal przeciwko sobie wzniecić. Bo jaką mógł mieć od nas poganin jawniejszą przyjaźni wypowiedź: Ośmieliliśmy się na to, abyśmy w Państwa jego zbrojną ręką 19) weszli, ośmieliliśmy się wasalla jego, nie szukając z niego spra-

4) iniquissimis expostulationibus causam. 2) praesentem. 3) incommo- dum. 4) perduellibus. 5) fructus. 6) malefidem viciniam. 7) Nec facti paenitet. 8) temeritas perduellium. 9) justo est castigata. 10) successow. 11) praestabat. 12) vulnera Reipublicae. 13) errorow. 14) culpam conferre. 15) periclitatur. 16) absurdus. 17) rebellium. 18) rebellii. 19) armata manu.

wiedliwości wojną nachodzić 1). Tego nie wspominam co nam był winien, i z kąd tak nagle stała się odmiana 2), że się z przymierzeńca i przyjaciela i zasłużonego Xięcia 3), tak prędko w nieprzyjaciela przewierzgnął, Zagrzebione w zapomnieniu 4) dawne jego publiczne i prywatne przysługi. Co teraz takiego zrobił, że za nieprzyjaciela ojczyzny 5) osadzony? Utrzymują 6) że się do nieprzyjaciela Rzeczypospolitej o ratunek udał. Wzdy jego do nas pierwsza ucieczka 7) do Kamieńca była. Ale do Tymosza potém wyjechał. Prawda ale do Wołoch, a nie na Ukrainę do domu powrócił 8) w swoją własną possessję, a nie przeciwko nam. Właśnie jakoby się siła na kogo gniewał o to, że się w największym niebezpieczeństwie 9) dał nieprzyjacielowi z ognia; albo z przerebli tonący wyciągnąć. Ale skarby z Kamieńca wyniósł. Prawda, ale do Soczawy, nie do Czehryna. Któż to na kogo ma mieć urazę, i przyczynę, że depozyt swój woli doma chować, niżeli w gościnie. Lecz o tém mówić szkoda, bo się też o to z nami prawować i racjami rozpierać nie będzie. Bardziej się ja szabli tureckiej boję, niżeli jego prokuratora. Nierad poganin takowej okazji zasypiać, który mniejszą miał na nas przyczynę, kiedy Pan Krakowski, za Orak Murzą zagoniony, za granicą Wołoską, nieprzyjaciela szukał, a wzdly się to za przyjściem Abazego pod Kamieniec, krwią oblać musiało. Nie nowina (rzecze kto) i prywatnym ludziom naszym przed laty, zsadzać i wsadzać Hospodary, a wzdly się o to Turcy nie ujmowali. Tak jest, ale assessorów na Dywanie, niech nikt za tak nieświadomych nie sądzi, żeby nie umieli rozeznąć co się od nas z prywatnej 10) a co z publicznej rady 11) dzieje. Nie ujmowali się nazbyt o Potockich i Koreckich, bo się sami skarali, i wiedzieli że się to mimo woli Pańskiej i Rzeczypospolitej działo; ale kiedy Hetmani Koronni za wezwaniem Gracjana weszli do Wołoch, nieukontentowali się Cecorską chłostą naszą, sam głową swą ruszywszy Osman, siły Cesarstwa swego 12) na nas przyprowadził, a jeszcze na ten czas nie miała porta u nas tak silnych podżegaczy wojny 13), jako teraz jest Chmielnicki z buntownikami 14) i siły nasze nie były tak słabe, aby sobie łakome pogaństwo z nas złobyć i łupy 15) tak jak teraz obiecować mogło. Coż i teraz Baszę Sylijstryjskiego, do przygotowań wojennych 16)

1) bello expugnare. 2) et qua tam subita metamorphosa factum. 3) ex sotio, et amico, et benemerito principe. 4) Sepeliantur oblivione. 5) pro hoste patriae. 6) praetenditur. 7) refugium. 8) reversus. 9) in extremo periculo. 10) privato. 11) publico consilio. 12) vires Imperii sui. 13) incensores belli. 14) cum rebellibus. 15) praedam et spolia. 16) ad belli apparatus.

przeciwko tej lidze nowej ruszyło? Jedno iż widzą ci, że J. K. M. sam osobą swą podemknąwszy się pod granicę Wołoską i wojsko swe za granicę posyła. Wasallów państwa Tureckiego 1), jednych którzy dotąd u Porty dobry kredyt mieli, z Państwa zrzuca, drugich nieznanym 2) wsadza; z trzecimi nowe ligi i przymierza bez wiadomości Porty 3) stanowi. Wiedzą to oni wszystko i uważać umieją, a choćby nie umieli, ci którym to interes, umieją to promowować. I tak Rzeczpospolita przyszła w niebezpieczeństwo nieuchronnej 4) wojny ze wszystkimi prawie sąsiady. Bo jeśli za okazją wojny z Kozakami, Moskwa i Szwedowie ostrzyć zęby na nas poczęli, co będzie kiedy na nas i Turcy powstaną. Godzi się i to uważać, cośmy też sobie za tę naszą tak bezpieczną na dotkliwie, zwady Tureckiej, niebezpieczeństwo, odwagę kupili; bośmy dotąd prawie najemnicy 5) i na cudzej posłudze byli. Jakoby doma nie było co robić podmykaliśmy się pod granicę cudzą, i krwią wojsk naszych przysługiwaliśmy się Logofetowi; podobno w nadziei Soczawskich skarbów, a on je Hanowi ofiarował, prawdziwie czy nie 6) trudno zgadnąć, bo widać 7) że ich nam dać nie ma woli. Połączenia 8) wojsk ich pragnęliśmy, a on nam kilka tysięcy szmatawców kiedyś posłał. Nie było dla czego szyję łamać, dawnych pakt z Monarchami rozrywać, nowych z niewolnikami ich stanowić; nie było dla czego zasłużonego Xięcia 9) rujnować, a na jego miejsce kogoś niepewnego, nieznanego i podejrzanego wiary 10), i który się nam na nic dobrego przydać ani może, ani chce wsadzić. Naostatek nie było czego przy wojennej stracie, kosztu wysiloniej ojczyzny, na terazniejsze wojska wysypanego, w niwecz obracać; bo co teraz sobie pocniemy, jeśli sam P. Bóg do uspokojenia jakich środków nie poda. Wojska Koronne nie płacone, zniszczone, z onej wielkiej liczby do 15,000 zmniejszone; w łanowym żołnierzu mało nadziei, który bodaj się dotąd nie rozwinął. Sam Pan dosyć głęboko w Ukrainie zaszedł. Strzeż Boże jakiej Tatarskiej czy Kozackiej potęgi, za odjęciem żywności, prędkoby było po wszystkim, ale mocen Bóg tego uchować. Jednak co będzie jeśli do zimy, a jeszcze uchowaj Boże do przyszłej wiosny, ta wojna doczeka? Co dalej postronni z nami czynić będą? Jako i sama Rzeczpospolita dalej kosztem 11), chlebem żołnierskim wystarczy? Jako sam żołnierz z wielu miar zdysgustowany, i w Koronie i w Litwie, do kilku niedziel tylko ugłaskany, w posłuszeństwie zostanie. O

1) Imperii Turtici. 2) ignotos. 3) et facdera inscia Portae. 4) in periculum inevitabile. 5) mercenaria. 6) vere ac falso. 7) patet. 8) Conjunctionem. 9) benemeritum Principem. 10) malefidem. 11) sumptibus.

wojsku W. X. Litewskiego to oznajmuję: Ponieważ za Hetmańskim wstawieniem się 1), nie miano żadnego względu na ich zasługi 2), tak serce do służb Rzeczypospolitej straciło, że dalej Nowembra 3) w służbie zatrzymać się nie chcą, gdyż w głodnych krajach służąc do wielkiej nędzy przyszli; a nie masz ich za co ująć, bo im tylko jedna ćwierć winna, którą Rzeczypospolitej darować, aniżeli dłużej w służbie zostawać. A jeśli jeszcze J. K. M. będzie tak twardy, że z Ekonomji które same tylko niedostatek 4) wojska naszego ratować mogą, żołnierzowi chleba zasięgać nie pozwoli; ja ostrzegam że żadnego środka do zatrzymania wojska nie znajduję inszego. W czym abys i W. X. M. mój miłościwy Pan do J. K. M. wstawić się raczył dla wspólnej ojczyzny, która się bez wojska nie obejdzie, proszę. Rozwiodłem się z tém, co mi się W. X. M. Memu Miłościwemu Panu jako pierwszemu stanu naszego 5) proponować zdało; na ten koniec, abyśmy zawczasu takowych środków szukać sobie mogli, ażeby ojczyzny naszej, przysły rok, w takim nieporządku 6) nie zastał. Oddaję się zatem Braterskiej uprzejmości W. X. M. memu miłościwemu Panu. Datt w obozie pod Rzeczą, 10 Października 1653 r.

2.

Illustrissime et Reverendissime Princeps! etc.

Mnię w przeszłych siedmiu latach nieszczęścia w Koronie, i mniej żalośnych przypadków 7) w tym roku mielibyśmy byli w W. X. Litewskim, gdyby prawdziwe przyczyny rzeczy 8), które między niewielką kryć się 9) zwykły, w samym początku i pod prawdziwymi imionami 10) przed Panem i Rzeczpospolitą produkowane były. Ale i nieszczęśliwych klęsk 11) Korony to powiększa liczbę, 12) i teraz rady Rzeczypospolitej miesza i wszelka niemal do dźwignienia się z tak złej toni, odcina nadzieję, że według omylnego niewiadomych, niechętnych, albo zawistnych udania, o sprawach i postępach ludzkich rozumieją i sądzą 13) i nie tylko mowy, zdania i rady ale same nawet uczynki, albo z krzywdą 14) tłumione, albo źle przy najmniej tłumaczone bywają. Czego acz przedtém na sobie doznawałem,

1) intercessię. 2) nulla benemeritorum ratio habentur. 3) ultra Novembris. 4) egestatem. 5) ordinis nostri. 6) desordine. 7) funestos casus. 8) vera rerum causas. 9) intra paucorum delitescere. 10) native vultu et sub veris nominibus. 11) fatalium cladum. 12) auxit numerum. 13) judicium ferunt. 14) cum injuria.

zawsze wolałem jednak to przejrzeć 1), aniżeli niewczesnymi skargami 2) mierzyć się z tymi, których konjunktury pospolicie oszukiwać 3) muszą. Ale W. X. M. którego najwyższa w Rzeczypospolitej godność nad stan pospolicity 4) mieć chciała, oddane mi pisanie, przyznam się że mnie niezwykająco poruszyło i pomieszało 5); bo i czytać go z tak jasnej niewinności nie mogłem, jedno z boleścią; i teraz odpisując nie mogę jedno z żalem uskarżać się, a najprzód na to że tak jest wielkie w ludziach, udawania mnie staranie 6), że i niewinna wolność 7), której podufałem w prywatnych liściech zażywam, i która przedtym publicznie 8) nikomu nie wadziła; umyślnie dla zjednania nienawiści 9) u Pana, jest użyta. Boleć muszę na znaczne nieszczęście moje, że jeszcze nie mógł umocnić 10) Pańskiego serca, przeciwko niechęci 11) ludzkiej, która i przedtym niechętnym pociągów spraw i postępów moich; i teraz świeżym opaczynym, niewinnego pisma tłómaczeniem, do niezasłużonej Bóg widzi, urazy powodem była i przyczyną; a naostatek i na samego W. X. M. żeś niewolał raczej sprawiedliwszemu tłómaczeniu 12) sensu listu mego, J. K. M. niewinność 13) moją ukazać; niżeli tak ostrze na mnie, nie na to W. X. M. i ojczyźnie zasługującemu w liście swym nacierać. W. X. M. nie czekając, tak snadnie i tak dalece obmowie nakłonił ucha, że temu i wierzyć i mnie nowymi odwagami do łaski powrócić 14) radzisz, w ostatku powagą swoją grozisz, i odpowiedź mi już niemal w pisaniu swym posyłasz. Nie trzeba mnie tu pobudzać do wstydu 15); bo pewnie jako pierwsza i druga impreza, nie do żalowania 16) była, tak ostatnia utarczka przynajmniej nie jest mi hańbiącą 17). Coby się raczej wstydić mieli, którym nienawisć do mnie 18) tak zaciemnia oczy, że widzieć nie mogą, że wszelkimi siłami 19) posilkował, kiedyś chcąc dodać odsieczy, przez tak potężne wojsko dwakroć się przebieć usiłował. Niech też i na niezgody Hetmańskie nie składają, bo kolega mój w Wilnie wtenczas był, kiedy się to działo. A prawdziwe przyczyny 20) nieszczęścia wszyscy snadnie widzieć mogą; i poddania Smoleńska; wiem i ja po części; i nie przywiedzie mnie żadna potwarz do tak niegodnego postępu 21), ahym się miał tego sprawować za tych których z urzędu mego wojkowego 22) sądzić począłem; drugich

1) connivere. 2) intempestivis expostulationibus. 3) fallere. 4) Eminentissima in Republica dignitas, supra vulgarem sortem. 5) perturbavit. 6) sollicitudo. 7) libertas. 8) in publico. 9) cum cura ad conciliandum odium. 10) obfirmare. 11) malevolentiam. 12) aequiori interpretatione. 13) innocuum. 14) in gratiam redire. 15) stimulare pudore. 16) non penitenda. 17) pudenda. 18) odium mei. 19) toto conatu. 20) veras causas. 21) calumnia ad eam indignitatem. 22) ex officio meo bellico.

z urzędu Senatorskiego 1) spodziewam się sądzić. Ażeby ten sąd był naczyniony na Sejmie przyszłym, proszę racz W. X. M. powagą swoją wyjednać 2). Tam się niech pokaże kto winien, a ja który z małą garstką ludzi, ledwie nie zginałem 3) nie słucham potwarzliwych tradukcji niechętnych ludzi, a jeśli mi zawiść 4) zajrzy prawdziwej sławy, niech mnie przynajmniej osława fałszywa od niej nie dotyka. Z znacznym niebezpieczeństwem niesiony posiłek nie chcę mieć posilkiem; i przypisuję nie małości sił 5) wszystkim wiadomą, że Smoleńska i Bychowa tak prędko ratować nie mogłem, ale nie zgodzie mojej z Panem Bychowa i z P. Gubernatorem Smoleńskim. Z P. Podkanclerzem W. X. L. tak bliskim bratem, żadnej nie mam niezgody, a jeśli było co kiedy małych uraz, dawno z obu stron 6) są zapomniane, i dziwuję się, że zadają mi żeś Dąbrownu-Szwagierskiemu, i Bratnię Kopysi i własnemu Newłowi nie dał odsieczy, a naostatek żeś i wojsko dopuścił rozgromić i sam się wdał w niebezpieczeństwo 7) dla tego, że są niesnaski w Rzeczypospolitej! 8). Z tego wszystkiego łacnie W. X. M. obaczyć możesz, że jakom wdzięcznie przyjął przestrogi W. X. M. tak z żalem używać muszę, tak nieżyczliwego z kądkolwiek udania. A jakom Panu zawsze całą niegłość i wierność 9); Rzeczypospolitej, miłość i usługę; stanowi Senatorskiemu szczerość i wiarę 10); wolności publicznej: życie i krew 11); powierzonemu wojsku: staranie i troskliwość 12); W. X. M. powiną przyjaźń 13) zachowywał, tak i dalej zachowywać będę. O to tylko proszę, abyś i W. X. M. i przez W. X. M. J. K. M. Pan mój miłościwy to wiedział; i żeby sobie Król J. M. wspominał na onę mą radę; że lepiejby było buntowników do rozpacz 14) nie przyprowadzać; niżeli lekarstwa na ich rozpacz 15) szukać u nieprzyjaciela z niebezpieczeństwem Rzeczypospolitej 16). Oziębłości W. M. Panom nie zadawałem, tylko uskarżałem się na powolność 17) naszą w działaniu 18), dla których i namienione rady z strony różnych legacji, albo całe zaniechane, albo spóźnione, i czas nieprzyjacielowi dany, do czynienia tych szkód i strat, na co i ja z W. X. M. boleję. Rozerwanych Sejmów sprawcą 19) i tak szkodliwych rad 20) ktokolwiek był wykonawcą 21) wiedzą i widzą ludzie. Ja każdego do jego własnego odsyłam sumienia, bo wiem, żeś się

1) ex officio Senatorio. 2) efficere. 3) nod proditus. 4) invidia. 5) non paucitate virium. 6) ab utroque. 7) in periculum. 8) simultates in Republica. 9) subjectionem et fidelitatem. 10) ordini Senatorii integritatem et fidem. 11) libertati publicae: vitam et sanguinem. 12) curam et sollicitudinem. 13) addictam amicitiam. 14) rebellis ad desperationem. 15) remedium desperationi. 16) cum periculo Reipublicae. 17) tarditatem. 18) in rebus gerendis. 19) auctorem. 20) perniciosi consilii. 21) executorem.

ani tak mało rozumiał na niebezpieczeństwie które od ściany naszej, całą zagrażało Rzeczypospolitej 1), ani tak mało dbał o sławę moją, o którą gra chodziła, abym był nie miał życzyć pomyślniej konkluzji i obrady o obronie dostatecznej. Ale w tym sumnienie mnie nie trapi 2), bo za bezczelność posła Witebskiego, który pierwszy rozerwał, wstydzić się nie powinienem; a ostatni nie Hetmani zatrudnili, ale buławy, i nie Litewskie, ale Koronne; nie z Litwy (bo tam jeszcze buława nie wakowała) ale z Korony o upominanie się ich wyprawione artykuły. Ale nie buławy, nie artykuły, nie Województwa, ale poseł polski rozerwał, który był między tymi, co rozdawaniu buław kontradykowali. Niechże się rachują z nim, którzy nie sprawcę 3) bo ten wiadomy, ale przyczynę 4), która ukryta jest 5) rozerwanego Sejmu chcą znaleźć; kollegi mego fortuna, mnie nie jest przykrą 6), ponieważ z łaski J. K. M. subordynowana jest władzy mej, według prawa pospolitego; niezgod 7) żadnych z J. M. nie mam, ani mieć J. M. ze mną nie może. W domu też moim, z taką jaką się należy 8) przyjęty ludzkością 9), bo choćbym miał jakie urazy, darowałbym je za przyjazd J. M. do mnie gospodarskiej ochocie, nie rzekąc potrzebie Rzeczypospolitej. Ażeby Król J. M. go miał na krzywdę Wielkiej buławy, tym urzędem czcić, wmówić w się nie mogę, boby go usadził na uciemnienie praw publicznych 10) które nam przysięgi; ani śmiem rozumieć, aby na serce i sumnienie Pańskie, miała paść tak wielka niewdzięczność 11), żeby miał o zgubie mojej myśleć, którym tylekroć zdrowie swoje ważył, za całość Rzeczypospolitej i sławę 12) J. K. M. O kartkach żadnych nie wiem dopióroż o paszkwilach; bo ojczysta uczciwość 13) nie dopuściła tej swawoli 14) wojsku, i ja bym jej nie dopuścił; w czym sprawiedliwości że nie uczynię, nie dziw, bo nic o niczym nie wiem i nikt nie skarży, i w jednym przykładzie, ukazać to wszystkim, że żołnierz rękę do szabli na obronę ojczyzny i J. K. M. sławy, a nie na uwłócenie jej do pióra zażywać powinien. Za wiadomością i pozwoleniem J. K. M. i samegoż W. X. M. posłałem próbując redukcji Kozaków i spodziewam się, że ta legacja nie będzie bezskuteczna 15); ponieważ i z Ukrainy i z Ordy są wiadomości, że Tatarowie z Kozaki wrócić się do nas i połączenie się 16) przeciwko Moskwie traktują. W ostatku zdać sprawę 17) zawsze Królowi J. M. i ca-

1) toti imminet Reipublicae. 2) conscientia non arguit. 3) authora. 4) causam. 5) occultatur. 6) non molesta. 7) dissidiu. 8) ea qua parat. 9) humanitate. 10) in oppressionem juris publici. 11) enormis ingratitude. 12) pro salute Reipublicae et gloria. 13) honestas. 14) licentia. 15) non sterilis cadet. 16) conjunctio. 17) reddere rationem.

łej Rzeczypospolitej gotów będę w czasie i miejscu swym; żem konwokacji Litewskiej życzył, nie dla ujmy 1) Korony, ale że na skrócenie 2) czasu poglądałem upatrując w tak gwałtownej Rzeczypospolitej potrzebie, wszelkie zwłoki 3) być szkolliwemi i niebezpiecznemi 4). Wolno to było przedtem czynić zawsze, i nie to braterskiej miłości nie wadziło; wolno pod ostatnią expedycję Moskiewską, takowy zjazd nawet w nieobecności 5) s. p. Króla J. M. Władysława, Litwie postanowić było, a teraz uważają 6) to, za coś niezwykłego 7) i rezolucję desperacką, żem radził aby go naznaczył 8) nam J. K. M. w obecności swjej 9). Wolno i na Sejmach o sobie sessje i rady 10) miewać, a nie temu nie wadzi; naostatek i każdemu Województwu wolno prywatnie bezpieczeństwu swemu zaradzać 11), ale Xięstwu Litewskiemu teraz podobno nie wolno; z podejrzania 12) żem ja radził, aby tej wolności swjej zażywało; i temu się dziwuję, że mógł kto pomyśleć o dysmembracji; o której mówić i myśleć święte węzły połączenia się zabraniają 13). Smoleńska poddanego żałuję i boleć na to muszę, że ma kto sto czoła, że mi, albo winę tego poddania przypisuje, albo niedbalstwo w chodzeniu około tego co do urzędu mego 14) należało, zadaje. O prociach, żywności, zapłacie ludzi tam będących, nie moją rzeczą było myśleć; a przecie i o tym wczesną przestrogą radziłem; w tym zaś co właśnie mnie należało, dopełnić powinności mojej, załogę 15) wczesną, i w miarę potęgi naszej dosyć znaczną, jakiego przedtem na Smoleńsk z wojska polowego nie dawano, tam posłałem; czatą znaczną z P. Gamhoffem wyprawioną, część potęgi nieprzyjacielskiej odpędziłem 16). Samem też nie próżnował, pomknąwszy się na tamte pogranicze, gdzie wielkie widziałem niebezpieczeństwo 17) abym się był, przez tak potężne wojska, z pozostałą ludzi garścią na odsiecz przebił, a jakom raz szczęśliwie choć w nierówniej liczbie 18) pod Szklowem uderzył, wiadomo to już wszystkim, jako nieszczęśliwie drugi raz pod Szepielówcami, wiadomo W. X. M., a ja lubo pierwszeństwo miejsca prawu ojczystemu i godności 19) W. X. M. ehętnie ustępuję 20) przecie wiem co komu w Rzeczypospolitej należy 21), a z drugiej strony poczuwam się w niewinności mojej. Wiedząc

1) in praedjudicium. 2) compendium. 3) in tam violentam Reipublicae necessitate, omnes moras. 4) noxios et periculosos. 5) etiam in absentia. 6) reputatus. 7) quid insolens. 8) indiceret. 9) in praesentia sua. 10) consilia. 11) securitati suae prospicere. 12) ex suspitione. 13) sacra unionis vincula vetant. 14) numeris mei. 15) praesidium. 16) propulsavi. 17) periculum. 18) impare Marte. 19) legi Patriae et dignitate. 20) libenter concedo. 21) cuique in Republica licet.

howiem jako na łasce J. K. M. ku mnie, nie mnie tylko samemu, ale i sprawom całej Rzeczypospolitej zależy, takem się o nią starał, jako nie sobie tylko potrzebną 1), ale i sprawom publicznym; z kąd pochodziło, żem przed J. K. M. nie po jednokroć refutował takowe delacje, którebym inaczej pogardził 2) gdybym nie widział potrzeby 3) u Pana sprawowania się, którym i Panu zawsze dość uczynilem 4) i obietnicę nieraz odniosłem, że i przeszłe z serca swego wyrzucił, i przyszłych ani do uszu ani do serca nie miał przypuścić. Nieomieszkalbym był pewnie i teraz usprawiedliwić się 5) J. K. M. bym był wiedział, że J. K. M. ma tę do mnie urazę, o której W. X. M. do mnie pisać raczysz. Ale nie dawszy żadnej przyczyny, nie mogłem jako upatrzeć, ani exkuzować się z tego co mi z pisanego do przyjaciela listu zadają 6), zwłaszcza, że i teraz rachując się z sobą, nie w tym liście nie znajduję nagannego, 7) a mam za to że nie najdą i ci, którzy z zawiści 8) szukają coby w słowach moich zganić, ponieważ w sprawach moich nie nagany godnego naleść nie mogą. Nieszczęścia Rzeczypospolitej 9) przypisać Królowi J. M. nie chcę, ani mogę, czynności 10) też J. K. M. źle nie tłumaczę 11), ani ich liczę za przyczyny nieszczęść Rzeczypospolitej, na które się w tamtym liście skarżę w poufałości przyjacielskiej, z swobody szlacheckiej i powinności Senator-skiej. Prawda, że uskarżałem się na uniwersał przeciwko dawnym prawom i świeżej konstytucji wydane, w których miasto nadgrody za świeże zasługi 12), szczęśliwój z nieprzyjacielem pod Szklowem rozprawy, i miasto sukursu któremu się po klęsce wojska spodziewał, niespodziewanie wyczytałem z władzy i urzędu mego krzywdę 13). Ale i tego J. K. M. nie przypisuję, gdy widzę kancelarja poprawiła się potem i wróciła co się należy 14) urzędowi memu. O błędach 15) koronnych, mniej ostro 16) i mniej wolnie 17) w liście prywatnym wspominałem, niżelim na tak wielu Sejmach, przez W. M. M. M. Panów proponowane i publicznie 18) gani-one słyshał. Niechaj moje dla dobra publicznego rady 19) niechętnych ludzi tłumaczeniu 20) nie podlegają, a co dla szczupłości i słabości sił Rzeczypospolitej wykonać 21) nie można, nie niezgodzie 22) której nie cierpię, nie emulacji do której okazji nie mam, ale szczególnój niemożności

1) necessarium. 2) alias contemni. 3) necessitatem. 4) satisfeci. 5) justificare. 6) imputant. 7) reprobandum. 8) ex invidio. 9) Reipublicae. 10) actiones. 11) sinistre non interpretor. 12) merita. 13) praedjudicium. 14) restituit quid debebatur. 15) errorach. 16) acerbe. 17) libere. 18) in publico. 19) pro bona publico consilia. 20) interpretationi. 21) praestari. 22) discordiae.

przypisują 1). Co gdy będzie i mnie uczyni Król J. M. sposobniejszym do służb i odwag za dostojęństwo swe i całość ojczyzny, i Bóg takowe starania i usiłowania za całość Rzeczypospolitej wesprze; sprawę prawie utraconą podźwignie 2) i nie da nam wszystkim patrzeć na nieszczęśliwy koniec ojczyzny 3). Oddaję się przytém Braterskiej uprzejmości W. X. M. Datt w Mińsku, 2 Grudnia r. 1654.

1) impossibilitati imputantur. 2) studia et conatus pro salute Reipublicae prosperabit, et rem prope perditam restituet. 3) funestam Patriae funus.

DODATEK XVI.

LIST

MIERZYŃSKIEGO

DO

X. BOGUSŁAWA RADZIWIŁŁA

KONIUSZEGO W. X. L.

Jaśnie Oświecone Xiążę, Mój Miłościwy Panie i Dobrodzieju!

Do listu Xięcia Pana mego nie mam podobno nie przydać; bez pochyby tutejsze dzieje oznajmuje dostatecznie 1) W. X. M. Ja w tym tylko przestrzegam; że ci którzy się od wojska oderwali, na Podlasze drogę swą ordynowali i ztamtąd do Króla iść obiecują, w drodze łupieństwa 2) domów szlacheckich i wozów na drodze (jako o nich powiadają) czyniąc; nie więcej żeby zbrodniczy zamiar 3) przeciw osobie, albo rzeczom W. X. M. brać przed się mieli, ale przecie ostrożność niewadzi i życzę abyś W. X. M. przez Prussy Kurfirszta Brandenburgskiego przebierać się i tamtędy rzeczy swe prowadzić kazał, przy których żem się w nadziei łaski W. X. M. z ubóstwem tam moim cisnąć się polecił; uniżenie W. X. M. proszę, aby przy nich uwieszone być mogły, w których w tym ostatecznym nieszczęściu publicznym, ostatni sposób do życia 4). Oderwania tych ludzi od wojska przyczyn 5) nie wypisuję, między inszemi ledwie nie główną 6) trzeba kłaść P. Podskarbiego Lit., który pod Wilnem wszystkich zburzył, aby za most murowany nie przechodzili, ale raczej aby wojsko do Grodna, a potem do Króla następowało.

1) sufficienter. 2) direptiones. 3) secleratum ansum. 4) in hac ultima calamitate publicae, ultimum vitae subsidium. 5) causas. 6) principalem.

wało. W tenczas jak się półk jego umyślnie a P. Starosty Żmujdzkiego przypadkiem, na tamtęj stronie został, nazad powracać do wojska niecheieli, ani ich sam mógł odwołać 1), lubo się już i na przyjęcie protekcji Króla J. M. Szwedzkiego podpisał. Wojska Szwedzkie ciągną; najprzód Graf Löwenhaupt z 12,000, potem Graf Magnus, który wczoraj miał stanąć w Radziwiliszkach. W Birzach od gości i wszędzie nie wielki wezas, bo wszędzie wielkie stacje wyciągają i konie dla dragonów dawać kaza, kondycje od nich podane a od nas umoderowane, i od wojskowych, Żmujdzi, Wilkomierza i Upity podpisane posyłam P. Przypkowskiemu. Jeśli by też W. X. M. z sobą tych oderwanych wszystkich, albo część jaką 2) powrócić mógł choćby też na to co ważyć przyszło, rzeczbyś W. X. M. uczynił bardzo zbawienną 3), boć się obawiamy aby Szwedowie naszą słabość 4) postrzegłszy bardzo tanio nas nie kładli. To najgorsza, że i chorągiew samą Usarską naszą do siebie przewabili i prowadzą z sobą na Podlasze, o tych mianowicie niech się stara W. X. M. Z Kiejdan 26 Augusta 1655 r.

1) revocare. 2) partem aliquam. 3) maxime salutarem. 4) debilitatem.

D O D A T E K XVII.

L I S T Y

KRÓLA JANA KAZIMIERZA

D O

JANUSZA KISZKI

WOJEWODY POŁOCKIEGO HETMANA WIELKIEGO W. X. L.

1.

Jan Kazimierz, z Bożej łaski Król Polski; Wielkie Xiążę Litewskie, Pruskie, Żmudzkie, Mazowieckie, Inflantskie, Smoleńskie, Czernihowskie; a Szwedzki, Gotski, Wandalski, dziedziczny Król.

Wielmożny, uprzejmie nam miły! Poglądając na niedoskonałe jeszcze, po blisko przeszłych zawieruchach państw naszych uspokojenie, a mając pilne oko na pograniczne sąsiady, których jako wiary w wątpliwość podawać 1) nie myślemy, tak ubezpieczać się przyjaźnią onych zupełnie nie możemy, zwłaszcza że nas różne z wielu miejsc zachodzą przestrogi; przeto zabiegając wcześniej wszelakim, któreby, strzeż Boże, na Rzeczpospolitą z nagle nastąpić mogły, niebezpieczeństwom, lubo nie nie wątpimy, że Uprzejmość Wasza, z powinności swój Hetmański i zwykłej ku dobru pospolitemu czułości, około bezpieczeństwa 2) granic W. X. Litewskiego, czuwać 3) nie zaniedbiwasz. Tych jednak czasów poniekąd podejrzanych żądamy Up. W. i mieć chcemy, abyś Up. W. pilne na pogranicze zamki i miejsca, zwłaszcza od granic Moskiew-

1) in dubium fidem vocare. 2) circa securitatem. 3) invigilare.

skich i Inflantskich miał baczenie, jakoby bezpieczeństwu 4) onych, zaopatrzone 2) było, znosząc się w tym z W. Starostą Żmudzkiem, Hetmanem Polnym 3) Kolegą swoim, i Wielmożnemi Trockim 4) i Smoleńskim 5) Wojewodami i innemi pogranicznymi Starostami: tak jednak aby się to nierozgłaszało, w co Up. W. przy zręczności swój 6) łatwo potrafisz. a jako Nam rzecz wdzięczną; tak Rzeczypospolitą użyteczną z powinności urzędu swego i dla łaski Naszej uczynisz: któremu zatym dobre, go życzymy od P. Boga zdrowia. Dan w Warszawie d. 20 m. Kwietnia Roku Pańskiego 1650, Panowania Królestw Naszych Polskiego i Szwedzkiego II roku.

Jan Kazimierz Król.

Adres. Wielmożnemu Januszowi z Ciecchanowca Kiszce Wojewodzie Połockiemu, Hetmanowi Wielkiemu W. X. L. Uprzejmie Nam milemu.

2.

Jan Kazimierz, z Bożej łaski Król Polski, etc.

Wielmożny, Uprzejmie nam miły! O chorągwiach zaciągu pospolitego ruszenia w W. X. Litewskim, co Nam Up. W. oznajmujesz, iż niektóre powiaty nad ordynacją Up. W. pozwijali chorągwie, nie może to jeno na przyszłym da Bóg Sejmie, swój mieć sąd, tam się powiaty W. X. Litewskiego zniosą z sobą i dójdą łącznie, kto prawu i konstytucji uczynił dosyć, a kto posłusznym onego nie był. Życzymy zatem dobrego od P. Boga Up. W. zdrowia. Datt. w Warszawie dnia 15 m. Listopada, R. P. 1651 Panowania Naszego Polskiego III a Szwedzkiego IV roku.

Jan Kazimierz Król.

Adres. jak wyżej.

3.

Jan Kazimierz, z Bożej łaski Król Polski, etc.

Wielmożny, Uprzejmie nam miły! W tak gwałtownej Rzeczypospolitej potrzebie i w niepewnym z różnych stron pokoju, Wojsko W. X.

1) securitati. 2) provisum. 3) X. Januszem Radziwillem. 4) Alexandrem Służką. 5) Jerzym Chlebowiczem. 6) pro dexteritate sua.

L. przyczyniając, przypowiedni list wydaliśmy do Up. W. na chorągiew Usarską. Nie wątpimy, że Up. W. jakoś zawsze zwykł z młodych lat miłość Panóm swym oświadczać, tak i w teraźniejszej Rzeczypospolitej potrzebie, to co i Urzędowi Up. W. przypada 1) i zwykła ku ojczyźnie miłość każe, nie zaniechasz okazać. Doznana w tym Up. W. do usług naszych i Rzeczypospolitej ochotę w podawających się okazjach, łaską naszą Królewską nadgradzać będziemy. Życzymy zatym Up. W. dobrego od P. Boga zdrowia. Dan w Warszawie dnia 15 m. Stycznia R. P. 1652 Panowania Naszego Polskiego IV, Szwedzkiego V roku.

Jan Kazimierz Król.

Adres. jak wyżej.

1) incumbit.

DODATEK XVIII.

LIST
KRÓLA JANA KAZIMIERZA

DO
WINCENTEGO GAŚIEWSKIEGO
PODKARBIEGO I HETMANA POLNEGO W. X. L.

Jan Kazimierz, z Bożej łaski Król Polski, Wielki Xiążę Litewski, Pruski, Żmujdzki, Mazowiecki, Inflancki, Smoleński, Czernihowski, a Szwedzki, Gotski, Wandalski dziedziczny Król.

Wielmożny, Uprzejmie Nam miły! Jakośmy w pierwszym do Uprzejmości Waszej wydanym liście Naszym przypomnieli, wiadome dobrze podobki 1), które nas do tego przywiodły, że się z Kurfirsztzem J. M. układamy, oraz iż w moc 2) zawartej umowy 3) X. Bogusławowi Radziwiłłowi, Koniuszemu W. X. L. praw i dóbr wszystkich, osobliwie po X. Januszu Radziwiłłowi Wojewodzie Wileńskim, Wielkim W. X. L. Hetmanie pozostałych, zupełną uczyniliśmy restytucję; tak i teraz za wniesieniem do Nas różnych poważnych instancji za Xiężniczką Panną Wojewodzianką Wileńską, córką nieboszczykowską, która dotąd bez wszelkiej zostawa prowizji; pleci, wieku i jej stanu przywieźdzeni respektem, pilno po Up. W. żądamy abyś tymczasem 4) nim do ogólnego dóbr pomienionych X. Koniuszy przyjdzie objęcia, i one w rzeczywistość 5) weźmie possessją; zaraz 6) na wychowanie tejże Xiężniczce Pannie Wojewodziance Popiela i Świadości majątności nieboszczykowskich ustąpić i one zesłanym dla odebrania, bez wszelkiej odwołki, oddać nakazał. Uczynisz to Up. W. dla samej widocznej słuszności na teraźniejsze żądanie nasze. Zatym Up. W. dobrego od P. Boga życzymy zdrowia. Dan w Bydgoszczy dnia 9 m. Listopada R. P. 1657 Panowania Królestw Naszych Polskiego IX, a Szwedzkiego X roku.

Jan Kazimierz Król.

1) motiva. 2) vigore. 3) tranzakcji 4) interea. 5) realną. 6) exnunc.

DODATEK XIX.

LIST KRÓLA JANA KAZIMIERZA

DO

XIEŻNEJ MARJI RADZIWIŁŁOWEJ.

Jan Kazimierz z Bożej łaski Król Polski, Wielki Xiążę Litewski, Pruski, Żmujdzki, Mazowiecki, Inflantski, Smoleński, Czernichowski, a Szwedzki, Gotski, Wandalski Dziedziczny Król.

Jaśnie Wielmożna, Uprzejmie Nam miła! Życzyliśmy sami aby na teraźniejszej kommissji wojskowej, wzięła była koniec sprawa o dobra Radziwiłłowskie, ale że inaczej się stało nie w smak to Nam być musi. Mamy jednak nadzieję, że na drugiej skończyć się będzie mogła. Teraz inszego nie znajdujemy sposobu do ukontentowania Up, W, w prośbie którą Nam donosisz, tylko list Nasz do Wielmożnego Wojewody Wileńskiego Hetmana Wielkiego W. X. L. posyłamy do rąk Up. W. żądając go, aby jako wódz był powodem wojsku do tego, żeby ta sprawa wziąć mogła, na przyszłej przynajmniej kommissji koniec, o którym desperować Up. W. nie trzeba. Zatem życzymy Up. W. dobrego od P. Boga zdrowia. Dan pod Toruniem dnia 25 m. Września R. P. 1658 Panowania Królestw Naszych Polskiego X, a Szwedzkiego XI roku.

Jan Kazimierz Król.

Adres. Jaśnie Wielmożnej Marji Radziwiłłowej Wojewodziny Wileńskiej, Uprzejmie Nam miłej.

DODATEK XX.

LISTY BOGUSŁAWA XIECIA RADZIWIŁŁA KONIUSZEGO W. X, LIT.

DO

ANNY Z MOHIŁOW RADZIWIŁŁOWEJ, WDOWIE PO X. JANUSZU.

1.

Jaśnie Oświecona Xieżno, Meiwa Pani Wojewodzina Wileńska
Mnie wielce Meiwa Pani i Siostró!

Pisanie W. X. M. oddano mi prawie na wybieraniu się do obozu, za czym krótko na nie odpisując: najprzód dziękuję żeś W. X. M. ozwać mi się przez nie raczyła. A jakom żałośnie przyjmował nowinę o niesposobnym zdrowiu W. X. M., tak wielce się cieszę, że P. Bóg z niego W. X. M. podźwignąć i do pierwszego przyprowadzić raczył; uprzejmie życząc aby jako najlepszym. przy pociesniejszem niż teraz powodzeniu, w długie lata W. X. M. opatrował. Utrapienia i trudności W. X. M. z serca lituję i do prędkiego ich uprzątnienia, jako mych własnych, wszelkiego starania i usiłowania przykładać nie przestawam; jakoż mam w P. Bogu nadzieję, że Sejm przysły uczyni im koniec. Temu się tylko dziwuję, że JP. Wojewoda Wileński, wzięwszy tak dobrą i intratną dzierżawę od W. X. M., której za wrócenie dóbr wszystkich W. X. M. należących potrzebował na Sejmie przeszłym, teraz nie czyni temu dosyć ani dóbr tych W. X. M. nie podaje. Zaczynam radbym wiedział jaką W. X. M. masz z nim tranzakcję i

kiedy obiecał W. X. M. w te dobra intromittować. Jam teraz na Sejmiki Koronne i W. X. Litewskiego, rozpiśał uskarżając się, że się Konstytucji Sejmu przeszłego nie dosyć stało i paktom Kurfirsztu J. M. w zatrzymaniu żołnierskiem, dobr nam należących i Kurfirszt J. M. przez posła swego, pewnie się tego upomni. Nie zawadzi abyś W. X. M. choć na kilka Sejmików rezydencji swój pobliskich, pisała, uskarżając się o takową krzywdę. A co się tkanie mego z W. X. M. zniesienia, z strony summy W. X. M. należąc; wprawdzie nie w takich jestem teraz terminach, abym takowe miał wypłacać summy; jednak byle P. Bóg dał te wspólne kłopoty i trudności uspokoić; nie zaniecham da P. Bóg znosić się o tém z W. X. M. A teraz oddaję się etc. D. 13 Junii 1659 r.

2.

Jaśnie Oświecona Xiężno, etc.

Jako z każdej pociesznej o W. X. M. wiadomości, wielce się cieszyć zwykłem, tak z wielkim musiałem przyjmować żalem tę nowinę; żeś W. X. M. nie tylko niebezpieczeństwem wielkiem od nieprzyjaciela poturbowana, ale oraz i złym zdrowiem nawiedzona została. Uprzejmie życzę tego, abyś W. X. M. z tej choroby, jako najprędzej podźwigniona, w dobrym zdrowiu jako najdłuższe prowadziła lata. O moim zaś ku sobie affecccie tego racz W. X. M. być upewniona, że w każdej okazji oświadczyć go uprzejmie życzę; żebyś W. X. M. nie w słowach, ale w uczynku znała skuteczny. A że W. X. M. gwoli tym niebezpieczeństwom które na Województwo Nowogródzkie nastąpiły, do Słucka ustąpić raczyła, piszę do sług moich aby o wezas W. X. M. staranie czynili, według największej możliwości, jako o mój własny i żeby W. X. M. w czym zajdzie potrzeba, albo rozkazanie W. X. M. usługiwali. Życząc zatem prędko słyszeć o dobrym zdrowiu W. X. M., oddaję się jako najpilniej łasce W. X. M. P. M. M. z służbami memi. Z Królewca d. m. 1^o Januarii R. P. 1660.

DODATEK XXI.

LIST

X. BOGUSŁAWA RADZIWIŁŁA

KONIUSZEGO W. X. LIT.

DO

KRÓLA JANA KAZIMIERZA.

Najjaśniejszy Miłościwy Królu

Panie mój Miłościwy!

Dalem słuszne i dostateczne odebrania ojeowizny 1) i własności mój przyczyny 2) W. K. M. P. M. M. i tej byłem nadziei, że świątobliwym W. K. M. rozsądkiem miałem być absolwowany od wszelkiego podejrzenia winy 3), zwłaszcza wiedząc dobrze, że nie tylko wiadom być, ale i żałować W. K. M. raczyłeś, nieżnośnej krzywdy którą ponoszę. Lecz osobliwemu memu nieszczęściu przyznać muszę, że niechętnych moich, którzy wszelkie dla zguby 4) mojej obracają usiłowania 5), najniesprawiedliwsze oskarżenia przemogły 6), kiedy W. K. M. P. M. M. niezadowolnienie z uczynków moich najprawszych i najniewinniejszych 7) w pisanu swym do mnie wyrażać 8) raczysz. Co jako skaranu Bożemu (który w rękach swych ma serca Pomazańców swoich) przypisuję tak najmniej nie wątpię, że sprawiedliwość i prawość sprawy mojej 9) przeciwne przemoże rellacje i dobrośliwe serce W. K. M. P. M. M. skłoni, aby wydzwignąć 10) mnie raczył od cięż-

1) patrimonii. 2) rationes. 3) ab omni culpae suspitione. 4) omnem ad interitum meum. 5) conatus. 6) iniquissimae delationes prevaluerunt. 7) displicentiam facti mei acquissimi et innocentissimi. 8) exprimere. 9) justitia et acquitas causae meae. 10) vindicare.

kiej i niebysławnej w R. Ptój krzywdy którą cierpię 1) przeciwko dawnym i świeżym prawom i konstytucjom i przeciwko paktom z Kurfirstem J. M. zawartym i od samego W. K. M. P. M. M. i Ich M. PP. Senatorów poprzyjętym; i za jednogłosną całą R. Ptój zgodą 2) approbowanym. Boć nie może być cięższa krzywda nad moją, kiedy dobra mnie należące w cudzych są rękach i niemilosierdzie są niszczone 3), która jeszcze jest cięższa, gdy za zbrodnię uważa się 4); że moją własność odzyskać 5) usiłuję. Gdyż żadna nie jest popełniona gwałtowność 6) w odebraniu Birż i Kiejdan, ani pogwałcenie 7) danej J. P. Podskarbiemu W. X. Lit. ustnie i na piśmie 8) deklaracji, której dosyć czynić, gdy go P. Bóg wyzwoli powtórnie deklarowałem. Ale dotrzymywać 9) onę komu innemu mimo J. Mei nie jestem obowiązany 10) jako i na to zgodzić się 11) nie mogłem, aby dobra moje dla nieobecności 12) jego nadzwyczaj 13) rujnowane były; czego bardzo blisko było. Pogotowiu, niesprawiedliwie doniesiono 14) to jest W. K. M. P. M. M. jakoby dobra prywatnych 15) miały być zabrane na fortecy Birżańskiej, bo żadnych nie było, to pewniejsza że tych co mi należą w armacie, rynsztunkach, amunicji i w różnych ruchomych rzeczach, bardzo siła nie dostaje, a poddani tych dóbr po nieprzyjacielsku 16) złupieni i ogołoceni 17). Do Kurlandji, jedynie za rozkazem 18) W. K. M. puściłem się wtenczas, kiedy bezpieczeństwo prowincji 19) od Kurfirsta J. M. powierzonej 20) wynieść mi dozwoliło 21). Nie jednak nie wątpię, że opóźnione trochę wyjście, wynagrodzone było 22) usługą moją; którą na oczyszczeniu prowincji Kurlandskiej od nieprzyjaciela obrócić 23) usiłowałem. Ani chybiła nadzieja dobrego powodzenia 24); kiedy ze wszystkimi 25) do dobywania miejsc od nieprzyjaciela zajętych, wyszedłem na tę posługę W. K. M. i R. Ptój potrzebami 26), czego expeyiment wziąłem na Grobinie, dość dobrze od nieprzyjaciela ufortyfikowanym, którego Komendant ani wzmianki dał czynić o poddaniu gdy podstępowałem i dosyć bronili się dobrze. Lecz kiedy z armaty potężnej macać go począł, prędko spuścił z dumy i warunki poddania się 27) akceptował. Gotowem był ta-

1) patior. 2) et unanimi totius Reipublicae consensu. 3) vastantur. 4) pro crimine censetur. 5) mea propria repetere. 6) violentia. 7) violatio. 8) ore et scripto tenus. 9) praestare. 10) non teneor. 11) committere. 12) propter absentia. 13) extreme. 14) inique delatum. 15) bona privatorum. 16) hostiliter. 17) et spoliati. 18) Solo mandato ductus. 19) ratio securitatis provinciae. 20) concredita. 21) permisit. 22) compensatum fuisset. 23) a hostilitate praestare. 24) Nec deerat spes boni successus. 25) cum omnibus. 26) requisitis. 27) condiciones deditiois.

kiez usiłowania 1) do rekuperacji pozostałych zamków obrócić, i za wspólną 2) z P. P. Półkownikami wojsk W. K. M. radą 3) (w których ani w wojskowych, żadnej do siebie nie postrzegłem urazy, ani oporu, komendzie mej, jako W. K. M. doniesiono) iść pod Nitawę, ale iż W. K. M. P. M. M. wskazanie zaszło abym powracał do Prus; uczynilem temu dosyć i już powróciłem. Co oznajmiwszy oddaję najniższe służby me w miłościwą łaskę W. K. M. P. M. M. Datt w Memlu, d. 26 m. Oktobra 1659 r.

1) pares conatus. 2) communicatis. 3) consiliis.

DODATEK XXII.

LIST

KRÓLA JANA KAZIMIERZA

DO

JERZEGO LUBOMIRSKIEGO

MARSZAŁKA WIELKIEGO I HETMANA POLNEGO KORONNEGO.

Jan Kazimierz z Bożej łaski, Król Polski, Wielki Xiążę Litewski, Pruski, Żmujdzki, Mazowiecki, Inflancki, Smoleński, Czernichowski, a Szwedzki, Gotski, Wandalski Dziedziczny Król.

Wielmożny, Uprzejmie Nam miły! Już się też wojsko Litewskie z Xiężną Radziwiłłową, Wojewodziną Wileńską zgodziło i powraca jęj dobra które po mężu jęj zajechało było, zaczym pewniśmy i o Up. W., że Starostwo Kazimirskie onęj przywrócić zechcesz. Mamy na to i obietnicę Up. W.; jest przykład w równęj sprawie od wojska uczyniony, każe słusność która nie chce aby żona za męża cierpiała, służy onęj i amnestja, którąśmy wszystkim dali. Przystępuje naostatek powaga i przyczyna nasza, którą na ten czas do Up. W. wnosimy. A pewni będąc że to otrzymamy, życzymy na ten czas Up. W. dobrego od P. Boga zdrowia. Daa w Warszawie, dnia 1 m. Czerwca R. P. 1659, Panowania Naszego Polskiego XI a Szwedzkiego XII roku.

Jan Kazimierz Król.

Adres. Wielmożnemn Jerzemu Lubomirskiemu, Marszałkowi Wielkiemu, Hetmanowi Polnemu Koronnemu, Spiskiemu, Olszyńskiemu Naszemu Staroście Uprzejmie Nam milemu.

DODATEK XXIII.

LISTY

KRÓLA JANA KAZIMIERZA

DO

ALEXANDRA POŁUBIŃSKIEGO, PISARZA POL. LIT.

1.

Jan Kazimierz z Bożej łaski, Król Polski, etc.

Urodzonemu Alexandrowi Hilaremu Połubińskiemu, Pisarzowi Polnemu W. X. Lit. Półkownikowi Naszemu wiernie Nam milemu, Łaskę Naszą Królewską. Urodzony, wiernie Nam miły! Wiadoma jest dobrze Up. W. ku wojsku Naszemu W. X. Litewskiego, pod regimentem J. W. Wojewody Wileńskiego i Hetmana W. W. X. Lit. przychylnosć i chęć do oświadczenia wdzięczności i nagrody, za stateczną w służbie Naszej i R. Ptęj, bez słuszhęj dla złych czasów akomodacji, wytrwałość i odwagi w zdarzonych okazjach i potrzebach. Żkąd i to poszło żeśmy na instancję tak dobrze Nam i R. Ptęj zasłużonego wojska, dobra po nieboszczyku X. Januszu Radziwille, Wojewodzie Wileńskim, Hetmanie W. W. X. Lit., dziedziezne i dożywotnie konferowali mu byli; nie naruszając 1) jednak praw i zapisów 2) Xiężnej zeszłej i pozostałej wdowy, małżonek jego, i ciężarów oraz długów 3) na tych dobrach zostawionych. Lecz teraz kiedy ustawiczne dochodzą Nas tak od pomienionęj wdowy jako i od córki niebosz-

1) Salvis. 2) juriis et reformationibus. 3) et oneribus ac debitis.

czykowskię supplik i prośby; abyśmy dobra prawu zapisowemu 1) podległe, wrócić im kazali; kiedy zastawnicy i arendarze wrócenia majątności, albo summ na nie wniesionych żebrają; uważając przytym, że większa część 2) dóbr nieboszczykowskich, w Moskiewskiej zostawa possessji; nie widziemy tego, aby temi dobrami wojsku wygodzono i zaradzono być mogło 3). Przybywa 4) do tego układ 5) między Nami i R. Ptą a Kurfirsztem J. M. zawarty i pakta, w których powrócenie 6) tych dóbr; wyraźnie zawarowane jest successorom 7), na której tranzakeji, bezpieczeństwo i zbawienie 8) R. Ptęj zależy 9), ponieważ przez nią do uspokojenia się z drugimi nieprzyjaciółmi, tym prędzej przyjsć możemy; którzy sami tego potrzebowali, abyśmy od Szwedów Kurfirszta J. M. oderwali. Co wszystko do powinnej wzięwszy konsideracji; a z uważenia ciężarów 10) na tych dobrach zostawających, widząc że ta nadgroda 11) wojsku ofiarowana, lubo na pozór wspaniała, w istocie użyteczną 12) być nie może; z inszję miary wojsku Naszemu zaradzić 13) i na akkomodowanie go, spólnym z Stanami R. Ptęj staraniem środki 14) przedsiębrać umysłiliśmy. Zarzecz po Up. W. mieć chcemy i pilno żądamy, abyś nieodwłocznie do wojska pomienionego zjechał i te przyczyny potrzeby publicznej i prywatnych prośb sprawiedliwość 15); wodzowi i starszym wojska tego proponował i wspólną 16) z nimi radą 17) kolo tego chodził i wymógł 18), aby pretensji do dóbr pomienionego X. nieboszczyka Radziwiłła, Wojewody Wileńskiego, Hetmana W. W. X. L. renunciowali i one bez odwołki do rąk X. Bogusława Radziwiłła, Komiuszego W. X. Lit. i Xieźnej Wojewodziny Wileńskiej, oddali. A ryceerstwo upewnisz Up. W.: Że insze środki nadejdą 19) bez odwołki do zaspokojenia 20) wojsku zasług jego, i temuż także respekt Nasz skuteczny w okazjach do oświadczenia szczerobliwości Naszję, imieniem Naszym obiecować i ofiarować będziesz. A My ten trud i pracę, którą Up. W. dla dobra publicznego z woli Naszję, podejmiesz, łaską Naszą Up. W. nadgradzać będziemy, któremu zatym życzymy dobrego od P. Boga zdrowia. Dan w Warszawie, d. 26 Februarii, R. P. 1659.

1) juri reformatorio. 2) potissima pars. 3) prospectum et consultum. 4) accedit. 5) transactio. 6) restitutio. 7) competentem causa est successoribus. 8) securitas et salus. 9) constituit. 10) onerum. 11) munus. 12) magnificum, in effectu. 13) prospicere. 14) media. 15) rationes publicis necessitatibus et privatarum instantiarum aequitatem. 16) communi. 17) consilio. 18) et efficias. 19) inibuntur. 20) satisfactionis.

2.

Jan Kazimierz z Bożej łaski, Król Polski, etc.

Urodzonemu Alexandrowi Hilaremu Połubińskiemu, etc. Urodzony, wiernie Nam miły! Zabiegając wcześniej aby w zawartym z Szwedami pokoju, jaka się trudność nie urodziła, kondycje w traktatach opisane, bez wszelkiej odwołki, przed wymianą 1) ratyfikacji paktów, do skutku przywodzić, a mianowicie dobra Wielmożnej Annie Marji, X. Radziwiłłównie, Wojewodziance Wileńskiej, należące, oddać postanowiliśmy. Między którymi iż majątność Orleńska, w powiecie Brańskim, w possessji pólku Naszego a w dyrekcji Up. W. będącego, należy; Żądamy gorąco Up. W. za tym listem Naszym, aby zesłanym do odebrania mianowaną majątność Orleńską, ze wszystkimi do niej przynależnościami, bez wszelkiej odwołki, natychmiast 2) ustąpić kazali, a przy ustąpieniu, ubogim poddanym, ciężkości żadnej czynić nie dopuszczał. Nie wątpimy, że Up. W. uchodząc naruszenia pakt pomienionych i trudności zatym o pogwałcenie ich następujących; chętnie sktykiem nieodwłocznym tę wolę Naszą wypełnisz. Któremu na ten czas życzymy dobrego od P. Boga zdrowia. Dan w Warszawie, d. 19 m. Julji, R. P. 1660. Panowania Naszego, etc. 3).

1) ante commutationem. 2) ex nunc. 3) Pod tą samą datą i temiż słowy pisał Król Jan Kazimierz do Władysława Chaleckiego Straznika W. X. Lit., aby oddał Zabłudów z wsiami w Grodzieńskim, będący w possessji Pólku Hetmańskiego. Do Samuela Kmicica, Chorążego Orszańskiego, aby oddał Niewodnicze z wsiami w Pow. Grodzieńskim. Do Hrehorego Podberezkiego, Starosty Upitskiego, aby oddał majątność Soli w Pow. Wilkomirskim. Do Kazimierza Chwaliboga Żyromskiego, Stołnika Wileńskiego, aby oddał majątności: Świadość w Pow. Wilkomirskim; Nowe miasto w Pow. Upitskim i Taurogi w X. Zmujdzkiem, będące w possessji Pólku Hetmana Polnego W. X. Lit.

D O D A T E K XXIV.

R E L A C J A

ZWYCIĘZTWA ODNIESIONEGO NAD KOZAKAMI

pod

O B O Z E M

przez

X. JANUSZA RADZIWIŁŁA

HETMANA POLNEGO W. X. L.

31 Lipca 1649 roku.

Zrozumawszy Xiążę J. M. Pan Hetman z więźniów, że nieprzyjaciół nastąpić chce na Rzeczycę, gdzie załoga 1) nasza została posłał P. Pawłowicza rotmistrza z 800 czelaka zleciwszy mu, aby z Rzeczycy szedł ku Brahimowi gdzie stał nieprzyjaciół i złączył się z P. Komorowskim, gdzie chorągwie Usarskie Xięcia J. M. z potężną także czatą wyprawione były, aby tak z przodu i boku napastując 2) nieprzyjaciół, mogli go co zarwać i pewne przywieść języki, a tymczasem oboz ufortyfikować jako najlepiej przedsięwziął. Zaczyn rozmiarować kazawszy wały, które około obozu iść miały, sam dla dozoru tej roboty wyjechał, wzięwszy z sobą P. Strażnika W. X. L. i P. Obersztera Tyzenhauza, Alić w tymże momencie Towarzysz z pod chorągwi P. Barczyńskiego przybiegł, który z łózną czeladzią po żyto jeździł, z tym iż nieprzyjaciół na półtóry mili na oko widział z wielką potęgą następującego. Zaraz tedy Xiążę J. M. wrócił P. Strażnika do obozu, rozkazując na koń wsiad-

dać wszystkim, a sam w polu zostawszy, widział czeladź pilno z pola uciekającą, i kilkudziesiąt kozaków, konie co się w polu pod obozem pały zajmujących, zaczęli zaraz chorągwiom z obozu wypadać kazać. Tymczasem 1) nieprzyjaciół, wysunął się z lasów prędko i pole nad obozem komunikiem, którego na 10,000 było okrył, z srogim okrzykiem i Tatarskie: hała! hała! zmyślając. Chorągwie też nasze zaczęły wypadać. Najpierwsza nadworna Xięcia J. M. Kozacka, z którą P. Chodakowski Porucznik, rezolutnie skoczywszy, okrył się w nieprzyjaciół, ale sam nieborak w pół postrzelony, z którego postrzału podobno się nie wyliże. Piechota też Węgierska równo z jazdą wypadłszy, zaraz ich do lasów odstrzelala. Tymczasem chorągwie nasze Usarskie na nie wsiadły odważnie, a kiedy P. Bóg Wszechmogący chce dopomódz. P. Komorowski Porucznik Xięcia J. M. z czatą wyprawioną, usłyszawszy okrzyk i strzelbę wypuszczoną, w sam czas 2) w tył przypadł na nieprzyjaciół i wsiadłszy nań z tyłu na dwoje go rozerwał. Tam szczerze junacy pokazali, co ręczna broń może, gęsto kładąc trupa, bez szkody znacznej swoich, bo tylko P. Komorowskiego postrzelono i to nieszkodliwie, Towarzysza J. M. P. Wojewody Smoleńskiego i drugiego P. Stolnika W. X. L. trzeciego z pod chorągwi Xięcia J. M. kozackiej zabito, a że między lasami sprawa była, skrzydłem prawem nieprzyjaciół prędko się do lasu rzucił, i zaraz w okamgnieniu lasem, chróstem przeplatając, osieczonym, okopał się, na ostatek trupy ludzkie i szkapy zabite, za zasłonę sobie kładąc. Lewe skrzydło zniesione w rozsypkę poszło, których część na błota w górę pod obozem leżące, zemknawszy, opierać się i odstrzeliwać poczęła.

W tym z szanów nad Dnieprem, przeciwko kupom nieprzyjacielskim rzuconych, dawo znać, że nieprzyjaciół co za rzeką leżał, bajdakami i czołnami przeprawuje się niżej Dniepru, w wielkiej liczbie na posiłek kozakom. Rzucił się zatem Xiążę J. M. z tamtej strony, zostawiwszy P. Strażnika, i wzięwszy P. Obersztera Lejttenanta, kazał mu przeprawę bronić, a tych co już przeprawiwszy się, zasypować się poczęli przepędzić, przydawszy mu kilka kompanij pieszych i kozackich, który jako dobry kawaler, uczynił dosyć ordynansowi Hetmańskiemu, wsiadłszy dobrze na nieprzyjaciół, a lubo w pierwszym starciu i samego kapitana Botta, dwa razy i porucznika jego, a przy nich kilkanaście żołdaków postrzelono a dwóch zabito, jednak niemieszkając następowali i nieprzyjaciół gęstą strzelbą równo z jazdą w Dniepr wparli, tak że i czołnów schybiwszy,

1) praesidium. 2) in fronte et tergo infestując.

1) Interim. 2) opportunissime,

wplaw rzucić się musieli. To tam ucieszne widowisko było, kiedy się ich więcej 3,000 pławiło, że wody przed głowami nieznac było, a piechota na brzegu stojąc gęsto ognia dawała. Ledwo sto, drugie i trzecie najwięcej, na tamten brzeg wyszło.

Tych przepławivszy Xiążę J. M. do pola skoczył, i dowiedziawszy się, że Tabor nieprzyjacielski i działka jeszcze na zadzie ciągną, posłał P. Strażnika W. X. L. z częścią jazdy i piechoty przeciwko nim, których w ćwierć mili spotkawszy, mianowicie chorągwią kozacką nadworną i piechotą Niemiecką P. Rejnholda Tyzenhauza i dragonią P. Wichmana, tabor rozerwał, piechotę kozacką wysiekił, prochy i działka pobrał, a czeladź łożna wozów z żywnością i końmi nabrała. Jan Krzyzewski pułkownik Kijowski i tego wojska Hetman, ukazał się z lasu przeciwko chorągwiom w szyku stojącym. Zaraz Xiążę J. M. lewem skrzydłem; piechotę Węgierską prawem skrzydłem, P. Donawaja dragonią bokiem puścił chrostow, a jazdy chorągwi kilka swoich, osobliwie Krolewskich połowicę, środkiem od pola nastąpić kazał. Tymczasem i piechota P. Tyzenhauza z kilką działek regimentowych nadeszła. Pierwsi nieprzyjaciela w las, a z lasu w tabor wpędzili, P. Tyzenhauz z piechotą nastąpił do szturm, któremu Usarskie dopomogło towarzystwo, chorągwie Xięcia J. M. z pułkownikami swemi i chorągwie J. M. P. Wojewody Smoleńskiego. Więcej dwóch godzin szturmowali, ale taborowi potężnemu, z wielkim podziwieniem tak sztucznie 1) i potężnie w jednym momencie zrobionemu radzić nie mogli. A już się noc zbliżyła, i officerów z piechotą narażono, osobliwie P. Przypkowskiego kapitana, P. Wichmana kapitana; P. Juskiewiczza, rotmistrza piechoty Węgierskiej Xięcia J. M. postrzelono officerów mniejszych i piechoty kilkadziesiąt. Tamże P. Krzysztof Kotowski. Towarzysz Xięcia J. M., który piechotą mężnie przywodził, i na wał już wpadł, postrzelony padł, jego czeladź szwankowała i piechota dla niedostatku kul, których po kilkadziesiąt wystrzelili, mieszać się poczęła. Zaczyn i Xiążę J. M. odwrót uczynić kazał, zostawivszy ich na jutrzejszą zabawkę.

Słyszeć potem było gdy chorągwie z pola zchodziły, zgłęb między nimi i hałas snadź na swego starszego uczyniony. Kiedy Xiążę J. M. Smoleńskiego rano posłał na odwiedź, a on powróciwszy dał znać, że ich nie masz, P. Strażnik skoczył tam i zastał tabor pusty, niedaleko jednak jego znalazł pułkownika Krzyzewskiego i Czapkę, P. Wojskiego Witebskiego, któremu działa nasze nogę urwało. Był bardzo wdzięczny Xięciu

†) artificiosę.

J. M. gość taki, i zaraz go opatrować kazano. To do informacji wiedzieć potrzeba, że ten Krzyzewski jest szlachcie, obywatel Brzeski, kochanek niegdyś 1) nieboszczyka P. Krakowskiego. Tego zdrajcy Chmielnickiego wyręczył, czém sobie na favor zasłużył i kiedy teraz był pojmany u Tatarów, Chmielnicki go wykupił, dawszy zań 4,000 talarów, i ochrzcivszy go na swą wiarę i Stanisława uczynivszy Michałem, kumem synowi swemu został i z tój przyjaźni dał mu pułk Kijowski i nad wszystkiem wojskiem tu do Litwy, uczynił go przełożonym. Że na takim więźniu siła zależało, kazał go Xiążę J. M. pilno opatrywać, ale dotychczas trudno się u niego czego dopytać. Zżyma tylko, a kiedy mu szlachectwo jego, stan i pierwsze jego zasługi, znajomi przypominają nie mile słucha i tylko plecami seiska, a najwięcej spi, żeby wyleżeć się miał żadnej nie okazując nadziei. Z relacji więźniów w potrzebie wziętych, których i dotąd z lasów przywożą, lubo się z sobą nie zgadzają o tysiąc i drugie, atoli pokazuje się 2), że ich było około 30,000; eo i sami Krzyzewski w taborze przed Smolskim nim go wzięto przyznał, że miał 15,000 prócz prostego chłopstwa, które się do niego gromadnie ze wszystkich stron kupiło, ale się nie spodziewał w takiej gotowości i rezolucji wojsko zastać.

Nazajutrz Xiążę J. M. po pobojowisku objeżdżał, na którym gęstych trupów od strzelby i ręcznej broni zastaliśmy. Jakoż przez dwa dni schowano już 2,700 we czterech mogiłach, a jeszcze nie mało trupów zwożono, okrom tych opodał w gęstych i ciemnych lasach, którzy postrzeżeni, albo posieczeni uchodzić dalej nie mogli i padali, których wywozić nie podobna. Drugich też sami kozacy (a znaczną starszyzną) zabitych w taborze i w łożu zakopali natychmiast 3) żeśmy miasto trupów mogiły tylko znaleźli. Tegoż dnia Xiążę J. M. posłał podjazd kilkadziesiąt koni na odwiedź, kędy się obrócił nieprzyjaciela.

Jako z razu przywiedzionemu nie brało się na zdrowie, temu zdrajcy Krzyzewskiemu, dla szkodliwego w oko i głowę postrzału, najbardziej dla zawziętej desperacji z przegranej, z której właśnie w manię wpadł, tak ani pilne staranie które Xiążę J. M. około uleczenia jego mieć kazał, aby z niego potrzebnych o zamiślach Chmielnickiego, zasiągnął wiadomości: przecie nie pomogło, bo właśnie przy wychodzeniu tój poczty skonał, z bardzo piękną dyspozycją, bo kiedy go pytano jeżeli chce Popa, odpowiedział: „Trzeba tu 40 Popów!” Więc Xiędz? Wolę, prawi, wiadro wody zimnej. A wszystko wdychając i za łeb się rwąc jęczał 4) te słowa „Albo to ladaco 30,000 stracić!”

1) quondam. 2) constat. 3) in instanti. 4) ingeminabat.

DODATEK XXV.

R E J E S T R

RZECZY POZOSTAŁYCH PO ŚMIERCI X. JANUSZA RADZIWIŁŁA W TYKOCINIE.

(z Manuskryptu w Archiwum XX. Radziwiłłów w Nieświeżu).

1. Skrzynia wielka biała, w niej przywileje stare i inne różne sprawy X. J. M.
2. Skrzynia wielka żelazem gęsto okowana z inwentarzem.
3. i 4. Skrzyń dwie mniejszych z sprawami.
5. Skrzynka niewielka malowana z przywilejami.
6. Skrzynia wozowa z xiegami starymi pisanymi.
7. Skrzynia żelazna i 8. druga mniejsza.
9. Skrzynka długa żelazna z xiegami drukowanymi.
10. Szuflada z sprawami.
11. Szuflada z xiegami.
12. i 13. Dwie szuflady wielkie z biblioteką.
14. do 20. 7. Szuflad z obrazami.
21. Szuflada z sprawami.
22. Skrzynia X. J. M. sznicerska w kapie czarnej siemiennej.
23. Szuflada płaska z obrazami.
24. i 25. Dwie szkatuły blachą obite z sprawami.
26. Szuflada z kwitami starowiejska.
27. Skrzynka z papierami rozmaitemi, które były w zawiadywaniu P. Kondratowicza.
28. Skrzynka w której są xiegi praw różnych i kontraktów.
29. Szkatułka cyprysowa srebrną oprawna w szufl. czarnej.
30. Szkatułka w czarny jaxamit mosiądzem złocistym oprawna, w szufladzie czarnej wysokiej.

31. Szkatuła hebanowa w płótno woskowane owinięta.
32. Szkatuła cyprysowa niderobiona w skrzyni czerw.
33. Zegar wielki stolowy.
34. Służba indyjska we dwóch puzdrach.
35. Skrzynia wielka w której obicie skóry złocistej.
36. Skrzynia wielka, w której te są obicia:
Obicie adamaszku czerwonego z żółtym, brytow 54.
Obicie adamaszku czerwonego z błękitnym, br. 30.
Obicia atlasowego czerwonego z lisztwą błękitną jeszcze nierobionego nowego sztuk 4.
Szpalera jedwabna na której są wojska wyrobione.
Portyr nowych 3. stara jedna.
Koło Tureckie pstre do nakrywania konia.
37. Skrzynia długa z temi ochędostwy:
Siodło Dealbekirskiej roboty, turkusami i rubinami sadzone.
Siodło Tureckie także turkusami i rubinami sadzone; strzemiona przy niem kozackie złociste także turkusami sadzone. Tark czerwony jedwabny i popręgi. Do tegoż siodła Tekieltyln czerwony jaxamitny, turkusami i rubinami sadzony.
Siodło staroświeckie w nowej złocistej oprawie na jaxamicie czerwonym.
Siodło Angielskie cytrynowe jaxamitne, i kapy do pistoletowych olster także.
Czoldar sukieny pstry.
Czoldar także nakształt kilima.
Czoldar czerwony.
Sztokad dwie.
Rapier od P. Sakiena.
Łóżko indyjskie białe zawieszone.
Opończa indyjska biała.
Koldra indyjska biała sztofowana.
Botueh kosmaty.
Scirek kosmatych trzy.
Poduszeczka na ceglastej kitajce jedwabnicza.
Obroży jaxamitnych czarnych srebrem oprawnych 2.
Obroź koralowa.
Chustka Turecka szyta stara.
Laska pieprzowa wielka nowa.
38. Szuflada płaska nowa. W niej:

Lichtarze 2 wielkie do ścian z Renthameru staroświec.

Lichtarze 2 stołowe całe złociste wysokie na osobach człowieczych.

Żwierciadło największe od P. Jespera.

Kutasów nowych do halabart, 6.

Zegar zawieszany od karetki.

39. Szuflada płaska stara. W niej:

Flasza kryształowa oprawna w szrubę.

Kielich kryształowy oprawny złotem.

Kieliszek mniejszy także kryształowy.

Xięgi 3 wielkie.

Żwierciadło stare w zielonym jaxamicie.

Munsztuk oprawny.

Darjusz na Tablicy hebanowej.

W tejsze szufladze skrzyneczka, a w niej:

Szarfa biała kitajczana haftowana.

Szarfa czerwona kitajczana haftowana.

Szarfa pomarańczowa haftowana i perlami sadzona.

Szarf niewielkich ceglanych kitajczanych 2.

Szarf małych białych 2, błękitnych 2.

Karta drukowana pismem po białym atlasie.

Chustka złotem szyta.

Chustka złotem, srebrem i jedwabiami szyta.

Pasek zielony jaxamitny w złoto oprawny do noża wielkiego połowego należącej — przy nim trąbka i obróż także na której tablica także z herbem Kurfirsztolskim.

Obróżki dwie z paciorków wiązane, w złoto oprawne.

Sauluk jaxamitny czerwony haftowany, w złoto opraw.

Sauluk na atlasie czerwonym haftowany suto.

Szabeltas jaxamitny czerwony haftowany.

Szabeltas atlasowy czerwony haftowany ze dwiema guzikami perłowymi.

Sauluk skórzany srebrem złocisto oprawny, przy nim Zekier kościany z turkusikiem.

Mieszek bogato szyty, perlami sadzony; kamień na końcu wielki czerwony, u sznurów żółdki koralowe, zarabianki perłowe.

Nóż z okładką jaspisową z pochwą blachmatową.

Nóż w okładce perłowej z głowicą koralową.

Trąbka mała kościana.

Tańczuk złotem pleciony.

Toporzysko paciorkami wiązane, złocistém srebrem oprawne, na obu końcach kamienie czerwone wielkie.

Mieszek szyty i chustka szyta.

40. Skrzynia z wierzchem kosmatym. W niej:

Chusty różne białe samego X. J. M. i sukno czerwone cudzoziemskie.

41. Skrzynia z broniąmi:

Szabel w złocistój oprawie, kamieniami, perłową macicą i rogiem sadzonych 2, z paskami takimiż.

Szabel w białej z srebrem oprawie 4, z paskami.

Szabel w białej z srebrem oprawie 2 bez pasków.

Szabla w żelazo złocisto oprawna.

Szabel w czarnej oprawie trzy.

Pałasz wielki w złocistój oprawie.

Pałaszów zwyczajnych złocistych dwa.

Koncerzów srebrem oprawnych dwa.

Kordelasz Matiaszowski złocisto oprawny w jaxamicie.

Kordelasz Bekieszowski w złocistój oprawie.

Tesaczek mały złocisty.

Kordelasz połowy biało oprawny.

Kord polski w czarnej oprawie.

Czekan w srebro suto oprawny.

Kordelasz połowy stary.

42. Skrzynia długa czerwona wielka. W niej:

Szkatuła cyprysowa niedorobiona.

Warcaby hebanowe kością sadzone.

Warcaby na drzewie kością sadzone.

Kita stara w blaszanym puzderku.

Namiotek altembasowy, kapa do niego jaxamitna czerwona.

Węzłówek srebrem i jedwabiami szyty.

Karacena jaxamitem czerwonym kryta.

Rękawy karacenowe adamaszkiem kryte.

Kurta łosia.

Dołomany Teletowe dwa.

Pasy włosowe perskie dwa.

Czapki atlasowe sztefowane czerwone dwie.

Sukienka perska pstra.

Sukienka pilśniiana popielicami podszyta.

Sukienka pilśniiana niepodszyta.

- Kabal skórzany atlasem podszyty.
 Pludry stare czarne.
 Rękawek jaxamitny stary czerwony.
 Petlic zielonych hajduckich, buntów 36.
 Pendentów rozmaitych 7.
 Trąba bawola.
 Bindy dwie. Kołnierzyki atlasowe 2.
 Postyla we srebro oprawna.
 Chorągiew biała z orłem czarnym usarska.
 Chorągwi kościelnych 6.
 Herbów białych atlasowych i kitajczanych 28.
 Obicia starego jedwabnego sztuk dwie.
 Od siodła zielonego jaxamitnego, co od X. J. M. P. Krajczego, haftowana olstra do pistoletów, nagłówek popiersie, pochwa i posliska.
 Szakabant sukienny czerwony sztefowany.
 Pukłów złocistych mosiądzowych do Munsztuków, par pięć.
43. Skrzynia z ochędóstwem stajenném:
 Deków czerwonych na konie 2.
 Prześcieradeł szytych 10.
 Kapturów czerwonych 3.
 Uzdziennic Tureckich z łańcuchami 19.
 Łancuszków do poboczy 36.
 Szrub do uwiązania koni 10.
 Kółków żelaznych do wbijania wyciągaczów 4.
 Munsztuków 6. — Kawecan 1.
 Pilśni szmatów 3.
44. Skrzynia z ochędóstwem stajenném druga:
 Dek tureckich włosianych nowych 9.
 Munsztuków 9.
 Uzdeczek niemieckich rzemiennych z nagłówkami, popiersiami i pochwami 4.
45. Skrzynia, w której obicia pstrego hollenderskiego, sztuk wielkich i małych 22.
46. Szufflada zbita, w której koletów skórzanych na żołnierza 27.
47. Skrzynia zbita, w której zbroje są te:
 Kirys szmelcowany zupełny z szyszakiem, z obojczykiem, naręczagami i nakolankami.
 Kirys polerowany z naręczagami i nakolankami bez szyszaka.

- Zbroja złotem nabijana stara i szyszak do niej.
 Zbroja nowa polerowana z ćwieczkami srebrnymi, barchanem podłożona; a szyszak do niej także jaxamitem podłożony.
 Zbroja polerowana dawna.
 Zbroja szmelcowana stara.
 Szyszak szmelcowany z ćwieczkami złocistymi.
 Szyszak nabijany złotem.
 Szyszak stary łóżny.
 Czapka karacenowa.
 Karwasz serpentynowy.
 Karwasz usarski złotem nabijany.
 Rękawice dwie żelazne, skórą kryte.
48. Skrzynia wozowa czerwona. W niej:
 Bobrow wyprawnych 22. — Kuna.
 Niedźwiednia biała 1.
 Kapy do olstr pistoletowych stare czerwone haftowane.
 Instrument matematyczny mosiądzowy.
 Trąba ślimakowa.
 Oszczepików i rohatynek nabijanych nienasadzanych 6.
 Pukłów mosiężowych złocistych do muszkietów par 3.
49. Skrzynia wielka. W niej:
 Szabla złota rubinami sadzona, miejscami dyamenty; paski także złotem oprawne, temiż kamieniami sadzone.
 Szabla złota z szmelcem lazurowym, paski także złotem oprawne.
 Szabla złota blachmatowa; sznury szare z srebrem.
 Szabla złota z szmelcem turkusowym i czarnym; paski złotem oprawne. (Ta szabla na trunie zostaje).
 Szabla w żelazo złotem i srebrem nabijane oprawna; paski taśmiane czerwone z srebrem.
 Koncerz suto oprawny, turkusami wszystek sadzony wielkimi; niedostaje 5 turkusów; bez sznurow.
 Koncerz także suto oprawny bez kamieni i bez sznurow.
 Pałasz złocisto oprawny szeroki.
 Buława Dealbekirskiej roboty, suto na złocie turkusami i rubinami sadzona, z blachmatem, nie dostaje kamieni 14.
 Buława suta, jaspisami i turkusami sadzona, na jaspisach rubinki. Kamieni nie dostaje 5. (Ta na trumnie przy ciele zostaje).
 Buława suto złocista, samymi turkusami sadzona. Kamieni nie dostaje 21.

Buława w capę wybijana złocista. Turkusami i rubinami sama głowa sadzona. Nie dostaje kamieni 4.
 Kuntusz zielony jaxamitny szlamami rysiami podszyty, guzów złotych 9; w każdym po 6 dyamencików małych, 7my wielki.
 Kuntusz jaxamitny czerwony sobolami podszyty, guzików 23 z djamen-cikami.
 Kopieniak różany sukienny złotogłowem podszyty, petlice z ciągniętego srebra tureckie.
 Kuntusz jaxamitny niestrzyżony wiśniowy z lisztewką atlasową bez potrzeb.
 Tuzłuk jaxamitny czerwony, pupkami podszyty ze 3 petlicami.
 Tuzłuk altembasowy, atlasem białym podszyty bez potrzeb.
 Felpa czarna z pod całej sukni.
 Pas Sakieski karmazynowy bez zarabianek.
 Obicia czerwonego jedwabnego z zielonem sztuk 8.
 Uzdzienniczka złota szmaragdami sadzona. z których jednego nie dostaje.
 Uzdzienniczka złocista turkusami wielkimi sadzona.
 Uzdzienniczka samozłocista.
 Gwichty i wazki Króla Augusta.
 Jednoróżca sztuka.
 Zasłonek kitajejzanych zielonych para.
 Roztruchany dwa złociste.
 Szuba sukna koralowego sobolami podszyta z kołnierzem stara.
 50. Osóbno, nie w skrzyniach rzeczy:
 Szpaler starych 8.
 Obicia Holenderskiego sztuk 5.
 Portyr 2, jedna stara, druga nowa.
 Kobierzec stary pstry wielki.
 Poduszek jaxamitych czerwonych 2.
 Siodło niemieckie wielkie zielone, jaxamitne haftowane.
 Siodło Usarskie stare, czerwonym jaxamitem kryte, srebrem złocistym oprawne. Do niego Dygdyg czerwony sukienny.
 Siodło Usarskie fiołkowym jaxamitem kryte, srebrem złocistym oprawne. Czoldar błękitny sukienny.
 Zwierciadło wielkie w szufladę zabite.
 Materac drylichowy szeroki.
 Zwierciadło wielkie w hebanie.
 Sukno czerwone wilkami podszyte.

Wilkow pocztowych 6.
 Bótów X. J. M. nowych par 3, starych par 2.
 Kalkan żelazny złotem nabijany.
 Rohatyna Moskiewska złotem nabijana.
 Partizan złocisty z herbem X. J. M. nienasadzony.
 Partizanów białych z Bychowa 9.
 Poporzysko czerwone pohoszczone do rohatyny.
 Szabel w trzase 6.
 Koncerz w czarnej oprawie.
 Pałaszów w trzase dwa.
 Kord polski jeden.
 Szpada w żelazo złociste oprawna staroswiecka.
 Miecz katowski w trzase.
 Czekan na drzewie kością sadzonem.
 Buławy dwie żelazne.
 Sztylety dwa w prostej oprawie.
 Kula pohoszczana do podpierania się.
 Obraz na którym Orzeł genalogji Xiążąt Jeh M.
 Kordelasz polowy na żelazie żółto nabijany.
 Miecze trzy.
 Sztokad w samych pochwach dwie.
 Rapierów żołnierskich 58.
 Kotarka X. J. M. sukienna, lazuruwa.
 Namiot bez skrzydła jednego, które omyłką do Torunia zawieziono.
 Puzdro z świecami jarzącemi. Lanych 12, Stawników 37.
 Latarnia z Kryształem.
 Ogonków sobolich 60.
 Skóra łosia nieboszczyka P. Wintera.
 Ryś jeden.
 Chorągwi żółtych regimentowych siedm.
 Munsztuki 3.
 Rząd złoty széroki, rubinami na jaspisie, turkusami i inszemi kamieniami sadzony we dwóch puzdrach, w jednym nagłówek, w drugim popierścien.
 Obicia jedwabnego szkarłatnego z zielonem nowego sztuk 7.
 Kobiercy pół jedwabnych 6. Na stole gdzie się nabożeństwo odprawuje 3. Pod ciałem na katafalku 1, wszystkiego 10.
 Kobiercy pospolitych tureckich para.

Kobiercy starych 2.

Kobiercy dywańskich na katafalku pod ciałem pięć.

Kieca Turecka jedna.

Obicia starego hollenderskiego 2 sztuki.

Sukno zielone na stół stare.

Karwasze Usarskie złotem miejscami nabijane.

Chorągiew Pana Gąsiewskiego piesza polska żółta z białym i błękitnym krzyżem. Lisztwa czarna.

Chorągiew kozacka czarna z białym krzyżem z czerwoną lisztwą.

Kornet rajtarski haftowany stary.

Chorągiew błękitna nowa kitajczana, ze trzema koronami żółtymi.

Chorągiew cechowa czerwona.

Siodło Adziamskie jaxamitne, srebrem złocistym oprawne, stare, strzeżone przy nim mosiędżowe złociste.

Lwia skóra 1; tygrysów 3. Lampartów 37, Kifajów 128.

Łuk Turecki żółty

Słoi skoniowej kości, w którym szachy kościane i rogowe.

Poduszki dwie kareciane jaxamitne.

Materac jaxamitny czarny stary.

Rohatynka z krótką ruszniczką za jedno.

Szefelinków nabijanych na drzewach nasiekanych, jaxamitem twiązanych z frandzlą 2.

Berdyszów nabijanych, na drzewo malowane nasadzonych z herbami X. J. M. 2.

51. Strzelby.

Fuzja z rurą szmelcowaną złotem nabijaną Paryzka od X. nieboszczyka P. Wojewody Krakowskiego.

Fuzje 2 bardzo długie Sedańskie z srebrnymi celami.

Fuzja krótsza Sedańska.

Fuzje 3 jeszcze krótsze Sedańskie.

Fuzji Utrechtskich jednakich para.

Fuzja Orleańska jedna.

Fuzja Brukselska mała lekka jedna.

Fuzja Francuska jedna.

Fuzja o czterech rurach jedna.

Fuzja Hiszpańska stara jedna.

Fuzja staroświecka jedna.

Wiatrak.

Muszkietów para w szarzej osadzie z kością, zamki szmelcowane, koła i kurki złociste, jeden o 6; drugi o 12 gwintach.

Muszkietów para w czarnej z kością osadzie, zamki gładko rysowane, koła kryte.

Muszkietów 4 szarych kością sadzonych, z kołami wypukłymi.

Muszkietów 4 szarych kością sadzonych bez gwintów.

Muszkiet z małą dziurką w osadzie czerwonej z kością.

Muszkiet czarny srebrem oprawny, zamek staroświecki.

Muszkiet szary kością sadzony, rura złotem nabijana.

Muszkiet szary kością gęsto naksztalt perel sadzony, srebrem oprawny.

Ptaszynki 2, z zamkami szmelcowanymi w szarzej osadzie.

Karabinów włoskich z szerokimi zamkami w szarzej osadzie 8.

Muszkiet długi z janczarską rurą w czarnym drzewie kością sadzony, zamek rysowany.

Karabinków 4 cudzoziemskich długich w szarém drzewie, kością sadzonych.

Rusznica cudzoziemska długa w szarém drzewie perłową macicą sadzona, mosiędżem nabijana.

Karabin ze dwoma rurami.

Karabin z rurą długą gwintowaną ptaszą.

Guldynec para w szarzej osadzie, zamki szmelcowane.

Guldynec 2 dawnych X. J. M. krótkich, w czarném drzewie kością sadzonych.

Janczarka w szarzej osadzie.

Muszkiet z dwóch rurach, jedna zwierzynna, a druga ptasza od P. Kryspina.

Karabin Moskiewski w czerwonym indyjskim drzewie, zamek Mosiędżowy złocisty, rura bułatowa złocista.

Karabin nowy Holenderski z kołem.

Karabin o dwóch rurach i dwóch zamkach.

Szturmak z rurą mięszą naksztalt karabina.

Pistoletów 2 z wielkimi kołami, z srebrnymi głowicami.

Pistoletów staroświeckich 2 w hebanie, srebrem oprawne.

Pistoletów 2 pary w Indyjskim drzewie, srebrem oprawne.

Pistoletów 2 pary z wielkimi kołami i głowicami drewnianymi.

Krótką rusznica staroświecka z wielkim zamkiem w szarzej z kością osadzie.

Pistoletów do zarywania nowych Holenderskich para z zamkami pole-

rowanemi; pistoletów druga także była para, ale jeden złamany w Mohilewie, zatem jeden długi, a drugi krótki.

Pistoletów dawnych X. J. M. z gładkimi zamkami para w Indyjskiem drzewie, całe potłuczone.

Muszkietów starych para.

Muszkietów czerwonych kością sadzonych dwa.

Muszkietek pojedynkowy.

Fuzja podła.

Karabin o dwóch rurach.

DODATEK XXVI.

REJESTR

ZŁOTA, SREBRA I KLEJNOTÓW POZOSTAŁYCH PO ŚMIERCI X. JANUSZA
RADZIWIŁŁA W TYKOCINIE, D. 28 JULI 1656 R. DO SKARBU X. BOGU-
SŁAWA RADZIWIŁŁA W ELBLĄGU PRZEZ P. TITZA ODDANYCH.

1.

Złoto w różnych naczyniach.

1. Puzderko czarne, w srebro oprawne; w niem czarek
złotych dwie, solniczka, nóż i widelce złote, waży grzyw. 4. łótów 13.
2. Puzderko czerwone, w niem czarka złota blachmatowa. — 2. — 2½.
3. Nóż z trzonkiem złotym i widelce szczerozłote . . . — — 11½.
4. Czarka z moskiewskimi literami . . . — 1. — 7½.

W ogóle złota . . grzyw. 9. łótów 2½.

2.

Srebro w skrzyni karcianej.

1. Szkatulka na kalamarz srebrna na 4ch ławkach sto-
jąca. waży grzyw. 24. łótów 9.
2. Czarki dwie srebrne ze dwiema esami złociste. — — 3. — 6.
3. Trzecia także ze dwiema esami, w łoku sztuka bia-
ła Wiktorji Kijowskiej . . . — 2. — 7.
4. Dwa bukłaki miejscami złociste, z łańcużkami sre-
brnymi . . . — 24. — 3.
5. Para flasz sześciograniastych . . . — 19. — 4.
6. Para flasz czworograniastych . . . — 18. — 5.
7. Miednica z nalewką stara. — 20. — 5.
8. Czary dwie bez antab . . . — 8. — 9.
9. Para lichtarzów, złocistych . . . — 8. — 12.
10. Para lichtarzów starych . . . — 7. — 4.

Summa srebra w tej skrzyni: grzywien 137. — —

Srebro w skrzyni wozowej.

1. Mis wielkich pięć.	ważą grzyw. 54. łótow	8.
2. Półmisków z brzegami i herbami złocistymi dwa- dzieścia trzy.	— 98. —	1½.
3. Półmisków białych nowszych 32.	— 131. —	4½.
4. Półmisków starszych 15.	— 47. —	7½.
5. Talerzów wybijanych złocistych 22.	— 33. —	3½.
6. Talerzów nowszych 11.	— 25. —	9½.
7. Talerzów z herbami i brzegami złocistymi, dziewięć. —	18. —	10½.
8. Talerzów starych siedm.	— 11. —	11.
9. Przystawek cztery.	— 5. —	14½.
10. Rynek dwie.	— 5. —	11.
11. Lichtarzów wybijanych złocistych 4.	— 16. —	13.
12. Lichtarzów graniastych miejscami złocistych dwa. —	10. —	11½.
13. Lichtarzów starych dwa	— 8. —	3½.
14. Kredens: Nóż szeroki, łyżka, karas, nożów para i widelce, łyżka mała, widelców troistych sze- ścioro	— 11. —	10.

Summa w tej skrzyni grzywień 479. łótow 7½.

Srebro w różnych naczyniach.

1. Konewka wielka w puzdrze z rysowaną wiktoryą Xię- cia J. M.	grzyw. 11. łótow	14.
2. Miednica z nalewką wielką	— 46. —	13½.
3. Miednica wybijana mniejsza z nalewką	— 19. —	14.
4. Flaszka do octu z solniczką	— 2. —	1.
5. Czara złocista, lew na niej.	— 10. —	9½.
6. Kałamarz wybijany wielki, na wierzchu miejscami złocisty, wewnątrz cały pozłacany	— 60. —	12.

Summa . . grzywień 152. — —

A w ogóle wszystkiego srebra grzywień 768. łótow 7½.

Rzeczy w skrzyni długiej z kołniercami jedwabnymi.

1. Kołnierców wielkich ze złotem i srebrnymi kwiatami na gruncie axamitnym dwa.
2. Takichże mniejszych sześć.
3. Zasłon wielkich długich ze srebrnymi i złotem kwiatami na gruncie tabinowym dwa.
4. Teletu sztuk trzy.
5. Sztuka złotogłowi do obicia długa.
6. Druga takąż szersza.
7. Axamitu ceglatego łokci kilka.
8. Adamaszku zielonego sztuka cała.
9. Petlie złotych; guzy z pereł i z koralow, par dwanaście.
10. Szabla bułatowa w złoto oprawna z rękojeścią jaspisową.
11. Pałasz w złoto oprawny, szafirami sadzony, pochwy axamitne karmazynowe.
12. Rząd złoty rubinami sadzony.
13. Drugi złoty mniejszymi rubinami i turkusami sadzony, nagłówek i podpiersień.
14. Trzeci koralow sporszych, nagłówek i podpiersień.
15. Cztery koralow mniejszych, nagłówek i podpiersień.
16. Perspektywa wielka.
17. Mahometanka w skrzynce długiej.
18. W kilimie czerwonym futro sobole z pod ferezji z kołniercem, bez wylogow na rękawach.
19. W puzdrze czerwonym, wsiedzenie fajalkowe axamitne, sztuki jaspisowe, rubinami i szafirami sadzone, popręg taśmiany srebrny ze złotem, sadzony sztukami złocistymi, na nich turkusy i kamienie czerwone, pusliska także, strzemiona ussarskie sztukami jaspisowymi i turkusami sadzone.
20. Rząd wielki bogaty, szafirami sadzony, nagłówek, podpiersień i z uzdzeniem.

W skrzynce żelaznej bez klucza.

1. Guzow wielkich nowych złotych, rubinami sadzonych na wierzchu dżament jeden; sześć.

2. Guzików mniejszych rubinowych siednaście.
3. Takichże rubinowych, dwanaście.
4. Guzów wielkich rubinowych sześć.
5. Guzów wielkich płaskich, djamentami i turkusami sadzonych sześć.
6. Guzików rubinowych trzynaście.
7. Guziczeków turkusowych dwadzieścia cztery.
8. Guzów wielkich rubinami i turkusami sadzonych, 6.
9. Guzów wielkich białoszmelcowanych, w każdym po pięć djamentów, dziewięć.
10. Guzów mniejszych, na wierzchu djament jeden, 12.
11. Guzików małych złotych szmelcowanych, 36.
12. Guzów złotych rubinowych śliwkowatych, biało i zielono szmelcowanych, sześć.
13. Takichże mniejszych djamentami sadzonych 6.
14. Zekierów trzy: jeden złoty djamentami sadzony, drugi na jaspisie djamentami i rubinami sadzony; trzeci złoty turkusami sadzony.
15. Łyżka złota w łyżniku czerwonym.
16. Tork axamitny turkusowy, perlami haftowany, z sztukami jaspisowymi na nich, rubinami i szafirami sadzony.
17. Uzdzienniczka złota drótowej roboty z srebrnymi sznurami.
18. Zegarek kryształowy w złoto oprawny.
19. Paciorków na perfumy 31; otwierają się.
20. Sztuka złota, szmieleu białego, z trzema pióreczkami czarnoszmelcowanymi.
21. Sznury z złota ciągniętego do kontusza.
22. Guzów złocistych wielkich staroświeckich, 8.
23. Zegarek kryształowy spory, w puzderku czerwonym.
24. Kruszec czarny.
25. Rejestra zastaw Gdańskich i Toruńskich.
26. Orzeł djamentowy z mitrą w czarnym puzderku.
27. Koronka koralowa.
28. Do kity sztuka złota rubinami wielkimi i djamentami sadzona.
29. Guzów turkusowych sporych sześć.
30. Manele koralowe w złoto oprawne.
31. Manele turkusowe.
32. Sznury srebrne.
33. Dyamentów polerowanych trzy.
34. Guzów koralowych wielkich trzynaście.

35. Sztuczek od rzędu 3 i dwie igliczki złociste.
36. Noże 3 z trzonkami jaspisowymi.
37. Guzów koralowych trzydzieścia trzy.
38. Łubek złocistych dziewięć.
39. Kity czarne trzy.
40. Andziar Turecki.
41. Spraw różnych i rachunków P. Datlera, sztuk 7.
42. Guzów kryształowych, cztery.
43. Nóż, trzonek jaspisowy we złote floresy, koniec trzonka rubinami i szafirami sadzony.
44. Guzików turkusowych płaskich w srebro złociste oprawnych dwanaście.
45. Rubinów wielkich i drobnych papierków dwa i trzy dyamenty trójgraniaste.
46. Sztuka dyamentów z literami C. R.
47. Dublety różne.
48. Kruszec w kamykach, sztuk ośm.
49. Zegarek kryształowy z łańcużkiem sowitym.
50. Pas turzy.
51. Jednorożec, sztuka wielka okrągła.
52. Drugiej połowica i dwie małe sztuczki.
53. Nóż kości pstręż, nożenki rubinami sadzone.
54. Kruszec różnych kolorów.
55. Różyczek rubinowych dwanaście.
56. Żanglików srebrnych złocistych dwa.
57. Sztuka kamieńna klarowna, w złoto oprawna; perły trzy u dołu wiszące.
58. Zapona od togi złota, turkusami sadzona.
59. Skrzyneczka czerwona, w niej pierścieni sztuk dwadzieścia trzy następujących:
 1. Wielki dyamentowy.
 2. i 3. Dwa mniejsze w tabliczki dyamentowe.
 4. i 5. Dwa mniejsze dyamentowe.
 6. Dyamentami do koła sadzony z symbolem: „Eintracht macht Macht.”
 7. Szafirowy z wielką tablicą.
 8. i 9. Z trzypięciimi główkami, dyamentami sadzone.
 10. Szafirowy, pelikan na nim ryty.
 11. Syguet w kamieniu czerwonym ryty, z literami S. R.

12. Rubinami do koła sadzony, we środku miejsce, gdzie tablica być miała.
13. Z kamieniem krwawnikiem, owalnej figury.
14. Z szmelcem białym rubin spadany.
15. Z Herbem i literami V. M. N.
16. Z dwoma dyamentami, w tablicy osoba.
17. i 18. Żabińcowe.
19. Z kamieniem błękitnym skrobany.
20. Spiczasty turkusowy.
21. Srebrny Moskiewski z kamieniem czerwonym.
22. Obrączka złota.
23. Złamany bez kamienia.
60. Guz dyamentami, szafirami i rubinami sadzony.
61. Sztuczek różnych złotych 44.
62. Serduszko złote.
63. W sztuce złotej osoba biała.
64. Maneta paciorkowa z pierścionkiem.
65. Sztuczki dwie do grzebienia perłami haftowane.
66. Kamień żółty w srebrze.
67. Perel drobnych trąbka zawiniona.
68. Sztuczka zlocista jaspisowa.
69. Kólek zlocistych dwa.
70. Sztuczka Dyarbekierska turkusami sadzona.
71. Sztuczka atlasem haftowana z korałem jednym wielkim a trzema na kutasach.
72. Sznurek do noża ze złotem i srebrem.

D O D A T E K XXVII.

MAJĘTNOŚCI I STAROSTWA XIĘCIA JANUSZA RADZIWIŁŁA

OD WOJSKA W. X. LITEWSKIEGO ZAJMOWANE.

Od wojska pod regimenterem Wielkim.

1. Zabłudow.
2. Orle z attynencjami, które podlegają zapisom, jako i insze mianowicie: Lubecz, Lipieczno, Bielica, Sereje, ś. Jezioro, ale te pod Moskwą.
3. Ciuństwo Retowskie i Starostwo Wilkiskie, trzyma sam J. P. Hetman Wielki.
4. JP. Hetman Polny trzyma: Birże, Radziwiliszki na których ma zastawnych 20,000 złot. pol. — Popiel; Kiejdany onerowane summa 84,000 złotych na zbory i szkoły z rocznym od niej procentem, zapisaną i zeznaną w Trybunale W. X. Lit.

Od wojska pod regimenterem Polnym.

5. Tanrogi zastawione w summie 100,000 złotych.
6. Nowe miasto, zastawione w summie 70,000 zł.
7. Świadoście.
8. Soly, arendowane na lat 3.
9. Szetekszna, zastawiona w summie 23,000 zł.
10. Wizuny zastawiona na sumę 90,000 zł.
11. Owanta arendowana na lat 6.

DODATEK XXVIII.

LISTY

X. BOGUSŁAWA RADZIWIŁŁA

DO

XIĘŻNICZKI ANNY MARJI

CÓRKI

X. JANUSZA RADZIWIŁŁA

WOJEWODY WILEŃSKIEGO I HETMANA WIELKIEGO W. X. Ł.

1.

Z Królowa, 1664 r. Lipca 17.

Oświecona Xiężno, a moja z serca kochana Anusio!

Nie może być W. X. M. tak tęskno bezemnie, a ja serdecznie tęsknię bez W. X. M. i zdaje się dalibóg, że w odległości, nie tylko z bliska miłość moja nie zmyślona ku W. X. M., coraz to bardziej się wzmacnia. Teraz i minuty ani w nocy, ani w dzień nie mam, żebym nie miał o W. X. M. myśleć, i o tém jakoby koniec szczęśliwości mej jako najprędzej dostąpić. Ale że ta rezolucja, nie tylko zemnie, ale i z W. X. M. zawisła, proszę nie mieć W. X. M. za złe, że w pewnych punktach o intencją W. X. M. badać się będę. Najprzód: jeśli dyspensy od Papieża nie było, jeśli przecie W. X. M. chcesz iść zamnie służyć twego. Powtóre, jeśli pojawił się bez dyspensy, jeśli jakie hałasy, albo kłopoty, albo zarzuty urosły, W. X. M. tym mnie nie urągając, bądźcież je cierpliwie znaszła, nieprezentując się na takie miejsca, gdzieby W. X. M. mógł podknać jaki niesmak z téj okazji. A po trzecie, jeśli

mi o krzywdę nas obójgu, rezolucji zażyć przyszło, jeśli W. X. M. będziesz i w obcych państwach, iść za fortuną moją chciała. Ponieważ siła mamy nieprzyjaciół, na wszystko się nam przygotować trzeba, bo się więcej złego jak dobrego na świecie spodziewać muszę. Opuść W. X. M., że tak bezpiecznie piszę, czynię to z szczerego, dobrego i miłości pełnego ku W. X. M. affektu. Już ja będę szukał wszystkich do ukontentowania nas sposobów. Znalazłem tu pewny list P. Hetmana terazniejszego Pełnego Litewskiego 1) do sługi naszego P. Kochańskiego pisany, w materji ożenienia z W. X. M. Uważajże W. X. M. jak to się ludzie zapominają; wołałbym umrzeć, niż tego się doczekać. Pani Dobrzyńska nieboga pożegnała się z tym światem w połogu. Proszę moja kochana miłościwa Xiężno, bywajże na mnie łaskawą, niezabym tego Bogusia, który jest i będzie do deski, grobowej, etc.

2.

Z Ortelburgu, 1665 r. Stycznia 26.

Oświecona Xiężno, a moja wielce kochana, Miłościwa Panno i Synowico!

Chwała Bogu, że W. X. M. pisać mogę, iżem, zdrowo z Warszawy wyjechał. Był ten Sejm, właśnie moim czysem. Baru nie otrzymałem dla łakomstwa bzdylka Wojewody Krakowskiego 2), i jego już całe zgnilęj Baby. Przymówek nasłuchać się musiałem; pieniędzy 35,000 złotych straciłem, zgoła nie nie sprawilem, bo dwór ten nie nie umie, tylko słowa nie trzymać. Nas Ewangelików, radziwy włyżce wody wszystkich utopili, osobiwie mnie, który im jeden w oczy kole. O W. X. M. od tegoż starca do mnie przez J. M. P. Poczeskiego była legacja, czemu W. X. M. wiąże i czemu W. X. M. na Sejmie nie prezentował. Odpowiedziałem, że się my Radziwillowie nie pytamy co się z Panny Potockimi dzieje, i że Potockim wzajem nie trzeba się frasować, o Radziwillówny, które mają swoich opiekunów. Sama mi się potem bardzo liżała, ale ze mnie nie siła uczciwości miała. Bardzo to kształtni krewni, co mimo wszelkie prawo, chleb słodki Panów naszych, nam należący wydzierają. Tymem tylko leczył moje dyzgusty, że mi nadzieję czynią

1) Michał Pac. 2) Stanisław Potocki.

prędkiej dyspensy; ale że dworscy, nie całe im jeszcze ufając, przez drugich robią nie dbając o sówitego kosztu. P. Morikoni najenotliwiej w tym pracuje, i od niego samego skutku moich pociech się spodziewam. Ale nie trzeba o tym nikomu powiadać, dla siła przyczyn, a osobiście dla tej, że o to prosi. Z dobrami naszymi co się dzieje, już W. X. M. sama wiesz, uważaj, że W. X. M. jakie to ładne rzeczy spokojnemu człowiekowi cierpieć, co się dzieje z Słuczczyzną i inszemi wszystkimi memi majątkościami, serce się pada, i wołałby człowiek nie żyć. Ale temu zabieżeć nie podobna, kiedy Królewskie i Hetmańskie u tych swawolników, w żadnym nie są respektie listy. Bóg widzi, że szeląga złamanego intraty się nie spodziewam, i bez pomocy Kurfirsztowskiej nie miałbym chleba i przypadłbym, kiedyby się ten przeciwko mnie miał odmienić. List w którym W. X. M. o materję złocistą piszesz, zastał mnie już w drodze, zaczął w tym nie mogłem affektacji W. X. M. wygodzić, ale pisałem do Poncy? z kąd zaraz na wiosnę, pierwszemi dniami, będziesz W. X. M. miała jedwab à la mode. Insze drobiazgi przyjechawszy do Królewca poszlę W. X. M., bo teraz jadę, jako z przegranej bitwy po Hultajsku. W Birzach będę na wiosnę, a jeśli można, jeszcze za ranniej drogi; ale moja pociecho, musiałbym się z W. X. M. widzieć, i lepiej oblać niż w Libawie. Na Sejmie nie będę, choć chcę koniecznie żebym był. Tym kończę, a całując myślą rączkę zostawam, etc.

3.

Z Królewca, 1665 r. Lutego 16.

Oświecona Xiężno, etc.

Już widzę, że się W. X. M. we mnie nie szczyrze kochasz, że mi radzisz inszą pojąć damę. kiedybym W. X. M. radził, żebyś szła za inszego a nie za mnie, musiałabyś toż rozumieć o mnie, ale ja to przypisuję żartowi, a inaczej trzymam o affekcie W. X. M. ku mnie i stałości mnie przyrzeczonej. Na Sejmie przyszłym wątpię żebym był. Królowa J. M. bardzo chorowała, ale już z łaski Bożej poprawuje się znacznie. W Birzach starać się będę, żebym był, ale żebym tego mógł dokazać, jeszcze nie całe pewnie obiecuję, bo jest takich rzeczy siła co mi tę drogę trudnią, ebociaż ją z duszy życzę. Siła Kawalerów obiecało się ze mną do Mitawy, bo ktoś rozgłosił że już jadę pojmować

W. X. M. Dobrze to, bo snadź i będzie za pomocą Bożą, pewnie co z tego smacznego. Mój korespondent jechał z Królem do Częstochowej, inaczej jużbym W. X. M. co pewnego, mógł o dyspensie napisać, ale w przeszły piątek, miało się Państwo wrócić do Warszawy zaczęła wyglądać pocieszniej wiadomości. Panny pokojowej, że W. X. M. nie masz, żaluję; tu w Królewcu na grzeczną się nie zdobędziesz. Ale się ja o to mniej będę frasował, W. X. M. przybierzesz sobie co grzecznego, wierne-go i umiejętnego. P. Półkownik Fospers, nie ma się czym popisywać W. X. M. swym gospodarstwem. I sobie i mnie nie umie pożytku przyczyniać, owszem w Dubinkach, wielką mi czyni szkodę. Radź mu W. X. M. żeby się do Xięcia Kurladzkiego zaciągnął, bo nam nie po takim gospodarzu, którego gospodarstwo, tylko się na słowie funduje. Płótna holenderskiego przedniego, szablę i czapkę, posyłam W. X. M., kiedybym się w płótno przemienić mógł, tobym się w koszulkę obrócił. Ale że to być nie może, myślę o tym, o czém się pisać nie godzi; mądrzej dosyć na tym. Zalecam zatym siebie samego w łaskę W. X. M. etc.

4.

Z Królewca, Lutego 20 1665.

Oświecona Xiężno, etc.

Cieszę się, że o powodzeniu W. X. M. odbieram wiadomości i z tego nie mniej, że Pan Najwyższy zdrową i wesolą chowa W. X. M. Że przybycie P. Korfowej W. X. M. przestraszyło, bynajmniej się temu nie dziwuję. Samego nie bardzo żaluję 1), bo arcy nie dobrego. Do tego kiedy mu już raz żona z chłopcem była uciekla; nie miał ją brać nazad, ale zaraz zabić kazać, ale że się nad nią zmiłował, sam sobie winien, oboje godne gałęzi. Nagadał się i ten dowoli o nieboszczyku Xięciu, a teraz znowu się liże, coż czynić, taki teraz świat. Bardzo się temu dziwuję, że jeszcze nie mam od P. Morykoniego. Daj Panie żeby przed Wielkonocą, dobrą i wesolą ztamtąd nowiną, serce moje się ożywiło, bo tą tylko jeszcze nadzieją żyję; a skoroby mię ta omylić miała, jużbym całe inaczej rzeczoma i mną samym dysponował. Na Sejmie nie

1) podobno tu mowa o Mikołaju Korfie Wojewodzie Wendeńskim.

mam być o czym, a do tego tak mi dwór obmierzył, że wołałbym jechać do Chana Krymskiego, niż tam. Z Kurfirsztem różnie mnie wadzą, ale mam nadzieję w Bogu, że niepowadzą. I od waszego dworu bywają tam różne o nas nowinki, a o W. X. M. są teraz te żeś przysięgła nie czekać dłużej na mnie tylko aż do Wielkiejnoocy, a jeśli by potem nie było dyspensy, że chcesz ujechać z Mitawy do krewnych, i tam mnie pozwać przed Trybunał, żem W. X. M. więził. Ładne te bajki białogłówni rade piszą, choć im nie potym, mnie zaś ztamtąd przyjaciele moi dobrzy przestrzegają o takich plotkach z których się ja tylko śmieję. Ale taka teraz moda na świecie i taki zawrzemy gębę tym ludziom, kiedy się pojmiemy, co niech Najwyższy zdarzy jako najprędzej.

5.

1665 Lutego 28, z Królewca.

Oświecona Xiężno, a moja serdecznie kochano Anusieńko!

Po papierze możesz W. X. M. poznać, żem się w żalobę ubrał 1), jakoż mając taką łaskę i miłość Kurfirsztowój J. M. serdecznie żalobnego przypadku onęj żaluję, życząc aby ją Pan Najwyższy jako najprędzej, czym nowym pocieszyć raczył, jakoż już o nowym powiadają coś gościu. Jeśli Xięstwo do nas nakieruje, jeszcze niewiem, ale zda mi się, że bardziej do Klewji zmierza, żeby jeszcze raz matkę pożegnać i siostrę najmłodszą wydać, ale to będzie słuszne stadło, bo się oboje niechęć, i tylko dla rodziców z obu stron to się małżeństwo zawrze. Z Litwy ani z Polski nie pociesznego nie masz i Sejm będzie durny bardzo. Ale ja się bardziej o Rzymie pytam, niż o Sejm, zkał co minuta pociesznych wyglądam wiadomości. Czytałem dzisiaj w Gazetach, że Xiężna..... 2) nasza idzie za Xięcia de Croy. Niewiem czemu się przedemną z tym tają, ale podobno drukarz, takie drukuje nowiny, jakie mu się najbardziej zdadzą. Mam nadzieję, że nas to stadło do Gallilei nie uprzedzi. Jakoż tego z serca życząc zostawam, etc.

1) list ten pisany na papierze z szeroką czarną obwódką. 2) przez wilgoć zatarto.

6.

Z Królewca, 1665 Marca 4.

Oświecona Xiężno, etc.

Wielce się temu dziwuję, że Xiężna J. M. Korlandska frasuje się o to, że do niej nie często pisywam. Nie masz temu dwóch niedziel, jakim list na dwóch arkuszach przesłał. Jeśli nie doszedł proszę o prześrogię, bo bym się go u pocztarzów dopomnieć musiał. Ale to gorsza, że nasi Wilkomierzanie z swoim nie bardzo grzecznym pytaniem wyjechali na plac. Ale było im po kurlandzku odpowiedzieć, ponieważ po Litewsku zaczęli. Nie wiem o co by za to Xięstwo na W. X. M. się miało użalać, jeśli choć trochę jeszcze rozum mają. Miasto jednej dyspensy pewno będą dwa lada dzień, bo że się przez różne osoby o nią starało, sowito też ją trzeba zapłacić. Już była w Rzymie podpisana, ale dla zapust jeszcze nie zapieczętowana. Jednak podziękowawszy Bogu za to przed nikim o tym niewspominać. Ale Xiądz Katolicki będzie nas musiał wiązać, kiedy przyjdzie do tego, bo pod tą kondycją podpisana dyspensacja. Zaczynam nie trzeba sztremling Xięstwu psować, kiedyby ta ceremonia miała być w Mitawie. Choćbym incognito przyjechał, to bym przecie musiał mieć z 1,000 koni i ludzi z sobą, to bym razem Mitawę wyjadł. Ale pomyśl o tym skoro w rękę będzie dyspensacja, jakim kształtem tę sprawę bez zawodów skończyć, inaczej trzeba dziesięcioletnią intratę na jedną wieczery zjeść. Tymczasem W. X. M. pomyśl sobie właśnie, jeśli za mnie, znając mój humor i fantazję, chcesz pójść, czyli za kogo inszego. Dosyć że ja W. X. M. z całego serca kocham, jednak do niczego przymuszać nie chcę. Co Bóg naznaczył, a W. X. M. będzie wola, to niech się stanie, bo wołałbym umrzeć, niż żebyś W. X. M. z bojaźni co czynić miała, a potym na mnie narzekać. Dosyć na tym, iż jeszcze raz napiszę, że niewymownie W. X. M. kocham. Więcej nie mając co pisać, proszę abym w lasce W. X. M. nieodmienną chowany był i zostawam, etc.

7.

Z Królewca, 1665 Marca 14.

Oświecona Xiężno, etc.

Niewiem, co W. X. M. po mnie potrzebujesz, kiedy mnie, tak gorąco o przebaczenie prosisz. To pewna, że ja żadnego żalu ku W. X. M.

nie mam, a choćby się i co takiego przytrafiło było, nigdyby mię to tak zalterować nie mogło, żeby to miłość moja nie miała przewyciężyć. Jako tedy wszystko rad na prośbę W. X. M. czynię, tak tego pewniem, że W. X. M., jeśli się kiedy co takowego zdarzyło, wdzięcznie moją przyjmiesz admonicją. A żeby się W. X. M. nie zdało, że nie szczerze idę z W. X. M., tedy przyznam się, że mi się dostał, trefunkiem list do P. Starosty Spiskiego pisany przez umyślnego posłańca, który od Króla będąc przejęty, zaraz mi był odesłany. Życzylbym był wprawdzie, aby po napisanym moim w tej materji liście, takie korespondencje ustaly były, ale że się W. X. M. inaczej zdało, a to pisanie się nie nadało, tymem się kontentował żem widział, że się to nie miało nadać. Różne były o tym liście mowy, a każdy i każda go tłumaczyli, alem uspokoił tę materję, kiedym Królowej powiedział żem potrzebował po W. X. M., żebyś do P. Lubomirskiego pisała, i żeś to na moją uczyniła rekewizję. Ale dopiero na mnie był głos od P. Wojewodziny Krakowskiej i P. Siostry, kiedy powiedziały żem nie miał przymuszać W. X. M. pisać do niezajomych młodzieńców, i żem wstyd domowi memu uczynił. A to najbardziej W. X. M. miano za złe żeś go Xięciem tytułowała, czego żaden człowiek w Polsce ani za Polską nie czyni. Niemogąc się ich odczepić, powiedziałem żeś go tak tytułowała, że Xiężna J. M. Kurlandska, tak mieć chciała. Nie miało to jednak miejsca i Pani mi jedna powiedziała, że jeszcze w Polsce przykłady nie masz, żeby się która Panna, w niezajomym sobie młodzieńcu zakochać miała. Do tego wiedz W. X. M., że wszystkie listy, któreś W. X. M. do niego pisała i ów do W. X. M., tedy pokazywano P. Koniuszynę Korronną, a zda mi się było do niego od W. X. M. listów trzy, jeśli nie cztery, lecz upewniam żem to wszystko tak zatarł, że się żaden z tego nie może cieszyć i lubo w liściach nie było nie nagany godnego; ta sekretna, jednak z niezajomym korespondencja, do różnych mów była okazją. Ale ja obiecuję żem tego dawno zapomniał, zaczym W. X. M. nie frasuj się już o to, a proszę poszlij mi to co P. Siostra pisała, a więcęć się w listki nie wdawaj, bo to są rzeczy bardzo delikatne. Ja lubom stryj przeciwie wszystkie W. X. M. listy palę, gdyby się nikomu do rąk nie dostały. A że mi to bardzo markotno było, nie miej za złe, bo ówdziesz mi pisywała, miłością mię upewnijając swoją, a ówdziesz z drugim miała korespondencję mimo moją wiadomość. Lecz już tego nie wspominajmy więcęć. Kiedybym W. X. M. szczerze nie kochał, nie dbalbym o takie fraszki, ale że kocham, poruszyło to wemnie humory, Xiężna Catherina, stara baba już umarła. Kurfirszt-

wa znowu brzemienna i podobno z drogi do Klevji znowu nie będzie. Jam ani u dworu, ani u Kurfirsztu nie nader w dobrych terminach, ale byłem miał Boga po sobie i W. X. M. miłość, o nic niedbam. Znowu mam z Rzymu wiadomość, że dyspensa już podpisana, ale ta kondycja włożona, żeby nam Katolicki Biskup szlub dawał, i już tego przeszkodzić trudno, tylko proszę nie powiadać W. X. M. o tym; bo jeśli to nie będzie w sekrecie, to jeden Biskup przeszkadzając drugiemu, i każdy życząc sobie tego honoru, przewleką tę sprawę. Nie widzę tedy podobieństwa jeszcze, żeby w Mitawie ta się odprawić mogła ceremonja; nad którą trzeba będzie dobrze sobie pomyśleć, żeby we wszystko kształtnie potrafić. Byłoby to bardzo dobrze, gdyby Xiężna była koło świątek w Memlu. Aleć byle dyspensa przyszła, znajdą się sposoby, byle nowy żaden się nie znalazł djabeł, któremu mocno trzeba będzie dać pięścią w gębę. I z P. Siostrą będzie co robić, bo słyszę chee jakieś protestacje pozanosić, lecz to śmieszne rzeczy. P. Bóg nam pomoże, tylko się W. X. M. szczerze wemnie Kochaj, bo bez tego wszystkie nasze zamysły musiałyby pójść wstecz i niebyłoby błogosławieństwa Bożego, którego najbardziej potrzeba do tej sprawy. Niech tedy P. Bóg kieruje serce W. X. M. ku mnie, a ja będę nigdy nieodmiennym, etc.

P. S. Moja serdeczno Xiężniczko, bardzo się źle mam na oczy. Doktorowie zakazali mi pisywać, ale do W. X. M. moja pociecho odważyłem się, choćbym miał potem co przycierpieć a nawet i ośnąć.

8.

Z Królewca, 1665 Kwietnia 2.

Oświecona Xiężno, etc.

Jeszcze zęboma dzwonię i tylko co mi piéro z rąk nie wypada, takem słaby, ale to za pomocą Boską prędko mnie. Dyspensa przylazła, miasto pieczęci olów na stryczku łyżanym zawieszony, pergamina zła, dziurawa i charakter staroświecki, żeby to wierzone, że od rybaka Pa-pieża przyszła. Spodziewam się i drugiej, bo w tej do Biskupa, nie wszystko dołożono, co ma szlub dawać. Będzie trochę z Biskupem do czynienia i kłopotu jeszcze, bo to ludzie nieużyci; ale potrafi się i w to tylko uniżenie proszę, jeśli W. X. M. szczerze życzysz żeby się to stało między nami, tedy o tej dyspensie, żywej duszy, ani Xiężnie nie powiadać, bo

jako wszystkie białogłówniki, tak osobliwie Xieźna milczeć nie umie, i cokolwiek W. X. M. choć żartem powiesz, to ona do Berlina pisze.

9.

Z Królewca, 1665 Kwietnia 8.

Oświecona Xieźno, etc.

Febra z łaski Bożej mnie opuściła, ale oczy jak banie boleją i czerwone. Zażywam lekarstwa W. X. M. różanej wódki z białkiem i to mi najlepiej pomaga. Jużem też przesłabizował tę miłą dyspensę; dobra tylko jedna rzecz w niej: że Pop święty mnie zowie w niej synem swym, a W. X. M. córką swoją, nad czym, jeżeli Biskupi nie będą skrupulizowali niewiem. Temi czasy wziąłem list Xiecia brata mego, w którym mi rai synowie swoją, która mieszka przy Kurfirsztowej Saskiej. Dzisiaj zaś znowu pisał do mnie Xieże Anhaltskie, rając mi wdowę Xieźnę de Cél, której mąż przed tygodniem umarł. Aleć te wszystkie damy już na koszu zostaną, byłem W. X. M. mógł obłapić. Ale moja pociecho oczy mnie bardzo bołą. Boże zachowaj, abym miał ośnać, musiałabys mnie wodzić o kiju. Lecz żart na stronę odłożywszy już to od kilku lat oczy mnie dokuczają. W Polsce na bardzo złe rzeczy się zanosi. P. Lubomirski zaciąga, także wszyscy Biskupi, Król co żywo wydiera się na wojnę i mój Kurfirszt coś myśli, co jeśli się stanie przepadniemy, ale izali Bóg rozpędzi te nieszczęsne chmury i obdarzy nas pożądanym pokojem.

10.

Z Królewca, 1665 Kwietnia 15.

Oświecona Xieźno, etc.

Wielce proszę, aby moja alteracja W. X. M. nie frasowała, bo frasunek albo ugryzienie W. X. M. w najmniejszej rzeczy śmierci miłe nabawi. Oczy po staremu bołą, a serce schnie, że Cię moja pociecho nie widzę. Z dyspensą jużem po ciebie do Officjała Żmujdzkiego posłał i worek ze 100 czerwonych; obaczę co mi odpisze i dam znać W. X. M. W Ojczyźnie naszej na bardzo złe rzeczy zanosi. Z P. Lubomirskim już

wojna otwarta i co żywo na wojnę się gotują. Odsyłam W. X. M. list, którym pzed 6 niedziel pisał był do Xieźnej Kurlandskiej, ale mój Sekretarz pomyliwszy posłał był go do Berlina, z kąd mi go nazad odesłano. Suknie W. X. M., którem w Paryżu dał robić już są w drodze, ale że są bardzo à la mode robione, życzyłbym W. X. M. sam w nie ubierać i z nich rozbierać. P. Wojewoda Sandomirski Zamojski umarł, wdowa się dostanie P. Sobieskiemu, terażniejszemu Marszałkowi Koronnemu.

11.

Z Królewca, 1665 Kwietnia 22.

Oświecona Xieźno, etc.

Nie wiem co w tym, że poczta tak nieprędko listy nasze oddawa i musi być, że czasem w Memlu leżą, bobys W. X. M. już dawno o tem wiedzieć musiała, że mnie febra opuściła, o cém mnie dopiero piszesz. Dyspensy nie na podartej pergaminie pisana, ale tylko na brudnej, a pieczęć dla tego wisi na łyeczku, że ponieważ S. Piotr był rybakiem, na którego Papież jest miejsce, żebyto ubóstwo rybackie znaczyło zażywają łyka do zawieszenia pieczęci, miasto sznurka jebawnego. Posyłam dyspensy kopię i wszystko mnie się w niej podoba; tylko to nie, że mnie synem, a W. X. M. córką w niej tytułują. Nie będziemy też mieli żadnej sprawy z X. Biskupem Wileńskim, ale tylko z X. Biskupem Żmujdzkim, wprawdzie krewnym naszym, ale ponieważ by rad widział W. X. M. raczej za którym z synowców swoich, niż za mną, niewiem, jeśli nie będzie trudnił tę sprawę. Wprzódby będę się musiał uderzyć o jego oficjała, z którego zaraz zrozumie, jeśli się to łatwo odprawić będzie mogło; a kosztu nie będę żałował, żeby to zlecono głupiemu jakiemu plebanowi, bo się dalibóg boję, żeby przy wielkich ceremoniach nas nie poczarowano, albo potruto. Zaczynam to jako najciszej trzeba będzie sprawować, i choć ludzie potem będą wiedzieć o dyspensie, to przecie nie trzeba, żeby wiedzieli o czasie ślubu i wesela. Tak i nieboszczyka Zamojskiego oczarowano, było, że choć się niezmiernie zrazu w Pani swój kochał, potem ją nie tak traktował jak należało.

Z Królewca, 1665 Kwietnia 29.

Oświecona Xiężno, etc.

Na oczy zażywałem wszystkiego prócz mleczka, ale jeszcze bolą. Do Cieplic jużem pisał, że nie pojedę; chybabyś W. X. M. sama tego potrzebowała. Królowa już wie o dyspensie i gada o niej głośno, co mnie nie cieszy i boję, że nam przyczyni kłopotu, lubo nie rozumiem, żeby to czynić chciała. Píše do mnie i pozwala imieniem Królewskiem na tę drogę do Cieplic a wieszając mi ożenienia z W. X. M. Sam: radzi że bym wprzód do Cieplic jechał, ale nie wiem z kąd ta łaska pochodzi. J. M. P. Chorąży pewnie pojmie Wojewodzinę Sandomirską, wszyscy o tém mówią, a bodaj nie będą teraz w Warszawie zaręczyny, bo Królowa nie jedzie do Brześcia. Siostrzyczka nasza Panna Wileńska, siła plecie, mieszka przy P. Kanclerzyni Litewskiej, i co jej ślina do ust przynosi to gada. Kurfirszt J. M. nie będzie w Prusiech: zanosí się na drogę do Klewji. Ale to gorsza, że ja się obawiam bardzo, żeby się przyjaźń pomiędzy dworem, a nim nie spadała. Dopieroż bylibyśmy nieszczęśliwymi bardzo ludźmi; bo w Polsce między temi dzikimi ludźmi mieszkać jest mi rzeczą nie podobną, bo skoro kto sobie podpije, to zaraz na nieboszczyka ojca W. X. M., wywierają furję i wszeteczne swoje języki. Srodze się o to frasuje, jakoż jest o co, ale izali to Bóg jeszcze odmieni. Mnie się co noc sni o W. X. M., ale tego bardzo żałuję, że główka spuchła i że zęby dokuczają, trzeba je będzie koniecznie wyrwać, bo inaczej inne ząbki zarażą, a eukierku się strzedz. Pewnie nie darmom prosił, żebyś się W. X. M. od ciepłej izby odzwyczajała, bo to moja śmierć i zaraz miwam zawrót głowy od tego. „O pierzynkę będziemy się swarzyć.“ Kto kogo przemoże? Komu się najbardziej będzie chciało do kogo, ten na kondycję pozwoli. Ja tylko znówu przypominam, że to nie moda pierzyna, i ciało od tego zółknije, bo pierzyna powiadają pot pobudza, od czego żółtość.

Z Królewca, 1665 Maja 20.

Oświecona Xiężno, etc.

Oczy jeszcze mnie po staremu bolą, tak że ledwie pisać mogę. Do Cieplic już nie pojedę, ale tu oczekiwać będę pociech moich i tego co Bóg

z miłą uczyni ojczyzną. P. Marszałkowi Wilkomirskiemu zleciłem konferencję z Oficjałem Żmujdzkim, ale zachorował i leży w Wilnie teraz. Znówu zleciłem tę sprawę P. Morykoniemu. Wielkie sprawy, wiele czasu biorą i nie może człowiek w nich dysponować jako sobie życzy. Jabym życzył żeby wszystko jednej minuty się stać mogło. Wesele nie zabawi jeśli będziemy chcieli iść przykładem J. M. P. Sobieskiego, Marszałka te-
raźniejszego W. Koronnego, który przed tygodniem ślub wzięwszy z wdową nieboszczyka P. Wojewody Sandomirskiego Zamojskiego, który dopiero 6 niedziel jako umarł i która nawet u ciała nie była, poszedł z nią zaraz bez żadnego bankietu do pościeli. Ceremonja wprawdzie że krótka i nie kosztowna bardzo mi się podoba, ale proceder wdowy bynajmniej, bo tak zacny człowiek, który ją w nędzy wziął i Panią uczynił, godzien był trochę leż i pożałowania. Drugi przykład domowy mamy w P. Dębowskięj przeszłej; która już szła za mąż za J. M. P. Kasztellana Polockiego Korsaka, choć przy grobie mdlała, tak się tym dwóm białogłowom bardzo chciało męża. Aleć się to dobrze nadgrodzi P. Zamojskiej, która trafi na tak humorowatego męża, jakiego w Polszcze nie masz.

Z Królewca, 1665 Maja 29.

Oświecona Xiężno, etc.

Im mniej ceremonji w listach W. X. M. najduję, tym o wyższym W. X. M. ku mnie sędzę affekcie, a tém bardziej o szczerości W. X. M. zostawam upewniony; oraz także miłością W. X. M. napelnione listy, serce i duszę mi przerażają i nowe miłości zapaly wzbudzają. Aleć mnie i niektóre paragrafy serdecznie frasuja, kiedy czytam, że W. X. M. powątpiwasz o mojej miłości, że z desperacji pójdziesz już za Sapięgę, drugi raz za Niemca jakiegoś, i że mi już wierzyć nie będziesz, jeśli za sobą koło Ś. Jana nie będziemy. Bodaj żeby mnie wszystko zle popadło, bodajbym w ziemię przepadł, jeśli ja zwłoki i odlogów w tej sprawie przyczyną, i jeśli bym już nie rad ze wszystkij mej duszy miał W. X. M. u siebie. Czy na żart ważyłbym 10,000 na dyspensę, i cóżby mi też było po tém mitrzyć. Zaczynam moja duszo pót trawsz, trzeba trwać i dłużej, bo przy ożenieniach zawsze się trafiają takie zawady. Pisałem już do Oficjała, ale on to odkłada do Biskupa. Biskup zaś Żmujdzki, bardziej

myśli teraz o tém, żeby został Biskupem Wileńskim, niż o naszej sprawie. Mam list W. X. M. ręką pisany, w którym mnie upewniasz, że byleś była pewną dyspensy, że potem nie tęskniąc terminu będziesz czekała.

15.

Z Królewca, 1665 Czerwca 7.

Mon très cher coeur!

Nie możesz W. X. M. nigdy temu wierzyć: jako cudownie im dalej, tym więcej, szczerze kocham W. X. M. tak, żebym się rad i w ptaszka obrócił i poleciał do W. X. M. Bóg widzi serce moje że to prawda. Mnie coraz to nowe niesmaki ode dworu potykają. Kiedyby człowiek wiatrem żyć mógł, samę tylko W. X. M. z sobą wzięwszy, a wszystkie majątkości porzuciwszy, jechałbym w świat, bo się nam ode dworu oddawna już więcej nie dobrego spodziewać nie potrzeba, a przeżyć też nieprzyjaciół naszych rzecz jest niepodobna, chyba P. Bóg chciał cuda uczynić. Z Biskupem Żmujdzkim jest trochę biedy, który synowcowi swemu pomaga, ale nie nie wskóra nie. choćby djabeł zjadł ten plesz i kaleka. W Polsce wielkie burdy i bez mała dwór nie będzie musiał passować. P. Boże obroń żeby nie przyszło do rokoshu. Odpowiedzi od Biskupa jeszcze nie mam. P. Ciotka strasznie się na mnie gniewa, i chce się prawować ze mną o Zabłudow, na którym powiada, że ma 80,000. Tak nas najbliżsi skubią przyjaciele. Pisałbym więcej, ale oczy nie pozwalają.

16.

Z Królewca, 1665 Czerwca 10.

Mon, chér coeur!

Z serca winszuję, aby ta karta moja w dobrym zdrowiu i humorze W. X. M. zastała. Teraz o tém oznajmuję, że Król J. M. obozem się ruszył przeciwko P. Lubomirskiemu, i że Królowa pisała do mnie dając mnie znać, że J. M. P. Sapieha posłał do Xięstwa Kurlandskiego prosząc, aby W. X. M. za syna jego wydali. Przestrzega mnie tedy w tym Królowa J. M. i prosi, żebym na to nie pozwolił. Nie wiem z kąd mu się to śni, ale przecie musi być coś, i obawiam się żebyśmy uszedłszy szalonego Bi-

skupa Wileńskiego, nie wpadli gorszemu to jest Żmujdzkiemu w ręce, który pewnie będzie chciał krew swoją promowować. W. X. M. widzisz jako to djabeł nie śpi i jako mięsza rzeczy przy dokończeniu; lecz to wszystko nie wadzić nie będzie, byleś się W. X. M. nie wahała, pomniąc coś mi słownie i listownie przyobiecała.

17.

Z Królewca, 1665 Sierpnia 8.

Oświecona Xiężno, etc.

Niezmiernie sturbowany będąc śmiercią nieboszczyka P. Marszałka Wilkomirskiego, zarazem wyprawilem Niezabitowskiego mego, żeby skończył do szkatuły i papierów, a najbardziej żeby się pytał, jeśli dyspensy się wróciły, albo jeśli są jeszcze w rękach P. Morykoniego, i póki o tém wiadomości nie zasięgnę pewnej, nie będę w żalu mógł być ukojony. Wprawdzie na zapas mam trzecią dyspensę, aleby przecie arcy źle było, kiedyby się te miały zawałać. Prawda to, że nieboszczyk P. Mierzyński miał swoje wady, ale jeszcze prawdziwsza, że tak sposobnego do traktowania spraw naszych i nieboszczykowskich, których był wiadom, żadnego nie mamy, ani mieć nie możemy. Nie frasuj się jednak W. X. M. byleśmy byli za sobą, ale jeśli tego nie będzie, toż i W. X. M. i ja zgubionym i obrócimy się w mizerne robaczki; a jaby wolał sobie w łeb strzelić, niż tego doczekać. O Królu J. M. bardzo źle przychodzą wieści; jakoby miał być w obłożeniu i że Kozacy wszyscy rebellizowali, jednem słowem źle. P. Hetman Polny Litewski do Wilna przyjechał; grozi się znowu na W. X. M. Dla Boga jeślibyś się W. X. M. o czém takiem dowiedziała, jedź do Memla, bo cię nikt nademnie bardziej i szczerzej kochać nie będzie; to przed Bogiem przysięgam, który widzi serca ludzkie.

18.

Z Królewca, 1665 Września 6.

Oświecona Xiężno, etc.

Prawie nas P. Bóg nawiedza po śmierci P. Marszałka Wilkomirskiego, bo wszyscy jakoby się ocknęli i do prawa rzucili; tak, że co godzina

nowe się zjawiają długi, o których przedtym i wzmianki nie było, a co najgorsza że nie widzę sposobu, zkądby je zapłacić; bo Panowie żołnierze, w niwecz nasze teraz obracają majątności i Kiejdany tak zniszczyli, że nie będzie czym Xięży płacić; to już też dalej i rady sobie dać nie mogę sam. P. Bóg tylko może nas z tych trudności wybawić. Gdy da Bóg będziemy za sobą, przyjdzie się podobno rzec tych wszystkich majątności prócz Birż, byle i te można było zatrzymać, bo tych długów niezmierna moe a każdy chce żeby mu zapłacono. Od P. Morykoniego co godzina wyglądam wiadomości i jutro pewną się spodziewam.

19.

Z Królewca, 1665 Września 9.

Oświecona Xiężno, etc.

Com pisał o pogodzeniu się P. Lubomirskiego z Królem J. M. to się nie weryfikuje. P. Starosta Spiski z P. Niemiriczem, przyjeżdżali do Królów J. M., ale wprzód ich do audjencji przypuścić nie chciano, a potem z niezem ich odprawiono, tak, że ta wojna jeszcze potrwa. Miałem list od samego, ale mu nieodpiszę, bo nie warowno; to pewno że Król J. M. prędko wojsko swoje rozłoży po stanowiskach, a sam do Warszawy powróci.

20.

Z Królewca, 1665 Września 16.

Oświecona Xiężno, a moje pociechy!

Cudow P. Bóg nie przestaje czynić, w ojczyźnie naszej i teraz świeżo ten co na kolankach niemal, przez syna w Warszawie, o pokój i miłosierdzie prosił, zuowu tryumfuje zniósłszy większą część wojska Królewskiego. Ustępował nieborak P. Lubomirski gdzie mógł przed Królem, ale się tym nie kontentowano, kazano go gonić P. Połubińskiemu ze 3,000; ten ci go dognał, ale na swoje лихо; bo mu wszystkie ludzkie zniesiono, samego pojmano. P. Chorążego Paca też i siła innych zaenych ludzi, tak że się ziemia znacznie krwią pod samą Częstochowę oblała. Teraz Król żadnej jazdy przy sobie nie ma, i nie wiem jak tę wojnę skończy. Aleć bardziej się frasuję o swoje Birże, bo jeśli nieprzyjacieli nastąpi, będzie pe-

wnie po nich, bo ludzi na tej fortecy mało i ci chorzeją bardzo. Moja droga do Kiejdan dla tego się zwłacza, że za temi trwogami żadnego z kredytorów, z którymi by traktować trzeba, nie zgonię; a potem pod tak niebezpieczny czas jadąc, muszę mieć ludzi nie mało z sobą, żeby się z Moskwą i pobić jeśli będzie trzeba. Już od Officjała jest konsens, który tyle waży ile Biskupi, ale dla lepszego w tej sprawie nam i potomstwu naszemu bezpieczeństwa, trzeba się jeszcze opowiedzieć Biskupowi, którego P. Morykoni z ogary po Żmudzi szuka, i pewnie znajdzie choćby był i u swojej kochanki. O tem zniesieniu ludzi królewskich niechby Xięstwo nie glosiło; żeby potem nie rzeczono, że od nas złe nowiny wychodzą.

21.

Z Królewca, 1665 Października 7.

Oświecona Xiężno, etc.

Nie wiem jakim się to stało nieszczęściem, że w kancelarii mojej, zapomniano onegdaj list mój do W. X. M. pisany przesłać; ale rozumiem że W. X. M. mi to przebacysz, bo dano pięciu chłopcom chłostę za to. Śmierci nieboszczyka P. Kanclerza Kurlandskiego, niezmiernie żałuję; nasz Pruski pewno za nim pójdzie, bo już dogorywa; żal się Boże tak dobrych i sprawnych ludzi. Ja wkrótce do Kiejdan wypadnę i już życzę żebyś W. X. M. z Kurlandji nie ruszała, bo do Birż dobiegę żeby się z W. X. M. widział; lecz o tem W. X. M. jeszcze nie wspominaj, niespodziewane rzeczy bywają milsze. Ode dworu nic dobrego nie słyhać i nastąpią pewno arcyzłe czasy.

22.

Z Królewca, 1665 Października 14 d.

Mon très cher coeur!

Przez sługę Xięcia J. M. posyłam W. X. M. comkolwiek tu mógł w Królewcu dostać najlepszego; atlasu starego ani tu, ani we Gdańsku nie dostano kupić; znalazłem drugi florysowany, ale nie masz go dosyć na 3 panny; starać się jednak będę i zlecam to Felerowi, że pocztą posle jeśli go dostanie. Do Xiężnej Kurlandskiej pisałem; responsu czekać tu

nie mogę bo się droga psuje; wyjeżdżam tedy w Imię Boże w Sobotę do Kiejdan, z tamtąd do Birż, z kąd znaszać się będę z W. X. M. o wszystkim. Był ślub był, wesele może się potym różnie sprawić; pierścień drugi napytałem; rozumiem że będzie dosyć dobry, a zgoła wszystko będzie, tylko ceremonji niech będzie jako najmniej. Nagrodzimy sobie tę appearance prawdziwą miłością, która dłużej i z pożytkiem nas obójga będzie trwała, niż te cacki światowe, które się na nie nie zejda.

23.

Z Królewca, 1665 Października 24.

Oświecona Xiężno, etc.

Jakom przesłał pocztą pisał, tak i teraz przy tejże w sprawie naszej zostaje rezolucji, nie wątpię że Xiężna J. M. Kurlandska przyrzeczonemu słowu swemu uczyni zadosyć i zbieży do Memla, albo przynajmniej W. X. M. do mnie pozwoli. Już teraz tego terminu żadną miarą odmienić nie mogę, bom i rzeczom niektórym z Kiejdan wrócić się kazał. Pierścienie ślubne mam dwa bardzo kosztowne. Pannom przez Szuberta, posłała się taka jaką można dostać materja. To prawda, że na weselu trzeba Xiężnom ogony w sukni nosić; ale co wiedzieć, czy nie będzie miał być ślub we wsi jakiej po drodze, gdzie nie będzie się jako pięknie ubrać. Jakoż tak koniecznie trzeba, żeby xiądz papieski nie wiedział o ślubie, aż go nam będzie dawać, inaczey nas w niwecz poczarują. Pamiętam, że Xiężna to zwykła W. X. M. obiecywać: że gdy będzie wasz ślub, to was zamknę, że nikt o tém wiedzieć, ani was widzieć prócz mnie nie będzie; a teraz przecie myśli o ogonie; czemu ja bynajmniej nie sprzecznym. Chciałem ja być weczerni, bo taki w tych i cudzych krajach zwyczaj; ale że się to W. X. M. nie zda, postaram się o pstrą suknię, żebym był jako dzieciół. Upominki takie jakie W. X. M. specyfikowałaś, już są, ale nie wiem jako je W. X. M. posłać dla rozbojów. Toć tak rezolwować, że kto przyjedzie z Xiężną, wezmie w Memlu; a kto nie wezmie, temu się pośle przez sługi Xiężnej. Potrzebujesz W. X. M. Koryckiego paza, a on już wasy ma, a do tego arjanin. Wszak i moja kancelarja będzie mogła wystarezyć listom W. X. M. bo nie siła pisujesz.

24.

Z Memla, 1665 Listopada 5 d.

Oświecona Xiężno, etc.

Wielce W. X. M. dziękuję za tę łaskę, że przy swojej stawasz deklaracji, chcąc i bez Xiężnej Kurlandskiej do mnie przyjechać. Jest to znak szczerzej W. X. M. ku mnie miłości, którą też odslugiwać W. X. M. zawsze będę; nie rozumiejąc żeby co niepomyślnego W. X. M. na drodze potkać miało, lubo szatan nie spi praktykując różne rzeczy. Ale o tém ustnie da Bóg, bo rozumiem że ten list mój W. X. M. już w drodze zostanie. Jam wczora tu przyjechał. Puściłem się był morzem, ale nie długo wiatr służył; musiałem ostatka niemal piechotą dowędrować, co mi przecie wszystko miło dla W. X. M. ponosić. O to się frasuję, że podobno nie będę się miał w co ubrać, bo drugie rzeczy aż w Tylży; a przeciwko wodzie nie wiem kiedy spłyną. List Xiężnej Kurlandskiej i xiędza Rödera, doszedł mi między Memlem a Królewem 2 Listopada. Xiężna chciała mieć respons przed piątym, co rzeczą było niepodobną, bo żaden umysł nad pocztę prędey być nie może; więc gdybym Niemca posłał, toby go pacholikowie zsadzili gdzie w drodze z konia; a gdyby Polaka, toby go chłopci zabili. Pojazd i kilku kawalerów zajedzie W. X. M. drogę w Libawie, byłem wiedział którego dnia pewnie staniesz tam, o czym wszystkim szerzej piszę do xiędza Rödera. Ale jeśliby Xiężna Kurlandska, odprowadzała W. X. M. aż do Libawy, a ja bym sam tamże przyjechać miał, toby przed sobą W. X. M. pojazdu nie mógł posłać, ale sambym z nim przyjechał. Jakokolwiek oczekiwam z wielką radością na przyjazd W. X. M.

25.

Z Memla, 1665 Listopada 8.

Oświecona Xiężno, etc.

Lubom ostatnią pocztą żadnego od W. X. M. nie miał pisania, rozumiem jednak, że się W. X. M. już z miejsca ruszyła, i bez kompanji Xiężnej J. M. Kurlandskiej, która widzę nie szuka, tylko różnych, a wszystkich potrzebnych wymówek. Teraz W. X. M. widzisz żem prorok. Ja ztąd we wtorek się ruszę i w Libawie na W. X. M. czekać będę z takim

xiędzem, jakiego będę mógł dostać. Słyszę że Xiężna chce W. X. M. dać karlicę; proszę nie bierz ją, bo wszystkie Radziwiłłówny imi się brzydziły; bo to plugawstwo nie umie, tylko nowinki siać i stadło wadzić; a do tego nie warowno się na nie zapatrować; jakoż i teraz Xiężna J. M. Czartoryjska, która za P. Wojewodą Lubelskim, porodziła piękną córeczkę, ale także karlicę. Proszę o ostatnią rezolucję, kiedy się W. X. M. ruszysz z Mitawy i kiedy staniesz w Libawie, bo wielkie pluchoty następują i nie wiem jako się wrócim do Królewca.

26.

Z Libawy 1665, Listopada 28.

Moje Serce!

Posyłam na przeciwko W. X. M. strudzone bardzo konie; jeśli się pojazdem nie wygodzi, wielce o przebaczenie proszę. Tak częste odmiany i przypadki są tego przyczyną, ale te niesmaki nadgródzą mi się miłą W. X. M. prezencją; którą nad wszystkie moje przekładając szczęście, całuję rączkę i zostawam.

27.

Z Libawy 1665, Listopada 31 d.

Mon très cher coeur!

Chwała Bogu, że W. X. M. szczęśliwie i bez szkody, przez straż aniołów swoich, tu do Grobina zaprowadził, gdzie według zdania W. X. M. chętnieby rad przyjmował W. X. M.; ale żeśmy się tu w Libawie rogościli i trochę przygotowali, nie mogłem przyjść do ochwatu. Skoro W. X. M. w Grobinie staniesz, jeszcze dzisiaj jednego tylko kawalera a najwięcej dwóch z sobą wzięwszy, uderzę czołem W. X. M. i rozmówimy się z sobą, stosując się we wszystkiem do woli W. X. M., której na ten czas całując serdecznie rączkę zostawam, etc.

K O N I E C.



SPIS RZECZY.

	<i>Stronica.</i>
Słów kilka przedwstępnych	V
Wstęp	1
I. Młodość Ks. Janusza Radziwiłła. Wychowanie jego. Poselstwo do Anglii i Niderlandów	21
II. Wojna Moskiewska. Odsiecz Smoleńska. Udział w niej Ks. Janusza Radziwiłła. Pokój Polanowski	29
III. Zatargi z Portą Ottomańską. Przygotowania do wojny. Zawarcie pokoju. Nieporozumienia Ks. Janusza z Kazimierzem Lwem Sapiehą. Projekt Władysława IV pojęcia córki Elektora Rennu. Traktaty z Szwecją i Pokój Sztumsdorfski	37
IV. Zwada Książąt Krzysztofa i Janusza Radziwiłłów z Podkancelrzem i Marszałkiem W. K. Nielaska i przeproszenie Króla. Sejm w Warszawie. Ks. Janusz posłem obrany. Poróżnienie X. Janusza z Kazanowskim, Podkomorzym K. Sejm powtórny w Warszawie	48
V. Szlub Władysława IV z Arcy Xiężniczką Cecylią Renatą. X. Janusz żeni się z Katarzyną Potocką	55
VI. Bytność Króla w Litwie. X. Janusz obrany posłem w Wolkowsku. Tumult w Wilnie z powodu strzelania do Kościoła Ś. Michała. Sejm. Kommissja w Wilnie w sprawie Zborowej. Nowy tumult przy pogrzebie Przypkowskiego. Sejm na którym X. Janusz posłuje. Dekret w sprawie zboru Wileńskiego. Śmierć X. Krzysztofa Radziwiłła	60
VII. X. Janusz w Litwie. Pogrzeb X. Krzysztofa Radziwiłła. Sejmy 1641, 1642, i 1643, roku. Sprawa X. Janusza z Wysockimi. X. Janusz otrzymuje Starostwa Mścisławskie i Retowskie. Pódróż Króla do Litwy, dla przyjęcia Waldemara X. Duńskiego. Śmierć Królowej	70

- VIII. X. Janusz przyjeżdża na zjeździe dyssydentów w Orli. Rozmowa przyjacielska w Toruniu. X. Janusz żeni się z Marią Mohylańką, córką Hospodara Wołoskiego 75
- IX. Małżeństwo Króla Władysława IV z Marią Ludwiką Gonzaga de Nevers Xiężniczką Mantuańską. X. Janusz spotyka królowę w Nieporęcie 82
- X. X. Janusz otrzymuje buławę polną W. X. L. Zamiar Króla podniesienia wojny na Turcję. Udział w tym X. Janusza. Sejm 1646 roku. X. Janusz popiera sprawę o Trubeck. Otrzymuje Starostwo Żmujdzkie 88
- XI. Sejm 1647 roku. Sprawa X. Janusza o obalenie krzyżów. Śmierć Królewica Zygmunta. Wyjazd Króla do Litwy. Zgoda X. Janusza z Sapiehami i z Biskupem Wileńskim. X. Janusz obrany Marszałkiem Trybunału 95
- XII. Powstanie Ukrainy. Bohdan Chmielnicki. Bitwy pod Żółtymi Wodami i pod Korsuniem. Śmierć Władysława IV 102
- XIII. Bunt Kozaków szerzy się w Litwie, na Białej Rusi i Polesiu. Pac, Wollowicz, Horski i inni dają odpór Kozakom. Oblężenie Bychowa. X. Janusz przybywa z wojskiem Litewskim; lecz na prośbę Prymasa udaje się na Sejm Elekcijny do Warszawy . 112
- XIV. Sejm Elekcijny. Domaganie się Dyssydentów. X. Janusz ich uspakaja. Obiór Jana Kazimierza. Zdobyćcie Pińska. X. Janusz powraca do wojska. Łączy się z Mirskim. Dobywa Mozyrza i Bobrujska. Lokuje wojska na leże zimowe 121
- XV. Chmielnicki znowu bunt podnosi. Hołota następuje na Litwę. Wojsko Litewskie grozi konfederacją. X. Janusz oskarżony u dworu. Uspakaja wojsko i udaje się do obozu. Bitwa pod Żabalem 132
- XVI. Bitwa pod Łojowem 140
- XVII. Oblężenie wojsk koronnych pod Zbarażem i Zborowem. Pokój z Tatarami i Chmielnickim. X. Janusz odstępuje do Rzeczy. Lokuje wojska na leże zimowe. Sejm w 1649 r. X. Janusz otrzymuje prawem wieczystem Nowel i Siebież 149
- XVIII. Komisja Wileńska dla zapłaty wojska Lit. Nowe zamachy Chmielnickiego. Wtargnięcie jego do Wołoch. Sejm w 1650 r. . . 156
- XIX. Nowa wojna z Kozakami. Kalinowski poraża Kozaków pod Krasnem. Zwycięstwo pod Beresteczkiem. X. Janusz znosi niebabe pod Łojowem. Wkracza na Ukrainę. Bierze Kijów . . . 163
- XX. X. Janusz łączy się z wojskiem Koronnym. Chmielnicki żąda pokoju. Niebezpieczeństwo kommissarzy Polskich. Bitwa pod Białą Cerkwią. X. Janusz poraża Kozaków. Ugoda Białe-Cerkiewska. Rozprawa wojska Litewskiego 172
- XXI. Sejm w 1652 roku. -Wyprawa Tymofieja Chmielnickiego do Moldawji. Porażka Kalinowskiego pod Batowem. Przygotowania X. Janusza do wojny i emulacja z Januszem Kiszka. Sejm

- w Brześciu Litewskim. X. Janusz otrzymuje Województwo Wileńskie. Wyprawa Wołoska. Wzięcie Soczawy. Ugoda z Tatarami pod Zwanicem. Zachowanie się pod ten czas wojsk Litewskich 182
- XXII. Chmielnicki przyjmuje protekcję Cara Moskiewskiego. Wojska Moskiewskie wkraczają na Ukrainę i do Litwy. Dwa Sejmy zerwane. X. Janusz otrzymuje buławę W. X. L. Niezgoda jego z Hetmanem pol. Gąsiewskim. X. Janusz poraża Moskwę pod Szklowem. Zwyciężony pod Sepelowem. Dobywa napróżno Bychowa i Mohylewa 190
- XXIII. Król Szwedzki wypowiada wojnę J. Kazimierzowi. W. Polska poddaje się Szwedom. Jan Kazimierz uchodzi do Szląska. Zdobyćcie Krakowa. Wkroczenie Szwedów do Litwy. Zajęcie Wilena przez Moskwę. X. Janusz traktuje z Szwedami. Litwa przyjmuje protekcję Karola X. 200
- XXIV. Paweł Sapieha oblega Tykocin. Śmierć X. Janusza Radziwiłła. Potomstwo jego. Uwagi 213

DODATEK I.

- I. Mowa X. Krzysztofa Radziwiłła, w Trybunale, przy przyznaniu lat synowi swemu. Januszowi miana w r. 1631 223
- Dziękowanie X. Janusza Radziwiłła 225
- II. Listy Naborowskiego do X. Janusza Radziwiłła 227
- III. List X. Krzysztofa Radziwiłła do dworzanina swego 232
- IV. List X. Janusza Radziwiłła do Piotra Kochlewskiego 237
- V. Listy X. Janusza Radziwiłła, Podkomorzego Lit. do ojca swego X. Krzysztofa Radziwiłła 239
- VI. List Króla Władysława IV do X. Janusza Radziwiłła 332
- VII. List X. Janusza Radziwiłła, do Mikołaja Kiszki, Podskarbiego W. L. 334
- VIII. List X. Janusza Radziwiłła do Mohiły, Hospodara Wołoskiego . 335
- IX. Listy X. Janusza Radziwiłła do Janusza Kiszki, Hetmana W. Lit. 337
- X. List Janusza Kiszki do X. Janusza Radziwiłła 354
- XI. Listy Króla Jana Kazimierza do X. Janusza Radziwiłła . . . 356
- XII. Listy X. Janusza Radziwiłła do Króla Jana Kazimierza . . . 365
- XIII. Listy X. Janusza Radziwiłła do Krzysztofa Dowgiałły Stryżki Podczaszego Upitskiego 372
- XIV. Listy X. Janusza Radziwiłła do X. Bogusława Radziwiłła Koniuszego W. X. L. 377
- XV. Listy X. Janusza Radziwiłła do Prymasa Jędrzeja Leszczyńskiego 389
- XVI. List Mierzyńskiego do X. Bogusława Radziwiłła 400
- XVII. Listy Króla Jana Kazimierza do Janusza Kiszki, Hetmana W. X. Lit. 402

XVIII. List Króla Jana Kazimierza do Wincentego Gąsiewskiego Podskarbiego i Hetmana W. X. L.	405
XIX. List Króla Jana Kazimierza do X. Marji Radziwiłłowej	406
XX. Listy X. Bogusława Radziwiłła do Anny z Mohilow Radziwiłłówny	407
XXI. List X. Bogusława Radziwiłła do Króla Jana Kazimierza . . .	409
XXII. List Króla Jana Kazimierza do Jerzego Lubomirskiego, Marszałka W. i Hetmana pol. Kor.	412
XXIII. List Króla Jana Kazimierza do Połubińskiego, Pisarza Pol. K.	413
XXIV. Relacja bitwy pod Łojowem	416
XXV. Rejestr rzeczy pozostałych po X. Januszu Radziwiłł w Tykocinie .	420
XXVI. Rejestr złota, srebra i klejnotów, pozostałych po śmierci X. Janusza Radziwiłła w Tykocinie	431
XXVII. Majętność i Starostwa X. Janusza Radziwiłła, przez wojska W. X. Litewskiego zajmowane	437
XXVIII. Listy X. Bogusława Radziwiłła do X. Anny Marji, córki X. Janusza Radziwiłła	438

SPROSTOWANIE.

W Przypiskach, gdzie się odsyła do dodatków, należy liczyć jednym dodatkiem mniej, np. gdzie się odsyła do dodatku X trzeba patrzeć dodatk IX i t. d. Omyłka ta zaszła z tego powodu, że jeden dodatek skasowany został.

